

red. nauk. Roman Pollak

Miscellanea staropolskie. 4

Archiwum Literackie 16, 1-351

1972

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MISCELLANEA STAROPOLSKIE

P O L S K A A K A D E M I A N A U K
I N S T Y T U T B A D A Ń L I T E R A C K I C H

ARCHIWUM LITERACKIE

Komitet redakcyjny :

ZBIGNIEW GOLIŃSKI (sekretarz), JAROSŁAW MACIEJEWSKI,

ROMAN POLLAK, CZESŁAW ZGORZELSKI (redaktor naczelny)

TOM XVI

MISCELLANEA STAROPOLSKIE

4

WROCLAW • WARSZAWA • KRAKÓW • GDAŃSK
ZAKŁAD NARODOWY IMIENIA OSSOLIŃSKICH
WYDAWNICTWO POLSKIEJ AKADEMII NAUK

MISCELLANEA STAROPOLSKIE

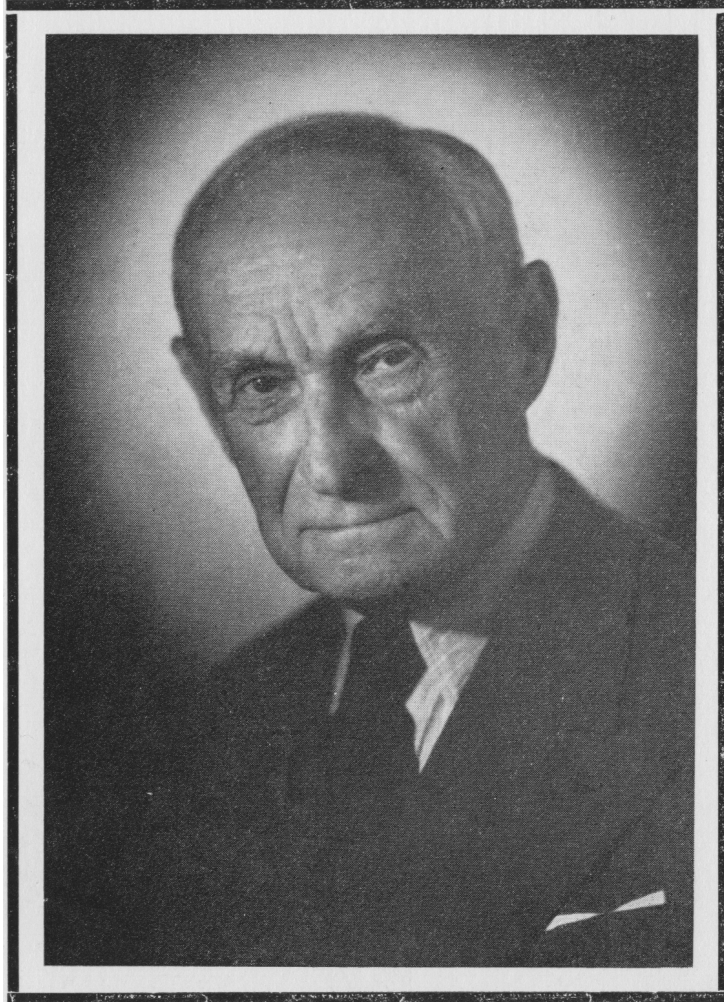
4

Redaktor naukowy

ROMAN POLLAK

WROCŁAW • WARSZAWA • KRAKÓW • GDAŃSK
ZAKŁAD NARODOWY IMIENIA OSSOLIŃSKICH
WYDAWNICTWO POLSKIEJ AKADEMII NAUK

1972



ROMAN POLLAK

ROMAN POLLAK

1886—1972

W dniu 23 lutego 1972 r. zmarł w Poznaniu w osiemdziesiątym szóstym roku życia Profesor Doktor Roman Pollak, członek Komitetu Redakcyjnego „Archiwum Literackiego” od roku 1960. Nie doczekał już, niestety, tomu, który oddajemy obecnie czytelnikom, czwartego spośród opracowywanych przez siebie woluminów w serii „Miscellanea staropolskie”.

Miejsce Romana Pollaka w zespole redakcyjnym pisma o profilu określonym jako „Archiwum Literackie” było naturalną konsekwencją Jego długiej drogi naukowej. Rozpoczęła się ona już w roku 1910 artykułem o związkach *Wojny chocimskiej* Wacława Potockiego z polskim przekładem *Goffreda*, w pełni zaś dokładnie przed pół wiekiem (w roku 1922), kiedy wydana w Poznaniu książką *Gofred Tassa-Kochanowskiego* uzyskał uniwersytecką „veniam legendi”. Powszechnie wiadomo, że literatura i kultura staropolska były dziedzinami, które poznał najlepiej, o których potrafił pisać najbarwniej i najkompetentniej i o których uczył ze znakomitymi efektami dydaktycznymi. Trzeba jednak podkreślić, że najwybitniejszymi osiągnięciami Romana Pollaka stały się jego wzorowe edycje kilku ważnych tekstów staropolskich, wielokrotnie wznawiane, uzupełniane i udoskonalane przez edytora (*Dworzanin polski* Łukasza Górnickiego, przekłady Piotra Kochanowskiego *Jerozolimy wyzwolonej* i *Orlanda szalonego*, *Pamiętniki* Jana Chryzostoma Paska, *Opis obyczajów* Jędrzeja Kitowicza) oraz odszukanie i uprzystępnienie kilkunastu doszczętnie zapomnianych lub poprzednio nie znanych śladów literackich myśli i języka polskiego z w. XVI, XVII, XVIII. Były to teksty Samuela Twardowskiego, Andrzeja Zbylitowskiego, Stanisława Herakliusza Lubomirskiego, Walentego Rozdzieńskiego, Jana Smolika, Marcina Borzymowskiego, Adama Korczyńskiego, Wacława Potockiego, Krzysztofa Opalińskiego, Reginy Salomei Pilsztynowej i szeregu autorów anonimowych.

Roman Pollak posiadał niezwykłą umiejętność penetracji bibliotek i archiwów w poszukiwaniu unikalnych starodruków i rzadko przed nim oglądanych rękopisów, potrafił ocenić ich wartości poetyckie, dokumentalne, informacyjne i odczytywać je ze znanstwem staropolskiego języka,

obyczajowych realiów i manier dawnego pisma. Jego jedynie zapobiegliwością ocalonych zostało dla kultury polskiej kilka dawnych tekstów nie istniejących już dziś w swych muzealnych egzemplarzach, zniszczonych podczas ostatniej wojny. Losu tego doznał np. unikalny pierwodruk marynistycznego poematu Marcina Borzymowskiego *Morska nawigacyja do Lubeka*, a także rękopis nie wydany poprzednio barokowego poematu Adama Korczyńskiego *Złocista przyjaźnią zdrada*, ocalony z pożogi jedynie w kopii sporządzonej przez Pollaka. Wszystko to — rzecz oczywista — predysponowało Romana Pollaka do zajęcia miejsca wśród redaktorów wydawnictwa założonego przez Jego przyjaciela z lat studiów — Stanisława Pigonia, „Archiwum” postawiło jednak sobie zadanie ocalenia i uprzystępnienia badaczom nieznanym lub mało znanych tekstów poetyckich, korespondencji oraz dokumentalnych źródeł wiedzy o literaturze polskiej i o jej twórcach.

Pasja ocalania piśmienniczych zabytków naszej dawnej kultury kierowała intencjami Romana Pollaka także w jego pracy dydaktycznej. Prowadził ją na uniwersytecie w Poznaniu od roku 1919 do roku 1960 (w latach 1923—1929 w Rzymie, w latach 1940—1944 w tajnym Uniwersytecie Ziemi Zachodniej w Warszawie). Od momentu objęcia stanowiska profesora (w roku 1928) prace seminaryjne i magisterskie swych uczniów skupiał często wokół zadań edytorskich i poszukiwań archiwalnych w zakresie staropolskich zabytków piśmienniczych. Kilka utworów uratowanych zostało w ten sposób w kopiariuszach dodanych do przedwojennych prac magisterskich, rękopiśmienne wersje innych przetrwały poprzez pedantyczne adnotacje odmian tekstowych sporządzonych na podstawie nie istniejących już źródeł. Po wojnie Pollak niejednokrotnie wykorzystywał informacje i materiały z tych przedwojennych rozpraw magisterskich, zachowanych w bibliotece poznańskiej polonistyki uniwersyteckiej, i to przede wszystkim poprzez edytorską zachętę kierowaną do swych dawnych słuchaczy. Roman Pollak traktował tego rodzaju prace własne i uczniów jako podstawowe w zakresie historii literatury staropolskiej. Edycje tekstów otaczał zwykle (i polecał tak czynić swym uczniom) szerokim komentarzem nie tylko filologicznym, lecz także historycznym, koncentrował wysiłki na objaśnianiu realiów, poszukiwał literackich wzorów, a dla utworów staropolskich często można je było znaleźć w literaturze włoskiej, której znajomość opanował znakomicie, akcentował też znaczenie informacji biograficznych dotyczących autorów omawianych dzieł. Uczniów, którzy własnym wysiłkiem badawczym kontynuują lub kontynuowali jego dzieło w tym samym kierunku staropolskiego edytorstwa, doczekał się kilku, że wymienimy znaczniejszych: Alojzego Sajkowskiego, Tadeusza Witczaka, Józefa Magnuszewskiego, Lesława Eustachiewicza,

Mariana Kaczmarka, Paulinę Buchwald-Pelcową, Mariana Pełczyńskiego.

W redagowanych przez Romana Pollaka czterech tomach „Miscellaneów staropolskich”, wydanych w ramach „Archiwum Literackiego”, dominują opisane tu założenia jego prac wcześniejszych. Poza kilku rozprawami znanych skądinąd edytorów i badaczy staropolszczyzny, Pollak opublikował tam przede wszystkim rezultaty dociekań swoich uczniów, nieraz zupełnie nieznanymi na polonistycznej giełdzie naukowej: J. Miśkowiaka, A. Kowalkowskiego, W. Magnuszewskiego, Z. Walkiewiczowej, D. Maniewskiej, W. Klimasa, Z. Skarbińskiej-Wierzchowskiej. Rzecz jasna, że przy tego rodzaju pracach patronat naukowy redaktora musiał być znaczny. Dla swoich tomów Pollak domagał się na posiedzeniach redakcyjnych odrębnych praw, aby dopuścić do możliwości szerszych interpretacji i aby każde „znalezisko” staropolskie traktować ze specjalnym pietyzmem, nie kierując się przy decyzji o publikacji ustaloną dla innych epok hierarchią ważności historycznoliterackiej. Sam napisał dla „Archiwum” pięć rozpraw.

Wolno twierdzić, że owo ocalanie dawnych tekstów i faktów było w programie naukowym Romana Pollaka związane z pewnego rodzaju ideologią. Nazwać by ją można filologicznym muzealnictwem, a porównywać trzeba do pietyzmu historyków sztuki, także za swoje naczelne zadanie przyjmujących konserwowanie pomników naszej dawnej bytności na mapie Europy. Ludzie znający Romana Pollaka bliżej, a przede wszystkim jego uniwersyteccy słuchacze, potrafią tę ideologię muzealnictwa zintegrować z głoszonym przez niego od lat kultem „żywego słowa”, z pełną godnością postawą retora opowiadającego o dawnej Polsce i recytującego „polszczyznę-ojczyznę”, pamiętającą czasy naszej wielkiej przężności kulturalnej i państwowej potęgi.

Jeśli wśród Jego poprzedników wypadnie szukać indywidualności podobnego kroju, to można by Romana Pollaka postawić jedynie w pobliżu Aleksandra Brücknera, także niestrudzonego odkrywcy i przekaziciela zabytków staropolskiego piśmiennictwa oraz autora wielu znakomitych szkiców i przyczynków. Różniło ich ukierunkowanie pozostałych zakresów profesorskiego czynu — u Brücknera egzemplifikowane wielkimi monografiami, syntezami i wydawnictwami encyklopedycznymi przy braku ambicji dydaktycznych i nikłych rezultatach pedagogicznego działania, u Pollaka przeciwnie: długotrwałymi i owocującymi wysiłkami dydaktyczno-naukowymi, co stworzyło wokół jego postaci prawdziwą legendę nauczyciela i wychowawcy wielu pokoleń polonistów, absolwentów poznańskiego uniwersytetu.

Okres „Archiwum” w biografii Romana Pollaka przypadł już na jego, jako uniwersyteckiego profesora, lata emerytalne. Starszy pan, poruszający

się zawsze szybko i pewnie, maskujący skrzętnie niepełną już sprawność fizyczną, narzekający na brak czasu i nieznośną biurokrację, przeszkadzającą przy normalnym — jak sobie wymarzył — toku pracy naukowej oraz na brak zrozumienia dla potrzeb humanistyki w społeczeństwie, ostro zaangażowany w dyskusjach formułujących programy dla przyszłych tomów naszego wydawnictwa, przychylny dla wszelkich inicjatyw, do końca służący pomocą, zachętą i inspiracją młodszym i mniej doświadczonym od siebie — oto sylwetka człowieka, jaką trzeba zapisać w pamięci redaktorów, współpracowników i czytelników „Archiwum Literackiego”.

Redakcja

HENRYK KOWALEWICZ, WŁADYSŁAW KURASZKIEWICZ

STAROPOLSKA PIEŚŃ MARYJNA NA NOWO ODCZYTANA

Więcej niż sto lat minęło od czasu, gdy badacz polskiej przeszłości, Wacław Aleksander Maciejowski, opublikował interesujący zabytek językowy i literacki, którym jest polska średniowieczna pieśń zaczynająca się od słów: *Maryja, czysta dziewice*¹. Tekst pochodził z rękopisu przez Maciejowskiego nie opisanego. Jedyne informacje, które wydawca zamieścił, to data: r. 1400 oraz numer rękopisu: 146. Maciejowski nie sporządził sam odpisu, lecz korzystał z tekstu przepisanego przez Łukasza Gołębiowskiego². Wydanie Maciejowskiego bez zmian powtórzył Michał Wiszniewski³, następnie Mikołaj Bobowski⁴. Odpis Gołębiowskiego zawierał wiele niejasności i niewątpliwych błędów odczytania, do których może doszły i błędy korekty w wydaniu Maciejowskiego. Bobowski przeprowadził zatem próbę wyjaśnienia zepsutych miejsc, dając szereg koniektur do tekstu. Następnej próby poprawienia utworu dokonał Władysław Nehring, który wprowadził dalsze zmiany, mające tekst uczynić bardziej zrozumiałym⁵. Poprawki te nie zawsze wydawały się uzasadnione, a bardzo ingerowały w tekst, poważnie go zmieniając.

Następny, tym razem bardziej poprawny odpis pieśni *Maryja, czysta dziewice*, zawdzięczamy Aleksandrowi Brücknerowi. Odnalazł on rękopis, dokładnie go opisał⁶, a następnie „Pieśń” opublikował w transliteracji⁷,

¹ W. A. Maciejowski, *Pamiętniki o dziejach, piśmiennictwie i prawodawstwie Słowian*, t. 2, Petersburg 1839, s. 352—353.

² W. Nehring, *Altpolnische Sprachdenkmäler*, Berlin 1886, s. 167.

³ M. Wiszniewski, *Historia literatury polskiej*, t. 6, Kraków 1844, s. 417—418.

⁴ M. Bobowski, *Polskie pieśni katolickie od najdawniejszych czasów do końca XVI wieku*, Kraków 1893, s. 36—38.

⁵ Nehring, *op. cit.*, s. 167—169.

⁶ A. Brückner, *Kazania średniowieczne*, [w:] *Rozprawy Akademii Umiejętności*, t. 24, s. 355.

⁷ A. Brückner, *Drobne zabytki języka polskiego*, [w:] *Rozprawy Akademii Umiejętności*, t. 25, s. 218—219.

potem w transkrypcji⁸. Zamieścił także swoje objaśnienia językowe. Tak więc uczony ten położył kres językowym domysłom, których spora ilość narosła wokół błędnego tekstu Maciejowskiego.

Pieśń *Maryja, czysta dziewice* odnaleziona została przez Brücknera w Petersburskiej Bibliotece Publicznej. Znajdowała się w rękopisie o sygnaturze: Lat.I.Fol.49, pochodzącym z opactwa benedyktynów w Sieciechowie. W rękopisie tym rzeczywiście znajduje się data r. 1400, lecz nie odnosi się do „Pieśni”, która została zapisana na wyklejce, przypuszczalnie zatem była późniejsza niż sam rękopis. Ponieważ kodeks do naszych czasów się nie dochował, odpis Brücknera nabrał wartości źródłowego przekazu. Wydawca nie podzielił jednak utworu na wiersze, tak jak występowały w rękopisie. Dlatego w powtórzonej niżej edycji odpisu Brücknera przyjmujemy w transliteracji układ stroficzny. Również odpis Brücknera budzi pewne wątpliwości co do jednoznaczności wszystkich odczytów, załączamy zatem w aparacie krytycznym kilka uwag mogących się przyczynić do lepszego zrozumienia tekstu. Również i do transkrypcji Brücknera wprowadzamy kilka zmian. Mając do dyspozycji lepszy tekst Brücknera, odpis Gołębiowskiego opublikowany przez Maciejowskiego całkowicie opuszczamy.

I. RĘKOPIS BENEDYKTYNÓW Z SIECIECHOWA WEDŁUG ODPISU BRÜCKNERA

(rękopis petersburski Lat.I.Fol.49 z XV wieku)

TRANSLITERACJA

- 1 Maria czysta dzewieze
da nam vidzecz bosze licze
nebeszke dziedzicze
- 2 Cista crista gesz poczōła
(y)sznosila¹ porodziła
sznasz pirszwa prosila
- 3 Prz(e)sz² then thwoi naszwanczi owocz
mila panno racz nam pomocz
naduszi naczele szmocz

TRANSKRYPCJA

- 1 Maryja, czysta dziewice,
Da(j)^a nam widzieć boże lice,
Niebieskie dziedzice!
- 2 Czysta, Krysta jeś poczęła
(I)snosila^b, porodziła,
Z nas pirszwa prosila.
- 3 Przez ten twój naświecszy owoc,
Miła panno, racz nam pomoc,
Na duszy [na]^c ciele (w)zmoc^d.

¹ *sznosila* rkp., wiersz wymaga jesz-
cze jednej sylaby. (Por. niżej rkp. czę-
stochowski).

² *Przsz* rkp., także tu brak jednej
sylaby jw.

^a Brückner poprawił na: *daj*.

^b Br. poprawił na: *wynosila*. Rkp.
częstochowski pozwala czytać: *i snosila*.

^c Br. słusznie poprawił na: *Przez*,
wzmoc.

Br. błędnie czytał: *Wiedz, iżesmy*.

⁸ A. Brückner, *Średniowieczna pieśń religijna polska*, s. 116–117, BN, S. I,
nr 65.

- 4 Widzysz³ zesmi³ opanthani
velikimi niemoczami
przetho prosz zanami
- 5 Werzimi Isczō wiszlusza
then gen szwithkim szwathem rusza
gego wsza twarzsz slusza
- 6 Thy naszwanczsa modlisz kegdi
modlō szwiczzi szwanczi tegdi
milezisz milezō agdi
- 7 Abichom⁴ nathem kazanu
przyszli gboszkemu⁵ posznanu⁶
pothem zawithanu
- 8 Zgothowano gest wszem dobrim
aosobne⁷ wbodze szczodrim
poszdraw poszdrawenim⁸
- 9 Z nasz kaszdi thim poszdrowi iō
angiol⁹ gdi naszwansa weczsa
szrkanczō⁹ szdrowasz maria
Ave Maria, gracia plena, Dominus tecum.
- 4 Widzisz^e, zesmy^e opętani
Wielikimi niemocami,
Przeto proś za nami.
- 5 Wierzimy, iż cię wysłusza
Ten, jen szwytkim światem rusza,
Jego wsza twarz słusza.
- 6 Ty naświecsza, modlisz kiegdy,
Modlą szwyćcy święci tegdy,
Mileczysz, mileczą — a gdy.
- 7 Abychom^f na tem kazaniu
Przyszli k boskiemu poznaniu,
Po tem zawitanu,
- 8 Zgotowano jest^g wszem dobrym
A osobnie^h w Bodze szczodrym.
Pozdrowⁱ pozdrowienim
- 9 Z nas każdy; tym pozdrowi ją
Anjol^j gdy^j naświe(c)szą wieca
Rzkącā^k „Zdrowaś Maryja”^k.

³ *Vidz yszczesmi* Maciejowski, Brückner. Niewątpliwie błędnie odczytane z, w górnej części zaokrąglone, które bardzo często w kursywie kancelaryjnej jest podobne do cz. Stąd mylny podział wyrazów.

⁴ *Zebichom* Brückner, podaje jednak, że można czytać i: *Abichom*.

⁵ *gloszkemu* rkp., z pewnością jednak: *gboszkemu*, lecz zbyt blisko zestawiono litery *b* i *o*, stąd mylna lekcja Maciejowskiego i Brücknera.

⁶ *posznanu* rkp., Maciejowski, Brückner, jednak kursywne *n*, niestarannie napisane, może przypominać literę *z*.

⁷ *aosobno* Brückner, podając, że można też czytać: *aosobne* (jak w rkp. częstochowskim).

⁸ *poszdrawenu* rkp., Maciejowski, Brückner. Przypuszczalnie mało starannie zapisano w rkp. końcówkę *-im*.

⁹ Jest możliwe, że w rkp. pisarz skreślił *o* mylnie zamieszczone na końcu wyrazu i tym samym upodobnił tę literę do nosówki *o*.

^e Br. opuścił drugie *na* w celu utrzymania rytmu 6 sylab.

^f Br. zmienił na: *O! bychom*.

^g Br. zmienił na: *jeż*.

^h Br. czytał: *osobno*.

ⁱ Br. czytał: *Pozdrow*.

^j Br. czytał: *angiel* i zmienił *gdy* na *ta*.

^k Br. zmienił na: „Zdrowaś Maria” *rzkąca*.

Dzięki poprawnej już transkrypcji Brücknera oraz podanych przez niego niektórych szczegółów dotyczących rękopisu możemy ustalić nastę-

pujące stwierdzenia w stosunku do niezachowanego przekazu petersburskiego:

1. W rękopisie benedyktynów sieciechowskich tekst został zapisany na wyklejce rękopisu z łacińskimi kazaniami Sylwana. Nie powstał zatem w roku 1400, jak pisał Maciejowski, ale w okresie nieco późniejszym. Czas zapisu trudny do określenia.

2. Rękopis sieciechowski jest przekazem tekstu istniejącego już wcześniej. Na to wskazują uchybienia wersyfikacyjne (w dwóch wierszach zbyt duża ilość sylab, w jednym za mała) oraz pewne usterki charakterystyczne dla tekstu zapisywanego z pamięci lub odpisywanego.

3. Przekaz zapisany był kursywą, mało staranną. Tego dowodzą liczne omyłki w odpisie Gołębiowskiego (u Maciejowskiego) oraz wątpliwości odczytów zasygnalizowane przez Brücknera. Utwór w rękopisie był podzielony na zwrotki, gdyż w transliteracji Brücknera od dużych liter zaczynają się początkowe wyrazy poszczególnych strof.

Podczas badania zawartości średniowiecznych rękopisów biblioteki OO. Paulinów w Częstochowie został odnaleziony drugi odpis tej pieśni. Znajduje się on w rękopisie kazań z XV w., o sygnaturze II.18 a. Pieśń wpisano na karcie 347v tego rękopisu, ręką późniejszą niż teksty pozostałe. Dukt pisma wskazuje na czas około połowy XV wieku. Poniżej zamieszczamy: fotografię⁹, transliterację i transkrypcję. Dzięki temu przekazowi tekst petersburski staje się bardziej jeszcze zrozumiały, a nawet można do niego wprowadzić pewne ulepszenia.

II. RĘKOPIS PAULINÓW Z CZĘSTOCHOWY Z XV WIEKU

(II.18 a, fol. 347v).

TRANSLITERACJA

1 Maria czysta dzyewyycze
day nam wydzecz boze / lyeze
nyebyeskye dzyedzycze /*

TRANSKRYPCJA

1 Maryja, czysta dziewice,
Daj nam widzieć Boże lice,
Niebieskie dziedzice!

* Kreska ukośna oznacza koniec rzędka w rękopisie. Stałe nadpisane dwie kropki nad literą *y* zostały tu opuszczone. Długie / zastąpiono przez *š* małe. Notki: 1, 2, 3 itd. w transliteracji.

zwracają uwagę na bardziej poprawne zapisy w rękopisie sieciechowskim. Notki: a, b, c, d itd. w transkrypcji zwracają uwagę na różnice z odczytem Brücknera tekstu sieciechowskiego.

⁹ Fotografie zabytku zawdzięczamy bezinteresownej uprzejmości dra Bohdana Muchenberga z Torunia, któremu składamy wyrazy podziękowania.

- | | |
|--|---|
| <p>2 Cysta krista gyesz poczanla
y snosyla porodzyła /
znasz pyrwsza prosyla /</p> <p>3 Przesten twoy naswyantschy owocz
myła panna / racz nam wspomocz
naduschy nadziele¹ wszmocz /</p> <p>4 Wydzy sch zesmy oppanthamy²
wyelykymy nye / moczamy
przesto prossz zanamy /</p> <p>5 Wyerzymy ysze wyslwscha
then yen wschytkym / swayatem³
rwscha
yegosz wscha twarz slwscha /</p> <p>6 Tyssz naswyanscha modlysch tegdy⁴
modlan / wschytczy swyanczy tegdy
mylczan mylczisch wschegdy /</p> <p>7 Abychom natem kazanyu
kswemu boschskemu / posznanyu
potem zawythyanyu /</p> <p>8 Sgotowano gyest wschem dobrym
aosobnye / bogyem szcodrim
poszdrowy prosdrowenym⁵ /</p> <p>9 Snasz kaszdy thym posdrowynan⁶
angyol gdysz / naswyantschan wyeczy
rzkancz sdrowa yesz maria /</p> | <p>2 Czysta, Krysta jeś poczęła
I snosiła, porodziła,
Z nas pirwsza^a prosila.</p> <p>3 Przez ten twój naświętszy^b owoc
Miła panna^c, racz nam wspomoc^d,
Na duszy, na ciele^e wzmoc.</p> <p>4 Widzisz, zesmy opętani
Wielikimi niemocami,
Przez^f to^f prosz za nami.</p> <p>5 Wierzymy, iż cie^g wysłusza
Ten, jen wszytkim^h światem rusza,
Jegoⁱ wsza twarz słusza.</p> <p>6 Tyś^j naświę(t)sza modlisz kiedy,
Modlą wszytcy^k święci tegdy,
Milczą — milczysz wszegdy^l.</p> <p>7 Abychom na tem kazaniu
K swemu^l bożskiemu poznaniu;
Po tem zawitanium,</p> <p>8 Zgotowano jest wszem dobrym
A osobnie Bogiem^m szcodrym.
Pozdrow pozdrowieniem</p> <p>9 Z nas każdy. Tym pozdrowi ją
Anjoł, gdyżⁿ naświętszą wieci^o:
[Rzkąc] „Zdrowa jeś Maryja”^p.</p> |
|--|---|

¹ Rkp. sieciechowski: *naczele*.

² — *opanthani*.

³ — *szwachem*.

⁴ — *kegdy*.

⁵ — *poszdrowenim*.

⁶ — *poszdrowi iφ*.

^a Brückner czytał: *pirzwa*. ^b — *naświętszy*. ^c — *panno*. ^d — *pomoc*.
^e — *ciele*. ^f — *przeto*. ^g — *cię*. ^h — *szwytkim*. ⁱ — *jego*. ^j — *Ty*. ^k — *szwyćcy*.
^l — *a gdy*. ^m — *Przyszli*. ⁿ — *w bodze*.
^o — *q(?)*. ^p — „Zdrowaś Maria” rzkącą.

Różnice w pisowni obu przekazów: sieciechowskiego i częstochowskiego, dotyczą głównie sposobu oznaczania samogłosek nosowych, liter *i* — *y*, miękkości spółgłosek. W zapisie Cz(ęstochowskim) stale jest połączenie *an*; w zapisie S(ieciechowskim) tylko w śródgłosie przed *c* i *ć* jest *an*, natomiast znak *φ* występuje w wygłosie i przed *l*, np. *naszwanczsza* 6, *szwanczi* 6, *naszwan(cz)sza* 9, *poczółta* 2, *milczφ* 6, *iφ* 9. W przykładzie *ysze wyslwscha* Cz 5, *iszφ wiszlusza* S 5: wystąpiła różnica dialektyczna: pisarz Cz wymawiał *cie* bez nosówki na sposób małopolski, pisarz zaś S wymawiał tu nosówkę, co było regułą na Mazowszu, bywało też w XV w. u wielu pisarzy wielkopolskich.

Pisarz Cz regularnie używał litery *yj* z dwiema kropkami dla głosek: *y* i *j* z wyjątkiem kilku przykładów: *maria* 1, *krista* 2, *mylczisch* 6, *szco-*

drim 8, natomiast w rękopisie S uogólniony jest znak *i*. Znakiem *ij* pisarz Cz wyróżniał też miękkość spółgłosek przed samogłoskami, np. *nyebyeskye dziedzycze* wobec *nebeszke dziedzicze* S 1, *wyelykymy* Cz 4 — *velikimi* S 4, *kazanyu* Cz 7 — *kazanu* S 7 itp. Razem w 17 przykładach miękkość oznaczył, tylko w 4 przykładach to zaniedbał, pisarz zaś S w ogóle miękkości spółgłosek nie oznaczał. Wymienić tu również warto zapis *poszdrowy* Cz 8 wobec *poszdrow* S z końcowym *u* miękkim w formie 2 osoby rozkaźnika.

Wskazane różnice w pisowni dowodzą, że pisarz Cz jest młodszy, z połowy XV wieku, pisarz zaś S jest starszy, może z początku XV wieku.

Sporo jest różnic językowych między obu zapisami pieśni. Warto je omówić po kolei. 1) W wierszu *Sznosila porodzila* S 2 — *ysnosyla porodzyla* Cz: pisarz Cz zachował rytm ósmiosylabowy. Można tu czytać: *iznosila* ze starym przedrostkiem *iz-* albo ze spójnikiem *i* *snosila*. 2) W przykładach *naszwanczi* S 3 — *naswyantschy* Cz: pisarz Cz pisał bardziej etymologicznie, zaś pisarz S bardziej fonetycznie. 3) W przykładzie *pirszwa* S 2 — *pyrwsza* Cz: można przypuszczać różną wymowę grupy spółgłoskowej, więc *pirszwa* wobec *pirwsza*, analogicznie do różnicy *szwytkim* — *wschyt-kym*, ale Brückner czytał *pirzwa*. 4) W wierszu *mila panno racz nam pomocz* S 3 — *panna, wspomocz* Cz: pisarz Cz użył formy wołacza *panna* pod wpływem, być może, zestawienia *panna Maryja*. Forma przedrostkowa *wspomocz* Cz jest tu bardziej literacka wobec zwykłej *pomoc* S. 5) W przykładach: *szwithkim* S 5, *szwiczzi* S 6 — *wschythkym, wschytczy* Cz: pisarz S ma gwarową północną formę *szwytek, szwyccy* wobec małopolskiej i literackiej wymowy pisarza Cz *wszytek, wszytcy*. 6) W przykładzie *Ty naszwanczsa* S 6 — *Tyssh naswyanscha* Cz: widać gwarowy brak łącznika u pisarza S wobec pełnej formy literackiej pisarza Cz. 7) W wierszu *milczisz milczó a gdy* S 6 — *myleczan myleczisch wschegdy* Cz: obaj pisarze dla zachowania rymu przerzucają przysłówek na koniec. Razi to szczególnie u pisarza S, bo pisarz Cz zmienił też szyk czasowników. Być może wprowadzenie przysłówka *wszegdy* zamiast *a gdy* miało też łagodzić sztuczny szyk wyrazów. 8) W wierszu *priszli gboszkemu posznanu* S 7 — *kswemu boschkemu posznanyu* Cz: pisarz S zachował orzeczenie *pryszli*, którego brak u pisarza Cz w miejscu zbytecznego wyrażenia *k swemu*. 9) Wyrażenie *wbodze szcodrim* S 8 — *bogyem szodrim* Cz znaczy 'ludziom po-bożnym'. Zmiana tego wyrażenia może być błędem pisarza Cz albo ilustruje różnicę frazeologiczną lub dialektyczną. 10) Forma zaimkowa *poszdrowi ió* S 9 wobec *posdrowynan* Cz jest poprawniejsza u pisarza S, forma *nię* Cz normalna była po przyimkach. Czasownik *pozdrawi* jest tu w formie 3 os. aorystu. 11) W ostatnich dwu wierszach Brückner dla utrzymania rymu wprowadził kilka zmian do swego odczytu. W komen-

tarzu objaśnił zapis *wecza* jako formę: narzędnika „wiecą ‘rzeczą’, jak u wszystkich Słowian”; zapis *syrkanczŏ* objaśnił ‘brzmiącą’, dowolnie też zmienił *gdy* na *tą*; imię Maria w tym miejscu zapisał na sposób dzisiejszy przez *i*, chociaż w wierszu pierwszym odczytał *Maryja*. Zapis Cz nie zawiera rymów. Formę *wyeczy* można czytać *wieci* i objaśnić podobnie jak formę *pozdrowi* jako 3sg aoristi. Byłyby to dwa synonimiczne orzeczenia do podmiotu *anjol*: pozdrowił gdy wiecił ‘zwiastował’. W wierszu końcowym imiesłów *rzkąc* byłby zbyteczny przy pełnej formie łącznika: *Zdrowa jeś Maryja* (6 sylab), raczej jednak skrócić można łącznik i zachować imiesłów, zbliżając tekst do zapisu S: *Rzkąc „Zdrowa-ś Maryja”*. Podobną lekcję można by zastosować również do tekstu S, tylko zamiast formy *wieci* jest tu *wieca* z sufiksem *-a*. Zapis *syrkanczŏ* należałoby poprawić na *rzkąc*. Mamy tu dwie formy 3sg aoristi: *wieca* wobec *wieci* w znaczeniu ‘zwiastował, pozdrowił’. Czasowniki te podaje *Słownik staroruski* Sriezniewskiego 1: *větiti, věščati, větovati* w znaczeniu ‘mówić, radzić’. Również w czeskim słowniku Machek 2 notuje: *větiti* ‘mówić’ itp. Liczne są też pochodniki polskie, np. *wiece, wietnica, obiecać* itp.

W obu zapisach jednakowo występuje wyrażenie *niebieskie dziedzice* S, CZ l. Jan Łoś 3 w *Słowotwórstwie* s. 59 przytacza objaśnienie Brücknera z poprawką: *niebieska dziedzice*, tj. *dziedziczko!* Ale forma żeńska *dziedzica* poza tym tekstem jest nieznaną, więc Łoś wysuwa przypuszczenie: „może to jednak trzeba czytać: (i) niebieskie dziedzice jako Ac.pl. rodzaju męskiego. W indeksie jednak do tego tomu *Gramatyki* Łoś podaje formę *dziedzica*, zgodnie z lekcją Brücknera. Również *Słownik staropolski* ma hasło *dziedzica*, ale tylko do cytatu z naszej pieśni. Przypuszczenie Łoś usuwa potrzebę poprawki *niebieskie* na *niebieska*, i to w obu redakcjach, również unika podwójnego wołacza w pierwszej zwrotce, nie wprowadza więc żeńskiej formy *dziedzica*, nigdzie poza tym nie poświadczonej. Nehring domyślał się tu zapisu skróconego dopełniaczowej formy: *niebieskie[go] dziedzice*, zamiast *dziedzica*, ale to również nie ma potwierdzenia w rękopisie Cz.

Każda z pierwszych sześciu zwrotek jest zamkniętą całością treściową i składniową. Natomiast zwrotki 7–8 i 8–9 są składniowo powiązane. Zwrotka 8 zaczyna się zdaniem względnym, ale bez nawiązującego spójnika do końcowego wyrazu zwrotki poprzedniej: *po tem zawitaniu, (jeź) zgotowano jest*. Zwrotka 9 zaczyna się grupą podmiotu prostego zdania, którego grupa orzeczenia kończy zwrotkę poprzednią: *pozdrow pozdrowienim — Z nas każdy*. Jest to zjawisko dość niezwykle w poezji średnio-wiecznej.

Wymienione tu różnice językowe między zapisami S i Cz wskazują, że wersja S ma cechy gwarowe mazowieckie, wersja Cz — raczej małopolskie. Błędy i różnice graficzne i językowe w obu redakcjach przema-

wiają raczej za notowaniem z pamięci niż za kopią z dawniejszych zapisów różnych.

Oryginał tej pieśni powstał chyba w XIV wieku, dowodzą tego archaiczne formy aorystu i stare wyrazy, np. *wieci, wieca, modlisz, stusza, wysusza, wieliki, kiedy, tegdy, wszegdy, wsza twarz* 'stworzenie', *w Bodze szczodrym*. Skrócone formy rozkaznika: *racz, pros, pozdrow*, przy utrzymanej rytmice wierszy nie pozwalają przesunąć oryginału głębiej niż na wiek XIV.

Pieśń *Maryja, czysta dziewice* należy do utworów tzw. preambulicznych, jest więc rymowanym wezwaniem do modlitwy podczas kazania. Modlitwą tą, którą następnie odmawiano, była: „Zdrowaś Maryja”, niewątpliwie przez lud odmawiana po polsku, chociaż w rękopisie sieciechowskim po „Pieśni” zanotowano początek po łacinie: *Ave, Maria, gracia plena*.

Nie mamy pewności, czy „Pieśń” naszą rzeczywiście w średniowieczu śpiewano. Bobowski przypuszcza, że była to tylko rymowana modlitwa, wspólnie odmawiana. Za tym, że była to modlitwa, przemawia to, że już w zakończeniu utworu znajduje się początek modlitwy następnej: „Zdrowaś Maryja”. A jednak forma stroficzna utworu, wyraźnie dostosowana do jakiejś prostej melodii, powtarzającej się w każdej strofie, nasuwa przypuszczenie, że to był utwór śpiewany. Modlitwy „Zdrowaś Maryja” z pewnością nie śpiewano, a poprzedzenie jej pieśnią mogło dawać często stosowany w liturgii efekt kontrastu między śpiewem a recytacją.

Ze względu na ukształtowanie formalne utwór można w każdym razie zaliczyć do pieśni. Budowa jest stroficzna, o schemacie:

$$\begin{array}{cccccccc}
 9 & \times & \acute & - & \acute & - & \acute & - & \acute & - & a \\
 & & \acute & - & \acute & - & \acute & - & \acute & - & a \\
 & & & & \acute & - & \acute & - & \acute & - & a
 \end{array}$$

Wiersze są w zasadzie trocheiczne, rozbieżności między akcentem wierszowym a wyrazowym występują stosunkowo nielicznie. Pozorne usterki utworu, polegające na niewłaściwej ilości sylab w kilku wierszach, objaśnilimy już wyżej jako omyłki kopistów lub niekiedy wydawców tekstu. Tak więc mamy do czynienia z pieśnią poetycko bardzo poprawną. Skłoniło to Bobowskiego do wyrażenia domysłu, że „Pieśń” *Maryja, czysta dziewice* jest przekładem z łaciny. Chociaż to przypuszczenie ma wiele cech prawdopodobieństwa, to jednak dotychczas nie udało się odnaleźć łacińskiego wzoru, mimo że od czasów Bobowskiego zarejestrowano przeważną część lirycznej poezji łacińskiego średniowiecza. Jednak nawet gdyby

111
Ażetia gysta dycerijze daj nam w dzech bez
lyge nychrestijze dycerijze
Lijta bista gysti pozanki gystyła pozanki
zmasz pnywstka gystyła
Zyestek tam nasomantychy owoz myla pamua
Zig nam wppomoz naduszy w dycle wstomoz
Wychytsch zesnij wyantycham wychytschij uze
mozamij pjezo pjezy zwanamij
Wychytschij gysti wychytschij thaj ien wychytschij
pwanam wychytschij gysti wychytschij twoz stajchij
Zyestek nasomantycha kradobichy tagedy inodam
Wychytschij sumamij tagedy mylam wychytschij wychytschij
Abnycem natem bazamij kswemu bapchitemu
poczamij potem zwanichamij
Zgotlowamij gysti wychytschij dzyem nasobnyc
bapciem padowim padowim padowim
Dzasz bapchij thym padowimamij anijul gysti
nasomantycham wychytschij wychytschij padowim wychytschij

Rekopis częstochowski z XV w.

się okazało, że wyżej przytoczona „Pieśń” w rzeczywistości była przekładem z łaciny, w niczym to nie umniejszałoby wartości literackich tego utworu, należącego do najdawniejszych zabytków polskiej poezji lirycznej.

1 I. I. Sriezniewskij, *Materiały dla słownika diewnierusskiego języka*, Sankt-Pietierburg 1893, s. 1—497.

2 V. Machek, *Etymologický slovník jazyka českého a slovenského*, Praha 1957, s. 564.

3 J. Łoś, *Gramatyka polska*, cz. II, *Słowotwórstwo*, Lwów 1925, s. 59.

JADWIGA MOSDORF

MATERIAŁY DO ŻYCIA I TWÓRCZOŚCI MELCHIORA PUDŁOWSKIEGO

Co do pochodzenia i pierwotnej siedziby Pudłowskich herbu Kościesza mamy niejasne i sprzeczne wiadomości. Okolski¹ odróżnia dwie linie tej rodziny, przemyską i sieradzką, a założycielami ich mieli być dwaj bracia przybyli z Mazowsza. Z czasem linia sieradzka rozbiła się na dwie, jedna z nich pozostała w województwie sieradzkim, druga powróciła na Mazowsze. Jan Pudłowski (ojciec pisarza) jest reprezentantem linii sieradzkiej. Uczestniczył on w wyprawach wojennych hetmana Jana Tarnowskiego², po czym osiadł w Wielkopolsce, ożenił się z Urszulą Bogusławską herbu Prus lub Kosy i miał z nią trzech synów: Stanisława (zmarłego bezpotomnie), Melchiora (pisarza polsko-łacińskiego), Jana oraz córkę Zuzannę poślubioną potem Rusieckiemu³. Jan Pudłowski senior nie był właścicielem posiadłości ziemskich i ta okoliczność utrudnia ustalenie miejsca jego zamieszkania i bliższych danych biograficznych. Na uwagę zasługuje może wzmianka o jego mieszczańskim pochodzeniu przekazana przez *Liber chamorum* Waleriana Nekandy-Trepki⁴: „Pudłowski co się zową, beł tych ociec mieszczanin Pudło w Wolborzu. Ten miał kilku synów, którzy na służbę do ślachte udali się. Jeden z nich beł podpiskiem przy metryce królewski, ten zjednał beł drugiemu bratu swemu wójtostwo w Krzepicach. Ten na wójtostwie miał synów Kaspra, Malchera, Balcera, trzech królów [...] Ci drudzy różnie się beli postanowili. Tych są w Wolborzu braciej stryjecznych i z matki przyjaciół kilka, co beli żywi anno 1630 i potym ...”. Wzmianka o wójtostwie w Krzepicach i synach Malcherze i Kasprze oraz inne szczegóły pozwalają odnieść notatkę z *Liber chamorum* do Melchiora Pudłowskiego, zatem jego to ojca dotyczyłaby

¹ Okolski I, 473.

² S. Uruski, *Rodzina*, t. 15, Warszawa 1917, s. 76 oraz Okolski I, 473: „Alter vero Joannes cum Tarnowski et aliis militem vitam ducendo rediit ad Syradiam”.

³ Niesiecki, *Herbarz polski*, t. 7, Lipsk 1839–1846, s. 574.

⁴ Nekanda-Trepka, *Liber chamorum*, Wrocław 1963, cz. I, nr 1626.

wiadomość o pochodzeniu z rodziny mieszczańskiej w Wolborzu. Wprawdzie Nekanda-Trepka przekazał wiele wiadomości mylnych lub nie sprawdzonych odnośnie do nobilitacji szlacheckich, jednakże z uwagi na więzy rodzinne łączące Trepków z Prowanami⁵, a tym samym z Pudłowskimi, wiadomość ta może być przynajmniej częściowo prawdziwa. Wiszniewski⁶ nazywa Jana Pudłowskiego (seniora) wojskim sieradzkim i podaje, że w styczniu 1548 przemawiał on jako poseł ziemi sieradzkiej na sejmie piotrkowskim domagając się, żeby Zygmunt I ze względu na swój podeszły wiek przekazał władzę sądowniczą Zygmuntowi Augustowi. Tę samą wiadomość przekazał Janocki i K. Mecherzyński⁷. Z epitafu⁸, który poświęcił Melchior Pudłowski swemu ojcu, wynika, że sytuacja materialna rodziców przedstawiała się pomyślnie, dysponowali oni środkami pieniężnymi na kształcenie synów w Akademii Krakowskiej, do której uczęszczał nie tylko Melchior, lecz także jego młodszy brat Jan.

Rok 1555 — data immatrykulacji⁹ Melchiora — jest pierwszą datą pewną z jego życia. W tym to roku, podczas szóstej kadencji rektoratu Zygmunta ze Stężycy, Melchior został wpisany na studia na Wydziale tzw. Artystów jako Malchier Joannis Pudlowsky dioec. Gneznensis, a w księdze immatrykulacyjnej przy jego nazwisku widnieje późniejszy dopisek: *Vir bonus et Regis secretarius*. Według daty wpisu można określić w przybliżeniu rok urodzenia Melchiora na około 1540. Miejsce urodzenia pisarza nie jest dokładnie znane, pochodził z Wielkopolski, według Bentkowskiego¹⁰ i Juszyńskiego¹¹ — z województwa sieradzkiego.

⁵ W roku 1609 młodszy syn Melchiora, Melchior junior, ożenił się z Barbarą Ujejską, wdową po Pawle herbu Szreniawa, z woj. krakowskiego. Barbara była córką Abrahama Prowany, a wnuczką Trojana, Włocha z pochodzenia, przybyłego z Italii wraz z Boną Sforza, osiedlonego później na stałe w Polsce i nobilitowanego w roku 1557, sekretarza królewskiego. Trojan ożenił się z Zofią Mogilnicką i miał z nią troje dzieci, prócz wspomnianego wyżej Abrahama były jeszcze z tego związku dwie córki, Barbara (późniejsza żona Mikołaja Korycińskiego) i Elżbieta, która w roku 1583 poślubiła Hieronima Trepkę. Najstarszy syn Elżbiety i Hieronima — to Walerian Nekanda-Trepka (1583—1640), autor *Liber chororum*, w której to księdze przekazał m. in. wiadomości o pochodzeniu i losach rodziny Pudłowskich.

⁶ M. Wiszniewski, *Historia literatury polskiej*, t. 9, Kraków 1857, s. 420.

⁷ K. Mecherzyński, *Historia wymowy w Polsce*, Kraków 1856—1860, t. 1, s. 314.

⁸ T. Wierzbowski, *Melchior Pudłowski i jego pisma*. Wyd. [...], Warszawa 1898 Bibl. Zapomnianych Poetów i Prozaików Polskich XVI—XVIII w., z. 10; zob. fraszka nr 170, s. 70 n.

⁹ A. Chmiel, *Album studiosorum Universitatis Cracoviensis*, t. 3, ab anno 1551 ad annum 1606, Cracoviae 1904. Zob. §. 17.

¹⁰ H. Bentkowski, *Historia literatury polskiej*, t. 1, Warszawa 1814, s. 588.

¹¹ Juszyński, *Dykejonarz* II, 97.

F. Pułaski¹² odnosi do osoby Melchiora akt z roku 1554 pt. *Decretum inter Pudlovski et vicecapitaneum Bidzyński*. Zważywszy jednak wiek Melchiora, który wówczas nie był nawet jeszcze studentem UJ, należy przyjąć, że dekret mógł dotyczyć raczej kogoś z przedstawicieli przemyskiej linii Pudłowskich, zwłaszcza że Bidzyński występuje z tytułem podstarościego przemyskiego.

Po ukończeniu studiów Melchior pozostał nadal w Krakowie i utrzymywał stale żywy kontakt z kolegami z czasów studiów (np. z Wawrzyńcem Goślickim) i z wykładowcami (Jakubem Górskim, Stanisławem Grzebskim, Wojciechem Wędrogowskim). Pełnił on w tym czasie obowiązki sekretarza i dworzanina braci Wolskich, Stanisława, kasztelana brzezińskiego i starosty krzepickiego, oraz Mikołaja, biskupa chełmskiego, desygnata kujawskiego i pomorskiego. Stanisławowi Wolskiemu dedykuje Melchior swój pierwszy utwór, łacińską elegię na zgon Tarnowskiego (Kraków 1561), panegiryk ku czci zmarłego hetmana spokrewnionego z Wolskimi. Wydawca elegii, Wojciech Wędrogowski, opatrzył ją epigramem zachwalającym dziecko oraz wierszem na herb Wolskich, Półkozic. Z roku 1561 pochodzi także drugi z kolei utwór Pudłowskiego, pisany wierszem, w języku polskim, a drukowany w Krakowie u Łazarza Andrysowicza, pt. *Lament i Napominanie Rzeczypospolitej Polskiej*. Trzecim utworem, który powstał w czasie pobytu Melchiora na dworze Wolskich, jest mowa łacińska z roku 1562 pt. *Malchiaris Pudlovij Oratio pro Republica et Religione*, pisana prozą, wydana w Krakowie. Opatrzył ją Jakub Górski listem polecającym pt. *Jacobus Gorscius Melchiaris Pudlovio s.p.*, w którym chwali on swego byłego ucznia za gorliwe ćwiczenie się w krasomówstwie i zachęca go do dalszej pracy w tej dziedzinie. W tym samym mniej więcej czasie w wydaniu krakowskim i kolońskim dziełka Stanisława Orzechowskiego (z roku 1562 i 1563) pt. *Chimera sive de Stancari funesta regno Poloniae secta* pojawił się wiersz Melchiora pt. *Melchiar Pudłowski Stanislae Orzechovio*. Odnosił się on do ryciny przedstawiającej autora, tj. Orzechowskiego, w roli mitycznego Bellerofonta, który ostrzem siekiery zabija zięjącego ogniem potwora-chimerę, czyli ostrzem swych pism zwalcza antytrynitarskie koncepcje Stankara i jego herezję „groźną jak lew, odrażającą jak zapach kozy i zionącą płomieniem jak smok” i wiedzie zwyciężonego potwora w łańcuchach przed sobór i przed króla.

Tu trzeba dodać, że Orzechowski, który przez długi czas uchodził za czołowego pisarza obozu innowierców i był bliski apostazji z przyczyn osobistych i ideowych, od roku 1560 występuje jako szermierz kontrre-

¹² F. Pułaski, *Opis 815 rękopisów Biblioteki Ord. Krasińskich*, s. 107. Rkp. z XVI w., nr 125, k. 19 (nie zachowany).

formacji. Znalazł się więc w tym samym obozie, do którego należał Pudłowski, gorliwy propagator katolicyzmu.

W roku 1563 Jakub Górski wydał w Lipsku swą książkę o dialektyce pt. *Commentariorum artis dialecticae libri decem*. Ukazała się ona z drukowaną przedmową pt. *Melchiar Pudlovius iuveni litterarum studioso salutem* napisaną dla zachęcenia młodzieży do studiów nad retoryką i dialektyką. Z chwilą wyjazdu Górskiego do Italii (w listopadzie 1563) rozluźnia się nieco kontakt Melchiora z Akademią Krakowską. Także i pobyt jego na dworze Wolskich miał się niedługo zakończyć. Gdy bowiem Stanisław Wolski został mianowany marszałkiem dworu królewskiego (na miejsce zmarłego Stanisława Maciejowskiego¹³) Pudłowski za jego protekcją uzyskał z dniem 15 VII 1564 stanowisko dworzanina Zygmunta Augusta jako sekretarz świecki¹⁴. W księdze marszałkowskiej dworskiej pod rokiem 1564 na k. 885 znajdował się zapis, który określał funkcje i wysokość uposażenia nowo przyjętego sekretarza:

„Melchior Pudłowski. Susceptus inter salariatos saeculares Parczoviae die 15 Julii. Habebit septimanatim florenos 3. Ratione annui stipendii florenos 50”¹⁵.

Po upływie półtora roku Zygmunt August, w dowód zadowolenia z pracy Melchiora, aktem z dnia 7 XII 1565 przyznał mu pensję dożywotnią w wysokości 200 florenów rocznie (MS V₂ nr 9645 pt. *Pensio annua 200 flor. Melchiori Pudlovski secretario regio ad tempora vitae suae assignatur* = MK 100, f. 101—102). Z *Metryki Koronnej* można wydobyć także i inne dane do biografii Melchiora. W aktach z lat 1566—1567 nazwisko jego powtarza się kilkakrotnie:

1) w związku ze sporem między nim a Maciejem Bleszczyńskim, dworzaninem królewskim, prokuratorem zamku królewskiego w Krakowie, o prawo do wójtostwa w Krzepicach i sołectwa w Zajęczkach Mniejszych, którą to sprawę rozstrzygnął definitywnie dekret królewski z dnia 3 VIII 1566 (MK 100 f. 203v—204v = MS V₂ nr 9765). Zgodnie z dekretem Melchior Pudłowski stał się posiadaczem prawnym wójtostwa w mieście Krzepicach po spłaceniu Bleszczyńskiego sumą 700 florenów oraz sołectwa w Zajęczkach Mniejszych po zapłaceniu 400 florenów (MK 100 f. 205v—206 = MS V₂ nr 9798 z dnia 6 VIII 1566);

¹³ Od 3 V 1564. Zob. S. Tomkowicz, *Materiały do historii stosunków kulturalnych w XVI w. na dworze królewskim polskim*. Zebrał i oprac. [...], Kraków 1915, s. 50.

¹⁴ Tomkowicz, *op. cit.*, s. 119. Mylnie więc określili datę przyjęcia na dwór królewski Melchiora T. Wierzbowski (rok 1562—1563) i niesłusznie przypisał ten fakt rozgłosowi pism politycznych Pudłowskiego (zob. Wierzbowski, *op. cit.*, s. 5).

¹⁵ Tomkowicz, *op. cit.*, s. 119, w dziale „salariati saeculares” (tj. sekretarze świeccy).

2) w związku ze skargą franciszkanów lubelskich o niesłuszne zakwestionowanie im posiadania prawnego dwóch placów pod Lublinem. Melchior Pudłowski wraz z Stanisławem Karnkowskim, referendarzem koronnym i z burmistrzem lubelskim Maciejem Kasprowiczem został wydelegowany jako komisarz królewski w celu zbadania tej sprawy. Zgodnie z orzeczeniem komisji Zygmunt August zatwierdził¹⁶ franciszkanom tytuł własności w dniu 7 września 1566;

3) w związku z aktami ostatniej woli Stanisława i Mikołaja Wolskich. Stanisław Wolski jako marszałek dworu królewskiego mianował Zygmunta Augusta głównym wykonawcą swego testamentu. W kilka dni po śmierci Wolskiego, która nastąpiła około 25 września 1566, król zatwierdził proponowanych przez b. marszałka opiekunów prawnych dla jego nieletnich dzieci (Mikołaja, Jana, Zofii i Katarzyny; w akcie odnotowanym pod datą 28 września 1566) MK 100 f. 277 i 277v występują, obok nazwisk krewnych zmarłego (Myszkowskich, Tarnowskich, Wolskich), także nazwiska osób z dworu królewskiego, a mianowicie: Stanisława Karnkowskiego, Mikołaja Maciejowskiego i innych, wśród nich także i Melchiora Pudłowskiego. W listopadzie 1566 biskup Mikołaj Wolski (brat wspomnianego wyżej Stanisława) spisuje akt swej ostatniej woli. I on także mianuje króla głównym wykonawcą swego testamentu, a Zygmunt August wyznacza na koegzekutorów — zgodnie z wolą biskupa — te same osoby, które wskazał przedtem Stanisław Wolski; i tym razem występuje nazwisko Melchiora Pudłowskiego (zob. MK 100 f. 282). Biskup Mikołaj Wolski zmarł w końcu lutego lub w marcu 1567¹⁷, a egzekutorzy jego testamentu rozpoczęli swe czynności urzędowe. W dniu 14 III t.r. w Piotrkowie oddali Melchiorowi do przechowania i do doręczenia bratankom biskupa dwadzieścia pięć pergaminowych dokumentów dotyczących dóbr rodzinnych Wolskich¹⁸.

Akta historyczne z XVI wieku nie są jedynym źródłem informacyjnym do biografii Melchiora. Oprócz dokumentów należy uwzględnić także inne źródła współczesne, listy i zapiski rękopiśmienne. Tak np. zachował się egzemplarz książki Stanisława Grzebskiego z własnoręcznymi poprawkami autora w tekście i z autentyczną dedykacją następującej treści: „Doctissimo viro D. Melchiori Pudlowski Sacrae Regiae Maiestatis a secretis Domino et amico multis nominibus colendo ddt [= dedit]”. W tych to słowach Stanisław Grzebski dedykował swemu byłemu uczniowi egzemplarz

¹⁶ Cytuję za Wierzbowskim, *op. cit.*, s. 6; „Stefan Batory w Niepołomicach 9 sierpnia 1585 r. zatwierdził ten wyrok Zygmunta Augusta. Oryginał zatwierdzenia na pergaminie jest własnością p. Zygmunta Wolskiego”.

¹⁷ Biskup Mikołaj Wolski zmarł w końcu lutego lub w pierwszych dniach marca 1567, rkp. Czart. 1609, list nr 33.

¹⁸ Borzyszewa, Brumowa, Dyablów i Bożejowa, *Acta Castrensia Petricoviensia Inscriptionum* v. 16, f. 323 (nie zach.). Cyt. za Wierzbowskim s. 5.

książki *De multiplici siclo et talento hebraico*, Antwerpen 1568 (stanowiącej dziś własność Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie, sygn. Cim. 0. 919). Dedykacja¹⁹ ta świadczy z jednej strony o zaufaniu, którym darzył Pudłowskiego Zygmunt August, skoro powierzał mu do załatwienia sprawy sekretne, z drugiej jest świadectwem więzów przyjaźni łączących Melchiora z Grzebskim. Nie jest to jedyny dowód zażyłych stosunków, które podtrzymywał były wychowanek Akademii Krakowskiej ze swymi profesorami. Zachowała się w rkp. BJag 59 (f. 370—381) dotyczącym Grzebskiego kopia listu z dnia 2 września 1570 adresowanego do Stanisława Sokołowskiego, doktora artium et philosophiae in Academia Cracoviensi. J. Fijałek²⁰ prawdopodobnie słusznie utożsamiał autora tegoż listu (podpisanego inicjałami MB CAL) z Melchiorem Pudłowskim, który:

1) jako były uczeń Sokołowskiego miał prawo nazwać go swym preceptorem;

2) jako zaprzyjaźniony z Grzebskim skorzystał zapewne z okazji, by przesłać temuż w liście do Sokołowskiego swe pozdrowienia;

3) łatwo mógł być autorem nowin o dworze królewskim i wzmianki o Franciszku Krasińskim, gdyż w roku 1570 był jeszcze dworzaninem królewskim.

Przypuszczenie J. Fijałka potwierdza także fakt, że Pudłowski pisząc fraszkę na zgon Bużyńskiego²¹ (w wyd. Wierzbowskiego opatrzoną nr 113) zatytułował ją *Nagrobek Janowi Bużyńskiemu MB*, czyli użył tych samych inicjałów, którymi podpisał się pod listem.

Pobyt Melchiora na dworze królewskim trwał według Wierzbowskiego²² przypuszczalnie do około połowy roku 1571, a zakończył się z chwilą zawarcia przez Pudłowskiego związku małżeńskiego. Głównym dorobkiem literackim tego okresu są fraszki, część z nich pozostała zapewne w rękopisie, niektóre zostały wydane drukiem znacznie później, w roku 1586 (zob. niżej).

Głównym źródłem informacyjnym pozwalającym na ustalenie danych do biografii Melchiora za lata 1571—1588 (tj. od chwili odejścia z dworu królewskiego aż do śmierci pisarza) jest *Metryka koronna*. Dzięki niej można określić w przybliżeniu datę zawarcia małżeństwa przez Melchiora. Z 23 lipca 1571 r. pochodzi akt (MK 110 f. 125—126), w którym Zygmunt August przysługujące dotąd tylko Melchiorowi prawo dożywotnie do sołectwa

¹⁹ Zob. K. Piekarski, *Rękopiśmienne dedykacje autorskie XVI wieku*, Kraków 1929, S. I, nr 1—147, s. 13, nr 36.

²⁰ J. Fijałek, *Polonia sacra*, 1919, nr 3, „Przekłady pism św. Grzegorza z Nazyanzu w Polsce”, s. 156.

²¹ Wierzbowski, *op. cit.*, s. 55, epiogr. 113.

²² *Op. cit.*, s. 6.

w Zajęczkowie i do wójtostwa w Krzepicach przyznaje także i jego żonie Zofii z Balina Pułńskiej. Melchior zrzeka się przy tym na rzecz króla czwartej części sumy wykupnej, która w razie wcześniejszej śmierci żony przypada jemu i jego spadkobiercom; ustąpienie ich z wójtostwa może nastąpić tylko po wypłaceniu przez skarb królewski całej sumy wykupnej. Tenże akt wskazuje Krzepice i Zajęczków jako miejsce pobytu pisarza. Nie wiemy jednak, czy Melchior nie przeniósł się potem w inne strony, skoro jego młodszy syn przy wpisie na studia (co prawda w dziesięć lat po śmierci ojca) wymienił jako rejon zamieszkania diecezję krakowską, a nie gnieźnieńską.

Inny akt *Metryki koronnej* (MK 113 f. 178) potwierdzony przez biskupa krakowskiego Franciszka Krasińskiego w Bodzentynie 30 grudnia 1570, a później przez Henryka Walezego 27 maja 1574 świadczy, że opat Maciej i przyory klasztoru paulinów koło Częstochowy zaciągnęli w dniu 27 kwietnia 1570 roku u małżonków Pułńskich pożyczkę w wysokości 1000 złp na zastaw pięciu włości i sołectwa we wsi Czeczulów oraz dwunastu kmieci we wsi Żytńów; zastrzegli sobie przy tym prawo do widerkaufu, tj. wykupu tych wsi, w wypadku poprawy sytuacji materialnej klasztoru.

Drugim źródłem informacyjnym są akta grodzkie sieradzkie. Z zapisu w Sir. Castr. Inscript. z roku 1573 wynika, że Melchior Pułński w tymże roku udzielił pożyczki w wysokości 200 flor. 30 gr polskich Maciejowi Rambieskiemu z Rambieszowa (op. cit., v. 69, f. 698v—699 pt. *Debitum Pułński*). W tychże aktach sieradzkich przechowało się pokwitowanie pt. *Quietatur Pułński*, z którego wynika, że w roku 1578 Jan Pułński zwrócił bratu Melchiorowi zaciągniętą u niego uprzednio pożyczkę w wysokości 1500 florenów (Sir. Castr. Inscript. v. 76 f. 294). Z faktu udzielania pożyczek można wnioskować, że stan finansów małżonków Pułńskich był zadowalający; gospodarka nie była jedynym źródłem ich dochodów, gdyż Melchior pobierał stale przyznaną sobie dożywotnio pensję sekretarza królewskiego²³.

Brak danych co do tego, czy Melchior sprawował jakiś urząd. Okolski podaje, że szlachta sieradzka wybrała Melchiora sędzią ziemskim sieradzkim (I 473), co potwierdza Niesiecki (VII 574), dodając, że elekt odmówił przyjęcia zaofiarowanej mu godności. Z innej notatki Niesieckiego można by wnioskować, że Melchior był sędzią ziemskim łączącym²⁴, brak jednak potwierdzenia tej wiadomości.

²³ MK 100, f. 101.

²⁴ Por. Niesiecki, t. 2, s. 130: Białynska była za Pułńskim, sędzią ziemskim łączącym, oraz Niesiecki, VII, 574 (o Melchiorze Pułńskim): „Z Białynskiej h. Jastrzębiec zostawił potomstwo”. (Uw. — Białynskich w XVI wieku zwano też Białynskimi).

Danych biograficznych dostarcza również korespondencja Melchiora. Zachował się list Stanisława Hozjusza do Pudłowskiego datowany z Rzymu dnia 10 kwietnia 1575, który zawiera również kilka szczegółów dotyczących życia pisarza, mianowicie z listu tego wynika, że Melchior stale korespondował z Hozjuszem w sprawach kościelnych i religijnych i że na równi z bratem swym Janem włączył się do akcji zwalczania postępów herezji w Polsce. Pod wpływem chwilowego zniechęcenia miał on zamiar zrezygnować z udziału w najbliższym sejmie, co mu odradza jak najusilniej Hozjusz, przekonując Melchiora o konieczności energicznego występowania przeciw innowiercom.

Do biografii Melchiora za lata 1575—1579 brak danych źródłowych. Nieco światła na ten okres (obejmujący koniec drugiego bezkrólewia, elekcję i początek rządów Stefana Batorego) rzuca twórczość Pudłowskiego. Z roku 1576 pochodzi jego satyra polityczna pt. *Testament Kumelskiego*, która — jak się zdaje — została napisana pod wpływem wzburzenia spowodowanego nagłym przejściem biskupa Krasieńskiego z obozu proabsburskiego (tzw. cezarianów) na stronę batorianów. Zwycięstwo Batorego przy wyborach spowodowało migrację zagraniczną gorliwszych i bardziej wpływowych zwolenników kandydatury rakuskiej, m. in. Mikołaja Wolskiego miecznika koronnego, protektora Pudłowskich. Część z nich wróciła do kraju, na krótko lub na stałe, po amnestii Batorego. Wyjazd Wolskiego znalazł odbicie we fraszce Kochanowskiego III 77, powrót zaś — w epigramach Pudłowskiego nr 124 i 125. Związek Pudłowskich z dworem Batorego był dość ścisły, gdyż brat Melchiora, Jan, został sekretarzem króla Stefana, jako taki występuje on w aktach *Metryki Koronnej* z roku 1579; w kwietniu t.r. obaj bracia stawili się w Wilnie w celu uporządkowania swych spraw rodzinnych i majątkowych w przededniu wyprawy na Moskwę. W akcie z dnia 24 IV 1579 sporządzonym w Wilnie (potwierdzonym potem 16 VII t.r. w obozie nad Świrem) Stefan Batory wyraża zgodę, by Zofia z Balina Pudłowska, żona Melchiora, mogła przekazać dzieciom swe prawa do posagu i wiana zabezpieczone na wójtostwie w Krzepicach i na sołectwie w Zajęczkowie, przed jakimikolwiek aktami grodzkimi i ziemskimi (MK 119 f. 115, 167). Z następnego dnia, z 25 IV 1579 pochodzi akt dotyczący Jana Pudłowskiego i zarządu jego wsi Łazy (MK 120 f. 482). W kilka miesięcy później, 7 I 1580, Melchior sporządził akt, w którym, w razie swej śmierci, mianuje opiekunami prawnymi swych nieletnich dzieci—Jana Bużeńskiego, sekretarza królewskiego, Pawła Potworowskiego, Jerzego Radoszewskiego Boksza, ziemian sieradzkich, a nadto swą żonę Zofię i brata Jana. O udziale Pudłowskich w wojnie moskiewskiej mamy wiadomości przekazane częściowo przez herbarze, częściowo przez *Metrykę koronną*.¹ Okolski świadczy, że Jan Pudłowski uczestniczył w trzech wyprawach wojskowych pod wodzą Zamojskiego:

„Cum Zamoscio Joann. Cancell. et exercituum Regni Generalis in tribus expeditionibus operam suam summa diligentia, fide et dexteritate navavit” (I, 473). Niesiecki (VII 574) podaje, że obaj Pudłowscy, Jan i Melchior, wyróżnili się w „różnych expedycjach wojskowych, osobiwie pod Pskowem” i że w nagrodę za waleczność otrzymali w roku 1582 od króla Stefana Batorego odmianę herbu Kościesza w postaci dwóch palm i trzech piór strusich. Potwierdza to Okolski (l.s.c.): „Huic pro tantis meritis ad pennas struthionis tres duas albas circa mediam pennam in laudem Malcheri et Joannis superaddidit in castris ad Pskoviam 1582”. Obaj Pudłowscy wrócili szczęśliwie z wojny polsko-moskiewskiej, a Batory z nastaniem pokoju wynagrodził ich obu nie szczędząc im dowodów swej łaski.

Powracając do korespondencji Melchiora warto wspomnieć o liście, który napisał on do Hieronima Rozrażewskiego gratulując mu objęcia biskupstwa kujawskiego; list ten wprawdzie się nie zachował, lecz dochowała się w rps. Ossol. 156 odpowiedź biskupa datowana z Wolborza z 16 II 1582. Rozrażewski dziękuje Pudłowskiemu za jego list „uczony i elegancki” i za nadesłane gratulacje.

Pozostaje jeszcze wspomnieć o działalności Melchiora z lat osiemnastych. Ukazanie się w druku w roku 1584 *Fraszek* Jana Kochanowskiego, dawnego kolegi dworskiego, stało się dla Melchiora bodźcem do zebrania i opracowania fraszek, epigramów i wierszy powstałych w różnym czasie. Wydał on je w Krakowie w Drukarni Łazarzowej w roku 1586 pt. *Malchera Pudłowskiego Fraszek księga pierwsza. Przy tym Sen i Elegia Polska*. W tym też czasie musiał pracować nad poematem *Dydo* i zdołał go ukończyć, lecz nie zdążył go wydać, utwór ten ukazał się w postaci drukowanej dopiero w roku 1600²⁵. T. Wierzbowski (*Pisma Pudłowskiego*, s. 8) wskazał rok 1588 jako przypuszczalną datę śmierci autora *Dydony*. Oparł się przy tym na artykule F. M. Sobieszczańskiego w *Encyklopedii powszechnej* XXI, 756. Ten ostatni nie podał wprawdzie źródła, z którego zaczerpnął powyższą wiadomość, lecz brakujący ten szczegół można uzupełnić. Sobieszczański²⁶ znalazł ją w rękopisie Sieradzianina Joachima Bielskiego zawierającym kontynuację *Kroniki polskiej*. Tam pod rokiem 1588 znajdował się zapis:

²⁵ *Dydo* nie została wydana w Łęczycy, jak sądził Estreicher, lecz w Krakowie, w roku 1600, w drukarni Macieja Wirzbięty, co stwierdził R. Kotula po przeprowadzeniu analizy typograficznej. Obramowanie tytułu identyczne jak w sygnowanym druku Wirzbięty: Dębowski Andrzej, *Atalanta*.

²⁶ Zob. *Joachima Bielskiego Dalszy ciąg Kroniki polskiej zawierający dzieje od 1587 do 1598, w rękopisie odkrył i do druku podał oraz historyczno-bibliograficzny opis życia i prac Marcina i Joachima Bielskich napisał i przyłączył F. M. Sobieszczański*, Warszawa 1851, s. 93. Datę śmierci Pudłowskiego znał K. Breitmajer, autor monografii pt. *Joachim Bielski*, Jasło 1928, s. 50, nota 3.

„Tegoż roku umarł Malcher Pudłowski, człowiek godny i uczony: ktory Krolowi Augustowi służył na dworze długi czas y był u niego w wielkiej łaszcze y wadze”.

Spuściznę literacką Melchiora wydali: S. Adalberg (*Dydo*) i T. Wierzbowski (pozostałe pisma). Edycja Wierzbowskiego z roku 1898 objęła także wiersz Pudłowskiego do Stanisława Orzechowskiego przedrukowany z wydań kolońskich *Chimery* oraz tekst listu Melchiora do Jakuba Górskiego z roku 1563 (zob. wyżej). Do wymienionych przedruków należy dołączyć nie znany T. Wierzbowskiemu krótki epigram podpisany imieniem i nazwiskiem Pudłowskiego, a więc nie nasuwający wątpliwości co do autorstwa. Zgodnie z informacją W. A. Maciejowskiego²⁷ znajduje się on w broszurze pt. [Prowana Abraham], *Żona wyéwiczona. Melius autem sic. Dla młodzianów, którzy wiek swoy iakoby Wiosnę w Zimę obracaiąc, Letnich y Jesiennych szukają pożytkow i wezasów. Wprzod od jego Mci Pana Abrahama Prowany kawalera Malteńskiego, a teraz powtore od Jana Karola Dachnowskiego N. B. świata okazana. Felix hamo cum omnia a limine salutat*, b.m.r.dr., 4^o (E. XXV, 319)²⁸.

Jest to spolszczona wersja satyry antyfeministycznej, którą miał po włosku napisać Abraham Prowana (zm. 1602), a przerobić na język polski Jan Karol Dachnowski (ok. 1590—ok. 1604), przy czym *Żona wyéwiczona* byłaby nową redakcją uprzednio wydanego *Złotego jarzma małżeńskiego*, którego jest wyraźnym naśladownictwem. Autorstwo (poświadczone także przez Dachnowskiego w tytule *Żony wyéwiczonej*) przypisywali Abrahamowi Prowanie: K. Niesiecki (III 738, VII 506)²⁹ oraz K. Estreicher; za przypuszczalnych autorów *Złotego jarzma* Brückner uznał Seweryna Bączalskiego lub Andrzeja Żydowskiego, Bodniak zaś — Jana Karola Dachnowskiego³⁰.

Dachnowski w posłowie dodanym od siebie do *Żony wyéwiczonej* podaje powody, które skłoniły go do przerobienia włoskiego tekstu w celu udostępnienia go polskim czytelnikom i wyjaśnia, że autorowi przy pisaniu satyry przyświecał cel dydaktyczno-moralizatorski:

„Authorowa [...] intencja nie iest szturmować na stan małżeński y białęgłowy znamienite, gdyż tem oboygiem wszytek świat stoi, ale młodym obojey płci otwierać oczy, aby do świece, która pali, nie lecieli

²⁷ W. A. Maciejowski, *Piśmiennictwo polskie ...*, — Warszawa 1851—1853, t. 3, s. 615 i n.; opisuje tamże egz. z Biblioteki Kórnickiej.

²⁸ Egzemplarz tego starodruku znajduje się w zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie, sygn. BUW 28.20.3.1162.

²⁹ Niesiecki, t. 7, s. 506, pisze: „Jest w druku Abrahama Kawalera, o którym wyżej, *Złote jarzmo małżeńskie* pod tytułem *Żona wyéwiczona*, in 4^{to} w Krakowie 1700, ale dawniej już przedtem w druku było”.

³⁰ Zob. *Nowy Korbut*, t. 1, s. 336.

przykładem komorów; ktosz albowiem winien, że im skrzydła ugorzały, sami sobie, kto szachow nie umiejąc ani ostrożnie wyjedzie, prętko od metu zginie. A przetoż pisma te z poważnych authorow osobiłwie Franciszka Petrarchy y inszych de caelibatu piszących politykow zebrane proszę niechay w całym płaszczu bez podszewki złey exystymacyey chodzą [...]" (Parecbasis k. D2).

Technikę przeróbki scharakteryzował Maciejowski (*l.c.*); stwierdza on, że Dachnowski „wiernie powtórzył wszelkie płochości Włocha mało dbając o to, czy się one na co przydać mogą Polakowi”, poza tym zastąpił cytaty z łacińskich autorów występujące we włoskim oryginale urywkami wierszy polskich poetów i pisarzy, a mianowicie Piotra Kochanowskiego, Stanisława Grochowskiego, Sebastiana Klonowicza, Stanisława Jagodyńskiego, Seweryna Bączalskiego i innych, wśród nich występuje także nazwisko Melchiora Pudłowskiego. Jest on autorem dwuwiersza wymierzonego przeciwko niewieściej przewrotności, który warto zacytować wraz z kontekstem charakteryzującym poziom i koloryt przeróbki Dachnowskiego:

(k.C) „Jużeś chybił brodu gdyś powierzył zenie zdrowia uczciwego, majątności / jako naprzykład powierzamy majątności arendarzom, pienędzy kupcom, trzody pasterzom, tajemnic przyjaciółom / listow kursorom, majątności y spraw juristom, towarow furmanom, synow mistrzom / corek zięciom / głowy i garła balwierzom / zdrowia własnego medykom: Nie tak uczciwego / ktore iest nad rzeczy pomienione / a podobno i nad zdrowie milsze y droższe / a masz go powierzyć w ręce ledajakie / to iest białogłowskie / ktore straciwszy / niemasz nadzieje skądby go odzyskać”

(k.C verso) „ani już maści szukay / na taką ranę / ani assekuracyey żadney mieć niemożesz / albo czego takiego czymbyś sie mógł zasłonić / tak złemu razowi / kiedy cie żonka pocznie lżyć y sromocić / Pytam cię / jeśli może kto nazwać cię bluźniercą, kiedy nim nie jesteś? szalbierzem kiedy nie machlujesz? ³¹ Złodziejem kiedy nie kradniesz? Zdrajcą y zboycą kiedy nie zbyasz? ³² Wszetecznikiem y pijanicą / będąc trzeźwym y czystym? Niktci zgola bezpiecznie tego zadać nie może: a przecię od żony / byle iey przyszło jako mowią co do nosa / nie tylko tych y takich / ale i smaczniejszych kąsków spodzieway sie / kiedyć pocznie plwać w kaszę choć i podobieństwa nie będzie / abyś miał być kiedy takim a rychley o ladaco y fraszki / takimci tłustym mozg y serce naspikuje / by jeszcze na stronie / to by nie żal / ale przy ludziach różnych, na większą twoię konfuzyą: a ty jak bez dusze / y oczu y zamysłów stoisz.

Naysroźszego zwierzęcia zrozumiesz naturę,
Białogłowie czart w sercu, drugi włazł za skórę.
„Malch. Pudłowski”

³¹ Machlować — ‘fałszować, oszukiwać’.

³² Zbijać — ‘rabować, być zbójcą’.

Spolszczone dziełko Prowany doczekało się wielu wydań, z różnymi wariantami tekstu. „Spodobała się nowość — pisze Maciejowski (*l.c.*) — i wnet pokazały się naśladowane ztąd dzieła w polskim piśmiennictwie; które to ganić, to chwalić związki małżeńskie, przyganiać i usprawiedliwiać w tej mierze pleć oboją przedsięwzięły, tak iż odtąd zaczęto rozprawiać w Polsce o przedmiocie mało przedtem kogo obchodzącym. Pod tym względem pisemko to jest ważne; aczkolwiek treść jego nie ma żadnej wartości”. W niektórych drukowanych wersjach *Złotego jarzma* znajduje się epigram Pudłowskiego, czasem nawet bez podania autora, jak np. w egz. BN XVII 3.871, s. 32.

Ukazała się także odpowiedź na satyrę, pt. *Gorzka wolność młodzieńska*, pióra prawdopodobnie A. Żydowskiego³³.

Omówionym wyżej epigramem Pudłowskiego wypadnie zamknąć przegląd materiałów do twórczości tego autora. Na zakończenie pozostało dorzucić drobny przyczynek, który pozostaje w związku z hipotezą R. Kotuli³⁴ identyfikującą Melchiora z Kurzelowa z Melchiorem Pudłowskim; w świetle wywodów opublikowanych przez Kotulę w „Pamiętniku Literackim”, 1927 (s. 136—145) można by uznać Melchiora Pudłowskiego za autora przekładu *Remedia amoris* Owidiusza (z roku około 1584) wydanego drukiem w Krakowie u M. Wirzbięty pt. *Ovidius albo przeciwko płomienistej miłości ksiąg dwoie. Przez Malchera Kurzelowczyka w polski język z łacińskiego przełożone*.

Otóż przeciwko utożsamieniu obu Melchiorów przemawiają zapisy immatrykulacyjne uczniów wstępujących na studia w Akademii Krakowskiej, wydane przez Chmiela w *Album studiosorum Universitatis Cracoviensis* t. III. Syn Melchiora Pudłowskiego został wpisany w poczet uczniów Akademii Krakowskiej w letnim półroczu 1598 jako Melchior Melchioris Pudlowsky d. Crac.,³⁵ syn zaś Melchiora z Kurzelowa został immatrykulowany w roku 1604 (24 V) w tejże uczelni jako Melchior Melchioris Kurzeliowski Sandomiriensis dioec. Cracoviensis, gr. 4.³⁶

Student zwany synem Melchiora Kurzelowskiego rozpoczynający studia w roku 1604 miał prawdopodobnie około 13—15 lat, gdyż w tym wieku zwykle młodzież rozpoczynała naukę w uczelniach wyższych; zatem musiałby być urodzony około 1590 roku; nie można go więc utożsamiać z Melchiorem Pudłowskim iuniorem (synem sekretarza królewskiego), który urodził się w roku 1579, a w roku 1604 liczył lat dwadzieścia pięć

³³ *Nowy Korbut*, t. 1, s. 336.

³⁴ R. Kotula, *Z dziejów tłumaczeń Owidiusza w Polsce*, „Pamiętnik Literacki”, R. 24: 1927, s. 136—145.

³⁵ Chmiel, *op. cit.*, t. 3, s. 28.

³⁶ *Op. cit.*, s. 241.

i musiał mieć już studia ukończone. Z dokumentów wiemy, że w roku 1607 (a może i wcześniej) gospodarzył on już w Zajączkach Mniejszych, a w roku 1609 był już żonaty. Trudności z identyfikacją obu Melchiorów juniorów nasuwają oczywiście wątpliwości co do utożsamiania obu pisarzy Melchiorów-seniorów, tj. autora wspomnianego przekładu *Remedia amoris* Owidiusza, oraz sekretarza Zygmunta Augusta, autora *Fraszek*. Nasuwa się przypuszczenie, że Kurzelowczyk był młodszy, poza tym mieszkał, jakby wynikało z zapisu w *Album studiosorum*, w województwie sandomierskim, czyli miałby inną lokalizację terenową niż Melchior Pułdowski, związany, przynajmniej początkowo, z okolicą Krzepic. Sprawę wypadnie odłożyć do dalszego zbadania i konfrontacji ze źródłami archiwalnymi, zapisy immatrykulacyjne przemawiają jednak bardzo poważnie przeciwko utożsamieniu Melchiora Pułdowskiego z Malcherem Kurzelowczykiem.

Pozostaje omówić pokrótce, z jakich źródeł pochodzą listy zamieszczone w Aneksie do niniejszego artykułu i według jakich zasad zostały one adaptowane.

Tekst listu Stanisława Hozjusza do Melchiora Pułdowskiego z 10 IV 1575 pochodzi ze starodruku XVI-wiecznego stanowiącego własność BN w Warszawie (sygn. XVI F. 238, t. II, s. 398—399):

D. Stanislai Hosii S.R.E. Cardinalis, Maioris Poenitentiarum, et Episcopi Varmiensis, Opera Omnia in duos divisa tomos, quorum primus ab ipso auctore plurimis subinde in locis, integris et dimidiis paginis sic auctus et recognitus, ut novum opus fere censeri possit. Secundus autem tomus nunquam primum typis excussus, Coloniae, apud Maternum Cholinum, 1584 [rz.].

Jak wynika z konfrontacji danych, list do Pułdowskiego napisany w roku 1575 został opublikowany po raz pierwszy w kolońskim wydaniu *Dzieł wszystkich* Hozjusza w roku 1584, czyli w pięć lat po zgonie kardynała (zmarłego 5 VIII 1579).

Tekst listu podanego w Aneksie jest zgodny na ogół z tekstem starodruku, z wyjątkiem zmian wynikłych z konieczności zastosowania Instrukcji wydawniczej dla źródeł historycznych od XVI do połowy XIX wieku, Wrocław 1953, Zakład Narodowy im. Ossolińskich—Wydawnictwo. Różnice te dotyczą zmian w zakresie łącznego lub rozdzielnego pisania grup wyrazowych, zmian interpunkcji w wypadkach koniecznych, rozwiązań skrótów i modernizacji pisowni. Wbrew Instrukcji zatrzymano zgodną z oryginałem pisownię dużych liter, w przekonaniu, że ich użycie czy nawet nadużywanie jest wyrazem świadomej tendencji Hozjusza.

List Hieronima Rozrażewskiego do Melchiora Pułdowskiego z dnia 16 II 1582 zamieszczony w tymże Aneksie znajduje się w rkps. Ossol. 156 f. 122—122v. Tekst listu został opublikowany w wyjątkach w roku 1937 przez T. Czaplewskiego w pierwszym tomie wydania korespondencji biskupa (pod nr 441, na s. 429) w publikacji pt.: *Korespondencja Hieronima*.

Rozrażewskiego, t. 1, 1567 — 2 VII, 1582. Wydał [...], Toruń 1937, Towarzystwo Naukowe w Toruniu. Fontes 30.

T. Czaplewski (zob. wstęp, s. IX, tamże) sporządził wydanie według zasad przyjętych w publikacjach Komisji Historycznej przy Akademii Umiejętności w Krakowie ogłoszonych drukiem przez W. Zakrzewskiego³⁷. Te same zasady w stosunku do pisowni, interpunkcji i skrótów przyjęto obecnie przy ustaleniu pełnego tekstu listu.

ANEKS

I

LIST STANISŁAWA HOZJUSZA DO MELCHIORA PUDŁOWSKIEGO

Rzym, 10 IV 1575

Melchiori Pudlovski Regio Secretario.

Metuo, ne veriora sint, quam vellemus, quae scribis de ordine nostro, quod qui duces et authores aliis esse debebamus, ad Christianam religionem tuendam et conservandam, quandoquidem a spiritu nomen ducimus et spirituales vocamur, ad ea, quae sunt officii nostri praestanda, minus etiam adferimus animi quam qui a saeculo nomen trahunt. In quorum ego nonnullis zelum quandam ardentiorum cognovisse mihi videor, a quo longius nos abesse existimamus. Nec desunt in ordine nostro, qui coelum statim ruiturum existimant, si paulo ferventius causam religionis egerint. Cum interea Christi perduelles haeretici nihil non audeant, pro sua perfidia defendenda propagandaque. Nec eis infoeliciter cedit haec eorum audacia, qua pro sapientia utuntur, cum nos modo non ab umbra nostra nobis metuamus. Deus precandus est, ut his, qui praesunt Ecclesiae Dei consilii det spiritum et fortitudinis, quo se pro domo Dei murum opponant, et viriliter conatibus impiorum resistent. Nam et illud metuo, ne sit nimis verum, quod scribis, patriam nostram iam animam agere, quo maiore studio Dei misericordia nobis est imploranda. Nam et ista duorum Palatinorum tam acerba contentio, maius incendium excitatura videtur, quam quod restingui facile queat. Sed cum haec scriberem, allatum huc fuit, causam hanc ad ea regni comitia, quae proxime habebuntur, esse reiectam: nec parum ea res me recreavit: nisi quod ista apud vos Regum tanta multitudo, non mediocriter animum perturbat meum. Iam inde ab annis aliquot plerique sibi plus quam Pontificiam auctoritatem arrogant. Quis enim Pontificum Romanorum / qui cum Christi Vicarii sint Petrique legitimi successores in Ecclesia Dei, summa cum potestate versantur / hoc sibi sumpsit aliquando, totam ut Ecclesiam non vocatam prius nec auditam erroris alicuius aut idololatriae condemnaret, seorsum ab illa coetum faceret, neque cum reliquis Christianis commune templum habere vellet. Non modo de universa Ecclesia, verum ne de privato quidem homine tale quid statuit unquam Romanus Pontifex, ut inauditum condemnaret. Faciunt hoc tamen apud vos multi, ac non tolerantur modo, verum et in oculis feruntur a multis, plus etiam aliquid audent, extolluntur enim super omne, quod dicitur Deus, aut quod colitur, nec scripturam Canonicam, sed quam ex ea male intellecta sibi commenti sunt ipsi sensum, cum existimari Dei verbum, et ab omnibus tanquam verbum adorari volunt. Ita sit, ut ostendat eorum se quisquam

³⁷ Zob. W. Zakrzewski, *Jak należałoby wydawać zbiory listów i aktów historycznych z wieku XVI-ego lub późniejszych*, „Rozprawy [...] Wydziału Histor.-Filozof. Akad. Umiej.”, t. 7, Kraków 1877, dodatek, s. I—XXX.

tanquam sit Deus, ut iam non solum Pontifices et Reges multos, verum et Deos tot habere videamur, quot sunt haereticorum portenta, quae contra ipsum Euangelium ex Euangelio pugnant et haud aliter atque Dii illi Homerici infestis armis unus adversus alterum dimicant, dum non qui Euangelii, sed qui proprius eorum cuiusque sensus est, eum verbum Dei censeri debere contendunt. Nam cum Euangelium non in scripturarum verbis sit, sed in sensu: non in superficie, sed in medulla: non sermonum foliis, sed in radice rationis, ille qui proprius est Euangelii sensus cum reiciunt, et medullam eius radicemque rationis posthabentes, verba tantum, superficiem et folia sermonum adferunt et illis privatum suum sensum cum Ecclesiae Catholicae sensu et consensu pugnantem adstruunt et ut is Dei verbum esse credatur, omnibus modis imperitae multitudini persuadere conantur. Vidit hoc Spiritus sanctus, futuros aliquando, qui eo prorumperent audaciae atque amentiae, ut prolatis aliquot scripturae verbis, opinionum suarum commenta, Dei verbum haberi vellent. Quam ob rem in eo symbolo, quod ab ipsis Apostolicis nobis traditum habemus, non sine gravi causa fideles omnes dicere voluit: Credo Sanctam Ecclesiam Catholicam. Cur autem non potius, credo sancta Biblia, credo sanctum Euangelium. Absit ut hoc in eum sensum quis accipiat quasi illa credi nollet, quae qui non credit, Christianus non est, sed propterea dici voluit Credo Sanctam Ecclesiam Catholicam, ut non suo quisque, sed Ecclesiae Catholicae sensu scripturas credendas esse sciret. In Ecclesia sunt scripturae, in Ecclesia est Euangelium, in sola Ecclesia verus est Euangelii sensus. Extra illam pelles haberi possunt, sive chartae, atramentum haberi potest, littera sive characteres, quibus Euangelium scriptum est, haberi possunt, sed ipsum Euangelium, hoc est, verus illius et sanus intellectus, extra Ecclesiam haberi non potest. Est vivum Euangelium, scriptum non atramento, sed spiritu Dei vivi, non in tabulis lapideis, verum in tabulis cordis carnalibus, est purum et expressum Dei verbum, quod Propterea manere dixit in aeternum, de quo CHRISTUS etiam ipse dixit: Coelum et terra transibunt, verba autem mea non transibunt. Hanc igitur duces qui reliquerunt, reliquerunt Biblia, reliquerunt Euangelium, reliquerunt fontem aquae vivae, reliquerunt ipsum unum verum Deum Patrum nostrorum et abierunt post alienos Deos, quos ignoraverunt Patres nostri. Alieni autem et recentes quidam Dii sunt, qui suum verbum hoc est, quem ipsi scripturae sensum excogitarunt, cum tanquam Dei verbum adorari volunt. Hinc ista malorum Ilias, quam nunc in patria nostra videmus et ingemiscimus, dum sibi novas quisque fiducias arbitrato suo condit capitisque sui somnia pro Dei verbo imperitae multitudini obtrudit. Et qua potestate novas fiducias, eadem et novas leges, nova iura, novam Reipub[licae] formam instituit, novum etiam iurisiurandi genus. Quo cautum vult, ut impune cum CHRISTO liceat Anticristum adorare, quasi possit aliqua conventio esse CHRISTI et Belial, aliquis consensus templo Dei cum idolis. Et eo iurisiurandi genere volunt etiam eum alligatum, ad quem regni gubernacula deferuntur. Qui posteaquam in regni constitutiones semel iuravit, volunt, ut iterum easdem se violaturum iuret. An autem hoc non est extremae cuiusdam dementiae et coecitatis? qua percussi iam homines isti videntur, et in reprobum sensum a Deo dati. Quorum furoribus et impiis conatibus, quibus perditam patriam nostram volunt, quotquot pii sunt, patriaeque salutis conservandae studiosi, toto pectore, ut aiunt, opponere se debent. Quo minus consilium istud tuum probo, quod ad fratrem tuum deinceps ad comitia te non venturum esse scribis; quo deploratior est patriae nostrae status, hoc illi maiore cura succurrendum est. Aegrotum dum anima est, spes est. Quam ob rem agere licet animam patria nostra, quemadmodum tu scribis, videatur, non propterea salus illius est deploranda. Reliquit adhuc Deus plus quam septem, imo plus quam septuaginta septem hominum millia, quae non curvarunt genua ante Baal vel Islebensem vel Genevensis vel quemcumque tandem alium,

ut vere possimus et nos dicere, quod aliquando dixit Elizeus Propheta: Plures nobiscum sunt, qui Deum patrum nostrorum adorant, quam cum illis qui discesserunt a nobis et post alienos Deos abierunt, quos ignoraverunt Patres nostri. Nec omnino duces vobis defuturos spero. Magna fuit multorum opinio multusque sermo de magno quodam zelo Vladislaviensis Episcopi¹, quod fortem et excelsum animum ad fidem Christianam tuendam, ad Christi perduellium haereticorum conatus refutandos attulerit. Sed et Plocensis Episcopus D. Myskovski² a pluribus celebratur, quod imperterritito quodam sit animo quodque graves et fortes in senatu dicat sententias. Confirmat hoc Deus, quod operatus est in illo et magis in dies eum corroboret. Certum est, quod in senatu multo sunt plures, qui Deum patrum nostrorum colunt, quam qui post alienos Deos abierunt, ut minime dubiam spem concipere debeatis, duces vobis minime defuturos et omnia feliciter opinione multorum esse cessura: cum praesertim unus iam et alter ex his, qui maxime fuerunt Ecclesiam Dei persequuti et quibus auctoribus maximi motus fiebant, ex hac vita excessisse dicantur. Itaque bono sis animo nec ullos labores aut pericula defugas, quibus patriam ab interitu conservare possis. Nos autem ad sanctorum Apostolorum et martyrum sepulchra Deum supplices precari non intermitteremus, ut vobis consilii det spiritum et fortitudinis et ut Regem nostrum, cuius rei nobis magna spes ostenditur, incolumem ad vos reducat. Cuius praesentia facile tempestates istas atque procellas, quibus nunc agitamini, sedatas iri speramus. Vale. Datum Romae X. Aprilis M.D.LXXV [10 IV 1575].

II

LIST HIERONIMA ROZRAŻEWSKIEGO DO MELCHIORA PUŁŁOWSKIEGO

Wolborz 16 II 1582

Ossol. 156 f. 122—122v., kopia współcz. z adr. „D. Melchiori Pudlovski”.

Generose D[omi]ne! Ep[iscop]atus Vladislaviensis³ non tam pridem in me collati dignitas et amplitudo, docta ac eleganti D. V[est]rae epistola, non tam adumbrata quam vivis quibusdam descripta coloribus, ita animo obversatur meo, ut omnem curam sollicitudinemque meam ad se tuendam facile transferat. Quae etsi tanta mihi quidem videatur, ut virium mearum tenuitatem multis superet modis, cum praesertim eorum, quae amica et benevola quadam de me persuasione mihi a D. V[est]ra tribuuntur, vix quicquam arrogare mihi audeam: contendendum tamen apud Summum Pastorem et bonorum omnium largitorem Deum mihi erit, ut muneri huic, quod humeris meis impositum voluit optimorumque de me exspectationi, si non ita respondeam, ut primas hoc quidem in genere partes attigisse existimer, promptam tamen voluntatem paratumque studium meum bonis omnibus comprobem. Quod tunc sane mihi cumulate assequutus videbor, si quorum studia et consilia in obeunda hac vocatione mea me iuverint, in eos humanitatis, benevolentiae et liberalitatis meae fructus deriventur. Quorum illud ego quidem mihi de D. V[est]ra hoc autem de me ipsa sibi polliceri etiam atque etiam poterit. Quam bene valere cupio.

Volboriae⁴, 16 Febr. 1582 16 II 1582

¹ Biskupem kujawskim w roku 1575 był S. Karnkowski.

² Biskupem plockim był Piotr Myszkowski.

³ Hieronim Rozrażewski był biskupem kujawskim od 1581 r.

⁴ Wolborz, miasto biskupów kujawskich, położone w dzisiejszym powiecie piotrkowskim, woj. łódzkim.

JANUSZ PELC

WIERSZE JANA KOCHANOWSKIEGO W RĘKOPISIE
OSMOLSKIEGO A WCZESNE WYDANIA HYMNU „CZEGO CHCESZ
OD NAS, PANIE, ZA TWE HOJNE DARY”

Hymn „Czego chcesz od nas, Panie, za Twe hojne dary” należy do wczesnych wierszy Jana Kochanowskiego. W roku 1612 w przedmowie do *Herkulesa Słowińskiego* Jan Szczęsny Herburt zapisał relację, którą swego czasu posłyszał od hetmana Jana Zamoyskiego, przyjaciela i protektora poety czarnoleskiego¹, zawierającą ciekawą wzmiankę o początkach czytelniczej recepcji owego utworu. Według relacji tej Zamoyski w młodości swej, przebywając „na jednym zjeździe” — chodziło tu prawdopodobnie o jakieś towarzyskie spotkanie szlachty — „w Sędomierskiej ziemi”, był świadkiem sceny dość znamiennej. Oto: „[...] przyjaciele Jana Kochanowskiego, na ten czas w Paryżu na naukach będącego, ukazali gościom tamecznym pieśń od onego posłaną, której jest początek: „CZEGO CHCESZ PO NAS, PANIE”². Nie mniej interesujące są dalsze szczegóły owej relacji. Wśród uczestników tego „zjazdu” miał być obecny, między innymi, sam Mikołaj Rej, którego jako poetę zainteresowało dzieło młodszego kolegi po piórze w sposób szczególny:

Wziął tedy Rej tę pieśń Kochanowskiego i, pilnie onej przypatrzwszy się, zwołał tamtych wszystkich gości i — powiedziawszy nieco o swoich pracach w naukach — wiele dowcip i wymowę Kochanowskiego chwalać, zawarł mowę swą tymi w(i)erszami:

Temu w nauce dank przed sobą dawam
I pieśń Bogini SŁOWIEŃSKIEJ oddawam³.

Czy słowa te są świadectwem prawdy? Czy może tylko pięknej legendy? Czy też może wreszcie konkretne wydarzenie, rzeczywiste w swoim czasie, w świadomości następnych pokoleń — a być może częściowo i w pamięci bezpośrednich świadków — zaczęło przekształcać się w budującą legendę?

¹ K. Miaskowski, *Wstęp do „Herkulesa słowińskiego”, wydanego wraz z Wizerunkiem utrapionej Rzeczypospolitej [...] Piotra Grzegorzakowica ..., Dobromil 1612, s. 25–26 (k. D₁–D₁ verso).*

² *Op. cit.*, s. 25.

³ *Op. cit.*, s. 26.

Sądzę, że najbardziej prawdopodobne jest przypuszczenie trzecie. Wskazywano już, iż cytowany dwuwiersz niezbyt harmonizuje ze stylem, którym w swych utworach posługiwał się Rej. Być może słowa te za niego wypowiedziała potomność? A może jedynie zmodyfikowała je nieco? Wszakże Herbut wiadomość o zdarzeniu, które „wspominał” Jan Zamoyski, zapisał, a przynajmniej w druk podał dopiero w siedem lat po śmierci kanclerza i hetmana wielkiego koronnego. Wszak to wspomnienie Zamoyskiego, opowiedziane i posłyszane przez Herburta prawdopodobnie już u schyłku życia kanclerza, odnosiło się do faktu, który miał się wydarzyć przed kilkoma dziesiątkami lat („wspominał, że był w młodości swej na jednym zjeździe w Sędomierskiej ziemi [...]). A skoro ów „zjazd” odbywał się jeszcze w okresie studiów i podróży zagranicznych Jana Kochanowskiego, tedy możemy go datować najpóźniej na wczesne miesiące 1559 roku⁴. Relacja Herburta oparta na wspomnieniu Jana Zamoyskiego ukazywała się więc w pięćdziesiąt kilka lat po wydarzeniu, do którego miała się odnosić. Przez okres dłuższy niż pół wieku świadomość jego istnienia przechowała się jedynie w zawodnej przeciw pamięci dwu ludzi (jeśli nie liczyć oczywiście innych uczestników „zjazdu”). Zapisał ją wreszcie nie bezpośredni widz, słuchacz i świadek, lecz słuchacz wspomnienia świadka. Ileż szczegółów dla nas niezwykle ważnych mogło tu ulec zatarciu lub swoistej modyfikacji? A wątpliwości nasuwają się nie tylko przy kwestii autentyczności cytowanego za Herburtem dwuwiersza, który w początkach drugiej połowy XVI stulecia wypowiedzieć miał Mikołaj Rej. Również i incipit hymnu do Boga napisanego przez Jana Kochanowskiego („CZEGO CHCESZ PO NAS, PANIE”) Herbut przytacza w wersji, którą znamy dopiero z przedruków kancjonałowych ukazujących się po śmierci poety czarnoleskiego⁵. Znane bowiem nam wersje i przekazy kolportowane za jego życia zawierają zgodnie formę „od nas”.

Mimo jednak wielu wątpliwości i pytań, które dotyczą zresztą przede wszystkim szczegółów Herbutowej relacji o wspomnieniu Zamoyskiego, główny zrab opowieści kanclerskiej mógł odpowiadać prawdzie. Jest rzeczą możliwą, a nawet prawdopodobną, iż Rej jeszcze przed rokiem 1560 poznał wczesne utwory Jana Kochanowskiego i chwalił je wobec znajomych. Wszak w wydanym w roku 1562 w drukarni Wirzbięty *Żwierzynca* ... pana z Nagłowic odnajdujemy niewątpliwie autentyczną i wielce wymowną pochwałę Jana Kochanowskiego:

⁴ Por. S. Kot, *Jana Kochanowskiego podróże i studia zagraniczne*, [w:] *Studia staropolskie. Księga ku czci Aleksandra Brücknera*, Kraków 1928, s. 405 (w odbite: s. 13).

⁵ Por. J. Pelc, *Teksty Jana Kochanowskiego w kancjonałach staropolskich XVI i XVII wieku*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce”, t. 8, 1963, s. 211–247.

Przypátrże sie, co umie pocziwe ćwiczenie,
 Gdy śláchetne przypadnie k niemu przyrodzenie,
 Co rozeznasz z przypadkow i z postępkow jego,
 Tego Kochánowskiego, śláhcicá polskiego:
 Jáko go przyrodzenie z ćwiczeniem spráwuje,
 Co jego wiele pismá jáśnie okázuje.
 Mogł ci umieć Tybullus piorkiem przepierowác,
 Lecz nie wiem, umiał li ták enotą záfárbowác⁶.

Rej chwali tu Kochanowskiego, który z przyrodzonymi zdolnościami, talentem poetyckim połączył „pocziwe ćwiczenie”, czyli dobrą znajomość arkanów sztuki pisarskiej. I nie była to dla Reja pochwała mierzona „na wyrost” tylko, choć być może i takie intencje nie były mu obce (wielce to prawdopodobne!). Rej, oceniając wysoko umiejętności i talent młodego poety, porównując go ze znakomitym elegikiem rzymskim Tybullusem, całkiem wyraźnie odwołał się do znajomości jego utworów:

Co jego wiele pismá jáśnie okázuje.

Szczególnie znamieny jest tu zwrot „wiele pismá”. Wynika z niego, że w roku 1562 Rej znał — chyba nie tylko ze słyszenia, z opinii innych, ale i z własnej lektury — nie jeden, lecz co najmniej kilka utworów Jana Kochanowskiego. Z drukowanych dzieł młodego i wybijającego się poety mógł on wówczas czytać polskie epicedium *O śmierci Jana Tarnowskiego, kasztelana krakowskiego, do syna jego Jana Krzysztofa*, wydane w roku 1561 w Krakowie⁷. Może *Pieśń o potopie*, jeśli jej wczesne wydanie ukazało się istotnie przed rokiem 1562⁸. Raczej mniej prawdopodobna — choć oczywiście możliwa — była znajomość drukowanej wersji łacińskiego *Epitaphium Cretcovii* zamieszczonego w wydanym w roku 1560 w Bazylei dziele Bernardino Scardeoniusa *De antiquitate urbis Patavii et claris civibus Patavinis libri tres*, a ściślej, w dołączonym doń Dodatku *De sepulchris insignibus exterorum Patavii iacentium*⁹. Może wreszcie autor *Żwierzynca* pisząc ośmiowersz pt. *Jan Kochanowski* czytał już uprzednio w druku *Zuzannę Jana Kochanowskiego* odbitą wraz z załączoną na końcu *Pieśnią* „Czego chcesz od nas, Panie, za Twe hojne dary” około roku 1562¹⁰ przez prasy oficyny krakowskiej Macieja Wirzbięty) Wirzbięta, wydawca Rejowej *Postylli*, *Wizerunku*, *Żwierzynca*, a także *Zuzanny* Jana Kochanow-

⁶ M. Rej, *Żwierzyniec* ..., Kraków 1562, list 77 verso.

⁷ Por. K. Piekarski, *Bibliografia dzieł Jana Kochanowskiego. Wieki XVI i XVII*, wyd. 2, Kraków 1934, s. 62.

⁸ J. Pelc, *Teksty Jana Kochanowskiego w kancjonalach staropolskich*, s. 217—221.

⁹ T. Ulewicz, „*Epitaphium Cretcovii*” czyli najstarszy dziś wiersz drukowany Jana Kochanowskiego, [w:] *Księga Pamiątkowa ku czci Stanisława Pigonia*, Kraków 1961, s. 161—167.

¹⁰ Tak ustala Piekarski, *op. cit.*, s. 67.

skiego, utrzymywał z Panem z Nagłowic liczne i dość bliskie kontakty¹¹. Nie zdziwiłbym się, gdyby wydobyto kiedyś jakieś świadectwo o tym, iż właśnie Rej zachęcał Wirzbięte do drukowania poezji młodego Kochanowskiego. Choć mogło być i tak, że krakowski drukarz polecał uwadze starszego i cenionego powszechnie pisarza jego młodszego kolegę. Przy braku dokumentów skazani jesteśmy tu obecnie na snucie domysłów. Nie dajmy się im przeto uwodzić zbyt daleko! Chciałbym natomiast zwrócić uwagę na fakt raczej drobny i być może zupełnie bez znaczenia. Otóż w pierwszej edycji *Żwierzynca* z roku 1562 obok cytowanej wyżej, nakreślonej piórem Rejowym, pochwały Kochanowskiego, zapewne wskutek niedopatrzienia wydawcy, znalazła się rycina przedstawiająca tarczę herbową bez Korwina; dopiero w drugim wydaniu z roku 1574 usunięto ową usterkę, umieszczając przy pisanim wizerunku poety czarnoleskiego jego prawdziwy klejnot rodowy¹². Czyżby było to świadectwo, iż w roku 1562 osoba i — może — działalność Jana Kochanowskiego były lepiej znane Rejowi niż Wirzbięcie? Mógł tu przesądzić sprawę po prostu brak wizerunku herbu Korwin w zasobie klocków drzeworytniczych drukarni. Pomyłek, a zwłaszcza niedokładności tego typu w pierwszej edycji *Żwierzynca* odnotować można więcej¹³. Nie było to więc specjalne „wyróżnienie” dla Jana Kochanowskiego. Jeśliby jednak osoba i działalność Jana z Czarnolasu istotnie lepiej były znane w roku 1562 Rejowi niż wydawcy obu poetów — Wirzbięcie, to nasuwa się tu domysł, iż *Zuzannę* i dołączony do niej w druku hymn „Czego chcesz od nas, Panie” autor *Żwierzynca* mógł czytać wcześniej w rękopisie.

O tym, że utwory poetyckie Jana Kochanowskiego w latach sześćdziesiątych XVI stulecia czytywane i kolportowane były w przekazach rękopiśmiennych, świadczy autorytatywnie przyjaciel i kolega po piórze, Łukasz Górnicki, który opowiedziawszy w swym *Dworzaniu polskim* anegdotę o Panu Koźle szukającym gospody stwierdzał w zakończeniu: „Ale tę rzecz pan Jan Kochanowski w swoich fraszkach barzo trefnie wierszem powiedział”¹⁴. I przypuszczać możemy, iż Górnicki, pisząc tak, odwoływał się nie tylko do własnych doświadczeń czytelniczych. W wydanym niedługo po *Dworzaniu polskim* (1566) podręczniku gramatyki polskiej Piotra Statoriusa, zwanego Stojeńskim, *Polonicae grammatices institutio* (1568) przytoczono przykłady nie tylko z drukowanych już wówczas utworów Jana Kochanowskiego, lecz również z wierszy pozostających

¹¹ Powiedziałyby o nich wiele istniejąca zapewne, a dziś nam nie znana ich korespondencja.

¹² Rej, *Żwierzyniec* ..., Kraków 1562, list 77 verso; wyd. 2, Kraków 1574, list 78.

¹³ Starano się je sprostować w drugim wydaniu.

¹⁴ Ł. Górnicki, *Dworzanin polski*. Oprac. R. Pollak, wyd. 2, Wrocław 1954, s. 225, BN, S. I, nr 109.

w rękopisie, między innymi z fraszek *O gospodyniej* (I, 55), *O Łazarzowych księgach* (II, 52) i *O rozwodzie* (II, 3)¹⁵.

Wracamy jednak do hymnu „Czego chcesz od nas, Panie”, którego tekst — według wspomnienia Jana Zamoyskiego zapisanego potem przez Jana Szczęsnego Herburta — u schyłku roku 1558 lub w początkach roku 1559 (Kochanowski miał wówczas przebywać we Francji) czytał i publicznie chwalił jego twórcę Mikołaj Rej. Przełom lat 1558/1559 niewiele wyprzedza rok 1562, datę druku *Żwierzyńca* z ośmiowierszem sławiącym Jana Kochanowskiego jako poetę i powołującym się na jego „wiele pismá”. Czy Rej wcześniej czytał w rękopisie tekst hymnu do Boga w wersji, którą znajdujemy w druku opublikowanym „około 1562” wraz z *Zuzanną*? Wydaje mi się, iż było to całkowicie możliwe, i to zupełnie niezależnie od tego, czy Rej miał jakikolwiek udział w stosunkach Wirzbięta — Kochanowski, związanych z drukiem wspomnianego tomiku „około 1562” roku. Prawdopodobnie bowiem hymn „Czego chcesz od nas, Panie” w redakcji opublikowanej u Wirzbięty wraz z *Zuzanną* — podobnie jak inne utwory Kochanowskiego — krążył w odpisach powielanych przez kopistów, nim trafił do rąk odbiorców w postaci drukowanej. Sądzę jednak, że w latach 1558/1559 Rej mógł czytać hymn Kochanowskiego w wersji nieco odmiennej od redakcji drukowanej „około 1562” roku wraz z *Zuzanną*. Chodzi mi tu mianowicie o wersję zapisaną w słynnej sylwie Jana Osmolskiego z *Prawiednik*¹⁶, kalwinisty, przyjaciela Mikołaja Reja i Andrzeja Trzecieckiego, a także „przyjaciela i protektora zagranicznych uczonych” i „poetów”, posługując się formułami tytułowymi wnikliwych szkiców, jakie osobie Pana z *Prawiednik* poświęcił Henryk Barycz¹⁷.

Interesująca nas sylwa Jana Osmolskiego przechowała się w zbiorach księżnicy Załuskich, z której przebogatych zasobów wydobyto również¹⁸ niedrukowany wiersz *Ioannis Kochanovii ad Magnificum Nicolaum Firley, c<astellanum> B<ieicensem> de electione, coronatione et fuga Galli* (znajdował się on w nie istniejącym dziś siedemnastowiecznym kodeksie oznaczo-

¹⁵ J. Pelc, *Chronologia „Fraszek” Jana Kochanowskiego*, [w:] *Ze studiów nad literaturą staropolską*, Wrocław 1957, s. 156, 163, 166—167; tenże, *Jan Kochanowski w tradycjach literatury polskiej (od XVI do połowy XVIII w.)*, Warszawa 1965, s. 21—22.

¹⁶ J. Pelc, *Jan Kochanowski w tradycjach literatury polskiej*, op. c., s. 22—29.

¹⁷ H. Barycz, *Jan Osmolski — ami des poètes et des savants*, [w:] *Mélanges de littérature comparée et de philologie offerts à Mieczysław Braher*, Warszawa 1967, s. 41—53; tenże, *Przyjaciel i protektor zagranicznych uczonych*, [w:] H. Barycz, *W blaskach epoki odrodzenia*, Warszawa 1968, s. 139—160.

¹⁸ A. Brückner, *Nowe przyczynki do dzieł Jana Kochanowskiego*, „Ateneum”, t. 2, z. 1, 1891, s. 24—25.

nym sygnaturą Lat. Q. XVII. 57 na kartach od 36 recto do 37 verso)¹⁹. Sylwa Jana Osmolskiego, opatrzona niegdyś sygnaturą R. F. XVII. 58, szczęśliwym trafem ocalała z pożogi ostatniej wojny światowej, która strawiła większość rękopisów Załuscianum. Dziś znajduje się w zbiorach rękopisów Biblioteki Narodowej w Warszawie oznaczona numerem IV 3043.

Józef Korzeniowski, któremu zawdzięczamy najpełniejszy — jak dotąd — opis sylwy Jana Osmolskiego, scharakteryzował ją ogólnie w sposób następujący:

Rękopis papierowy, folio, kilkoma rękami w drugiej połowie XVI w. pisany, k. lb. 267, oprawiony w skórę i tekturę z wyciśniętym na niej napisem »Registr«. Miscellanea historyczne i polityczne, poezje Kochanowskiego, listy, akta, wiersze itd. Rękopis Jana Osmolskiego z Pobiednik (!), wielkiej wagi zarówno dla historii politycznej, jako też dla dziejów literatury polskiej i dziejów reformacji w Polsce²⁰.

Dalej następuje szczegółowy wykaz zawartości. Odwołajmy się jeszcze do opisu karty 1, poprawiając jednocześnie i uzupełniając notę Korzeniowskiego: „Luźne notatki gospodarskie właściciela rękopisu »Naiem p. Osmolskiego na rowy« i inne”. Ponadto „późniejszą ręką”: »Czego chcesz po nas po nas <sic!> panie za twe chojne dary, Czego za dobrodzieystwa, ktorym nie masz miary«, dalej zaś „nową ręką” dopisek: »Joh. Cochánovii Elegiae et alia Miscellan<ea> theologica et statistica 1552—63«, powtarzający zresztą weześniejszą notatkę z górnego marginesu karty 4 recto, gdzie pierwotnie jednak podano daty „1556—63”²¹.

Jest rzeczą godną podkreślenia, iż późniejsi użytkownicy i właściciele rękopisu starali się na karcie wstępnej zaznaczyć, iż kodeks zawiera teksty Kochanowskiego. Zwrócono przy tym uwagę na obecność tu popularnego, przedrukowywanego w kancjonałach wyznaniowych hymnu do Boga;

¹⁹ J. Korzeniowski, *Zapiski z rękopisów cesarskiej biblioteki publicznej w Petersburgu i innych bibliotek petersburskich*, Kraków 1910, s. 184, Archiwum do Dziejów Literatury i Oświaty w Polsce, t. 11. Przedruk: J. Kochanowski, *Dzieła wszystkie*, wyd. pomnikowe, t. 4, Warszawa 1884 (właściwie: 1897), s. 674—675; G. E. Saenger, *Dwie pietierburskija rukopisi latinskich stichotworienij Jana Kochanowskiego*, Petersburg 1905, s. 6—8 (odbitka z: „Zapiski Impieratorskoj Akademii Nauk” S. 8: „Po Istoriko-filologiczeskomu Otdieleniju”, t. 7, z. 1).

²⁰ Korzeniowski, *op. cit.*, s. 302 (cały opis na s. 302—304).

²¹ *Ibid.* Korzeniowski nie odnotował, iż przy notatce gospodarskiej w języku niemieckim (nie wspomina o niej) na k. 1 recto mamy datę „A°1588 xy Julij” (por. A. Brückner, *op. cit.*, s. 3—4; w roku 1588 Osmolski przebywał w Norymberdze, por. H. Barycz, *W blaskach epoki odrodzenia*, s. 156—157, czyżby księga wędrowała z nim tam razem?). Dodajmy, iż Korzeniowski nie wspomina, iż najpóźniejsza notatka na k. 1 informująca o *Elegiach* Kochanowskiego ma swój weześniejszy pierwotny wzór na k. 4 recto w postaci zapisu na górnym marginesie: „I O Mss. Joh. Cochánovius Elegiae et alia miscell. Theol. et Statistica 1556—63”, późniejsza ręka poprawiła datę na „1552—63” (ta sama ręka wpisała na k. 1 recto cytowaną notę). W rękopisie karty od 1 verso do 3 recto pozostały nie zapisane.

zanotowany na karcie pierwszej incipit odwoływał się zresztą do wersji kancjonałowej („po nas”), gdy w samym rękopisie mamy inną („od nas”) ²².

Przypomnieć tu warto jeszcze jedną, późniejszą, charakterystykę sylwy Jana Osmolskiego napisaną przez Stanisława Bodniaka, który na podstawie rękopisu Biblioteki Narodowej Różn. F. XVII. 58 dokonał edycji *Diariusza sejmu walnego warszawskiego z roku 1556/7*:

Rękopis Biblioteki Narodowej, wypełniony tekstami w językach łacińskim i polskim, w małej części włoskim i niemieckim, pochodzi z drugiej połowy XVI wieku, i to prawie cały jeszcze z epoki Zygmunta Augusta. Jest to dobrze zachowana księga o wymiarach 310 × 202 mm, licząca kart 267 z jednolitego, jeden znak wodny mającego papieru, różnymi zapisana rękami, oprawna współcześnie w jasnożółtą skórę z wyciskami z motywów liniowych i figuralnych, z superexlibrisem w środku pola głównej okładki, złożonym z herbu Bończa, czyli Jednorożec, na prostokątnym polu. Ponad hełmem po bokach powtórnego klejnotu wyciśnięto inicjały *I O*. Ten to znak własnościowy w połączeniu z zapiskami na kartach 1 i 70 v., wymieniającymi nazwisko Osmolskiego, objaśnia sprawę proveniencji kodeksu w obrębie XVI wieku. Należał on do Jana Osmolskiego, zaprzyjaźnionego z M. Rejem i Andrzejem Trzyciejskim, czynnego w ruchu reformacyjnym i politycznym. Zakryte są dalsze losy kodeksu aż do czasu wejścia do skarbnicy Załuskich.

W zawartości tego nader cennego rękopisu możemy wyróżnić trzy odrębne grupy: poezje z elegiami Jana Kochanowskiego na czele, źródła do dziejów reformacji w Polsce za panowania króla Zygmunta Augusta (listy w kopiach, wyznania wiary, teologiczne rozprawy) i materiały do historii politycznej tegoż okresu ²³.

Poezje Jana Kochanowskiego znalazły się w środku sylwy Osmolskiego. U góry karty 32 verso znajdujemy nagłówek: *IOANNIS COCHANOVII ELB- || GIARUM LIBRI DUO ||*. Bezpośrednio pod nim, już bez zaznaczenia „Liber primus”, następowała *ELEGIA I* — tytuł i tekst, który kończył się na karcie 33 recto. Dalsze elegie „Księgi pierwszej” wypełniają karty: *Elegia II* — od 33 recto do 34 recto; *Elegia III* — od 34 recto do 35 recto; *Elegia IIII* — od 35 recto do 35 verso; *Elegia V* — od 35 verso do 36 recto; *Elegia VI* — od 36 recto do 36 verso; *Elegia VII* — od 37 recto do 37 verso; *Elegia VIII* — od 37 verso do 38 verso; *Elegia IX* — od 38 verso do 39 verso; *Elegia X* — od 39 verso do 40 verso.

Na karcie 40 verso rozpoczyna się *Elegiarum liber secundus*, zaznaczona osobnym nagłówkiem. Z „Księgi wtórej” *Elegia I* znajduje się na kartach od 40 verso do 41 verso; *Elegia II* — od 41 verso do 42 verso; *Elegia III* — od 42 verso do 43 verso; *Elegia IIII* — od 43 verso do 44 recto; *Elegia V* — od 44 recto do 45 verso; *Elegia VI* — od 45 verso do 46 recto; *Elegia VII* — od 46 recto do 47 recto; *Elegia VIII* — od 47

²² Rkp. Osmolskiego, k. 56 recto. Por. Pelc, *Teksty Jana Kochanowskiego w kancjonałach staropolskich*, s. 211–247.

²³ S. Bodniak, Wstęp wydawcy do: *Diariusz sejmu walnego warszawskiego z roku 1556/7*, Kórnik 1939, s. 2–3.

recto do 47 verso; *Elegia IX* — od 47 verso do 48 verso; *Elegia X* — od 48 verso do 49 recto; *Elegia XI* — od 49 recto do 50 recto.

Po *Elegii XI* „Księgi wtórej”, na kartach 50 recto i 50 verso, znajduje się jeszcze jeden łaciński tekst Jana Kochanowskiego, przekład greckiej ody Safony pod nagłówkiem: *Ode ad Venerem conversa ex Graeca Sapphus*. Specjalnie podają tu bardzo dokładnie rozmieszczenie łacińskich tekstów Jana Kochanowskiego w sylwie Osmolskiego, ponieważ, ogólnie biorąc, w dość dokładnym opisie Józefa Korzeniowskiego potraktowano je zbyt sumarycznie, bez oznaczenia nawet granic ksiąg i bez wymienienia *Ody do Wenery*²⁴.

Na karcie 51 recto, po tekstach łacińskich pióra Jana Kochanowskiego, pojawia się wierszowany utwór poety napisany po polsku. Poprzedza go nagłówek: *Pjesn*, imienia i nazwiska twórcy nie powtórzono tu, zresztą można przyjąć, że dostatecznie wyjaśnia je sąsiedztwo wyraźnie określonych autorsko, na karcie 32 verso, *Elegii*, co rozciągało się, także bez zaznaczenia, na łaciński przekład z Safony. *Pjesn* zapisano na karcie 51 recto w ten sposób, że kolejne dystychy spięte rymem wypełniają jedną linijkę przekazu. Incipit: „Oko fzmÿerthelne boga nÿewÿdzialo. Prozno bÿ lze thÿm kiedi chlubÿcz mÿalo”. Jest to utwór, który odnajdziemy potem z pewnymi odmianami w wydanych w roku 1590, po śmierci poety czarnoleskiego, *Fragmentach albo Pozostałych pismach Jana Kochanowskiego*, oznaczony tu jako PIEŚŃ III²⁵. Odmiany odnajdujemy zresztą i w późniejszej, zamieszczonej w wydany w roku 1580 *Lyrlicorum libellus* redakcji *Ode ad Venerem*²⁶. Nie mówiąc już o łacińskich elegiach, których „LIBRI DUO” z sylwy Osmolskiego różniły się mocno i w kompozycji ksiąg, i w budowie poszczególnych utworów od redakcji ogłoszonych w roku 1584 ELEGIARUM LIBRI IIII. Trzy wiersze z IOANNIS COCHANOVII ELEGIARUM LIBRI DUO w sylwie Osmolskiego (w „Księdze pierwszej” *Elegia IX* i *Elegia X*; w „Księdze wtórej” *Elegia V*) pominięto całkowicie w wydaniu z roku 1584²⁷.

Po zapisanej na karcie 51 recto *Pieśni* zaczynającej się od słów „Oko śmiertelne Boga nie widziało” następny tekst Kochanowskiego pojawił się dopiero na kartach 56 recto i 56 verso. Jest nim *Pieśni. Gratiar<um> Actio pro victu*, której tytuł podają tu w transliteracji, podobnie jak inci-

²⁴ Korzeniowski, *op. cit.*, s. 302. W rkp. Bibl. Narod., sygn. IV 3043, k. 50 recto, w tytule błąd kopisty: *Ode ad Venenerem* ... Tekst *Ode* ... zaczyna się zaraz pod końcem *Elegii XI* „Księgi wtorej” w połowie k. 50 recto i wypełnia k. 50 verso też do połowy.

²⁵ Por. egzemplarz 1. wydania w Bibliotece Pozn. Tow. Przyj. Nauk, sygn. 31023, s. 15—17.

²⁶ Por. *Ioannis Cochannovii Lyrlicorum libellus*, Cracoviae 1580, k. B₄ recto i verso.

²⁷ Por. Brückner, *op. cit.*, s. 9—13, 16—17.

pit: „Czego chcesz od nasz panÿe za twe hoine dari”. I tu brak oznaczenia autorstwa utworu.

Dlaczego *Pieśń. Gratiar<um> actio pro victu*, czyli hymn „Czego chcesz od nas, Panie, za Twe hojne dary” zapisano w sylwie Osmolskiego dopiero na kartach 56 recto i verso, a nie na karcie 51 verso, po poprzedniej, zamieszczonej na karcie 51 recto, polskiej *Pieśni* Kochanowskiego?

Począwszy od góry karty 51 verso aż do połowy karty 56 recto w kodeksie mamy kopie dokumentów dotyczących konfliktu Henryka II króla francuskiego z cesarzem Karolem V. Najpierw: *Missiva Henrici Regis Gallorum ad electores, principes, duces, comites, status et civitates Sacri Rom<ani> imperii nationis Germanicae in causa illorum praesentis bellicae armationis, quoniam brevissime declarata. || Henricus Secundus Francorum Rex || Libertatis Germanicae et Principum captivor<um> Anno 1552*²⁸. Dalej: wypowiedzenie wojny Henrykowi II przez Karola V — *Iudicio belli Caesaris Caroli Henrico Regi Galliae* (k. 55 recto i verso), *Regis Galliae responsio* (k. 55 verso) i *Principum petitio a Romae Caesarea Majestate* (k. 55 verso — 56 recto).

Czy kopista (sam Osmolski nie był scriptorem²⁹) na życzenie właściciela kodeksu lub może z własnej woli porzucił na pewien czas przepisywanie tekstów Kochanowskiego, by wciągnąć do księgi interesujące, ważne dokumenty? Dodajmy zresztą: dokumenty chyba w momencie wpisu nie najświeższej daty. Przed *Elegiami* Kochanowskiego bezpośrednio wpisano dwa paszkwile godzące w Lippomana, nuncjusza papieskiego w latach 1555–1558³⁰. Przed nimi zaś dokumenty dotyczące wileńskich układów Zygmunta Augusta z Gotardem Kettlerem z września 1559 (k. 10 verso — 17 recto, k. 15 verso czysta)³¹, relacje o sprawach tureckich i węgierskich na sejmie cesarstwa w Augsburgu — „Actum Augustae 3 Martii 1559” (k. 17 verso — 22 verso)³², „list P. P. Wergeriusza (Vergerio) do ks. Krzysztofa Wirtemberskiego z Łęczycy 1 czerwca 1558”³³ (k. 23 recto — 25 verso).

Czy też może kopista, gdy przepisywał poprzednie teksty Kochanowskiego, nie miał jeszcze do dyspozycji hymnu „Czego chcesz od nas, Panie,

²⁸ U Korzeniowskiego, *op. cit.*, s. 302, informacja o zawartości k. 51 verso — 56 recto niepełna.

²⁹ Bodniak, *op. cit.*, s. 5.

³⁰ Rkp. Osmolskiego, k. 26 recto — 28 recto: *Mercurii et Charontis Dialogus* (proza); k. 28 verso — 32 recto: przypisywany A. Trzecieskiemu *Pasquillus Redivivus de Papa et eius Legatis sic concionatur* (wierszem, oba utwory po łacinie). Karta 32 recto zapisana tylko u góry pięcioma wersetami, reszta czysta. Podobnie k. 28 recto (sześć linijek pisma).

³¹ Por. Korzeniowski, *op. cit.*, s. 302. Dwa dokumenty i fragment trzeciego.

³² *Ibid.*

³³ *Ibid.*

za Twe hojne dary”? Czyżby bowiem nie zarezerwował dla niego miejsca? Oczywiście, mógł się bardzo spieszyć, mógł po prostu okazję przegapić, mógł bez własnego pomyslenia i przewidywania mechanicznie wykonać rozkaz właściciela, który sam w tej chwili nie zajrzał do kodeksu: „przepisz to najpierw, a tamto dopiszesz potem” bez oznaczenia „w jakim miejscu”. Tekst hymnu „Czego chcesz od nas, Panie...” zaczęto przepisywać w połowie karty 56 recto, skończono w połowie karty 56 verso. Dalej, po przerywniku, bezpośrednio wpisano tekst inny, niezbyt przypominający dostojnej tonacji utworu poprzedniego, było nim humorystyczne (być może i satyryczne?) zestawienie nazwisk o podobnym brzmieniu pt. *Groffowie Polscy*. Typowy porządek miscellaneów! A przecież sylwa Osmolskiego raczej nie gromadziła materiałów zebranych całkiem przypadkowo³⁴. Wpisu dwu ksiąg *Elegii* Kochanowskiego dokonano tu bardzo starannie, bez żadnych przerywników innymi tekstami, swobodnie gospodarując miejscem. Jedynie *Pieśń* „Oko śmiertelne...” na karcie 51 recto kopista wpisywał niewątpliwie, zwracając baczność uwagę na oszczędność miejsca. Czyżby następna strona (k. 51 verso) była już wówczas zapisana? A jeśli istotnie tak, to wiele wskazywałoby na to, iż *Pieśń* „Oko śmiertelne...” dopisana została później do wcześniej włączonych łacińskich poezji, przy czym wykorzystano w tym celu pozostawioną uprzednio wolną stronę. A może przedtem jeszcze podobnie dopisano łacińską *Ode ad Venerem*³⁵?

Kopista kodeksu Osmolskiego nie miał zwyczaju datowania dokonywanych wpisów, tak jak często czynił to np. w XVII wieku Andrzej Lubieński Młodszy w swej słynnej sylwie zawierającej również cenne materiały literackie³⁶. Nie potrafimy więc określić, jaki czas dzielił momenty wpisania IOANNIS COCHANOVII ELEGIARUM LIBRI DUO, *Pieśni* „Oko śmiertelne Boga nie widziało” i *Pieśni* „Czego chcesz od nas, Panie, za Twe hojne dary”, o ile oczywiście jakieś różnice terminów tu istniały. Fakt, iż hymn do Boga znalazł się w końcu w bliskim sąsiedztwie poprzednich utworów tegoż autora, wskazywałby raczej na to, że różnice owe — jeśli istniały — chyba nie były zbyt wielkie. Hymn włączono zresztą nie na jakiejś wolnej pozostawionej stronie, lecz na dwu kolejnych stronach, a więc prawdopodobnie w normalnej kontynuacji wpisów. Może kopista, a jeszcze bardziej właściciel kodeksu, niebawem po włączeniu utworów łacińskich spostrzegł, że istnieje możliwość uzupełnienia ich dwiema polskimi pieśniami (posiadanymi przez przyjaciela, znajomego,

³⁴ Por. choćby opis Korzeniowskiego.

³⁵ Rkp. Osmolskiego, k. 50 recto i verso, ta ostatnia zapisana została tylko do połowy tekstem *Ode ad Venerem*...

³⁶ J. Pelc, *Zbigniew Morsztyn, arianin i poeta*, Wrocław 1966, s. 169, 175, 177.

krażącymi w odpisach) i pierwszą z nich umieścił na pozostawionym wolnym miejscu w bezpośrednim sąsiedztwie, drugą zaś w normalnym ciągu wpisów³⁷? Nie zapełnił natomiast kopista dolnej połowy karty 50 verso po ostatniej strofie *Ode ad Venerem*. Czyżby miejsce to zachował jeszcze jako rezerwę? Na niewielkim półstronicowym kawałku nie zapisanego papieru co najmniej trudno byłoby zmieścić zresztą tekst hymnu do Boga. Wiersz ów w istocie zajął przecież dwa razy tyle miejsca.

Dla określenia względnej choćby chronologii sylwy Osmolskiego nieojętną rzeczą jest zestawienie dat wpisanych tu dokumentów, listów itp. Już w dotychczasowych rozważaniach zwróciliśmy uwagę na kilka takich dat: 3 września 1559 (k. 13), 16 września 1559 (k. 15), 3 marca 1559 (k. 17 verso), 1 czerwca 1558 (k. 25 verso), 1552 (k. 51 verso i 55 recto). Idąc dalej mamy tu daty: 1582 (k. 65 verso — 69 recto), 1562 (k. 70 verso — 71 verso) — tu dokumenty związane z objęciem w tymże roku przez Jana Osmolskiego godności świeckiego seniora zborowego regionu lubelskiego³⁸, 1561 — *Rzecz wszech rycerskiego stanu Polaków o niektórych artykułach, co w nich prawie wszystkie ich wolności zawisnęły, w której też przydana jest rzecz Pana Hieronima Osolińskiego ku Królowi Je<g>o M<i>ł<oś>ci o tychże artykułach, przeciwko którym Panowie duchowni wedle przysięgi tej, którą papieżowi czynią, naniesli jakichś kart swych do Statutu, chcąc imi nie tylko ją, ale i wszystkie zwierzchność królewską skazić, wyurocić i wniwec obrocić ... Anno Domini 1561* (k. 72 recto — 97 verso)³⁹, 1556—1557 — dziennik i konstytucje sejmu walnego warszawskiego (k. 98 recto — 161 verso)⁴⁰, 1557 — notatki o wyprawie króla na Inflanty, zawarciu pokoju z mistrzem zakonu inflanckiego Fürstenbergiem i o napadzie Tatarów na Podole (k. 162 recto), 1558 — o pobycie króla na Litwie i o sprawach inflanckich (k. 164 recto), 18 stycznia 1558 — kopia listu senatorów koronnych do króla, dat. z Osieka (k. 164 recto — 167 recto), 20 lutego 1558 — respons królewski (k. 167 verso — 170 recto), 10 marca 1558 —

³⁷ W tej sytuacji byłoby już raczej możliwe dopisanie później *Pieśni* „Oko śmiertelne ...”, ponieważ kopista nie musiał tu — o ile istniała wolna strona — trzymać się kontynuacji wpisów. Tylko — jeśli hymn „Czego chcesz ...” miałby być wpisany wcześniej — czemuż by kopista nie wykorzystał dlań miejsca obok tekstów Jana Kochanowskiego, gdyby było ono wolne? Dodajmy tu jeszcze, że karta 32 recto, a więc bezpośrednio poprzedzająca IOANNIS COCHANOVII ELEGIIARUM LIBRI DUO, zapisana jest tylko w niewielkiej części. Mógł jednak kopista uznać za rzecz niestosowną zamieszczenie na niej jednej z dwu polskich pieśni lub po prostu jej nie zauważyć.

³⁸ Por. Korzeniowski, *op. cit.*, s. 303; Barycz, *W blaskach epoki odrodzenia* s. 144.

³⁹ Korzeniowski, *op. cit.*, tytuł ten podaje w bardzo dużym skrócie, co nie oddaje jego treści.

⁴⁰ Wydał go Bodniak, por. przyp. 23.

na toż Jan Tarnowski do króla (k. 171 recto — 173 recto), 1561 — *Ex litteris Calvinii ... ad Palatinum Vilnen<sem> et ecclesias Lithuanicas scriptis An<no> Dni 1561. IX Octobris de Blandrate doctrina iudicium* (k. 174 recto — 175 verso)⁴¹, 26 sierpnia 1562 — *Propositiones Synodi Pinczovien<sis> per Lismaninum et alios seniores ...* (k. 176 recto)⁴², 1562 (m. in. 16 października) — dokumenty zborowe i „Summa Fidei” przesłana z Krakowa seniorom kościoła lubelskiego i chełmskiego (k. 176 verso — 177 recto), 1550 — edykt królewski przeciwko dysydemtom dan w Krakowie (k. 177 verso — 179 recto)⁴³, 1556—1562 (ta ostatnia data występuje tam najczęściej) — różne pisma, listy, dokumenty, dotyczące głównie spraw zborowych, reformacyjnych i częściowo politycznych (k. 179 verso — 206 recto)⁴⁴, 13 stycznia 1563 — mowa Zygmunta Augusta na sejmie piotrkowskim (k. 207 recto — 207 verso), listopad 1562 — *Witanie poselskie do K<rola> Je<go> M<iłości>* na sejmie piotrkowskim (k. 208 recto — 211 recto)⁴⁵, 1565 — pozew o pobór wystawiony w Lublinie przez Jana Tęczyńskiego, starostę lubelskiego (k. 211 verso — 212 recto), 1562 — —1563 — konstytucje sejmu piotrkowskiego (k. 220 recto — 235 recto)⁴⁶.

Przytoczyliśmy ów ogromny wykaz, trudno bowiem byłoby po prostu odwołać się tu do opisu Korzeniowskiego, wymagającego wielu sprostowań i uzupełnień, a bardzo sumienny i dokładny opis Stanisława Bodniaka był dla nas zbyt ogólny, związany przecież z edycją *Diariusza sejmu 1556/7*, choć oczywiście wiele pożyteczny⁴⁷. Spróbujmy teraz uporządkować daty i podsumować zestawienie.

Na kartach początkowych (od 10 do 64), a więc w części, w której występują również poezje Jana Kochanowskiego, krańcowe daty są następujące: 1552 — wrzesień 1559⁴⁸. Zważywszy, że wypełniająca poprze-

⁴¹ Wspomnianym tu wojewodą wileńskim był wówczas Mikołaj Czarny Radziwiłł.

⁴² Korzeniowski podał tu błędną datę „25 sierpnia” (*op. cit.*, s. 303).

⁴³ Por. Korzeniowski, *op. cit.*, s. 303—304.

⁴⁴ Tu m. in. na k. 186 recto: 2 września 1562 i 1556 (ta data chyba ręką, która na k. 1 recto napisała datę 1588 i notkę po niemiecku, por. przyp. 21); na k. 190 verso: 16 Octobris 1562; na k. 193 verso: 1561; na k. 194 recto: 1559; na k. 195 verso: 1561; na k. 204 verso: listopad 1562. Karta 206 verso i większa część 206 recto nie zapisane. Por. też. J. Korzeniowski, *op. cit.*, s. 304.

⁴⁵ Wypowiadał je Rafał Leszczyński.

⁴⁶ Między innymi na k. 235 recto data: 26 marca 1563.

⁴⁷ Bodniak, *op. cit.*, s. 2—5.

⁴⁸ Karty 1 recto jako nietypowej (możliwość późniejszych wpisów, por. przyp. 21) nie uwzględniamy tu, karty od 1 verso do 3 recto czyste. Na k. 3 verso pod nagłówkiem *Paciersz* polski tekst wierszowany [inc.:] (*Prosim cie, który ...*) wpisany bez daty. Tekst ów pt. *Mołlitwa Pańska albo Pacierz* wydrukowano po raz pierwszy w książce: *Katechizm albo Krotkie w jedno miejsce kębrante wiary i powinności krześcijańskiej*, Nieśwież 1563, k. E₂₃—E₂₃ verso, T₇—T₇ verso; potem [w:] *Cantional albo Pieśni duchowne z słowa Bożego złożone ...*, Kraków 1569, M. Wirzbięta, s. 253—254; później

dzające karty, od 4 recto do 10 verso, polemika Macieja Brzozowskiego ze Stanisławem Cechowiuszem datowana bywa na rok 1560⁴⁹, przesunmy ostrożnie granicę końcową do tegoż czy nawet do roku 1561, w którym Cechowiusz odpowiadał Brzozowskiemu⁵⁰.

Pisma i dokumenty zapewniające karty od 70 verso do końca posiadają daty: 1550—1565⁵¹. Ogromna większość przy tym odnosi się do dat: 1561—1563, a biorąc już dość szeroko: 1557—1563.

Pozostaje jeszcze wpis na kartach 65 verso — 69 recto dość wyraźnie wykraczający poza określone wyżej ramy: „A<nno>... 1582”⁵². Był to jednak wpis dokonany później na pozostawionych uprzednio wolnych kartach. Zauważył to już Aleksander Brückner⁵³, a przekonywająco wykazał Stanisław Bodniak⁵⁴.

występuje w wielu innych kancjonalach XVI, XVII i XVIII wieku. Stanisław Dobrzycki wysunął przypuszczenie, że autorem tego utworu mógł być Andrzej Trzeciecki (*Ze studiów nad Kochanowskim*, Poznań 1929, s. 19—24, por. też A. Trzeciecki, *Pisma polskie*. Oprac. S. Bąk i muzykologicznie Z. M. Szwejkowski, Wrocław 1961, cz. I, s. 246—247, cz. II, s. 111). Data druku w kancjonale nie określa jednak mechanicznie czasu powstania utworu. Przypuszczać możemy, że napisany on został wcześniej, może nawet znacznie wcześniej. Warto tu dodać, że w sylwie Osmolskiego na k. 58 verso wpisano inny utwór A. Trzecieckiego: *A. Tri<cesii> Psalm <LXVII>* zaczynający się od słów „Błogosław nam, nasz Panie, z miłosierdzia swego”. Ponadto na k. 28 verso — 32 recto znajduje się przypisany Trzecieckiemu *Pasquilus Redivivus de Papa et eius Legatis sic concionatur* (por. przyp. 30, por. także A. Trzeciecki, *Carmina. Wiersze łacińskie*. Oprac. J. Krókowski, Wrocław 1958, s. 489—497).

Na k. 4 recto — 10 verso sylwy Osmolskiego wpisano bez daty: *Mathiae Brzozoviji Contra moeras calumnias Stanislai Czechowski <tak!>, concionatoris Lublinensis, Pia Defensio*.

⁴⁹ Por. A. Brückner, *Różnowiercy polscy. Szkice obyczajowe i literackie*. Oprac. L. Szczucki, Warszawa 1962, s. 103 (przyp.).

⁵⁰ *Stanislai Cechovii, Concionatoris Lublinensis, Apologia: contra piam (si diis placet) Mathiae Brzozovij Defensionem. Ex qua pius lector Pseudoevangelicorum imposturas et rectam Catholicorum fidem cognoscat*. Cracoviae, apud Math. Siebeneicher, 1561.

⁵¹ Nie uwzględniono tu pism nie datowanych, ale i ich czas powstania nie wykracza raczej poza rok 1565.

⁵² *A<nn>o a Partu Virginis 1582. Gorąca i usilna prośba do K<rola> J<ego> M<iłości> przy radach i innych staniach Koronnych, napisana o obronie od nieprzyjaciół dusznych i cielesnych, jeśli nas trapić przestać nie chcieli*.

⁵³ Brückner, *Nowe przyczynki do dzieł Jana Kochanowskiego*, s. 4. S. Dobrzycki, który zresztą nie znał bezpośrednio rękopisu, lecz opierał się jedynie na pracach Brücknera i Korzeniowskiego, słusznie pisze, że w całym rękopisie (włączając w to zapis na k. 1 recto) mamy daty od 1550 do 1588; nie wiadomo jednak, na jakiej podstawie opiera swój sąd, iż w odniesieniu do tekstów Kochanowskiego można mówić o datach 1565—1582 (S. Dobrzycki, *Data rękopisu Osmolskiego*, „Ruch Literacki”, R. 4: 1928, z. 3, s. 94—95).

⁵⁴ Bodniak, *op. cit.*, s. 4.

W tej sytuacji możemy przyjąć, iż rękopis Jana Osmolskiego powstał w swym zasadniczym zrębie, a właściwie niemal w całości, w latach pięćdziesiątych (raczej schyłek, 1557—1559) i sześćdziesiątych XVI wieku, lub też tylko w latach sześćdziesiątych. Sądzę, że nie popełnilibyśmy dużego błędu, proponując granice: 1559—1567 lub 1559—1570⁵⁵. A chyba także nie popełnilibyśmy dużego błędu, wysuwając przypuszczenie, iż wobec pierwszej części rękopisu (do karty 64), zawierającej teksty poezji Jana Kochanowskiego, granice te prawdopodobnie dadzą się ścieśnić do dat: 1559—1561 lub może 1558—1561.

W niniejszych rozważaniach rzeczą ważniejszą od ustalenia ramowej chronologii wpisu do kodeksu Osmolskiego IOANNIS COCHANOVII ELEGIARUM LIBRI DUO, *Ode ad Venerem*... i dwu polskich pieśni („Oko śmiertelne Boga nie widziało” oraz „Czego chcesz od nas, Panie, za Twe hojne dary”), jest próba określenia czasu powstania redakcji utworów znajdujących się w tym przekazie. Stawiając sobie ten cel, spróbujmy przeniknąć tajniki treści i kompozycji poezji Jana Kochanowskiego znajdujących się w sylwie Osmolskiego.

Aleksander Brückner już w roku 1891 po dość dokładnym omówieniu poszczególnych utworów stanowiących ELEGIARUM LIBRI DUO w sylwie Jana Osmolskiego stwierdzał ogólnie: „Zbiór powstał wcześniej przed rokiem 1562, czego, obok rękopisu samego, elegia o Tęczyńskim, nie mająca jeszcze dodatku, jaki śmierć młodzieńca w roku 1562 wywołała, dowodzą!”⁵⁶. Uwaga to całkowicie słuszna. Istotnie *Elegia I* „Księgi wtórej” według rękopisu Osmolskiego nie zawierała jeszcze końcowego dodatku, dopisanego po śmierci bohatera utworu i występującego w ELEGIARUM LIBRI III w wydaniu z roku 1584, gdzie zresztą utwór ten zamieszczono w „Księdze trzeciej” jako pozycję czwartą⁵⁷. Śmierć Tęczyńskiego — wydarzenie, które Kochanowski uwiecznił swą *Pamiętką wszystkim cnotami hojnie obdarzonemu Janowi Baptyście Hrabi na Tęczynie, Bełzkiemu Wojewodzie i Lubelskiemu Staroście* — nastąpiła zresztą nie w roku 1562, lecz u schyłku roku 1563⁵⁸. Data ta stanowi *terminus non post quem* dla redakcji *Elegii I* „Księgi wtórej” w kodeksie Osmolskiego,

⁵⁵ Barycz, *W blaskach epoki odrodzenia*, s. 143—146, pisze o szczególnie dużej aktywności Jana Osmolskiego w latach sześćdziesiątych w życiu zborowym, politycznym, społecznym.

⁵⁶ Brückner, *Nowe przyczynki*..., s. 22 (dalej przy pracy tej stosuję ów skrót tytułu).

⁵⁷ W rkp. Osmolskiego w stosunku do wersji drukowanej potem brak ww. 67—80, a poza tym ww. 49—50 i 55—58; zmienione ww. 17—20, 34—40, 45—46 i inne. Por. Pelc, *Jan Kochanowski w tradycjach literatury polskiej*, s. 23—24 i 334.

⁵⁸ Por. S. Kot, *Erazm Otwinowski, poeta-dworzanin i pisarz różnowierczy*, „Reformacja w Polsce”, R. 6: 1934, nr 21—24, s. 11.

ale dokładna znajomość utworu i wzmiankowanych w nim faktów pozwala na znaczne uściślenie chronologii. Kochanowski na samym wstępie utworu (w. 1—2) pisał, iż Tęczyński już czwarty rok, podobno, przebywał w obcych krajach:

Quartus, ni fallor, Tecini, hic vertitur annus,
Externo ut longas ducis in orbe moras⁵⁹.

Jan Baptysta Tęczyński, syn wojewody krakowskiego Stanisława, zimą roku 1555—1556 wyjechał przez Niemcy, Bazyleję do Francji, gdzie przebywał lat kilka⁶⁰. Słowa te Kochanowski pisał więc na przełomie 1558 i 1559 roku, zapewne w czasie swego krótkiego pobytu we Francji przypadającego właśnie na ten czas. Wtedy też najprawdopodobniej poeta spotkał się z Tęczyńskim i zachęcał go bardzo gorąco do zwiedzenia znanej sobie Italii. Redakcja tej *Elegii* w sylwie Osmolskiego kończy się słowami zachęty do poznania posiadającej tak bogatą historię pięknej Italii, podobnie jak zaczynała się już w pierwszych wersach. W pierwszej, wczesnej redakcji, zapisanej w sylwie Osmolskiego *Elegia* ta była utworem raz wypowiedzianym, odnoszącym się do konkretnej sytuacji, którą chronologicznie określają dwa cytowane wyżej incipitowe wersy. Potem do tej jednolitej redakcji Kochanowski dołączył dodatek po śmierci Tęczyńskiego. Wczesna redakcja utworu z sylwy Osmolskiego powstała w całości najprawdopodobniej na przełomie 1558 i 1559 roku.

Przejdźmy jednak do innych utworów z IOANNIS COCHANOVII ELEGIARUM LIBRI DUO. *Elegia I* „Księgi pierwszej” zawiera zwrot do Jana Krzysztofa Tarnowskiego, chluby, ozdoby północnego kraju i zachęty, by naśladował wielkie czyny ojca:

Tu patriae exemplo fines tutare paterno,
Christophore, Arctoi gloria magna soli⁶¹.

Jan Krzysztof Tarnowski „w drugiej połowie 1554 roku wyprawiał się z Anglii przez Francję na zwiedzenie Włoch” z licznym orszakiem, w którym znajdował się też jego kuzyn, Mikołaj Mielecki. Wtedy na przełomie

⁵⁹ W rkp. Osmolskiego w w. 1 „Ticini” (k. 40 verso) — oczywiście błąd; w tejże *Elegii* i w tymże przekazie w wierszu 4 od końca (k. 41 verso) forma poprawna „Ticini”.

⁶⁰ S. Kot, *Polacy w Bazylei*, „Reformacja w Polsce”, R. 1: 1291, s. 114; tenże, *Jana Kochanowskiego podróże i studia zagraniczne*, s. 405—407 (s. 13—15 w odbitce).

⁶¹ Rkp. Osmolskiego, k. 33 recto. Drugi z cytowanych tu wersów ukazał się w druku 1584 (też *Elegia I* „Księgi pierwszej”) w odmienionej wersji: „Christophore, Arctoi spesque decusque soli”. Odmianki tej nie zauważył G. E. Saenger, *op. cit.*, s. 8—10.

1554 i 1555 spotkał się z nim prawdopodobnie Jan Kochanowski przebywający w Padwie na studiach i mógł w orszaku młodego magnata odbywać podróż po Półwyspie Apenińskim⁶². Jest rzeczą wielce prawdopodobną, że właśnie wówczas powstała wczesna wersja Elegii I „Księgi pierwszej” (na tej samej pozycji potem w wydaniu z 1584 roku), w której poeta zaraz w pierwszych wersach przedstawiał się jako piewca miłości:

Non me, si modo sum, Musae fecere poetam,
Nec pota est unquam Castalis unda mihi.
Solutus Amor docuit blandos me fingere versus
Et certare sacro carmine Callimacho⁶³.

Słowa te wyrażały atmosferę, w jakiej młody poeta tworzył swe wczesne elegie adresowane do padewskiej Lidii.

Elegia II „Księgi pierwszej” zawiera w pierwszych dwu wersach zwrot do Barzego, zapewne Andrzeja, towarzysza padewskich studiów poety⁶⁴:

Haec responsa tibi clario dat Phoebus ab antro:
Non semper, Barse, expedit esse probum⁶⁵.

Sama treść *Elegii* — opowieść o Hipolicie, Fedrze i miłości — nie przynosi aluzji ważnych dla chronologii. W zakończeniu mamy znów zwrot do Barzego i przypomnienie, iż opowieść i dla niego nie pozbawiona jest morału⁶⁶. Jest rzeczą co najmniej możliwą, jeśli nie prawdopodobną, iż utwór ten powstał w czasie studiów padewskich Jana z Czarnolasu.

Następna *Elegia III* „Księgi pierwszej” (w wydaniu 1584 czwarta tejsze księgi, ale zmieniona znacznie) zwrócona jest do Andrzeja, według Brücknera „prawdopodobnie Nideckiego, gdy tenże ku końcowi 1556 roku, wyjeżdżając do Francji, Włochy i kochankę opuszczał, niepewny swego szczęścia, a jej miłości”⁶⁷. Przypuszczenie to interesujące, a odniesienie utworu do czasu studiów padewskich wielce prawdopodobne.

Elegię IV adresował poeta do hetmana Jana Tarnowskiego i pisał ją oczywiście za życia znakomitego wodza i polityka, czyli przed rokiem

⁶² Kot, *Jana Kochanowskiego podróże i studia zagraniczne*, s. 400–401 (s. 8–9 w odbitce).

⁶³ Rkp. Osmolskiego, k. 32 verso; w w. 2 i 4 w wyd. 1584 odmiany.

⁶⁴ H. Barycz, *Padwa i czasy padewskie Jana Kochanowskiego*, [w:] H. Barycz, *Spojrzenia w przeszłość polsko-włoską*, Wrocław 1965, s. 252.

⁶⁵ Rkp. Osmolskiego, k. 33 recto, w wyd. 1584 (też *Elegia II* „Księgi pierwszej”) w w. 1 odmianka. Por. *Lyricorum libellus, Ode VI*, w. 1.

⁶⁶ Do Barsea zwraca się poeta w dwu końcowych wersach *Elegii* (rkp. Osmolskiego, k. 34 recto; w wyd. 1584 w ostatnim wersie odmiana). W ogóle w *Elegii II* dokonano potem licznych zmian stylistycznych i roźrudowano ją, w redakcji wczesnej 58 wersów, w druku 82 wersy; por. Saenger, *op. cit.*, s. 10–12.

⁶⁷ Brückner, *Nowe przyczynki ...*, s. 6.

1561. Przekonuje o tym zwłaszcza zakończenie, opuszczone potem w wydaniu 1584 (tu *Elegia V* tejże księgi), a ściślej przeniesione do *Elegii VII* „Księgi trzeciej” (ww. 65—68), w którym poeta ofiarowując wiersze stwierdza, że zapewniają one nieśmiertelność bardziej niż kamienne posągi i wyryte na nich imiona⁶⁸. Po śmierci hetmana poeta poświęcił zmarłemu nowe wiersze, a zapewnienie skierowane do osoby żywej przesunął gdzie indziej. W nowej redakcji pominął też Kochanowski uwagę, iż w Kastalijskiej grocie dano mu miejsce najbliższe starożytnym znakomitościom, po Gallach (Korneliusz Gallus, liryk rzymski, twórca elegii miłosnych) i po Tybullach:

Non me Castalio Phoebus tamen arect ab antro,
Unde Medusaci prosilit humor equi;
Post veterisque datur Gallos mihi postque Tibullos
Proximus, invidia dissimulante, locus⁶⁹.

Przypomnijmy, że Mikołaj Rej, chwając w *Żwierzyńcu* (1562) Kochanowskiego jako poetę, porównywał go z Tybullusem, a nawet stawiał wyżej:

Mógł ci umieć Tybullus piorkiem przepierować,
Lecz nie wiem, umiał li tak cnotą zafarbować.

Trudno zaiste byłoby powstrzymać się tu od domysłu: czyżby Rej czytał cytowane wyżej słowa Kochanowskiego i w porównaniu z Tybullusem poszedł — nawiązując do nich — nawet dalej niż autor *Elegii IIII*?

Mikołaja Mieleckiego jako triumfującego zwycięzcę wita poeta i namawia do korzystania z uciech czasów pokoju w *Elegii V* „Księgi pierwszej” (w wydaniu 1584 *Elegia VII* tej księgi, znaczne zmiany):

Solve caput galea, clipeum depone, Meleti,
Emeritum duro libera et ense latus ...⁷⁰

Prawdopodobnie Mielecki, będąc we Włoszech, uczestniczył (lub zamierzał uczestniczyć) w zdobyciu Sieny wiosną 1555? W każdym razie o wydarzeniu tym wspomina poeta:

Caesaris inde aquilas et Caesaris arma canemus
Fortiaque Hetruscae moenia capta Senae⁷¹.

Poeta sądził jednak, iż Mielecki powinien raczej myśleć o rycerskich czynach w obronie ojczyzny:

⁶⁸ Rkp. Osmolskiego, k. 35 verso.

⁶⁹ *Ibid.*, k. 35 recto.

⁷⁰ *Ibid.*, k. 35 verso.

⁷¹ *Ibid.*, k. 36 recto.

Tempus erit, cum tu maiorum more tuorum,
 Debita pro chara bella geres patria.
 Indomitosque Scythas arcebis finibus, et si
 Moschus in audaces sumpserit arma manus.
 Tum tua te virtus, tua te fortuna, Meleti,
 Et Deus incolumen praestet ubique mihi,
 Ut te victorem summa cum laude reverti
 Et videam magnis solvere vota diis⁷².

Zapowiedź podróży Jana Kochanowskiego do Francji zrealizowanej na przełomie 1558—1559 przynosi *Elegia VI* „Księgi pierwszej” (w wydaniu 1584 z pewnymi zmianami *Elegia XI* tejże księgi). Poeta pociesza tu swą Lidie, by nie płakała, gdyż „Gallica [...] regna” nie nęcą go aż tak, by miał ją porzucić⁷³. W redakcji późniejszej utworu edycji z roku 1584 „Gallica [...] regna” zmieniono na „Itala [...] regna”, opuszczono też tu imię Lidii.

Elegia VII „Księgi pierwszej” (w druku 1584 *Elegia IX* tej księgi, pewne zmiany stylistyczne) jest utworem sielankowym bez wzmianek odnoszących się do uchwytnych wydarzeń. Mogła ona być napisana w okresie studiów lub później.

Elegię VIII „Księgi pierwszej” (w edycji 1584 *Elegia II* „Księgi trzeciej”) objaśnić jest dość trudno. W obu redakcjach liczy ona 62 linijki wierszowe. Odmiany posiadają charakter prawie wyłącznie stylistyczny i nie są zbyt liczne. Aleksander Brückner omawiając ów utwór pisał: „powtarza się bez wszelkich zmian w obu redakcjach, jedną tylko nazwę zastąpił Kochanowski inną i zadrwił srodze z komentatorów”⁷⁴. Chodziło tu oczywiście o zastąpienie imienia „Lydia” imieniem „Pasiphile” w wierszu 41 obu redakcji. Oddajmy jeszcze głos Brücknerowi: „wszystcyśmy dotąd myśleli, że wierszem tym zapraszał Jan biskupa plockiego czy krakowskiego do Czarnolasu, gdzie zarumieniona Pasifile-Dorota dygnitarza kościoła przyjmować miała; czerpaliśmy z tej elegii szczegóły o Dorocie, o biskupie-myśliwym ... i cała nasza budowa runęła; więc już nie o biskupie, o żonie, o Polsce tu mowa, tylko o innym Myszkowskim, o Lidii, o Padwie”⁷⁵.

Pełna pasji filipika Brücknerowska jest chyba jednak w niektórych miejscach zbyt pochopna. Czy na pewno „inny Myszkowski”? A co my tak naprawdę wiemy o początkach kontaktów Jana Kochanowskiego z Piotrem Myszkowskim? Zaczęły się one dopiero w roku 1563? Wcześniej? Jak wiele wcześniej? Wszak o względy i protekcję Myszkowskiego zabie-

⁷² *Ibid.*, k. 36 recto (cytat zawiera zakończenie utworu bez dwu ostatnich wierszy).

⁷³ *Ibid.*, k. 36 recto (ww. 1—2) i 36 verso (w. 3 i nn).

⁷⁴ Brückner, *Nowe przyczynki ...*, s. 8—9. Oczywiście przesada, odmianki drobne są np. w 5, 7, 22, 36, 41—42, 45. Por. Saenger, *op. cit.*, s. 19—20.

⁷⁵ Brückner, *Nowe przyczynki ...*, s. 9.

gano już dość dawno, także i wtedy, gdy nie był jeszcze sekretarzem wielkim koronnym⁷⁶.

I jeszcze jedna opozycja wysunięta przez Brücknera: „Padwa” czy „Polska”? Sądzę, że opozycja ta w odniesieniu właśnie do *Elegii VIII* „Księgi pierwszej” z kodeksu Osmolskiego postawiona została zgola fałszywie. Kochanowski zastanawia się tu nad swą przyszlą drogą życiową. Opowiada się z dużym poczuciem godności osobistej za poprzedzaniem na swoim, miernością, nie gardzi własną niezamożnością:

Paupertas mihi chara mea est, hac gaudeo, tanquam
 Si patiar regis, Croese beate, tuis,
 Qui volet, observet cuncta tum limina regum,
 Qui volet indomitum per mare luera petat⁷⁷.

Ubogi, ale ambitny poeta zwraca się do Myszkowskiego, nazywając go „szczęśliwym Krezusem”, z wyraźnym poczuciem niezależności i dumy

⁷⁶ Piotr Myszkowski przyjaźnił się z Klemensem Janickim i już jego wspierał finansowo, za co poeta wyrażał wdzięczność w *Tristiach V*, por. zwłaszcza ww. 57—60 (K. Janicki, *Carmina. Dzieła wszystkie*. Wyd. J. Krókowski, koment. J. Mosdorf, przeł. E. Jędrkiewicz, Wrocław 1966, s. 38—41, 446—447). Sekretarzem królewskim był P. Myszkowski już w r. 1551, prawdopodobnie został nim około r. 1550, ale początkowo była to godność raczej tytułarna i według Ł. Kurdybacy (*Działalność kulturalna Piotra Myszkowskiego, biskupa krakowskiego*, Lwów 1935, s. 38) w pracach kancelarii królewskiej nie uczestniczył, zajmując się głównie sprawami kapituły krakowskiej. 23 kwietnia 1559 został Myszkowski sekretarzem wielkim koronnym, ulegając zapewne namowom podkanclerzego Jana Przerębskiego (Kurdybacy, *op. cit.*, s. 42). Z protekcji Myszkowskiego po powrocie do kraju w r. 1559 w maju korzystał m. in. Andrzej Patrycy Nidecki, przyjaciel Jana Kochanowskiego.

⁷⁷ Rkp. Osmolskiego, k. 37 verso. Cytuję tu ww. 11—14 wg numeracji obu redakcji; w rkpsie w w. 12 błędnie „patiar regius”, w w. 13 „cunctatum”, ww. 13 i 14 przedstawione (błąd ten zauważył zresztą i zaznaczył lekko sam kopista — ten sam atrament — nie chcąc mazać kodeksu wyraźniejszą przestawką).

Cytowanych tu słów nie powinniśmy odczytywać jako wymówkę wobec Myszkowskiego. To królowie (liczba mnoga łagodziła aluzję, a więc nie tylko maniera stylowa) zwlekający w udzielaniu łask i ewentualnie inni ich doradcy i dygnitarze poddani są pewnej krytyce. Być może słowami tymi Kochanowski chciał zdopingować Myszkowskiego do okazania pomocy. Tytuł sekretarza królewskiego uzyskał Kochanowski zapewne już wtedy, gdy Myszkowski awansował z sekretarza wielkiego koronnego na podkanclerzego. Myszkowski został podkanclerzem koronnym w marcu 1563 (Kurdybacy, *op. cit.*, s. 45, podaje za *Dziennikiem* Myszkowskiego datę 20 marca 1563), a 3 kwietnia 1564 podpisana została przedmowa do *Słownika* Jana Mączyńskiego (Królewiec 1564), przy którym znalazły się wiersze okolicznościowe IOANNIS KOCHANOVVII SECRETARII REGII IN DICTIONARIUM IOANNIS MACZYN-SKI. Warto może zwrócić uwagę, że skarga Kochanowskiego, który nie chciał oblegać „cuncta tum limina regum”, bliska była mentalności i słowom samego Myszkowskiego. I on mówił bowiem o sobie w r. 1577, że niegdyś wolał omijać „potentiorum civium limina” i stronił od dworu i kancelarii królewskiej (Kurdybacy, *op. cit.*, s. 38; rkps Czart. 3074, s. 85).

oraz chyba też i z pewnym rozgoryczeniem: kto chce, niech wyczekuje u progów na łaskę zwlekających z decyzją monarchów. On woli gospodarować na swych kilku łąkach. Raczej trudno mieć wątpliwość. Chodzi tu o Piotra Myszkowskiego i o dwór Zygmunta Augusta, zwanego królem-dojutrzkiem. Ale kiedy Kochanowski pisał te słowa, w okresie studiów i podróży zagranicznych (podczas których też przecież bywał od czasu do czasu w kraju), czy już po powrocie do Polski w roku 1559? W Padwie lub gdzie indziej zagranicą, czy w ojczyźnie własnej? We fraszce 26 „Książ wtorych” *Do Piotra Kłoczowskiego*, pisanej zaraz po powrocie do kraju przed majem 1559 roku, Kochanowski stwierdzał, iż nie wybierze się po raz drugi z przyjacielem do Włoch, bo musi już nieodwołalnie zadecydować o swej przyszości:

Jesli mi w rewerendzie czy lepiej w sajanie,
Jesli mieszkać przy dworze czy na swoim łąnie⁷⁸.

Pytania takie stawiał sobie Kochanowski na pewno w roku 1559, powracał do nich zresztą i w późniejszych latach⁷⁹, ale prawdopodobnie stawiał je sobie i wcześniej. Nie wiemy, kiedy Kochanowski podjął pierwsze starania, by dostać się na dwór królewski i kiedy go spotkały z tej strony pierwsze rozczarowania? Może już przed rokiem 1559? Postać Myszkowskiego, dawnego padewczyka, człowieka robiącego coraz większą karierę i zyskującego coraz większe znaczenie na dworze króla, od 23 kwietnia 1559 roku sekretarza wielkiego koronnego, przyjaciela i protektora pisarzy i uczonych, już wcześniej mogła budzić uwagę Kochanowskiego. A i Myszkowski potrafił interesować się młodymi Polakami studiującymi w Padwie⁸⁰. Wszak młodego wówczas Jana Zamoyskiego, późniejszego kanclerza

⁷⁸ J. Kochanowski, *Fraszki*. Oprac. J. Pelc, Warszawa 1957, s. 55; J. Pelc, *Chronologia „Fraszek” Jana Kochanowskiego*, s. 165.

⁷⁹ Por. uwagi J. Landglade’a, *Les Élégies de Kochanowski, considérées comme source biographique*, [w:] *Pamiętnik Zjazdu Naukowego im. Jana Kochanowskiego w Krakowie 8 i 9 czerwca 1930*, Kraków 1931, s. 282–284.

⁸⁰ Andrzej Patrycy Nidecki, doktor uniwersytetu w Padwie, polecany Myszkowskiemu przez P. Manuejusza, po powrocie do kraju w r. 1559 związał się wyraźnie z osobą sekretarza wielkiego królewskiego. W lipcu tegoż roku przebywał Patrycy w wiejskiej posiadłości Myszkowskiego, Bieżanowie, w domu dygnitarza kancelarii królewskiej pracował nad pierwszym swym wydaniem *Fragmentów* Cycerona (1561). W początkach r. 1560 został wreszcie Nidecki dzięki poparciu Myszkowskiego sekretarzem królewskim (Kurdybacha, *op. cit.*, s. 101–104; K. Morawski, *Andrzej Patrycy Nidecki*, Kraków 1892, s. 115). Pozostawał zresztą Patrycy nadal niemal domownikiem Myszkowskiego, pracując nad nowym wydaniem (1565, przedmowa datowana 13 kwietnia 1564) *Fragmentów* Cycerona, w której to pracy wspomagał go również Jan Kochanowski, prawdopodobnie już też jako „secretarius regius” (Kurdybacha, *op. cit.*, s. 102–104; I. Chrzanowski i S. Kot, *Humanizm i reformacja*, Lwów 1927, s. 105, 204–205; Pelc, *Chronologia „Fraszek” Jana Kochanowskiego*, s. 173–175).

i hetmana, a wtedy studenta, już w listopadzie 1561 roku rekomendował Myszkowskiemu Paweł Manucjusz⁸¹.

Podsumujmy niniejsze uwagi. *Elegia VIII* „Księgi pierwszej” z rękopisu Osmolskiego mogła być napisana w roku 1559 lub 1560, mogła być też napisana nawet i wcześniej. Mógłby oczywiście powiedzieć ktoś: a dlaczego nie później? Możliwości takiej nie przekreślamy pochopnie. Wszak Lidia była raczej w tej *Elegii* ideałem wybranki niż konkretną postacią, w dodatku Włoszką, gdy chodziło o dwór króla polskiego i o gospodarkę na ojcowskich łąkach. Ale potem Lidie zastąpiła Pasifila, prawdopodobnie już narzeczona, przyszła żona. I zmianą tą Kochanowski przystosowywał utwór napisany wcześniej do nowych okoliczności. Okoliczności te jednak z dawnymi łączyła podobna sytuacja. I przedtem, i potem ambitny poeta czuł się dotknięty, bo jego starania pozostały „bez zapłaty” u króla-dojutrka. To pozwoliło na adaptację utworu napisanego wcześniej, choć poeta do spraw tych wracał też w utworach nowych, m. in. w *Elegii XIII* „Księgi trzeciej” według wydania 1584, ogólnie biorąc zresztą o wiele dojrzałszej. A przecież Kochanowski nadziei na łaskę Zygmunta Augusta nie wyrzekał się jeszcze w liście pisanym do Fogelwедера z Czarnolasu w październiku 1571 roku, jakkolwiek sam siebie uważał już wtedy za mieszkańca wsi („Tak my sam na wsi”)⁸². Rozbijana wielokroć i powracająca znów fala.

Gdyby Kochanowski *Elegię VIII* według kodeksu Osmolskiego napisał w drugiej połowie lat sześćdziesiątych XVI wieku, a zwłaszcza u ich schyłku, to raczej nie musiałby w niedługim czasie jej poprawiać? Z drugiej strony nie chyba nie przekreśla, dziś przynajmniej, możliwości, iż był to utwór wczesny, powstały około połowy 1559 lub niewiele później czy wcześniej nawet. Sąsiedztwo wierszy z ELEGIARUM LIBRI DUO można także uznać za pewien argument za takim postawieniem sprawy.

Dwa utwory zamykające w kodeksie Osmolskiego *Elegiarum liber primus* pominięto całkowicie w wydaniu z roku 1584 ze względu na wyrażone tu akcenty antypapieskie i proreformacyjne sympatie autora, który bynajmniej nie zamierzał potem eksponować tych spraw. *Elegia IX* adresowana do Lidii, która miała się martwić brakiem wieści o poecie i oplakiwać go. Kochanowski wypowiada tu nie tyle słowa pociechy, co raczej ogólnej refleksji nad kolejami ludzkiego żywota. Oto młodość ma swoje prawa do beztrioskiej zabawy, miłości swawolnej, ale nieuchronnie musi przyjsć konieczność ustatkowania, zmiany trybu życia, a w związku

⁸¹ S. Łempicki, „Padwa uczyniła mnie mężem”, [w:] S. Łempicki, *Renesans i humanizm w Polsce. Materiały do studiów*, Warszawa 1952, s. 257; Kurdybacha, *op. cit.*, s. 100–101, datę tego listu Manucjusza przesuwają na połowę roku 1562.

⁸² J. Pelc, „Treny” Jana Kochanowskiego, Warszawa 1969, s. 21, 75.

z tym obrania stałego zawodu, o czym poeta mówił w *Elegii VIII*. Tu jednak przyszły, a zarazem i odleglejszy, wybór nie ogranicza się do alternatywy: dwór czy ojcowski łan. Przeciwnie ukazano wcale bogaty zestaw możliwości i zainteresowań poety, który tu widział swą przyszłość przede wszystkim w naukowych dociekaniach:

At cum tristis hiems flavos nive spargere crines
 Coeperit, et lenes findere ruga genas,
 Immutandus erit vitae modus: aut ego claras⁸³
 Ediscam leges iuraque pontificum,
 Aut prima immensi scrutabor semina coeli
 Naturae occultas inspiciamque vices,
 Aut indagabo fidei mysteria nostrae
 Atque infinitis dogmata sparsa libris ...⁸⁴

Znawca prawa kanonicznego, badacz tajników przyrody i filozof, wreszcie zaś człowiek zmierzający do zgłębienia tajników wiary i dogmatów znajdujących się w niezliczonych księgach. Poeta zresztą wylicza nawet główne zagadnienia dogmatyczno-religijne wymagające zbadania:

Num sit per totas dispersa Ecclesia terras,
 An potius certo stet maneatque loco?
 Ex operum meritis et vita puriter acta,
 An nos dii solvent ex bonitate sua?
 Num levis aethereo purgetur spiritus igni
 Et praeter geminas sit ne alia ulla vias⁸⁵?
 Quicquid⁸⁶ ad aeternam faciant ieiunia vitam?
 Sacrificio uxorem ducere sitne nefas?
 Denique utrum saevus iam venerit Antichristus
 Et quibus agnosci possit ab indicis⁸⁷?

Ten długi rejestr pytań zamykała jednak (i cały utwór także) przekorna, ironiczna uwaga humanisty, którego zniechęcał i przerażał nieco zawily gąszcz sporów dogmatycznych rozdzierających ówczesne chrześcijaństwo:

Haec mihi nunc mens est; atqui fortassis ad ipsos
 Improbis usque rogos me comitabit Amor⁸⁸.

Przytoczony wyżej zestaw pytań, choć pozostawionych bez odpowiedzi, choć zamiast nich pojawia się zaskakująca pointa; wskazuje jednak, iż sympatie autora tekstu bliższe były poglądom przedstawicieli obozu

⁸³ Saenger, *op. cit.*, s. 21, poprawia wyraz ten na „varas” (rkp. Osmolskiego, k. 39 recto, w. 27 *Elegii IX*).

⁸⁴ Rkp. Osmolskiego, k. 39 recto (*Elegia IX*, ww. 25–32).

⁸⁵ Saenger, *op. cit.*, s. 22, poprawia tu (rkp. Osmolskiego, k. 39 verso, *Elegia IX*, w. 38) „ne alia” na „media”.

⁸⁶ Saenger, (*ibidem*) poprawia ten wyraz na „Nunquid” (rkp. Osmolskiego, k. 39 verso, *Elegia IX*, w. 39). †

⁸⁷ Rkp. Osmolskiego, k. 39 recto (ww. 33–36) i 39 verso (ww. 37–42).

⁸⁸ *Ibid.*, k. 39 verso (ww. 43–44).

reformacyjnego. Sympatie te i dość ogólne potraktowanie przyszłej stabilizacji życiowej wskazują, że jest to utwór wczesny. Napisany na pewno w latach pięćdziesiątych, może około 1556 roku⁸⁹.

Z tych też lat zapewne pochodzi *Elegia X* „Ksiąg pierwszych” według rękopisu Osmolskiego, potępiająca chciwość i rozpustę kleru, brak jego szacunku dla bożych praw i brak miłosierdzia wobec ubogich, kupczenie odpustami⁹⁰. Wreszcie niezwykle gorąco potępiono papieża („Quid vero ille pater, totius rector ovilis?”⁹¹). Poróżnił on monarchów, porozwazywał przymierza, sam wreszcie nie waha się rozlewać krwi i pożądlivość swą kieruje przeciwko Neapolowi⁹². Była to aluzja do walk wojsk papieskich zmierzających do usunięcia Hiszpanów dowodzonych przez Albę z tego miasta, toczonych „od jesieni 1556 do lata 1557”⁹³. Wtedy też zapewne Kochanowski napisał ten utwór.

Pierwszy utwór z *Elegiarum liber secundus* datowaliśmy już na przełom lat 1558—1559. *Elegia II* tejże księgi według rękopisu Osmolskiego (potem w edycji 1584 *Elegia VII* też „Księgi wtórej”) to pieśń tryumfu po zwycięskim rozwiązaniu przez Zygmunta Augusta kryzysu inflanckiego w 1557 roku. Po wypadkach z roku 1556 (m. in. zamordowanie posła polskiego) król postanawia sprawę postawić ostro, w lipcu 1557 wyrusza z Wilna na czele kilkunastotysięcznej armii na Oniksty ku granicy. Do walki jednak nie doszło, mistrz zakonu inflanckiego Fürstenberg ukorzył się przed królem i 14 września w Poswołu zawarto traktat pokojowy⁹⁴. *Elegia II* powstała po 14 września 1557 na powrót zwycięskiego monarchy:

Rex hodie Augustus victricia signa reportans,
Sarmatico rediit sospes ab oceano⁹⁵.

⁸⁹ W r. 1556 Jan Kochanowski, wsparty zasiłkiem protektora protestantów polskich ks. Albrechta pruskiego, zapewniwszy w liście z 6 kwietnia tegoż roku księcia o swej gotowości do dalszych usług („Quare utinam modo sit aliqua ingenii mei dexteritas, omnem hanc me Hercle ego augendae dignitati iussisque exequendis Illustrissimae Caelsit. Veastrae impendero”), udawał się do Włoch na kurację oczu i na dalsze studia, które przedkładał nad pobyt w Królewcu — twierdzy protestantyzmu (Kot, *Jana Kochanowskiego podróże i studia zagraniczne*, s. 393—395, 423; Pelc, *Teksty Jana Kochanowskiego w kancjonalach staropolskich*, s. 211—212).

⁹⁰ Rkp. Osmolskiego, k. 40 recto (ww. 25—34), skarga na religię będącą w pogardzie i opuszczone świątynie, *Elegia X*, zaczyna się obszernym porównaniem do Mojżesza i dziejów biblijnych, k. 39 verso (ww. 1—19) i k. 40 recto.

⁹¹ *Ibid.*, k. 40 recto (w. 35).

⁹² *Ibid.*, k. 40 recto (ww. 36—46). Zakończenie utworu z przemową św. Piotra do papieża, k. 40 recto (ww. 45—46) i 40 verso (ww. 47—50).

⁹³ Brückner, *Nowe przyczynki* ..., s. 13.

⁹⁴ L. Kolankowski, *Polska Jagiellonów. Dzieje polityczne*, Lwów 1936, s. 292—293.

⁹⁵ Rkp. Osmolskiego, k. 41 verso (ww. 7—8; w wyd. 1584 odmiany); *Elegia II* znajduje się na k. 41 verso (ww. 1—10), 42 recto (ww. 11—34), 42 verso (ww. 35—52).

Już w incipicie *Elegii II*, zmienionym potem w wydaniu 1584 podkreślono że była to reakcja na wydarzenie świeże:

Da nunc sarta, puer, da nunc unguenta capillis
Et remove lymphas et mihi funde merum⁹⁶.

Następnych kilka utworów z *Elegiarum liber secundus* nie zawiera wyraźniejszych aluzji do wypadków, co ułatwiałoby wyznaczenie ich ramowej chronologii. *Elegia III* (w druku 1584 *Elegia XIII* „Księgi pierwszej”, tu mocno przeredagowana⁹⁷) to pożegnanie miasta („Urbs invisā”) i gorzkie nieco słowa o Lidii-zalotnicy. *Elegia IIII* (w druku 1584 *Elegia X* „Księgi pierwszej”, też znaczne zmiany⁹⁸) — oczekiwanie Lidii, gwiazdy, morze. Wreszcie *Elegia V*, opuszczona w wydaniu 1584, skarga Lykoris pozostawionej przez Torkwata. W przeciwieństwie do dwu poprzednich, utwór ten zawiera aluzję do walk wojsk francuskich z cesarskimi we Włoszech w Alpach, co „zimę roku 1556 wskazuje”⁹⁹.

Ale następnych kilka utworów znów pozbawionych takich wzmianek. *Elegia VI* (w druku *Elegia II* tejże księgi, zmiany stylistyczne) do Bacchusa ze skargą na nieużyta Lidię¹⁰⁰. *Elegia VII* (w edycji 1584 *Elegia V* tejże księgi, zmiany drobne) — znów Lidia, skargi miłosne, melancholia¹⁰¹. *Elegia VIII* (w druku *Elegia VI* tejże księgi, drobne odmiany stylistyczne) — kochanek nieszczęśny skarży się morzu na Lidię¹⁰². *Elegia IX* (w wydaniu 1584 *Elegia IIII* księgi tej samej) — Wenus zjawia się kochan-

⁹⁶ *Ibid.*, k. 41 verso. W rkp. Osmolskiego o wydarzeniach z r. 1557, wyjeździe króla po sejmie na Litwę, wyprawie na Inflanty, zawarciu pokoju i o napadzie Tatarów na Podole notatka na k. 162 recto, dalej (k. 162 verso — 163 recto) zapiski w sprawie napadów tatarskich (król i panowie na Litwie będący wiary w wydarzenia na Podolu dawać nie chcieli w czas); autor odwołuje się do minionych wydarzeń, głównie z XV w.: Podole bardziej zagrożone od Tatarów niż Wołyńskie, należące wówczas do Litwy, Polska niesie cały ciężar walk i cierpień oraz zniszczeń.

⁹⁷ Rkp. Osmolskiego, k. 42 verso — 43 verso (52 wersety, w druku 58 wersetów, zmiany stylistyczne); por. Brückner, *Nowe przyczynki* ..., s. 14—15.

⁹⁸ Rkp. Osmolskiego, k. 43 verso (ww. 1—14) i 44 recto (ww. 15—40), w rkpsie 40 wierszy, w druku 60, różnice stylistyczne; por. Brückner, *Nowe przyczynki* ..., s. 15—16.

⁹⁹ Brückner, *Nowe przyczynki* ..., s. 16; rkp. Osmolskiego, k. 44 verso (ww. 13—20). *Elegia V*, zawierająca 50 wierszy, znajduje się na k. 44 recto (ww. 1—2), 44 verso (ww. 3—27), 45 recto (ww. 28—47), 45 verso (ww. 48—50).

¹⁰⁰ Rkp. Osmolskiego, k. 45 verso (ww. 1—22) i 46 recto (ww. 23—40); w druku 54 wersety; por. Brückner, *Nowe przyczynki* ..., s. 17.

¹⁰¹ Rkp. Osmolskiego, k. 46 verso (ww. 1—7), 47 recto (ww. 8—32), 47 verso (ww. 33—34); w druku 32 wiersze; por. Brückner, *Nowe przyczynki* ..., s. 17—18.

¹⁰² Rkp. Osmolskiego, k. 47 recto (ww. 1—24) i 47 verso (ww. 25—30); w druku też 30 wierszy, ale niektóre zmienione; wg Brücknera, *Nowe przyczynki* ..., s. 18, *Elegia VIII* powstała na pewno w Padwie.

kowi straponemu we śnie i pociesza go¹⁰³. *Elegia X* (w druku *Elegia IX* tejże księgi) — pociecha dla przyjaciela też mającego kłopoty miłosne. Wzmianka „Meduaci ripis”, której brak w druku, wskazuje na scenę padewską, „Medoacus (minor) to Bacchiglione, nad którym Padwa leży”¹⁰⁴. Nieszczęsny kochanek Lidii wyrzeka, iż strapienie, a nie zgłębianie tajników przyrody i wszechświata zbudowanego z atomów Epikura, pochłania jego umysł¹⁰⁵. Przypomnijmy, że o badaniach takich poeta pisał też w *Elegii IX* „Księgi pierwszej”, widząc w nich ewentualnie swą przyszłą drogę życiową¹⁰⁶. I wreszcie *Elegia XI*, tak samo oznaczona w wydaniu 1584, ale potem zmieniona dość znacznie¹⁰⁷. W utworze tym — też do Lidii — poeta dość obszernym fragmentem wypowiedzi, skróconym potem znacznie w nowej redakcji, zareagował na abdykację cesarza Karola V w 1556 roku¹⁰⁸. Była to zapewne reakcja na świeże wydarzenie, którego znaczenie przyblakło po latach.

Podsumujmy teraz uwagi o chronologii utworów wchodzących do redakcji IOANNIS COCHANOVII ELEGIARUM LIBRI DUO w kodeksie Osmolskiego. Wszystkie wiersze wypełniające obie księgi mogły powstać w latach pięćdziesiątych XVI wieku, a niektóre na pewno napisane zostały właśnie wówczas. Dodajmy ponadto, iż w dwu księgach *Elegii* z kodeksu Osmolskiego nie znajdujemy utworów, które na pewno musiały być napisane w latach sześćdziesiątych. Brak tu *Elegii II* „Księgi czwartej” powstałej po śmierci hetmana Tarnowskiego (1561). Brak *Elegii V* „Księgi trzeciej”, którą Kochanowski uczcił ingres Filipa Padniewskiego na biskupstwo krakowskie (13 marca 1562). Brak tu również *Elegii VIII* tejże księgi skierowanej do Karola Utenhove¹⁰⁹, napisanej już w Polsce, ale zapewne w niedługim czasie po powrocie do kraju, skoro o śmierci króla francuskiego Henryka II (zmarłego 10 lipca 1559) mówi się tu jako o wydarzeniu nowym (ww. 29—46), a i wspomnienia z podróży do Francji opisuje poeta jako odnoszące się do spraw niezbyt dawnych. Zresztą wśród ELEGIARUM LIBRI DUO z rękopisu Osmolskiego brak remini-

¹⁰³ Rkp. Osmolskiego, k. 47 verso (ww. 1—20), 48 recto (ww. 21—46), 48 verso (ww. 47—54); w druku ta sama ilość wersów, są odmiany (zob. G. E. Saenger, *op. cit.*, s. 35—37); por. Brückner, *Nowe przyczynki* ..., s. 18.

¹⁰⁴ Brückner, *Nowe przyczynki* ..., s. 18—19; rkp. Osmolskiego, k. 48 verso (w. 18).

¹⁰⁵ Rkp. Osmolskiego, k. 49 recto (w. 19 nn.); w obu redakcjach utwór liczy 30 wersów, w rkpsie k. 48 verso (w. 1—18), k. 49 recto (ww. 19—30).

¹⁰⁶ Por. też Z. Szmydtowa, *Jan Kochanowski*, Warszawa 1968, s. 12.

¹⁰⁷ W rkp. Osmolskiego utwór liczy 56 wierszy, k. 49 recto (ww. 1—14), 49 verso (ww. 15—42), 50 recto (ww. 43—56); w druku 90 wierszy.

¹⁰⁸ Rkp. Osmolskiego, k. 49 verso — 50 recto (od w. 15). Por. Brückner, *Nowe przyczynki* ..., s. 19—20.

¹⁰⁹ Kot, *Jana Kochanowskiego podróże i studia zagraniczne*, s. 410 (w odb. s. 18).

scencji z podróży do Francji, z wyjątkiem skierowanej do Tęczyńskiego *Elegii I* „Księgi wtorej”. Znajdujemy natomiast zapowiedź tej podróży w *Elegii VI* „Księgi pierwszej” (cytowane „Gallica ... regna”). Może więc redakcja ELEGIARUM LIBRI DUO powstała na przełomie roku 1558 i 1559. Zamoyski miał opowiadać Herburtowi, iż Rej właśnie w tym czasie czytał i chwalił przesłaną przez Kochanowskiego bawiącego we Francji *Pieśń* „Czego chcesz od nas, Panie, za Twe hojne dary”. Może wówczas jako zapowiedź swego rychłego już powrotu przesłał poeta również IOANNIS COCHANOVII ELEGIARUM LIBRI DUO? Wszakże i hymn do Boga, i dwie księgi *Elegii* znalazły się razem w kodeksie Osmolskiego? *Elegię VIII* „Ksiąg pierwszych” według kodeksu Osmolskiego wprawdzie skłonni bylibyśmy datować przede wszystkim około połowy roku 1559 lub w roku 1560, ale jest to data orientacyjna tylko. Nie wiemy, kiedy Kochanowski nawiązał pierwsze nici kontaktu z Piotrem Myszkowskim? Może utwór ów również przesłany był Myszkowskiemu gdzieś na przełomie 1558—1559, by zachęcić go do protekcji dla powracającego poety? Może nawet słowa: „Qui volet, observet cuncta<n>tum limina regum” — początkowo pozbawione były odcienia goryczy, a podkreślały tylko poczucie godności i niezależności młodego poety, tak jak słowa wypowiedziane zaraz w sąsiednim wersecie: „Qui volet indomitum per mare lucra petat”. Może słowami tymi Kochanowski chciał nawet przypodobać się Myszkowskiemu, nie stawiając się w roli uniżonego petenta, a zarazem delikatnie przypomnieć mu, iż przy niezdecydowanym charakterze króla trzeba na dworze liczyć na mocne poparcie¹¹⁰.

Redakcja ELEGIARUM LIBRI DUO i związane z nią dwie pieśni polskie zapisane w kodeksie Osmolskiego mogły powstać na przełomie 1558/1559, choć mogły też powstać po powrocie do kraju w roku 1559, 1560 czy 1561. Ponadto poszczególne wiersze zamieszczone tu powstać mogły — i zapewne powstały — wcześniej. Mógł więc Rej na przełomie lat 1558—1559 czytać hymn „Czego chcesz od nas, Panie, za Twe hojne dary”. Mógł go nawet czytać w redakcji znanej nam z rękopisu Osmolskiego, chyba wcześniejszej od redakcji wydanej „około 1562” wraz z *Zuzanną*. Sądzę, iż jest rzeczą wielce prawdopodobną, że Rej znał też redakcję ELEGIARUM LIBRI DUO, skoro w *Żwierzyńcu* drukowanym w roku 1562 porównywał Kochanowskiego z Tybullusem i stawiał go nawet wyżej, skoro ponadto powoływał się na „wiele pismá” młodego polskiego poety, czemu znakomicie odpowiadałby cykl 21 utworów elegijnych, z którym w przekazie Osmolskiego wiąże się ponadto łaciński przekład greckiej ody Safony i dwie pieśni polskie „Oko śmiertelne Boga nie widziało” i „Czego chcesz od nas, Panie, za Twe hojne dary”. Czy może znał

¹¹⁰ Por. przyp. 77.

redakcję łacińskich elegii Kochanowskiego właśnie z rękopisu Osmolskiego, swego przyjaciela? Tego już oczywiście trudno byłoby dowieść. Może czytał zresztą autograf, na którym opierał się chyba kopista kodeksu Osmolskiego? A może jeden z odpisów?

O tym, iż sylwa Osmolskiego zawiera redakcję hymnu do Boga prawdopodobnie wcześniejszą od wersji drukowanej „około 1562” u Wirzbięty łącznie z *Zuzanną Jana Kochanowskiego*, świadczy dość wymownie fakt, że w rękopisie odnajdujemy odmiany, których nie ma we wczesnej edycji krakowskiej i we wszystkich późniejszych przedrukach. Aleksander Brückner niesłusznie zbagatelizował różnice występujące we wczesnej redakcji hymnu znanej nam z przekazu sylwy Osmolskiego: „w rękopisie pieśń zaopatrzona jeszcze w tytuł łaciński, który później [poeta] odrzucił, *Gratiarum actio pro victu*, tj. dziękczynienie za żywot; różnice między tekstami drobne, przyczyna poprawek druku widoczna, np. jeśli przestawia wiersze, w których pierwotnie naprzód lato, potem wiosnę był wymienił itp.”¹¹¹ W istocie bowiem obok przestawki wierszy 17 i 18, zamiany spójnika „i” na „a” w wierszu 16 późniejszej redakcji i kilku innych podobnych¹¹² interesującą i ważną różnicę spotykamy w wierszu 25. W redakcji z sylwy Osmolskiego ma on postać następującą:

Raczysz nam być miłościw, nieśmiertelny Panie¹¹³.

W wydaniu Wirzbięty odbitym „około 1562” i późniejszych przedrukach jest natomiast:

Bądź ná wieki pochwalon, nieśmiertelny Pánie¹¹⁴.

Przekaz utworów Jana Kochanowskiego w sylwie Osmolskiego nie jest autografem, nie znamy także autografu, na którym był oparty. Nie możemy więc z całkowitą pewnością stwierdzić, iż odmiana tekstu występująca w wierszu 25 hymnu w redakcji niedrukowanej pochodzi od autora. Sądzę jednak, iż jest rzeczą stosunkowo mało prawdopodobną, by był to przejaw czyjejś ingerencji w tekst poety czy też zwykłej omyłki kopisty.

Byłoby również trudno w słowach „Raczysz nam być miłościw” dopatrywać się wyraźnego związku z dokładnie określonym stanowiskiem religijnym, które mógł tu zaznaczyć sam autor, bądź też ewentualnie kopista czy inna osoba. Wyraz „miłościw” możemy rozumieć jako „wspañiałomyślny”, „dobrotliwy”, „okazujący łaskę”, a także i „miłosierny”. Ale przecież i katolicy, i zwolennicy reformacji uznawali i głosili wiarę

¹¹¹ Brückner, *Nowe przyczynki* ..., s. 23.

¹¹² Por. na końcu pracy teksty i komentarz.

¹¹³ Rkp. Osmolskiego, k. 56 recto.

¹¹⁴ *Zuzanna Jana Kochanowskiego*, Wyd. A, [Kraków, M. Wirzbięta, około 1562], k. 5 verso.

w miłosierdzie, a także i łaskę Bożą. Wiara w miłosierdzie i łaskę najwyższego Boga była wprawdzie silniej podkreślana przez zwolenników reformacji, a zwłaszcza przez kalwińskich głosicieli predestynacji. Wiązało się to z odmienną koncepcją usprawiedliwienia za grzechy. Wskazywano też na „pewne zabarwienie protestanckie” hymnu, odwołując się do jego wcześniejszych partii (ww. 5—8), w których można znaleźć podobieństwa do wypowiedzi pisarzy protestanckich waleczących z kupczeniem odpustami¹¹⁵. Dodajmy, iż przeciwko odpustom dość zdecydowanie wypowiedział się sam Kochanowski w *Elegii X* „Księgi pierwszej” z rękopisu Osmolskiego, opuszczonej potem w edycji z roku 1584:

Ex ipsis vendunt sacra vili altaribus aere,
Nec pudet aeternos quaestui habere deos¹¹⁶

W hymnie do Boga odnajdujemy nie otwartą polemikę z tak często krytykowanym handlowaniem odpustami, lecz jedynie lekką aluzję do tych spraw:

Złota tesz, wiem, nie pragniesz, bo to wszystko Twoje,
Cokolwiek tu, na świecie, człowiek mieni swoje.
Wdzięcznym Cię tedy sercem, Panie, wyznawamy,
Bo nad to przystojniejszej offiary nie mamy¹¹⁷.

Aleksander Brückner w słowach tych dostrzegał odgłosy Palingeniuszowego *Zodiacus vitae* ... (liber XII, ww. 354—380). Wiktor Weintraub jednak słusznie zauważył, że diatryba Palingeniusza przeciwko „bipedes asini”, sądzących, że Bóg pragnie od ludzi złota, zawierała popularne w XVI wieku „loci communes”¹¹⁸. Warto natomiast może przypomnieć tu inną obserwację Brücknera, stwierdzającą, iż w filozoficznym poemacie Palingeniusza „ustępy wychwalające wszechmocność Pańską wcale liczne i najwymowniejsze — one może podnieciły młodego piewce do hymnu”¹¹⁹. Czy w *Zodiacus vitae* ... należy istotnie szukać źródła inspiracji hymnu „Czego chcesz od nas, Panie, za Twe hojne dary”? Chyba bezpieczniej i słuszniej należałoby mówić o pewnych analogiach. Analogiach jednak interesujących i ważnych, dzieło Palingeniusza należało bowiem zapewne

¹¹⁵ W. Weintraub, *Manifest renesansowy Kochanowskiego*, „Pamiętnik Literacki”, R. 50, 1959, z. 3—4, s. 164—165.

¹¹⁶ Rkp. Osmolskiego, k. 40 recto (ww. 27—28).

¹¹⁷ *Ibid.*, k. 56 recto (ww. 5—8).

¹¹⁸ A. Brückner, *Mikołaj Rej. Studium krytyczne*, Kraków 1905, s. 151 (tu czytamy: „por. »Złota [...] nie pragniesz, bo to wszystko Twoje, cokolwiek na tym świecie człowiek mieni swoje [...] Wdzięcznym Cię [...] sercem [...] wyznawamy« = »divos censetis gemmas cupere et laetari auro [...] cum sua sint, quaecumque tenent tellus mare et aether [...] prima est mūdiciēs animi« etc.); Weintraub, *op. cit.*, s. 164.

¹¹⁹ Brückner, *Mikołaj Rej. Studium krytyczne*, s. 151.

do lektur dobrze znanych Kochanowskiemu¹²⁰ i kształtujących w sumie — wraz z innymi czynnikami — światopogląd poety — humanisty.

A postawa renesansowego humanisty wybija się wyraźnie na pierwszy plan w hymnie sławiącym wielkość Boga poprzez podziw dla jego dzieła — wszechświata rządzonego bezbłędnie rozumnymi prawami. Postawa ta przesłania tu wyraźnie z lekka rysujące się ślady określone mianem „pewnego zabarwienia protestanckiego”, które nie odebrały utworowi ponadwyznaniowego, ogólnochrześcijańskiego charakteru, dzięki czemu poteni mógł on być wprowadzany zarówno do śpiewników protestanckich różnych konfesji, jak i do śpiewników katolickich¹²¹. Odmierna i zapewne wcześniejsza redakcja wiersza 25 hymnu, znana nam z sylwy Osmolskiego ów związek utworu z świecką ideologią humanizmu renesansowego podkreśla jeszcze silniej niż wersja późniejsza. Poeta zwraca się do Istoty Najwyższej, Boga-Stwórcy jak do panującego monarchy: „Raczysz nam być miłościw, nieśmiertelny Panie” (w. 25), „Chowaj nas, poki raczysz...” (w. 27). Stylistyka była tu znakomitym instrumentem służącym do wyrażenia postawy twórcy.

Dlaczego Kochanowski już we wczesnym wydaniu *Pieśni* „Czego chcesz od nas, Panie, za Twe hojne dary” opublikowanej wraz z *Zuzanną* „około 1562” zrezygnował z wcześniejszej postaci wiersza 25? Czy raziło go może powtórzenie w dość bliskim sąsiedztwie słowa „raczysz”? Być może tak. Choć chyba raczej nie był to jedyny i najważniejszy argument uzasadniający potrzebę przeprowadzonej zmiany. Sądzę, że zadecydował tu przede wszystkim wgląd na odbiorcę, któremu w hymnie do Boga zapewne bardziej odpowiadał zwrot modlitewny: „Bądź ná wieki pochwalon”. Czy zmianę tę przeprowadził autor z własnej inicjatywy, czy z namowy czytelników redakcji rękopiśmiennej, przyjaciół i znajomych, czy wreszcie może z namowy wydawcy? Na to dziś odpowiedzieć nie potrafimy w sposób przekonujący, poprzestańmy przeto na postawieniu pytania.

Hymn „Czego chcesz od nas, Panie, za Twe hojne dary” wykazuje duże pokrewieństwa treściowe i nawet frazeologiczne z drugą polską *Pieśnią* Jana Kochanowskiego wpisaną do kodeksu Osmolskiego zaczynającą się od słów „Oko śmiertelne Boga nie widziało”. *Pieśń* „Oko śmiertelne...” wyraźnie wygląda przytem na utwór wcześniejszy, przygotowany niejako

¹²⁰ Weintraub, *op. cit.*, passim (zwłaszcza s. 164—170); tenże, „Fraszka” in *a Tragic Key: Remarks on Kochanowski's „Lament XI” and „Fraszki”, I, 3*, [w:] *To Honor Roman Jakobson. Essays on the Occasion of His Seventieth Birthday*, The Hague — Paris 1967, s. 2219—2230; J. Pelc, *Renesansowa koncepcja człowieka w „Trenach” Jana Kochanowskiego*, „Pamiętnik Literacki”, R. 59, 1968, z. 3, s. 69—73.

¹²¹ Por. Pelc, *Teksty Jana Kochanowskiego w kancjonalach staropolskich*, passim.

późniejsze bardziej dojrzałe, przemyślane, stylistycznie wypracowane sformułowania hymnu. Oto w *Pieśni* „Oko śmiertelne ...” czytamy:

Kto miał rozumu, kto tak wiele mocy,
 Że świat postawił krom żadnej pomocy?
 Za czyją sprawą słońce we dnie chodzi
 A miesiąc świecci, kiedy noc nadchodzi?
 Kto władnie niebem? Kto gwiazdami rządzi,
 Że się z nich żadna nigdy nie obłądzi?
 Każdy znać może krom wszelakiej zwady,
 Że się to dzieje wszystko z Pańskiej rady¹²².

W hymnie „Czego chcesz od nas, Panie ...” o tych samych rzeczach poeta mówi następująco:

Tyś Pan wszystkiego świata, Tyś niebo zbudował
 I złotemi gwiazdami ślicznie uhaftował.
 Tyś fundament założył nieobeszłej ziemi
 I przykryłeś jej nagość zioly rozlicznymi ...
 Za Twojem rozkazaniem ... [.....]
 Biały dzień i noc ciemna swoje czasy znają ...¹²³

Porównajmy jeszcze dalej:

Pieśń „Oko śmiertelne ...”:

Ten opatruje, że morze nie wzbierze,
 Choć wszystkie rzeki w swoje łono bierze ...¹²⁴

Hymn „Czego chcesz od nas, Panie ...”:
 Za Twojem rozkazaniem w brzegach morze stoi,
 A zamierzonych granic przeskoczyć się boi.
 Rzeki wod nieprzebranych wielką hojność mają ...¹²⁵

Pieśń „Oko śmiertelne ...”:

Jego porzątkiem lato wiosne goni,
 A czujna jesień przed zimą się chroni ...¹²⁶

Hymn „Czego chcesz od nas, Panie ...”:
 Tobie kwoli w kłosianym wieńcu lato chodzi,
 Tobie kwoli rozliczne wiosna kwiatki rodzi.
 Wino jesień i jabłka rozmaite dawa,
 Potem do gotowego gnuśna zima wstawa¹²⁷.

Jednocześnie jednak nie trudno dostrzec, iż zasięg tematyczny *Pieśni* „Oko śmiertelne ...” jest szerszy. W hymnie „Czego chcesz od nas, Panie”

¹²² Rkp. Osmolskiego, k. 51 recto (ww. 5–12).

¹²³ *Ibid.*, k. 56 recto (ww. 9–13, 16).

¹²⁴ *Ibid.*, k. 51 recto (ww. 15–16).

¹²⁵ *Ibid.*, k. 56 recto (ww. 13–15)¶

¹²⁶ *Ibid.*, k. 51 recto (ww. 13–14).

¹²⁷ *Ibid.*, k. 56 verso (ww. 17–20).

występuje jeden krąg zainteresowań twórcy: poeta — Bóg-Twórca wszechświata. W *Pieśni* „Oko śmiertelne ...” dochodzi jeszcze inny zespół odniesień: poeta-wychowawca, moralista i patriota — społeczeństwo, do którego adresowano wykład, pouczenie i apel. Poeta-myśliciel, śledzący tajniki mechanizmu wszechświata, jego rozumne i sprawne funkcjonowanie, poeta-esteta wyrażający zachwyt dla piękna otaczających zjawisk, poeta-patriota i wychowawca społeczeństwa. Wszystkie trzy najbardziej charakterystyczne dla liryki Kochanowskiego wcielenia osoby twórcy odnajdujemy w dwu wczesnych polskich pieśniach zapisanych w rękopisie Osmolskiego.

Pieśń „Oko śmiertelne ...” jest jednym z wcześniejszych manifestów obywatelskiej, patriotycznej postawy poety, w wersji wczesnej wyrażonej nawet szerzej (por. ww. 33—34 opuszczone potem w druku). Podobne akcenty odnajdujemy jednak też w ELEGIARUM LIBRI DUO, choćby w słowach wypowiedzianych do Jana Krzysztofa Tarnowskiego (*Elegia I* „Księgi pierwszej”), do młodego Mikołaja Mieleckiego (*Elegia V* „Księgi pierwszej”), w peanie na cześć zwycięskiego polskiego monarchy (*Elegia II* „Księgi wtórej”) i w słowach perswazji oraz potępienia zepsutego, zdemoralizowanego kleru i papieża niewłaściwie wypełniającego obowiązki swego urzędu (*Elegia X* „Księgi pierwszej”). Piewca Lidii, młodzieńczej miłości, głoszący horacjańskie hasło: *carpe diem*, już we wczesnych swych utworach był poetą zaangażowanym społecznie, patriotycznie. Renesansowy humanista zafascynowanie pięknem świata, urokami żywota ludzkiego łączył z troską o zachowanie rozumnego porządku owego życia, troskę o sprawę ogólnoludzką i o sprawę własnego społeczeństwa oraz ojczystego kraju.

Wydanie *Pieśni* „Czego chcesz od nas, Panie, za Twe hojne dary” załączonej na końcu do *Zuzanny* Jana Kochanowskiego ukazało się w druku odbitym przez oficynę Macieja Wirzbięty bez daty. Kazimierz Piekarski edycję tę datował „około 1562”¹²⁸. Być może, dalsze badania typograficzne

¹²⁸ Piekarski, *op. cit.*, s. 67. Tytuł „Zuzánná” w ramce (wg Piekarskiego „ramka C, stan I”), której stan identyczny, a na pewno nie gorszy (jeśli już dopatrywać się odcieni różnie, to w minimalnym stopniu lepszy), jak w wydaniu *Żwierzynca* M. Reja z 1562 roku (wymiary ramki: szerokość 87 mm, wysokość 49 mm); tak w wydaniu A. W wydaniu B teź oficyny, które Piekarski (*op. cit.*, s. 68) datuje „około 1585”, ramka tytułowa ta sama, ale z wyraźnymi uszkodzeniami (wg Piekarskiego: „ramka C, stan III”). Na karcie tytułowej wydania A *Zuzanny Jana Kochanowskiego* umieszczono pod tytułem herb Szydłowieckich Odrowąż w okrągłym medalionie o średnicy 46 mm (wg Piekarskiego: 46 × 47 mm), którego stan identyczny jak w Rejowym *Żwierzyncu* 1562, list 51 verso (przy epigramie *Stani<staw> Odrowąż, Woje<woda> Ruski*), list 74 verso (przy wierszu *Pieniążek Grebowski*). W wydaniu *Żwierzynca* 1574, list 51 verso i 76 recto, dostrzec można ślady uszkodzenia klocka drzeworytniczego z tym medalionem (np. drobne linie na lewym górnym zawoju tarczy herbowej).

nad drukami Wirzbięty pozwolą konstatację tę uściślić. Niezależnie jednak od nich (skoro przynajmniej obecnie przyjmujemy, iż jest to editio pirnceps oddająca do rąk odbiorcy dzieło przekazane właśnie wówczas do rozpowszechnienia, a nie wznowienie) niemniej ważne jest ustalenie, choćby ramowe, daty postawienia ostatniej autorskiej kropki nad „i” nim tekst trafił do rąk drukarza. *Zuzannę* i dołączony do niej hymn do Boga, poprzedza dedykacja, w której Jan Kochanowski przypisuje i ofiarowuje swą „Zuzannę po prostu przybraną”, czyli opowieść o enotliwej niewieście, „Jej Miłości Paniej Elżbiecie z Szydłowca, na Ołykach i Nieświeżu Księżnie”, małżonce Mikołaja Czarnego Radziwiłła¹²⁹. Ponieważ dedykacja zwraca się do księżnej jako do osoby żywej i bez żadnych zmian w tej postaci ukazała się w druku, przeto możemy sądzić, że tomik był co najmniej gotowy do druku, a prawdopodobnie także wydrukowany jeszcze za życia adresatki, czyli przed majem 1562 roku¹³⁰. Mógł jednak być przygotowany i wydrukowany wcześniej w 1561, a może nawet 1560 roku. Wynika z tego, że redakcja hymnu do Boga drukowana u Wirzbięty razem z *Zuzanną* musiała już być ukończona najpóźniej w początkach roku 1562. Oczywiście data ta stanowi tym bardziej terminus non post quem dla zapewne wcześniejszej redakcji znanej z sylwy Osmolskiego.

Tekst hymnu drukowany wraz z *Zuzanną* w oficynie Wirzbięty niewiele, z wyjątkiem omówionego już wersetu 25, różni się od wersji znanej nam z odpisu w kodeksie Osmolskiego (dokładnie różnice rejestruje komentarz załączonych na końcu różnych redakcji utworu). Bardziej może interesujący jest fakt, iż tak jak najstarszą prawdopodobnie redakcją utworu poznajemy w przekazie zapisanym w księdze działacza kalwińskiego, tak też pierwodruk hymnu ukazał się w oficynie kalwinisty, ukazał się ponadto w tomiku, który przez samego poetę dedykowany był żonie głównego protektora reformacji na Litwie, a ponadto bliskiego krewnego nieżyjącej już drugiej małżonki Zygmunta Augusta, jednego wreszcie

W znanym mi egzemplarzu wydania B *Zuzanny* (z Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, sygn. XVI. Qu. 3225, dawna 7.424) medalion z herbem wycięto. Przy porównaniu posługiwałem się przede wszystkim egzemplarzem wydania A *Zuzanny* z Ossolineum, sygn. XVI. Qu. 1636 (dawna 7.423), egzemplarzem *Żwierzyńca* 1562 z tejże biblioteki, sygn. XVI. Qu. 3188; egzemplarzem *Żwierzyńca* 1574 z tejże biblioteki, sygn. XVI. Qu. 3416 (zdefektowany) oraz egzemplarzami wydań *Żwierzyńca* w Bibliotece Narodowej w Warszawie i Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego.

¹²⁹ *Zuzanna Jana Kochanowskiego*, wyd. A, k. tyt. verso (A₁ verso).

¹³⁰ J. Jasnowski, *Mikołaj Czarny Radziwiłł (1515–1565), kanclerz i marszałek ziemski Wielkiego Księstwa Litewskiego, wojewoda wileński*, Warszawa 1939, s. 379, podaje, że ks. Elżbieta zmarła 20 maja 1562 roku. Natomiast E. Kotłubaj, *Galeria nieświeżska portretów Radziwiłłowskich*, Wilno 1857, s. 244, podaje datę 20 czerwca 1562 (może data pogrzebu).

z najpotężniejszych wielmożów w państwie ostatniego Jagiellona. Rzecz wygląda zresztą tym bardziej interesująco, że w niedługim czasie po pierwodruku hymnu ukazuje się nowe jego wydanie, tym razem w wersji dość znacznie zmienionej, odbite nie tylko w drukarni kalwinistów w Radziwiłłowskim Nieświeżu, kierowanej przez Daniela z Łęczycy, lecz ponadto w druku przeznaczonym do nabożeństwa zborowego, a mianowicie zawierającym katechizm, modlitwy i pieśni, datowanym 1563—1564 (ściślej w dodatku oznaczonym notą: „W Nieświeżu. || Przes Dánielá Drukarzá || Roku Páńfkiego || 1564. ||”) ¹³¹.

Nim przejdziemy do charakterystyki tej trzeciej z kolei w obrębie kilku lat redakcji utworu, ogólne choćby i z konieczności pobieżne spojrzenie na biografię twórcy w interesujących nas tu latach 1559—1564. Przed majem 1559 Jan Kochanowski powraca do kraju i staje bezpośrednio, oko w oko, wobec konieczności udzielenia wiążącej odpowiedzi na cytowane już w rozważaniach niniejszych pytanie:

Jesli mi w rewerendzie czy lepiej w sajanie,
Jesli mieszkać przy dworze czy na swoim łanie ¹³².

Odpowiedź na to pytanie była konieczna, ale bynajmniej nie łatwa. Gospodarka na własnym łanie, wbrew dumnym deklaracjom formułowanym w poświęconej Myszkowskiemu *Elegii VIII* „Księgi pierwszej” (według rękopisu Osmolskiego) nie przedstawiała się zbyt ponętnie. 11 lipca 1559 roku Jan Kochanowski i jego bracia dokonali w Radomiu oficjalnego podziału majątku po zmarłych rodzicach. Janowi przypadła w udziale połowa Czarnolasu i inne pomniejsze włości i majątności ¹³³. Młody poeta postanowił jednak po dłuższym czy krótszym okresie rzeczywistego, a może i pozorowanego trochę wahania spróbować najpierw kariery dworskiej. Z tej też — być może nawet przede wszystkim — przyczyny, a także dla zdobycia funduszy potrzebnych dla uregulowania zobowiązań finansowych, oddał część swych majątności w dzierżawę stryjowi Filipowi

¹³¹ Druk ten zachował się w unikacie Bibl. Uniwersytetu w Uppsali, sygn. Obr: 65: 233, pozbawionym karty tytułowej. A. Kawecka [-Gryczowa], *Kancjonały protestanckie na Litwie w w. XVI*, „Reformacja w Polsce”, R. 4: 1926, s. 128, stwierdza, że „tytuł — zapewne — brzmiał tak, jak w późniejszym wydaniu z r. 1594: *Katechism albo krotkie w jedno miejsce zebranie wiary i powinności Krześcijańskiej...*”. Datę pojawiającą się w *Katechismie* na k. Nn₂ verso: „Drukowano || w Nieświżu || Nákladem Pána Maciejá Ka= || wieczyńskiego. Przes Dánielá Drukarzá Roku od národzenia Páńfkiego || 1565. Dnia VIII. Miesiąca Listopáda” — A. Kawecka-Gryczowa, *op. cit.*, s. 129—130, uznaje za pomyłkę, 1565 zamiast 1563.

¹³² Por. przyp. 78.

¹³³ R. Plenkwicz, *Akta sądowe z wieku XVI, użyte jako materiał do życiorysu Jana Kochanowskiego*, „Archiwum do Dziejów Literatury i Oświaty w Polsce”, t. 10, Kraków 1904, s. 274—278.

Kochanowskiemu, dziedzicowi drugiej połowy Czarnolasu (marzec 1560)¹³⁴. Tyle o „swoim łanie”. A jak było z ulokowaniem się „przy dworze”?

I tu chyba sytuacja nie przedstawiała się zbyt różowo, skoro Kochanowski podejmował starania wielokierunkowe, świadczące — być może — o zapobiegliwości, ale chyba także o trudnościach. Jeszcze w styczniu 1563 roku Jan Kochanowski występował jako „servitor” Jana Firleja, przywódcy małopolskich różnowierców, i jego małżonki Zofii¹³⁵. Pamięci zmarłego hetmana Jana Tarnowskiego poświęca utwory polskie i łacińskie, z których główny adresowany był wyraźnie do syna — *O śmierci Jana Tarnowskiego, kasztelana krakowskiego, do syna jego, Jana Krzysztofa, Hrabie z Tarnowa, kasztelana wojnickiego*. Młodemu Tarnowskiemu dedykuje także swe *Szachy* wydane, tak jak *Zuzanna* wraz z *Pieśnią* „Czego chcesz od nas, Panie, za Twe hojne dary”, w krakowskiej oficynie Macieja Wirzbięty „między 1562 a 1566”¹³⁶. Młody Jan Baptysta Tęczyński, z którego osobą Jan Kochanowski również mógł wiązać pewne nadzieje, zmarł w roku 1563. W tym poszukiwaniu mecenasa i opiekuna Jan Kochanowski zwrócił starania także w kierunku dworu Mikołaja Radziwiła Czarnego, człowieka, który zresztą gromadził skrzętnie wokół siebie dość liczne grono pisarzy, uczonych¹³⁷. Znaleźli się wśród nich: Andrzej Trzeciński, dobry przyjaciel poety czarnoleskiego, Jan Mączyński, autor wielkiego *Słownika* ... (Królewiec 1564) i wieloletni przyboczny sekretarz księcia, Marcin Czechowie, Szymon Budny, Tomasz Falconius, Wawrzyniec Krzyszkowski, Szymon Zacius, Cyprian Bazylik oraz inni. Czy w nawiązaniu kontaktów z dworem Mikołaja Czarnego dopomógł Kochanowskiemu Trzeciński? Czy może ktoś inny? Czy też może trafił nań poeta nasz zabiegając o karierę na dworze króla Zygmunta Augusta, który często przebywał na Litwie? Bo sądzę, że można przyjąć jako rzecz co najmniej wielce prawdopodobną, jeśli nie za pewnik, iż Kochanowski dążył wtedy — i chyba przede wszystkim! — do zrobienia kariery na dworze ostatniego Jagiellona i do zdobycia tą drogą intratnych beneficjów. Stąd też dbałość o względy Myszkowskiego, sekretarza wielkiego koronnego, a wkrótce już podkanclerzego, stąd pisanie gratulacyjnej elegii na ingres podkanclerzego Filipa Padniewskiego na biskupstwo krakowskie (marzec 1562). Elegia ta (piąta „księgi trzeciej” wg druku), wielce charakterystyczna i ważna dla naszych rozważań. Tu bowiem znajdujemy słowa zachęcające biskupa-

¹³⁴ *Ibid.*, s. 279—280.

¹³⁵ Por. Pelc, *Chronologia „Fraszek” Jana Kochanowskiego*, s. 163.

¹³⁶ Piekarski, *op. cit.*, s. 63.

¹³⁷ K. Górski, *W promieniach mecenatu Mikołaja Radziwiła Czarnego* [w:] K. Górski, *Studia nad dziejami polskiej literatury antytrynitarzkiej XVI w.*, Kraków 1949, s. 114—116; Jasnowski, *op. cit.*, s. 360—378.

-podkanclerzego, by odpędzał żarłocznych wilków od swej owczarni i przywrócił pokój dobrym:

Invigila, immitesque lupos ab ovilibus arce,
 Insita quos rabies exstimulatque fames.
 Pacem redde bonis; pacis deus auctor, at omne
 Discidium populis ex Acheronte venit¹³⁸.

Wyraźne potępienie reformacji? Chyba jednak nie. Przecież słów tych poeta nie wypowiadał od siebie, włożył je w usta personifikowanej Wisły. Zabiegi czynione na dworze Padniewskiego wymagały prawdopodobnie takich słów, ale dawny autor elegii krytykującej kler i papieża postarał się o „zachowanie twarzy” oraz — na czym chyba zależało mu przede wszystkim — o nieangażowanie się bezpośrednio w spory religijne, które i przedtem nie pociągały go wcale. W roku 1562 Kochanowski dostrzegął już, że upragniony pokój wewnętrzny w kraju wiązać się będzie raczej z tryumfem katolicyzmu, a nie reformacji, humanista wolał jednak nie wypowiadać bezpośrednio formuł zbyt ostrych i wiążących „za” i „przeciw” określonym ugrupowaniom religijnym. Prawdopodobnie zresztą wejście na dwór królewski Kochanowski zawdzięczał całkowicie — lub niemal całkowicie — bardziej tolerancyjnemu Myszkowskiemu, a nie Padniewskiemu, do którego i potem odnosił się z szacunkiem, ale bez entuzjazmu¹³⁹.

Wracamy jednak do kontaktów z Mikołajem Radziwiłłem Czarnym i jego dworem. Jak już stwierdzaliśmy, żonie Czarnego, Elżbiecie z Szydłowieckich, gorliwej kalwince, poświęcił poeta nasz *Zuzannę* i w pewien sposób wydany razem hymn „Czego chcesz od nas, Panie...”. Miało to miejsce w początkach 1562 roku lub może wcześniej. Samemu Mikołajowi Czarnemu poświęcił poeta łacińską *Elegię IX* „Księgi trzeciej” (według wydania 1584), cykl polskich fraszek w „Księgach wtórych”: *Na pszczoły Budziwiskie do Je(g)o Mił(ości) P(ana) W(ojewody) Wileńskie(g)o* (83), *Do gościa* (84), *Do pszczoł* (85), *Odpowiedź* (86), oraz uzupełniające ten cykl dwa foricoenia *Ad Nic(olaum) Radivilum* (44) i *Ad Eundem* (45). Z foricoenium 45 wiemy, że Kochanowski przebywał najprawdopodobniej na dworze Mikołaja Czarnego. Jak długo jednak i co tam porabiał? Wzmianki o rojach pszczoł, które obsiadły Radziwiłłowskie miody wskazywać by mogły na uczestniczenie w jakiejś doraźnej okoliczności suto zakrapianej trunkiem. Ale foricoenium 44 wskazuje, że pszczoły, które opuściły swe zwykłe ule i skupiły się w wielki obóz pod dachem możnego Radziwiłła,

¹³⁸ J. Kochanowski, *Dziela wszystkie*, wyd. pomnikowe, t. 3, Warszawa 1884, s. 108—109 (ww. 75—78).

¹³⁹ Por. *Epitaphium Phil. Padnevii* i *Aliud* (epigramy 97 i 98 w *Foricoeniach*).

były zgromadzeniem swoistego i chyba nie okolicznością doraźną wywołanego rodzaju:

Longum examen apum fugiens alvearia nota,
 Sub laribus posuit cerea castra tuis.
 Teque suo testem gaudent adhibere labori,
 Dum vacuis condunt mel, Radivile, favis.
 Haud equidem ratio temere insita creditur illis,
 Nam virtuti ubi honos sit, meritisque vident¹⁴⁰.

Chodziło tu o grupę ludzi wyróżniających się *virtute meritisque*, do których — jak wynikałoby z foricoenium 45 — poeta i siebie zaliczał. Czyli — prawdopodobnie — o ludzi pracujących pod patronatem księcia Czarnego na jego dworze, wśród których wymienić było można i należało uczonych oraz pisarzy.

Tekst hymnu „Czego chcesz od nas, Panie, za Twe hojne dary” drukowany wraz z *Zuzanną* przed rokiem 1562 lub najpóźniej w początkach tego roku był zapewne dobrze znany w środowisku ludzi związanych z dworem Czarnego; poprzez dedykację tomiku księżnej Elżbiecie niejako im wszystkim przypisany. Oczywiście niezależnie od druku mogły kursować tu również odpisy tekstu, w tym również odpisy i wcześniejszej redakcji znanej z sylwy Osmolskiego. Nie dziwimy się przeto zbytnio, iż hymn Kochanowskiego włączono do drukowanego w latach 1563—1564 *Kancjonau* nieświeskiego, gdzie pod tytułem *Pieśń albo dzięk czynienie Pánu Bogu* znalazł się on w dodatku (dat. 1564), na kartach A₈ verso — B₁ recto bez podania imienia i nazwiska twórcy, jakkolwiek niektóre pieśni występujące tu, np. Marcina Czechowica (jedna, prawdopodobnie jest ich tu więcej), były podpisane¹⁴¹.

Czy Jan Kochanowski sam przeznaczył i przystosował tekst swego hymnu do *Kancjonau* nieświeskiego z lat 1563—1564? Czy on sam dokonał dość daleko idącej przeróbki tekstu, polegającej przede wszystkim

¹⁴⁰ Kochanowski, *Dziela*, t. 3, s. 208. Córka Czarnego Elżbieta, urodzona w r. 1550, zaręczona w wieku lat czterech Janowi Tęczyńskiemu, którego późniejsze zamiary matrymonialne wobec królowny szwedzkiej Cecylii i żaloszny koniec opisał Jan Kochanowski w *Pamiętce* ..., wyszła po śmierci ojca 12 września 1566 roku za mąż za znanego nam z ELEGIARUM LIBRI DUO młodego Mikołaja Mieleckiego. Gdy narzeczony udawał się na wesele Kochanowski miał „daru kosztownego” ofiarować mu „na drogę” fraszkę 45 „Ksiąg pierwszych” *Do Mikołaja Mieleckiego* (por. Pelc, *Chronologia „Fraszek”* ..., s. 155). Druga z czterech córek Czarnego — Krysztyna, poślubiła potem Jana Zamoyskiego 29 grudnia 1577, a uroczystości weselne uświetniła prapremiera *Odprawy posłów greckich* Jana Kochanowskiego: „Podána ná Theatrum przed Krolem Jego Mścią i Krolową Jej Mścią w Jązdowie nád Wárszawą. Dniá dwunastego Stycznia Roku Páńfkiego M.D.L XX VIII. Ná feście Jego Mści Páná Podkánclerzego Koronnego”.

¹⁴¹ Kawecka[-Gryczowa], *op. cit.*, s. 135.

na przestawieniu wielu wierszy, dzięki czemu utwór został upodobniony bardziej do pieśni-modlitwy? W *Kancjonale* 1563/64 kolejność poszczególnych wersetów utworu w stosunku do wydania *Pieśni przy Zuzannie* (a tym samym i w stosunku do redakcji z sylwy Osmolskiego, z uwzględnieniem mylnej zapewne przestawki w. 18—17) przedstawia się następująco: 1—4, 9—10, 5—6, 11—18, 21—22, 19—20, 23—24, 7—8, 27—28, 25—26¹⁴². Wydaje się, że jest rzeczą bardzo mało prawdopodobną, jeśli w ogóle możliwą, by tej przeróbki tekstu dokonał sam Kochanowski. A jeśli tak, to czy upoważnił on kogoś (może Andrzeja Trzecieckiego?¹⁴³) do dokonania zmian, czy wyraził na nie zgodę, czy wyraził przede wszystkim zgodę na sam druk? Sprawę mogłaby wyjaśnić korespondencja lub dokumenty zborowe. Dotychczas jednak nie natrafiono na mogące interesować nas wzmianki. Czy kiedyś odnajdziemy takowe?

Trudno też dokładnie ustalić, na jakim przekazie opierał się autor kancjonałowej przeróbki tekstu. Zapewne znał on redakcję drukowaną wraz z *Zuzanną* „około 1562”, skoro w w. 25 (tu 27) idzie za nią zmieniając tylko kolejność wyrazów: „Bądź pochwalon ná wieki, nieśmiertelny Pánie” zamiast „Bądź ná wieki pochwalon ...”. Ale np. w w. 6 (tu 8) tekst kancjonałowy idzie za wczesną redakcją znaną nam z rękopisu Osmolskiego: „Cokolwiek tu, na świecie człowiek mieni swoje”, gdy w redakcji drukowanej wraz z *Zuzanną* mamy: „Cokolwiek ná tym świecie ...”. Przypuszczać więc możemy, iż autor przeróbki kancjonałowej korzystał z obu wcześniejszych redakcji, rękopiśmiennej i drukowanej. A może korzystał jeszcze z innej nie znanej nam redakcji autorskiej, pośredniej, powstałej po wersji, na której oparto przekaz w sylwie Osmolskiego, a przed redakcją oddaną do druku u Wirzbięty?

Wątpliwości nie kończą się jednak w tym miejscu. Otóż niezależnie od wersji utworu z sylwy Osmolskiego, od wydania „około 1562” u Wirzbięty i od zapewne nieautorskiej redakcji z *Kancjonału nieświeskiego* w rozważaniach niniejszych zwrócić musimy uwagę jeszcze na dwa wydania, które ewentualnie mogły przynieść późniejsze autorskie zmiany tekstu. Chodzi tu o drugie wydanie dokonane też wraz z *Zuzanną* w oficynie krakowskiej Wirzbięty „około 1585” (wyd. B), jak ustala Kazimierz Pie-

¹⁴² Ta zmodyfikowana wersja hymnu „Czego chceś od nas, Panie ...”, utrzymała się w zasadzie w późniejszych przedrukach (rozszerzonych i zmienionych) kancjonału drukowanego na Litwie: Wilno 1594, Wilno 1600, Lubez 1621, choć potem w kilku miejscach wrócono do starszego układu tekstu, por. Pele, *Teksty Jana Kochanowskiego* ..., s. 227—228.

¹⁴³ Warto przypomnieć, iż teksty A. Trzecieckiego i przypisywane mu, drukowane potem w kancjonałach: nieświeskim 1563—1564 i późniejszych, znajdują się w sylwie Osmolskiego, k. 58 verso, 3 verso (por. przyp. 48). Tu również między wersją w rkpsie i w kancjonałach notujemy odmiany, ale nie idące tak daleko.

karski¹⁴⁴. I o tekst drukowany w roku 1586 w Krakowie w Drukarni Łazarzowej Jana Januszowskiego na s. 71 i 72 tomu pt. PIEŚNI || JANA || KOCHANOWSKIEGO || Księgi dwoje. || (znajduje się on tu po obu księgach *Pieśni*, po *Pieśni świętojańskiej o Sobótce*, a przed utworem *O śmierci Jana Tarnowskiego* ...). Tekst *Pieśni* „Czego chcesz od nas, Panie ...” drukowany powtórnie wraz z *Zuzanną* nie różni się właściwie, poza drobiazgami, od przekazu znanego z pierwszego wydania Wirzbięty (odmiany podaję w komentarzu przy przedruku pierwszego wydania tej redakcji). Bardziej interesująco wygląda tekst zamieszczony w pierwszej edycji zbioru *Pieśni* z roku 1586, do którego Kochanowski mógł najpóźniej wnieść swe autorskie poprawki. I rzeczywiście przekaz wydania 1586 nie jest bynajmniej identyczny z żadną z wcześniejszych redakcji. Oczywiście chodzi tu o drobiazgi (por. komentarze załączonych tekstów), ale drobiazgi przecież istotne, którym warto poświęcić chwilę uwagi. Rzeczą najbardziej zaskakującą przytem jest fakt, iż w niektórych miejscach wydanie 1586 zgadza się z przeróbką kancjonałową, a rozmija się z wcześniejszymi innymi redakcjami. I tak np. w w. 24 (w Kancjonale w. 22) mamy: „káždego żywisz”, gdy wczesne redakcje dają tu: „karmisz káždego” i „káždego karmisz”. Dalej w w. 8 edycji 1586 (= w. 24 wersji kancjonałowej) mamy: „Bo nád Cię przystojniejszej ofiáry nie mamy”, gdy obie wczesne redakcje dają tu: „Bo nád to ...”. Można by wprawdzie wysunąć przypuszczenie, że „Cię” w obu wypadkach pojawiło się wskutek błędu kopisty czy drukarza, bo występuje w poprzednim wersie. Zastanawiająca jest jednak ta współbieżność, nie jedyna, jak widać z niniejszego wywodu. Dodajmy, że „Cię” odnosi się do Boga, „to” do ludzkiego serca. Co więc jest najbardziej przystojną ofiarą składaną Bogu: On sam, czy ludzkie serca? Może w obu wypadkach Kochanowskiego poprawili gorliwcy: protestant i katolik, zupełnie niezależnie od siebie? Może miejsce to było wyjątkowo podatne na błędy? Może czasem tekst swój poprawiał tak sam autor, ale jeśli tak było istotnie, to należałoby uznać, iż obie wczesne redakcje przynosiły wersję i treściowo, i stylistycznie ciekawszą.

*

Przedrukowane tu teksty oparto na następujących przekazach: rękopis Osmolskiego znajdujący się dziś w Bibliotece Narodowej w Warszawie, sygn. IV 3043, dalej skrót „O” (stąd *Pieśń* „Oko śmiertelne Boga nie widziało” i hymn „Czego chcesz od nas, Panie ...”¹⁴⁵); wydanie „Czego

¹⁴⁴ Piekarski, *op. cit.*, s. 68.

¹⁴⁵ Piszący te słowa zamierza w następnym staropolskim tomie „Archiwum Literackiego” wspólnie z kol. docentem dr. Stefanem Zabłockim wydać IOANNIS COCHANOVII ELEGIIARUM LIBRI DUO w redakcji z sylwy Osmolskiego.

- 5 Milites peregrinos ac expugnationes. quibus Germania miserime dirrabitur. amoucantur
- 6 Onerosas taxationes, aliisque onera quibus principes, comites et imperium grauatur. remoucantur
- 7 Consultandi ex his non Turcam. que modo ex Hungaria propellatur.

Pieśni. Gratiar Actio pro victu.

Ego Csejss od nasz panys za twoj sojny dazi
 Ojgo za dobrodzierstwa kszem nymasz nymam
 Kosejss oje nicogarynsy wosydy pitno ojebye
 I wodestlamars i wmdorzi na jony na nymy
 Zlota ksz nym nym nymy bo to wosydy ksz
 Cokolowk tu na jony oje oje nymy jony
 Wosydy nymy ksz ksz panis wosydy nymy
 Bo nad to wosydy nymy oje nymy
 Tyf pan wosydy ksz nymy nymy
 I zlokomy gny nymy nymy nymy
 Tyf ksz nymy ksz nymy nymy
 I ksz nymy nymy nymy nymy
 A twoj nymy nymy nymy nymy
 I nymy nymy nymy nymy nymy
 Ksz nymy nymy nymy nymy nymy
 Biati dzy nymy nymy nymy nymy

Rkp. Osmolskiego, k. 56 recto, Pieśń. Gratiar<um> actio pro victu (początek tekstu)

Tobie kwoki wklopiamim awimofu liaro chodzi
 Tobie kwoki rozliczne wiofna kwiatki wodzi
 Wino Isfirim i tablika wzmaru dawca
 Lokom do gotowego gimbua jina wstawca
 Stworz tafla nocfna wofa na mgle jofa padawis
 Zagorjate zboza dypofy ojwua jnadnis
 Stworz nak wofe khis jwuwzi parafja fwoi jwufofja
 A ti koczmijs kazdigo jfwu jefo drolinowofja
 Kazdof nam bief Mitojefiu mifomowklni panis
 Twofa tafla jwa dofcocz nidei mifufamir
 Chwaj nasz poki zacjst na ti mifur jimi
 Jedno jwuwzi mofb bnozim pod jwufolawie twimj

Głofowie Polsczi

Kmitka kufca Płofca ofca. Ławofca Ebelca wufca
 bicta Brodofca Samofca Zegofca Mlecfca Gzarca
 nota Stabufca Skozufca Barufca. Gamarad Pa
 marat fowalb. Diefowak. Awzliak. Stibak. Brolak
 Burwak. Kolak. Polak. Kurwak. Pchak. Linderak
 grad Muffopad. Dzik. Fricz. Mircz. Lip. Mijak
 Smolite. Orlite. Madzik. Łozik. Gofik. Wójik
 Mijak Dof. Wilik. Kozik. Czofik. Wiofik. Kow. Jik
 Mark. Brandof. Gwimp. Bromps. Wof. Bofof
 Ławif. Stadof. Socca. Falofca. Trufca. Pra.
 fha. Brofca. Turka. Brufca. Ofimpha. Dżur.
 ka. Kopa. Stofca. Laca. Łupa. Szofca. Jwufca.
 porzinka. Łopka. Kofka. Lomka. Łopka. Trup.
 ka. Trufka. Lotka. Gofka. Strufka. Dżupka
 Oofka. Eufka. Gwabufca. Kofufca. Łakli.
 ka. Gofka. Trufka. Łufca. Stufca. Gufca

Rkp. Osmolskiego, k. 56 verso, Pieśń. Gratiar<um> actio pro victu (zakonienie tekstu)

chcesz od nas, Panie ...” opublikowane wraz z *Zuzanną* u Wirzbięty „około 1562”, wg egz. Biblioteki Ossolińskich we Wrocławiu, sygn. XVI. Qu. 1636, dalej skrót „Z₁”, odmiany wydania B tejże drukarni „około 1585” uwzględniono w komentarzu na podstawie egz. Bibl. Ossolińskich we Wrocławiu, sygn. XVI. Qu. 3225, dalej skrót „Z₂”; tekst kancjonałowy oparto na wydaniu pierwszym wg fotokopii egzemplarza Biblioteki Uniwersyteckiej w Uppsali, sygn. Obr: 65: 233 (fot. Biblioteki Narodowej w Warszawie, sygn. Fot. 4^o. 165), dalej skrót „K”. Odmiany wydania „Czego chcesz od nas, Panie ...” przy *Pieśniach Jana Kochanowskiego*, Kraków 1584 (korzystano z wydania fotooffsetowego, opracowanego przez zespół pod kierunkiem Władysława Floryana, Wrocław 1953) oznaczono dalej symbolem „P”. Odmiany z wydania *Fragmentów Jana Kochanowskiego*, Kraków 1590, wyd. A oryg., egz. Bibl. PTPN, sygn. 31023, zaznaczono (przy *Pieśni* „Oko śmiertelne ...”) skrótem „Frag.” Tekst opracowano wg *Zasad wydawania tekstów staropolskich*, Wrocław 1955, zgodnie z dyrektywami dla typu A (transkrypcja), dołączając ponadto fotokopie oryginałów tekstów podanych w transkrypcji.

TEKST ZAPISANY W RĘKOPISIE JANA OSMOLSKIEGO [1]

k. 56

PIEŚŃ. GRATIAR<UM> ACTIO PRO VICTU

Czego chcesz od nas, Panie, za Twe hojne dary?
 Czego za dobrodziejstwa, ktorem nie masz miary?
 Kościół Cie nie ogarnie, wszędy pełno Ciebie,
 I w odchłaniach, i w morzu, na ziemi, na niebie.
⁵ Złota tesz, wiem, nie pragniesz, bo to wszystko Twoje,
 Cokolwiek tu, na świecie, człowiek mieni swoje.
 Wdzięcznem Cię tedy sercem, Panie, wyznawamy,
 Bo nad to przystojniejszej offiary nie mamy.
 Tyś Pan wszystkiego świata, Tyś niebo zbudował

[1] „Czego chcesz od nas, Panie, za Twe hojne dary”

Tytuł: O: *Pieśń. Gratiar<um> actio pro victu*; K: *Pieśń albo dzięk czynienie Pánu Bogu*; Z₁, Z₂, P: *Pieśń*.w. 2 O; *ktorem*; Z₁, K, Z₂: *ktorych*; P: *którym*.w. 3 O, Z₁, K, Z₂: *Kościół*; P: *Kościół*; O, Z₁, Z₂: *Cie*; K, P: *Cię*.w. 4 O, Z₁, K, Z₂, P: *odchłaniach*.w. 5 O, K: *tesz*; Z₁, Z₂, P: *też* (P: *téż*); O, Z₁, Z₂, P: *wszystko*; K: *wszystko*.w. 6 O i K: *tu na świecie*; Z₁, Z₂, P: *ná tym świecie*.w. 7 O: *wdzięcznem*; Z₁, K, Z₂, P: *wdzięcznym*; O, K, P: *Cię*; Z₁ i Z₂: *Cie*.w. 8 O, Z₁ i Z₂: *nad to*; K i P: *nád Cię*; tylko w O: *offiary*.w. 9 O, Z₁, Z₂, P: *wszystkiego*; *wszystkiego* w K.

- 10 I złotemi gwiazdami ślicznie uhafftow<a>ł.
 Tyś fundament założył nieobeszłej ziemi
 I przykryłeś jej nagość zioly rozlieznemi.
 Za Twojem rozkazanim w brzegach morze stoi,
 A zamierzonych granic przeskoczyć sie boi.
 15 Rzeki wod nieprzebranych wielką hojność mają,
 Biały dzień i noc ciemna swoje czasy znają.
 k. 56
 verso Tobie kwoli w kłosianym wieńcu lato chodzi,
 Tobie kwoli rozliczne wiosna kwiatki rodzi.
 Wino jesień i jabłka rozmaite dawa,
 20 Potem do gotowego gnuśna zima wstawa.
 Z Twej łaski nocna rosa na mgłę ziola padnie,
 A zagorzałe zboża deszcz ożywia snadnie.
 Z Twoich rąk wszelkie zwierze patrzy swej żywności,
 A Ty karmisz każdego z swej szczodroblewości.
 25 Raczysz nam być miłościw, nieśmiertelny Panie,
 Twoja łaska, Twa dobroć nigdy nie ustanie.
 Chowaj nas, poki raczysz, na tej niskiej ziemi,
 Jedno zawždy niech będziem pod skrzydłami Twemi!

TEKST ZAPISANY W RĘKOPISIE JANA OSMOLSKIEGO [2]

k. 51

PIEŚŃ

Oko śmiertelne Boga nie widziało,
 Prozno by sie tym kiedy chlubić miało;
 Lecz On w swych sprawach jest tak znakomity,
 Że naprostszeniu nie można być skryty.

w. 10 O, Z₁, Z₂: *ślicznie*; P: *ślicznieś*; K: *pięknieś*; O i K: *uhafftował*; Z₁ i Z₂: *uháwtował*; P: *uháftował*. W O: *uhafftował* (błąd, maniera?).

w. 13 O: *twojem*; Z₁, K, Z₂, P: *twoim*; O, Z₁, K: *rofkazanim*; Z₂ i P: *rofkazaniem*.

w. 15 O, Z₁, K, Z₂: *wod*; P: *wód*.

w. 16 O: *i noc*; Z₁, K, Z₂, P: *á noc*.

w. 17 = w. 18 w Z₁, Z₂, P, w. 16 w K; O, Z₁, K, Z₂: *kwoli w kłosianym*; P: *kwóli w kłosianym*.

w. 18 = w. 17 w Z₁, Z₂, P, w. 15 w K; O, K, Z₁, Z₂: *kwoli rozliczne*; P: *kwóli rozlicznę*. O: *wiosna kwiatki*; Z₁, K, Z₂, P: *kwiatki wiosną*.

w. 19 Tylko w O: *dawą* (nie jest to jednak znak nosowości, lecz maniera graficzna znaczenia końca wiersza, lub zdania).

w. 20 O: *Potem*; Z₁, K, Z₂, P: *Potym*. W O: *wstawą* (maniera).

w. 21 O: *mgłę*; Z₁, K, Z₂, P: *mdle*.

w. 23 O: *zwierze*; Z₁, K, Z₂, P: *zwierzę*.

w. 24 O: *karmisz każdego*; Z₁, Z₂: *káždego karmisz*; K, P: *káždego żywisz*; O i K: *z swej*; Z₁, Z₂, P: *Twej*.

w. 25 O: *Raczysz nam być miłościw*; Z₁, Z₂, P: *Bądz ná wieki pochwalon*; K: *Bądz pochwalon ná wieki*.

[2] „Oko śmiertelne Boga nie widziało”

Tytuł: O: *Pieśń*; Frag.: *Pieśń III*.

- ⁵ Kto miał rozumu, kto tak wiele mocy,
 Że świat postawił krom żadnej pomocy?
 Za czyją sprawą słońce we dnie chodzi
 A miesiąc świeci, kiedy noc nadchodzi?
 Kto władnie niebem? Kto gwiazdami rządzi,
¹⁰ Że się z nich żadna nigdy nie obłądzi?
 Każdy znać może krom wszelakiej zwady,
 Że się to dzieje wszycko z Pańskiej rady.
 Jego porządkiem lato wiosne goni,
 A czujna jesień przed zimą się chroni;
¹⁵ Ten opatruje, że morze nie wzbierze,
 Choć wszystkie rzeki w swoje łono bierze.
 A to nas namniej niechaj nie obchodzi,
 Że nad niewinnym czasem zły przewodzi,
 Albo że gorszy świat po woli mają,
²⁰ A dobrzy na wszem niedostatek znają.
 Wszystkoć to Pan Bog wywroci na nice,
 Jedno kto wejźrzy w Jego tajemnice.
 Jako na koniec zły przecz się wypada,
 A dobry w Jego Majestacie siada.
²⁵ Toć grunt wszystkiego, byśmy Boga znali,
 A Jemu sprawę wszego przypisali.
 Kto się za czasu tego nie napije,
 Człowiek na świecie niepobożnie żyje.
 Tego swych dziełek, starszy, nauczajcie,
³⁰ To wychowanie waszym synom dajcie!
 A niech nie będą naszbyt pieszczonemi,
 Niech spać przywyką na gołej ziemi!

-
- w. 7 O = w. 9 Frag.; O: *słońce we dnie*; Frag.: *we dnie słońce*.
 w. 8 O = w. 10 Frag.
 w. 9 O = w. 7 Frag.
 w. 10 O = w. 8 Frag.
 w. 11 O: *może*; Frag.: *musi*.
 w. 12 O: *wszycko*; Frag.: *wszytko*.
 w. 13 O: *wiosne*; Frag.: *wiosnę*.
 w. 20 O: *na wszem*; Frag.: *rychlej*.
 w. 21 O: *Wszystkoć*; Frag.: *Wszystko*.
 w. 22 O: *Jedno*; Frag.: *Jeno*.
 w. 23 O: *priecz się*; Frag.: *przedsie*.
 w. 25 O: *wszystkiego*; Frag.: *wszystkiego*.
 w. 28 O: *niepobożnie*; Frag.: *niepobożny*.
 w. 30 O: *waszym synom*; Frag.: *synom waszym*.
 w. 32 O: *Niech spać przywyka na gołej ziemi* (10 zgłoskowiec, brak jednej sylaby w wersie); Frag.: *Niech przywykają spać na gołej ziemi*.

- Niech sie pijaństwem ani grą nie bawią,
 Niech marnie czasu dobrego nie trawia!
 35 A skoro który doroście swej miary,
 Niechaj sie w polach ugania z Tatary!
 Niech wzdycha żona meżnego tyran⟨n⟩a,
 Patrząc nań z muru i dorosł⟨a⟩ panna:
 Niestetyż by ten najeznik tak młody
 40 Nie popadł jakiej znakomitej szkody,
 Jesliż gdzie na lwa nieborak ugodzi,
 Który po szyje we krwi luczkiej brodzi.
 Przed śmiercią żaden schronić sie nie może
 I pierzchliwemu pretkość nie pomoże.
 45 Azasz nie nie lepiej sławy cnej poprawić
 Nisz, prozno siedząc, w cieniu wiek swój strawić?
 Mestwem Achilles, mestwem Hektor słynie,
 A ich pamiątka nigdy nie zaginie;
 Mestwem Alcydes do nieba sie dostał,
 50 A Polluks bogiem nieśmiertelnym został.

TEKST DRUKOWANY PRZY ZUZANNIE (KRAKÓW, MACIEJ WIRZBIĘTA, OKOŁO 1562)

k. A,
 verso

PIEŚŃ

- Czego chcesz od nas, Pánie, zá Twe hojne dáry?
 Czego zá dobrodziejstwa, ktorých nie mász miáry?
 Kościół Cie nie ogárnie, wszędy pełno Ciebie,
 I w odchłániach, i w morzu, ná ziemi, ná niebie.
 5 Złotá też, wiem, nie prágniejsz, bo to wszystko Twoje,

ww. 33—34 Wierszy tych brak w Frag.

w. 37 O: *tyraną* (maniera graficzna?); Frag.: *tyranna*.

w. 38 O: *z muru*; Frag.: *z murów*; O: *dorosłą*; Frag.: *dorośla*.

w. 41 O: *Jesliż*; Frag.: *Jesli*.

w. 42 O: *po szyje*; Frag.: *po szyję*.

w. 44 O: *pretkość*; Frag.: *predkość*.

w. 45 O: *Azasz*; Frag.: *Azaż*; O: *sławy cnej*; Frag.: *sławy swej*.

w. 46 O: *Nisz*; Frag.: *Niż*; O: *strawić*; Frag.: *trawić*.

w. 47 O: *mestwem ... mestwem*; Frag.: *męstwem ... męstwem*.

w. 48 O: *nigdy*; Frag.: *wiecznie*.

w. 49 O: *Mestwem*; Frag.: *Męstwem*.

Tekst drukowany przy *Zuzannie* ...

Tytuł: Z₁, Z₂, P: *Pieśń*; O: *Pieśń. Gratiar⟨um⟩ actio pro victu*; K: *Pieśń albo
 dzięki czynienie Pánu Bogu*.

w. 1 Z₁, K: *zá Twe hojne*; Z₂: *zá Twe chojne*; P: *zá Twé hojne*.

w. 2 Z₁, Z₂; K: *ktorých nie masz*; P: *którym nie masz*; O: *ktorem*.

w. 3 Z₁, Z₂, O, K: *Kościół*; P: *Koścół*; Z₁, Z₂, O: *Cie*; K, P: *Cię*.

w. 5 Z₁, Z₂: *też wiem*; O, K: *tesz wiem*; P: *téz wiem*.

- Cokolwiek ná tym świecie człowiek mieni swoje.
 Wdzięcznym Cie tedy sercem, Pánie, wyznawamy,
 Bo nád to przystojniejszej ofiary nie mamy.
 Tyś Pan wszystkiego światá, Tyś niebo zbudował
 10 I złotemi gwiazdami ślicznie uháwtował.
 Tyś fundáment záłożył nieobeszłej ziemi
 I przykryłeś jej nágość zioły rozlicznemi.
 Zá Twoim rozkazánim w brzegach morze stoi,
 Á zámierzonych gránic przeskoczyć sie boi.
 15 Rzeki wod nieprzebránych wielką hojność máją,
 Białý dzień á noc ciemna swoje czásy znáją.
 Tobie k woli rozliczne kwiatki wiosná rodzi,
 Tobie k woli w kłosiánym wieńcu láto chodzi.
 Wino jesień i jábłká rozmáite dawa,
 20 Potym do gotowego gnuśna zimá wstawa.
 Z Twej láski nocna rosá ná mdłe ziołá pádnie,
 Á zágorzálne zboża deszcz ożywia snádnie.
 Z Twoich rąk wszelkie zwierzę pátrza swej żywności,
 Á Ty káżdego karmisz z Twej szczodrobliwości.
 25 Bądź ná wieki pochwalon, nieśmiertelny Pánie,

w. 6 Z₁, Z₂, P: *ná tym świecie*; O, K: *tu na świecie*.

w. 7 Z₁, Z₂: *Cie*; O, K, P: *Cię*.

w. 8 Z₁, Z₂, O: *nád to*; K, P: *nad Cię*; Z₁, Z₂, O, K: *przystojniejszej*; P: *przystojniejszój*.

w. 9 Z₁, Z₂; O: *wszystkiego*; K: *wszystkiego*; P: *wszystkiého*.

w. 10 Z₁, Z₂, O: *zlotemi*; P: *zlotými*; Z₁, Z₂, O: *sliecznie*; P: *slieczniés*; K: *piękniés*; Z₁, Z₂: *uháwtował*; O i K: *uháftował*; P: *uháftował*.

w. 11 Z₁, O: *nieobeszłej*, Z₂: *ne obeszłej*; P: *nieobeszłój*; K: *w nieobeszłej*.

w. 12 Z₁, Z₂: *jej*; P: *jój*.

w. 13 Z₁, O, K: *rofkazánim*; P: *rofkazániém*; Z₂: *rofkazániem*.

w. 15 Z₁, Z₂, O, K: *wod*; P: *wód*.

w. 16 Z₁, Z₂, K, O: *dzień*; P: *dzién*; Z₁, Z₂, K, P: *á noc*; O: *i noc*.

w. 17 Z₁, Z₂, O, K: *k woli rozliczne*; P: *kwóli rozliczné*; Z₁, Z₂, K, P: *kwiatki wiosná*; O: *wiosna kwiatki*.

w. 18 Z₁, Z₂, O, K: *k woli w kłosiánym*; P: *kwóli w kłosiánym*.

w. 19 Z₁, Z₂: *rozmáite*; P: *rozmáité*.

w. 21 Z₁, Z₂: *Z twej*; P: *Z twój*; K: *Twojej*; Z₁, Z₂, K: *mdłe*; P: *mdlé*; O: *mgłe*.

w. 20 Z₁, Z₂, K: *gotowego*; P: *gotowého*.

w. 22 Z₁, Z₂: *zboża*; P: *zbozá*.

w. 23 Z₁, Z₂: *wszelkie zwierzę ... swej*; P: *wszelkié zwierzę ... swój*.

w. 24 Z₁, Z₂: *káżdego karmisz*; O: *karmisz káżdego*; K: *káżdego żywisz*; P: *káżdego żywisz*; Z₁, Z₂: *z Twej*; O, K: *z swej*; P: *z Twój*.

w. 25 Z₁, Z₂, P: *Bądź ná wieki pochwalon*; O: *Raczysz nám być miłóściw*; K: *Bądź pochwalon ná wieki*.

Twoją łaską, Twa dobroć nigdy nie ustanie.
Chowaj nas, poki raczysz, ná tej niskiej ziemi,
Jedno ząwždy niech będziem pod skrzydłami twemi!

TEKST DRUKOWANY W *KATECHISMIE* ..., DANIEL Z ŁĘCZYCY, NIEŚWIEŻ, 1563–1564

k. A,
verso

PIEŚŃ ÁLBO DZIEK CZYNIENIE
PÁNU BOGU

Czego chceesz od nas Pánie zá tve hojne dáry/
Czego za dobrodziejstwá, ktorych nie masz miáry.

Kościół Cię nie ogárnie, wszędy pemno Ciebie/
I w otchłániach, i w morzu, ná ziemi, ná niebie.

⁵ Tyś Pan wszystkiego świátá, tyś niebo zbudował/
I słońcem, i gwiazdami pięknieś uháfftował.

k. B,
Złotá tesz wiem nie prágniesz, bo to || wszystko twoje/
Cokolwiek tu na świecie człowiek mieni swoje.

Tyś fundáment záłożył w nieobeszłej ziemi/
¹⁰ I przykryłeś jej nágość ziołmi rozlicznemi.

Zá twoim roskazanim w brzegach morze stoi/
Á zámierzonych gránic przeskoczyć się boi.

* w. 27 Z₁, Z₂, K: *poki ... ná tej niskiej*; P: *póki ... ná tej niskiej*.

Tekst drukowany w *Katechismie* ...

Tytuł: *Pieśń álbo dziek czynienie Pánu Bogu*; O: *Pieśń. Gratiar<um> actio pro victu*; Z₁, Z₂, P: *Pieśń*.

w. 1 K, O, Z₁, Z₂: *Tve hojne* (Z₂: *chojne*); P: *Twé hojne*.

w. 2 K, Z₁, Z₂: *ktorych nie masz*; P: *którym nie masz*; O: *ktorem*.

w. 3 K, O, Z₁, Z₂: *Kościół*; P: *Kościół*; K, P: *Cię*; O, Z₁, Z₂: *Cie*.

w. 5 K = w. 9 w O, Z₁, Z₂, P; K: *wszystkiego*; O, Z₁, Z₂: *wszytkiego*; P: *wszytkięgo*.

w. 6 K = w. 10 w O, Z₁, Z₂, P; K: *i słońcem, i gwiazdami*; O, Z₁, Z₂: *i złotemi gwiazdami*; P: *i złotemi gwiazdami*; K: *pięknieś*; O, Z₁, Z₂: *slicznie*; P: *slicznieś*; K i O: *uháfftował*; Z₁, Z₂: *uháwtował*; P: *uháftował*.

w. 7 K = w. 5 w O, Z₁, Z₂, P; K, O: *tesz wiem*; Z₁, Z₂: *też wiem*; P: *też wiem*; K: *wszystko*; O, Z₁, Z₂, P: *wszytko*.

w. 8 K = w. 6 w O, Z₁, Z₂, P; K, O: *tu na świecie*; Z₁, Z₂, P: *ná tym świecie*.

w. 9 K = w. 11 w O, Z₁, Z₂, P; K: *w nieobeszłej*; O, Z₁: *nieobeszłej*; P: *nieobeszłej*.

w. 10 K = w. 12 w O, Z₁, Z₂, P; K, O, Z₁, Z₂: *jej*; P: *jéj*; K: *ziołmi*; O, Z₁, Z₂, P: *zioty*.

w. 11 K = w. 13 w O, Z₁, Z₂, P; K, O, Z₁: *ro/kazánim*; Z₂: *ro/kazániem*; P: *ro/kazániém*.

w. 12 K = w. 14 w O, Z₁, Z₂, P.

w. 13 K = w. 15 w O, Z₁, Z₂, P; K, O, Z₁, Z₂: *wod*; P: *wód*.

w. 14 K = w. 16 w O, Z₁, Z₂, P; K: *!Dzień biały*; O, Z₁, Z₂: *Biały dzień*; P: *Biały dzień*; K, Z₁, Z₂, P: *á noc*; O: *i noc*.

Rzeki wod nie przebranych wielką hojność mają/
Dzień biały á noc ciemna swoje czasy znają.

- 15 Tobie kwoli rozliczne kwiatki wiosna rodzi/
Tobie kwoli w kłosiánym wieńcu láto chodzi.

Z twojej láski nocna rosá ná mdłe zioła pádnie/
Á zágorzále zboża deszcz obżywia snádnie.

Jesień wino i jábłká wielką hojność dáje/
20 Potym do gotowego gnuśna zimá wstáje.

Z twoich rąk káżdę zwierzę szuka swej żywności/
Á Ty káżdego żywisz z swej szczodrobliwości.

Wdzięcznym Cię sercem, Pánie, wszyscy wyznawamy/
Bo nád Cię przystojniejszej ofiáry nie mamy.

- k. B₁ verso 25 Chowaj nas poki ráczysz ná tej ni || skiej ziemi/
Á niech jusz z áwzsze będziem pod skrzydłami twemi.

Bądź pochwalon ná wieki, nieśmiertelny Pánie/
Twojá láska, twa dobroć nigdy nie ustánie.

Amen.

w. 15 K = w. 17 w Z₁, Z₂, P, w. 18 w O; K, O, Z₁, Z₂: *kwoli rozliczne*; P: *kwóli rozliczné*.

w. 16 K = w. 18 w Z₁, Z₂, P, w. 17 w O; K, O, Z₁, Z₂: *kwoli kłosiánym*; P: *kwóli kłósiánym*.

w. 17 K = w. 21 w O, Z₁, Z₂, P; K: *Z Twojej* (14 zgłosek, naruszenie rytmu w tym wersecie); O, Z₁, Z₂: *Z Twej*; P: *Z Twój*; K, Z₁, Z₂: *mdle*; P: *mdlé*; O: *mgle*.

w. 18 K = w. 22 w O, Z₁, Z₂, P; K, Z₁, Z₂: *zboża*; P: *zbożá*; K: *obżywia*; O, Z₁, Z₂, P: *ożywia*.

w. 19 K = w. 19 w O, Z₁, Z₂, P; K: *Jesień wino*; O, Z₁, Z₂, P: *Wino jesień*; K: *wielką hojność dáje*; O, Z₁, Z₂: *rozmáite dáwa*; P: *rozmáité dáwa*.

w. 20 K = w. 20 w O, Z₁, Z₂, P; K, Z₁, Z₂: *gotowego*; P: *gotowégo*; K: *wstáje*; O, Z₁, Z₂, P: *wstawa*.

w. 21 K = w. 23 w O, Z₁, Z₂, P; K: *káżdę zwierzę szuka*; O: *wszelkie zwierze patrza*; Z₁, Z₂: *wszelkie zwierzę patrza*; P: *wszelkie zwierzę*.

w. 22 K = w. 24 w O, Z₁, Z₂, P; K, O: *z swej*; Z₁, Z₂: *z Twej*; P: *z Twój*; K: *káżdego żywisz*; P: *káždého żywisz*; O: *kármisz káżdego*; Z₁, Z₂: *kármisz káżdego*.

w. 23 K = w. 7 w O, Z₁, Z₂, P; K, O, P: *Cię*; Z₁, Z₂: *Cie*; K: *sercem wszyscy, Pánie wyznawamy*; O, Z₁, Z₂, P: *tedy sercem, Pánie, wyznawamy*.

w. 24 K = w. 8 w O, Z₁, Z₂, P; K, P: *nád Cię*; O, Z₁, Z₂: *nád to*; K, O, Z₁, Z₂: *przystojniejszej*; P: *przystojniejszej*.

w. 25 K = w. 27 w O, Z₁, Z₂, P; K, Z₁, Z₂: *poki ... ná tej niskiej*; P: *póki ... ná téj niskiej*.

w. 26 K = w. 28 w O, Z₁, Z₂, P; K: *Á niech jusz z áwzsze będziem*; O, Z₁, Z₂, P: *Jedno z áwždy niech będziem*.

w. 27 K = w. 25 w O, Z₁, Z₂, P; K: *Bądź pochwalon ná wieki*; O: *Rączysz nám byé miłósciw*; Z₁, Z₂, P: *Bądź ná wieki pochwalon*.

w. 28 K = w. 26 w O, Z₁, Z₂, P.

¶ Piesń.

Czego chcesz od nas Panie za twe hojne dary?
Czego za dobrodzieystwa / ktorich niemasz miary?
Zoscył cienie ogarnie / w sedy pełno ciebie /
Z wodchlamiach / y w morzu / ná zycmi / ná niebie.
Złota też / wiem / nie pragniesz: bo to wszytko twoie /
Cokolwiek ná thym swiecie człowiek mieni swoje.
Wdzyecznym cie tedy sercem Panie wyznawamy /
Bo nád to przystoynieyszy ofiary nie mamy.
Tys Pan wszytkiego swiata / tys niebo zbudował /
Złotem gwiazdami sliźnie v hawrował.
Tys fundament záłożył nieobesley zycmi /
Z przykrytes iey nágość zycy rozlicznemf.
Zá twoim rozkazanim w brzegach morze stoi /
Z zamierzonych granic przeskoczyć sie boi.
Kzaki wod nieprzebranych wielka hoyność máia /
Byaly dzyci / á noc ciemna swoje czasy znáia.
Tobie k woli rozliczne kwiatki wiosná rodzi /
Tobie k woli w klosiány m wieniec Lato chodzi.
Wino Jesien / y iáblka rozmáite dawa /
Potym do gotowego gnuśna zimá wstawa.
Stwey láski / nocna rosa / ná mdle zycy pádnie /
Z ágorzale zboża deszcz ozywia snádnie.
Stwoich rak wśelkie zwierze pátrza swey zywności /
Zey kázdego karmysz s twey szciodroblivosti.
Bádz ná wieki pochwalon / niesmiertelny Panie /
Twojá láská / twa dobroć nigdy nie wstanie.
Choway nas póki racysz ná tey niskiey zycmi /
Jedno záwždy niech bedziem pod strzydłami twemi.



Pieśń „Czego chcesz od nas, Panie ...” drukowana wraz z *Zuzanną Jana Kochanowskiego*, Kraków, M. Wirzbięta, ok. 1562, k. A, verso

A wdy zawody cnota wyznawali /
przy micy sie pilnie zabawiali / Zaplacy
w tym wieczney nie czełaiac / Jedno is
co przyrzukato znaiac.

A coś owsem ty coś prawda poznał /
A wieś iak są nądziels otrzymal / Tbu w
dośćesnym y wa wiecznym żywocie / Jesli
stałe bedziesz stał przy cności.

Tu na świecie sław dobre mienie / Po
tym wieczna radość y zbawienie / A cze
goś inś wiecy. maś doczekać / Dożyćcie
dno sie chciey wyznać.

Wierś albo dzieł czynienie Panu Bogu.

Z tego chęć od nas Panie za
trwe boyne dary / czego za dobrodziejci
itwa leorych niemaś miary.

A dościolcie nie ogarnie wśedy pełno
ciebie. y wotchlaniach y w morzu na zic
mi na niebie.

Tys Pan wśystkiego świata / rys nie
bo zbudował y słońcem y gwiazdami pis
knieś vhařcowal.

A zlotacz wiem niepragniesz / bo cho
wbyś

wśytko exoie / Co Poi wieł tu na swie.
cie cłowiek mieni swoje.

Tys fundament założył w nieobeficy
ziemi / A przykryłes tey nagdść z otmi ro
zyciment.

A za twoim rozkazanim w brzegach
morze spł / A zamierzonych granic przy
roczysie boi.

A zęki wod nie przybranych wielka
boynost maia / Duenbrałty a noc ciam
na swobit czaly zmaia.

Tobie kwoit rozliczne kwiatki wio
ina rody / Tbobie kwoit włořanym
wienicu lato chody.

A Swobodę laści / Dozna rosa na mdle
ziola pądnie / a zagorzałe zboza deř ob
řywa inądnie.

A Jesien wind y iablę wielę - boynost
daje / porym do gorowego gnuwina zima
wřzie.

A Stwoich iak kądze wierzę kula sroci
řynost / A chy kądego řywiř s lwey
fić odobliwost.

A Wdoyecnym cie sercem Panie wřy
scy wyznawamy / Do nąd cis przyřky
nieřky ofiary nie mamy.

A Chowa v nas nořitaczř ną chey nie
řicy

Ściey zicmi/ A niech iusż żawse bądziem
pod śrzydłami twoimi.
G Bądypochwalon na wielki nieśmier-
telny Pánie/ Twoia káśka cwaś dobreć
nigdy nie wśanie. Amen.

**Pieśń zebrańa ż Dáwies-
nia S. Jana/ ze 13. y 17. Kapitu-
ły/ Jś Pápiess iess prawdywym An-
gryskem/ a iusż próśno mamy in-
śego Anegryśka cżetac.**

Wocá iey w Zatechizmie iáko/ Pánie
Doje wśechmogacy ié A HJ.

Wś my wierni zaspieway
my/ A Pánu Bogu dziełuyemy/
chwalec teś y Pána Kryśtba/
Jś obiawil Anegryśka/ Zwodyciela.
G Zehory między Krześciany/ Długi
cśas był nieznaioomy/ Do śie chytze żar-
śetáit/ Aby tym wiecey polowil / Lu-
dy próśtych.

G Cżytay v świętego Jana/ Jáko tam
iess wypisána/ Bessyia tóra on widział
w żáwieniu to śwym wypisał/ Tchemi
ślowy. 7

Widziałem śpętna Bessyia / Já
świáz; meryś wychodyca/ Já byla o
śiedmi głowach y reśso dzieśsiáci rogach/
Dárgo śpętnych.

G Miałá na rych śiedmi głowach/ Dytos
iáśc torun na rych rogach/ Pórcym moc
od Smoła wyiela/ Dý Pána Boga blus-
znika/ A hańbila.

G Pórcym cehy rozdarwá / Ludyśom
głowy piatnowatá/ Aby iey obras chwa-
liti/ A Pána Boga bluzniti/ Oney trowi.

G Dáczmyś iáto cho figura/ Wżia wie-
ninu świętego Jana/ Co śmy iusż wyśśiey
śtyśeli/ Aby śmy to zrozu mieli / Wślus-
chaymy.

G Já Bessyia táł rogata/ Jęśti wśyct-
ta Kzymś; a roca/ dla tego wiele łoron
ma/ Jśśis náś Boga przyeláda/ A wy-
wyśśiś.

G Do Pápiess Boga żá nic ma/ Gdy ieś-
go wśstaw popráwia/ Do iusż wśyct; ch-
wala tego/ Żgwalit dla Kroleśwa śre-
ge/ Błuzniac tego.

G Já Bessyia Kzymś; Pápiess / Wżiał
teś moc od Smoła caticś/ Ode Dwabla
ożca swego/ A chora cżyni wiele žłego/
Aucśi tego.

D 4 12

Pieśń.

Szego chcesz od nas panie za twe choyne dary?
Czego za dobrodzyeystwo których nie masz miary?
Kosciol cie nie ogarnie/ wshedy pełno ciebie/
A w odchlaniach/ y w morzu/ na ziemi/ na niebie.
Złota też/ wien/ nie pragniesz: bo to wszystko twoie/
Cokolwiek na tym świecie cisko wiek mieni swoje,
Wdzięciny m cie tedy sercem panie wyznawamy/
Bo nad to przystoynieyba ofiary nie mamy.
Tyś Pan wszytkiego swiata/ tyś niebo zbudował/
A złotemi gwiazdami slicznie w światował.
Tyś fundament złożył ne obeszley ziemi/
A przykryłś iey nagość/ zwoły rozlicznemy,
Za twym rozkazaniem w brzegach morze stoys/
A zamierzonych granic przeskoczył sieboy.
Kzeli wod nieprzebranych wielka hoyność miał/
Biały dzyeń/ a noc ciemna swoje cjaszyz niał.
Tobie kwoły rozliczne kwiatki wiosna rodzi/
Tobie kwoły w kłosianym wieniec Lato chodzi/
Wino Jesień/ y jablka rozmaita dawa/
Potym do gotowego gnuśna zima wstawa.
Stwey łaski/ nocna rosa/ na mdle zwoły pzdnie/
A za gorzale zboza/ deszcz ożywia sładnie.
Sewoich rał wshelkie zwierze patrzy s tway żywnościj/
A ty każdego karmisz s twey bezodroblivościj.
Bodź nas wielki pochwalon/ nieśmiertelny panie/
Twoia łaska/ twa dobroć nigdi nie wstanie.
Choway nas polki łaczyś/ na tway misticy zycem/
Jedno z amydy niech bedziem/ podskrzydlami twym



Pieśń „Czego chcesz od nas, Panie...” drukowana wraz z *Zuzanną Jana Kochanowskiego*, Kraków, M. Wirzbięta, ok. 1585, wyd. B, k. A₅ verso

PAULINA LEWIN

ROSYJSKIE TŁUMACZENIA Z JANA KOCHANOWSKIEGO
(pierwsza połowa XVIII w.)

W latach 1706—1708 wykłady poetyki w Akademii Kijowskiej prowadził Wawrzyniec (Laurenty) Gorka. Wykłady te zachowały się co najmniej w trzech odpisach¹. W rozdziale IV księgi pierwszej traktującym *de mediis ad comparandam poesim* wykładowca przytacza dwie łacińskie wersje psalmu 137 oraz jego tekst polski w parafrazie Jana Kochanowskiego².

Nie znany dotąd badaczom rękopis ze zbiorów Biblioteki Synodalnej (nr 1772), wykonany per Gregorium Czuikiewicz (studenta zapewne) sub R: M: Laurentio Gorka in Orthodoxa Academia Kijoviensi w roku akademickim 1706/1707³, uzupełnia wykład brakującym w odpisie nr 505 ostatnim rozdziałem (*Caput ultimum*) pierwszej części *De epitaphio, epidio, lesio, threnodia et nenia*, w którym na kartach 124 v—125 r czytamy: „huius modi exempla threnodiae [...] admodum pulchra extant apud polonicum poetam Joannem Kochanovium vulgo threnii in quibus filiolum suam defunctam Ursulam plangit, ex quibus tertium numero threnum

¹ Dwa z nich zarejestrował i omówił Nikolaj Pietrow (zob. *Описание рукописных собраний, находящихся в городе Киеве*, Москва 1891—1904, nr 505; *Описание рукописей церковноархеологического музея при Киевской духовной академии*, Киев 1875—1877, nr 420; oraz tegoż: *О словесных науках и литературных занятиях в Киевской академии от начала ее до преобразования в 1819 г.*, [w:] *Труды Киевской Духовной Академии*, 1867, I, s. 82 passim. Obecnie rękopisy te przechowywane są w Bibliotece Ukraińskiej Akademii Nauk w Kijowie, sygn. $\frac{505\text{п}}{1721}$ oraz п $\frac{\text{ДА}}{420}$), trzeci autorka niniejszej publikacji odkryła w zbiorach Biblioteki Типографии Synodalnej, przechowywanych obecnie w Archiwum Akt Dawnych (ЦГАДА) w Moskwie — sygn.: Ф 381, nr 1772.

² Zob.: k. 199 r. w odpisie nr 505 oraz k. 24 r.—24 v. w odpisie nr 1772; por. też: R. Łużny, *Pisarze kregu Akademii Kijowsko-Mohylańskiej a literatura polska*, Kraków 1966, s. 79.

³ Datę tą poświadcza zapis na karcie 218 r.

placet hic afferre”, po czym zacytowany jest in extenso oryginalny tekst rzeczowego trenu⁴.

W roku 1733 Wawrzyniec Gorka objął diecezję (eparchię) w Chłynowie⁵, gdzie dzięki jego staraniom w r. 1735 eparchialna szkoła podstawowa została przekształcona w seminarium duchowne. „Przed jego przybyciem nad Wiatkę — pisze o Gorce autor historii diecezji Platon Lubarski — nie było tu żadnej nauki o piśmiennictwie; on pierwszy zawezwał z Akademii Kijowskiej nauczyciela Michała Finickiego...”⁶, który wykladał w Chłynowie jeszcze kilka lat po śmierci swego dobroczyńcy (Gorka zmarł w roku 1737). Zachowały się jego wykłady poetyki: *Idea artis poeseos ad usum et institutionem studiosae iuventutis Roxolanae tradita in Orthodoxo collegio Wiatcensi a domino M. Finicky, professore poeseos, 1741 anno*. Pierwszą wiadomość o nich podał Aleksander Wiereszczagin, który pod koniec XIX wieku był członkiem Komitetu Opiekuńczego Biblioteki Publicznej w Wiatce. Pisze on⁷, iż słyszał o istnieniu dwu odpisów wykładów Finickiego, trzeci zaś, zapisany przez słuchacza F. Cyrenszikowa, odnalazł w bibliotece seminarium. Kierując się katalogiem rękopisów Biblioteki im. Hercena w Kirowie (dawnej Wiatce)⁸ miałam możliwość dotrzeć do poetyki Finickiego i zapoznać się z nią. Odpis Biblioteki im. Hercena (sygn. nr 67) zachował się bez karty tytułowej, brak też kilku kart w środku. Trudno orzec, czy jest to jeden z trzech odpisów, o których wiedział Wiereszczagin, czy też jakiś inny — czwarty.

Finicki powtarza z niewielkimi odchyleniami wykłady Gorki z lat 1706—1708: skraca je nieco, wydatnie zmniejsza ilość przykładów i, co najciekawsze dla nas, przykłady polskie tłumaczy na język rosyjski.

Wiereszczagin nie czytał wykładów Gorki, znał je tylko z relacji Pietrowa i wydał nieprawdziwą i mylącą opinię o tym, że przekłady z pol-

⁴ Z odpisem nr 420 nie miałam okazji zapoznać się *de visu*. Być może zawiera on rozdział o trenach i innych gatunkach funeralnych, chociaż R. Łużny, który w wymienionej wyżej książce na podstawie obu rękopisów przechowywanych w Kijowie szczegółowo omawia cytaty z poezji polskiej w wykładach Gorki (s. 79—82), a ponadto specjalnie utwory Jana Kochanowskiego w poetykach kijowskich (s. 90—92), nie o trenach nie pisze. Jednakże właśnie w tej książce (wkładka między ss. 80-81) udostępniona została fotokopia jednej z kart wykładów Gorki z rękopisu n. $\frac{DA}{420}$,

na której przepisane są w oryginale trzy inne treny, mianowicie IV, V i VII. W rękopisie nr 1772 tych trzech przykładów nie znajdujemy. Stąd wniosek, iż zachowane trzy odpisy różnią się nieco między sobą.

⁵ Na wschodzie europejskiej części Rosji, nad rzeką Wiatką (od roku 1780 miasto Wiatka).

⁶ Cyt. za: П. Знаменский, *Духовные школы в России*, Казань 1881, s. 164.

⁷ *Вятские стихотворцы XVIII века*, [w:] *Календарь и памятная книжка вятской губернии на 1897 г. Отдел IV.*, Вятка 1897, s. 77 i dalej.

⁸ Zob.: „Археографический Ежегодник” за 1957 г., s. 289—290.

skiego „przeniesione zostały do podręcznika Finickiego z «Idei» Gorki” (s. 83). Ani Pietrow, doskonały znawca poetyk kijowskich, ani też Łużny, który zbadał dwa odpisy poetyki Gorki przechowywane w Kijowie, ani pisząca te słowa (po lekturze jednego z odpisów kijowskich i odpisu przechowywanego w Moskwie) nie znaleźli w poetyce Gorki rosyjskich (russkich) przekładów poezji polskiej⁹. Dopiero na uczelni rosyjskiej zaistniała potrzeba cytowania poetów polskich w przekładzie na ojczysty język studentów. Wykładowca, który przybył do Rosji z Kijowa i znał zapewne dobrze język polski zarówno z uczelni, gdzie języka tego uczono, jak i dlatego, że posługiwano się nim „na co dzień” na Ukrainie, musiał zastosować się do możliwości odbiorczych swych słuchaczy i demonstrować Kochanowskiego po rosyjsku. Czy sam był autorem wszystkich przekładów z polskiego, które znajdujemy w skryptach jego wykładów, trudno przesądzić; najpewniej jednak on właśnie przetłumaczył psalm 137 oraz tren III.

Psalm 137, wraz z wszystkimi innymi, był w Rosji przełożony wierszem znacznie wcześniej, bo w latach siedemdziesiątach XVII wieku przez Symeona Połockiego, autora *Psalterza Rymowanego*. Jednakże Finicki nie posłużył się tą parafrazą¹⁰, lecz sięgnął bezpośrednio do Jana

⁹ Przynależność przekładów rosyjskich w poetyce Finickiego do połowy XVIII wieku i do rosyjskiego terenu językowego, nie zaś do początków tego wieku i terenu Ukrainy poświadczyć też mogłaby analiza ich języka, którą pozostawiamy językoznawcom.

¹⁰ Łatwo to sprawdzić przez porównanie. W tym celu przytaczam parafrazę psalmu 137 Połockiego za starodrukiem moskiewskim z roku 1680 (egzemplarz Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu), stosując zasady wydawania przyjęte przez Igora Eremina, który opublikował pięć innych parafraz z *Psalterza Rymowanego* Symeona Połockiego — psalmy: 1, 34, 103, 132 oraz 145 (zob.: С. Полоцкий, *Избранные сочинения*, Москва—Ленинград 1953, s. 82—93):

На рѣках вавилонских сѣдяще плакахом,
 Егда град любезнѣйший Сион поминахом.
 На вербих органы повѣсихом наша,
 Яко плѣнивший ны излиха стужаша:
 О словеса плѣнныя прилѣжно нудяще,
 Воспойте нам от пѣсней сионских веляще.
 Мы же, како воспоем пѣснь Бога живаго,
 На земли чуждей, в плѣнѣ царя поганскаго;
 Аще ты, граде Божий, дерзну аз забыти,
 Забуди рука моя дѣла си творити.
 Прилпни язык гортани, аще поминати
 Не буду ты Сионе, вегда ми в лик стати.
 Помяни, крѣпкий Боже, что нам сотвориша
 Сынове едомстии, егда град плѣниша,
 Вопяху свѣрѣпо: „весь град истощайте,
 До основания его! Род зол истребляйте”.

Kochanowskiego, tak przy tym motywując potrzebę dokonanego przezeń zabiegu: „Celebris autem Poeta polonicus Joannes Kochanowski eundem psalmum polonico idiomate sat pulchre et saphelle <sic!>¹¹ exposuit, attamen ego tyronibus Rossiacis polonismum ignorantibus carminibus slavonicis id ipsum transversum pono” (k. 24r.). Nietrudno zauważyć, że jest to przekład prawie literalny, oparty na kalkach¹².

k. 24r
 Сидя по нижних брезах реки вавилонской
 И зело вспомяна о стране сионской,
 Плакати [нам тебе есть паденем взбраны],
 k. 24v
 Повесивши на вербех печальны органы.
 Но поганин суровы в той нашей жалобе
 Песни сионския нам велит пети себе.
 Увы, как се имат быть, да песней господних
 Глас когда будет слышан в странах инородных.
 Аще же ти забуду, о страна блаженна,
 Да будет моя рука червием снененна,
 Да усхнет и язык мой, аще ты забуду,
 Аще тебя в начале не вспомню всюду.
 Помяни, Господи, что сии нам твориша
 Идумии, ибо в наш слезный день гласиша:
 „Истребите сей народ, огнем город¹³ жгите,
 И их стены до земли вскоре разрушите”.
 Но и ты, Вавилоне, враже вселукавый,
 От горького падения храни своей главы.
 Блажен есть, иже за нас возмерит, [считая],
 И в камень разбьет, твои злобы зная.

Ten sam, prawie dosłowny, powtarzający miarę wierszową i tak bliski leksykalnie, jak tylko na to pozwala pokrewieństwo języków, sposób tłumaczenia zastosowany został w trenie III. Odnajdujemy go na kartach 110 v. rękopisu Biblioteki im. Hercena w rozdziale powtórzonym przez Finickiego za poetyką Gorki i z podobną adnotacją, podkreślającą jednak udział własny wykładowcy seminarium wiackiego jako tłumacza. Mówi on o sobie: „Subiicio¹⁴ tamen hic admodum pulchrum threnodiae exem-

Но, о дщи вавилоня, окаянна зѣло,
 Блажен, иже воздаст ти за ны равнодѣло.
 Блажен, иже потщится твоя похитати
 Младенцы, и о камень твердый разбивати.

¹¹ Słowo niejasne, może związane z greckim σαφής — 'jasny, wyraźny, dokładny'.

¹² Publikując przekłady Finickiego stosuje zasady wydawania tekstów z wieku XVIII przyjęte w ZSRR. Nawiasy kwadratowe wyznaczają tekst zapisany niewyraźnie lub zatarty.

¹³ W rękopisie mylnie народ.

¹⁴ Podkreślenie moje — P.L.

plum polonici poetae Joannis Kochanowski, in quo filiolum suam defunctam Ursulam plangit sic:"

Презрела еси мя, дщи моя возлюбленна,
Возмнеся ти бысть моя слава умаленна.
И то правда есть, яко ты честняе ея
Вся цветом превосходишь красоты твоея.
О слава! О сладость! О сахарныя уста!
Коль моя днесь без тебе честь и слава пуста.
Ты же уже, радость моя, не будешь со мною,
Ни веселить свою будешь красоюю.
И мне днесь за тобою вслед шествовать тебе,
А ножечки твоими последовать тебе.
Тамо ты узрю, даст Бог, но ты мя драгими
Возьми отца за выю ручками своими.

ZBIGNIEW NOWAK

ZDRADA HREHORA OŚCIKA I JEJ LITERACKI OBRAZ Z 1580 ROKU

Polityka wewnętrzna i zagraniczna Stefana Batorego, zmierzająca do rozszerzenia granic państwa na północy oraz wzmocnienia władzy królewskiej w Polsce, nie znalazła szerszego zrozumienia i poparcia u średniej szlachty oraz magnaterii. Przedstawiciele tych warstw społecznych, kierując się wąskimi interesami klasowymi, dostrzegali w poczynaniach króla przede wszystkim uszczuplanie ich rozległych przywilejów politycznych oraz ekonomicznych. Dlatego też dziesięcioletnie panowanie Batorego obfitowało w sytuacje dramatyczne, liczne spięcia i tarcia wewnętrzne. Silna i aktywna opozycja antykrólewska, do której należeli członkowie możnych rodzin polskich i litewskich, nie przebierała w środkach, aby krzyżować ambitne plany monarchy, utrudniać ich realizację, a następnie odpowiednio dyskutować wszelkie niepowodzenia króla i dyskredytować go w oczach opinii publicznej.

W walce przeciw Batoremu, otwartej i podjazdowej, nie cofano się i przed kontaktami z ościennymi, wówczas wrogimi państwami, a nawet przed jawną zdradą. Szczególnie jaskrawym przykładem tego rodzaju działania były wydarzenia, jakie rozegrały się w czerwcu 1580 r. na Litwie, kiedy to Batory przygotowywał drugą wyprawę wojenną w walce o Inflanty, której celem było zdobycie ważnego węzła komunikacyjnego, Wielkich Łuków. Ujawniona w tym czasie akcja szpiegowska na rzecz cara moskiewskiego Iwana IV Groźnego, połączona ze spiskiem na życie króla, odbiła się głośnym echem w całym kraju, a także za granicą.

Bohaterem tych wydarzeń był Hrehory Ościk, wywodzący się ze znanej i starej rodziny litewskiej, blisko spokrewnionej z Radziwiłłami, o której napisał Kasper Niesiecki, że „pochodzi od Narymunta Wielkiego Książęcia Litewskiego, tego albowiem był syn Lizdejko, tego Wirszul, tego Syrpuc, tego Grzegorz Ościk, gubernator wileński, marszałek i hetman najwyższy”¹. Członkowie tego rodu posiadali znaczne dobra położone

¹ K. Niesiecki, *Korona Polska*, t. 3, Lwów 1740, s. 485.

przeważnie w powiecie wilkomierskim, a wielu z nich piastowało wysokie godności i urzędy. Ojciec Hrehora, Jerzy Ościk z przydomkiem Syrpuc, był marszałkiem królewskim, brat Jerzy był starostą braclawskim, a następnie wojewodą mścisławskim, później smoleńskim, drugi brat, Mikołaj, odznaczył się jako rotmistrz i kolejno był starostą rzeżyckim, krewskim, lutyńskim i serejskim. Natomiast Hrehory był zaledwie dworzaniem gospodarskim i nie pełnił żadnych funkcji publicznych².

Znikoma pozycja społeczna i polityczna Hrehora nie wynikała z braku ambicji czy też z niezbędnych dla wybicia się warunków ekonomicznych. Podobnie jak bracia otrzymał po ojcu znaczny majątek, a za żonę pojął Jadwigę Nosiłowską, kniaziównę i córkę wojewody witebskiego, co stanowiło wówczas wystarczającą podstawę do aktywnego włączenia się do życia publicznego i zrobienia kariery takiej, jaka była udziałem braci. Losy Hrehora Ościka ułożyły się jednak inaczej, a decydujący wpływ na ich kształt wywarły, jak się wydaje, indywidualne cechy jego charakteru i stylu życia. Jedynym, pośrednim źródłem do rekonstrukcji tych elementów biografii zdrajcy jest dziś nader rzadki wierszowany utwór z 1580 r. zatytułowany *Lament nieszczęsnego Hrehora Ościka*. Do zawartych w nim informacji należy podchodzić jednak z dużą dozą krytycyzmu, gdyż służyły one przede wszystkim celom propagandowym i parenetycznym, co stawia pod znakiem zapytania obiektywność doboru materiału, sformułowań i sądów.

Wspomniany utwór rysuje Hrehora Ościka jako hulakę i utracjusza, który przebywając w podobnym sobie towarzystwie szybko pozbył się odziedziczonego majątku, następnie dla kochanki opuścił żonę z synem. W celu zdobycia pieniędzy na wystawne życie nie wahał się uciekać do najbardziej podstępnych i niegodnych metod działania. Prowadził procesy z sąsiadami, usuwał ich przemocą z majątków, urządzał krwawe zajazdy, fałszował dokumenty, prowadził nielegalną mennicę, posługiwał się oszczerstwem i szantażem, niewygodnych świadków i współpracowników mordował. Nie pobrażał nawet najbliższym krewnym. Po śmierci brata Jerzego usiłował zagarnąć jego majątek, posługując się podrobionym listem i oskarżając bratową o zamordowanie męża. Był więc Hrehory Ościk nieprzeciętnym jak na wiek XVI przestępcą i aferzystą, a ponadto wykazywał wygórowane ambicje polityczne, co go ostatecznie zgubiło.

Już podczas pierwszego bezkrólewia po śmierci Zygmunta Augusta nawiązał Ościk w r. 1573 kontakty z carem moskiewskim Iwanem IV Groźnym, popierając jego kandydaturę na tron polski, licząc przy tej okazji na jakiś znaczny urząd dla siebie. Plan ten jednak nie powiódł się,

² M. Łowmiańska, *Hrehory Ościk i jego zdrada w roku 1580* [w:] *Księga Pamiątkowa Koła Historyków Stuchaczy Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie 1923–1933*, Wilno 1933, s. 38–43.

a sługa Ościka przyłapany z listami do cara został ścięty. Hrehory poza naganą i upomnieniem od brata Jerzego nie poniósł wówczas żadnych konsekwencji. Nie przerwał jednak współpracy z carem, dając u siebie schronienie jego szpiegom i przekazując mu informacje o przygotowaniach wojennych Batorego.

Zdemaskowanie poczynań Hrehora nastąpiło w czerwcu 1580 r., kiedy to przybył do Wilna wysłannik cara Grigorij Afanasiewicz Naszczokin, aby załatwić wstępne pertraktacje dotyczące przyjazdu do Polski poselstwa moskiewskiego. Przywiózł on również pismo od cara dla Ościka oraz prezent w postaci dorodnego konia. Zwróciło to uwagę sług Hrehora, a jeden z nich imieniem Bartłomiej wygadał się po pijanemu przed Mirzejewskim o kontaktach swego pana z wysłannikiem moskiewskim. Mirzejewski przekazał wiadomość Marcinowi Rybińskiemu, ten podczaszemu koronnemu Andrzejowi Zebrzydowskiemu, który z kolei poinformował o tym króla.

Batory zareagował szybko i energicznie. Był zresztą przygotowany na tego rodzaju pociągnięcia opozycji, gdyż już 27 lipca 1579 r. wydał mandat zabraniający wysyłania zapieczętowanych listów z obszarów objętych działaniami wojennymi³. Król polecił Mikołajowi Radziwiłłowi, wojewodzie wileńskiemu, aby ujął Ościka i osadził w więzieniu, zarządził przeprowadzenie rewizji w mieszkaniu podejrzanego w Kowarsku, która ujawniła wytwórnę fałszywych pieniędzy, pieczęci i podpisów, oraz kazał przesłuchać służących. Natomiast Marcinowi Rybińskiemu za ujawnienie zdrady przyznał nagrodę w wysokości 25 florenów⁴. Rezultaty rewizji i przesłuchań w pełni potwierdziły winę Hrehora. W obliczu niezbitych i przekonujących dowodów przestępstwa zeznał Ościk na piśmie, że kontaktował się z nieprzyjacielem i przygotowywał zamach na króla. Wyjaśnił też, że jedynym motywem działania była chęć uzyskania pieniędzy. obrońca Ościka próbował odwlec proces, dowodząc, że zgodnie z przywilejami szlacheckimi kompetentnym organem do rozpatrywania tej sprawy był tylko sąd sejmowy.

Jednakże z uwagi na okres wojenny, rozmiary przestępstwa oraz fakt, że winnego schwytano na gorącym uczynku, Batory postanowił, wbrew oporom kilku panów z rady, na niezwłoczne postawienie Ościka przed sądem złożonym z króla i senatorów. W dniu 15 czerwca 1580 r. decyzją tego sądu został Ościk skazany na utratę czci, mienia i gardła. Wyrok wykonano natychmiast, a skonfiskowane posiadłości zdrajcy otrzymali za zasługi

³ *Kronika z czasów króla Stefana Batorego 1575–1582*. Wydał i wstępem poprzedził H. Barycz, Kraków 1939, s. 349, Archiwum Komisji Historycznej. S. 2, t. 3 (ogólnego zbioru t. 15).

⁴ *Łowmiańska, op. cit.*, s. 46.

wojenne Gabriel Bekiesz i Jan Abramowicz⁵. Mimo naruszenia przez króla immunitetu szlacheckiego „Neminem captivabimus nisi iure victum” oraz postanowień *Statutu litewskiego*, wyrok nie był oficjalnie przez nikogo kwestionowany⁶. Zbyt często bowiem powtarzały się tego rodzaju zjawiska. Wraz z Ościkiem został stracony niejaki Dymidecki, pisarz kancelarii królewskiej, fałszujący pieczęcie, podpisy i listy oraz przekazujący nieprzyjacielowi tajne informacje⁷; w sierpniu 1581 r. przyłapano Jędrzeja Masłowskiego, syna wojskiego wieluńskiego, gdy usiłował przejść na stronę moskiewską, mając przy sobie list polecający do cara⁸; w r. 1584 wybuchła głośna sprawa braci Zborowskich⁹.

Ujawniona zdrada Ościka wywołała duże poruszenie, a informacje o niej rozeszły się szybko po kraju różnymi kanałami przekazu i dotarły nawet za granicę. Jeszcze przed ogłoszeniem wyroku wiadomość o tym wydarzeniu przywiózł z Wilna do Warszawy marszałek Andrzej Opaliński. Doszła ona do uszu nuncjusza papieskiego Jana Andrzeja Caligari, od którego z kolei otrzymał ją w kilku listach kardynał Ptolomaeus Gallius Comensis, sekretarz stanu w Watykanie, gdzie żywo interesowano się konfliktem polsko-moskiewskim¹⁰. Caligari opierając się na relacjach różnych osób, próbował przedstawić czyn Ościka jako rezultat szeroko zakrojonego spisku sił różnowierznych, wskazując na udział w nim wojewody wileńskiego Mikołaja Radziwiłła, wojewody połockiego Mikołaja Dorohostajskiego, braci Zborowskich oraz innych zwolenników reformacji z Poznania i Krakowa. Informacje te nie znalazły jednak potwierdzenia i były zapewne spreparowane tendencyjnie na doraźny użytek kontrreformacji.

W kraju wiadomości o zdradzie Ościka były upowszechniane w dużej mierze poprzez kroniki i opracowania historyczne obejmujące dzieje panowania Batorego. Pierwsza tego rodzaju wzmianka drukowana pojawiła się już w r. 1582 w *Kronice* Macieja Strykowskiego¹¹. Bardziej szczegółowe informacje zamieścił anonimowy autor kroniki z czasów Batorego, prawdopodobnie Leonard Gorecki, która z uwagi na sporą dozę krytycyzmu w stosunku do króla, przeleżała w rękopisie aż do r. 1939¹². Wśród

⁵ *Op. cit.*, s. 41–42.

⁶ *Op. cit.*, s. 48.

⁷ *Kronika ...*, s. 420–421.

⁸ J. Piotrowski, *Dziennik wyprawy Stefana Batorego pod Psków*, wyd. A. Czuczajski, Kraków 1894, s. 42.

⁹ Ż. Pauli, *Pamiętniki do życia i sprawy Samuela i Krzysztofa Zborowskich*, Lwów 1846.

¹⁰ *Monumenta Poloniae Vaticana*, t. 4: Continet I. A. Caligari, nuntii apost. in Polonia, epistolae et acta 1578–1581, Cracoviae 1915, s. 441–454, 464–468.

¹¹ M. Strykowski, *Która przedtym nigdy świata nie widziała kronika polska*, Królewiec 1582, s. 785.

¹² *Kronika ...*, s. 356, 420.

przekazów typu historycznego największą popularność zyskała relacja Reinholda Heidensteina, zamieszczona w jego książce *De bello Moscovitico commentariorum libri sex* (Kraków 1584), wielokrotnie wznawianej i przetłumaczonej na język niemiecki. Ta relacja utrwaliła na długo schemat opisu oraz oceny postępków Ościka i była powtarzana prawie dosłownie przez późniejszych historyków, [Marcina Bielskiego, Aleksandra Gwagnina, a w XIX w. przez Jana Albertrandiego¹³.

Przekazy historyków, jakkolwiek wczesne, liczne i dosyć obszerne, nie były jedynym źródłem upowszechniającym informacje o zdradzie Ościka. Zostały one wyprzedzone chronologicznie i wyraźnie przewyższone pod względem szczegółowości, sugestywności i obrazowości opisu przez relację literacką zawartą w utworze *Lament nieszczęsnego Hrehora Ościka*, która ukazała się drukiem prawdopodobnie już w r. 1580, a nie później jak w 1581. Utwór ten, będący rzadkością bibliograficzną już w XIX w., długo nie przyciągał uwagi historyków literatury. Przed r. 1852 czytał go w Toruniu Wacław Aleksander Maciejowski, przepisał cztery początkowe wiersze z przedmowy, a całość określił jako „licha ramota”¹⁴. W czterdzieści lat po Maciejowskim sięgnął po *Lament* Aleksander Kraushar i poświęcił mu osobny artykuł, podkreślający walory obyczajowe utworu oraz przedrukowując zeń 34 wiersze (w. 265—274, 469—472, 477—482, 505—508, 511—516, 535—538)¹⁵. Po następnych czterdziestu latach wykorzystała *Lament* Maria Łowmiańska dla rekonstrukcji biografii Ościka oraz szczegółów jego zdrady¹⁶.

Na omówienie historycznoliterackie czekał *Lament* aż do r. 1969. Podjął się tego zadania Juliusz Nowak-Dłużewski przy okazji pisania dziejów okolicznościowej poezji politycznej w Polsce w okresie pierwszych królów elekcyjnych¹⁷. Nie dotarł on jednak do pierwodruku, sądząc mylnie, że nie ma go już w bibliotekach krajowych¹⁸. Omówił więc *Lament* tylko na podstawie streszczenia Kraushara oraz przedrukowanych przez niego 34 wierszy tego utworu (całość liczy 684 wierszy). Wnioski z analizy nie mogły więc być pełne i prawidłowe. Ponadto Nowak-Dłużewski przez

¹³ M. Bielski, *Kronika polska*, Kraków 1597, s. 769; A. Gwagnin, *Kronika Sarmacyjnej Europy*, Kraków 1611, s. 211; J. Albertrand, *Panowanie Henryka Walezjusza i Stefana Batorego królów polskich*, Kraków 1860, s. 151—153.

¹⁴ W. A. Maciejowski, *Piśmiennictwo polskie od czasów najdawniejszych aż do roku 1830*, t. 3, Warszawa 1852, s. 28—29.

¹⁵ A. Kraushar, *Lament Hrehorego Ościka 1580*. „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego”, t. 18: 1891, s. 387—395.

¹⁶ Łowmiańska, *op. cit.*, s. 32—51.

¹⁷ J. Nowak-Dłużewski, *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce. Pierwsi królowie elekcyjni*, Warszawa 1969, s. 129—130.

¹⁸ *Op. cit.*, s. 225.

omyłkę rozpatrzył jako fragment *Lamentu* przytoczone przez Kraushara 4 wiersze z pieśni o Samuelu Zborowskim i na tej podstawie sformułował błędny sąd, że utwór o Ościku „pobrzmiwa wyraźnie echemi współczesnego lamentu Zborowskiego”¹⁹. Gdyby nawet były jakieś współzależności pomiędzy tymi utworami, to musiałyby kształtować się odwrotnie, gdyż pieśń o Zborowskim powstała później od *Lamentu*. Rewizji podlegają też uwagi Nowaka-Dłużewskiego o plebejskim pochodzeniu autora, o kompozycji rzekomo marginesowo traktującej zdarzenia świata zewnętrznego oraz o artystycznej, a nie propagandowo-politycznej funkcji utworu. Natomiast słuszny wydaje się ogólny wniosek, że jest to udany utwór literacki²⁰.

Autor *Lamentu*, podpisany w przedmowie za pomocą akrostychu jako „Stanislaus Laurencii” (Brückner spolszczył ten zapis na „Stanisław Wawrzyńcowie”²¹) jest zupełnie nie znany polskim bibliografom. Na podstawie zawartości treściowej oraz wymowy ideowej *Lamentu* da się o nim powiedzieć tylko tyle, że był dobrze zorientowany w genealogii, biografii i szczegółach sprawy Ościka, wykazywał powiązania z obozem królewskim i był rzecznikiem polityki Batorego. To go wyklucza z szeregu pisarzy plebejskich. Podejmując się opisać niewprawnym, bo amatorskim piórem, dziejów życia i zdrady Ościka, nie kierował się ambicją literacką, lecz doraźnymi celami polityczno-propagandowymi. Jeżeli spotykamy w *Lamencie* pewne wyznaczniki literackości tekstu, takie jak udramatyzowana i oparta na zasadzie kontrastu kompozycja, daleko posunięta stylizacja wypowiedzi lirycznej, czy wreszcie uporządkowanie naddane, to nie wynikają one z dążeń artystycznych, lecz są funkcją ideowych celów utworu. Szybkie przekazanie określonych informacji o jednoznacznej wymowie ideowej, w sposób komunikatywny i atrakcyjny, sprzyjający zapamiętaniu i powielaniu wśród najszerszych rzesz społeczeństwa w celu oddziaływania na bieg wypadków i urabiania opinii publicznej — oto podstawowe zadania *Lamentu*. Utwór ten, wykorzystując autentyczne, aktualne i doniosłe wydarzenie, był próbą powstrzymania wpływów opozycji antykrólewskiej poprzez skompromitowanie jej metod działania, a jednocześnie usiłował usprawiedliwić i uzasadnić arbitralne, niezgodne z prawem postępowanie Batorego.

Funkcje polityczno-propagandowe, jako element nadrzędny i pierwszoplanowy, narzuciły utworowi kompozycję i poetykę. Naczelnym motywem *Lamentu* jest portret zdrajcy, rozbudowany w kilku kierunkach, psychologicznie pogłębiony, ale wydobywający i akcentujący tylko rysy

¹⁹ *Op. cit.*, s. 130.

²⁰ *Op. cit.*, s. 130.

²¹ A. Brückner, *Dzieje literatury polskiej w zarysie*, t. 1, Warszawa 1924, s. 158.

ujemne. Użyte jako budulec fragmenty biografii oraz zastosowane środki językowo-stylistyczne zostały tak dobrane, aby portret budził u czytelnika odrazę i potępienie.

Wizerunek Ościka zaprezentował autor w dwóch wzajemnie uzupełniających się płaszczyznach. Pierwsza, o charakterze opisowym, to biografia bohatera, będąca nieprzerwanym ciągiem działania odbiegającego od powszechnie obowiązujących i aprobowanych norm moralnych, etycznych i prawnych. Motywy tego działania są niskie i wulgarne. Zdrajca jest człowiekiem bezideowym i kieruje się wyłącznie pobudkami materialnymi, niezdrową ambicją oraz chęcią użycia. Jego czyny są szkodliwe dla krewnych, sąsiadów, króla i Rzeczypospolitej. Druga płaszczyzna portretu, o charakterze introspekcyjnym i refleksyjnym, namalowana z użyciem bogatego zestawu środków stylistycznych o dużej ekspresji, to sugestywny obraz przeżyć wewnętrznych zdrajcy skazanego na karę śmierci. Ościk dostrzegł szkodliwość i podłość swego postępowania, męczy go więc niepokój, trwoga, wyrzuty sumienia, żałuje straconego życia i czuje nienawiść do siebie samego. Przejmujące apostrofy do matki, wolności, małżonki, syna, króla, Litwy i Rzeczypospolitej, połączone z cyklami pytań retorycznych, inwokacjami, powtórzeniami i anaforami, dobrze oddają atmosferę głębokiej tragedii i rozpacz. Niby w klasycznym sonecie, za pomocą opisu i refleksji, zaprezentowany został model przeżywania faktów związanych z nieuczciwym życiem i zdradą.

Cechą szczególną tego portretu, mającą duże walory ekspresywne, jest metoda kreacji literackiej. Autor posłużył się konwencją liryczną i napisał *Lament* w formie autobiografii zdrajcy. Poza krótką przedmową, jedyną strukturą podawczą jest tu monolog liryczny bohatera, będący wyznaniem i samooskarżeniem. Zupełnie został wyeliminowany sztafaż antyczny i ograniczony do minimum sztafaż biblijny (tylko jedna aluzja w ww. 129—131). Częstym natomiast zjawiskiem są dystychy o charakterze epigramatycznym i sentencjonalnym oraz zwroty przysłowiowe. Dzięki temu potęguje się autentyzm, bezpośredniość i komunikatywność wypowiedzi, co w tym utworze ma dodatkowo wagę argumentu i dowodu.

Negatywny obraz zdrajcy pogłębiają ponadto wprowadzone na początku utworu motywy podrzędne, na które złożyły się przywołane we wspomnieniach bohatera portrety osób z jego najbliższego otoczenia: ojca, braci, żony, bratowej. Osoby te, ukazane jako wzory uczciwego życia, stanowią jaskrawy kontrast dla portretu Hrehora, przez co wady tego człowieka zostały mocniej podkreślone i wyeksponowane.

Taka kompozycja i poetyka odpowiadały w pełni funkcjom ideowym utworu. Odmalowany wyraziście i jednoznacznie, za pomocą komunikatywnych i ekspresyjnych środków wyrazu portret zdrajcy łamiącego społecznie aprobowany model normatywny, zmuszał czytelnika do zajęcia

postawy refleksyjnej i wartościującej. Narzucał jednocześnie tylko negatywne sądy. Służył potępieniu postawy Ościka, ale i usprawiedliwieniu działania króla. Szlachta nazywała przecież Batorego tyranem, katem wolności szlacheckiej i krwawym despotą²². Sprawa Ościka, sądnego z pogwałceniem immunitetu szlacheckiego, mogła te nastroje zaostrzyć. Dlatego też autor *Lamentu* tak jaskrawo odmalował przestępstwa Ościka, sugerując, że ich rozmiary, okoliczności i szkodliwość społeczna oraz polityczna wykluczyły oskarżonego z grona szlachty i pozbawiły przywilejów przysługujących temu stanowi. Włożył też w usta Ościka wyznanie aprobujące postępowanie króla, jego „sąd skwapliwy”, ale „dosyć sprawiedliwy” (ww. 535–538).

Kształt gatunkowy *Lamentu* trudny jest do precyzyjnego zdefiniowania. W tytule autor nawiązał do popularnych w średniowieczu „lamentów” o tematyce religijnej, które z czasem przeszły ewolucję i służyły do wyrażania wszelkiego rodzaju skarg i żalów, funkcjonując w piśmiennictwie XVI w. jako „querela”, „querimonia”, „tren”, czy też „lament”. Zgodnie z tą tradycją gatunkową *Lament* został napisany w konwencji lirycznej, z zastosowaniem kompozycji właściwej liryce sytuacyjnej i opisowej, ale otrzymał kształt elegii okolicznościowej o parenetycznym nastawieniu, gdyż był bezpośrednią reakcją na aktualne wydarzenia i miał służyć określonym celom politycznym oraz moralnym. W związku z tym utwór wykazuje też pewne cechy charakterystyczne dla wystąpień publicystycznych, takie jak społeczna i polityczna doniosłość problematyki, wyraźnie wskazany adresat oraz obecność zdań ideologicznych, formułujących oceny i normy postępowania²³. Tego typu twórczość, liryczna, okolicznościowa, parenetyczna i publicystyczna zarazem, miała odległe tradycje literackie i mieściła się w systemie piśmiennictwa renesansowego, które kładło równy nacisk na „movere”, jak i na „docere”.

Poza zamieszczoną na końcu *Piosnką z modlitwy Ościkowej*, omawiany utwór został napisany w całości wierszem 13-zgłoskowym o schemacie 7+6. Odstępstwa od tej zasady są nieliczne i mają charakter przypadkowy (*Przedmowa* w. 8, *Lament* ww. 28, 141, 444). Podobnie jak w klasycznej elegii, wersyfikacja *Lamentu* została oparta o system składniowo-intonacyjny. Zdania zamykają się przeważnie w obrębie dystychu, a przerzutnie klauzulowe nie wykraczają poza dwuwiersze, tworzące jednostki składniowo-frazowe. Tylko w jednym wypadku nastąpiło wyraźne zachwianie tego układu, w ww. 177–180, gdzie obserwujemy treściowo-intonacyjne zespolenie dwóch sąsiadujących ze sobą dystychów. Częste są przerzutnie średniówkowe.

²² A. Śliwiński, *Stefan Batory*, Warszawa 1922, s. 260.

²³ E. Kotarski, *O swoistości staropolskiego dzieła publicystycznego*, „Gdańskie Zeszyty Humanistyczne”, t. 8: 1965, s. 51–72, *Prace Historycznoliterackie*, nr 1.

Wiersze rymowane są parzyście, a obok rymów pełnych półtora-zgłoskowych, spotyka się często rymy nieregularne: półzgłoskowe (znan — mian, wszech — grzech), jednozgłoskowe (wdzięcznie — pożytecznie, przyjmował — gniewał, tłucze — płacze), czy też asonanse (przebywa — mija, pomniąc — podjąć, uczciwą — z iną, odprawiłem — z listem, na mię — karanie). Końcowa *Piosnka* posiada budowę bardziej skomplikowaną. Składa się z 2 strof 3-wersowych o schemacie 11+10+6 zgłosek, 7 strof 3-wersowych o schemacie 11+10+7 zgłosek, oraz jednej strofy 4-wersowej o schemacie 11+10+7+7 zgłosek. Wiersze 10-zgłoskowe posiadają rymy wewnętrzno-zewnętrzne.

Lament stanowi rzadki i ciekawy przykład piśmiennictwa zaangażowanego, agitacyjnego i parenetycznego XVI w. Dla celów parenetycznych najczęściej konstruowano różnego rodzaju „zwierciadła”, przekazujące czytelnikowi w sposób natrętny wzory doskonałych cnót, postępowania i charakteru. Autor *Lamentu* posłużył się odmiennym schematem i przedstawił obraz występków, w którym naturalistyczny opis oraz liryczna refleksja obrzydzały wyraziście i przekonywająco zaprezentowany model życia zdrajcy. Nie było to zresztą nowością na gruncie literatury polskiej, gdyż już w r. 1539 podobną konstrukcją o charakterze autobiograficznym posłużył się Jan Dantyszek w *Carmen paraeneticum ad Alliopagum*; i ten utwór także miał odstręczyć czytelnika od przedstawionego w nim sposobu życia.

*

Reedycja *Lamentu* została dokonana w oparciu o pierwodruk zachowany w Bibliotece Gdańskiej PAN, sygn. Dm 3610 8^o, którego pełny tytuł sformułowano następująco:

[antykwa] LAMENT || [szwabacha] Niefzczęnego Hreho = || rá
Ośćiká / zá iego uczynek / pocz = || ćiwóści odfádzonogo /
y ná gárdło || fkazanego / Roku 1580. || Mieściácá Czerwcá
15. || dniá w Wilnie. || Horatius. || Omnia fi perdas / fa-
mam feruare memento. || Qua femel amiffa / poftea nullus
eris. || 4^o k. nłb. 12, sygn. A—C⁴.

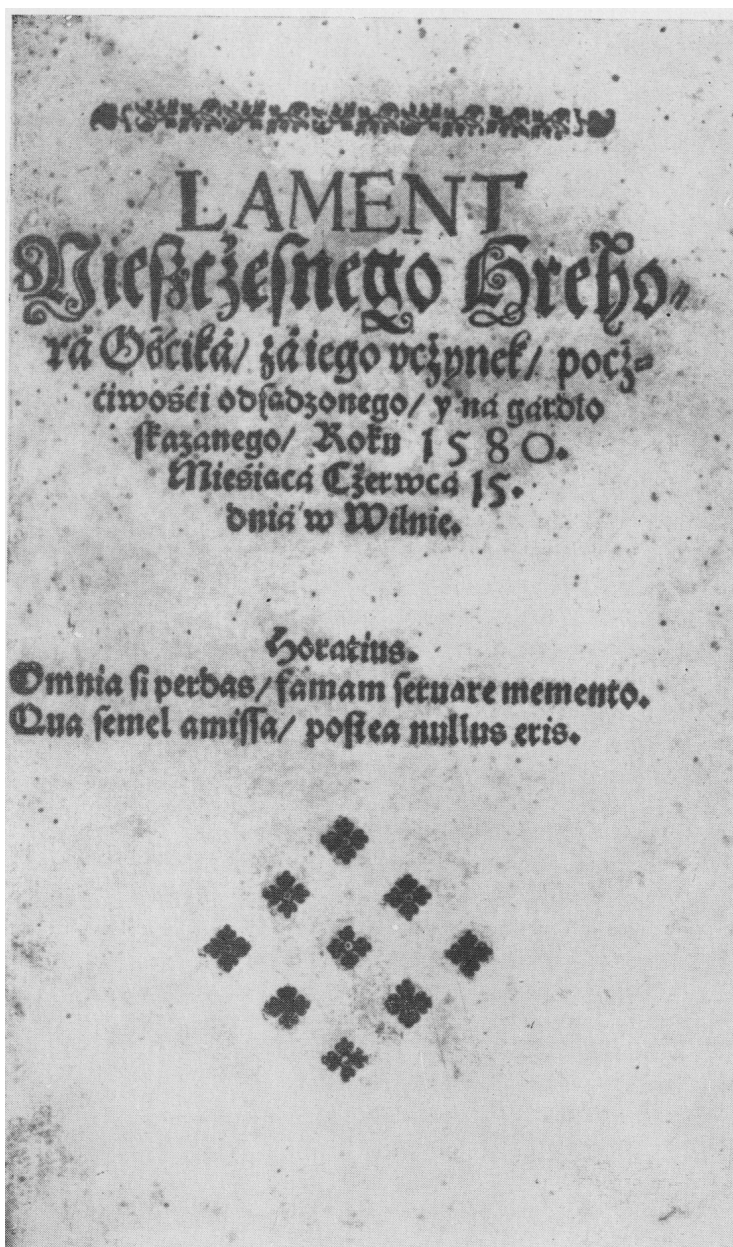
Pod względem typograficznym publikacja ta prezentuje się skromnie. Tekst został złożony szwabachą o wym. 20 w. = 87/88 mm., z użyciem amłej ilości drobnych ozdobników drukarskich tylko na karcie tytułowej. *Lament* nie posiada zupełnie adresu wydawniczego, ale można się pokusić o jego odtworzenie na podstawie analizy filologicznej i typograficznej tekstu. Tematyka utworu obraca się w kręgu wydarzeń związanych z Litwą i Wilnem, tam więc należy szukać wykonawcy druku. W tym czasie działały w Wilnie trzy oficyny drukarskie: Kuźmy Mamonicza (ruska),

Jana Karcana (głównie różnowiercza) oraz Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła związana ze środowiskiem jezuickim²⁴. Ze względów ideowych może być brana pod uwagę tylko ta ostatnia. Wykonywała ona bowiem wyłącznie druki o proveniencji katolickiej, przeważnie inspirowane i wykonywane przez jezuitów, a wiele z nich wypuszczała bez adresu wydawniczego. Ponadto w wytworach oficyny Radziwiłłowskiej spotyka się identyczną krojem i stopniem szwabachę co w *Lamencie*. Na tej podstawie można określić adres wydawniczy *Lamentu* w następującej formie: Wilno, drukarnia M. K. Radziwiłła, po 15 VI 1580.

Przedruk *Lamentu* został dokonany w formie transkrypcji, ściśle dostosowanej do wskazówek zawartych w *Zasadach wydawania tekstów staropolskich* (Wrocław 1955) dla wydawnictw naukowych typu A. Jedynym odstępstwem jest zaniechanie oznaczania alternacji a — á, z uwagi na to, że to zjawisko fonetyczne jest tu mało czytelne i wymagałoby częstej interwencji wydawcy.

W aneksie zamieszczone zostały współczesne relacje o zdradzie Ościka, mające charakter historyczny: I. A. Caligari, M. Strykowski, L. Goreckiego i R. Heidensteina.

²⁴ A. Kawecka-Gryczowa, K. Korotajowa, W. Krajewski, *Drukarze dawnej Polski od XV do XVIII wieku*, z. 5: *Wielkie Księstwo Litewskie*, Wrocław 1959, s. 241—248.



Karta tytułowa *Lamentu* (Biblioteka Gdańska PAN, sygn. Dm 3610 8^o)

Przedmowa autora tego Lamentu/

tu każdemu marnotrątnemu.

Słuchaj marnotrątniku/ co sie tu sprawuieś

nikczemnie/ a materność rodziców śafuieś.

Tam gdzie tey niepozerzeba/ wdawaś zbytecznie/
Lecz twoy taki śafunek/ nie bzdzie trwać wiecznie.

A tak robie rąktemu/ dąsa to co mogą/

Ośców wypisany Lament na przestrogę.

Naydzieś tu wszystko śasno doś wypisanego/

Cnośliwe postępi domu przodków tego.

I taka godność w taki stan/ za swe dobre sprawy/

Przyšli byli/ y takiey dosta pili sławy.

Sławna iest y po dziś dzień przodków tego sława/

ktorych zdoła na wieki ich wczciwa sprawa.

Lawie sie zrad nauczyć/ iak maś swoy stan zbadieć/

Nieda y ludzkim iszykom postępkow swych śadzić.

Aby ciś palcem sobie nie włożowali/

A postępku twoięgo tu nie śacowali.

Vmieśa to tu wszystko/ dobrych dobrze ślawieć/

A nikczemnych/ y życie ich łotrówskie ganieć.

Sprawuieś cał żywot swoy/ byś y ludzi był znāt/

Zi poczciwego cześka z postępi swem i mian.

Lata y swoy niedostatek poczciwym żywotem/

Byś go miał wżyć w nadzie/ nawet y z kłopotem.

A swe y woli da y chłosty/ niechay nie przebywa/

W ciebie pokis tu żyw/ niech ciś zdała mija.

Vstybyś w tem Lamentie Zehorā nadziego/

Życie doście nikczemne/ y skōńczenie tego.

Racowalby sie iuz był/ ale niewczās bylo/

Wstybyś marnotrąctwo iak mu posłużyło.

Exposzłaty Synu w zacney materności/

Umieyże to śafować/ czās u swoy młodości.

Njecha y sie cał statecnie ciognie by dostała/

Coby ciś y w starości twoięj ratowała.

[Stanislaus Laurencii]

L A M E N T

NIESZCZĘSNEGO HREHORA OŚCIKA, ZA JEGO UCZYNEK
POCZCIWOŚCI ODSĄDZONEGO I NA GARDŁO SKAZANEGO
ROKU 1580, MIESIĄCA CZERWCA 15 DNIA W WILNIE

Horatius

Omnia si perdas, famam seruare memento.
Qua semel amissa, postea nullus eris.

[Wilno]

[Drukarnia Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła]

[1580]

Karta tytułowa: Omnia si perdas... — tego dwuwiersza nie udało się zlokalizować w twórczości Horacego. Autor posłużył się prawdopodobnie znaną, obiegową sentencją, przypisując ją mylnie temu poecie.

PRZEDMOWA AUTORA TEGO LAMENTU
KU KAŻDEMU MARNOTRATNEMU

- Słuchaj marnotratniku, co sie tu sprawujesz
Nikczemnie, a majątność rodziców szafujesz.
Tam gdzie jej nie potrzeba, udawasz zbytecznie,
Lecz twój taki szafunek nie będzie trwać wiecznie.
- ⁵ A tak tobie takiemu, daję to co mogę,
Ościków wypisany Lament na przestroję.
Najdziesz tu wszystko jasno dość wypisanego,
Cnotliwe postępków domu przodków jego.
Jaką godność, w jaki stan, za swe dobre sprawy,
¹⁰ Przyszli byli i jakiej dostąpili sławy.
Sławna jest i po dziś dzień przodków jego sława,
Których zdobi na wieki ich uczciwa sprawa.
Latwie się stąd nauczyć, jak masz swój stan rządzić,
Nie daj ludzkim językom postępów swych sądzić.
- ¹⁵ Aby cię palcem sobie nie ukazowali,
A postępków twojego tu nie szacowali.
Umieją to tu wszystko, dobrych dobrze sławić,
A nikczemnych i życie ich łotrowskie ganić.
Sprawujże tak żywot swój, byś u ludzi był znan,
²⁰ Za pocziwego człeka z postępków swymi mian.
Lataj swój niedostatek pocziwym żywotem,
Byś go miał użyć w nędzy, nawet i z kłopotem.
A swej woli daj chłostę, niechaj nie przebywa
U ciebie pokiś tu żyw, niech cię z dala mija.
- ²⁵ Usłyszysz w tem Lamencie Hrehora nędznego
Życie dosyć nikczemne i skończenie jego.
Ratowałby się już był, ale niewczas było,
Usłyszysz marnotractwo jak mu posłużyło.
Ej, pozostały synu w znacznej majątności,

w. 13: swój stan rządzić — tu: sprawować się, postępować.

w. 29: pozostały synu — zwrot do Jana Ościka, syna Hrehora i Jadwigi z No-
siłowskich. Na nim skończył się ród Ościków.

- 30 Umieję ją szafować czasu swej młodości.
 Niechaj się tak statecznie ciągnie by dostała,
 Coby cię i w starości twojej ratowała.
- k. A,v Co marnotracstwo dało Hrehoru Ościku?
 Miasto stolca godności, był u kata w łyku.
- 35 Iesliże tedy i ty nie chcesz być u kata,
 Umieję się tu rządzić i twe młode lata.
 Już tedy to na ten czas przyjm ode mnie wdzięcznie,
 Wążąc więcej ucziwe, a niż pożyteczne.
- 40 Bo ze złego brodu,
 Bywa dosyć smrodu.
 Bo takim tak płacą,
 Iż pocziwość tracą.
 Mijaj, jać radzę.

LAMENT

- Narzekam nędzny więzien srodze utrapiony,
 Na głupie moje sprawy i rozum stracony.
 Narzekam na wolność mą, ktorejem używał,
 Wktorejem tu swowolnie na tem świecie pływał.
- 5 Lekcem moj stan poważał, zacność mego domu,
 Nie chciałem się zachować statecznie nikomu.
 Hardziem wszystko poczynał, nie tego nie pomniąc,
 Jaki koniec bujność ma miała potym przyjąc.
- Lekcem poważał zacnych przodkow moich sprawy,
 10 Ktorzy tu odumarli niesmiertelnej sławy.
 Ktora tu i po dziś dzień wszędzie głośno słynie,
 Jak z głęboka zdrowy zdroj, wszystko na wierzch płynie.
 Ktorzy zacnych urzędow dla służb zasłużonych,
 Używali tu w Litwie z łaski panow swoich.
- 15 I imi tu statecznie a mądrze rządzili,
 W wierze przeciw panom swym namniej nie błądziłi.
 Za co niemniejszą bacnością Krola Pana swego,
 Odnosili z zacnością sławy domu swego.
 Iż za enotę i wiarę, którą mu chowali,
 20 Zawsze słuszną przystojną nagrodę miewali.
- k. A,r Zacne im wojewodstwa i urzędy zacne,
 Dając za wierne służby ich ucziwe znaczne.

w. 31: by dostała — tu: by dotrwęła, starczyła.

Sadząc ich w ławicę swą, do swej zacnej rady,
 Zwierzał im swych tajemnic, nie bacząc w nich zdrady.
 25 Ktorzy acz już pomarli, sława ich nie ginie,
 Jasna uczciwych spraw ich, co po dziś dzień słynie.
 Był to isticie dom zacny Ościkow nazwany,
 Tu w Wielkim Księstwie Litewskim z czasow dawnych sławny.
 Ktory za herb swój zawsze trzy trąby nosili,
 30 Co ich uczciwe sprawy wszem wobec głosili.
 Nie tyleć tu głosili ich uczciwe sprawy,
 Głosili w cudze kraje, przydając im sławy.
 Ktore są wszędzie sławne, możesz wierzyć temu,
 Puść swe uszy w cudzy kraj, jawne są każdemu.
 35 Niebo i Boga na się łaskawego mieli,
 Dodawał im wszystko, to co jedno chcieli.
 Obdarzył majątnością isticie dosyć zącą,
 Z sławą nieśmiertelną, u wszech ludzi znaczną.
 A to wszystko Bog czynił, iż nad wolą jego,
 40 Nie poczynali nigdy nic obraźliwego.
 Przeto je też Bog mnożył w sławie, w majątności,
 Strzegąc od zlej niesławy, aż do ich starości.
 Dał im potomstwo, ktore tu po nich zostało,
 By ich sławy przodkow swych więcej przymnażało.
 45 Mikołaja, Jerzego i mnie nieszczęsnego,
 Dla więtszej wywyższenia sławy domu tego.
 Mikołaj, Jerzy, iż sie przystojnie rządili,
 A drogami dobrymi na świecie chodzili,
 Rozmnożył je też był Bog w sławie, w majątności,
 50 Udzielając im także przodkowych zacości.
 Mikołaja do siebie wprzod powołać raczył,
 A onemu potomstwa dać tu nie przebaczył.
 Jerzemu był łaskawym Bog, mnożąc go w sławie,
 W tytule, w majątności, w godności i w sprawie.
 55 Rozkorzenił majątność, strzegł go od wszech złości,
 I dał mu ducha swego z swej Boskiej możności.

Jerzy Ościk
 wojewoda
 Mściśławski.
 k. A, v 55

w. 26: Jasna — tu: sława, świetność.

w. 29: trzy trąby nosili — był to herb Ościków, jaki otrzymał Grzegorz Ościk w r. 1413 na zjeździe w Horodle, kiedy to około 50 rodów bojarskich zostało przyjętych do herbów szlachty polskiej (K. Niesiecki, *Korona polska*, Lwów 1740, t. 3, s. 485).

w. 45: Mikołaja, Jerzego — bracia Hrehora Ościka. Por. Wstęp, s. 2.

w. 52: nie przebaczył — tu: nie zapomniał.

- Ktoryby go hamował od swowolności wszech,
 Aby żywąc na świecie nie wpadł w śmiertelny grzech.
- Morsztinowa. Iż pełnił wolą jego i wiernie mu służył,
 60 Obdarzył go małżonką, by z nią dobra użył.
 Z którą mu dał majątność, iście dość niemałą,
 Chowając między nimi miłość we wszem stałą.
 Zatym Bog dla spraw jego mnożąc go w zacności,
 Podniósł stan jego wzgorę, ku większej godności.
- 65 Doszedł zacnych urzędów przodków zeszytych swoich,
 Onych zacnych pomarłych dobrze zasłużonych.
 Był zacnym senatorem, radą Pana swego,
 Nosząc na sobie wielką łaskę z daru jego.
 Zatym i Mścislawskiego doszedł wojewodstwa,
- 70 I ktemu sądowego Brasławia starostwa.
 Wziąwszy władzę od Kroła, za postęпки znaczne,
 I sądził bracią swoją, ubogie i zacne.
 Nad to przymnażał im Bog, od czasu do czasu,
 Dobra wszego na świecie, strzegąc ich niewczasu.
- 75 Za jego enymi sprawy, wszytcey mu czynili
 Uczciwość godną jemu i dobra życzyli.
 Bo swoj stan wiodł uczciwie, jako przysłuszało,
 Strzegąc sławy przodków swych, by jej nie zbywało.
 Błogosławieństwo Pańskie zawsze nad nim trwało,
- 80 Ktoremu godności wczas każde przydawało.
 Tak iż w domu okwitość wszytkiego niemała
 Była, która do śmierci tu onego trwała.
 On Matce swojej milej, Rzeczypospolitej
 Służył, broniący zawsze sławy jej okwitej,
- 85 Aby najmniej uszczerbku żadnego nie miała,
 A w zacności sławy swej nie nie szwankowała.
 Wszakże Pan Bog jako zwykł doświadczać każdego,
 Chcąc doświadczyć stałości na wszem brata mego,
- k. A.r Wziął mu miłą małżonkę, chcąc go zafrasować,
 90 A jego cierpliwości w tym krzyżu sprobować.
 Acz to co bywa człeku miłego nad wszytko,
 Żałościwa rzecz stradać i opuścić brzydtko.
 Musiał chocia i nierad skromnie wszytko znosić,
 A z pokorą Bożego miłosierdzia prosić.

w. 60: Obdarzył go małżonką — Jerzy Ościk ożenił się po raz pierwszy z Morsztynową.

- 95 Choć mu z przejrzienia swego Bog rzecz żalościwą
 Sprawił, odjąwszy mu tu małżonkę uczciwą,
 Wszystko to świętej woli jego przypisował,
 Krzyż od niego włożony za wdzięczne przyjmował.
 Coż za jego cierpliwość Bog zaś dał onemu,
- 100 Nagrodę dość sowitą, jako cierpliwemu.
 Udał go w cudze strony Cesarza możnego,
 Naznaczywszy mu zacną w stan małżonkę jego.
 Zacną pannę, a w państwie cesarskim Morawie,
 Sam mu był przewodnikiem w takiej jego sprawie.
- 105 Błogosławiwszy go w tym, onego prowadził,
 O przezpieczności zdrowia jego on sam radził.
 Sprawił, choć nieznajomy gość, do cudzej strony
 Przyjęt był wdzięcznie, będąc tam przyprowadzony.
 Wnet za Bożym przejrzaniem onej nie broniono,
 110 A w ślub mu ją zarazem tamże poślubiono.
 Wziął ją, a z nią majątność sowitą niż z pierwszą,
 I możność w przyjaciół i z pociechą większą.
 Wziął z nią dość srebra, złota, miasta, wsi i grody,
 Zadne za cierpliwość wziął od Boga nagrody.
- 115 I coż to sprawowało, iż nieznajomemu,
 Z tak wielkimi bogactwy dana panna jemu?
 One isticie trzy trąby, co głośno trąbiły,
 Co dom, zacność i godność jego tu zdobyły.
 Sprawy godne pamięci przodków zasłużonych,
 120 I jego też Jerzego nic nie pośledzonych.
 Bog to sam wszystko zrządził, i co głośne były
 Jego zacne postęпки, jej mu nie bronily.
 Zacna panna oddana człowieku zacnemu,
 Rowna rownemu w stanie, a jej przejrzaniemu.
- 125 Z którą gdy tu przyjechał do ojezyny swojej,
 Nadarzył ich Bog mnostwem dobr z możności swojej.
 Dał im zgodne mieszkanie, iż z serca prawego,
 Żyli z sobą miłując tu jedno drugiego.
 Uczciwość mu jak ona Sara wyrządzała,
 130 Co męża Abrahama swego panem zwała.
 Czyniąc mu posłuszeństwo, a z rąk prace swojej,

Jerzy Ościk
 wojewoda
 Smoleński, co
 był Mściławs-
 kim.

Magdalena
 Bramowska
 Złomnice.

k. A, v

w. 101: Cesarza możnego — Ferdynanda I Habsburga, cesarza rzymskiego narodu niemieckiego oraz króla Czech i Węgier.

w. 103: Zacną pannę — Magdalenę Bramowską z Łomnicy; druga żona Jerzego Ościka.

w. 120: nic nie pośledzonych — tu: [nie nie gorszych.

- Przymnażała majątność, by było jej sporzej.
 A on też jej ucziwość, jako przysłuszało,
 Wyrządzał za jej godność, gdyż tak należało.
 135 Za co Bog obu mnożył, wszytkiego przymnażał,
 Hojność im ręki swojej tu jawnie okazał.
 Za niej stolca wyższego wojewodstwa cnego,
 Prze swoją godność, doszedł za niej Smoleńskiego.
 Zatem by dobry wieku nie zgorszył swojego,
 140 Powołał go do chwały Bog krolestwa swego.
 Acz go Bog potomstwem obdarzyć nie raczył,
 Wždy co miał z łaski jego, tego nie przebaczył.
 Statecznie swą majątność rozprawił którą miał,
 Wszytko ostatnią wolą swą zapieczętował.
 145 Nie odpisał mnie bratu, gdyż wiedział, iż tego
 Nie miał użyć ucziwie, sprawowania mego.
 Poznał po mych postępkoach, jakom sie sprawował,
 Żem majątność rodziców nিকেzennie szafował.
 Lecz ucziwej małżonce, za jej dobre sprawy,
 150 Wszytko ogłem odpisał małżonek łaskawy.
 Jużem wszytki wyliczył przodków moich sprawy,
 I jakiej za nie doszli godności i sławy.
 Wyliczyłem, iż sprawy zacnej braciej mojej,
 Ktorzy jej mocno strzegli, jako własnej swojej.
 155 Z czego mogłem sobie brać, żywąc na tem świecie,
 Wzor z ucziwych postępkoach ich, ktore już wiecie.
 A tu już żywot życia mego, nędzny człowiek,
 Objawiam jakom tu wiodł dość nিকেzennie moj wiek.
 Wszem niech wiadomość dojdzie, jawnie ji wyznawam,
 160 Na przestrogę każdemu z mym żalem objawiam.
 Tu usłyszysz początek i też dokonanie,
 Życia mego nędznego z światem pożegnanie.
 Chcąc mię Bog tak jak przodki me i w takąż sławę
 Wynieść w zacność i w godność, na ucziwą sprawę,
 165 Dał mi z łaski swej rozum, bym sie nim sprawował,
 I sumnienie, bym sie nim od złego hamował.
 Majętności rodzica zeszłego nabawił

Hrehora
 Ościka żywot
 odsądzanego
 pocziwości.

k. B_{1r}

w. 150: ogłem — ogótem.

w. 164: w prwdr. mylnie: godndś.

w. 167: Majętność rodzica — Hrehory Ościk otrzymał po ojcu część Owanty, dobra Szeteczne, od brata dzierżawił Girtuszki, a ponadto posiadał zastawione Czadosy, Hanuszynki i Emielniki (M. Łowmiańska, *Hrehory Ościk i jego zdrada w roku 1580*, [w:] *Księga Pamiątkowa Koła Historyków Słuchaczy Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie 1923—1933*, s. 41).

Do rąk mych, bym tu one ucziwie rozprawił.
 Ktorej bym bogobojnie, przystojnie używał,
 170 A za nią z dobrych spraw mych godności nabywał.
 Onej zacnej godności, co po dziś dzień słynie,
 Przodków mych odumarłych, co nigdy nie zginie.
 Dał mi domu zacnego małżonkę ucziwą,
 Przykazawszy bym chował jej miłość prawdziwą.
 175 Ktorejem ja ślubowałem cześć, wiarę zachować,
 Onę w ucziwości mieć i wiernie miłować.
 Dał mi Bog z nią potomka, coby w mej starości,
 W ześciu z tego tu świata, mojej majątności
 Był ucziwym szafarzem, a onej przystojnie
 180 Używał tu, prowadząc żywot swój pobożnie.
 Niewdzięcznym tedy będąc łaski danej jego,
 Wzgardziłem tym to, com miał od niego danego.
 Wnet od Boga mnie daną, małżonkę ucziwą,
 Opuściwszy, wdałem się w cudzołostwo z iną.
 185 Przykazania Bożego srogięgo nie pomniąc,
 Iżem za to miał srogą kaźń onego podjąć.
 Lekcem to ważył, Bogam gniewał krom przestania,
 W swej woli się kochając, nie napominania.
 Gdy mię kto upominał, wdzięczniem nie przyjmował,
 190 Miasto dzięki, uporniem się na tego gniewał.
 k. B, v Ano stara przypowieść: „Kto nie słucha ludzi,
 Pomsty Bożej nie ujdzie, karzą się im drudzy”.
 Bujałem sobie z młodu, nie na przyszłe lata
 Namniejem nie rozważał, jakom miał żyć z świata.
 195 Bom Boga w sercu nie miał, lecz jako się chciało,
 Żyłem tak jako mi się było podobało.
 Młodościem swą niekzemnie tu na świecie rządził,
 Żaden mi za me sprawy dobrego nie sądził.
 Jedno kaźń pomsty Bożej tu na mię wołali,
 200 Ktorą jawnie dziś widzą, już jej doczekali.
 Opuściwszy małżonkę, wnet jałem utracić,
 Majętność mych rodziców niekzemnie rozpraszać.
 Wiodąc me towarzystwo z ludźmi swowolnymi,
 Opuściwszy ucziwych, obcowałem z nimi.

w. 177: potomka — syna, Jana Ościka.

w. 187: krom przestania — bez przerwy.

w. 191: Kto nie słucha ludzi — zwrot przysłowiowy (S. Adalberg, *Księga przysłów, przypowieści i wyrażeń przysłowiowych polskich*, Warszawa 1889—1894, Człowiek, 84).

Co marność było dano Hrehoru Ościku /
 Miasto stołca godności / był w Łaci w tyku.
IEsie tedy y ty niechceś być w Łaci /
 Umiejże sie tu rzadzić / y twe młode laci.
IUz tedy co na ten czas przyim odemnie wdzięcznie /
 Ważąc wiasecy wzięcie / a niż pomocy.
 Bo ze złego Drobni /
 Dywa dosyć smrodu.
 Do całim tak piaca /
 Ij pomocyś traca.
 miay iac radys.

Lament.

Narzekam niedzny więzieni srodze utrapiony /
 Na głupie moje sprawy / y rozum stracony.
 Narzekam na wolność ma / Ktoreiem wzywai /
 W Ktoreiem tu swowolnie na tem świecie pływai.
 Kęcem moy stan poważai zacność mego Domu /
 Niechcia tem sie zachować statecznie nikomu.
 Zardziem wшыtko poczynai / nie tego nie pomniac /
 Jaki koniec byynosc ma miśca potym przyiac.
 Kęcem poważai zacnych przodkow moich sprawy /
 Ktorzy tu od ymarli nie śmiertelney slawy.
 Ktora tu y pobysai diten / wszedysie glosno slynie /
 Jaz z głabokai zgrozy zbrooy wшыtko na wierch plynie.
 Ktorzy zacnych wżadow dla sluzb zaslużonych /
 Wywali tu w Litwie z łaski Panow swoich.
 Kimi tu statecznie a mądre radzili /
 W wierze przeciw panom swym namniey niebia dyli.
 Za co niemnieysza baczność Krola Pana swego /
 Odnosili z zacności slawy domu swego.
 Iż zacność y wiara / Ktora mu chowali /
 Zawsze sluzba przystoyna nagrody niewali.

3acn

Zakończenie *Przedmowy* i początek *Lamentu*

Lament.

Cyżże z nim bo Pan Bog twey mścić się bądzie przynoby/
On nad robę pociechy nie odnieście nigdy.
Pocznij sobie tuż mścić aby sławno było/
Żeby się y pogańskie serce vstrąsyło.
Gdyż nie nowina majney z kwis pogan bijać/
Z nad nimi zwycięstwa częste otrzymywać.
A ty wejctwa matko Pospolita rzeczy/
Tego co cis w tey zdradzie przefrzęgi mney na pieczy.
Daj mu słusna nagroda/ bo za mis godnieyży/
Jż ci tak woterny syn był w tym sprzytaznieyży.
A ia tak wyrodek klade głowa swoia
Pod miecz ostry/ tuż biora cał zaplata moia.
Koniec Lamentu.

Do pospo-
litey rze-
czy.

Piosnka z Modlitwy Ościkowej w czyniona/ kora czynil gdy kłeczal na placu.

Hę Chryste Panie Boże z wysokości/
Dać się winien bom grzechu pełen/
Odpusc moie złości.
REce me wznosę k Tobie Panu memu/
Kacj być miłościw y być litościw
Mnie ławnogrzębnemu.
Hamay sad frogi/ nie wedle zasługi
Sadj mis moy Pante/ miey sluowania/
Niepomni na me dlugi.
OKaz łaska swa nie trac moiey duze/
Gdyż cierpi ciato kore biało/
zbawionym się być tuze.
Raczytes krew swa przelac dla grzębnego/
Tad kzytu swistym bzdac rospiatym/
Dla czkowietka nadznego.
Ięslis onemu lotru wedle siebis

kaſta

Zakończenie *Lamentu* i początek *Piosnki z modlitwy Ościkowej*
z akrostychem „Hrehori Oscik”

- 205 Używałem rozkoszy obłudnego świata,
 Nie pomniąc jaki koniec miały wziąć me lata.
 Żyłem nie tak, jako Bog żyć kazał każdemu,
 Żyłem nie Bogu k woli, światu obłudnemu.
 Sąsiada granicznego z jego majątności
- 210 Wycisnąłem, nie mając nic nad nim litości.
 Nie pomniałem na koniec mojego żywota,
 Izem za to nie miał ujść hańby i kłopotu.
 Nie pomniałem, iż dziedzić ze złego zebrania
 Nie weseli sie nigdy, nie ma w nim kochania.
- 215 Garnąłem cudze k sobie, drugi i z niewoli
 Musiał puścić, wołał być z zdrowiem swym na woli.
 Nie jeden sie po cudzych kąciech dla mnie tłucze,
 Majętności stradawszy, pomsty na mię płacze.
- Sawelancy I biedni Szawelancy sie nie wybiegali,
 220 Co majątność i domy dla mnie swe stradali.
 Płaczą dziś narzekając, ojców biedne dziatki,
 Płaczą mężow stradałych uczciwe mężatki.
 Ktorych mężę pobite, drugich powieszane,
 Na własnych wrociech domow ich poczwierutowane.
- K. B. r 225 A same biedne żony za me masztalerze
 Powydawałem za mąż, mężow ich morderze.
 A to wszystko łakomstwo we mnie sprawowało,
 Gdyż mi sie z nawiętszego widziało być mało.
 Mężobojstwo, fałsz, zdrada, wszystkie złe przymioty
- 230 Panowały, a we mnie nie było nic cnoty.
 Bo gdzieby prawda z cnotą we mnie panowała,
 Ta zdrada ze mnie by sie tu nie okazała.
 A chociaż Bog na świecie długo mi folgował,
 Abym sie od mych złości swowolnych hamował,
- 235 Przedsięm na to nic nie dbał, wszystko panowało
 Złe, ktorego sie we mnie co czas przymnażało.
 Ktore Boga częstokroć srodze obrażały,
 A pomsty sobie wiecznej za to przymnażały.
 Dla mamony bezecnej i krewny przede mną
- 240 Nie wybiegał, wiodłem z nim burdę niepotrzebną.
 Ale Bog, ktory nierad nic na świecie złego

w. 213: ze złego zebrania — tu: ze złe nabytego mienia.

w. 219: biedni Szawelancy — aluzja do zajazdu miejscowości Szawelańce w pow. wilkomierskim.

w. 236: w prwdr.: (Złe).

- Cierpi, za mą niewdzięczność pozbawił mię wszego.
 Pozbyłem majątności, defekt koło mnie był,
 Co ze mną więc używał i ten mię opuścił.
- ²⁴⁵ W niemniejszym niedostatek, w niemniejszym i długi
 Wpadł prze moj głupi rozum, nie było ni sługi.
 Nie było sie gdzie podzić, jałem myślić sobie,
 Jakoby sie ratować w przypadłej chudobie.
 Ale kto sie swej woli nauczy za młodu,
- ²⁵⁰ Ten i na starość chybia cnotliwego brodu.
 Bo jak z młodu skorupa, gdy nawre tłustości,
 I na starość ją śmierdzi, nie zbędzie cuchności.
 Tak też i ja w swej woli bujając w młodości,
 Nie chciałem jej opuścić, nawet i w starości.
- ²⁵⁵ Nie pomniąc jako mówią: „Co czynisz, czyni mądrze,
 Patrz początku, jeśliże koniec wyjdzie dobrze”.
 Nie pomniąc nic na zaenych przodków moich sprawy,
 Ktorzy tu odumarli, nieśmiertelnej sławy.
- ^{k. B, v} Nie pomniąc, iżby mi to daremnie nie poszło,
²⁶⁰ Coby sie złego na świat ode mnie wyniosło.
 Nie pomniąc nic na cnotę i na wiarę moję,
 Ni na miłe potomstwo, ani na śmierć swoję.
 Nie rozważywszy dobrze umysłu mego,
 Puściłem go w swą wolą, świata obłudnego.
- ²⁶⁵ Nie pomniałem na stałą wiarę mego dziada,
 Ktorą statecznie chował, choć nań przyszła biada.
 Gdy w okrutnych okowach na Moskwie więzienie
 Cierpiał, wždy stale chował Panu swe sumnienie.
 I chociaż mu nagrodę sowitą dawano,
- ²⁷⁰ Wždy mu przysięgi jego namniej nie złamano.
 Wolał podjąć więzienie za uczciwe sprawy,
 Niżli złamać przysięgę, a dojść tym złej sławy.
 Wolał przysięgę pierwszą chować Panu swemu,
 Niżli drugą uczynić Kniaziu Moskiewskiemu.

w. 250: chybia cnotliwego brodu — wyrażenie przysłowiowe.

w. 251: jak z młodu skorupa... — zwrot przysłowiowy (S. Adalberg, *op. cit.*, Garnek 2).

w. 255: Co czynisz, czyni mądrze — zwrot przysłowiowy (S. Adalberg, *op. cit.*, Czynieć 5).

w. 267: w okrutnych okowach — aluzja do Grzegorza Stanisławowicza Ościka, dziadka Hrehora, który w bitwie nad Wiedroszą w r. 1500 dostał się do niewoli moskiewskiej i przebywał w niej aż do r. 1508 (K. Niesiecki, *op. cit.*, t. 3, s. 485—486).

- 275 Nie mu niestraszne było moskiewskie więzienie,
 Statecznie w onym chował enotliwe sunnienie.
 Nie docześna nagroda w tym mu nie ważyła,
 Bo cnota niż pożytek sławę ulubila.
 A ja będąc na woli, srodzem swe obraził
- 280 Sunnienie, bom tu Krola Pana mego zdradził.
 Bom ważył więcej sobie docześne niż wieczne,
 Ważyłem niż uczciwe, więcej użyteczne.
 Nie pomniąc na on wirszyk człowieka mądrego:
 „Jesli stracisz majątność, nie strać uczciwego.”
- 285 Bo majątność ta wszytka po śmierci zaginie,
 Ale sława uczciwa, ta na wieki słynie”.
 Więcejem o pożytek trwał, niżli o sławę,
 Onę dobrą uczciwą, przodków moich sprawę.
 Nie pomniałem na enotę, wiarę braciej mojej,
- 290 Jako ją zachowali miłej matce swojej.
 Krolowi Panu swemu, Rzeczypospolitej,
 Postrzegając we wszytkiem sławy jej okwitej.
 Zastaniając ją często piersiami swojemi,
 Od wszech jej nieprzyjacioł bronili jej imi.
- k. B₃r
- 255 A coż zaś za nagrodę od niej za to mieli?
 Tę, iż w sławie, w godności, w zaenoci kwitnęli.
 Tom ja wszytko zarzucił, ulubilem sobie
 Docześne niżli wieczne, głupiem poczał sobie.
 Gdy nie było czym bujać, już nie dostawało
- 300 Mamony, a prawie mi wszytkiego zbywało,
 Tempore interegni Augusta zmarłego,
 Staralem sie jakobym mogł wotować swego.
 Przeciw matce swej miłej, Rzeczypospolitej,
 Chcąc jej nikczemnie ująć sławy jej okwitej.
- Roku 1573.
- 305 Dla bezecnych pieniędzy udałem sie k złemu,
 Na zdradę Księstwa tego, k Kniazziu Moskiewskiemu.
 Jąłem sie z nim sprzyjaźniać i pisać do niego,
 Jakobym miał nędzy mej ratowanie z niego.
 Wnetkim służę do niego, z listy zdradliwemi,

w. 284—286: Jesli stracisz majątność... — polskie tłumaczenie dwuwiersza zamieszczonego na karcie tytułowej Lamentu. Na marginesie zamieścił autor nazwisko Hrehora Stanisławowicza Ościka, co wskazywałoby, że jemu przypisuje tę sentencję.

w. 301: Tempore inter[re]gni — w czasie bezkrólestwa po śmierci Zygmunta Augusta w 1572 r.

w. 306: k Kniazziu Moskiewskiemu — do cara Iwana IV Groźnego, który po śmierci Zygmunta Augusta kandydował do tronu polskiego.

- 310 Odprawilem naprętee, z rzeczmi szkodliwemi.
 Życząc mu, aby posiadał lud osierociały,
 I aby sie mu wszytscy w moc jego dostali.
 A ja abym panem był i tym rozkazował,
 Gdyżem sie na to z wielką pilnością gotował.
- 315 A tegom zapamiętał, iż Pan Bog nie lubi
 Tego co zdradę pocznie, lecz go z nią zagubi.
 Gdzież nie cierpiąc mej zdrady jawnie to okazał,
 Mnie na jawią wszem ludziom z tym uczynkiem wydał.
 Bo służę com był posłał w Rotezy poimali,
- 320 Listy od niego wziąwszy, samego ściać dali.
 Żałościw był brat Jerzy z nowiny takowej,
 Iże sie pokazało to z osoby mojej.
 Hamował, upominał, bym poprzestał tego,
 Bym nie postradał czci mej, klejnotu drogiego.
- 325 Leczem ja rzkomo w oczy za wdzięczne przyjmował,
 I takowej złości mej prawdziwie żałował.
- k. B, v Inszem na sercu myślił, nie co w uściech było,
 Serce sie nigdy z usty prawdą nie zgodziło.
 A zatym Bog pocieszył lud osierociały,
- 330 Iż zasię sobie Pana dobrego dostali.
 Dał im Bog Krola cnego, aby rządził nimi,
 I sprawował porządnie tak jako swoimi.
 Złego by karał kaźnią, za występki jego,
 Dobrego by miłował, wedle zasług jego.
- 335 Lecz choć Pan Bog dał Krola, przedsię ja nie dbałem,
 I fortelow zdradliwych moich używałem.
 Przechowywając szpiegi Kniazia Moskiewskiego,
 Objawiałem mu przez nie rady Księstwa tego.
 Co sie kolwiek tu działo i co sprawowali,
- 340 I jako sie wojować jego gotowali.
 Zatymem towarzystwo z Żydy niewiernymi
 Przyjąłem, zbraciwszy się obcowałem z nimi.
- Myńca fałszywa Kowarska. Kując myńcę fałszywą, ku pożytku memu,
 Nie pomniąc, iż miało przyść to ku memu złemu.
- 345 Więcem sie jał złotarstwa rzezać fałszywego,

w. 315: zapamiętał — tu: zapomniiał.

w. 319: w Rotezy — w Roszczach, miejscowość na Litwie w pobliżu Kowna.

w. 331: Krola cnego — Stefana Batorego, obranego królem polskim w r. 1575.

w. 343: Kując myńcę fałszywą — bijąc fałszywą monetę.

w. 345: złotarstwa rzezać fałszywego — tu: wykonywać podrabiane prace złotnicze.

Pieczeći
i podpisy rąk
fałszywe.

I naryłem pieczeći tu pana kaźdego.
A nad to i panow rad rękim wyformował,
Mamranow nasprawiawszy, nimim podpisował.
A to wszystko tajemnie w skrzynce mojej chował,
350 Złotarze i myńcarze samem pomordował.
By sie to utaiło, co sie zgotowało,
A co sie umyślilo, by sie zbudowało.
A zatym Bog powołał do Krolestwa swego,
Jerzego brata mego, człowieka zacnego.

355 Ktory majątność swoję, jako tego godnej,
Odpisał ogłem wszytkę, małżonce swej milej.
Począłem dziwnych praktyk na nią wynajdować,
Jakbym mogł z majątności onę wyrugować.
Używałem fortelow, chcąc jej snadnie dostać,
360 Nie mogąc prawem wygrać, jąłem o zdrowie stać.

k. Bar Wznosząc na nią potwarzy, o śmierć brata mego,
Jakby prze jej przyczynę miał żyć z świata tego.
Ale sie to inaczej wszytko pokazało,
Bo kłamstwo me zaś nazad sie rewokowało.

365 Czego nigdy nie było na niem, był fałszywie
Wzniósł, chcąc posieć majątność jej niesprawiedliwie.

Listy fałszywe.

Fałszywem sobie listy sprawił, na mą stronę,
Jakoby mi od brata mego uczynione.

Na dwadzieścia tysięcy kop pożycznej summy,
370 Na imiona wzniesione, co władała imi.

Chcąc ją przywieść do tego, by mi pozwoliła,
Mnie imiona braterskie do ręku puściła.
Lecz Bog dał lepszą cnotę, tej paniej baczenie,
Anizli mnie przeciw jej, złe moje summienie.

375 Bo chociaż miała prawo i zapisy twarde,
Jednak namniej nie były jej postępki harde.
Uczyniła na prosby zacnych panow wiele,
Comkolwiek przeciwko niej fałszem twierdził śmieie.

w. 346: naryłem — tu: wyciąłem, wykonałem.

w. 347: panow rad rękim wyformował — wykonałem podpisy senatorów.

w. 348: Mamranow — zniekształcona forma od „membrana” — ‘błona, pergamin’, oznacza tu faksymile podpisów senatorów.

w. 360: jąłem o zdrowie stać — zacząłem nastawać na życie.

w. 369: dwadzieścia tysięcy kop — była to suma ogromna, wynosząca 10 tysięcy złotych polskich.

w. 370: Na imiona wzniesione — na majątek zabrany, zgromadzony; imi — nimi.

w. 372: imiona braterskie — majątek brata.

- Nie bacząc nic złości mej i złego sumnienia,
 380 Pusiła mi ojczyście braterskie imienia.
 Widziało mi się mało, nie przestałem na tym,
 Jąłem się zdrady pierwszej zaś używać zatym.
 Pod czasem gotowania Krola Pana mego,
 Na wojnę terazniejszą, w kraje Moskiewskiego.
 385 Gdy goniec Moskiewskiego z listy Kniazia swego,
 Przyjechał tu dla glejtu, do Krola naszego.
 Za którymby posłowie przezpiecznie przybyli,
 A co dobrego z obu stron postanowili.
 Ja przedsię wziętej myśli nie chciałem opuścić,
 390 I onej zdrady wszczętej od siebie odrzucić.
 Iż ten goniec od Kniazia miał do mnie pisanie,
 Jakoby je odiskać, czynilem staranie.
 Wnetem upatrzwszy czas, do jego gospody
 Poszedł, nic się nie strzegąc namniej złej przygody.
 k. B. v 395 Gdym tam przyszedł z Bartoszkim, był goniec rad temu,
 Iż już dosyć uczynił Kniaziu Panu swemu.
 Oddał mi list od niego, a k temu bachmata,
 Za ktoregom się potym dostał do rąk kata.
 Wtym wzięwszy list od gońca, co wskok odprawiłem
 400 Bartoszka sługę mego, do gospody z listem.
 Rozkazawszy mu w izbie pod cegłę podłożyć,
 I aby kto nie ujrzał, mądrze w to ugodzić.
 A samem na bachmacie od niego odjechał,
 Chcąc wiedzieć, coby do mnie Kniaź Moskiewski pisał.
 405 Wnet skorom do gospody przyjechał od gońca,
 A jeszcze dobrze było przed zachodem słońca.
 Kazałem wskok gotować kotezy z woźnikami,
 Chcąc jachać sobie do Trok, wespołek z sługami.
 A list wzięwszy z pod cegły, w zanadram ję włożył,
 410 Gdym go już w swych ręku miał, niczem się nie trwożył.
 Ale co się nie z Boga pocznie, trwać nie może
 Długo, a temu fortel żaden nie pomoże.
 Bo Bog nie chcąc zataić w tym państwie zdraednego,
 Objawił wnet Krolowi zdradę serca mego.
 415 Bo się wnet sładzy moi, ktorzy nie wiedzieli,
 Skąd by się bachmat dostał, dowiadować jęli.

w. 385: goniec Moskiewskiego — był nim Grigorij Afanasiewicz Naszczokin, który przybył do Wilna w czerwcu 1580 r. dla omówienia wstępnych spraw związanych z rokowaniami polsko-moskiewskimi.

w. 407: gotować kotezy z woźnikami — przygotować powóz z końmi.

Wtym Bartoszek podpiwszy, wnet Mirzejewskiemu,
 Iż goniec dał Moskiewski, jemu słudze memu,
 Objawił to, a wtym on, gdym do Trok odjechał,
 420 Miedzy ludzie to jawnie zarazem rozgłaszał.
 Przykładając do tego i insze przyczyny,
 Iż ja daję do Moskwy przez szpiegi nowiny.
 Wtym Krol jako mądry Pan, chcąc doświadczyć tego,
 Kazał przed się postawić wskok Mirzejewskiego.
 425 A wziąwszy tę wiadomość, iż się tak działo,
 Starał się, jakoby się to zahamowało.
 Odprawił po mię sługi, jak rękoda[j]nemu,
 Kazał stanąć przed sobą, mnie słudze swojemu.
 k. C_{1r} Stanąłem chociam nierad, choć mi się nie chciało,
 430 Bom wiedział com był zbroił, co mię potkać miało.
 Pieczęci fałszywe. A zatym znalezione pieczęci fałszywe,
 I panow rad podpisy, mamrany zdradliwe.
 Na ktorychem podpisy misternie sformował,
 Jako gdyby każdy z nich ręką swą gotował.
 435 Zatym do tego czasu, nim sługi zimano,
 Mnie za straż do więzienia marszałskiego dano.
 Gdy Bartoszek poiman z dwiema Moskwiciny,
 Jużem szyki pomylił i zstałem się iny.
 Zatym Krol mnie parszywej owce nie chcąc chować,
 440 I dłużej złości mojej na świecie folgować.

w. 417: Mirzejewskiemu — dworzanin Ościka; u Heidensteina nazwany Mirewskim (zob. Aneks).

w. 425: wziąwszy tę wiadomość — Heidenstein podaje inną wersję dotarcia informacji o zdradzie Ościka do króla: Mirewski, sługa Ościka, przekazał wiadomość o knowaniach swego pana z carskim posłem Zygmunтови Rybińskiemu z chorągwi Andrzeja Zebrzydowskiego, podczaszego królewskiego, ten powtórzył to innemu urzędnikowi, który z kolei powiedział o tym królowi (zob. Aneks).

w. 427: Odprawił po mię sługi — według Heidensteina schwyтaniem Ościka zajął się wojewoda wileński Mikołaj Radziwiłł, natomiast Caligari podaje, że uczynił to koniuszy królewski Kasper Maciejowski. Ościka zatrzymano w Trokach.

w. 427: jak rękoda[j]nemu — jako dworzaninowi; Hrehory Ościk miał urząd dworzanina hospodarskiego.

w. 431: znalezione pieczęci fałszywe — te dowody przestępczej działalności Ościka znaleziono w czasie rewizji w jego mieszkaniu w Kowarsku.

w. 436: do więzienia marszałskiego — marszałkowskiego; marszałkiem nadwornym litewskim był wówczas Albrecht Radziwiłł.

w. 437: z dwiema Moskwiciny — być może chodzi tu o towarzyszących Naszczokinowi: Elisariusza Iwanowicza Błagowa i Griaznowa-Szubina (*Monumenta Poloniae Vaticana*, t. 4. Continet I. A. Caligari nuntii apost. in Polonia epistolas et acta 1578—1581, Cracoviae 1915, s. 442).

Osadził mądrą Radę, a sam zasiad[ł] przy nich,
 I sądził wespoł z nimi, mnie z złych uczynkow mych.
 Stanąwszy ja człek nędzny, jałem sie obmawiać,
 Iże mi sie nad wolność to mą, nie miało to dziać.
 445 Aby mię sądzić miano, nie przypozwanego,
 I w więzieniu będącym, nie przekonanego.
 Przekładając, iż sie to tyka poczciwości,
 I obrażenia sławy, ślacheckiej wolności.
 Odzywałem sie na Sejm, chcąc tę rzecz przedłużyć,
 450 Lecz mej łotrowskiej sztuce to nie chciało służyć.
 Bo znaleźli panowie, iż rękoda[j]nego
 Sługę może Pan sądzić, krom pozwu żadnego.
 A iż sie na wyjeździe to krolewskim działo,
 A jako na gorącym uczynku to stało.
 455 A przeto tego na Sejm stąd nie odesłali,
 Ale mnie respondować nazajutrz kazali.
 Będąc winnym człowiekiem, próżnom co miał taić,
 Wolałem wszystkie złości me jawnie objawić.
 Przyznałem sie przed Krolem i przed jego Radą,
 460 Żem chciałem dać w posesyją Litwę Moskwie zdradą.
 Roku 1580, Krol z Pany Senatory zaraz mię osądził,
 czerwca Za zdradę poczciwości mnie słusznie odsądził.
 15 dnia. I skazał mię na gardło, jako zdrajcę swego,
 K. C. v

w. 443: jałem sie obmawiać — zacząłem się usprawiedliwiać. Według Heidensteina Ościk twierdził, że fałszywych podpisów i pieczęci używał tylko do kontraktów prywatnych i procesów sądowych, a winą fałszowania monety obciążył Żyda (zob. Aneks).

w. 444: nad wolność to mą — tu: wbrew przywilejom szlacheckim. Ościk został zatrzymany i sądzony z pogwałceniem zasady *Neminem captivabimus*. Relacje historyków, Heidensteina i Goreckiego podkreślają to i sygnalizują różnicę zdań na ten temat w sądzie królewskim (zob. Aneks).

w. 445: nie przypozwanego — bez wręczenia zapozwu na piśmie.

w. 446: nie przekonanego — bez udowodnienia winy i bez wyroku.

w. 449: Odzywałem sie na Sejm — domagałem się odesłania sprawy do sądu sejmowego. Zgodnie ze Statutem Litewskim Ościk, jako oskarżony o zdradę stanu i obrazę majestatu, za co groziła kara utraty mienia, czci i gardła, powinien być sądzony przez sąd sejmowy (M. Łowmiańska, *op. cit.*, s. 47–48).

w. 460: według Heidensteina Ościk przyznał się do winy na piśmie i zeznał, że kontaktował się z nieprzyjacielem i przygotowywał zamach na życie króla. Natomiast Caligari sugerował, że Ościk był członkiem szerszego spisku antykrólewskiego, na czele którego stali różnowiercy (zob. Aneks oraz M. Łowmiańska, *op. cit.*, s. 45).

w. 463: skazał mię na gardło — zgodnie ze *Statutem litewskim*, Ościk jako winien *criminis laesae maiestatis* podlegał karze śmierci oraz utracie czci i mienia. Podobna kara groziła też za fałszowanie monety i dokumentów (M. Łowmiańska, *op. cit.*, s. 47–48).

- I imiona me pobrał do stołu swojego.
 465 Wnet panowie ode mnie Króla zastąpili,
 I wszytcy mię zarazem tamże opuścili.
 A zatym przystąpiwszy, jako skazanego
 Wzięli mię i dowiedli do więzienia złego.
 Siedząc tedy nędzny człek, płacząc narzekając,
 470 Dzień narodzenia mego ciężko przeklinając.
 Czegozem ja doczekał na szedziwe lata,
 Iż już teraz przyszedłem na ręce do kata.
 Gdzieżem moj rozum podział, żem go źle używał,
 K czemu przyszedł z rozkoszy, w ktorejem tu pływał.
 475 Będąc sobie w rozkoszy, na woli swobody
 Używałem, dziś cierpię niepoczesne smrody.
 O ziemio, czemużeś mię tak długo żywiła,
 I czemuś mię na świecie na sobie nosiła?
 Lepiej mię poźrzec było, niż takiej niesławy
 480 Miałem kiedy doczekać, za te moje sprawy.
 Narzekam na moj rozum i na głupstwo moje,
 Iżem nikczemnie strawił młode lata swoje.
 O, Boże wszechmogący, coś dopuścił na mię,
 Iż podjąć muszę dzisiaj okrutne karanie?
 485 I czemużeś mię pierwej nie raczył zjąć z świata,
 Niżliby taki koniec wzięły moje lata?
 O, nieszczęsna godzino, w którą jestem spłodzon,
 A z mej ucziwej matki na ten świat narodzon.
 Zaprawdę bym był wolał w żywocie matki mej
 490 Umrzeć, niżli doczekać tak śmierci haniebnej.
 Wolałabyś, o matko, na me miejsce spłodzić
 Kamień, niż na tę hańbę mnie syna urodzić.
 O, nieszczęśliwe ciało, czegoś doczekało,
 Iż katowskie karanie dziś będziesz cierpiało?
 495 I ktoż cię do pogrzebu schować doprowadzi?
 Żaden iście, bowiem to pocziwemu wadzi.
 k. C.² Gdym sobie bujał z młodu, miałem orszak ludzi,
 Teraz mię opuścili nawet własni słudzy.
 Opuszczonym od wszytkich, dziś nie mam żadnego,

w. 464: imiona me pobrał do stołu swojego — majątek Ościka uległ konfiskacie na rzecz króla. Część jego dóbr otrzymał Gabriel Bekiesz za udział w wojnach moskiewskich, a resztę wojski wileński Jan Abramowicz również za udział w wojnach (M. Łowmiańska, *op. cit.*, s. 41—42).

w. 479: poźrzec — tu: poźreć, pochłonać.

- 500 Który też ze mną bujał za wieku młodego.
 O, chorobo, któraś mię więc kiedy morzyła,
 Czemużeś mię żywota mego nie zbawiła?
 Wolałbym w tobie umrzeć, niż doczekać tego,
 Co mię teraz ma potkać człowieka smętnego.
- 505 O, wolności, wolności! Żle kto dufa w tobie,
 Nikczemnie żywot wiodąc, gotuje grob sobie.
 Grob wieczystej niesławy z gardła utraceniem,
 A nawet poczciwości swojej odsądzeniem.
 Co mię wszystko potkało, coż mam rzecz inszego?
- 510 Jedno, że mię to słusznie spotka nieszczęsnego.
 Ogień widzę złożony, palą moje sprawy,
 I majestat sromotny mnie przygotowany.
 Który krwią ciało moje rumianą obleje,
 Gdy zetną głowę moję, ach, toć serce mdleje.
- 515 Patrząc, ano kat stoi tuż z mieczem nade mną,
 Strach bacząc tuż przed sobą, co się ma dziać ze mną.
 Otoż masz, bujność moja w co mię przypawiła,
 Iż mój stan i uczciwość z sobą pohańbiła.
 Nie przypisuję tego przejrzeniu Bożemu,
- 520 Przeczytam to głupiemu rozumowi memu.
 I moim głupim sprawam, com się nimi rządził,
 Gdyż mi żaden tu za me dobre nie nie sądził.
 Przebił płacz krwie niewinnej obłoki do nieba,
 Iż tego doczekali, czego im potrzeba.
- 525 Kaźń Pańska na mię przyszła, za złe sprawy moje,
 Już ucierpieć tu musi nędzne ciało moje.
 Nie mow żaden, bym to miał z przejrzenia Bożego,
 Gdyż to mam sam od siebie, a z głupstwa mego.
 Bo Pan Bog nie rozkazał tu się źle sprawować,
- 530 Ale kazał uczciwie swój żywot zachować.
 Rozkazał się hamować człowieku od złego,
 I dla tego opatrzył rozumem każdego.
 Już próżno mam narzekać, gdyż to nie może być,
 Ażeby się to miało zaś nazad obrocić.
- 535 Nie narzekam, o Krolu Panie moj, na ciebie,
 Ni na twą mądrą radę, co masz wedle siebie.
 Nie narzekam, o Krolu, na twój sąd skwapliwy,
 Bowiemś go uczynił dosyć sprawiedliwy.

Na wolność
 narzekanie.

k. C₂v

w. 512: majestat sromotny — tu: szafot.

w. 514: w prwdr. setną.

- Narzekam sam na siebie i me głupie sprawy,
 540 Za którymś tu doszedł takowej odprawy.
 Do wszech Już tedy wobec wszystkich pilnie za to proszę,
 wobec prośba. Niechaj wždy idąc z świata to od was odnoszę.
 Komum cokolwiek winien, odpuść z swej litości,
 A więcej nie pamiętaj tu na moje złości.
 545 A ciebie małżonko ma, ktorejem ślubował
 Do małżonki Wiarę chować, a onej tobiem nie zachował,
 prośba co Ktoraś mi się uczciwie we wszem zachowała,
 teraz z Kos- Proszę, byś mi złości mych więcej nie pomniała.
 mowskiem. Przepuść to com uczynił z rozumu głupiego,
 550 Nie żądaj na mię pomsty Boga wszechmocnego.
 Upominanie Wszystkich już tedy wobec upominam pilnie,
 do wszystkich. A idąc z tego świata, proszę za to silnie.
 Wy co majątności swe dosyć wielkie macie,
 Przystojnie, Bogobojnie onych używajcie.
 555 Nie dufaj w srebro, w złoto, ani w zacność domu,
 Docześna to rzecz, nie jest pomocna nikomu.
 Cnotę i wiarę całą chowaj Panu swemu,
 Służ mu wiernie, statecznie, nie bądź zdrajcą jemu.
 Tajemnic ci powierzonych nigdzie nie rozgłasza,
 560 Ale one statecznie przy sobie rad znaszaj.
 Nie dawaj się uwodzić światu obłudnemu,
 Bo ten cię nie przywiedzie nigdy ku dobremu.
 Łakomstwa pozaniechaj, nie pragni cudzego,
 Bo zatym marnie stracisz i to co masz swego.
 k. C₃r 565 Przestań na tem coć Bog dał, a czegoć potrzeba,
 Proś go z prawdziwą wiarą, dać wszystkiego z nieba.
 Patrz łakomość do czego mię tu przyprawiła,
 Iż szyja głowę pod miecz ostry nakłoniła.
 Karzże się mą przygodą, hamuj swoje ciało,
 570 Aby się na złe ni w czym uwodzić nie dało.
 Bo masz na nie kryg dobry: rozum i sumnienie,
 Sprawujże tym obojgiem twoje przyrodzenie.
 Do syna. Ty co po mnie zostajesz, to coć pocziwemu
 Należy, jako słuza tobie cnotliwemu.
 575 Popraw sławy przodków twych i stryja zmarłego,

w. 571: kryg — ‘uzda, wędzidło’.

w. 573: Ty co po mnie zostajesz — zwrot do syna Jana.

w. 575: stryja zmarłego — aluzja do Jerzego Ościka, brata Hrehora (zob. obj. do w. 45).

•

Uczciwemi postępkami żywota twojego.
 Już ci idzie opłatną, uderzże już śmieie,
 W terazniejszej potrzebie w ty nieprzyjaciele.
 Dla których ja dziś ginę od nich zawiedziony,
 580 Posułamami pana ich będąc omamiony.
 Nie skwapij się na dary, bo te zaślepiają
 Oczy mądrych, a rozum onym odmieniają.
 Do Litwy upominanie. A ty, o mężna Litwo, któraś wszędzie sławna,
 Która w zacności swojej kwitniesz sławnie z dawna,
 585 Ciesz się, iż ci Pan Bog dał tak Pana dobrego,
 Co prze cię nie lituje i zdrowia swojego.
 Za nim popraw sławy swej, boć ma dzielność w sobie,
 Niech więcej nieprzyjaciel nie urąga tobie.
 Masz mężnego, mądrego i czujnego w sprawie,
 590 Któryć ku wywyższeniu chce dopomoc prawie.
 Jużes się tedy ocuć, zbroje zardzewiałe
 Włóż na się, a przy niem miej serce swe spaniałe.
 Ustąpić nieprzyjaciel za Białe Jeziora,
 Widzi, iż mu nie wygrać, nie postawi czoła.
 595 Bo nie mogąc już mocą, chciał był przez te wady
 Dostać cię mym fortelem, przez tajemne zdrady.
 Już widzisz łaskę Bożą, że mnie zdrajcę twego
 Wydał, com cię chciał wydać zdradą w ręce jego.
 k. C, v Czyżże z nim, bo Pan Bog twej mścić się będzie krzywdy,
 600 On nad tobą pociechy nie odniesie nigdy.
 Poczniz sobie już mężnie, aby sławno było,
 Żeby się i pogańskie serce ustraszyło.
 Gdyż nie nowina mężnej Litwie pogan bijać,
 I nad nimi zwycięstwa częste otrzymywać.
 605 A ty uczciwa matko, Pospolita Rzeczy,
 Do Pospolitej Rzeczy. Tego co cię w tej zdradzie przestrzegał miej na pieczy.
 Daj mu słuszną nagrodę, bo za mię godniejszy,
 Iż ci jako wierny syn był w tym sprzyjaźniejszy.
 A ja jako wyrodek kładę głowę swoje
 610 Pod miecz ostry, już biore tak zapłatę moje.
 Koniec Lamentu

w. 577: idzie opłatną — wyrażenie niejasne, może: odpłacić się, wynagrodzić.

w. 580: Posułamami — 'darami, łapówkami'.

w. 584: w prwdr. błędnie: zacności.

w. 593: za Białe Jeziora — jezioro w księstwie Bielozierskim, na północ od Wołody.

PIOSNKA
Z MODLITWY OŚCIKOWEJ UCZYNIONA, KTORĄ CZYNIŁ GDY KŁĘCZAŁ
NA PLACU

Hej, Chryste Panie Boże z wysokości,
Dajęć sie winien, bom grzechu pełen,
Odpusć moje złości.

REce me wnoszę k Tobie Panu memu,
5 Racz być miłościw i być litościw,
 Mnie jawnogrzesznemu.

Hamuj sąd srogi, nie wedle zasługi
Sądź mię, moj Panie, miej złutowanie,
Nie pomni na me długi.

10 **O**każ łaskę swą, nie trać mojej dusze,
 Gdyż cierpi ciało, ktore bujało,
 Zbawionym sie być tuszę.

Raczyłeś krew swą przelać dla grzesznego,
Na krzyżu świętym będąc rozpiętym,
15 Dla człowieka nędznego.

Iesliś onemu łotru wedle siebie
Łaskę okazał, coś mu powiedział,
Iż miał być z Tobą w niebie.

Okaż też i mnie, gdyż ciało grzeszyło,
20 Ciało niech cierpi docześnie męki,
 Dusze tym nie straciło.

Skoro wynidzie dusza z ciała mego,
Wierzę moj Panie, iż sie tak zstanie,
Iż ją do tronu Twego,

25 **C**icho ją przyjmiesz do świętych rąk Twoich,
W odpoczynienie, dasz jej zbawienie,
Przebaczysz grzechow moich.

Kłęczy już tedy, idzie z świata tego,
Ciało do ziemie, bo z niej stworzone,
30 K Tobie ślę ducha mego,
 Przyjm do Krolestwa Twego.

ANEKS

Monumenta Poloniae Vaticana. Tomus IV. Continet I. A. Caligarii nuntii Apost. in Polonia epistolas et acta 1578—1581, Cracoviae 1915, s. 441—442:

Caligarius Cardinali Comensi

Varsoviae 12 Iunii 1580

Scritta l'altra sotto il di d'hoggi, è passato un camornich del Oppalinski Gran maresciallo di Polonia, che parti di Vilna alli 5 di questo, et ha riferito alla Ser-ma Regina che uno Oszik, gentilhuomo principale di Lituania et parente de Radivili, che fa con loro l'arma medesima, mandava un suo fidato al Gran Duca di Moscovia con lettere, che l'avvisavano che il Re di Polonia doveva essere verso il fine di giugno tra li confini di Lituania et Moscovia con pochi soldati, per fare ivi la massa di tutto l'essercito: però che il Gran Duca venisse subito con tutte le sue forze, circondasse il luogo in modo che il Re non potesse fuggire, che senza dubbio lo prenderebbe o vivo o morto, et dipoi se ne passasse di lungo in Lituania et a Vilna, che essi tutti gli andarano incontro a basciarli la mano, et lo riconosceriano per padrone et signore. L'huomo, che portava queste lettere, sendo già lontano da Vilna 20 leghe, per avventura alloggiò con certi gentilhomini, che al usanza del paese lo trattarono bene; egli, poichè fu riscaldato dal vino, si messe a parlar sopra tavola contra il Re, et affermare che presto S. M-tà sarebbe morta o presa dal Moscovita, il che inteso da quelli gentilhomini, lo fecero prigionero, li tolsero le lettere, et con buona guardia lo condussero a Vilna al Re. S. M-tà, udito il fatto, aperte le lettere et scoperto il trattato, senza comunicar con niuno, mandò il S-r Maccioschi, suo cavalarizzo maggiore, nobile Polaccho, con molti cavalli et fanti a pigliare l'Oszik istesso, che stava in Trozcha lontano quattro leghe da Vilna; condotto legato et carcerato a Vilna, tra l'altre cose hebbe a dire che se egli moreria, che molti altri ancora con seco morirebbono. Laonde la Ser-ma Regina a questa nova restò stupida et tremante, et coniungendo l'altre cose passate di fresco in disfavore del Re con questa, si fa giuditio che questo trattato habbia maggiori piedi, che il Re non vorria, la M-tà del quale non può fare che per ciò non sia in grandissimo travaglio et pericolo: perchè se scopre affatto la congiura, disordina l'impresa della guerra per questo anno; se cerca di ricoprirla, mette la vita et il Regno in pericolo manifesto. Dio N. S. sia quello che lo consegli et guardi. Già si vede che li tre inter-nuntii del Moscovita non venivano per la pace, ma per condurre la pratica di questo trattato.

Maciej STRYJKOWSKI, *Która przedtym nigdy świata nie widziała Kronika Polska*, Królewiec, u Jerzego Osterbergera, 1582, s. 785:

Potym gdy Krol z warszawskiego sejmu do Wilna przyjechał roku 1580, a około kończenia wojny przeciw Moskiewskiemu z Pany Litewskimi gruntownie postępował, wnet Moskiewski gdy mu mocy jawnej nie stawało, udał się do chytrych praktyk, a naprzód po świętkach przysłał w osobie gońcowej spiegelow swoich z Nasczekinem, ktory Nasczekin goniec nalazwszy po swej myśli, aczkolwiek z familijej zacnej, ale z przyrodzenia wyrodka Hrehora Ościka, często z nim tajemnie traktował w Wilnie kując zdradę przewrotną przeciw Wielkiemu Księstwu Litewskiemu i zdrowiu krolewskiemu. [...] Ościkowa się też potym zdrada przeciw Krolowi i Ojczyźnie jawnie okazała, ktorej gdy nie mógł więcej przeciw ani wymawiać, a jawne lice fałszow i zdrađ

jego, tudzież samy prawa, ojczyzna, sprawiedliwość i kaźń grzechu pomsty na niego wołały, wziął godną uczynkow zapłatę 18 dnia czerwca w sobotę.

[Leonard GORECKI, *Kronika z czasów króla Stefana Batorego 1575—1582*, wydał i wstępem poprzedził Henryk Barycz, „Archiwum Komisji Historycznej”, S. 2, t. 3, Kraków 1939, s. 420:]

Iam paene in discessu regio quidam Polonus servus Macieiovii aulici regis, capitanei Szczepusiensis, proditorem detexit, quam quidam Lithuanus cognomine Chreor Oscik, unus ex numero aulicorum Lithuaniae machinabatur. Nam consilia regis et Lithuanorum duci Moschoviae per literas et servos suos significabat, expeditionem regiam denuntiabat, promittens Moscho in discessu regio Lithuaniam depopulaturum esse urbemque Wilnensem igne devastaturum et aliquot civitates praecipuas in Lithuania atque arces, deinde rebus his patratis Moschoviam fugiturum. Haec proditio cum ad aures regias ex delatione cancellarii Regni pervenit, rex servum illius capere mandat, qui iam eodem ipso die in Moschoviam iter aggredi debebat. Qui captus rem omnem aperit et literas ostendit, quae sermone graeco vel ruthenico erant scriptae, in quibus ea omnia rex reperit, prout illi est delatum, cognitaque proditioe rex diligentissime a famulo perquiri mandat, ubi dominus illius diverteret, qui se illum in Trocensi arce reliquisse ait. Ibi rex statim aliquot ex aulicis suis mittit, etiam ex Hungaris, quibus praefecit Macieiovium praefectum stabuli sui, illisque mandat, ut illum captum regi adducant. Illi mandato regio parent statimque arcem Trocensem summo diluculo ingrediuntur illumque regi adducunt, quem rex in carceres coniicere mandat senatoresque magni ducatus Lithuaniae convocat remque omnem aperit et consilia ab illis quaerit, quomodo hac in re procedere debeat. Cumque in senatum ventum est, multi ex senatoribus et praecipue palatinus Wilnensis Radziwił regem arguit, quod hominem nobilem et nulla nota notatum indicta causa nec iure victum, capere iussisset. Sed rex literas ostendit proditoremque illis manifestam declarat seque aliter facere non potuisse ostendit, quoniam ille discessum suum in Moschoviam apparabat; qui cum eodem praecursore, qui ex Moschovia ad regem venerant et qui illi equum a Moscho et munera attulerat, fugere volebat.

Post discessum regium secunda die adhibitis tormentis ille capite plexus est. Qui quamvis alia morte deleri debebat iuxta praescriptum legum, sed ad intercessionem senatorum magni ducatus Lithuaniae, nam ex antiqua et praeclara familia originem ducebat, turpiorem mortem evasit hacque honestiori est punitus.

Reinholdus HEIDENSTEIN, *De bello Moscovitico quod Stephanus Rex Poloniae gessit commentariorum libri VI*, Basileae, per Conradum Valdkirchium, 1588, s. 66—68:

Detecta sub huius aduentum res fuit, quae omnium animos vehementer in se conuertit. Gregorius Oscikus claro loco natus, et ante iam sub interregni tempus consilia cum Mosco agitarat: et tum per literas communicare cum illo non intermittebat. Attulerat ad hunc literas a Mosco Nasciokinus, quas cum ille per speciem pellium, aliorumque mercimoniorum Moscoviticorum licitandorum aditu ad Nasciokinum quaestio accepisset: frequens praeterea eadem causa interposita, ac secreto nonnunquam petito cum eo fuerat. Enunciata haec res a Mireuio quodam ministro Osciei Martino Ribinio fuit, qui Andreae Sebridouio Pocillatori Regio nomen in militiam dederat. Is rem ad Magistratus, Magistratus ad Regem detulit. Mireuius, quod

praesente Rege res accidisset, ad Albertum Radiuilum Palatij Marschalcum statim vocatus, custodiae traditus fuit: vltro indicat, quae cum Ribinio antea communicarat: eorum omnium Bartholomaeum quendam ministrum Oscici conscium ostendit. Rex quatuor solis primariis Consiliariis adhibitis rem deliberat. Ex iis Palatinus Vlnensisprehendendi eius, si in vrbe sit, negotium suscipit. Ille Trocis tum esse dicebatur, mittuntur mox eo frequentes aulici, qui comprehensum retrahant, adducto in Marschalci aedibus libera custodia circumdatur. Datur aliis negotium, qui diuersorium ac res eius perquirant, reperiunt in arca quadam alba diuersorum Senatorum anulis signata, nominibusque scriptura eorum ementita, subscripta: plerorumque item signa Senatorum ad verum expressa: quibus ille maioris fidei faciendae causa, quo cum aliis Proceribus consilia ista miscere videretur, apud Moscum vtiebatur. Alij Kouareskum in praedim ipsius duobus a Vilna milliaribus, vbi tum Bartholomaeus is erat, missi, materiam, malleos, ac caetera cudendae monetae instrumenta, referunt. Bartholomaeus consilia cum Mosco illum sociare, literasque ab eo accipere, et iam ante interregni tempore bis ad Moscum missitasse fatetur. His de rebus cum Senatores nonnulli ad eum missi essent, prditionem negabat: signis alienis ad contractus subiiciendos, et priuatam quaestum in iudiciis se vsum fatebatur: monetae crimen in Iudaeum quendam, cuius opera et signa illa sculpta haberet, conferebat. Adductus in iudicium ipsisque pro ditionis et rei monetariae instrumentis in iudicio exhibitis, respondere iussus fuit. Negabat defensor eius respondere eum teneri communi Nobilitatis iure, quo in quenquam ex Nobilitate, nisi legitime prius in ius vocatum, quaeri vetetur. Cum varie res haec a Senatoribus acciperetur, ac quidam non minuendam exemplo libertatem Nobilitatis censerent: apud plerosque plurimum tempus valuit: vt Rege in belli administratione, ac castris fere versante, non tam ordinarii quam militaris iuris cognitio videretur, ad haec eos solos praescriptione hac iuuari posse, qui integra fama essent, ostendebatur. Quorum scelus in tot flagitiis et propria confessione manifeste teneretur, eos vita sua, priuilegio Nobilitatis ac ipsa adeo Nobilitate se ipsos indignos fecisse. Itaque iussus respondere, libellum, quem ante in hunc casum composuerat, publice recitandum dat. In eo consilia se cum hoste agitasse: eidem spem per occasionem Regem interficiendi fecisse fassus eo decurrebat, vt egestate, ac aeris alieni magnitudine impulsus id spectasse se diceret, vt ab hoste pecuniam aliquam hac ratione emungeret: supplexque veniam petebat. De confesso supplicium more maiorum, ac de Iudaeo item sumtum fuit: ministris ob iudicium vitae gratia facta.

WOJCIECH RYSZARD RZEPKA, ALOJZY SAJKOWSKI

ANDRZEJA RYMSZY „DZIESIĘCROCZNA
POWIEŚĆ WOJENNYCH SPRAW...” (1585)

I

RYMSZY „LITWINA” POEMAT RYCERSKI

W klocek Biblioteki Gdańskiej PAN sygnowanym NL. 11.8^o adl. 8 znajduje się niezwykle cenny druk. Wydany w oficynie wileńskiej Daniela Łęczyckiego w roku 1585 *Deketeros akroama, tj. dziesięcrocza powieść wojennych spraw...*, stanowi próbę epickiego ujęcia fragmentu wojen batoriańskich. A więc jeszcze jeden przykład, że słynne eskapady wojennego króla wywołały szeroki rezonans wśród ówczesnych „kół literackich”. Przy czym za pióro chwytali nie tylko uznane sławy poetyckie, jak Kochanowski czy Radwan, ale tacy, których imiona i dzieła odgrzebuje się od niedawna z niepamięci. Byłby to więc Pielgrzymowski („odkryty” przez Brücknera), Strykowski (Ptaszycki), Gradowski (Łempicki). Do nich dochodzi Andrzej Rymsza poeta-żołnierz, który jednak zdążył umieścić się wśród haseł staropolskich *Nowego Korbuta*. Zaprezentowany tutaj owoc jego muzy w pełni usprawiedliwi przydzielenie mu kwatery na sarmackim olimpie. Kilka lat temu streszczenie *Deketerosu* oraz kilka faktów z życia Rymszy opublikowano w zbiorze dotyczącym poetów Radziwiłłowskich¹. Od tego czasu nie doszły żadne nowe szczegóły do biografii poety, choć coraz bardziej nabiera rumieńców środowisko kulturalne Radziwiłłów birzańsko-kiejdańskich, a także książąt Olelkowiczów ze Słucka. Oba kręgi pielęgnują historyczne tradycje swego regionu. Tutaj rodzi się dziejopisarstwo rusko-litewskie², tutaj też pojawiają się w ostatniej ćwierci XVI wieku poematy, które można ująć wspólnym tytułem — epika rycerska.

¹ Zob. A. Sajkowski, *Od Sierotki do Rybenki*, Poznań 1965, rozdz. I: *Radivilias*.

² Por. A. Rogow, *Russko-polskije kulturnyje swjazi w epochie Wozrozdienija. Strykowski i jego „Chronika“*, Moskwa 1966.

Deketeros składa się z 25 rozdziałów (opowieści, greckie-akroama). Miarą jest wiersz trzynastozgłoskowy, przy czym poszczególne akroamy (pieśni) nie są sobie równe pod względem wymiarów (od 40 wierszy do 200, w sumie 2184). Chronologicznie opowieści przypadają na lata od zgonu Zygmunta Augusta (1572) do zakończenia pokojem w Jamie Zapolskim wojny z Moskwą (1582), ale wydarzenia o charakterze ogólnym są zaledwie nikłą siatką narzuconą na cykl przygód głównego bohatera, kasztelana trockiego, Krzysztofa Radziwiła. Opowieść swą podejmuje Rymsza w pełni rozwijających się od lat dziesięciu operacji wojennych na Litwie. Do chwili ukazania się na scenie Krzysztofa, syna Mikołaja Rudego, strona litewska jest raczej w defensywie. Skoro jednak na tron wstąpił Stefan Batory, a do steru spraw militarnych w Wielkim Księstwie Litewskim doszedł Piorun, sytuacja się radykalnie zmieniła. Wydarzenia zostały tak przedstawione, że czytelnik odnosi mimowolnie wrażenie, iż ukazanie się na scenie litewskiego Achillesa przyczyniło się do pomyślniejszego obrotu kampanii.

Pierwsze znaczniejsze zwycięstwo Krzysztofa to rozgromienie kilku tysięcy Moskwy w pobliżu zamku Kierepeć, którą to warownię zdobył, a załogę wyciął w pień. Pokazawszy swoje marsowe oblicze nie zmienia taktyki przez wiele lat żołnierskiej kariery. Wykazuje nie lada talent wodzowski (przemyślany plan zmienia natychmiast w działanie — działanie sprawne, błyskawiczne). Towarzyszy mu jednak sława wodza bezwzględnego dla przeciwnika — imię jego na ziemi moskiewskiej oznaczało mord i pożogę. „Specjalistami” w akcji pacyfikacyjnej byli żołnierze z chorągwi tatarskich i kozackich. W naszym poemacie etapami tych walk są poszczególne pieśni sławiące sukcesy orężne Pioruna — w roku 1579: zdobycie fortec Sitno i Kraśne, udział w oblężeniu Połocka, pogromienie armii Szeremietiewa pod Sokołowem, który zdobyto i spalono. To ostatnie zwycięstwo osiągnięto przy współdziałaniu wojsk koronnych pod dowództwem hetmana Mikołaja Mieleckiego. W tym czasie Krzysztof został obdarzony kastelanią trocką. W roku 1580 uczestniczył Radziwiłł w zdobywaniu Uświata, a następnie w oblężeniu Wielkich Łuków. Po powrocie z tej kampanii nagrodzony został urzędem podkanclerzego litewskiego.

Prawdziwy rapsod wojenny rozpoczął się dla Krzysztofa w roku 1581 — są to właśnie wydarzenia, które stanowią trzon opowieści *Deketerosu*, słynna „jezda do Moskwy”. Armia polsko-litewsko-węgierska pod wodzą samego króla Stefana opuściła obóz nad jeziorem Świr kierując się na Połock — Psków. Pod koniec lipca w okolicach Połocka od głównych sił oddzielił się korpus ekspedycyjny księcia Krzysztofa Radziwiła, kasztelana trockiego, syna Mikołaja Rudego. W skład tej małej armii wchodziło oprócz chorągwi litewskich (m. in. tatarska) kilka oddziałów polskich. Zadaniem jej była osłona armii króla Stefana z prawej flanki przed ewentu-

alnym natarciem sił moskiewskich spod Smoleńska. A niebezpieczeństwo wzrastało w miarę, jak Polacy, oddalając się od granic Rzeczypospolitej, zbliżali się do Pskowa. Początkowo oddziały zwiadowcze księcia Radziwiłła penetrowały w okolicach Orszy, z czasem kierunek natarcia przesunął się bardziej na północ i siły kaszelana trockiego zataczając olbrzymi łuk, przekraczając dwukrotnie Wołgę w górnym jej biegu, dotarły do jeziora Ilmen, siejąc postrach aż pod murami Nowogrodu. W drugiej połowie października żołnierze radziwiłłowscy syci przygód i chwały, objuczeni łupem, zjawili się w obozie pod Pskowem, gdzie już od dwóch miesięcy toczyły się znużone walki oblężnicze.

Jezda do Moskwy była dziełem głównie formacji litewskich (co z satysfakcją Rymsza podkreśli), ale oddziały polskie chętnie służyły pod dowództwem zawołanego żołnierza. Opowieść o eskapadzie w głąb Moskwy jest relacją naocznego świadka i współuczestnika tej niezwyklej operacji, której armia pod Pskowem zawdzięczała względnie spokojny przebieg walk oblężniczych. W kilku miejscach Rymsza nawet „wychyli się” po pamiętnikarsku podkreślając swój bezpośredni udział w walkach podjazdowych. A więc znów opowieść „prawdziwa” potwierdzona małym kalendarzykiem wydarzeń wyrzuconym w formie notat marginesowych, a które zebrane (zob. aneks) formują regularny dziennik biegnący równoległe do epickiej narracji. Sądzę, że rzecz ta powinna stać się przedmiotem zainteresowań fachowego historyka. Nas głównie interesuje *Deketeros* jako ciekawy poemat rycerski. Podkreślam znów rycerski, gdyż taka jest główna intencja autora, aby potomnym przekazać relację o wielkich dziełach wojennych wodza Krzysztofa i jego drużyny. Podjął się Andrzej Rymsza skoncypowania powieści mimo, iż nie miał (tak twierdził) odpowiednich ku temu predyspozycji. Ale — być może — fakt, iż ukazało się kilka relacji z tamtych wydarzeń, sporządzonych przez osoby, które miały większy lub mniejszy (a chyba właśnie mniejszy) udział w wyprawie, skłonił naszego Litwina do ponownego ich opisania, a także do publikacji. Wymienia zresztą jednego z nich — Franciszka Gradowskiego, autora *Hodoeporicon Moschicum*, ale zdaje się, że „przymawiał” (choć nazwiska nie wymienia) Janowi Kochanowskiemu za jego *Jezdę do Moskwy* jako temu, który nie będąc przytomnym na placu boju pokusił się o relację z wyprawy. Mniej bowiem podejrzeń budzi osoba Eliasza Pielgrzymowskiego, autora *Panegyrica Apostrophe ad Christophorum Radivilum*.

„Przeto tymi czasy napierwej pan Fronc Gradowski Jego Krolewskiej Miłości sekretarz historyją zacnych a przeważnych spraw wojennych [...] nadobnym wierszem łacińskim, prawie heroico, statecznie i porządnie napisał a wydrukowawszy między zacne ludzie podał, do których czytania wszyscy ludzie mądryy a uczeni z pilnością sie udali [...] a tak i ja zajrząc panu Gradowskiemu u W. Ks. M. takiej przysługi, aczem onemu w nauce

nierowny, wszakoż chcąc uprzejmą a powinną chęć moją do służb W. Ks. M. Pana mojego Miłościwego pokazać — według prostoty mojej, wszystkim prostakom — ile takim, którzy się lepiej szablą sylogizmować, kopiją argumentować, czymburem konfirmować, niżli łaciną dysputować, nauczyli — wierszem polskim dziesięćroczną historiją [...] napisałem. I mam tę nadzieję, iż to pisaniczko moje, acz proste, wszakoż ludzie rycerscy w Polsce, w Litwie i indziej, gdzie język sławny słowieński [...] swoim torem [...] idzie, ochotnie czytać będą.”

Dając wierną kronieczkę wydarzeń opisywanych z autopsji („na co oczy nasze patrzyły”) zadbał Rymsza, aby relacja ta miała oblicze epickie. Szermuje autor swoim „prostactwem” i tym, że w dziedzinie literackiej niezbyt wprawny, a przecież kompozycja poematu, a także „nadzianie” erudycyjne tu i ówdzie z wierszy się wychylające, zdradzają człowieka, któremu nieobce było rzemiosło Apollina. W każdym razie terminował w dobrej szkole. Wyniósł to jeszcze ze swojej edukacji młodzieńczej, a i w latach późniejszych od ksiąg uczonych nie stronił — znali go przecież współcześni. Nie darmo we wstępie, wśród wielu wierszy od przyjaciół znalazły się tam takie zdania:

Wież cię Bog, o Andrzeju, na czym twa chęć stanie
 [...]
 Jużes niebo osławił nieraz swoim zdaniem
 I ziemiś pięknie służył książek swych wydaniem.
 [...]
 Teraz znowu harcujesz między Moskwą śmieie,
 Bitew, utarżek srogich opisujesz wiele.
 [...]
 Dajesz młodym pobudkę do nieśmiertelności
 [...]
 Zdrowo pisz, my takim wierszem twoim nie gardzimy.

I dziś po czterech wiekach nie gardzimy rzetelną żołnierską relacją. Mimo że prostak, Rymsza potrafił oddać atmosferę walki podjazdowej, szybkich pochodów, pobudek na świtanie, nawoływań straży nocnej, przepraw przez rzekę, niepewności przed bitwą i odprężenia po udanej imprezie. Szczególnie sugestywne są te fragmenty, gdzie (podobnie jak później u Zbigniewa Morsztyna) dochodzą do głosu udręki codziennej służby żołnierskiej, jakżeż dalekie od obrazu „wojny radosnej”, zwłaszcza gdy sprzęgną się głód i chłód, gdy zażyje się przy przeprawie kąpieli i ze względów bezpieczeństwa nie rozpali się ognia, a w końcu z pustym żołądkiem i mokrym grzbietem do snu się układa.

Wschody i zachody słońca to najczęstsze wstawki „obrazów natury” naszej poezji staropolskiej. Nie brak i „słońce wschodzących” w poemacie Rymszy. Ale trzeba wtrącić małą uwagę — choć w relacji Andrzeja Rymszy słońce wschodzi wielokrotnie, za każdym razem odbywa się to inaczej.

Nazajutrz, gdy już skrzydła noc
swoje skureczyła,
Jasna zorza promienie swoje rozpuściła.

lub:

Już sznur złoty po gorach słońce rozciągnęło,
Lasy się oświeciły, ptactwo śpiewać jeło.

albo:

Już noc zorza odgania, już
gory oświeca,
Słońce kolmi swoimi już jasne skry wznieca.

czy też:

Zorza swe złote włosy wszędy
rozpuściła,
Wszystkie nocne ciemności w morze zapędziła.

I wreszcie to niezwykle w swoim metaforycznym skrócie (początek akroamy 20):

Już noc mija, już ptaszek śpiewa malowany,
Słońce leśne podpira swym
promieniem ściany.

Kilka i kilkanaście wierszy dalej:

Rano, gdy już namioty słońce
ogrzewało,
Mroz już ginie a wdzięczne ciepło nastawało.

Natura w relacji nie jest statyczna w swoim schemacie. W pochodach żołnierskich jej kaprasy towarzyszą słotą lub upałem. Oto w początkach „jezdy” wita żołnierzy deszcz, wojsko przedziera się przez gęsty i mokry las, kopyta końskie chlapią błotem i wodą („końskich nog słyhać czasem plusk, czasem stuk”). Radziwiłł, który przewodził oddziałowi, wrócił o północy z podjazdu całkowicie mokry:

Przyjechał, drży by ryba wywleczona z wody,
Co rozumiesz, na ten czas jakie Pan miał gody.
Ognie wszystkie deszcz zgasił, a drew suchych nie masz,
Całkiem leżał mokrzuczki i do koszule aż.
Toż nazajutrz u ognia Pana rozebrali,
Gdy się ugrzał i jeść już potym jemu dali.

Po dniach pluty dokuczała spiekota i kurzawa. Zbliżanie się oddziałów zwiastował obłok pyłu:

Noc się skryła, a dzień nastął godziny,
Widać z daleka hufiec, nad którym kurzawa ...

O bliskości rzeki uprzedzał szum fal:

Gdy już nocne ciemności w zad opakowały,
A od wiatru lekkiego wodne wstają wały,
Rzeka szumi ...

Wiatr jest przyjacielem żołnierza, ochładza spocone skronie i barki rozgrzane blachą zbroi. Ale równie pięknie rozwija proporce oddziałów, gdy te oczekują na sygnał do ataku. Po raz pierwszy w poezji polskiej znalazły się wiersze opiewające okrutne piękno wojny:

Jedni z drzewcy długimi, z łuki Tatarowie.
 Chorągwie malowane w pole wynaszają,
 Za białą z czarnym orłem tuż się pośpieszają.
 A coż drobnych proporcow, tych zliczyć nie mogę,
 Ustawa tu moj rozum, głowa czuje trwozę.
 Znowu niosą dziwnych farb szachowane płachty,
 Około których siła z rucznicami ślachty.
 Bębny warczą ...

I krótszy choć bardziej dynamiczny obrazek z akroamy 8:

Trąby brzmią po wszecch stronach, w bębny częste puki
 Lasy sie rozlegają ...
 Ludzie idą by trzcina, proporce sie chwieją,
 Wiatry lekkie gdy na nie z niektorych stron wieją.
 Wyszli w pole szerokie przed zamkiem stanęli,
 Drudzy za nimi idą, jakoby płynęli.

I znów pomruki werbli przed starciem w akroamie 17:

Trąba po rosie swoj głos straszliwy wydaje,
 Bębny huczą, a pałka od nich nie odstaje.
 Wiatr lekuchny chorągwie pięknie rozpościra ...

Same opisy bitew nie zajmują dużo miejsca, ciężar opisu przesuwa się raczej na preliminaria. Skutki gospodarki wojennej Rymsza zawiera w zdaniach krótkich, choć pełnych okrutnej wymowy. Mimo że w bojach zaprawiony, Rymsza-żołnierz odczuwał grozę położenia Bogu ducha winnej ludności. Ustawiczne pożogi wzniecane przez litewskich Tatarów sprawiały, że się zacierały granice dnia i nocy:

Bo już nie wiem jesli dniem, jesli nazwać nocą,
 Bo sie pięknie świeciło tych ognioiw pomocą,
 Ktore po stronach gęste barzo widać było,
 Przed nocnymi chmurami nie sie nie stesknilo.

Relacja Rymszowa jako dzieło poetyckie jest tworem o nierównych walorach literackich. Znajdują się partie relatywne, niemal diariuszowe, sytuacje batalistyczne, charakterystyki osób zaledwie naszkicowane, ale wtretów moralizatorskich niewiele (zresztą nie pozwalal na to natłok emocji wspomnieniowych), partie panegiryczne pod adresem Radziwiłła, mimo swej objętości nienatretne, zresztą zredagowane jako szczery wyraz uznania żołnierza dla talentów i zasług wodza. Wśród prostych wierszy trafiają się prawdziwe poetyckie rarytasy. Sądzę, że dzieło Rymszy poddane zostanie szczegółowej analizie, na którą naprawdę zasługuje.

2

DIARIUSZ „JEZDY DO MOSKWY”

Informując o źródłach wyprawy Krzysztofa Radziwiłła kompetentny badacz wojen Batoriańskich powie co następuje: „Urzędowej relacji z wyprawy nie znamy. Heidenstein opowiada ją nieściśle, Bielski lepiej, lecz pobieżnie, Piotrowski podaje tylko oderwane wiadomości. Najważniejsze źródła: list Radziwiłła (Turgeniew CCXXIX) i sławna *Jezda do Moskwy* Jana Kochanowskiego najczęściej dająca materiału do ustalenia drogi (bez dat oczywiście)”³. Wypowiadający powyższe słowa nie znał wówczas poematu Rymszy, w przeciwnym razie w źródłach wyprawy naczelne miejsce przypadłoby relacji szlachcica z nowogródzkiej Pieńczyny. Rymsza, niezależnie od informacji umieszczonej w samym poemacie, wyrzucił na margines *Deketerosu* diariuszowe didaskalia. Otóż marginalia powyższe zebrane i opatrzone skrupulatnie datami formują znakomity dziennik pochodu wojsk polsko-litewskich nad Wołgę i jezioro Ilmen. Warto je tutaj przedstawić, gdyż niewątpliwie staną się cenną wskazówką dla przyszłych badaczy.

- 5 sierpnia. Krzysztof „Piorun” Radziwiłł wyruszył z Witebska.
- 7 i 8 sierpnia. Przeprawa przez Dźwinę.
- 9 sierpnia. Wojsko ruszyło spod Suraza.
- 10 i 11 sierpnia. W Wieliziu.
- 12 sierpnia. W Sieliszczu Jamskim.
- 13 sierpnia. Do Jamu Gorajskiego.
- 15 sierpnia. Bielyj Łuh.
- 16 sierpnia. Szołowa.
- 17 sierpnia. Do Żarków nad jezioro Turosno.
- 18 sierpnia. Przeprawa przez Niedźwiedzie Błoto.
- 19 sierpnia. W Drohoczowie.
- 20 sierpnia. Nad rzeką Miożą w pobliżu cerkwi Pokrowy. W tym miejscu nastąpiło spotkanie wojsk Radziwiłła z oddziałami Filona Kmity.
- 21 sierpnia. Bitwa z wojskami moskiewskimi dowodzonymi przez Boratyńskiego i Nozdrowatego. Śmierć Michała Zienkiewicza i Jana Tymieńskiego.
- 22 sierpnia. W Zalesiu nad rzeką Uznorą.
- 23 sierpnia. Pole Soroczyńskie.
- 25 sierpnia. W Borysowie położonym w widłach rzek Tudu i Łuczosny.

³ J. Natanson-Leski, *Epoka Stefana Batorego w dziejach granicy wschodniej Rzeczypospolitej*, „Rozprawy Historyczne Towarzystwa Naukowego Warszawskiego”, t. 9: 1930, z. 2.

- 26 sierpnia. Wojsko Radziwiłła pali miasto Urdomę i dociera do brzegów Wołgi. Oddziały zwiadowcze kasztelana trockiego przekraczają rzekę i wyruszają w stronę Staricy, gdzie przebywał car Iwan.
- 27 sierpnia. Oddziały wracają spod Staricy i całe wojsko podąża wzdłuż Wołgi i nocuje w Krasnoj Horze. Wysłanie Eliasza Pielgrzymowskiego z więźniami moskiewskimi do króla pod Psków.
- 28 sierpnia. Przybycie do Jamu Okowieckiego.
- 29 sierpnia. Spalenie miasta Sielizarowo.
- 30 sierpnia. Góra Pawłowa.
- 31 sierpnia. Góra Pawłowa — pogromienie czterystu strzelców.
- 1 i 2 września. W Zukopskim Jamie.
- Od 4 września do 7 tm. W Roźnie.
- Od 8 do 10 tm. W Dubinie.
- 11 września. Libucie.
- 12 września. Zaborze nad jeziorem Szczybuto.
- 13, 14, 15 września. Pod Toropcem.
- 17 września. Kniазie Siolo nad rzeką Siejeżą.
- 18 września. Stare Siolo nad rzeką Kunaszowką.
- 19 września. Święta Przczysta w widłach rzek Kunieji i Siejeży.
- 20 i 21 września. Tamże.
- 22 i 23 września. Pochód na północ wzdłuż rzeki Łować.
- 24 września. Przyszli do Kołomna.
- Od 24 do 28 września. W Kołomnie.
- 29 września. U Świętej Piatnice (Szotowo).
- 30 września. W Ramiszowie.
- 1 października. Stara Ruś spalona.
- 2 października. Ciągną do Orzechowa.
- 3 października. W Uskiej nad rzeką Psażą.
- 4 października. Dulejowo.
- 5 października. We wsi Ilemieniej nad rzeką Ilemioną.
- 6 i 7 października. Michajłowo.
- 8 października. Zaklinie.
- 9 października. Karaszewice (monaster Św. Przczystej).
- Od 10 do 19 października. W miejscowości Porchow.
- 20 października. Monaster Św. Mikuły.
- 21 października. Nad rzeką Czerechą.
- 22 października. W pochodzie.
- 23 października. Pod Pskowem.
- 24 października. Wjazd triumfalny do obozu pod Pskowem.

Transkrypcja tekstu *Dziesięćrocznej powieści* ... została przeprowadzona według zasad przyjętych dla dokumentacyjnych wydań tekstów staropolskich do połowy XVIII wieku (zob. *Zasady wydawania tekstów staropolskich. Praca zbiorowa*, Wrocław 1955, s. 63—80). Zgodnie z tymi zasadami wydawcy dążyli do możliwie najdokładniejszego przekazania tekstu i nie normalizowali występujących licznie w tekście *Deketerosu* oboczności fleksyjnych i fonetycznych. Znaczna ich część ma zresztą charakter regionalny i odzwierciedla wahania charakterystyczne dla ówczesnej polszczyzny „litewskiej” (dialekt kresów północnych) już od przeszło stu lat kształtującej się w ciągłym kontakcie i na podłożu wschodniosłowiańskim (zwłaszcza białoruskim)⁴.

Pozostawiono więc bez zmian oboczności: *wszytek* || *wszystek*, *inszy* || *inny*, *jezdny* || *jezny*; charakterystyczne dla polszczyzny XVI wieku wahania nosówek w śródgłosie: *mieszkać* || *mieszkać*, *szeście* || *szeście*, *Inflanty* || *Iflanty*, *piekny* || *piekny*; wtórne unoszenia i odnoszenia: *czasem*, *ciemności*, *skrepować*, *bedziesz*; przykłady rozszerzenia artykulacji i przed spółgłoską nosową: *Wołmiński* || *Wołmiński*, *Wołmiński*, *Oboliński* || *Oboleński*, *miński* || *mieński*; przykłady asynchronicznej wymowy nosówek: *piędziesiąt itp.*

Zgodnie z pierwodrukiem zachowano grupy: *ir(z)*, *yr(z)* obok *er(z)*; *śrz-* || *-jśrz-* (np.: *pośrzodkiem* || *pojśrzodek*); oboczności typu: *s nim* || *z nim*, *pretki* || *precej*; asymilacje w grupie spółgłoskowej *chw-*, np.: *po chwili* || *fila*, *krotofila*; *zuffaly*, *zuffalec* || *zufaly*, *zufalstwo*; formę *okfitość* (obfityść).

Nie modernizowano również charakterystycznych dla XVI wieku wahań: *beśpieczny*, *beśpiecznie*, *bespieczny* || *prześpieczny*; *cztyrzy*, *czterzy* || *cztyry*, *cztery* (por. odpowiednie hasła w Słowniku polszczyzny XVI wieku); *ruśnica* || *rucznica*⁵; *uffy*, *huffy* || *huf*, *hufy*, jak również wahań: *biały* || *biały* (co prawdopodobnie nie było tylko manierą graficzną — zob. hasło *biały* w *Słowniku polszczyzny XVI wieku*) ani konsekwentnie używanego *jesli* (w oryginale *ieśli*).

Regionalny charakter ma pomieszenie *s : ś : sz*, *z : ź : ż* oraz *dź : dz* (szczególnie przed spółgłoskami miękkimi). Zjawisko to występuje w dialekcie wileńskim aż do czasów współczesnych⁶ i wynikało zapewne z faktu, że kresowcy ówcześni mogli wymawiać „spółgłoski palatalne *ś*, *ź*, *ć*, *dź*

⁴ S. Urbańczyk, *Początki polskiego dialektu na Wileńszczyźnie*, „Slavia Orientalis”, 1968, z. 3, s. 433—436.

⁵ O pochodzeniu i dziejach obu form obocznych w języku polskim; zob. S. Siatkowski, *Słow. ruśnica, ruśnica ‘ręczna broń palna’*, „Slavia Orientalis”, 1968, z. 3, s. 395—399.

⁶ H. Turska, *Język polski na Wileńszczyźnie*, [w:] *Wilno i ziemia wileńska. Zarys monograficzny*, t. 1, Wilno 1930, s. 219—225.

inaczej niż Polacy na obszarze etnograficznym a więc *s', z', c', dz'*" lub, że w języku ich „inny był zakres asymilacji spółgłosek w grupach co do palatalności”⁷.

Sporo przykładów takich nieregularności w grupach spółgłoskowych znajdujemy i w tekście Rymszy: *bojaźń, więźnie* || *więźnie, ojczyźnie* || *ojczyźnie, woznica, kaznią* (rym do *łaźnią*), *roźciągnione, źsiadszy, proźnie, jeżdzą, jeździł* || *jeźdzą, jeździ, pomoźcież* (rozkaźnik), *rzeźwość, trzeźwość, zwierz* || *źwierz, źle, źwieźliwie, kozłątka; śmieie* || *smiałość, snić, spieszyć* || *śpieszyć, zarosła, słuźić, słahta* || *ślahta, o poslech, myśl, myślić* || *myśl, myślić, śpieg* || *szpieg* itd. Pomieszanie *dz* i *dź* ujawniło się szczególnie wyraźnie w formach: *Dzwina* || *Dźwina, ludźmi* (jeden raz), wobec wielokrotnego *ludzmi, czeladz, idz, podz* (pójdz). Ujawniła się również, choć rzadziej, inna charakterystyczna właściwość północnego dialektu kresowego — zastępowanie ogólnopolskiego *ń* przez *n* w grupach spółgłoskowych z twardymi szczelinowymi i zwartoszczelinowymi (najczęściej w grupach *ńc, ńs, ńcz*) np.: *szance* || *szańce, lancuchy, Kartaginczyk, Pienczyna, Tenczyński* || *Tęczyński* itp. Regionalny charakter ma też forma *miesce* (obok wielokrotnego *miejsce*) — tak jeszcze u J. Chodźki (por. H. Turska, *op. cit.*, s. 39); *dowścipny* || *dowcipny*; wpływ wschodniosłowiański przyczynił się zapewne do powstania oboczności: *siecz* || *siec* (bezokolicznik), fonetycznie ruskie są formy: *staryna, Krysztof, Kniaź*, obok polskich *starzyna, Krzysztof, Kniaź*.

W transkrypcji skrupulatnie zachowujemy wymienione wyżej wahania i formy regionalne. Szczegółowa konfrontacja z opisami języka wybitnych kresowców dziewiętnastowiecznych: wspomnianego już J. Chodźki, A. Mickiewicza i jego filomackich przyjaciół, J. I. Kraszewskiego (z wileńskiego okresu jego twórczości), W. Syrokomli⁸ oraz z mówioną polszczyzną wileńską pierwszej połowy XX wieku (por. przyp. 6) wykazała, że były one żywymi elementami języka mówionego i pisanego kresów północnych przez cztery stulecia i u wymienionych twórców odzwierciedliły się nie tylko w tych samych kategoriach gramatycznych, ale często w tych samych wyrazach.

Pierwodruk wyróżnia przez kreskowanie samogłoskę *a* jasne jednak w sposób wybitnie niekonsekwentny. Wystarczy przejrzeć niewielką partię tekstu, aby zorientować się, że tak znacznej ilości oczywistych błędów

⁷ H. Turska, *Język Jana Chodźki*, Wilno 1930, s. 33.

⁸ Por. S. Hrabec, *Różnice językowe między rękopisami a drukami Mickiewiczowskimi*, [w:] *O języku Adama Mickiewicza. Studia*, Wrocław 1959, s. 11—53; Z. Kawyn-Kurzo wa, *Język grupy filomatów*, „Język Polski”, 1955, z. 5, zwłaszcza ss. 333—341; B. Moroń, *Język pierwszej epoki twórczości J. I. Kraszewskiego (1829—1838)*, „Gdańskie Zeszyty Humanistyczne”, R. 10: 1967, s. 21—30, *Prace Językoznawcze*, nr 3; J. Trypućko, *Język Władysława Syrokomli*, t. 1, Uppsala 1955.

i wahań (nawet w tych samych wyrazach) nie można tłumaczyć niedopatrzzeniami drukarskimi. Rymsza „Litwin od Nowogródka”, podobnie jak inni Polacy z Ukrainy i Białorusi mówiący dialektem kresowym, nie znał pochylonego *a*⁹, więc w tych niekonsekwencjach dopatrujemy się jeszcze jednej właściwości regionalnej i nie korygujemy w transkrypcji repartycji *a* pochylonego i jasnego z pierwodruku.

Zachowujemy również liczne oboczności fonetyczne w nazwach miejscowych i osobowych, w większości są one wynikiem połowicznej tylko polonizacji obcych brzmień i zapewne odbijają rzeczywiste wahania w wymowie (podobnie jest zresztą w *Kronice* M. Strykowskiego), np.: *Dymitr* || *Dzmitr*, *Witolt(a)* || *Witoldowe*, *Monaster Preczyścieński* || *Manaster Przechyścieński*, *Wołodymierowo* || *Rżowa Włodzimirowa*, *Chełm* || *powiat chołmski*, *Starzyca* || *Staryca*, *w Białym Łuhu* || *do Bieloho Łoha*, *Niedzwieżoje Bołoto* || *Niedzwieżoje Błoto* itp.

Pisownię łączną i rozdzielną zrostów pozostawiono zgodnie z zabytkiem, choć niekiedy, zwłaszcza w liczebnikach są wahania: *trzysta*, *pięćset*, *cztery* obok *dwie ście*, *trzy sta*, *cztery sta*, *ośm set* itp., co mogło być jednak spowodowane żywym jeszcze w tej epoce poczuciem samodzielności gramatycznej drugiego członu (por. w innych miejscach tekstu: *z dwiema sty*, *w pięciu set* itp.). Nie wprowadzano też żadnych korektur normalizacyjnych do dość licznych, czasem nawet obszernych wtrąceń „ruskich” (raczej na poły ruskich).

Interpunkcje i pisownię dużych liter znormalizowano zgodnie ze stanem dzisiejszym, pozostawiono jednak pisane w całym tekście dość konsekwentnie dużą literą tytuły: *Król*, *Wielki Książ Moskiewski* (lub po prostu *Moskiewski*); tytuły Radziwiłłów: *Pan Wojewoda Wileński* (ojciec Krzysztofa), *Pan*, *Hetman*, *Pan Trocki*, *Książę* (o osobie głównego bohatera), *Książna Stucka* (małżonka Krzysztofa), ponieważ funkcjonują tu one niejako na zasadzie „nazw osób dramatu”, zresztą w tych ostatnich przykładach pisownia dużą literą była też najprawdopodobniej podyktowana względami emocjonalnymi.

Charakterystyczne formy językowe, błędy pierwodruku, wątpliwość co do niektórych lekcji odnotowaliśmy w komentarzach do tekstu.

W tekście prozaicznej dedykacji zachowaliśmy ściśle układ graficzny oryginału, tak by poszczególne wersety odpowiadały drukowi oryginału.

⁹ Brak *a* pochylonego w polszczyźnie kresowej wywarł później wpływ na jego zanik w języku ogólnopolskim. Ostatnio w tej kwestii, podtrzymując „kresową” hipotezę zaniku *a* pochylonego, wypowiedział się S. Urbańczyk (*Przyczyny zaniku samogłosek pochylonych w języku polskim*, Warszawa 1964, s. 111–122, *Prace Filologiczne*, t. 18, cz. 3).

Polszczyzna Rymszy nigdy jeszcze nie była przedmiotem naukowego opisu¹⁰, choć z wielu względów na to zasługuje. Zważywszy choćby tylko na wyraźnie regionalne zabarwienie jego języka, liczne zapożyczenia wschodniosłowiańskie¹¹, studium takie niewątpliwie poszerzyłoby naszą skąpaną, jak dotychczas, wiedzę o XVI-wiecznej polszczyźnie kresów północnych. Ukryty w klocku Biblioteki Gdańskiej PAN, nie znany dotychczas prawie zupełnie unikat *Dziesięćrocznej powieści* ..., nie wszedł również do kanonu źródeł *Słownika polszczyzny XVI wieku*, choć wzbogaciłby jego kartoteki o niebagatelną grupkę zupełnie nowych haseł (odnotowujemy te rarytasy leksykalne w komentarzach do tekstu). Choćby i z tego względu słowny kształt *Deketerosu* wart jest również pilnej uwagi. I dlatego obecne wydanie dzieła A. Rymszy przygotowaliśmy z myślą o przyszłych możliwościach włączenia *Deketerosu* w nurt nie tylko historycznoliterackich lecz i historycznojęzykowych poczynañ badawczych.

*

Za życzliwe udostępnienie oryginałów i mikrofilmów tekstu dziękujemy Kierownictwu Gdańskiej Biblioteki PAN. Zechce również przyjąć podziękowanie Pan doc. dr Adam Szydłowski z Mińskiego Państwowego Pedagogicznego Instytutu Języków Obcych za rozstrzygnięcie wątpliwości co do znaczenia i wschodniosłowiańskiego pochodzenia niektórych wyrazów *Deketerosu*, a Kierownictwo Słownika polszczyzny XVI wieku za udostępnienie indeksów i kartotek leksykalnych.

¹⁰ Ostatnio J. Reczek poświęcił nieco uwagi cyrylickiej wersji *Chronologii* A. Rymszy, Ostróg 1581 (polskiej wersji dotychczas nie znamy). Zob. J. Reczek, *Chronologia A. Rymszy z 1581 roku i zagadnienie retranslacji tekstowej*, „Sprawozdania z Posiedzeń Komisji Naukowych PAN, Oddział w Krakowie”, t. XII/1 (styczeń—czerwiec 1968), Kraków 1969, s. 133—136.

¹¹ Sporej ich części nie notuje monografia S. Hrabca. Zob. S. Hrabec, *Elementy kresowe w języku niektórych pisarzy polskich XVI i XVII wieku*, Toruń 1949.

[ANDRZEJ RYMSZA]

TO JEST

DZIESIĘĆROCZNA

POWIEŚĆ WOJENNYCH SPRAW

OŚWIECONEGO KSIĄŻĘCIĄ I PÁNÁ, PÁNÁ

KRYSTOFÁ RADZIWIŁÁ, KSIĄŻĘCIĄ NÁ BIERZACH I Z

DUBINEK, PÁNÁ TROCKIEGO, PODKANCLERZEGO WIEL-

KIEGO KSIĘSTWÁ LITEWSKIEGO I HETMÁNA POLNEGO,

BORYSOWSKIEGO, SOLECKIEGO ETC., STAROSTY. KU TEMU PO-

SŁUGI NIEKTORYCH ROTMISTRZOW I LUDZI RYCERSKICH POD

SPRAWĄ JEGO MCI BĘDĄCYCH SĄ PRZYPMNIONE

I IMIONA NAPISANE. KTORA SIE POCZYNA OD

ROKU PO NARODZENIU PANA CHRYSU-

SOWYM 1572 AŻ DO ROKU, KTORY

PISANO 1582.

PRZEZ SŁUGĘ JEGO K. M. ANDRZEJA RYMSZĘ PRAWDZIWIE NÁPI-

SANA I JEGO WŁASNYM NAKŁADEM WYDRUKOWANA.

W WILNIE

PRZEZ DÁNIELÁ ŁENCZYCKIEGO: ROKU OD

NÁRODZENIA SYNÁ BOŻEGO:

1585.

EMBLEMA

IN ARMA ILLUSTRISIMI

PRINCIPIS AC DOMINI D. CHRISTOPHORI RADIVILI, DUCIS IN
BIERZE ET DUBINGA, CASTELLANI TROCENSIS, CAMPIDUCTORIS
MAGNI DUCATUS LIT. NUNC IAM PALATINI VILNENSIS ETC.
CONSCRIPTUM PER AUTOREM. A. R.

AV

SUBVOLAT UT GRAVIBUS IOVIS ARMIGER ALTIUS ALIS
ATQUE FERIT PENNIS SIDERA CELSA SUIS.

SIC TUA TE VIRTUS ET GLORIA NUBIBUS AEQUAT,
CHRISTOPHORE O LITAVI FIRMA COLUMNA SOLI.

5

TEMPUS ERIT QUANDO COELESTI SEDE RECEPTUS,
SPLENDIDIUS LUNA SOLEQUE SIDUS ERIS.

AKPOΣTIXON

IN

LAUDEM ILLUSTRISIMI PRINCIPIS

AC DOMINI D. CHRISTOPHORI RADIVILI, IN BIERZE ET DUBINGA ETC. PALATINI
VILNENSIS COMPLECTENS.

Aijr

Contiguas patriis quisquis regionibus oras,
Hesperiaeve petis tractus utriusque, vel illa
Regna, quibus dives nomen donavit Iberus,

- Insignes valido qui denique robore Gallos
⁵ Spectatum accedis, quos Mars violantibus armis
 Turbidus evexit: nunc arua domestica lustrans,
 Omnigenis, facile, invenies cum dotibus, alma
 Pignora. Cerne, quibus patria est innixa columnis
 Heroas claros ut alat, ceu sydera coelum.
- ¹⁰ Optabis frustra populos peragrasse remotos:
 Regno hoc invenies, quos tu mirere, quibusve
 Utare ad bellum et tractanda negocia pacis,
 Suspice prae reliquis Radivila gente profectos;
 Regibus, in rerum tractanda mole fideles
- ¹⁵ Affore queis licuit, mittique in praelia summos
 Ductores. Hoc Christophorus de germine surgens,
 Insignis: Proavis, Patriae simillimus ipsi,
 Vividum in excelso circumfert pectore robur:
 Idem consilii non ultimus author habetur.
- ²⁰ Laude tamen primas in eo sibi vendicat, illa
 Vulnifico toties exercita dextera bello.
 Saevum quam vellem Basilidem affore nobis.
 Aijv (Pestem in talem rursus deposcere mitti
 Ad vitae lucem, minus esset iusta precari)
- ²⁵ Largifluos certe lachrimarum haud sisteret ille
 Amnes, commemorans pervaseris impete quanto
 Terrarum fines, Radivile, eiusque penates,
 Ingentes etiam quoties tranaveris ausu
 Non parvo fluvios: annecteret atque paludes,
- ³⁰ Undantesque lacus, sylvasque, ac undique praedas
 Sublatas, et tecta vago deleta per agros.
 Vulcano: Passim numeraret millia, per te,
 In proprio permulta virum demersa cruore.
 Laetatur merito Stephanus tam fortibus ausis,
- ³⁵ Nominis istius qui sceptrum Polonica Primus
 Excipit: hincque Palatini te fascibus auctum
 Nobilitat. Celebri fama Radivile vigebis,
 Semper victuri decus immortale parentis.
 I nunc, patriis (potis es namque) adde trophaeis:
- ⁴⁰ Summa tui laus Patris erat: tibi maxima crescet.

Carion Chronicor: lib. 3, Monarchia 3.
 Summas illas et Heroicas virtutes peculiariter in magnas
 et nobiles familias à Deo conferri.

POBUDKĄ DO WDZIĘCZNOŚCI SŁAWY LUDZI RYCERSKICH

Aiiir

Gdy Agiezylausa krolá zopytáno,
 Jaki by mu ná grobie słup udziałác miano
 Na jego wieczną pamięć, ná co odpowiedział:
 „Nie radbych ná filarzach swoją sławą siedział,
 5 Gdyż to słup jest kosztowny, kogo wspominają
 Z jego postępów dzielnych, dobre słowo dają.”
 Bo jesliż cnota z męstwa w zapomnienie przydzie,
 Prętko złość gorę wezmie, dobroć w niebo pojdzie;
 Gdyż cnotá pochwalona pomnożenie bierze,
 10 A sława pod obłoki rozpuszcza swe pierze.
 Do czego pomagają biegli skryptorowie,
 Z nich pochop k męstwu biorą gnusni potomkowie.
 Wszak miło Grekom swego Homerusa czytać,
 My o swych Achillesiech nie będziem sie pytać?
 15 Będzie ná nas i nieme kamienie wołało,
 Daj Boże niewdzięczności upatrować mało.
 Przeto wdzięczne Charites czemuż tak milczycie,
 Orfeus z Arijonem czemuż nie zábrzmicie
 Na swoich złotych strunach życząc sławy wiecznej
 20 Cnemu Radziwiłowi z ochoty serdecznej.
 Będzicie li niebaczni, wszak już lata sławá,
 Tej nie pórzze Zoilus ni zawisna mowá.
 Samo sie dobre chwali, złe zaś pretko ginie,
 Wszystko snadnie przemija, cnota wiecznie słynie.

M. J.

DO AUTORÁ DOBRY PRZYJÁCIEL

Aiiiv

Wież cię Bog o Andrzeju, ná czym twa chęć stánie,
 Nie wiem, jeslić i nauk po chwili dostanie.

w tytule: *do wdzięczności* — tu: do upodobania sobie (sławy).

w. 1: *Agiezylaus* — Agesilaos, król Sparty (od r. 399 do 358 p.n.e.). Prowadził liczne wojny przeciwko Persom, Atenom, Tebom, Koryntowi.

w. 4: *sens*: Nie chciałbym, aby sława moja polegała na obeliskach.

w. 10: *rozpuszcza swe pierze* — tu: ulatuje (pod obłoki) na skrzydłach.

w. 12: *pochop* — ‘ochota, zapał’.

w. 14: *pytać się* — w stp. również ‘troszczyć się, dbać’ (aby nie zostali zapomniani nasi „Achillesowie”).

w. 15: *kamienie* — tu jako rzeczownik zbiorowy, stąd orzeczenie w rodz. nij.

w. 17: *wdzięczne Charites* — Gracje, trzy córki Zeusa i Hery (lub według innej wersji mitu Dionozosa i Afrodyty), boginie radosnych uroków życia: Eufrozyna (radość), Talia (wdzięk) i Aglaja (świątliwość).

w. 1: *na czym twa chęć stánie* — fraz. jak daleko sięgają twoje zamiary.

- Jużeś niebo osławił nieraz swoim zdaniem
 I ziemiś pięknie służył książek swych wydaniem:
 5 Wdzięczne pogody, srogie ukazując pluty,
 Co styceń z sobą wiezie, á co zasie luty,
 Plánety kiedy wojnę między sobą stroją,
 Kiedy sie ludzkie głowy przypadkow złych boją.
 Teraz znowu harcujesz między Moskwą śmieie,
 10 Bitew, utarżek srogich opisujesz wiele.
 Jako Mars krwáwe hufy spuszczał w szranki swoje,
 Jáko roznie rozwodził zaś strony oboje.
 Dajesz młodym pobudkę do nieśmiertelności,
 Stárym wdzięczny słuch czynisz o takiej dzielności,
 15 Ktorą wieku naszego w hetmaniech widzimy.
 Zdrow pisz, my takim wierszem twoim nie gárdzimy.

J. K.

Aiiijr

Ante tuos, Stephane, Duces Moschovia sensit
 Et flevit fatum fusa fugata suum.
 Ut Ducibus nobis addas, Moschovia ductu,
 Rex Stephane, tuo fac cadat intereat.
 5 Pro te, pro patria, Rex nil Radivilo recusat:
 Pro quibus esse putat nil, nisi dulces mori.

ww. 3–8: Mowa najprawdopodobniej o *Chronologii* Rymszy (Ostróg 1581). Dzieło to uchodziło za zaginione. Ostatnio odszukał je (w wersji cyrylickiej) i omówił J. Reczek (zob. *Chronologia A. Rymszy z 1581 r. i zagadnienie retranslacji tekstowej*. Sprawozdania z posiedzeń Komisji Naukowych PAN, Oddział w Krakowie, tom XII/1, Kraków 1969, s. 133–136.

w. 10: *utarżka* — ‘potyczka’, dzis. utareczka.

w. 12: *rozwozić* — rozłączać walczących (doprowadzać do rozejmu).

w. 14: *wdzięczny słuch* — miła wieść.

w. 15: *hetmaniech* — w oryginale omyłkowo: Hetmaniech.

w podpisie: *J.K.*: Autorem epigramatu jest Jan Kozak (vel Kozak-owicz) dobry przyjaciel Rymszy z dworu kasztelana trockiego, którego był wieloletnim sługą, wykształcony, tłumacz szeregu dzieł. Wierszopis mierny, osobnych dzieł poetyckich nie wydał, a nawet stał się celem złośliwych epigramów, np. Marcina Łaszczka (*Okulary*, Wilno 1594):

A ty, miły Kozaczku, barzoś sie poszkapał,
 Żeś sie z Niżu do Litwy na zdobycz pokwapił.
 Cheesz mnichy po kozacku z kapice odzierać,
 Nie tuta Niż, nie będziesz cudzego wydzierać.
 Ja powiadam, Kozaczku, nie szarpaj kapice,
 Bo cię rychlej niż pierwej wyda takie lice.

Wykaz jego epigramów i wierszy dedykacyjnych pomieszczonych w pracach innych autorów zestawiała ostatnio Z. Floreczak (zob. *Udział regionów w kształtowaniu się piśmiennictwa polskiego XVI wieku*, Warszawa–Wrocław–Kraków 1967 r., s. 242).

ΔΕΚΕΤΗΡΟΣ ΑΚΡΟΜΑ

To jest.

ΔΙΣΚΑΤΟΡΙΑ

powieść w dniowych spraw

Wawieconego Krzażecia y Pána / Pána
Krystosa Kadiwila / Krzażecia ná Bierżach y s
Dubinek / Pána Trockiego / Podlanclerzego Wielo
kiego Krzyszawa Litewskiego y Hetmána Polnego /
Dorysowskiego / Solectkiego z. Starosty. Z utemu po
słuzi niektórych Komisarzow y ludzi Rycerskich pod
sprawo Jego Młci, baborych / se przypominione /
y imiona napisane. Zehora sie poczyna od
roku po Narodzeniu Pana Chrystusa
sowym 1572. aż do roku który
pisało 1582.

Przez słuzo Jego Młci Andrzeja Kymfo prawdziwieczi
słuzo / własnym nakładem wydrukowana.
W Włnie.

Przez Daniela Lenczyckiego: Roku od
Narodzenia Syna Bożego:
1585.

Δ

Karta tytułowa *Dziesięcioletniej powieści wojennych spraw ...*

EMBLEM
IN ARMA ILLUSTRISSIMI

Principis ac Domini D. Christophori Radziwiłłi, Ducis in
Bierze & Dubinga, Castellani Trocensis, Campiductoris
Magni Ducatus Lit. Nunc iam Palatini Vilnensis, &c
&c. Conscriptum per autorem. A. R.



Subiolat vt grauibz Iouis armiger altius ails.
Atq; ferit pennis sidera celsa sua.
Sic tua te virtus & gloria nubibus aequat.
Christophore ô Litauî firma columna soll.
Tempus erit quando cœlesti sede receptus,
Splendidus Luna soletq; sidus eris.

Herb rodziny Radziwiłłów

Pobudka do wdzięczności sławy ludzi rycer-
skich.

S Do Agiezylausa/ Króla zopytano/
Jakiby mu ná grobie slup wdzialac miano
Na iego wieczna pamiec/ ná co odpowiedzial/
Nieradbych na slarzecz/ swoia slawa siedzial.
Gdyż to slup jest kosztowny tego wspominaia/
Ziego postapkow dzielnych/ dobre slowo daia.
Bo iesliż cnota zmeštwa / wzapemnienie przrzdzie/
Przeko zlosc gora wezmie/ dobroc wniebo poydzie.
Gdyż cnota/ pochwalona/ pomnozenie bierze/
A slawa pod obloki rozpuszcza swe pierze.
Do czego pomagacia biegli scriptorowie/
Znich po chop k mestwu biora gnusni potomkowie.
Wszak milo Grekom swego Homerusa czytac/
Mly o swych Achilesiech niebedziem sie pytac.
Będzie ná nas y nieme/ Pamienie wolalo/
Daj Boze niewdzieczności vpatrowac malo.
Przeko wdzieczne Charites/ czemuż tak milczycie/
Orpheus z Arionem/ czemuż niezabrzmicie/
Na swoich złotych strunach/ zyczac slawy wieczney/
Cnemu Kadzivilowi zochoty serdeczney
Bdzietieli niebaczni/ wszak inż lata slawa/
Tey niepożrze Zoilus/ ni zawisna mowa.
Damo sie dobre chwali/ zle zaś przeko ginte/
Wszystko snadnie przemija/ cnota wiecznie slynie.

Oświeconemu Kró-
żeciu y Panu / Panu Kryštofowi Rá-
dziwitolowi / Kráżeciu ná Bierzacz y
z Dubinek / Panu Trockiemu / Podkanczerze-
mu Wielkiego Króstwa Litewskiego y He-
tmanowi polnemu : Borysowskiemu /
Soleckiemu / zc. zc. zc. Staros-
cie / Panu / Panu moiemu Mi-
łościwemu.



Og Wszehmogacy a natura to sprá-
wila / Oświecone Kráje y Panie /
Panie moy Miłościwy / iż w byscy
poważnego a najlepszego dowcipu lu-
dzie / zawsze sie okolo rzeczy spraw y pism zacnych
a barzo trudnych obierais y onymi zabawiais.
Nie w ten sposob / aby z tob zaplate iaka albo zysk
doczesny miec chcieli / ale aby nieśmiertelney slawy
y pamiatki wieczney v potomnych ludzi dostapili.
X z tob że to wroslo / iż takowi zacni a dowcipni
ludzie / ná podrymowanie prac żadnego wzgladu
B ni

Aliljv

Multa timet Moschus, quovis Rex, milite pugnes:
 Seu Litvanus erit, sive Polonus erit
 At, quid timeat, tibi Rex Stephane referri
 Vis? referam, frontem plus timet ille tuam.
 A. R. L.

EPIGRAMMA

Salve magna patris proles, fortissime salve,
 Tu timor es Moschi, tu belli fulmen et hostis
 Certa ruina, salus patriae: te saepe fugaces,
 Invictum bello, tremuere et pectore Moschi.
 Ioannis Raduvanii.

OŚWIECONEMU KSIĄŻĘCIU I PÁNU, PÁNU KRYSZTOFOWI
 RÁDZIWIŁOWI, KSIĄŻĘCIU NÁ BIERZACH I Z DUBINEK,
 PÁNU TROCKIEMU, PODKANCLERZEMU WIELKIEGO KSIĘSTWA
 LITEWSKIEGO I HETMANOWI POLNEMU: BORYSOWSKIEMU,
 SOLECKIEMU, ETC., ETC., ETC., STÁROŚCIE, PÁNU,
 PÁNU MOJEMU MIŁOŚCIWEMU.

Br

Bog wszechmogący a naturá to sprá-
 wiła, Oświecone Książę i Panie,
 Panie moj Miłościwy, iż wszyscy
 poważnego a najlepszego dowcipu lu-
 dzie, zawsze sie około rzeczy spraw i pism zacnych
 á barzo trudnych obierają i onymi zabawiają.
 Nie w ten sposob, aby stąd zapłatę jaką albo zysk
 doczesny mieć chcieli, ále aby nieśmiertelnej sławy
 i pamiątki wiecznej u potomnych ludzi dostąpili.

10 I stądże to urosło, iż tákowi zacni á dowścipni
 ludzie ná podejmowanie prac żadnego względu,

Bv

ná mąjetości i skárby jeszcze mniej, á ná zdro-
 wie by namniej nie mają. Gdyż tedy ta rzecz bar-
 zo łacno pojęta i zrozumiana być może, dłuższego
 15 wykładu nie potrzebuje ná to. Bo jesliby kto mo-
 nárchow, krolow, książąt, hetmánow prze-
 szłych wiekow i zacne ich dzieje chciał ná pá-

w. 4: *dowcip* — 'inteligencja, talent' również 'umysł'. W tekście dedykacyjnym obok *dowścip*, *dowścipny* (zob. w. 10, 36, 149). Form tych nie notują indeksy *Słownika polszczyzny XVI wieku*, Linde, *Słownik warszawski ani wileński*. Jedynie w *Słowniku gwar polskich* J. Karłowicza (t. I, s. 360, Kraków 1900 r.) znajdujemy notatkę: *dowścipny* — ustnie z Litwy. Jest to więc zapewne stary, kresowy gwaryzm.

w. 6: *obierać się* — 'trudnić się, krzątać się'; *zabawiać się* — 'zajmować się'.

mieć przywieść sobie, záprawdę rzecz własną, którą by chciał wiedzieć i co umyślił, istotnie znajdzie, jako i którym sposobem wszelakie ich sprawy opisane są. A to wszystko czynią dla zamierzonej á nieoszacowanej zapłaty z wiecznej sławy. I czemuż bych teraz onego Herkulesa, perskiego monarchę Cyrusa, Filipa i Aleksándrá

20 krolow macedońskich, Epaminundá Greka, 25 Temistoklesa, Scipionow rzymskich, Hannibalá Kartágineczyka, Juliusza Cesarzá i inszych bez liczby, ktorých zacnych á przeważnych spraw żadne wieki nie przemilczą, miał przypominąć? Gdyż jawna rzecz jest, iż oni tak wiele 30 prac i trudności dla żadnej inszej rzeczy nie podejmowali, jedno aby ich imię słyńło wiecznie. Lecz ná tym jeszcze máło mieli, iż tak wiele przygod i nieprześpieczności zdrowia użyli, ále sie też 35 i o to z pilnością wielką bárzo stárali, áby jáki uczciwy człowiek, który by dobrego dowóscipu i nauki był, pisaniem swoim ich zacne dzieje — jako rzecz 40 bárzo známienitą, pámięci i przykłądu godną — ná potomne czasy wydał i zalecił. Przeto mocno to było u Lacedemończykow postanowiono, aby każdy, nimby sie wojná albo potkánie z nieprzyjaciółmi zacząć miáło, Muzam — to jest boginiam náuk — ofiárował. A gdy hetman ich Eudemonidás był pytan — przecz by to tak czynić rozkazał 45 odpowiedział: „Aby zacnym sprawam przystojna pochwała i sława wieczna była przydana”. Tymże sposobem on barzo zacny mąż w Atenach, Temistokles, gdy był pytan — jakie akroáma, to jest jakiej powieści albo czyjego by

Bijr

w. 18: *własna* — ‘prawdziwa’.

w. 25: *Epaminund(as)* — Epaminondas, wybitny polityk i dowódca tebański (420—362 r. p.n.e.). Na czas jego rządów przypada okres największego rozkwitu Teb.

w. 27: *Juliusz Cesarz* — Juliusz Cezar.

w. 28: *przeważnie sprawy* — zwycięskie wojny, śmiałe czyny.

w. 33: *na tym jeszcze máło mieli* — fraz. tego im jeszcze było máło.

w. 34: *zdrowie* — ‘życie’.

w. 43: *Eudemonidas* — z gr. Eudaimonidas (łac. Eudamidas), znanych było trzech wodzów spartańskich tego imienia (zob. Pauly, Wissowa. *Real-Encyclopädie* VI, szp. 892), któremu z nich i na podstawie jakiego źródła przypisał Rymśa to powie-dzenie, nie udało się ustalić.

- 50 głosu naczęściej rad słuchał — powiedział: „Tego, który by o jego cnocie i zacnych postępkach najlepiej powieść umiał”. Prawie też do tego przywiedziony on król macedoński Aleksander, którego słusznie Wielkim nazywano, nie dla jakiej in-
- 55 szej przyczyny fortunnym być Achillesa nazywał, aczkolwiek sam we wszech sprawach swoich onego barzo celował, jedno prze tę, iż Homerus poetą wszystkie jego mężne sprawy w swoich księgach napisał. A słusznie to król mówił: „Bo gdyby pisan-
- 60 siania Homerusowego, które on o wojnie trojańskiej z Greki i o wszelkich na ten czas sprawach zostawił, nie było, pewnie też mogła, która ciało Achillesowe zakryła, zarazem by i imię jego i sławę zasypała”. Ale i za naszych wieków to by-
- 65 wa, iż królowie, książęta, hetmani takie ludzie miewają przy sobie, którzy wszelakie sprawy ich opisują i za to przed onymi samymi dla lepszego poprawiania czytają. Czego mamy jasny w cesarzu Maksymilianie przykład, o czym Karyj-
- 70 on wspomina, iż on pisarzowi swemu, którego na to chował, każdoroczne sprawy swe sam po słowku powieść, pisać, a potem wieczorem, gdy było od spraw pospolitych wolnym, czytać przed sobą rozkazywał. Ale dokądże się ta moja
- 75 rzecz do Waszej Księżęcej Miłości Pana mojego Miłościwego ściągać ma? Dotąd, aby wszyscy pewnie wiedzieli, iż w zacnym a prawie wielkim domu W. K. M. hetmanów mądrych a zawsze mocnych i Rzeczy posp[olitej] wszelakich czasów
- 80 pożytecznych mężów i ojczyzny miłośników prawych, w zacnych sprawach i nieśmiertelnej sławie nad innych narodów siłą wielce kwitających, barzo wiele było. Ktorzy dla takiejże sławy sobie i milej ojczyźnie zacnych, słachetnych

w 52: *prawie* — słusznie; *przywiedziony* — tu: podany za przykład.

w. 57: *celować kogoś* — ‘przewyższać kogoś, górować nad kimś’.

w. 69: *cesarz Maksymilian* — Maksymilian I Habsburg, cesarz niemiecki (1493—1519). Wysoko kształcony pozostawił po sobie kilka dzieł: o sztuce wojkowej, ogrodnictwie, łowiectwie, architekturze, jak również opis swego życia; *Karyjon* — Carion Johannes, niemiecki matematyk, astronom nadworny kurfirsta brandenburskiego, historyk-kronikarz dziejów powszechnych (*Okronica* 1532 r.).

w. 73: *sprawy pospolite* — ‘sprawy publiczne’.

- 85 á męźnych spraw swoich, dla pámiątki wiecznej
o wszelakie sie trudne rzeczy kusili á z wielkim
stáráním i pracą nie ustawając kończyli. Co sie i
teraz z sámych spraw, nie z żadnych słow cukro-
wanych i u pochlebstwá pożyczanych jáśnie po-
Biljr 90 kázuje. Nad to dáleko szczęśliwsi oni nád
támtych, którychem wyższej przypomniał, zosta-
li. Bo nie tylko o tę sławę, która od ludzi
do ludzi przechodzi pracowali, ále dla miłości ludu
Bożego i Rze<czy> posp<olitej> wszystki swoje zacne a świę-
95 te spráwy ku chwale Bożej oddawać pilnie się stá-
ráli. Ku temu krolowie, książetá i
hetmaní wiekow nászych onym przedniejszym we wsze-
lakich potężnych á męźnych spráwach namniej
przodkować nie dali, jedno, iż im pisarzow takich,
100 którzy by ich zacne á poważne spráwy czasow woj-
ny i pokoju spisowali, nie dostawało. Abowiem
przodkowie nászy, gdy jeszcze práwie nie dbając o
sobie i sławie swej, po prostu żyli, żadnego pi-
smá áni náuk i ćwiczenia miedzy nimi nie bywa-
105 ło. Potym, gdy już za pomocą Bożą bałwo-
chwalstwo z siebie zrzucili, poboźnie żyć poczęli,
zá tym też i obyczaje uczciwe, i nauki śláchetne,
ácz wprawdzie nierychło, do nas są przeniesio-
ne. Do których ingenia śláchetne barzo łacno
110 przystały i w nich sie rozkochály. Przeto tymi
czásy napierwej pan Frone Grádowski Jego
Krol<ewskiej> Miłości sekretarz historyją zacnych á
przeważnych spráw wojennych W. K. M. w o-
sobliwych książkach, ktorem i ja widział, nado-

w. 102: *prawie* — 'należycie'; *dbać ... o sławie swej* — w stp. dbać o kim?, o czym? (z miejscownikiem), dziś o kogo?, o co? (z biernikiem).

w. 103: *po prostu* — tu: 'bez wyższej kultury, w ciemności'.

w. 109: *ingenia śláchetne* — 'szlachetne natury (umysły)'.

w. 111: *Frone Grádowski* — Franciszek Grádowski (ur. ok. 1545 — zm. po 1599) poeta polsko-łaciński, sekretarz królewski i poseł na sejm (1589). Pochodził z rodziny szlacheckiej h. Półkozic, która z początkiem XVI w. przeniosła się z Małopolski na Żmudź, studiował w Wittenberdze. *Jezdę* Krzysztofa Radziwiłła opisał w poemacie *Hodoeporicon Moschium Ill. Principis ... Christophori Radivilionis* (Wilno 1582 r.), który, jak to udowodnił S. Łempicki, był pierwowzorem *Jezdy do Moskwy* J. Kochanowskiego.

ww. 113—114: *w osobliwych książkach* — osobnych (osobno wydanych).

- Biijv
- 115 bym wierszem łacińskim prawie heroico, státe-
cznie i porządnie nápiśał á wydrukowawszy mie-
dzy zacne ludzie podał, do których czytania wszy-
scy ludzie mądrzy á uczeni z pilnością sie udali
wychwalając zacne a mężne sprawy W. K. M.
- 120 A temu, kto piśał, wielce dziękują, pilność i naukę
jego nie tylko między sobą, ale i przed ludźmi zá-
lecając; ktorego pisania jego książek Rzesza Nie-
miecka i insze państwa chrześcijańskie i aka-
demije już sie napełniły, skąd zacna á wielka sła-
wa W. K. M. po wszech stronach świata pię-
knie sie rozniosła. A tak i ja — zajrząc panu Gra-
dowskiemu u W. K. M. takiej przysługi, aczem
onemu w náuce nierowny, wszákoż chcąc uprzej-
mą á powinną chęć moję do służb W. K. M.
- 130 Páná mojego Miłóściwego pokazác — według pro-
stoty mojej, wszystkim prostakom — ile takim, kto-
rzy sie lepiej száblą sylogismować, kopiją argu-
mentowác, czymburem konfirmowác, niżli łá-
ciną dysputowác, náucz yli — wierszem polskim
135 dziesięcroczną historyją sławnych, mężnych á
wielce poważnych i przeważnych spraw W. K. M.
tamże i niektórych ludzi rycerskich, którzy
będąc pod sprawą W. K. M. dobrze sobie czásu
wszelákiej z nieprzyjacielem potrzeby ná káżdym
140 miejscu poczynali, napisałem. I mam tę nadzieję,
iż to pisaniczko moje, acz proste, wszákoż lu-
dzie rycerscy w Polsce, w Litwie i indziej,
gdzie język sławny słowieński swoim torem
(áč niektórych słów z odmienianim według ro-
145 żności narodow) idzie, ochotnie czytać będą. A
iżem od początku hetmaństwa W. K. M. to
moje pisanie zaczął, dlatego to uczynił, ábym
- Biijr

w. 115: *prawie heroico* — tu: prawdziwie na wzór (dawnych) bohaterów (lub może wierszem bohaterskim).

ww. 122—124: *ktorego pisania jego książek ... już sie napełniły* — którymi książkami, przez niego napisanymi ... już się napełniły (w stp. napełnić się czegoś, dziś czym?).

w. 126: *zajrząc* — zazdroszcząc.

w. 131: *ile* — ‘zwłaszcza’.

w. 132: *sylogismować* — układać sylogizmy.

w. 133: *czymburem konfirmować* — więzami (kajdanami) potwierdzać.

gotową materiją i ucieszną pobudkę lepszym i
 polorowańszym dowścípom i rozumom ludz-
 150 kim zostáwił, ktorzy by ozdóbnymi słowy zaene
 á powázne W. K. M. spráwy potomstwu ná
 wieczne czasy ku pochwale Wiel<kiego> Ksiést<wa> Litew
 <skiego> i Rze<czy> posp<olitej> dobremu ná piśmie podali. Przeto
 W. K. M. Paná mego M<iłóściwego> pokornie á uniżenie
 155 proszę, áby W. K. M. nie ták tę moją prostą pracą
 á tak zacnego Książęcia mało godną, jako po-
 wolną á uprzejmą chęć do wszelakich posług W. K. M.
 Pana mego M<iłóściwego> do miłóściwej łáski
 swej książęcej przyjąć raczył, ktorej sie ja jako
 160 namniejszy sługá ze wszelaką powolnością moją
 pokornie oddawam i zalecam prosząc Páná Bo-
 ga, áby on W. K. M. wspólek z Jej K. M. Pa-
 nią małżonką W. K. M. ze wszystkim zacnym á
 śláchetnym domem i namilszym potomstwem
 165 W. K. M. we wszelakim fortunnym panowánium,
 ku ozdóbie ojczyźnie á podporze Rzec<z>y posp<olitej>
 ná wieki chować, strzec i mnożyć w łasec swej
 170 raczył. Dan w Dziewieniszkach z dworu W. K. M.
 roku od narodzenia Pána Chrystusowego 1583,
 kwietniá 10, dnia wielkonocnego.

Blilijv

Wászej Książęcej Miłósci Páná
 mego Miłóściwego

napowolniejszy i wieczny
 sługá.

Andrzej Rymuszá Litwin
 od Nowogrodká z Pienczynej.

w. 149: *polorowańszy dowścíp* — więcej kształcony talent (zob. też objaśnienie do w. 4).

w. 168: *Dziewieniszki* — majątność Radziwiłła, 30 km na południowy zachód od Oszmiany.

w podpisie: *Pienczyzna* — wieś nad bezimienną rzeczulką, dopływem Serweczy, w gminie Horodyszczce, niedaleko mickiewiczowskich Tuhanowicz i Zaosia.

DEKETEROS AKROAMA

To jest

DZIESIĘCROCZNA POWIEŚĆ WOJENNYCH SPRAW OŚWIECONEGO
KSIĄŻĘCIA I PANĄ, PANĄ KRYSZTOFĄ RADZIWIŁA KSIĄŻĘCIA
NA BIERZĄCH I Z DUBINEK, PANĄ TROCKIEGO, PODKANCLERZEGO
WIELKIEGO KSIĘSTWĄ LITEWSKIEGO I HETMANĄ POLNEGO, BORYSO-
WSKIEGO, SOLECKIEGO ETC., ETC., ETC., STAROSTY.

PRZEMOWA NA KSIĘGI

- Cr Dzielność i mężne sprawy Hetmána zacnego,
Dzielność, którą ma swego wieku tak młodego,
Wyśpiewał, wypowiedział radbych naozdobniej,
Acz głupiemu zámilczeć niż mowić podobniej.
- 5 Ale, chociabych milczał, sławá powszeświatna
Woła ná mię, bych mowił, jako pani świetna.
Prawie świetna, bo ubior jej daleko świeci,
Jak ogień rozżarzony, kto go w polu nieci,
- Cv Utaić sie nie może, błyska sie z daleką,
10 Uweseli każdego, co w drodze, człowieká.
Wy Muze z Helikonu i wy z Pieryjej,
Kážcie Kálliopei i siostrze jej Klijej,
Aby jedná podałá w ustá piękne słowa,
Druga niechaj dokaże, aby moją mowá
- 15 Piorem była státecznie ná papier włożona,
A chętlíwa myśl k temu nie byłá strwożona.

w. 2: *ma swego wieku tak młodego* — ma od swych młodych lat.

w. 5: *powszeświatna* — zapewne: ‘zawsze (nieskończenie) świecąca’ (por. w. 7 — *świetna*). W indeksach *Słownika polszczyzny XVI wieku* i innych słownikach nie notowane. Prawdopodobnie neologizm Rymszy utworzony na wzór takich XVI w. compositów, jak: *powszebytni* || *powszebytny*: ‘nieustający, nieskończony’ (z Bazylika i Wujka), *powszedzienny* (z Budnego).

ww. 6—7: *pani świetna* — ‘znakomita (lub światowa)’; *prawie świetna* — ‘prawdziwie świecąca’; wykorzystał tu poeta dwa różne znaczenia przymiotnika *świetny*.

w. 11: *Muze* — łac. mian. l. mn.; *Helikon* — góry w Beocji ze świątynią Apollina i gajem poświęconym Muzom; wierzone, że bijące tam źródła dają natchnienie poetom; *Pieryja* — Pieria, kraj na południowo-wschodnim wybrzeżu Macedonii, zamieszany przez Traków, jeden z najdawniejszych ośrodków kultu Muz (zwanych stąd często Pierydami).

w. 12: *Kalliopeja* — Kalliope, muza poezji epicznej, córka Zeusa, matka Orfeusza; *Klija* — Klio, muza historii.

w. 15: *statecznie* — tu: wytrwale.

- A jako Efijáltes i Otus was raczył,
 Pomoźcież mnie, bych też was i ja nie przebaczył;
 Bo już pióro hárcuje ná białym pápierze,
²⁰ A ja arma virumque zaczynam canere.
 Nie wspomnię tu żadnego z obcych krójow mężá,
 Nie wspomnię Herkulesa, który zabił węza.
 Minę z Trojej Hektora, minę Troillesa,
 Silnomeżnego minę Greká Achillesa.
²⁵ O tym rzecz swą prowadzę, ná co oczy nasze
 Patrzały i chcą pátrzać bez przestanku zawsze.
 Tysięczne mam świádectwá nadobnie zgodliwe,
 Tysięczne są i znáki więźniow jeszcze żywe.
 I lata tu obaczysz, co sie działo kiedy
³⁰ I jakiej nieprzyjáciel zażył tych lat biedy.
 Jedno proszę, nie leń sie á czytaj z baczeniem,
 Wierz mi, iż prawdá ista z pewnym wyśw*á*dczeniem.

AKROÁMY CZĘŚĆ PIERWSZA

- 3 Roku od Chrystá Paná nam národzonego
 Tysięc pięćset pisano siedmdziesiąt wtorego,
 Kiedy Parce niezbędné nam Krolá świętego

w. 17: *raczyć* — ‘poważać, szanować’; *Efijáltes i Otus* — Efialtes i Otos, synowie Aloeusa i Ifimedii (wg innej wersji mitu synowie Posejdona). Olbrzymy, rośli tak szybko, że mając zaledwie 9 lat postanowili wypowiedzieć wojnę bogom, umieścić na Olimpie górę Osse, na niej Pelion i wdrzeć się do nieba. Pokonali Aresa i zamknęli go w olbrzymiej brązowej beczce. Zabił ich piorunem Zeus. Przypisywano im wprowadzenie kultu Muz na Helikonie (zob. przypis do w. 12).

w. 18: *nie przebaczyć* — ‘nie zapomnieć’.

w. 20: *Arma virumque zaczynam canere* ... — lekko przetworzony początek *Eneidy*: „Broń i męża opiewam ...” (przekład T. Karyłowskiego, Wrocław 1950, s. 3, BN, ser. II, nr 29).

w. 23: *Troilles* — syn Priama i Hekaty, zabił go Achilles (*Iliada*, ks. 24, 255 — 258). Oto odpowiedni fragment w przekładzie F. Dmochowskiego:

Biedny ja ojciec! jaki wyrok mię przytłoczył!
 Miałem syny waleczne, lecz wszystkie poległy,
 Dzielny Mastor i Troil! z wozu walczyć biegly
 I Hektor, bóg wśród ludzi ...

(t. III, Warszawa 1828, s. 242).

w. 32: *ista* — ‘rzetelna’; *wyświádczenie* — ‘dowód, potwierdzenie’.

w. 3: *Parce* — Mojry (rzymskie Parki) uosobienie losu, córki Zeusa i Temidy: Klotho, Lachesis i Atropos, boginie urodzin i zgonu. Klotho przędła nić życia, Lachesis czuwała nad jej długością, Atropos ją przecinała; *niezbędne* — ‘szpetne, szkaradne, nieuchronne’, tu: nieuchronne.

- Augustá prze śmieré wzięły, a Bog jako swego
 5 Do niebá doprowadził, tu ciało zostało,
 Aby czasu przyszłego od śmierci powstało.
 Przed tym trochę niż umárł, báciił piękne spráwy
 W Krysztofie Rádiwile, a on jako práwy
 Cnych przodków náśladowcá ják w sławie tak w męstwie,
 10 Bédąc wspaniałej myśli i w niebešpieczeństwie,
 Uczynił go hetmanem nad żołnierzmi polnym,
 Aby rogow ucirał Moskałom swowolnym.
 Rychło potym dokonał Krol świąty żywota,
 Swoich wszystkich poddányeh nábiwił kłopotá,
 15 Ale nawięcej Litwę, bo nieprzyjaciele
 Wiedząc, iż już po Krolu, jeli kázać śmieie.
 Już Kniaź Wielki Moskiewski jak na Wilnie siedzi,
 A gdy Wilno osiędzie i Litwy przerzedzi
 Kazawszy im w pustynie abo w dzikie pola,
 20 Niech sie biedzą z Tátáry, minie ich swa wola.
 Ale Bog sirot swoich nigdy nie opuści,
 By kto i śmierciá usnął, wnetże sie ocuci.
 Do hetmáná polnego, ktorego już mieli,
 Ufając jego męstwu, o którym wiedzieli,
 4 25 Posłáli z ojcem jego nawyższym hetmánem,
 Wileńskim wojewodá, barzo mądрым panem,
 Który gdy do nich przybył, wnet wszyscy w tráktaty,
 Jákby mogli uskromić te moskiewskie káty.
 A ná ten czas do Rudnik śláchtá i panowie
 30 Zjácháli sie ze wszech stron ku spolnej rozmowie
 Radząc, z nieprzyjacielem co by czynić mieli,

marg. w. 7 i nast.: Krysztof Rádiwił, podczászy W<ielkiego> Ks<ięstwá> Li<tewskiego> hetmánem polnym został.

marg. w. 13: Krol August umárł.

marg. w. 25: Z Rudnik panowie do páná Radziwiłá podczászego posłáli prosząc, by do nich przyjáchał.

marg. w. 29 i nast.: Zjazd pánów rad litewskich i slachty w Rudnikach 21 wrześniá r<oku> 1572.

w. 4: *prze śmieré wzięły* — Zygmunt August zmarł 7 lipca 1572 r. w Knyszynie.

w. 10: *Bédąc wspaniałej myśli* — por. współczesne *wspaniałomyślny*.

w. 16: *kazać śmieie* — hardo się odgrażać.

w. 17: *Kniaź Wielki Moskiewski* — car Iwan Groźny.

w. 18: *osiędzie* — obejmie w posiadanie; *Litwy przerzedzi* — w stp. przerzedzić czego? (z dopełniaczem), dzis. co? (z biernikiem).

w. 29: *Rudniki* — miejscowość nad rzeką Mereczanką w powiecie trockim, ok. 26 km na południe od Wilna — rezydencja myśliwska Zygmunta Augusta.

- Bo bez głowy już członki były poblednieli.
 Urządzili wnet prosić Paná Rádziwiłá
 Wiedząc, iż mu ojczyzna i z wolnością miłá;
 35 Ku temu autoritás jego ojca enego
 Przystąpiłá z cheiwością wszego ucziwego.
 Przyzwolił wnet chcąc bronić swej miłej ojczyzny,
 Obiecując, iż wolność nie popádnie blizny
 Od tego to tyráná, ktory nasze dzieci
 40 Chce zniewolić, z nas sámych chce náczynić kmieci.
 Potym z namowy spolnej wielkich, małych stanów
 Jęto pieniędzy prosić u niektórych pánow,
 By dáli ku obronie pospolitej Rzeczy,
 A iż sie wam zapłaci, będziem mieć ná pieczy.
 45 Nie báwiąc sie w Rudnikach, by sie czas nie skrocił,
 Polny Hetman ku Wilnu zaráz sie náwrocił.
 Posłał w rozne powiáty po ludzie rycerskie,
 Dał obwołać, by bráli piniądze żołnierskie.
 Popisał też rotmistrze, ludzie dobrze mężne,
 50 Zacnych domow, ku temu w dostátki potężne.
 Sam zaś krom wszej odwłoki swoj dwor nágotował,
 Trzy stá koni spisawszy k Mieńsku wyprawował.
 5 A żołnierze powoli za nimi ciągnęli,
 Kozacy pod Smoleńskiem nabrali, co chcieli.
 55 Hetman mądry to spráwił, by Moskwá wiedziálá,
 Że osiadłości w Wilnie już nie będzie miálá.
 Śláchtá wszytká gotowa byłá ku pomocy
 Do polnego hetmána bieżec dniem i w nocy,
 Rátować swej ojczyzny i miłej wolności,
 60 Nie dać nieprzyjacielom burzyć swoich włości.
 Potym poczet Kozakow posłał aż do Orszy,

marg. w. 45 i nast.: Krysztof Rádziwił czásu interregni żołnierze zbiera.
 marg. w. 51: Krysztof Rádziwił z ludem w Mińsku roku 1573.

w. 35: *autoritas* — zapewne: *auctoritas* — 'rada, wola, namowa'.

w. 36: z *cheiwością* — 'z chęcią'.

w. 38: *nie popadnie blizny* — nie dozna uszczerbku (szkody).

w. 42: *pieniędzy prosić* — w stp. prosić czego? (z dopełniaczem), dziś o co? (z biernikiem).

w. 48: *pieniądze żołnierskie* — przeznaczone na zaciąg żołnierzy, na żołd.

w. 56: *osiadłości* — 'posiadłości, mienie'.

w. 59: *Rátować swej ojczyzny* — w stp. ratować czego? (z dopełniaczem), dziś co? (z biernikiem).

w. 61: *Orsza* — miasto nad Dnieprem na szlaku Mińsk—Smoleńsk.

- Usłyszawszy to Moskwą miała strach niegorszy,
 Bo wiedzieli, że ludu pełno po wszęch stronach,
 Biorą Moskwę, kędy chcą, po wszystkich zagonách.
- ⁶⁵ Książ Wielki gdy sie tego Moskiewski dowiedział —
 A ná ten czas w mozajskich polach z ludem siedział,
 Bo wiedział, iż Rádziwił granic strzeże młody —
 Posłał gońca do Litwy żądając ugody,
 Powiedając, iż sirot ni w czym nie chce krzywdzić,
- ⁷⁰ Woli z nimi pokojem, á wojną sie brzydzi-ć.
 Ale mądrzy pánowie to naleźli w radzie,
 Ze pokojem nie gárdzą, nie rádzi też zwadzie.
 „I niech to wie Hospodar wasz Wielki Moskiewski,
 Ze niewoli nie przywykl nigdy lud litewski.
- ⁷⁵ Wolność święta, ta u nas jest ná wielkiej pieczy,
 Niewolą zamiátamy, boby to nie k rzeczy
 Groźby sie báć — áno gdzieś przed niewodem ryby —
 Bośmy są slachciami wolnymi bez chyby,
 Ktorzy jarzma cudzego ná sobie nie nosim,
 Ktorzy jarzma cudzego ná sobie nie nosim,
- ⁸⁰ Wojny nie potrzebujem, pokoju nie prosim”.
 6 Posłáli też swojego z tym do Moskwy gońcá,
 Powiadając, iż u nas jest sam Bog obrońcá,
 Prosząc, aby chędogo ważył te siroty,
 Jesli inak, nie miną go pewne kłopoty.
- ⁸⁵ Hetman młody Rádziwił tym czasem granice
 Osadził swoim ludem, drugich połowieć
 Miał przy sobie poblizu, czujnie strzegąc granic
 Nieprzyjaciela tego ważył sobie zá nie,
 Bo sie temu przypátrzył, jako Moskwa bojna,

marg. w. 68: Goniec Moskiewskiego do pánow litewskich.

marg. w. 71 i nast.: Odpowiedz pánow lite<wskich> do Moskiewskiego
 Kniáza.

marg. w. 81: Goniec od panow litewskich do Moskwy.

marg. w. 85 i nast.: Krysztof Rádziwił gránice od Moskwy ludem
 osadził.

w. 74: *niewoli nie przywykl* — w stp. przywyknąć komuś (z celownikiem), dziś
 do czegoś (z dopełniaczem).

w. 76: *niewolą zamiátamy* — niewolą pomiatamy (odrzućmy).

w. 77: *ano przed niewodem ryby* — tu: przedwczesne groźby. Przeróbka przy-
 słowia: *przed niewodem ryby łowić*, zanotowanego już przez S. Rysińskiego w *Pro-
 verbiorum polonicorum ...*, Lubez 1618.

w. 83: *chędogo ważyć* — fraz. mieć w poszanowaniu.

w. 89: *bojna* — ‘zdatna do boju’.

- 90 Gdy w Jewańskim po Ule ciekła ich krew hojna.
 Tam trocki wojewodą jego ociec miły
 Potarł wielkie i hárde wsze moskiewskie siły.
 A on, będąc chłopięciem, pátrzał ná to śmieje,
 Wierz mi, z młodu ćwiczenie ma do męstwá wiele.
- 95 Z młodu lwicá wpráwuje ná máły zwierz lwięta,
 Potym, kiedy dorostá, zuchwałé żwierzęta
 Uciekają przed nimi, skoro je poczują,
 Chocia im cicho grają, w skok w lás poskakują.
 Było tego niemáło, więcej niż cały rok,
- 100 Gdy moskiewskiego ludu w Litwie nie postał krok
 Zá pilnym opátrzeniem granic páństwa tego,
 Gdyż i kurek ubogi broni miescá swego.
 Po granicach moskiewskich naszym wolno było,
 Czując tuż Rádziwiłá Moskwie sie teskniło,
- 105 Bo ich dumy nিকেzenne wniwecz sie podziały,
 Wniwecz sie też obrocił ich umysł zuchwáły.

AKROÁMY CZĘŚĆ WTORA

- 7 Potym Litwa nie chcąc być kureżęty bez mátki,
 Záčęli miedzy sobą pożyczeczne gadki
 Radząc, aby obrali sobie Paná k woli,
 110 Któryby ich mógł bronić od Moskwy po woli.
 Po woli, bo sie sami mężnie zástáwiáli,

marg. w. 90 i nast.: Krysztof Rádziwił był w bitwie, gdy ociec jego Mikołaj Rádziwił, trocki ná ten czás wojewodá, hetman nawyższy W<ielkiego> Ks<ięstwá> Lit<ewskiego> Szujskiego ná Jewańskim polu nad rzeką Ułá poraził. A drugi hetman Moskiewskiego Serebrány od Orszej z ludem niemáłym, bitwy nie dájąc Pánu Wojewodzie Trockiemu, oboz pod Orszá z wielką korzyściá porzuciwszy, sam z ludem uciekł roku 1564.

marg. w. 110 i nast.: Roku Bożego 1574 Henryk ná Krolestwo Polskie koronowan i zá Ksiáżę Lite<wskie> Wielkie przyjęt.

w. 90: *po Ule* — Uła, lewy dopływ Dźwiny — u ujścia do tej ostatniej leży miasto Uła.

marg. w. 90: *korzyść* — 'łup, zdobycz'.

w. 95: *zwierz* — rzeczownik zbiorowy: 'zwierzęta'.

w. 98: Zapewne zwrot przysłowiowy, jednak ani S. Adalberg, ani *Nowa księga przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich*, t. I, Warszawa 1969 (zob. hasło *gráb*), go nie notują. Równe chyba znaczeniem frazeologizmowi: *bać się kogo jak ognia*.

w. 104: *Moskwie sie teskniło* — Moskwie uprzykrzyło się (obrzydło).

w. 106: *umysł* — 'zamiar, zamysł'.

w. 110: *po woli* — 'dobrowolnie, z własnej chęci'.

- Nieprzyjaciela swego z granic wyganiáli.
 Wzięli sobie za pána Henryka z Francyjej,
 Rozkosznika, choć prawie zacnej fámilijej.
- 115 Ten w Polsce, ácz niedługo pomieszkał z Polaki,
 Wszakoz Litwie ich enoty podał dobre znáki,
 Bo siła im rycerskich klejnotow nádawał,
 Wielkie często i jáwnie ich męstwá wysławiał.
 Upominki wielkimi chciał czić Radziwiła,
- 120 Ten wolał mieć eną sławę niż miast i wsi siła.
 Wolał, áby ojezyczna záżyła pokoju
 A mieszkała prześpiecznie krom żadnego boju.
 Bo to piękna, gdzie enotá pobráci sie z sławá,
 Tam honestum wnet płuży, utile pod ławá.
- 125 Aczei trzebá drugiego, aby z jednym było,
 Ale kto ma virtutem, honestum mu miło.
 Bo wiedz o tym, choć mlódy, pięknie to uważa,
 Publicum promovere, á prywatę zraża
 Od swego przedsięwzięcia, aby enotá miła
- 130 W jego domu mieszkała, jak i z przodki żyła.
 8 Zawisnyż to jest mlódzik swoich przodkow sławy,
 Właśnie ják Aleksánder widząc z pisma spráwy
 Mężnego Achillesa, Homerus ktorego
 Wysławiał wierszem swoim ják bojęc mężnego.
- 135 I rzekł: „Ach wy bogowie, czemuż mi nie dacie
 Tákiego Homerusa, snadz o mię nie dbacie,
 Aby też swoim pismem wysławiał spráwy me,
 Lecz snadź ich bárzo máło, mam poety nieme,
 Ktorzy o mnie nie mogą nie náписаć wiele,
- 140 Podobnom swego wieku nie záżywał śmieie?

w. 113: *Henryk z Francyjej* — Henryk Walezy obrany królem 11 maja 1573 r., koronowany 21 lutego 1574 r.

w. 115: *niedługo pomieszkał z Polaki* — Henryk Walezy opuścił Kraków w nocy z 18 na 19 czerwca 1574 r.

w. 124: sens: Tam cnota jest w poszanowaniu, zysk w pogardzie.

w. 126: Kto jest mężny, miła mu jest cnota.

w. 128: *publicum promovere* — daje prym sprawom publicznym; *zrażać* — spychać, strącać, tu: 'odrzucać, odtrącać'.

w. 132: *właśnie* — 'tak samo, prawdziwie'.

w. 134: *bojec* (lub *bojca*) — tu: wojownik. W *Słowniku polszczyzny XVI w.* i innych słownikach polskich nie notowane, występuje jednak u Syrokomli: *bojca* 'wojak, rycerz' (zob. J. Trypućko, *Język Władysława Syrokomli*, t. II, Upsala 1957, s. 113). Może to zatem stary prowincjonalizm kresowy, zapożyczony z języków wschodniosłowiańskich (por. ukr. i ros. *bojec*, biał. *bajec*).

Zázywałem, lecz nie wiem, kto o mnie nápisze,
 Takiego ja nie widzę áni o nim słyszę”.
 Tego cnego młodziká wszysecy poetowie
 Poki świat nie przemileżą ni historykowie.
 145 Res praeclaras częścicuchno repetować muszą
 A nadto jeszcze więcej pisać sobie tuszą.

AKROÁMY CZĘŚĆ TRZECIA

Potym gdy Mars trácyjski brát pániej Bellony
 Dał nam Paná mężnego z siedmigrodźkiej strony,
 Dopieroż Moskwa wszczęłá burdy stroić swoje,
 150 Zajrzác Iflant Krołowi rzekłá, iż to moje.
 Zaraz wojsko do Inflant posłał Kniaź Moskiewski,
 Pięknyc wprawdzie był poczet, jedno iż nie męski,
 Bo pan Krysztof Radziwił jedno swych sto koni
 Posłał, huf acz niewielki, alić on ich gromi.
 9 155 A sam z dwiemá sty ludu ciągnął w insze strony,
 Wnet sie przed nim rozpierzchły moskiewskie zagony.
 Uskromił ich zárázem, cofnąć sie musieli,
 Bo ich biją nie zártem, sami to widzieli.
 Máło na tym, że Moskwę áż k Derptu prowadził,
 160 Jeszcze ku kierepecki zamek barzo wadził.
 Zamek dobrze obronny i ludem, i strzelbą,
 Siła rzekło, iż tego muru nie dobedą,
 Bo strzelby znaku z sobą nie nábrał do tego.

marg. w. 148: Roku 1576 Stefan Bátorý, wojewodá siedmigrodźki na Krolestwo Polskie i ná Wielkie Ks*<*ięstwo*>* Lit*<*ewskie*>* obrány i korunowan w Krákovie 1 dnia májá.

marg. w. 150 i nast.: Roku 1577 wojsko moskiew*<*skie*>* do Iflant. Pod Nitawą Moskwę sładzy P*<*áná*>* Kry*<*sztofá*>* Rádzi*<*wiłá*>* gromili, nád tymi Sebestýjan Pákosz stárszym był.

marg. w. 155: Krysztof Rádziwił do Erlá z ludem.

marg. w. 160 i nast.: Ro*<*ku*>* 1579 Krysztof Radzi*<*wił*>* z ludem ku Derptu pociągnął, w ten czas i zamek Kierepeć wziął.

w. 152: *męski* — ‘mężny’.

w. 157: *zarazem* — ‘zaraz, od razu’.

w. 159: *Derpt* — względnie Dorpat, miasto w Inflantach (śródkowej Estonii) nad rzeką Embach. Po pokoju w Jamie Zapolskim przypadł Polsce i należał do niej aż do r. 1625.

w. 160: *kierepecki zamek* — zdobyto go w szturmie 11 lutego 1579 r.

w. 161: *strzelba* — ‘artyleria’ (broń palna).

w. 163: sens: bo nie zabrał z sobą żadnej artylerii potrzebnej do zdobywania zamku.

- Mężne serce radziło przedsięwzięciu jego,
 165 Aby pierwej doświadczył męstwą derpetskiego,
 Potym łącno spróbować i kierepetskiego.
 Wiedział bowiem, iż tam lud zawsze bywał świeży,
 Żywność także wszech zamków tam liffląskich leży.
 Przeto leciał jak orzeł, gdy wie gdzie o łupie,
 170 Acz nie miał jedno ośm set bojnych ludzi w kupie
 A ku temu lancknechtów było z nim sto pieszych,
 Falkonetów trzy było z trzemi działek mniejszych.
 Tam gdy przyszedł z tym ludem aż pod same mury,
 Z działek trudno uczynić było żadnej dziury.
 175 Musiał Hetman przemysłem o zamek się kusić,
 Hárda Moskwę k podaniu zaráz chcąc przymusić.
 Moskwa gdy obaczyła, iż strzelby niewiele,
 Umysłili się bronić na swym zamku śmieie,
 Lecz trudno gąsiorkowi walczyć z orłem mężnym,
 180 Gorę orzeł wylata, gąsior niepotężnym.
 10 Kazał swemu rycerstwu zsiadać z kopijami,
 Mowiąc: „A ja sam zaráz tuż pojde przed wami,
 Pojde przy was enych ludziech, zdrowia nie zalując
 Pojde, wam te potrawy wiernie kredencując”.
 185 Wnet wsze zacne rycerstwo hetmánowi swemu
 Dzięki dawszy, póspieszno szli ku zamku temu
 Mężnym sercem, aż krzyk ich niebo usłyszało;
 Echo milczeć musiała, głosu jej nie stało.
 Już drzewca tkwią pod dachy z smolánemi snopy,
 190 Drudzy już w zamku biją tam te hárde chłopcy.
 Zewsząd wielka kurzawa, aż grozá i pojrzec,
 Dáli wszystko ogniewi trawiącemu pórzrec.
 Niosą łupy bogate jak Niemcy tak nászy,
 Jeden dziesięć Moskalow samym wzrokiem strászy.

margin. w. 181 i nast.: Hetmáńskie dobre serce i nápomínanie do rycerstwá.
 margin. w. 189: Kierepeć wziętá lutego dnia 11 tegoż roku.

w. 170: *lancknechci* — niemiecka piechota zaciężna w XV i XVI w. uzbrojona w piki, halabardy i miecze, a później również w arkabuzy.

w. 172: *falkonet* — ‘średniowieczna broń palna pośrednia między małą armatką a strzelbą. Miała lufę osadzoną w widełkach przedłużonych w podpórke, którą przed oddaniem strzału wbijano w ziemię. W Polsce nazywano ją też sokołem.

w. 184: *kredencować* — ‘podawać do stołu’ (tu w użyciu przenośnym).

w. 188: *Echo* — tu jako imię własne nimfy, stąd czas przeszły orzeczenia w rodzaju żeńskim.

w. 189: *tkwić* — ‘zatykać’.

- 195 Potym wiodą wojewod w postawie pokornej,
Już im nie stało fukow ani mowy gornej.
Hetman, pan miłosierny, przyjął ich do siebie,
Rycerstwu podziękował, a po tej potrzebie
Kazał wytchnąć, ácz wszyscy zdrowo sie wracáli,
200 Ale sie koło murow byli spracowali.
Kazał też zwieść armátę, co na zamku była,
Wielkiej było niewiele, ále ręcznej siłą,
Z którą do Wilná wjachał z nadobnym tryjurfem
Więźnie, działa i poczty zszykowawszy huffem.

AKROÁMY CZĘŚĆ CZWARTA

- II 205 Krol Stefan zá zwycięstwo jemu podziękował,
Piękne omen na drugie sobie obiecował,
Bo też już do Połocká w ten czás z Wilna mierzył,
Pod który tegoż roku fortunnie uderzył.
A gdy Krol z swoim ludem do Dzisny przyciągnął,
210 Tam kilka dni nad Dźwiną rzeką sie zawściagnął.
Naprzod rádził, by rzekę prześpiecznie przebyli
Nieprzyjaciele z lasow by nie przeszkodzili,
Bo wiedzieli w Sokole już był lud niemały,
Drugie siły moskiewskie tamże przybywały.
215 Przeto naprzod Hetmáná zá rzekę polnego
Przeprawił ze wszystkimi żołnierzami jego.
Zaraz też i Bekiesza z Węgrami wyprawił,

marg. w. 195: Stefan Wysołowcow syn Wasilew, wojewodá kierepecki, drugi Ostálec Ominiow.

marg. w. 207 i nast.: Tegoż roku Krol Stefan Połocko wziął, to jest roku 1579 sierpnia dnia 30.

marg. w. 215 i nast.: Krysztof Rádziwił z swoim dworem i żołnierzmi litewskimi i Węgrami, którzy przy p<ánu> Bek<i>esz<i>u Kásprze byli, napierwej Połocko obegnáli.

w. 207: *do Połocka ... z Wilna mierzył* — Na wyprawę połocką wyruszył Batory w połowie lipca 1579 r. z miejscowości Świr niedaleko Wilna.

w. 210: *zawściagnąć się* — 'zatrzymać się'.

w. 209: *Dzisna* — lewy dopływ Dźwiny, wypływa z jeziora Dzisno w dawnym województwie wileńskim.

w. 213: Batory nie chcąc osłabiać głównych sił pod Połockiem zrezygnował na razie ze zdobycia Sokola. Opanował go szturmem Mielecki, hetman wielki koronny w dniu 11 września 1579 r.

marg. w. 215: *obegnać* — 'otoczyć'.

w. 217: *Bekiesz* — Kasper Bekiesz magnat węgierski, z zaciętego przeciwnika Stefana Batorego później jego zwolennik cieszący się pełnym zaufaniem króla. Zmarł 7 XI 1579 r. w Grodnie.

- Aby sie za Hetmánem zá Dzwinę przepráwił.
 Wojewoda Wileński zá Węgry sie wozil,
 220 A syn jego Moskwie już szpetnie szablą grozil.
 Potym gdy sie przez Dzwinę sam Krol przeprowádził,
 Co by czynić z Połockiem i z Sokolem radzil;
 Bo do Sokolá Moskwá, ktora przybywałá,
 Mysliłá, by Połocku rátunek swoj dałá.
 225 Lecz iż o Połocko szło niź o Sokol więcej,
 Posłał z ludem Hetmaná k Połocku co přecej.
 Posłał też i Bekieszá, Węgrowie przy ktorym
 Śpieszyli sie do zamku z sercem k boju sporym.
 Hárcoownicy pod zamek záraz Hetman posłał,
 230 A języká, jeśli kto może, áby dostał.
 12 Moskwá to obaczywszy k naszym wyjácháłá,
 Ale widząc, iż nie rząd, wnet w zamek piercháłá.
 Wojewoda Wileński już tuź z ludem swoim,
 Krol z Polaki i Węgry narodem oboim
 235 Sam przyciągnął, przy ktorym i ármata byłá,
 Ktora potym z Połocká Moskwę wystrászyłá.
 Moskwá, co ná Sokole, dobrze sobie tuszy,
 Że Krol sie od Połocká nie dobywszy ruszy.
 A to sobie k pociesze brali wszyscy śmieie,
 240 Iź Krol nie ma bojnego z sobá ludu wiele,
 Przeto, jeśliby długo chciał pod zamkiem leżeć,
 Przyjdzie przez jego wojsko nam w zamek przebieżeć
 Ręká mocnie obronná siekąc na wsze strony,
 Z zamku nam strzelbá naszymy dodadzą obrony.
 245 Aleć ich tá nadziejá přetko omyliłá
 A zwycięstwo w currite pedes odmieniłá.
 Ten Sokol od Połocká jedno sześć mil leży,
 Pod ktory Drysa rzeka bystrym pędem bieży.

marg. w. 225 i nast.: Obegnánie i oblężenie Połocká.

marg. w. 247 i nast.: Zamku Sokolá położenie jákie.

w. 219: *za Węgry sie wozil* — przeprowádzil się (za Dzwinę) za wojskiem węgierskim.

w. 228: *spory* — tu: ochoczy.

w. 232: *widząc, iż nie rząd...* — tu: widząc, że nie sposób...

w. 243: *obronny* — tu: zbrojny.

w. 246: *zwyctęstwo w currite pedes odmieniłá* — zwycięstwo odmieniłá w ucieczkę (*currite pedes* — dosłownie: biegniecie stopy lub biegnijcie stopy).

w. 247: *Sokol* — nad rzeká Dryssá prawym dopływem Dzwiny, w odległosci okolo 36 km od Połocka.

- Błotá, jaruhy k temu koło zamku wszędy,
²⁵⁰ Kto nieświadom, ná szyję wpádnie ládá kędy.
 Ná tym zamku ná ten czás lud był co czelniejszy,
 Dwor Kniazia Moskiewskiego — mąż nawyborniejszy.
 Kozáctwa też dońskiego huffiec był niemały,
 Ten do strzelby u Moskwy jest lud bárzo śmiały.
²⁵⁵ O tym ludzie Krol wiedząc i myśli zufałej,
 Májąc też ich u siebie w pamięci niemałej
 13 Myslił, co by miał czynić z tą sprosną gáwędą,
 Że sie strachu nabiorą i swej myśli zbęda.
 Potym z pány zasiadszy spolnie uradzili,
²⁶⁰ By tam z ludem rycerskim kogo wypráwili,
 Ktory by ich fortele dobrze przed tym umiał
 A męstwo ich, ktore jest u nich, wyrozumiał.
 Wszyscy spolnie radzili, by Krzysztof Badziwił
 Z swoim ludem pociągnął, spatrzał ich hardych sił.
²⁶⁵ Ociec jego dał mu znáć, by sie tám gotował,
 A sokolskich rycerzow męstwá pokosztował.
 Krol też posłał do niego o to go żądając,
 By tam ciągnął już niczym sie nie wymawiając.
 Co on z wielką ochotą czynić obiecował
²⁷⁰ A z swoimi żołnierzmi w drogę sie gotował;
 Z ktorym senatorowie litewscy jácháli,
 Onemu towarzystwa wiernie pomagali.
 Jan Hlebowicz kasztelan mieński szedł z nim w drogę,
 Jan Wołmieński kasztelan połocki w tęż trwoę.
²⁷⁵ Támże s nimi Konstanty ná Ostrogu ksiązę
 Młode poszło, co w polu lud ordyński wiąże.

marg. w. 271 i nast.: Jan Hlebowicz, kásztelan mieński, Jan Wołmieński, kásztelan połocki, Konstántyn ksiązę ostrowskie, wojewodzie kijowski pod Sokół przy hetmánie polnym W<ielkiego> Ks<ięstwá> Lit<ewskiego> poszli.

w. 249: *jaruha* — ‘parów, jar’ (z ukr. *jaruha* ‘ts.’). W indeksach *Słownika polszczyzny XVI w.* nie notowane.

w. 251: *czelniejszy* — stopień wyższy od *czelny*: ‘wybrany, doborowy, znakomity’.

w. 257: *gawęda* — niejasne. Może (dla rymu) zamiast: *z tą sprosną* (tzn. prostacką) *gawiedzią*.

w. 264: *spatrzeć* — ‘przypatrzeć się, zobaczyć, spróbować’, tu: *spróbować*.

w. 272: *towarzystwa wiernie pomagali* — dzis. wiernie mu towarzyszyli.

w. 273: *Jan Hlebowicz* — kasztelan miński od r. 1571, w 1575 r. kasztelan trocki.

w. 275: *Konstanty na Ostrogu ksiązę* — może Konstanty ksiązę ostrogski (zm. 1588), od 1579 krajeży wileński; ojciec jego Konstanty, wojewoda kijowski zmarł w r. 1607.

O wielką cnota z męstwem w tym panie złączoną
 A miłością ojczyzny zewsząd obtoczoną.
 O ojczyzno, wesel się z syną takowego,
 280 Który prze cię żywotą nie żałuje swego.
 Nie był temu ni będzie przyrownan Kurcyjusz,
 Który w jamę raz wskoczył, nie skoczy potym już,
 Bo go ziemią poźarłá zaráz z jego sławą,
 Ten zaś długo chce służyć ojczyźnie buławą.

AKROAMY CZĘŚĆ PIĄTA

14 285 Gdy się już nágotował jak potrzeba tego,
 Szedł pożegnał miłego páná ojca swego,
 Który mu siemieńczował zwycięstwa od Bogá
 Prosząc, by się szczęściłá przedsięwzięta drogá.
 I Krolá też pożegnał chęć do służb oddając
 290 A wierność swoją we wszem jemu zalecając.
 Potym ze wszystkim ludem, który miał ná ten czas,
 Zszedł z oczu wszech pátrzących zá sobą w gęsty lás.
 Ano z niebá deszcz pada, z drzewa ná wszech kapie,
 Koń turecki i dziánet w błocie po brzuch szłapie.
 295 Chocia niebo ponure, weseli żołnierze,
 Strzegą swego hetmaná by pszczołki mácierze.
 Byli już blisko zamku nieprzyjacielskiego,
 Wyprawił Hetman naprzód Jana Wołmieńskiego,
 Aby bliżej podjachał á oglądał zamek
 300 I opatrzył, aby gdzie nie było podsadek.
 A sam Hetman za nim się krom mieszkania śpieszył,
 Lud się zaś między sobą dobrym sercem cieszył.
 Moskwa gdy obaczyła, iż już mają goście,
 Wnet do naszych z wielkością swych skoczyli proście;

margin. w. 286 i nast.: Krzysztof Radziwiłł pod Sokoł z ludem poszedł.

w. 280: *prze cię* — ‘dla ciebie’.

w. 281–3: Marcus Curtii, ekwita rzymski, miał się rzucić dla uratowania Rzymu od klęski do jeziora, które znajdowało się w miejscu zajmowanym później częściowo przez Forum (r. 362 p.n.e.).

• w. 288: *siemieńczować* — W słownikach i indeksach *Słownika polszczyzny XVI w.* nie notowane. Z kontekstu wynika znaczenie: ‘życzyć’. Może jakieś zapożyczenie wschodniosłowiańskie, źródła jednak nie udało się ustalić.

w. 300: *opatrzyć* — tu: wysłedzić, wypatrzeć; *podsadka* — ‘zasadka’.

w. 301: *krom mieszkania* — ‘bez zwłoki’.

w. 302: *Lud się ... dobrym sercem cieszył* — fraz. dodawał sobie odwagi (otuchy).

- 305 Bo wiedzieli, iż naszych z ich siły nie było,
Przeto ich k naszym siłą śmieje poskoczyło,
15 Ale iż nie ufali prawie swojej mocy,
Zasadzili w konopiach strzelce ku pomocy.
Sámi tylko ochotę naszym udziałáli
- 310 A od zamkowej strzelby nie odstępowali.
Tę Moskwę gdy fortelną Pan Hetman obaczył,
Ktorzy sie z nimi potkác mieli, wnet náznaczył.
Moskwa stoi by trzeiná, á naszych z garśe ludzi,
W ktorých śmiáłość Pan Hetman tymi słowy budzi:
- 315 „Nie pierwsza wam, cnym ludziom, bić sie z tymi smárdy,
Przywykliscie już skromić ten ich umysł hardy.
I teraz sie nie bojecie ich chytrych podsadek,
Obaczycie przed sobą ich prętki upadek”.
- Wnet z rotą swą Ogiński á Ráhozá z swoją
- 320 Skoczą śmieje do Moskwy, przedsię oni stoją.
Gdy już groty u bokow, Moskwá náзад skoczy,
Alić k naszym okrutna wielkość strzelcow kroczy
Srogą strzelbę puszcządzając z ruśnic i hakownice,
Nászy szkody popadli mało á prawie nic.
- 325 Acz pod żołnierzmi koni siłą postrzelano,
Ale gdy ludzie cali, zá wygrane miano.
A cóż z zamku ják gęsta k naszym była strzelbá,
Stráchu dosyć, áż niemal i włos padał ze lbá.
Potym Hetman kazał sie znowu swym poprąwić,
- 330 Wnet gdy skoczą, w konopiach Moskwę poczną dławić,

marg. w. 314 i nast.: Nápominanie hetmańskie do ludu i sercá dobrego dodanie do potkánia z Moskwą.

marg. w. 319 i nast.: Kniaź Bohdan Ogiński, Dymitr Ráhozá, rotmistrze, z rotami swymi naprzod sie z Moskwą potkáli, ktorzy i rány odnieśli i konie pod nimi pobito z ruśnic.

marg. w. 329 i nast.: Strzelcow dońskich porážono i z ich hetmánem Missukiem Cerkászáninem 18 set.

w. 305: *naszych z ich siły nie było* — fraz. nasi nie dorównywali im liczebnie.

w. 307: *prawie* — tu: w pełni.

w. 315: *smárd* — 'otr, nicpoń, hultaj'. (Szczegółowo historię wyrazu w polszczyźnie opracował W. Kuraszkiewicz. Zob.: *Rad bywa smárd, gdzie rajtárká*, „Język Polski”, 1954 r., z. 3, s. 145—154).

w. 319: *Ogiński* — Bohdan Ogiński, w 1580 r. podkomorzy trocki, zmarł w 1625 r.

w. 323: *hakownica* — rodzaj strzelby większej od muszkietu, używanej zarówno w polu, jak i do obrony z murów.

w. 324: *popaść szkody* — fraz. ponieść stratę, doznać szkody.

- Bo strzelecy wnet pierchnęli przed nimi w konopie,
Już sie wala od szabel jak od wiatru snopie.
- 16 Drudzy z Moskwą pod samą ścianą sie hatają,
Jedni zbici a drudzy z zamku przybywają.
- 335 Naszy nadmordowani na zad odstepują,
Drudzy na swiezych koniach pod zamkiem harcują.
Bylo tego nie malo igrzyska z lotrzyki,
Az Moskwa przed naszymi pomylila szyki.
Jedni w zamek uciekli, a za rzeka drudzy,
- 340 Przeplyneli panowie, potoneli sludzy.
Pan Hetman juz na odwrot kaze wytrebowac,
Rycerstwo zajuszone pod zamkiem harcować
Nie chce przestac, juz i sam miedzy nimi biega,
Aby w sidla nie wpadli, pilnie ich przestrzega;
- 345 Bo Moskwa sie zbierala swoim na ratunek,
O swych zas zdrowiu czuje hetmanski frasunek.
Potym, gdy juz nie traba, lecz glodem swym zebrał,
Wieznie naprzod poslawszy, co czelniejszych przebral.
Zostal ich przy sobie dla moskiewskiej zdrady,
- 350 Aby juz ludzie jego nie mieli zawady.
Stamtad za laska Boza, sprawa szczescia swego
Lud wszystek w cale przywiodl do Pana swojego.
Acz ich kilka zostalo w tej tam slawnej bitwie,
Ten tam Bogu dusze dal, który mial dac w Litwie.
- 355 Sila wiezniow mowilo, szesnaście tysiac ich
Bylo pod tym Sokołem procz Kozakow dońskich,
Ktorych tez dwa tysiacą popisano bylo,
Ci poszli precz, bo im sie w tej bitwie sprzykrzylo,
- 17 A zabitych przez trzysta pewnie powiedzieli,
360 Co sie od nich rozbiegli, o tych nie wiedzieli.
A z Panem Radziwilem dwanaście set bylo,
Z ktorymi tym Moskalom dobrze sie dobilo.

margin. w. 348 i nast.: Jezdnej Moskwy bylo do boju pod Sokołem 16000, strzelcow 1800. Liczba Moskwy w tej bitwie pobitych.

w. 332: *snopie* — rzeczownik zbiorowy: 'snopy'.

w. 333: *hatać się* — mieszać się bezładnie, tu zapewne: bić się w zamieszaniu.

W indeksach *Słownika polszczyzny XVI wieku* nie notowane.

w. 334: *zbici* — 'zabici'.

w. 346: *czuć* — tu: troszczyć się.

w. 358: sens: bo zniechęcili się do bitwy (obrzydzili ją sobie).

w. 359: *przez* — 'ponad'.

- Krol widząc w swym hetmanie postęпки nadobne,
 Podał miejscą w swej radzie osobie podobne.
- 365 Dał mu kásztelaniją trocką starodawną,
 Dał i pieczęć litewską zdobiąc enotę jáwną,
 By tuż przy jego boku do rady zasiadał,
 Krzywdy jego poddanych przed nim opowiadał.
 Nim sie był polny hetman od Sokolá zwrocił,
- 370 Hetman wielki w inszy kraj drugi lud obrocił
 Myśląc o tym, jakby Krol był z wojskiem w pokoju,
 By Moskwa nie trwożyła połockiego boju.
 Z którym ludem Michałá Fronckowiczá posłał,
 Aby swoim przemysłem jako Sitná dostał;
- 375 Bo wiedział położenie dobrze zamku tego,
 A Pan Hetman też ufał sprawie, męstwu jego.
 Moskwá gdy obaczylá, iż mają lud blisko,
 Wnet sie nagotowała z swoją strzelbą nisko.
 Chcąc sie bronić do gárdlá, zamku nie podając
- 380 Jęli strzelác do naszych, sprosnie słowy lając.
 Fronckowicz gdy obaczył, iż trudno do brony,
 Wnet pieszych z ogniem posłał wkoło na wsze strony.
 Sam z jeznyimi nacierał ná moskiewską strzelbę,
 Pieszy wkoło zamek żgą, Moskwie by dał w gębę.
- 18 385 Wnet chcąc zamek ugásić, do ognia skoczyli,
 Jezni ostatek zamku ogniem obtoczyli.
 Moskwá widząc, że nie żárt, jęła z zamku skákác,
 A jezni po szelinie jęli onych łápác.
 Pieszy w zamek wdárli sie, pobrali wsze łupy,

marg. w. 363 i nast.: Tegoż roku 1579 Krzysztofowi Radziwiłowi dano państwo trockie i podkánclerstwo W<ielkiego> Ks<ięstwá> Lit<ewskiego> á podczástwo spuścił.

marg. w. 370 i nast.: Sitno i Kozijány zamki moskiewskie zá posłaniem Páná Wojewody Wileń<skiego>, nawyższ<ego> hetmá<ná> W<ielkiego> K<sięstwá> Lit<ewskiego> z ludem od Połocká Michálá Fronckowiczá sługi swego spalone.

marg. ww. 385—386: Zámek Sitno spalone.

w. 364: *miejscza ... osobie podobne* — stosowne (odpowiednie) dla Radziwiłła.

w. 373: *Michał Fronckowicz* — Michał Frąckiewicz-Radziwiński, podkomorzy połocki, odznaczył się pod Toropcem i Sitnem w r. 1580.

w. 374: *Sitno* — zamek nad rzeką Połotą, ok. 42 km na północny wschód od Połocka.

w. 376: *sprawa* — tu: sprawność (umiejętność) dowodzenia.

w. 379: *bronić sie do gardła* — fraz. bronić się do ostatka, na śmierć i życie.

w. 384: *żgą* — od *żec* ('palić'), tu: podpalają.

w. 388: *szelina* — 'gąszcz, zarośla, krzaki'.

- 390 Ogniewi dali strawić moskwicińskie trupy.
Strzelbą wszystką zgorzała i wielka i mała,
Lecz wojewod moskiewskich piechotę dostała,
Których do Fronkowiczá, jáko do hetmáná,
Oddali z uczciwością, on do swego paná
- 395 Onych odwiódł, tych potym Krolowi oddano,
Fronkowiczowi za to nagrodę dać miano.
Za tąż jedną posługą Koziany spalili,
Do obozu sie zdrowo wszyscy nawrocili,
Których wszystkich posługi Pánu Wojewodzie
- 400 Pan Fronkowicz zalecał, iż służyli w zgodzie,
Namniej sie rozkazania jego nie wzbraniając,
Wszyscy jednako cnotę przed oczymá mając.
Tu już ja pioro swoje muszę zahamować,
Bo Belloná w inszy kraj chce je nakierować.

AKROÁMY CZĘŚĆ SZOSTA

- 405 Jeszcze upor moskiewski tym sie nie ukrocił,
Posłał gońca do Krola, by mu Połock wrocil.
Szkody połockie wszystkie, żeby chciał nagrodzić,
O ostatek bráterskie możem sie pogodzić.
- 19 Krol gońcá odpráwiwszy zásiadł z swymi w rádę,
410 Aby kończył poczetą z tym Moskiewskim zwadę.
Jedno gdzie miał uderzyć, nie wiedział nikt o tym,
By Kniáziu Moskiewskiemu nie dał kto znać potym.
Jáchawszy sam do Polski, ná sejmie uradził,
Aby Litwie Moskiewski już więcej nie wadził.
- 415 Pánu Trockiemu w Litwie kazał ludzie zbierać,
Moskwie by nie dopuszczał do Litwy sie wrywać.
Moskwá, by mysz przed kotem, spokojem siedziałá,
Że Pan Trocki jest z ludem, pewnie to wiedziałá.
Krol też po lud rycerski do Węgier wypráwił,

marg. w. 397: Zámek Koziany spalone.

marg. ww. 406—407: Goniec od Moskiewskiego do Krolá, áby mu Połock wrocil.

marg. w. 411: Roku 1580 wypráwá do Łuk.

w. 397: *Koziany spalili* — miejscowość ok. 50 km na północny zachód d Witebska.

w. 401: sens: w niczym nie uchylając się od jego rozkazów.

w. 408: *braterskie* — dzis. po bratersku.

w. 412: *Kniáziu* — stp. celownik l.p. r. męsk. z końcówką -u, dzis. kniaziowi.

w. 413: *na sejmie uradził* — sejm zwyczajny w Krakowie, obradował od 23 XI 1579 do 4 I 1580. Zamojski wystąpił wówczas z planami walk ofensywnych na froncie moskiewskim.

- 420 Drugi w Polsce zbierając, nieco czasu strawił.
Potym Ceres kłosami gdy trząść poczyniała,
Trawą farbą zieloną łąki nakrywała,
Wody od brzegów przykrych dalej ustąpiły,
Wąły się hucznobiegłe już uspokoiły.
- 425 Nie słyhać nic straszego, gdzie pojrzysz wesoło,
Pasterz piska, kozłatką skaczą przed nim wkoło.
Krol, gdy ujrzał jasne dni, pogodę po temu,
Rzekł: „Już czas dosyć czynić przedsięwzięciu swemu”.
Rzekszy, kazał zatrzeć w swe trąby krzykliwe,
- 430 Bębny huczą, już głosy puszcują lekliwie.
Wszędy pełno proporców z roznemi farbami,
U drzewiec groty ostre z dziwnemi hártami.
Konie rżą, zbroje chrzęszczą, stráchu pełno wszędy,
Hajducy z rucznicami idą we trzy rzędy.
- 20 435 Zátym z Wilna sie ruszył prosto aż ku Mieńsku,
Moskwá sie barzo lęka, by nie szedł k Smoleńsku.
Z Mieńską zaś przez Borysow ciągnął do Czásnikow,
Tám sie Krol przypatrował niektórych rot szykow.
Pan Trocki poczet własny táme swoj pokazał,
- 440 Jako służy ojczyźnie, skutkiem to okazał.
Potym, acz nieszeroko, lecz prawie zwięzliwie
Mowił i ofiarował służyć s nim zyczliwie
Wszędzie Pánu swojemu i ojczyźnie miłej,
Biorąc głosy moskiewskie z szyje ich otyłej.
- 445 Stámtąd Krol do Witebska z tym sie ludem ruszył,
Iż tam drugie miał zastáć, pewnie sobie tuszył.
Tam swe wojsko oglądał zebrane już wszystko,
Nie wiem, komu by ná nie było patrzáć brzydtko.

marg. w. 435 i nast.: Krol sie ruszył z Wilná do Mieńska, stamtąd do Czásnik przez Borysow. Pan Trocki poczet swoj Krolowi pokazał w Czásznikach.

marg. w. 445: Krol z Czásnik do Witebská.

w. 427: *pogoda* — ‘okazja, sposobność’, tu: odpowiednia pora.

w. 434: *rucznicá* — w stp. obocznie do *rusznica* (dzieje obu form obocznych w języku polskim opracował S. Siatkowski), zob.: słow. *ručnica, rušnica* ‘ręczna broń palna’, „Slavia Orientalis”, 1968, z. 3, s. 395–399).

w. 437: *do Czásnikow* — Czásniki, miejscowość leżąca ok. 80 km na południowy zachód od Witebska.

w. 438: *sie przypatrował niektórych rot szykow* — w stp. przypatrować się czego? (z dopełniaczem), dziś czemu? (z celownikiem).

w. 440: *okazać coś skutkiem* — fraz. dowieść czegoś czynem.

w. 444: *moskiewskie* — w oryginale błędnie: *Moskieyskie*.

- Potym z pány wszystkimi o to jeli radzić,
⁴⁵⁰ Ktorą stronę moskiewską chcą szablą zawądzic.
 By sie Krol do Łuk udał, zgodzili sie ná to,
 A iż je pewnie weźmie slubili mu za to.
 „Iż też Uświat ná drodze — rzekli — to rzecz máła,
 Junácka głowa będzie pod nim dobrze cała”.
- ⁴⁵⁵ Wnet Pan Trocki przed Krolem z swym ludem wziął przodek,
 Jak jest tego obyczaj w wojszcze i porządek.
 Szedł przed Krolem w kilku mil, Krol powoli za nim,
 Tam straż i wszystkie sprawy należały na nim.
 Acz i tám użył drogi, ty Boże wiedz jakiej,
- ⁴⁶⁰ U nas w Litwie i ścieszki wąskiej niemász takiej.
 21 Stánał z ludem od zamku jedno w jednej mili,
 Moskwa sie dowiedziawszy, miásto zápalili
 Bojąc sie, aby z miásta zamku nie spalili,
 Bronić sie do gardł swoich byli umyślili.
- ⁴⁶⁵ Názájutrz z ojcem swoim zamek oglądali
 Radząc, by sie Krolewi zarázem podáli.
 Moskwá ufając miejscu, ná jakim stał zamek,
 Nie dopuszczali nászym z swymi żadnych gadek.
 Bo ten zamek na mocnym miejscu bárzo stoi,
- ⁴⁷⁰ Błota pod nim ze dwu stron, że sie nie ostoi
 Żadną miarą i pieszo, by zima natęzsza,
 A ze dwu stron jeziorá obroná nie mniejsza.
 Tegoż dnia sie pánowie k stanom swym wrocili,
 Pod zamkiem straż zarázem dobrą zostáwili.

marg. w. 455: Pan Trocki z swoim ludem i żołnierzami naprzod idzie ku Uświátu od Witebská.

marg. w. 465: Sierpniá dnia 14 Pan Wojewodá Wileński, hetman W<ielkiego> Ks<ięstwá> Litew<skiego> z synem swoim Pánem Troc<kim>, hetmánem polnym Ks<ięstwá> Lit<ewskiego> zamek moskiewski Uświat objeżdżáli.

marg. w. 473 i nast.: 15 dnia sierpniá lud pod Uświat z Pánem Wojewodá Wileńskim, z Pánem Troc<kim> hetmánym, z Pánem Wojewodá Nowogrodzkim brátem rodzonym P<áná> Troc<kiego> i ze wszytkimi pány i żołnierzmi przyciągnęli, á Krol stámtąd ze wszytkimi Polaki i Węgrámi we dwu milach został.

w. 452: *slubié* — ‘ślubować, przyrzekać’, tu: ręczyć.

w. 453: *Uświat* — miejscowość ok. 70 km na północny wschód od Witebska nad jeziorem.

w. 454: *dobrze* — tu: jak należy.

w. 456: *w wojszcze* — stp. forma miejscownika l. p. od wojsko — dzis. w wojsku.

w. 473: *stan* — w stp. terminologii wojskowej: ‘stanowisko, pozycja’ również ‘kwatery’.

- 475 Rano wstawszy nazajutrz wojską, ktore były
 Pod zamek sie pospołu i z wozmi ruszyły.
 Wprawdzie trudna przeprawá tám ná huffy byłá,
 Wszakże ich Moskwa strzelbą nie nie ustraszyłá.
 Hájducy przez jezioro w strugach sie pláwili,
 480 Proporce swe przed zamkiem zaráz postawili.
 Moskwa patrzy, a upor przedsie w nich panuje,
 Co sie ma nad nimi stać, tego nic nie czuje.
 Słońce zaszło zá lásy, następowałá noc,
 Moskwa sie przypatruje, co jest krolewska moc.
 485 Ano już blisko zamku szance pokopane
 I gdzie działá zatoczyć, kosze násypáne.
 22 Strzelba z zamku przez całą noc áni ustáje,
 Moskwa tam tym, co w szańcach, bárzo sprosnie láje.
 Wojewodá Wileński z jednę stronę prosi,
 490 Z drugą stronę Pan Trocki z głosem sie wynosi:
 „Nużesz, rychło kopajcie, bracia moi mili,
 Wiercie być w ręku naszych tej Moskwie po chwili”.
 Ano świst koło uszu; nie znają nic paná,
 A wždy ich z łaski Bożej nie potkálá ráná.
 495 Mogłby sie tam przypátrzyć tych Pánow śmiałości,
 Jákiej starzec, jakiej ten w kwitnącej młodości.
 Oba nízacz ważyli z zamku gęste puki,
 Ani sie też lękali, gdy trzaskały łuki.
 Gdy już szańce státecznie osadzone były,
 500 Toż sie Hetmáni do swych namiotow wrocili.
 Potym niebo nadobnie sie záczerwieniáło,
 Słońce z głębokich jezior już sie ukázáło.

marg. w. 487 i nast.: Pan Wojewodá Wileński Pánem Trockim hájdukow,
 aby sie co rychlej szańcowáli támże przy szańcowaniu śmieie nápo-
 minájá.

w. 479: *strug* — ‘barka, statek rzeczny, galar’ (zapożyczenie z blrus. lub ros.).

w. 486: *kosz* — w terminologii wojskowej: ‘plecionka z chrustu zasypána ziemiá,
 używana jako osłona przed pociskami’.

w. 487: *strzelba* — tu: ostrzał, strzelanina.

ww. 489—490: *z jednę stronę ... , z drugą stronę ...* — z jednej strony, z drugiej
 strony. Stp. rekacja przyimka *z* z biernikiem zastąpionym później przez dopełniacz.
 W tego typu wyrażeniach przyimkowych, jak wyżej przytoczone, trafia się jeszcze
 w XVII w. u Knapiusza, Paska, Potockiego. (Zob. K. Żelazko, *O funkcjach przyimka*
z w Pamiętnikach Paska, „Poradnik Językowy” 1961, z. 7, s. 316—22).

w. 492: konstrukcja składniowa na wzór łacińskiego a.c.i.: Wiercie, że Moskwa
 po chwili będzie w naszych rękach. _

- Ano groble pod zamkiem Moskwa sie dziwuje,
 Proporce rożciągnione, w szańcach też huk czuje.
- 505 Wnet zaczęli swą radę, co by mieli czynić,
 Trudno sie Litwie bronić, musim do nich wynić.
 Zawołali do szańcow, aby nie strzelano,
 Mikołajá Juriewa by do nich wołano.
 Dano znać do obozu Pana Wojewody,
- 510 Że Moskwá po zufalstwie ciągnie do ugody.
 Támże zaráz obadwa Hetmáni jácháli,
 Syn naprzod, ociec za nim, by z Moskwą gadali.
- 23 Moskwá wszystká o łaskę prosić ich poczęli,
 Tusząc sobie, że od nich otrzymać ją mieli:
- 515 „By też mogli domostwo swoje z sobą pobrać,
 A my chcemy do ręku waszych zamek podać.
 A ku temu nas zdrowych z dziećmi zachowajcie,
 Zamek Krolowi swemu, kiedy chcecie dajcie”.
 Wnet im to obiecano, tak jáko prosili,
- 520 Panom Hetmánom zaraz zamek postąpili
 Zostawiwszy armaty i żywności siłą.
 Krolowi tá posługá byłá bárzo miłą
 Od obudwu Hetmánow, za co im dziękował,
 Potym zamek, około jeżdżąc, oględował.
- 525 Pod Uświątem kilká dni sobie odpoczęli,
 A tym czasem o Łukach pilnie radzić jęli:
 By niedługo mieszkając, to co rychlej spráwić,
 Gdyż lenistwo ná wojnie práwie stoi za nic.
 Potrzebá tám czułym być, chytrym przy trzeźwości,

marg. ww. 503—504: Książ Michájło Sokoliński, rotmistrz pieszy litewski tuż blisko zamku, przed broną naprzędniejsze szańce z swoją rotą wziął i zókopał.

marg. w. 520: 16 sierpnia Pánu Wojewodzie Wileńskiemu i P<ánu> Trockiemu Moskwá zamek Uświat podáli.

marg. w. 524: 17 sierpnia P<an> Wojewodá Wileński z synem swym Pánem Trockim Krolowi zamek Uświat oddáli.

marg. w. 503: *Michajło Sokoliński* — z kniaziów litewskich, zapewne bliskim krewnym tego Michała był Jerzy Sokoliński starosta uświacki, który w r. 1577 broniąc Dyneburgu dostał się do niewoli moskiewskiej.

w. 508: *Mikołaj Juriew* — Mikołaj Radziwiłł „Rudy” ojciec głównego bohatera Deketerosu.

w. 515: *domostwo* — ‘sprzęty domowe, dobytek’.

w. 520: *postąpić* — ‘opuścić’, tu: oddać.

w. 528: *práwie* — zaprawdę.

w. 529: *być czułym* — ‘być czujnym’; *być ... przy trzeźwości* — tu: ‘kierować się zdrowym rozsądkiem, trafnie (trzeźwo) oceniać sytuację’.

- 530 Potrzebá tám i męstwá, ku temu rzezwości.
 Mądra radá też tám ma swe miejsce w powadze,
 A: „Nie spodziewałem sie tego” — tego nie mow radzę.

AKROÁMY CZĘŚĆ SIODMA

- Gdy już ludzie z támtego miejsca sie ruszyli,
 Pánu Trockiemu przodek zarázem zlecili.
 535 Tenże i teraz po drogach sam osadzał ząwždy,
 Jakich zażył trudności z pracą wie to każdy.
 24 Trudno strażnik miał usnąć, obudził chudzinę,
 Rzadkiej nocy zasypiał i jednę godzinę.
 Często miewał wieczerzą, gdy drudzy śniadają,
 540 Obiad Miłościwemu pięć godzin w noc dają.
 W jednej ręce wędzonką, w tejże i chleb suchy,
 W drugą rękę uziębłą stroi usty chuchy.
 Trwogi żadnej aż do Łuk wojsko nie uznáło,
 Jedno w siedmi werst stámtąd i to bárzo máło.
 545 Sam przednią straż osadzał w málej mili od Łuk,
 Alić końskich nog słychać czasem plusk, czasem stuk,
 Bo ná ten czas pluskota z wiatrem wielka była,
 Moskwá sie też tym czasem do nászych kwápiła
 Mniemając, by w tę plutę naszy w budkach byli,
 550 Chcąc, aby na języka w ten czas sie zdobyli.
 I maluczko strażników już nie ogarnęli,
 Słudzy, co byli z Pánem, zarázem krzyknęli.
 Pan Trocki á kniáz Jánusz wnet do Moskwy skoczą,
 Z kilkiem sług swych, Moskwá w zad skokiem, á nie kroczą.
 555 Gdy dano znać, junacy z obozu skoczyli,

marg. w. 533 i nast.: Pan Troc<ki> przed wojski z ludem naprzod pod Łuki Wielkie ciągnie.

marg. w. 553: Pan Trocki z P<ánem> Jánuszem, ksiązęciem ostrowskim Moskwę przepędzili sierpniá dnia 24.

w. 531: *mieć miejsce w powadze* — ‘być w poważaniu’.

w. 535: *osadzać* — tu: rozstawiać stráže, czaty.

w. 537: *trudno* — tu zapewne: twardo.

w. 538: *rzadkiej nocy* — rzadko której noey.

w. 544: *wersta* — ‘wiorsta’ (ros. *wiersta*): dawna rosyjska miara długości równa 1066 metrom.

w. 549: *budka* — tu: szałas.

w. 553: *kniaz Janusz* — syn Konstantego Ogstrogskiego, od r. 1585 kasztelan wołyński.

w. 554: *kroc* — chód koński drobny, ale prędki. Najczęściej używane w zwrotach: *iść krocą, z kroczy*. W indeksach *Słownika polszczyzny XVI wieku* nie notowane.

- Mnie Pán posłał, by ná zad wszyscy sie wrocili.
 Jedno swemu dworowi kazał czekáć w lesie,
 Zali do nas tę Moskwę jeszcze czárt przyniesie.
 Moskwy potym ni słyháć, tylkoż trwogi było,
 560 Wojskom inszym ná zadzie o tym sie ni sniło.
 Ta pluta już ná ten czas wszystkim dokuczyla,
 A což jemu, co náń do pułnocy kropilá.
 25 Przyjáchał, drży by rybá wywleczoną z wody,
 Co rozumiesz, na ten czas jakie Pan miał gody.
 565 Ognie wszystkie deszcz zgásił, á dREW suchych niemász,
 Całkiem leżał mokrzuczki i do koszule aż.
 Toż nazájutrz u ogniá Paná rozebrali,
 Gdy sie ugrzał i jeśé już potym jemu dáli.
 Wszakże przed tym niż mokry ubior z siebie zrzucił,
 570 Przede dniem jeszcze dobrze, skoro sie ocucił,
 Posłał mnie do obozu Páná Połockiego
 Prosząc, by straż objáchał sam ná miejscu jego.
 Nim sie wojska ściągnęły, tám kilká dni stali,
 Pod zámkiem, kiedy chcieli, śmieie harcowali.
 575 Moskwa, acz wyjeżdżałá, ale jedno zá most,
 A zawsze przed naszymi ledwo unieśli chwost.
 Potym sam Krol i z pány pod zamek jáchali
 Gdzie by oboz polożyć, miejsce oglądali.

AKROÁMY CZĘŚĆ OSMÁ

- Gdy już miejsce obrano, gdzie obozy stána,
 580 Kazano sie gotować na godzinę rána
 Wszystkim wojskom litewskim, polskim i węgierskim.
 „Panie Trocki, ty naprzod z swym ludem rycerskim
 Ciagni prosto pod zamek, szykuj w polu huffy,
 W krotkim czásie nad Moskwą będziem mieć tryjumfy”.
 585 Rzekszy to Krol odjáchał do obozu swego,
 Pan Trocki nie odwłaczał rozkazania jego,
 26 Bo nie jedno był gotow iść w pole pod zamek,

margin. ww. 577—578: 26 sierpnia Krol Jego Mość, Pan Wojewoda Wileński, Pan Trocki, P<an> Wojewoda Nowogrodzki, P<an> Miński, miejsce na położenie obozu pod Łukami oglądali.

w. 576: *ledwo unieśli chwost* — fraz. ledwie umknęli cało, ledwo uszli z życiem.
 w. 580: *rany* — dzis. wczesny, ranny.

- Cnotą, która w nim kwitnie, słaby aż do blánek.
 Już noc zorza odgania, już gory oświeca,
 590 Słońce kołni swoimi już jasne skry wznieca,
 Trąby brzmią po wszech stronach, w bębny częste puki
 Łasy sie rozlegają, Echo stroi huki.
 Ludzie idą by trzcina, proporce sie chwieją,
 Wiatry lekkie gdy ná nie z niektórych stron wieją.
 595 Wyszli w pole szerokie, przed zamkiem stanęli,
 Drudzy za nimi idą, jakoby płynęli.
 Pieszycy naprzód Pan Trocki postawił nadobnie,
 Jezne roty zszykował huffami ozdobnie.
 W zamku insza pogodá, bo pioruny częste
 600 Miecą kule okrutne blisko ludu gęste.
 Widząc, że nie nie spráwią piorunnymi stráchy,
 Wnet z swego blánkowania jęli zmiatać dáchy.
 Nászy obozy swoje zátaczają kołem,
 Pan Trocki z swoim ludem strzegąc, stoi polem.
 605 A gdy sie zátoczyli, pod zamkiem straż swoje
 Osadził, rozdzieliwszy strážnikow ná troje,
 Aby Moskwa już z zamku szkody nie czyniła
 Naszym, co żywność wiozą, by ich nie gromiła.
 Sam też wytechnął do swego stanu przyjáchwszy,
 610 Potym jáchał do Krolá trochę podśniadawszy.
 Názajutrz dwie ście koni wysłał dworu swego,
 Aby mu gdzie dostali języka jakiego,
 27 Ktory by mógł powiedzieć o ludu moskiewskim,
 Gdzie sam jest Kniáz Moskiewski i lud swój wysłał z kim.
 615 Słońce jęło oświecać jak ludzie tak łasy,
 Chmurna noc sie już skryła, już jaśniejsze czasy.
 Widáć huffiec z daleka, on idzie wesoło,
 Znać, iż sie potykali z Moskwą czoło w czoło.
 Siedzi Hetman w namiocie rádząc z rotmistrzami,

marg. w. 589 i nast.: 27 sierpnia •Krol ze wszykiemi ludzmi Wielkie Łuki oblegl.

marg. w. 611 i nast.: 28 sierpnia Pan Trocki dla dostania języka dworu swego posłał od Łuk koni dwie ście.

marg. w. 621 i nast.: 29 sierpnia słudzy Pána Trockiego pułtorá tysiącá Moskwy porázili, kniázikow i synow bojarskich więźniow do Pána przywiedli.

w. 604: *stać polem* — fraz. stać w gotowości (ubezpieczając rozbijających obóz).

w. 606: *troje* — w oryginale: *ná(troje)*, zapewne tzw. rym „dla oka”.

- ⁶²⁰ Rzecze: „Będziem wieść mieli, wnetże jej spátrzymy”.
 Alié pędzą przed sobą báchmaty otyle,
 Ktore niosą zwiázane pány swoje mile.
 Wszystko syny bojárskie i kniázikow kilká,
 Już teraz owieczkami, co stali za wilká.
- ⁶²⁵ Hetman wnet sługom swoim mile podziękował,
 Więznie wszystkie Krolowi od sług swych darował.
 Co bywáło częściuchno, poki Krol był w Łukach,
 U sług Paná Trockiego stękał Moskał w rukach.
 Siła ich od Toropcá, od Dworcow, Turowa
- ⁶³⁰ Do Páná przywodzono, páńskich głowa zdrowá.
 Sam ustáwicznie jezdził straży doglądajác,
 Jednych zwodzi, a drugich ná to miejsce dajác.
 Nie to wstać o pułnocy, jeździć po obozie,
 By lud prześpiecznie leżał, sam strzeże ná mrozie.
- ⁶³⁵ Gdy z Łuk Moskwa uchodzić chciała ręką mocną,
 Swą osobą w okrutną plutę strzegł straż nocną.
 Wkoło zamek objáchał i szańce nawiedził,
 Sam nam był przewodnikiem i wbrod nas uprzedził.
- 28** Nie mu nie były stráśzne na Łowoci wiry,
- ⁶⁴⁰ Coż by miály ustraszyć moskiewskie przechyry.
 Sen go nie przewycięzył áni oká zmrúżył,
 Sam tej nocy czujnością swoją wszystkim służył.
 Krol Filip prześpiecznie spał, gdy czuł Antypater,
 Mogá i naszymy dospáć, gdyż jest talis alter,
- ⁶⁴⁵ Ktory, gdy oni usną, on za wszystkich czuje,
 Nie nie żałujác zdrowia, ustáwnie pracuje.
 Może żołnierz beśpiecznie leżeć przy Hetmanie,
 Nim się żołnierz ocuci, on pięć razow wstanie.

marg. w. 641 i nast.: Pan Trocki sam z dworem swym całą noc strzegł pod zamkiem pod Łukami, przy nim p(an) Jan Kiszka, starosta zmojdzki i pan Jan Wołmiński, kásztelan połocki.

w. 620: *spatrzeć* — tu: poznać, usłyszeć.

w. 624: *stali za wilka* — fraz. uchodzili za wilki.

w. 635: *uchodzić ... ręką mocną* — tu: z bronią, obronnie.

w. 636: *swą osobą* — osobiście; *strzegł straż nocną* — stał w nocy na straży.

w. 639: *Łowóć* — Łowac, rzeka w basenie jeziora Ilmen, płynie w pobliżu Wielkich Łuk i przez okręg nowogródzki.

marg. w. 641: *Jan Kiszka* — syn Stanisława wojewody witebskiego i Anny z Radziwiłłów (siostry Mikołaja Czarnego), starosta żmudzki od 1579 r. Zmarł w 1592 jako kasztelan wileński — słynny protektor antytrynitarzy polskich; *Jan Wołmiński*, h. Rawicz, kasztelanem połockim był w latach 1579–1588 (potem wojewoda smoleński), zmarł w 1596 r.

Ale pátrz u Platona, co napisano jest:

- ⁶⁵⁰ Nemo multum dormiens ulla re dignus est.
Już też od Łuk wsiádajmy, indziej mamy drogę,
Bo pioro chce málować drugoroczną trwoę,
Acz sie i nad tym barzo málo sprácowáło,
Lecz Minerwa kazálá, aby tu przestało.

AKROÁMY CZĘŚĆ DZIEWIÁTA

- ⁶⁵⁵ Nienasyeony ludzkiej krwi Mars jadowity,
Jeszcze szablę swą ostrzy, á do zbroje nity
Nowe każe wpráwować, á Pállás swe strzały
Pierzym pięknie szychtuje, kładzie hárt zuffáły.
Myslą gdzieś ná przejeżdżkę, snadź ku wschodniej stronie,
⁶⁶⁰ Stámtąd chcąc ku północy náwrocié swe konie.
Jeżdżą między rycerstwem sercá im dodając,
By ná konie wsiadali nie nie odkládając.
²⁹ Wnet sie poszańcowáło im to przedsięwzięcie,
A do tego pogody przybywáło lecie.
⁶⁶⁵ Krol Stefan, waleczny Pan, á ku temu mądry,
Ná zuffálca uporny dobrym w láskę szczodry.
Kazał wnet w swoje tráby krzyknąć strasznoęsne,
W bębny kazał uderzyć wielkie, konionoęsne.
Sam też z Wilná wyjáchał, á zá nim rycerstwo,

marg. w. 650: Plato in legibus. Ná żołnierzá ospálego przestroęá.

marg. ww. 663—664: Roku 1581 wypráwá wojenna do Pskowá.

marg. w. 669: 20 czerwcá Krol z Wilná wyjáchał ná wojnę pskowską.

ww. 649—650 i marg. w. 650: Ten, kto wiele śpi, nie jest niczego godzien. Takiej „przestrogi” na żołnierza ospálego nie udało się odszukać w *Prawach* Platona, na które się Rymsza powołuje. W księdze XII *Praw* znajdujemy natomiast „przestroęę” na żołnierza tchórzliwego, którą, być może, miał na myśli nasz autor. „Ten, kto napadającym na niego wrogom nie będzie stawiał czoła i nie użyje oręża dla swej obrony, lecz wypuści broń z ręki lub rzuci ją z własnej woli, przedkładając podłe życie tchórza nad chlubną i szczęśliwą śmierć dzielnego żołnierza, zostanie ukarany za zbrodnię porzucenia broni, ponieważ utracił ją w taki haniebny sposób”. (Cyt. za: Platon, *Prawa*. Przełożyła Maria Maykowska, Warszawa 1960, s. 544).

w. 655: *Nienasyeony* — w oryginale błędnie: *Nienasyeonej*.

w. 658: *szychtować* — ‘nasadzać, opatrywać’; *kładzie hart zuffáły* — tu zapewne: zakłada twardy (hartowany) grot.

w. 663: *poszańcowáło sie* — poszczęściło się.

w. 664: *przybywáło* — w oryginale błędnie: *prybywáło*; *lecie* — dzis. w lecie, stp. miejscownik bezprzyimkowy.

w. 668: *bębny ... konionoęsne* — bębny noszone przez konie. W kształcie wielkich półkul, zawieszane po bokach u siodła (za zwyczajem wschodnim).

- 670 Znać, iż już pewna wojną, wierę nie szyderstwo.
 Bieżał jakoby ná miód aż do Dżisny proście,
 Moskwá o tym pewnie wie, iż będą mieć goście.
 To też wiedzą, iż pod Pskow Krol sam głową pojdzie,
 O tym sie im ani sni, co ich dálej dojdzie.
- 675 Tam Krol z pány urádził, aby z drugą stronę
 Zásadził przeciw Moskwie od Litwy obronę,
 Aby jego poddáni krom żadnego strachu
 Śmieie domá siedzieli wygládajác z gmáchu.
 Gdy to w rádzie zámknęli i postanowili,
- 680 Páná Trockiego z ludem w ten kraj wypráwili,
 Ktoremu Krol kilká rot dał pod spráwę polskich,
 Ku nim pieszych wybrańcow z Polski i podolskich.
 Nad jezdnymi rotámi zaci rotmistrzowie,
 Wierę nie prosta ślachtá, mozesz rzec — pánowie,
- 685 Ku temu z dáwná w spráwach rycerskich éwiczeni,
 A towarzysze u nich męze doświadczeni:
 Kadzanowski, Orzelski, Jordan, Zebrzydowski,
 Temruk też Piecihorec, Mikołaj Gostomski.
- 30 Ci mieli jezne roty ják konne ták chłopne,
- 690 We wszech spráwach rycerskich czule i ochotne.

marg. w. 680 i nast.: Pod spráwę Páná Trockiego dano Polakow dwa tysiącá: jezdnych jedenaście set, pieszych dziewięć set.

w. 674: *co ich daley dojdzie* — co ich potem spotka.

w. 678: *gmach* — stp. 'budynek, dom'.

w. 682: *wybraniec* — tu: żołnierz piechoty wybranieckiej.

w. 687: *Kadzanowski* — Marcin Kadzanowski h. Grzymała, starosta wiski (ur. ok. 1523 — zm. 1587), brał udział we wszystkich wyprawach wojennych Batorego, uczestniczył również w „jeździe” K. Radziwiła z 1581 r.; *Orzelski* — Jan Orzelski, brat Świętosława, słynnego historyka, autora *Interregni libri VIII* (1572—1576). Jan jest autorem dzieła *Annales domus Orzelsciae*; *Jordan* — Wawrzyniec Jordan (zm. 1596) stolnik krakowski, w latach 1581—2 przeprowadził zwiad pod Nowogrodem. Od r. 1589 starosta sądecki; *Zebrzydowski* — albo Florian Kasper, który odznaczył się pod Newlem, albo Jędrzej, późniejszy kasztelan śremski, który również walczył z Moskwą.

w. 688: *Piecihorec* — Kozak od Piatigorska lub może towarzysz z chorągwi petyhorskiej (jazda polskiego autoramentu w litewskim kompucie, podobna do husarzy, lecz lżejsza od nich); *Mikołaj Gostomski* — syn Anzelma wojewody rawskiego, rotmistrz, przed wyprawami moskiewskimi walczył pod Gdańskiem (1577 r.). Zmarł w r. 1581.

w. 689: *chłopne* — słownikom (w tym również *Słownikowi polszczyzny XVI wieku*) nie znane. Zapewne neologizm Rymszy dla potrzeb rymu. Chyba nie w znaczeniu chłopne — 'chłopskie, składające się z chłopów', w jeździe bowiem służyła szlachta.

w. 690: *czule* — 'pilne'.

- Pieszy byli rotmistrzowie, królewscy harcerze
 Świadomi Panu swemu jak w cności tak w wierze:
 Gujski, Mysliborski, Żółtowski z Mázowszany,
 Żárnowiecki, Łopacki był tam z Podolány.
- ⁶⁹⁵ Jeznych było żołnierzów tysiąc i sto pełną,
 A hajduków dziewięć set, nie drży na wszech welną.
 Dziw to był u Polaków, Litwin im hetmani,
 Ale gdy doświadczyli, rzekli: „Mieszkać z nami,
 A sprawuj, jako raczysz, nasz hetmanie miły,
⁷⁰⁰ My przy tobie chcemy kłaść swe gardła i siły”.
- Król, gdy Panu Trockiemu lud polski poruczał,
 Jak Hetmaną posłuszni mają być nauczał.
 Acz im tego nie trzeba przypominać było,
 Wszakże im to od Króla słyszeć było miło.
- ⁷⁰⁵ Miło synom, gdy stary oćiec im co radzi,
 Pilnie tego słuchają, nie chcą mu być hardzi.
 Do Pana zaś Trockiego jął te słowa mówić:
 „Przodków twych nie wspominam ni ich teraz zdość
 Mogę, jako się godzi, bo widzę na oko,
⁷¹⁰ Jako daleko stynie po świecie szeroko
 Zaczność domu twojego i sprawy cnotliwe,
 A Rzeczy pospolitej posługi życzliwe,
 K temu Panom swym wierność jako oddawali,
 Jak w mądrości, jak w męstwie zawnždy przodkowali.
- 31 ⁷¹⁵ Jeszczem sceptrum nie trzymał w ręku królewskiego,
 Jużem dobrze był świadom cnoty domu twego.
 Świadomeni od pisarzów krojnik starodawnych,
 Świadomeni i z powieści ludzi nienąganych.
 I doświadczyłem tego, co im powiedano,
⁷²⁰ Skoro mi sceptrum w rękę królewskie podano.
 Teraz śmieje poruczam ten lud twej wierności,

marg. w. 708 i nast.: Rzec królewska do Pána Trockiego.

w. 691: *królewscy harcerze* — gwardziści królewscy.

w. 693: *Gujski* — Niesiecki pod r. 1632 notuje Jana Gujskiego z województwa trockiego. Jeśli nie z tej rodziny, to z Gujskich mazowieckich; *Mysliborski* — może Maciej Mysliborski, h. Jelita, który w II połowie XVI w. osiadł na Litwie; *Żółtowski* — z rodziny h. Ogończyk z województwa płockiego, może Stanisław.

w. 694: *Żárnowiecki* — z Żárnowieckich h. Grzymała.

w. 696: *nie drży na wszech welna* — żaden się nie boi. Prawdopodobnie zwrot przysłowiowy. Adalberg ani *Nowa księga przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich*, Warszawa 1969 (zob. hasło *drzeć*) nie notują.

w. 702: *Hetmana posłuszni mają być* — w stp. być posłusznym czego? (z dopełniaczem), dziś komu? (z celownikiem),

- Będąc świadom już nieraz rycerskich biełości
 W tobie, cny Radziwile, któryś jeszcze z młodu
 Nauczył się niewczasow cierpieć, wytrwać głodu.
- 725 Nieprzyjaciel ten główny państwa litewskiego
 Skarżył ná cię zjuszony pozbywszy wszystkiego.
 Z tymże sercem i teraz do Witebska idzi,
 Wiem, iż ten nieprzyjaciel ciebie się zawstydzi.
 Zawstydzi się — wiedz pewnie — wiedzą-ć tám o tobie,
- 730 Niejeden zá żywota pomysli o grobie.
 Jużż idz, Bogu twoje ja poruczam spráwy,
 Rządź tym ludem, strzeż granic jáko hetman práwy”.
 Zá co Pan Trocki zaraz dziekował Krolowi
 Mowiąc do niego tymi poważnymi słowy:
- 735 „Najaśniejszy Krolu a Pánie Miłościwy,
 Przyznawasz mnie, że jestem do służb twych chętlivy.
 Opowiadasz, że cnoty wszytki w naszym domu
 Były i są, przodkować nie dały nikomu.
 Męstwo, biełłość i czujność, te rycerskie cnoty
- 740 We mnie raczysz nájdować, cudneć to forboty,
 Kto je wiesz ná szyi i przed sobą nosi,
 Každý o takie Boga — kto zna cnotę — prosi.
 Cne rycerstwo pod spráwę mą zlecicieś raczył
 I hetmanem z rámienia swojego náznaczył.
- 745 Zá to ja tobie Pánu swojemu dziekuje,
 W czym twą ląskę i dobroć do siebie być czuje.
 Wszakże cnota á wiára, którą chowam záwždy
 Tobie Pánu swojemu, obaczy to káždy,
 Że ten lud twój przywiode z zwycięstwem do ciebie,
- 750 Sprawiedliwości twojej pomoże Bog w niebie.
 Jedno proszę, nie trzymaj nas w witebskich polach,
 Każ rozpuścić ten swój lud po moskiewskich siołach,
 Lepiejże się dowiemy, co jest moc moskiewska,
 Gdy w ich ziemię zásięże twa ręka krolewska”.
- 755 Rzekszy to wnet pożegnał Krola, rádne pány,

32 marg. w. 735 i nast.: Rzecz Páná Trockiego do Krolá i zegnánie.

w. 724: *niewczasow cierpieć* — znosić niewygody; *wytrwać głodu* — ‘znosić głód’, w stp. *cierpieć, wytrwać czego?* (z dopełniaczem), *dziś co?* (z biernikiem).

w. 727: *idzi* — ‘idź’ (końcowe *-i* dla potrzeb rymu).

w. 728: *zawstydzić się* — tu: ułęknać się, wystraszyć się.

w. 729: *wiedząc* — możliwa też lekcja: *wiedzą-ć*.

w. 740: *forboty* — ‘drogocenne koronki, fałbany, frędzle’, tu przenośnie: ozdoby.

- Kazał wozy układać i rozbierać stany.
 A sam jáchał do ojca milego swojego
 Prosząc, by błogosławił przedsięwzięcie jego.
 Co rozumiesz, jákie tám było ich zeganie?
 760 Rad bych pátrzał na ten czas choć z daleká ná nie.
 Nie było tam: ano syn, ano ociec płacze,
 U obudwu tam serce od rádości skacze.
 Ociec wesół, że syna już widzi hetmánem,
 Syn też rad, że jeszcze ma ojca swoim panem.
 765 Acz miłość przyrodzona łzy by wypuściła,
 Ale mądrość z powagą nie nie dopuściła.
 33 Po tym wdzięcznym zeganíu mile sie rozstáli,
 Pan Trocki zaraz z swymi w drogę pojáchali.
 Rzekłbyś, że już przy Krolu nikt sie nie zostánie,
 770 Jedno ci, co szynkują przy obozie, panie.
 Wszyscy jada á Paná prowadzą Trockiego,
 Nie chcąc sie náзад wrocié áz z noclegu jego.
 Támże Pána dworzánie krolewsey zegnali,
 Zwycięstwo nád Moskiewskim jemu obiecali.
 775 Do Witebská przebieżał w drodze sie nie bawiąc,
 By sie zá nim spieszyli, do wszystkich znać dając.

AKROÁMY CZĘŚĆ DZIESIĄTA

- Zatym Krol sie do Pskowá z swym ludém obrocił,
 A onemu rozkazał, áby Moskwę krocił
 Wszedszy dáleko w ziemię tego okrutnika
 780 I samego, może-li, przestraszył nędzniká.
 Dziwna rzecz, jáką rádość z tego wszyscy mieli,
 Gdy sie o tej przejeźdze w Moskwę dowiedzieli.
 Inszego tam nie słychać, jedno proszą Bogá,
 By sie nie odwłoczyła ta moskiewska drogá.
 785 Już grotý wszyscy ostrzą, chocia ostre dawno,
 Zbroje znowu nitują, choć wszystko naprawno.
 Żádnegoś tam nie ujrzal z niewesołą twarzą,
 Wszystko jakby wianki wil, namniej sie nie swarzą.

— marg. w. 757 i nast.: Żeganíe Pána Trockiego z Pánem Woje(woda) Wileńskim ojcem swoim.

w. 756: *stan* — 'namiot, szałas'.

w. 778: *krocié* — 'poskramiać'.

w. 788: *jakby wianki wil* — zwrot przysłowiowy, tu: wszystko w najlepszym porządku, jak należy. Notuje go już S. Rysiński w *Proverbiorum polonicorum ...*, Lubcz 1618.

- Hetman, co by miał czynić, o tym dobrze czuje,
⁷⁹⁰ Z wodzmi, z śpiegami pilnie o drdze rokuje,
34 Potym zaś z rotmistrzami o tym spólnie rądzi,
 By zgodą między nimi była, swar ząwadzi
 Do tak zacnej potrzeby, którą już tuż mamy,
 A pewnie dobrej sławy stąd sie spodziewamy.
⁷⁹⁵ Te rzeczy rozprąwiwszy Hetman z rotmistrzami,
 Też słowa opowiedział przed towąrzyszami.
 Co od Páná Hetmaná wszystkim wdzięczno było
 Prosząc, aby sie w drogę co rychlej śpieszyło.
 Hetman na to pięknemi odpowiedział słowy:
⁸⁰⁰ „Już o drogę by kąská nie frasujcie głowy,
 Jedno bądźcie gotowi á pilnie słuchajcie,
 Kiedy w trąbę zatrąbią, ná konie wsiadajcie;
 Bo nie jedno wy sami trąbę usłyszycie,
 Siła sie do niej zbieży w ten czas, obaczycie.
⁸⁰⁵ Gdyż wszystko wszystkim wiedzieć nie trzeba ná wojnie,
 Jedno po co wyjachał, tego strzec przystojnie.
 Potym, gdy juz Pan Hetman có potrzeba sprawił,
 Wnet wszytek lud z Witebska porządnie wyprąwił.
 Wyszedszy ná noclegu pirwszym z ludem leżał,
⁸¹⁰ A náazajutrz rániuczko do Surazá bieżał
 Mysląc, jak by przez Dźwinę wozy mógł przeprąwić,
 Chcąc też szpiegi do Moskwy co rychlej wyprąwić.
 Nazájutrz po nim wojsko w Surazu stąnęło,
 Wozy swoje przez Dźwinę przeprowowác jęło.
⁸¹⁵ Nie przez most áni w promy wozy swe wstawiali,
 Ale co Hetman czynił, oni toż działali.
35 Kazał drzewá nawiązác mocno wiémi z łoży,
 Ná których przewożono jak rzeczy tak wozy.
 Widząc, iż już hetmáńskie wozy z drugą stronę,
⁸²⁰ Wnet sie wszyscy rzucili za fortele one.
 Trzask po lesie od siekier, wali sie drzewiná,
 Już sie pletmi ząkryłá niemal wszytka Dźwiná.

margin. w. 808: 5 sierpnia Pan Troc<ki> z Witebską z ludem wyciągnął.
 margin. w. 814 i nast.: 7 i 8 dnia sierp<nią> wozy przez Dźwinę ná pítách
 przeprowują, a żywność ná konie wjucznie biorą.

w. 810: *Suraz* -- miasteczko w górnym biegu rzeki Zachodnia Dźwina, ok. 43 km
 na północny-wschód od Witebska.

margin. w. 814: *wjucznie* — (przysłówek) ‘w juki’. Słowniki notują tylko przymiot-
 nik: *wjuczny*; *plet* — ‘tratwa’.

w. 819: *z drugą stronę* — por. objaśnienie do w. 489—90.

w. 822: *plet* — ‘tratwa’.

- Brzegi sie połyskują od wozow czerwonych,
 Nájady sie lękają dziwow niewidomych.
 825 Dźwiná z jednego brzegu już wozow pozbyłá,
 Drugiej trwogi by kaska ná sie nie báciiłá.
 Ano dziwná odmiána, koń został wielbłádem,
 Idzie nosąc tłumoki tuż nád brzegiem łádem.
 Nimfy z wody wyrzawszy wnet twarzy pokryły,
 830 Rady by, by ich wodne wiry zátopiły.
 Ano glosy z obu stron Dźwiny slychác wielkie,
 Echo sie im odzywa ná te krzyki wszelkie.
 Zwierz sie wszytek rozbieżał, ptástwá áni slychác,
 Amadryjády stráchem już nie śmieją dychác.
 835 Zátym też brzegu Dźwinie jednego ulżyli,
 Gdy wozy swoje k Łukam Wielkim odpráwili.

AKROÁMY CZĘŚĆ JEDENNASTA

- Nie bawiac sie tam dluzej z miejscá sie ruszyli,
 Milę uszedszy, koszem sie postanowili.
 Znowu naprzod sam Hetman do Wieliza jáchal,
 840 Wojská ná zadzie swego wszytkiego poniechał
 36 Rozkazawszy, by koniom z przodku folgowali,
 Nimby w ziemię moskiewską dalej sie událi.
 A sam sie tám ná pewne śpiegi przysposobił,
 Lud też koło zlej drogi wysłał, áby robił.
 845 Już sie wszytko rycerstwo do Hetmaná swego
 Ściągnęło, do Sieliszcza szli prosto Jámskiego.
 Tamże i nocowali, stąd do Gorajskiego

marg. w. 837: Augu<stá> dnia 9 P<an> Troc<ki> z ludem od Surazá sie ruszył.

marg. w. 841: 10 augu<stá> do Wielizá, tamże i 11 milá 1.

marg. w. 845 i nast.: 12 augustá do Sieliszczá Jámskiego, 13 augu<stá> do Jámu Gorajskiego, 14 támże mil pięć ná gránicy bielskiego powiatu. Powiat bielski plundrują ná mil 27 i puł mile. 15 au<gustá> do Biełoho Łoha mil 4,16 aug<ustá> do Szolowej uszli mil 4.

w. 824: *Najady* — nimfy wód lądowych.

w. 834: *Amadryjady* — lub Hamadryjady, w mitologii greckiej nimfy zamieszkujące drzewa i umierające wraz z nimi; *strachem* — ze strachu.

w. 838: *koszem sie postanowili* — stanęli obozem.

w. 839: *Wieliz* — miasto obronne nad Dźwiną, odległe od Witebska ok. 80 km w kierunku północno-zachodnim.

w. 843: *przysposobić sie* — tu zapewne: zdać sie (na pewnych szpiegów).

- Jamni poszli k gránicam powiatu bielskiego.
 Ná tym miejscu przez dwa dni koniom oddycháli,
 850 Aby sie co napiękniej z Moskwą przywitali.
 Nocując w Biłym Łuhu myślą o witaniu,
 Nie czekać słońcá wschodu lepiej na świtaniu.
 Stamtąd prosto k Solowej szli do stanowiska;
 Już też widać z dáleká postronne igrzyská,
 855 Już sie dymy jáwiły ná poły z płomieniem,
 Miejscy już krew moskiewska ciecze swym strumieniem;
 Bo Pan Hetman Kozakom kazał jedno ziemię
 Ogniem psować, ludzie siec, á nie brać w więzienie,
 Aby sie wielkim łupem nie nie obciążali,
 860 Na lepsze sie zdobyczy pewnie spodziewáli.
 Tegoż dnia wojsko mimo jezioro Łukoje
 Szło, przez ktore prowadzi Dźwiná wały swoje.
 I tam tylko jednę noc koniom odpocznęli,
 Nad jeziorem Turosną w Żarkach zaś stánęli.
 865 Drogá k Moskwie z Smoleńska już naszym na zadzie,
 A przed nimi stárzyna wielka ná závádzie.
 37 Niedzwiezoje Bołoto Moskwá ją nazywa,
 Tam nie postála końska nogá jako żywa.
 Ani Annibal, Alpes gory gdy przebywał,
 870 Takiej wielkiej trudności nigdy nie záżywał,

marg. ww. 861—862: Przez jezioro Łukoje rzeká Dźwiná bieży.
 marg. w. 864 i nast.: 17 aug<ustá> od Żarkow nád jezioro Turosno mil 5
 uszli. 18 august<á> wojsko szło przez stárynę bárzo topką i zarábaná
 ná mil pułtory, przećsię uszli w ziemię moskiewská mil 4. Tę stárynę
 Moskwa zowie Niedzwiezoje Błoto.

w. 852: *Nie czekać słońca wschodu lepiej na świtaniu* — lepiej być zawczasu przy-
 gotowanym. Zapewne zwrot przysłowiowy, jednak ani przez Adalberga, ani w *nowej*
księdze przysłów i wyrażen przysłowiowych polskich, t. I, Warszawa 1969 r. (zob. hasło:
czekać) nie zanotowany.

w. 856: *miejscy* — archaiczny narzędnik: ‘miejscami’.

w. 860: *Na lepsze sie zdobyczy ... spodziewali* — w stp. spodziewać się na co?
 (z biernikiem), dziś czego? (z dopełniaczem).

w. 864: *Żarki* (nad jeziorem Turosna) — Żarki względnie Żary, zapewne stamtąd
 wypływa rzeka Turosna, dopływ Walesy, która z kolei wpływa do Dźwiny.

w. 866: *stárzyna* — trzęsawiska, bagna (por. marg. do w. 864) w innych miej-
 scach tekstu również w postaci niespolonizowanej: *staryna*. Zapewne zapożyczenie
 wschodniosłowiańskie, dokładnego źródła jednak nie udało się ustalić.

w. 867: *Niedzwiezoje Bołoto* — forma na poły spolonizowana (podobnie też w marg.
 do w. 864: *Niedzwiezoje Błoto*).

w. 869: *Annibal, Alpes gory gdy przebywał* — w 218 r. p.n.e. w czasie II wojny
 punickiej.

- Ani Kserkses, gdy Aton gory octem użył,
 Małą pracą tám podjął, nakładem tám plużył;
 Ale tam tę starynę aby mogli przebyć,
 Nie nakładem ni chłopcy, sami jeli robić.
- ⁸⁷⁵ Jedni drzewo rąbają na trzy sążnie wkoło,
 Drudzy gącą chrost kładąc topkie błoto ono.
 Inszy drzewo, co jedno na drugim leżało,
 Zwalają, aby prześciu nie nie ząwadzało.
 Nie znąć było, gdzie Hetman, abo gdzie paniątko,
- ⁸⁸⁰ Pokalali sie błotem jak lecie prosiątko.
 Fauni, Panes, Sylwani takież Satyrowie
 Radują się, że w lesie polgnęli panowie.
 Wołają: „Brácie rátá, ulgnałem do szyje”,
 Inszy z błotá wylazszy, błotem błoto myje.
- ⁸⁸⁵ Mniemá, że sie już umył, á on po stáremu
 Błotá pelen, a patrząc śmieje sie drugimemu.
 Tę stárynę wzduż i w przek było zarąbano
 Ná mil niemal pułtory, bo sie Litwy bano.
 I tę mieli nádzieję, że skoro tu dojdą,

w. 871: Kserkses podczas wyprawy na Grecję w r. 480 kazał przekopać dla swej floty kanał przez półwysep Chalkidynike omijając w ten sposób górę Atos; *octem użył* — pokonał używając octu. Rymsza niesłusznie przypisał tu Kserksesowi czyn Hannibala, który przechodząc z wojskiem przez Alpy w krytycznym momencie, gdy skała przegrodziła jedyną drogę, uciekł się do następującego sposobu (cyt. z Liwiusza, ks. XXI, 37 — przekład W. Strzeleckiego, Tytus Liwiusz, *Dzieje od założenia miasta Rzymu*, Wrocław 1955, s. 299, BN, ser. II, nr 77.): „Ponieważ skałę trzeba było rozsadzić, zrąbali w pobliżu ogromne drzewa, ociosali je i wzniesli olbrzymiej wielkości stos drewna; gdy zerwał się gwałtowny wiatr ułatwiający rozniecenie ognia, stos podpalił, na rozżarzoną skałę wylali ocet i spowodowali rozkruszenie się jej”.

w. 872: *sens*: Niewiele tam włożył trudu, powiodło mu się dzięki wydatkom (kosztom). Może to z kolei aluzja do innego czynu Kserksesa — mostów rzuconych przez Hellespont.

w. 876: *gacić* — ‘mościć’; *topkie* — ‘grząskie’. W indeksach *Słownika polszczyzny XVI wieku* nie notowane, znane jednak innemu „Litwinowi”, Janowi Chodźce (zob. H. Turska, *Język Jana Chodźki*, Wilno 1930, s. 78). Prawdopodobnie stary prawniczo-ekonomiczny kresowy, zapożyczenie z języków wschodniosłowiańskich.

w. 880: *lecie* — stp. miejscownik bezprzyimkowy: ‘w lecie’.

w. 881: *Sylwani* — Sylwan (Silvanus) rzymski bóg lasów, utożsamiany był niejednokrotnie z Panem czy Faunem. Tutaj w formie pluralnej w ogóle — mieszkańcy lasów.

w. 883: *rata* — ‘ratunku’.

w. 886: *śmieje się drugimemu* — w stp. śmiać się komuś (z celownikiem), dziś z kogoś (z dopełniaczem).

w. 887: *w przek* — ‘w poprzek’.

Rzeka gumi/a traba cichy glos podate/
 Hetman teżdzi/a drugi dopierucżko wstaje.
 Zolnierz na konia facu/a Pan Hetman fuka.
 By inż w drodze wsiadali/sam przeprowy fuka.
 A polu Soroczyńskiemu/bo zła droga była/
 Ktora blotem/Staryna/omieszkala siła.
 Bo tego dnia zaledwie/rzli iedne mile/
 Czekaiac ządnych Dffow/stali przedni file.
 Tamże gdy ich nadeşly/po swietle ciemności/
 Staneli w tymże polu/bo czekali gości.

23. Zagro
 w polu Se
 roczyński
 tego dnia
 wsił iedne
 mile.

Akroamy część trzynasta.

A Dż w tyl naszym y drugie/przelate starzyny/
 Wnetże sie im wżazal swiat/prawie iak inny.
 Pola piekne/wesole/malo nie iak w Raiu/
 Wsi wşedy w kolo pelno/ani widał gaju.
 Alic Ceres w klosianym/wienicu bucżno chodzi/
 Chlop sierzpem ostrozebnym/zboże rzeżać godzi.
 Bog Sylwanus Czerze/pola wżazuie/
 A Pan swoje pastyrze/z owcami byknie.
 Cieşac iuż paş przespiecznie/każdy swoje bydlo/
 Wulkana sie tu nie boy/zamoczył iskrzydlo.
 Bo tu blisko rzeka Tud/z glebołiem i brody/
 Niebedzie miał wyniku/z krzesiwem dla wody.
 Jeronia ostrzega/cişey mow iak radze/
 Bo inż ia nowe goście/od siebie prowadze.

24. Stępa
 ml 4. w pe
 la wielkie.

Jeronia/
 Bogini gęs
 tow.

alic

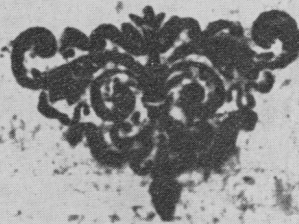
W tej głowie poprzestaj / wlecey sie frasowaci /
Ly też piero iac radze / chciey sie zahamowac.
Wanaly czasu wytrchni / bo czasy nastana /
Ktorych bedziemy znaczye / flaxy k nam podobna.
Wszakoz iesli szymota / mnie nie stanie potym /
Sila madrych nastanie / beda pisac zlotem.
Ja jakom mogl pisalem / lecz wbyst to prawdziwie /
To niech do mnie kazdy wie / iz niepochlebliwie.
Krotce moie pisante / inż tym dokonywam /
Aod inbych lepszego / z chacia oczekiwam.

Akroady Koniec.

W Dolewienstach Kofu 1583. Marca dnia
ostatniego / według samanego swiata.

*Omnia tam longè maneant pare vitima vitæ
Spiritus &, quantum lat erit tua dicere facta;*

Miser sum, hæc brevis est nostrorum summa laborum!



- ⁸⁹⁰ Nazad sie pewnie wroczą, á dalej nie pojda.
Ale ich tá nádziejá bárzo omyliká,
Nie jednego i dzieci i gárdła zbáwiká.
- 38 Gdy z niewymowną pracą tę stárynę przeszli,
Záraz Hetman dla koni, co sie byli zeszli
- ⁸⁹⁵ Przez tak wielkie kłodziny, w błocie zapadając,
W Drohoczowie kazał stać dzień odpoczywając.

AKROÁMY CZĘŚĆ DWÁNASTA

- Na tym miejscu wytchnąwszy jak koniem tak sobie,
Ruszyli sie z noclegu. Ná ten czas o sobie
Pan Filon do Hetmana dał znáć, zá swym ludem
- ⁹⁰⁰ Ciągnie k niemu pan Michał Haraburda z drugim.
Tegoż dnia nad Miozą u cerkwie Pokrowy
Przyciągnęły te wojska, potym do obmowy
Siadł Pan Hetman: „Coż czynić teraz będziem chcieli
Z tą Moskwą, co nad wámi jak krucy wisieli”.
- ⁹⁰⁵ Było ná ten czas wojsko moskiewskie niemále,
Wszystko wybor, ku temu w potrzebách bywale.
Ci nad panem Filonem wszystko sie wieszali,
Jakoby nań uderzyć z pilnością czyhali.
Boratyński nád tymi, drugi Nozdrowáty

marg. w. 896: 19 augustá w Drohoczowie.

marg. ww. 899—900: 20 augu(stá) nad rzeką Miozą u cerkwie Pokrowy,
do tego miejscá P(an) Filon z Łuk z żołnierzmi, P(an) Michał Há-
ráburdá z Tátármí litewskimi do Páná Trockiego przyciągnęli.

w. 894: *zejść się* — ‘zmordować się marszem’.

w. 896: *Drohoczów* — miejscowość nad górną Dźwiną.

w. 899: *Pan Filon* — Filon Kmita-Czarnobyłski, już w 1562 odznaczył się w kampanii z Iwanem Groźnym, od r. 1579 wojewoda smoleński, w 1582 był dowódcą załogi w Wielkich Łukach. Zmarł około 1597 r.

w. 900 i marg. ww. 899—900: *Mioza (Mioza)* — Mieża, lewy dopływ rzeki Zachodnia Dźwina, przepływa przez okręg wielkołucki i smoleński; *Cerkiew Pokrowy* — pod wezwaniem MB Nieustającej Pomocy; *Michał Haraburda* — h. Abdank, syn Bogdana. Dyplomata, kasztelan miński (od 1584 r.), pisarz litewski, prawosławny, znał doskonale j. rosyjski, cieszył się opinią eksperta do spraw rosyjskich na dworach Zygmunta Augusta i Batorego. Wielokrotnie posłował do Iwana Groźnego, brał udział (jako sekretarz) wraz z Januszem Zbaraskim i Albrechtem Radziwiłłem w rokowaniach w Jamie Zapolskim na przełomie 1581/1582 r. Zmarł w r. 1586.

w. 901: *Mioza* — dla zachowania trzynastozgłoskowca należy czytać trzyzgłoskowo.

w. 902: *obmowa* — ‘narada’

w. 906: *wszystko wybor* — ‘całe zaciężne’ (ewent.: ‘wyborowe’); *w potrzebách bywale* — doświadczony w bitwach.

w. 907: *wieszać się* — ‘ciągnąć ślad w ślad’.

- 910 Byli przełożonemi, nad kátami katy.
 Nie po długich namowach zaráz uradzili,
 Aby swoj lud pod Moskwę prętko wyprawili.
 Nád tym ludem Pan Hetman kniazia Ogińskiego
 Posłał stárszym, ufając dobrze męstwu jego.
- 915 Posłał przy nim husarze i jezne Kozaki,
 Posłał i Berezyńcow Kozakow z pulhaki.
- 39 Moskwá swymi fortelmi pożyć nászych chciała,
 Ale sie ná nich barzo prętko oszukała.
 We trzech miejscach podsady byli poczynili,
- 920 Nászy to obaczywszy z koni sie spieszyli.
 Wnet podsady w krzewinę, á nászy ich łomią,
 Drudzy ná koniech Moskwę po szelinie gonią.
 Ale błota im barzo na zawadzie były,
 Ktore pany hetmány ich rąk pozbáwiły,
- 925 Bo skoro sie przebili przez zasadkę trzecią,
 Skoczyli w las trzasnąwszy ná bachmáty plecياً.
 Drugi, kto mógł, brał sobie pro maiori w błoto,
 Inszych wiążą, a drugich jako wieprze kłoto.
 Ná koszu co naleźli, wszytko rozebrali,
- 930 A więznie Hetmanowi przywiodszy oddali.
 Zaráz sie z przodku szczęście dobrze pokazało,
 Ktore zá łaską Bożą i do końca trwáło.
 W tej potrzebie niewiele nászych zbitych było,
 Acz Marsowi srogiemu na krew pátrzać miło.
- 935 Michajło Iwánowicz Zienkiewicz, Cichiński
 Zabit w támtym igrzysku, s nim i Jan Tymiński.

marg. w. 912 i nast.: Pod wojsko moskiewskie kniá Bohdan Ogiński z ludem odpráwion od P<áná> Trockiego.

marg. w. 925 i nast.: 21 augu<stá> Borátyński z Nozdrowátym porázeni, z ktoremi było ludu jezdneho i pieszego pięć tysięcy.

marg. w. 935 i nast.: W tej bitwie Michajło Zienkiewicz od Nowogrodká á Jan Tymiński Polak zábici, sług Páná Trockiego kilku rániono.

w. 911: *Nie po długich namowach* ... — po niedługich naradach ...

w. 916: *pulhak* — 'lekka skrócona hakownica'.

w. 924: sens: które (błota) przeszkodziły im w ujęciu moskiewskich hetmanów.

w. 926: *pleć (plecía)* — 'pleciony bicz'.

w. 927: *zapewne* — dla lepszego ratunku (uciekał) przez błota.

w. 929: *na koszu* — 'w obozie'.

w. 935: *Michajło Zienkiewicz* — lub Zienkowiec z szlachty h. Siostrzeniec zamieszkującej w tym czasie w ziemi nowogrodzkiej (a więc znajomy z stron rodzinnych Rymśzy).

w. 936: *Jan Tymiński* — bliżej nie znany.

- Ci byli żołnierzami w Jordano wej rocie,
 Oddali, jak przystało, obrok zacnej enocie.
 Tąmże też porániono sług Paná Trockiego
⁹⁴⁰ Chytróścią, á nie mestwem ludu moskiewskiego;
 Bo sie naprzod wymknęli na lud co czelniejszy,
 Gdzie tām była podsada, strzelcow huf przedniejszy,
 40 Ktorzy strzelbę zárázem ná nie wypuścili,
 Zá tym ludzie moskiewscy ná koniech skoczyli.
⁹⁴⁵ Widząc, że ich niewiele, śmieie k nim przytarli,
 Aż zemdlonych ránami dopiero popárli.
 Słudzy Pána Trockiego ci sie wyleczyli,
 Krwie swej i tych pobitych tāmże sie pomścili,
 Bo niejeden Moskwin musiał pozbyć głowy,
⁹⁵⁰ Niejeden przegadány kopijnymi słowy.
 Ale, acz sie pomścili nad łby bojarskimi,
 Wszakozby snadź woleli, by ci żyli s nimi.
 Tych pobitych Pan Hetman prowadził do grobu,
 Wieczną sławę z ich męstwá zalecając obu;
⁹⁵⁵ Przy ktorym ene rycerstwo onych prowadziło,
 Zacny pogrzeb enym ciałom pięknie ozdobiło;
 Ktorych sławá trwác będzie poki ziemiá ziemiá,
 Słońce, miesiąc i gwiazdy swoje biegi zmieniają.
 Po tym zaczęty m szczęściu już lud wszystek w kupie,
⁹⁶⁰ Napilniej przemyślają o moskiewskim łupie
 Tusząc sobie, że harda mysl Moskwie ustała,
 Już nie będzie nád nimi więcej przeganiała.
 Pan Hetman kazał trąbić w trąbę ku wsiadaniu,
 Spodziejwając sie Moskwy k drugiemu potkaniu.
⁹⁶⁵ Idą prosto k Zalesiu nád rzekę Uznorę,
 Tām stanęli uszedszy cztery mile spore.
 Gdy już nocne ciemności wzad opákowały,
 A do wiatru lekkiego wodne wstają wały,
 41 Rzeká szumi, á trąbá cichy głos podaje,
⁹⁷⁰ Hetman jeździ, a drugi dopieruczko wstaje.
 Żołnierz na koniá fucu, á Pan Hetman fuka,
 By już w drogę wsiádali. Sam przeprawy szuka

marg. ww. 965—966: augu<stá> do Zalesia nád rzekę Uznorę uszli mil 4.

w. 946: *zemdlony* — ‘osłabiony’; *poprzeć* — ‘pogonić’.

w. 962: *przeganiać* (nad kim) — fraz. natrzasać się, szydzić (z kogo).

w. 967: *opakować* — ‘cofać się, ustępować’.

w. 971: *fucu* (dźwiękonaśladowcze) — por. *fuczeć* — ‘parskać, prychać’.

- K polu soroczyńskiemu, bo zła drogá byłą,
 Która błotem, staryną omieszkała siłą,
 975 Bo tego dnia za ledwe uszli jedną milę,
 Czekając ządnych uffow stali przedni fiłę.
 Tánże gdy ich nadeszły po świetle ciemności,
 Stanęli w tymże polu, bo czekali gości.

AKROÁMY CZĘŚĆ TRZYNASTA

- Już w tył naszym i drugie przekłete stárzyny,
 980 Wnetże sie im ukazał świat prawie jak inny.
 Pola piękne, wesołe, mało nie jak w raj, u
 Wsi wszędy wkoło pełno, áni widáć gáj, u
 Alić Ceres w kłosianym wieńcu buczno chodzi,
 Chłop sierpem ostrozębny z zboże rzezać godzi.
 985 Bog Sylwanus Cererze polá ukazuje,
 A Pan swoje pastyrze z owcami szykuje
 Ciesząc: „Już pás prześpiecznie każdy swoje bydło,
 Wulkaná sie tu nie boj, zamoczył iskrzydło,
 Bo tu blisko rzeká Tud z głębokimi brody,
 990 Nie będzie miał wyniku z krzesiwem dla wody”.
 Feronija ostrzega: „Ciszej mow, jać radzę,
 Bo ja już nowe goście od siebie prowadzę”.
 42 Alić w pole wychodzą mężni Centaurowie,
 Jedni z drzewcy długimi, z łuki Tatárowie.
 995 Chorągwie malowane w pole wynaszają,
 Za białą z czarnym orłem tuż sie pośpieszają.

marg. w. 973 i nast.: 23 augu<stá> w polu soroczyńskim, tego dnia uszli jedną milę.

marg. w. 981: 24 sierp<niá> mil 4 w polá wielkie.

marg. w. 991: Feronija bogini gájow.

w. 983: *buczno* — ‘dumnie, pysznie’.

w. 984: *godzić* — ‘zmierzać’.

w. 985: *Pan* — bóstwo opiekuńcze lasów, trzód i pasterzy u Greków. Urodziło się z rogami, brodą, ogonem, nogami kozła.

iskrzydło — ‘krzesiwo’, zapewne neologizm Rymszy (dla potrzeb rymu). W słownikach nie notowane.

w. 989: *Tud* — prawy dopływ górnej Wołgi, łączy się z Wołgą ok. 30 km na północny-zachód od Rżewa. Nad Tudem leży miejscowość Mołodoj Tud.

w. 991 i marg.: *Feronija* (Feronia) — starożytna bogini italska sprowadzona do Rzymu przez Sabinów, prawdopodobnie było to bóstwo ziemi, uważana też była za patronkę wyzwalanych niewolników. Rymsza nazywa ją boginią gajów może z tego względu, że słynne były w starożytności dwa gaje — sanktuaria Feronii: u stóp góry Sorakte w Etrurii (na jej części odbywały się tu targi towarami etruskimi) i w Laejum w pobliżu Anksur (tam zwykle wyzwalało niewolników).

- A coż drobnych proporców, tych zliczyć nie mogę,
 Ustawa tu moj rozum, głowa czuje trwożę.
 Znowu niosą dziwnych farb szachowane płachty,
 1000 Około których siłą z rucznicami śláchty.
 Bębny warczą, a zgoda między nimi wszędzie,
 Poswarku tám żadnego niemász w żadnym rzędzie.
 Strách po stráchu przychodzi na te bogi polne,
 Już kłosie, pola, bydło i owce niewolne.
 1005 Potym idą w toż pole konie odmienione,
 Jedni w muły, w wielbłądy drugie przeczynione,
 Między nimi jezdacy śmieie pokrzykają,
 Chorągiew swoją piękną między sobą mają.
 Gdy już ludzmi te pola wszystkie sie nakryły,
 1010 Zaraz sie uffy wszystkie pięknie postáwiły,
 Bo Pan Hetman sam naprzod zajáchal ná czoło,
 Pięknie czołá postáwił ná wsze strony wkoło,
 A z wjuznikow uczynił przestrono huff walny,
 Náznaczywszy do niego huffiec pomagálny.
 1015 Ná głupie to Moskale mądre strátagemá,
 Ale i u nas w głowie nie każdy takie ma.
 On Kajus Sulpicyjus używał tákiego,

w. 999: dziwnych farb szachowane płachty — płachty (chorągwi) haftowane niezwykłymi kolorami.

w. 1004: *kłosie* — rzeczownik zbiorowy: ‘kłosy’.

w. 1007: *jezdak* — ‘jeździec’. W słownikach i indeksach *Słownika polszczyzny XVI wieku* nie notowane. Indywidualne zapożyczenie Rymszy z blrus. *jazdok* lub ros. *jezdok*. Przyrostkowe *-ak* wobec ros. i blrus. *-ok* pod wpływem akania.

w. 1013: *wjuznik* — zapewne: jeździec prowadzący konie obciążone jukami. W słownikach i indeksach *Słownika polszczyzny XVI wieku* nie notowane.

w. 1014: *pomagálny* — ‘wspierający’. W słownikach i indeksach *Słownika polszczyzny XVI wieku* nie notowane. Zapewne neologizm Rymszy (dla potrzeb rymu).

w. 1015: *stratagema* — ‘podstępny, wybiegi, fortele wojenne’.

w. 1017: *Kajus Sulpicyjus* — Caius Sulpicius Peticus, konsul, cenzor i dyktator rzymski. W 358 r. p.n.e. będąc dyktatorem pobił Gallów w północnych Włoszech. Zastosował następujący wybieg: rozkazał poganiaczom mułów, aby skrycie odeszli w pobliskie góry i stamtąd już po rozpoczęciu bitwy siedząc jak gdyby na koniach pokazali się walczącym. Gallowie sądząc, że nadchodzą posiłki dla Rzymian ustąpili z pola będąc już niemal zwycięzcami. Fortel ten opisał w swym dziele Frontinus Sextus Iulius (*Strategematon libri IV*) i stamtąd go przytaczamy (korzystaliśmy z wydania: Sex. Iulli Frontini, *Strategematon libri quattuor ... recensuit Andreas Dederich, Lipsiae MDCCCLV, lib. II, cap. IV, 5*). Rymsza lekko tylko przetworzył relację Frontinusa, przejął nawet z tytułu jego dzieła określenie: *stratagema* (marg. do w. 1021). Anegdotyczne opowieści Frontinusa musiały się wówczas cieszyć poczytnością, skoro w ćwierć wieku później przełożył je na polski Jakub Cielecki (*Książki Juliusza Frontina o fortelach wojennych [...] księgi czwore ...*, Poznań 1609 r.).

- 43 Gdy z swym ludem nie zdołał wojska frąncuskiego,
Potájemnie ná mulech posłał ludzi trochę,
1020 By mogli mężnych Frąncuzow przefortelić w płóche.
Czego dowiodł, bo zaráz gdy bitwę stoczyli,
Muły z gory ujrzawszy, Galli w zad skoczyli
Májąc bitwę wygraną. Mądry Hetman sprawił
Mądrze, chytrym fortelem wygrńce podławił.
1025 W tychże polách Łuczosna rzeká piękna płynie,
Tá od Stárego Tudu dobrze w Moskwie słyńie.
Nád tą rzeką Pan Hetman wojsko swe okoszył,
A po postronnych siólach barzo Moskwę płoszył.

AKROÁMY CZĘŚĆ CZTERNASTA

- Już Pan Hetman rozkazał, by sie gotowali
1030 Do powiatu rżowskiego, na konie wsiadáli.
Idą pięknie uffami po polach szerokich,
Sióla widać nadobne po gorach wysokich,
Ná ktore już Wulkanus krzesiwo gotuje,
Kozak gęsty koło nich bliziuczko harcuje.
1035 Ognie widać w ósmiu mil po wszech stronach wojská
Lęka sie (ách niestetyż) tá stroná przedwołhska.
Krzyku, płaczu już ziemiá ledwie może znosić,
Żaden sie ostrej szábli nie może wyprosić.
Rzeká Łuczosna bieży wodą od krwi gniáda,
1040 Huffy nád nią tuż blisko z swym Hetmánem jádá.
Pędzą woły, dobytki, konie, owee, krowy,

marg. w. 1021: Stratagema.

marg. w. 1031 i nast.: Powiát rżowski wojują ná mil 30.

w. 1018: *nie zdołał wojska frąncuskiego* — fraz. nie sprostał wojsku Gallów.

w. 1020: *przefortelić* — tu: fortelem przemienić. W słownikach i indeksach *Słownika polszczyzny XVI wieku* nie notowane.

w. 1024: *wygraniec* — tu: zwycięzca. W słownikach i indeksach *Słownika polszczyzny XVI wieku* nie notowane.

w. 1025: *Łuczosna* — Łuczosna vel Łuczesna, lewy dopływ Mieży (zob. objaśnienie do w. 900) w powiecie bielskim.

w. 1027: *okoszyć się* — tu: stanąć obronnym obozem (por. *kosz*). W słownikach i indeksach *Słownika polszczyzny XVI wieku* nie notowane. Zapożyczenie z białoruskiego lub ukraińskiego.

w. 1036: *ách niestetyż* — 'ách biada!'; *przedwołhska* — przedwołżańska.

w. 1038: *wyprosić się ... ostrej szabli* — w stp. wyprosić się komu? (z celownikiem), dziś od czego? (z dopełniaczem).

- 44 Ze wszech stron do Hetmána wiodą i obłowy:
 Świeżo syny bojárskie mocno powiązane,
 Wiodą i piszczalniki dopiero pobrane.
- 1045 Jedni ranni, a drudzy po swej braciej płaczą,
 Gdy po gorach, po polach siła trupów baczą.
 Libityna nadobnie pochutnywa sobie
 Rada, że wszystka Moskwa już myśli o grobie.
 Już Wulkanus sam ustał ognie poddymając,
- 1050 Biega wszędy w zagony drugich podburzając.
 Chociaż na jego rządzie nic nie należało,
 Wszakże rad, iż się według myśli jego stało,
 Bo wszędy straszne ognie nieca sie wysoko,
 Włości rżowskie plundrują po stronach szeroko.
- 1055 Pan Hetman środkiem wiedzie z sobą lud czelniejszy,
 A po stronach w zagony rozpuścił co lżejszy.
 Tatarowie litewscy poszli w prawą stronę,
 Nahajcy z Kozakami wzięli lewą swoją.
 Straży przednie i ządnie mocno osadzone,
- 1060 Mężnemi prawie ludźmi dobrze opatrzone.
 Tego dnia uszło wojsko dobrych sześć mil całych,
 Lekko idąc równiną, czasem gorkach małych.
 Stanęli w Borysowie, tam był dwór Nagoho,
 Dworzániną przedniego Kniaziá Moskowskocho.
- 1065 Na tym miejscu Łuczosna rzeká w rzekę wpada
 Sławną, którą Tud zową, port na niej nie lada.
 Tu już nie wiem jeśli dniem, jeśli nazwać nocą,
 Bo się pięknie świeciło tych ogniów pomocą,

marg. w. 1047: Libinia bogini grobow.

marg. w. 1061 i nast.: 25 sierp<niá> w Borysowie między dwiema rzekoma
 Tudem Wielkim i Łuczosną, która tam w Tud wpada, mil 6 uszli.

w. 1044: *piszczalnik* — żołnierz uzbrojony w piszczal (używany przez Kozaków
 rodzaj ręcznej strzelby z mocno wygiętą kolbą) — prawdopodobnie zapożyczenie
 z ukraińskiego. W indeksach *Słownika polszczyzny XVI wieku* nie notowane.

w. 1047: *Libityna* — Libitina, rzymska bogini pogrzebów, utożsamiana w cza-
 sach późniejszych z Prozerpiną. Czczono ją w świętym gaju na Wzgórzu Eskwilińskim
 w Rzymie. Przechowywano tam wykazy zmarłych i sprzęt pogrzebowy, który można
 było wynajmować wraz z obsługą. *Libinia* (marg. do w. 1047) prawdopodobnie omył-
 kowo zamiast Libitina; *pochutnywać sobie* — tu: okazywać radość, głośno się cieszyć.

w. 1049: *poddymać* — ‘podsycać ogień (dmuchaniem)’.

w. 1051: *na jego rządzie nic nie należało* — fraz. nic nie zależało od jego mocy.

w. 1058: *Nahajcy* — Tatarzy Nohajscy (Nogajscy) znad Morza Czarnego.

w. 1060: *prawie* — ‘prawdźiwie’.

w. 1062: *czasem gorkach małych* — czasem po małych górkach. Przyimek opusz-
 czony dla zachowania trzynastozgłoskowca.

- 45 Ktore po stronach gęste barzo widać było,
 1070 Przed nocnymi chmurami nie sie nie steskiło.
 Gdy już ludzie wytchneli, konie sie wystali,
 Za trzecim zatrąbieniem ná konie wsiádáli.
 Poszli pięknym porządkiem ku miastu Urdomie,
 Rozkazał wnet Pan Hetman: „Niech to pórzre płomię.”
 1075 Niechaj wiedzą we Rżowej, że blisko Radziwił,
 Niechaj jada, skosztują, komu żywot nie mił”.
 Bo jedno we dwu milach ten Rżow już mijáli,
 A tám był lud moskiewski, na ktory czekáli
 Pod tym miastem Urdomą, poki nie zgorzało,
 1080 Ale sie go by namniej stąd nie ukazało.
 Gdy sie przez Tud pláwili, już tam byli rádzi,
 Azali sie ku z nimi rżowska Moskwá zwadzi.
 A oni jako gęsi w kojcu siedzą cicho
 Wiedząc, żeby koło nich było bárzo lichó.
 1085 Tátárowie nahajsey sztukę ich urwali,
 Niemało ich pobiwszy, inszych skrepowali.
 Wnet do Páná Hetmána więźnie co czelniejsze
 Dáli, syny bojarskie, posiekli podlejsze.
 Pan Hetman od tych więźniow, co byli ze Rżowá,
 1090 Dowiedział sie, że Moskwá k boju nie gotowá.
 Szedł z ludem swym ku rzece Wolzie światu sławnej,
 Tam lud z Litwy nie bywał za pámięci dawnej.

margin. w. 1073 i nast.: 26 sierp<niá> miásto wielkie Urdomę spalono, tegoż dnia Pan Trocki ze wszytkim wojskiem polozył sie nad sławną rzeką Wolhą pod miástem názwanym Monaster Preczyścięnski. Tego dnia uszło wojsko mil 5.

margin. w. 1091: Pan Trocki nád rzeką Wolhą z ludem sie postanowił.

w. 1070: sens niejasny — może: ognie nie nie ustąpiły, (nie osłabły!) przed nocnymi chmurami.

w. 1074: *plomię* — ‘płomień’ (tak do lat ostatnich na Wileńszczyźnie). Indeksy *Słownika polszczyzny XVI wieku* nie notują. W *Słowniku języka polskiego* pod red. W. Doroszewskiego poparte cytataami z Kraszewskiego, Orzeszkowej, używa go chętnie Syrokomla (J. Trypućko, *op. cit.* I, s. 252), a więc pisarze-kresowcy. Prawdopodobnie stary regionalizm słownikowy, utworzony chyba pod wpływem ros. *пламя*.

w. 1077: *Rżow* — Rżew, miasto na lewym brzegu górnego biegu Wolgi.

w. 1085: *szuka* — ‘część’.

w. 1091: *ku rzece Wolzie* — białoruska forma celownika — miejscownika rzeczowników na *-ha* (np. *Wolha, Sapięha, wataha* itp.). Występowala w polszczyźnie kresowej aż do naszych czasów obok form typu: *Woldze, Sapięze, Sapięsze*. (Szczegółowo o pochodzeniu i historii tego rodzaju form zob. K. Nitsch, „Język Polski”, 1948 r., z. 1, s. 24—27 oraz W. Kuraszkiewicz, *Jak brzmi celownik-miejscownik rzeczowników na -ha, np. Sapięha, duha?* „Język Polski”, 1948, z. 5, s. 133—139).

- Położył lud pod miastem, językiem moskiewskim
 Nazwane Mánastyrzem Świątym Przechyścieńskim.
- 46 1095 Z rzeki Wołhi już wszyscy biorą wodę śmieie,
 A za Wołhą już widáé naszych bárzo wiele.
 O wielki Rádziwile, o meżu przesławny,
 O czemuż cię nam nie dał przedtym on wiek dawny,
 Kiedy Moskwá gmerálá po sióлах litewskich,
 1100 Dokazałbyś nad nimi swoich sztuk rycerskich.
 Nie dałbyś im przestrzeństwa koło Dnieprá nigdy,
 Gdyż teraz i u Wołhi nie mszczą sie swej krzywdy.
 Dokazałeś, coś myślił jeszcze w młodych leciech:
 „Rad bych w Moskwie był w tám tych nad Wołhą powieciech”.
- 1105 Atożes był, brodziłeś Wołhę, jakoś raczył,
 Co i sam Kniáź Moskiewski práwie dobrze baczył.
 Będą potomni ludzie o tobie mowili,
 Będą o tobie pieśni nadobne stroili,
 Bedziesz słynął jak Witold po stronach wszelákich,
 1110 Boś godzien u wszech ludzi miłości stojákich.
 A nádtoś jeszcze miłszym práwie świátu wszemu,
 Że to pięknie przywłaszczasz wszystko Pánu swemu.

AKROÁMY CZĘŚĆ PIĘTNASTA

- Gdy już ludzi niemało zá Wołhę przesłano,
 Dobrze meźnych i lekkich do tego wybrano,
 1115 Pán Hetman kazał Jelcow miásto ogniem zburzyć
 I dwory Moskiewskiego rozkazał pobkurzyć,
 Ktore były z tym miastem jedno we czterzech mil
 Od Stáryce, gdzie sam Kniáź Wielki Moskiewski był.
- 47 K temu zaráz kilká set siół dobrze bogátych

marg. w. 1115 i nast.: Zá Wołhę pod Stárycę Pan Trocki zagony potężne posłał, á w Stárycy ná ten czas był sam Kniáź Moskiewski. W ten czas zá Wołhą miásto Jelcow wielkie spalono.

w. 1094: *Manastyr Przechyścieński* — od klasztoru pod wezwaniem NMP Przechyściej, forma *Manastyr* — wiernie oddaje rosyjską wymowę akającą.

w. 1106: *práwie dobrze baczył* — prawdziwie dobrze widział (ewent.: odczuł).

w. 1110: *miłości stojákich* — prawdopodobnie: stokrotnych, przejawiających się na sto różnych sposobów (por. dwojaki, trojaki ... wieloraki).

w. 1115: *Jelcow* (4 mile od Stáryce) — informacja nieściśła, gdyż m. Jelce Kniázoje oddalone są od Stárycy o ponad 80 km.

w. 1116: *pobkurzyć* — w tej postaci słowniki nie notują. Prawdopodobnie omyłka druku zamiast: *podkurzyć* — ‘podpalić’.

w. 1118: *Stáryca* || *Stáryca* — miasto na górnej Wóldze, port, obecnie centrum rejonu w obwodzie kalinińskim.

- 1120 Zápálono i dworow bojárskich wydátnych
 Na pagorkach wysokich kilkadziesiąt razem,
 Lud kazano ostrkiem siec, nie kazano płázem.
 Ognie sie wszędy błyszczą by gwiazdy na niebie,
 Moskwa leży po polach, żaden ich nie grzebie.
- 1125 Sam Książ Wielki Moskiewski na ganek wstąpiwszy
 Patrzy ná ony świece, ná doł nos zwiesiwszy.
 Mowi do swoich bojar głósem żálobliwym:
 „Ach, ach, jużem człowiekiem barzo nieszczesliwym,
 Już mi oto pod samym nosem ognie kładą,
- 1130 Już ku samej Stárzyce niktórzy z nich jadą.
 A za nimi Rádziwił młody zajuszony
 Chce mnie samego zwięzać, pobrać dzieci, żony.
 Pro Boh, dzieci, w bajdaki co rychlej wsiadajecie,
 Żony, dzieci pobrawszy k Moskwie ujeżdżajecie.
- 1135 Już moją ku mnie przyszła, grechy pokaráli,
 Nie szto toho Krysztopa na mię biesi dali.
 Bojali sie bojáre moi bátka jego,
 A ja sie wielmi boju sam młódziká tego.
 Nie umieli wy jemu jego Birzów palić,

marg. w. 1126 i nast.: Puł powiátu stáryckiego aż do Bzówá, Wołodymie-
 rowá palą i biorą i sieką.

marg. w. 1133 i nast.: Książ Moskiewski syny swe i żonę swą, i ich żony,
 i z dziećmi do Moskwy z Stáryce w skok wysłał w bajdakoch rzeką
 Wołhą.

w. 1122: *ostrkiem* — w stp. również *ostrzkciem*: ‘ostrzem, brzeszczotem’.

ww. 1133—1142: Niektóre fragmenty lamentów cara Iwana Groźnego są pono
 autentyczne. Iwan obserwując z Stárycy, jak „dwory jego niektóre gorzały od naszych,
 płakał, żonę, dzieci i z skarbem wodą z trzaskiem odesłał od siebie”, a gdy mu boja-
 rowie radzili, aby ruszył przeciwko napastnikom nie chciał i „obróciwszy się potem
 do któregoś jał go bić, kłuć: A widzisz, prawi, posłałem cię był ano, abyś był Birże ...
 spalił, nie sprawiłeś tego, a ten teraz przed oczyma memi me własne pali”. Tak prze-
 kazwał nam to J. Piotrowski (*Dziennik wyprawy Stefana Batorego pod Psków*, Kraków
 1894, s. 72) na podstawie zeznań owego Daniła Murzy, który będąc łożniczym na
 dworze cara Iwana (Piotrowski nazywa go odźwiernym) uciekł do Polaków. Fakt
 ten szczegółowo opisał Rymsza (w. 1205 i nast.) i widać wcześniej niż Piotrowski
 w obozie pod Pskowem słyszał identyczną relację zbiega.

w. 1133 i marg.: *Pro Boh* — ‘Przebóg’; *bajdak* — ‘łódź, barka rzeczna używana
 na Ukrainie i Białorusi’ (błrus. i ukr. *bajdak*). W indeksach *Słownika polszczyzny
 XVI w.* nie notowane, u Lindego pierwsze poświadczenie z S. Twardowskiego.

ww. 1135—1142: w tłum.: Już moja (śmierć, kara) do mnie przyszła, grzechy
 mnie pokarały, po co tego Krzysztofa na mnie diabli nadali. Bali się bojarowie moi
 ojca jego, a ja się bardzo boję sam młódzika tego. Nie umieliście jemu jego Birzów
 palić, wszyscy jesteście zdrajcy, nie ma co was chwalić. Jeszcze on młody junak,
 niedawno wojuje, a widzicie, jak mężnie moją ziemię (kraj) psuje.

- 1140 Wszytkościę są zmiennicy, niemasz co was chwalić.
 Jeszcze to młody junak, niedawno wojuje,
 A widzicież jak muźnie moju ziemię psuje”.
 Po tych swoich rozmowach z swojemi bojary,
 Gdzieś ująchał w szelinę sam Książ Wielki stary,
- 48 1145 Bo tej nocy od niego zbiegł jego pościelnik
 Dániło Murza, co był wszech tajemnic wiernik.
 I dlatego — nieborak — barzo się przelęknął,
 Musiał stronić, aby się jako z rązu zemknął.
 Zátym też zagończycy zbierać się poczęli,
 1150 Zebrawszy się przez Wołhę náзад przepłynęli.
 Záráz Páná Hetmána zsiadszy przywitani,
 Podárki swej dobyczy kosztowne dawáli.
 Pan Hetman im zá tę chęć mile podziękował,
 Tych nie biorąc, łáskawie się im offiarował.
- 1155 (Kto miał w ten czas pieniądze, zebrał się ná futro,
 Co dziś mógł za grosz kupić, dałby i pięć jutro.)
 Drugie zagony tylko były w jednej mili
 Rżowy Włodzimirowej i tám opalili.
 Godziło się tám jaki znak sławie postawić,
 1160 Rzekłá Sława: „Mam wieczność, gorá stoi zá nie,
 Może słupy popsować, gory porozmiatać,
 Ja ná wieki dla ciebie nie ustánę latać.
 Zacny moj Radziwile, Krysztofie cnotliwy,

marg. ww. 1147—1148: Książ Wielki Moskiewski umyka w pochronki.

marg. w. 1155: Corollarium.

marg. w. 1162 i nast.: Sława zacna nie ná słupiech áni pagorkach należy,
 jedno tá, która w księgach nápisana jest, á od ojców do potomków
 rozgłaszána bywa.

w. 1144: *wiernik* — ‘powiernik’ (z ukr. *wirnyk*: ‘zaufany, powiernik’ — por. S. Hrabec, *Elementy kresowe w języku niektórych pisarzy polskich XVI i XVII w.* Toruń 1949, s. 55).

w. 1145: *pościelnik* — ‘łożniczy’ (por. w. 1214), urzędnik na dworach królewskich i możnowładczych, którego obowiązkiem było czuwanie nad sypialnią pańską. W indeksach *Słownika polszczyzny XVI wieku* nie notowane. Zapożyczenie z ros. *post’elnik*.

w. 1148 i marg.: *stronić* — ‘uciekać, trzymać się z daleka’; *aby sie [...] z rązu zemknął* — aby umknął przed ciosem (uniknął uderzenia); *umyka w pochronki* — umyka do kryjówek (*pochronka*: ‘kryjówka, schowek’, z ukr. *pohoronka*).

w. 1155 i marg.: *zebrać się* — ‘zdobyć się’ (na kupno czegoś?); *corollarium* — w starożytnym Rzymie wieniec ofiarowany artystom, jeżeli ich produkcje podobały się organizatorom widowiska. Najpierw były to żywe kwiaty, potem wienice sztuczne. Z czasem corollarium zaczęło oznaczać wszelkie nagrody dołączane do umówionej zapłaty (np. szaty, biżuterię, pieniądze). Tu zapewne o „podarkach swej dobyczy” ofiarowywanych hetmanowi. (w. 1150—1154).

- Każdy o tobie słysząc musi być chętny,
 1165 Aby ciebie wespołek ze mną wysławował,
 O twych sprawach rycerskich piosnki wyprawał.
 Ustąp temu Hektorze, ustąp Achillesie,
 Mijaj z Peny Hannibal, z Hidrą Herkulesie.
 Łącono było potłumiać wam gołe charpaki,
 1170 Ten przecina szablą swą stalone kołpaki.
 49 Łącono było uderzyć Cyklopsa, przez wodę
 Ten zapędził srogiego tyranna, a szkodę
 Poczuł nędznik, gdy pozbył jak dzieci tak żony,
 Sam się tulał, bojąc się, by nie wpadł w zagony,
 1175 Ktore ten mężczyzna Hetman mądrze rozesłał był,
 Musiał się bać ze wszech stron tak w oczy, jak i w tył.
 Patrzajcież tu, jeśli z was który rowien temu,
 Dajcie się na rozsądek, a dajcie każdemu,
 Który wasze przeczytał tamte słabe dzieje,
 1180 Kto ma rozum, czytając pilnie, się uśmieje.
 Ano jeden z okrętów, drugi z muru lezie,
 Ten się z maczugą biedzi, ow się ze Włoch wiezie,
 Lecz mój miły kochanek pięknie postępuje,
 Wszutki sztuki rycerskie mężnie wyprawuje.
 1185 Umie lud wwieść i wywieść jako Hetman prawa,
 Wszutką się Moskwą boi jego zaonej sprawy.
 Strach im patrzeć, gdy weźmie w swą rękę buławę,
 Zapomni się swego chleba, jedzą cudzą strawę”.

w 1168: *ustap*.

w. 1169: *potłumić* — ‘pognębić’; *charpak* — słownikom, w tym również *Słownikowi polszczyzny XVI wieku* nie znane. Zapożyczenie z ukr. *charpak*: ‘nędzarczyk, oberwaniec’.

w. 1170: *stalony* — ‘stalowy’.

w. 1171: *uderzyć Cyklopsa* — tu przenośnie: cyklops — olbrzym. Prawdopodobnie jest to aluzja do zabicia przez Herkulesa olbrzymia Kakusa (łac. *Cacus*) syna Wulkana.

w. 1178: *Dajcie się na rozsądek* ... — fraz. zdajcie się na wyrok (osąd), każdego ... (w stp. również z celownikiem: każdemu). Zob. *Słownik polszczyzny XVI wieku*, tom IV, s. 457, szp. 1.

w. 1179: *słabe dzieje* — tu: niewielkie czyny.

w. 1181—1182: mowa o czynach Hektora (z muru lezie), Achillesa (lezie z okrętu), Hannibala (ze Włoch się wiezie), Herkulesa (z maczugą się biedzi); *biedzić się* — tu: walczyć (używając maczugi).

w. 1188: Zapewne zwrot przysłowiowy, jednak Adalberg ani *Nowa księga przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich*, t. I, Warszawa 1969 (zob. hasło: *chleb*) nie notują. Sensem równoważne chyba przysłowie: *Tak tańczą, jak im zagra*.

- Od tej rzeki Pan Hetman ani odstępował,
 1190 Chcąc, aby Pánu Bogu pierwiej podziękował
 Z takięj łáski, iż tám był, gdzie pragnał być dawno,
 Bo to enemu domówi będzie wiecznie sławno.
 Zlecił też Pánu Bogu lud wszystek w obronę,
 A skoro to sprawiwszy, poszedł w inszą stronę.
 1195 Zagony po obu stron drogi mocne posłał,
 Aby sobie káždy brał, co by kolwiek dostał;
 50 Siekąc, páłac i łupiąc, aby wojowali,
 Lud, jaki sie náwinie, aby w polon brali.
 Przed ktoremi sie miásto Przeczystej Okowy
 1200 Nie unknęło, pożarł je zły płomień ogniowy.
 Sam Pan Hetman pośzodkiem do Hory Krasnoje
 Uszedł z ludem trzy mile, tám położył swoje,
 Aby w nocy i koniom i sobie wytchnęli,
 Lecz po chwili, ali wnet rozmawiać poczęli:
 1205 „Dobra nászá, już pewnie Pan Bog nas miłuje,
 Bo widziemy, Pan Hetman nowego coś czuje”.
 Alić widzą człowieká im nieznájomego
 Ná báchmácie, á w ubior piękny przybránego.
 Szaty ná nim moskiewskie z kutasami kołpak,
 1210 Znać, iż jest coś dobrego i ku dobremu znák.
 Niedługo tego było dziwu miedzy nimi,
 Począł śmieie rozmáwiać z żołnierzmi wszytkiemi.
 Murza to był Daniło, ten od Moskiewskiego
 Kniazia uciekł, ktory był łózniczym u niego.
 1215 Ten powiedział wsze spráwy Pánu Hetmánowi,
 Ktorego wypytawszy, Pan Hetman Krolowi
 Posłał zaráz z inszymi więźniami do Pskowá
 Dając znác, iż lud cały, każda rotá zdrowa.

marg. w. 1189 i nast.: 27 augu<stá> Pan Trocki od Wołhi sie ruszył i nocował w Krasnoj Hore trzy mile uszedszy.

marg. ww. 1199—1200: Miasto Preczystej Okowy spalono.

marg. w. 1201: Krasnajá Horá.

marg. w. 1208 i nast.: Dániło Murzá łózniczny Kniáziá Moskiewskiego do P<ána> Trockiego do wojská przybieżał.

marg. w. 1216 i nast.: Sekretarz Krolá J<ego> M<ości> Helijasz Pielgrzymowski od Pána Trockiego do Krolá z Dániłem Murzą i z inszymi więźniami pod Pskow posłał.

w. 1198: *polon* — ‘niewola’. Zapożyczenie z języków wschodniosłowiańskich (por. ros., ukr. *polon*, brus. *palon*). Częste w *Kronice* Strykowskiego.

w. 1199: *miasto Przeczystej Okowy* — m. Okowy oddalone ok. 25 km na południe od Sielizarowa, ok. 12 km na zachód od brzegów Wołgi.

- Z tym Danilem Helijasz Pielgrzymowski jechał
 1220 Mając to rozkazanie, áby nie zániechał
 Oznajmić to przed Krolem, jako przed ich Pánem,
 Co sie dzieje z rycerstwem i jego Hetmanem.
 51 Bo przy Krolu w obozie áni slychác było,
 Co sie z Hetmanem w Moskwie i z ludem toczyło.
 1225 Dziwne były rozmowy w wojszcze o tym ludzie
 Nie jedno po namieciech, ale w każdej budzie.
 Gdy dano znác, że zdrowi wszyscy z łaski Bożej,
 Stało im to zá wieniec napięknieszej rózej.
 Krol rád, że Hetman jest srog nieprzyjacielowi,
 1230 A ku temu, że wszysey z swym hetmanem zdrowi.
 Cne rycerstwo wesole, że ich przyjaciele
 W ziemi nieprzyjacielskiej poczynają śmiele.
 Wszędy, po wszech namieciech pełniuchno radości,
 Proszą Boga, by rychło doczekác swych gości.
 1235 Wszędy sobie czytają ich moskiewskie dzieje,
 Káżdemu od radości aż sie seree śmieje.

AKROÁMY CZĘŚĆ SZESNASTA

- Odpráwiwszy do Krolá języki Pan Hetman
 Kazał, by sie ruszali stámtąd ná inszy stan,
 A do Okowieckiego Jámu by ciągnęli,
 1240 Tám porządnie przyszedszy nocować stánęli.
 Sielizárowo miásto nászym závádzáło,
 Ktore przez pojsrzodek swoj Wolhę rzekę miáło.

marg. w. 1237 i nast.: 28 august<á> mil 4 do Jámu Okowieckiego. Tamże i 29 augu<stá>.

marg. w. 1241 i nast.: Sielizorow miásto spalono, w ktorym było cerkwi trzydzieści: murowanych ósm, á drzewiánych dwadzieścia i dwie. Przez to miásto rzeká Wolhá pośrzodkiem bieży.

w. 1219: *Elias Pielgrzymowski* — pochodził z Litwy (zm. 1603 lub 1611), kalwin. Znał łacinę i białoruski. Był sekretarzem królewskim za Batorego, potem pisarzem Wielkiego Księstwa Litewskiego (za Zygmunta III). Jako sekretarz towarzyszył w 1600 r. poselstwu Lwa Sapiehy do Moskwy, autor ciekawego diariusza (z tego poselstwa). Brał udział w „jeździe” Radziwiłła i wydał poemat poświęcony wojennym przekładom Pioruna (*Panegyrica Apostrophe ad Christ. Radivilium*, 1583 r.).

w. 1228: *Stalo im to za wieniec napięknieszej rózej* — przysłowie zanotowane już przez S. Rysińskiego w *Proverbiorum polonicorum ...* Lubcz 1618. Adalberg notuje je w postaci: *Stanął mu za różany wianek*.

w. 1238: *stan* — 'stanowisko, pozycja'.

w. 1241: Sielizorowo — miasto nad Wolgą, oddalone od Rżewa w kierunku północno-zachodnim ok. 100 km. ††

- Oba brzegi osiadło z wielkimi cerkwiąmi,
 Jedny z drzewá, á drugie wysoko murámi
 1245 Pięknie pobudowane, ósm ich naliczono,
 Dwádzieścia i dwie z drzewá ogniem popalono.
 52 Nie został (jako mówią) kámién ná kámieniu,
 Nie zostawiono skárbow ni domow plemieniu.
 Patrzą rzewno ojcowie, ano wiodą dzieci,
 1250 Z domow, z cerkwi pyrzyná áż do niebá leci.
 Biádá dzieciom patrząc na swoje rodzice,
 Odárto z dobrej sukniej, dano złą na nice.
 Matká wiezie swe dziatki, woznicą została,
 Męża inszy wziął sobie, wszytkiego stradałá.
 1255 To miasto we trzech milach od obozu było,
 Ktore okrutne płomię do káska spaliło.
 Na to była hetmańska wola, by palono,
 A nieprzyjacielowi nic nie zostawiono.
 Ale, aby sie ludzie pospołu zebrali,
 1260 Na tymże stanowisku i drugi dzień stali.
 W ten czas trzy sta bojárskich synow wyszło było,
 A co mieli sług z sobą, tych sie nie liczyło.
 Z Toropcá szli do Kniáziá swojego Wielkiego,
 Z trefunku ułapili Náhájca jednego.
 1265 Drudzy do wojská skoczą, á Pan Hetman zaráz
 Posłał po nich Puciátę, á Moskwa prosto w lás
 Poczęła wnet uciekać, on z rotą zá nimi,
 Lecz ich błoto odjęło i gęste szeliny.
 Już trábá cichuczki głos chráplivy wydáje,
 1270 Aby sie gotowáli k ciągnieniu znać daje.
 Roty jezne i piesze Pan Hetman szykuje,
 Swoich jeznych Kozakow w stronę wypráwuje.
 53 Straży bocznie i zadnie porządnie rozpráwił,
 Przy sobie lud czelniejszy i strzelbę zostawił.
 1275 Poszli prosto k Preczystej ná gorę Páwłowá,

marg. w. 1246 i nast.: Sielizoráwski powiát i miásto zniszczono.

marg. w. 1261 i nast.: Moskwy synow bojárskich trzy sta, ktorzy z Toropcá byli wyszli, Frydrych Puciátá, rotmistrz Krola Jego M<oś>ci za rozkazánim P<áná> Trockiego rozgromił.

marg. w. 1273 i nast.: 30 áugu<stá> w milach 5 u Preczystej ná gorze Páwłowej. Tamże i 31 áugu<stá> stali. Gorá Wysoka.

w. 1251: *patrząc* — patrzającym, spotykane w stp. użycie imiesłowu nieodmienego w funkcji przydawki.

w. 1268: *odjąc* — 'wybawić, obronić'.

w. 1275: *k Preczystej na gorę Pawłowá* — miejscowość na wschód od Wielkich Łuk.

- Którą Wysoką zową, tám sie postanowią.
 Jeszcze sie lud stánowi, do Hetmáná ali
 Wieści idą, że słudzy twoi wszyscy cáli,
 Strzelcow Kniaziá Wielkiego cztery stá ubili,
 1280 A żadnego, by nogi, z nich nie upuścili.
 I pospolstwa bez liczby wielkość porąbano,
 W połon dzieci i niewiast jakim owiec nábrano.
 Syna też bojárskiego, co strzelcom hetmanił,
 Aczkolwiek tám któryś z nich w łeb go dobrze ránił,
 1285 Przywiodszy do obozu Pánu swemu dali,
 Támże zarázem sámi z końmi oddychali.
 A iż droga ná konie zła byłá w ciągnieniu
 I przez drugi dzień koniom stáli ku wytehnieniu.
 Trzeciego dnia z tamtego miejscá sie ruszyli
 1290 A ná Zukopskiem Jamie sie postanowili
 Práwie pięknym porządkiem nád Zukopą rzeką,
 A po stronach moskiewskiej krwie strumienie cieka;
 Bo tám i przez drugi dzień Pan Hetman kazał stać,
 Zagony rozpuściwszy korzyści i lud brąć.
 1295 Gdy sie ludzie zebrali by do mátki pszczołki,
 Poszli stámtąd nadobnie jezne, piesze połki.
 Acz zła droga ludowi bárzo przykra byłá,
 Ale to nic, kiedy im fortuná służyłá.
 54 Tej zlej drogi trzy mile uszedszy stáneli,
 1300 To ná rżowskim rubieżu swoje stanie mieli.

AKROÁMY CZĘŚĆ SIEDMNASTA

Ruszywszy sie z tamtego miejscá szli ku Roźnie
 I tam ręce kozackie nie zostały próżnie,
 Bo Mikulę odarli ze wszej majątności
 I Tablicę złupali bez wszelkiej lutości.

_____ marg. w. 1281 i nast.: Słudzy Páná Trockiego Kozacy strzelcow Kniaziá Moskiewskiego cztery stá ná głowę porázili i ich hetmáná poimáli, ktorego do Páná Hetmáná oddáli.

marg. ww. 1291—1292: 1 i 2 septembrá ná Zukopskim Jámie. Uszli dotąd mil 4.

marg. ww. 1299—1300: 3 septembrá ná gránicy rżowskiej, uszli mil 3.

ww. 1290—1291: *Zukopski Jam* — Zukopa, jeden z pierwszych dopływów górnej Wołgi.

w. 1300: *na rżowskim rubieżu* — na granicy rżowskiej. Zapożyczenie z ros., tu (jak w rosyjskim) rodzaj męski, współcześnie żeński. Również w *Jeździe do Moskwy* J. Kochanowskiego *rubież* w r. męś. (... na rżowskim rubieżu [...] twoje spracowane odpoczęły roty).

- 1305 Tám Pan Hetman nad Dźwiną wojsko postanowił
A z czelniejszemi pány o to sie námowił,
Chcąc wsze drogi osadzić, co idą z Toropca,
Do Moskwy nie przepuszcząc namniejszego chłopca.
Język téż pewnego áby dostawali,
- 1310 A do Paná Hetmana co wskok oddawali.
Od tego stanowiska czterzy mile były,
Skąd Wołha rzeka z Dźwiną zdroje swe puścily,
Ktore kozmográfowie wszyscy wysławiają,
Jako brzegi wspaniałe, jak w morze wpadają,
- 1315 Jakie miasta nad nimi, porty známienite,
Jak żeglarze z nich biorą pożytki obfite.
Kozmografowiec o nich dziwy popisali,
Znać, iż tám niebożatká sami nie bywali,
Aleby sie nalepiej pytác, co tam byli,
- 1320 Ktorzy sie im nie z piorkiem, z szablą przypátrzyli.
Tám Pan Hetman przez trzy dni ludziem odpoczywał
A od swoich z Toropcá wieści oczekował.
- 55 Blizej z ludem k Toropcu Pan Hetman sie ruszył,
A iż miał mieć nowiny, pewnie sobie tuszył.
- 1325 Położył sie w Dubinie uszedszy dwie mili,
Tatárowie litewscy po máluczkiej fili
Dwu więźniow przedeń wiodą, potym bojarskiego
Syná z trzemá strzelcami wiodą téż do niego,
Bo rotmistrze kozaccy piędziesiąt strzelczykow
- 1330 Krom tych trzech podłabili wszystkich nieboszczykow.
Zmaiło téż Piechorec przywiódł Tatárzyna
Szesniakiem nazwanego i z nim bojarzyná.
Pan Hetman, gdy sie pewnej z nich wywiedział sprawý,
Myślił wkoło Toropcá palić zboża, trawy.
- 1335 Szpiegá téż posłał k wojsku do Nozdrowatego,
A do zamku Toropcá odprawił drugiego.

marg. w. 1301 i nast.: 4, 5, 6, 7 septem
 w Roźnie stali, od noclegu pierwszego jedno 2 mili uszli.

marg. ww. 1308—1309: Powiát toropiecki psują ná mil 19.

marg. ww. 1311—1312: Rzeki Wołhá i Dzwina z jednego miejscá wyszły.

marg. w. 1325: 8, 9, 10 sep
 w Dubinie, uszedszy mil 2 stanęli.

w. 1302: *nie zostały próżnie* — dzis. nie zostały próżne (puste).

w. 1304: *Tablica* — nazwy tej nie udało się zlokalizować.

w. 1321: *ludziem odpoczywał* — dał ludziom odpocząc.

w. 1331: *Zmaiło* — może Ismail.

w. 1333: *wypowiedział sie z nich* — w stp. wywiedzieć się z czego ?, dzis. do kogo ?; *sprawy* — tu: 'wiadomości'.

- Sam sie prosto pod zamek Toropiec gotował,
 Wszystko wszędzie porządkiem pięknym rozprawał.
 U tegoż stanowiská cerkiew jedna stała,
 1340 Jákoby od Witołtá zrobiona być miała.
 Co, jesliby prawdziwie było powiedano,
 Zá rubież między Moskwą i Litwą by miano.
 Musiał Witołt tam lacki kościół był zbudować,
 A Moskwa ná swój ruski lacki przeformować.
 1345 A też Witołt w krákowskim kościele był krzczony,
 K temu był poganinem, kiedy one strony
 Szablą, ogniem wojował, cerkwie ten nie robił,
 Ale sie mestwem swoim po wszech stronach zdoził.
 56 Mogł tę studnią wykopać, Witołdowe Klucze
 1350 Ktorą zową i ta sie po zaroslach tłucze.
 Podobniejsza, że w dzikich polách zrobił łaźnią,
 Będąc księżej ordyńskieji bárzo srogą kaznią.
 Brodził też Uhrę rzekę, kiedy jedno raczył,
 Bo gránicę litewską po nią był naznaczył.
 1355 Jesli cerkwie budował, nie wiem pewnie o tym,
 Wszakoz będziem-li żywi, dowiemy sie potym.
 Potym dwa dni tám stawszy dálej pociągnęli,
 A uszedszy trzy mile w Libuciech stánęli.
 Rano wstawszy k Zaborzu prosto sie udali,
 1360 Nad jeziorem Szczybutem z koni poziądáli.
 Támże i na noc byli, bo uszli trzy mile,
 Błota przedobrywając zmięszkali też chwilę.

marg. ww. 1339—1340: Cerkiew założenia Witołtowego nád Dzwina rzeką.

marg. ww. 1349—1350: Studnia w boru nazwaná Witołtowe Klucze.

marg. ww. 1353—1354: Gránicá litewska od Moskwy zá Witołtá była po rzekę Uhrę.

marg. ww. 1357—1358: 11 séptembrá w Libuciech, uszli mil 3.

marg. w. 1359 i nast.: 12 septe<mbrá> k Zaborzu nád jezioro Szczybuto uszli mil 3.

w. 1349: *studnia* — w stp. również: 'źródło' (por. też *Witołdowe Klucze* — ros. *kljucz* 'źródło').

w. 1351: *zrobił łaźnią* — por. fraz. sprawić komu łaźnię — pobić kogo, sprawić mu lanie. W stp. *łaźnia* — również: 'ciągi, baty'.

w. 1352: *księża ordyńska* — władcy tatarscy (rzeczownik zbiorowy); *kaźń* — plaga, kara.

w. 1355: *jesli* — 'czy'.

w. 1358: *Libucie* — miejscowość nad rzeką Libutką, która z kolei wpada do rzeki Toropy i łączy się z Dzwina.

w. 1362: *przedobrywać* — 'przedostawać się (na przełaj)'; *zmięszkać* — 'zmitrężyć'.

- Zorza swe złote włosy wszędy rozpuściła,
 Wszystkie nocne ciemności w morze zápedziła.
- 1365 Jásne słońce już świeci ná te niskie grody,
 Biała jasność oświeca pola i ogrody.
 Trábá po rosie svoj głos straszliwy wydaje,
 Bębny huczą, a pałká od nich nie odstaje.
 Wiatr lekuchny chorągwie pięknie rozpościra,
- 1370 Pan Trocki z swym rycerstwem k Toropcu nácira.
 Támże sie kazał swoim pod zamkiem polozyć,
 Hárcownicy zamkowych śmieie jeli trwożyć.
 Drugich posłał, by wszytki żywności palili,
 Ná ludzie ni na bydło nic nie zostawili.
- 57 1375 Dwá dni pod zamkiem leżał, á po stronach biadá,
 Moskwę biją, czynią też im szkodę nie ladá.
 Pátrzą z zamku zalawszy wszysecy oczy łzami,
 Mowiąc: „Nie wie Hospodár, co sie dzieje z námi.
 Biadá, biadá nam biednym przed tym Radziwilem,
- 1380 Rozłączze nas już Bóże z naszym zdrowiem miłym,
 Abysmy nie patrzali na swe dzieci, żony,
 Ani ognie, co palą wkoło na wsze strony,
 Albo odwroc onego od nas w stronę inszą,
 Bysmy jedną godzinę oglądali milszą”.
- 1385 Zatym kazał zatrąbić w swe trąby krzykliwe,
 Kazał w bębny uderzyć ná Moskwę straszliwe.
 Huffy pięknie postawił, prawie jak do boju,
 Chorągwie rozciągnione, znać, iż nie k pokoju.
 Huf za huffem cichuczko sprawą postępują,
- 1390 Toropezánie ludowi bárzo sie dziwują.
 Ano wszysecy ozdobnie, w pozłocistych zbrojach,
 Jada jáko panowie na tureckich koniach,
 A za nimi giermkowie nadobnie ubrání,
 Łancuchami złotymi wszysecy opásáni.
- 1395 Za tymi zaś pacholecy we zbroi z drzewcámi,
 Biliby sie nie z Moskwą, ale i z lwicámi.
 Po tych idą hajducy, wszytko chłopi mężni,
 Z swoimi rotmistrzami, do boju potężni.
 Wszysecy máją rucznicę z gotowemi krzosa,

marg. w. 1363 i nast.: 13, 14, 15 septem⟨brá⟩ Pan Troc⟨ki⟩ z ludem pod
 Toropcem zmięszkał uszedszy mil 2 od Szczybutá.

w. 1389: *sprawą* — ‘w szyku, w ordynku bojowym’.

w. 1399: *krzos* — ‘krzesiwo (do strzelby)’.

- 1400 Wytrwáliby kaźdemu niedruhowi stosy.
 58 Miedzy nimi proporce chwieją sie szeroko,
 Propornicy udátni podnoszą wysoko.
 Miedzy tymiź armátę gotową prowadzą,
 Ktorej na zlej przeprawie ulgnąć ani dadzą.
- 1405 Moskwa, ktora tę strzelbę znała w Kierepieci,
 Rzekła: „Już sie Radziwił i do naszej nęci”.
 Przed wszytkimi hufami hetmańscy Kozacy
 Jadań ná rączych Koniach jako lotni ptacy.
 Sam Pan Hetman po wszytkich przejeźdża sie hufiech
- 1410 Nadobnie rozpráwując, wojsko brnie po trupiech.
 Piękna zbroja na onym a Thracius Albis
 Portat equus bicolor maculis vestigia primi
 Alba pedis, frontemque ostentans arduus album.
 Ciągnęli do Nieszewic, potym ná wsze strony
- 1415 Rozpuścił lud i jezny, i pieszy w zagony
 Rozkazawszy by wszytko jak zboże tak siáno
 Popalono, á Moskwie nie nie zostáwiano.
 Stámąd nocował w Kniażym Siele nád Siejeżą
 Rzeką, Moskwie od strachu szupryny sie jeżą.
- 1420 Do Starego Siola szli k rzece Kunaszowce,
 Moskwę wiążą, oni już mileżą jako owce.

AKROÁMY CZĘŚĆ ÓSMNASTÁ

- Nazajutrz gdy już skrzydlá noc swoje skurczyła,
 Jasna zorzá promienie swoje rozpuściła,
 59 Ptacy wieley i máli wylecieli z lásow,

marg. w. 1418 i nast.: 17 sept<embrá> w Kniázim Siele nád rzeką Siejeżą,
 uszli mil 4. 18 sept<embrá> do Stárego Siola nad rzekę Kunásowkę,
 uszli mil 3.

marg. w. 1424 i nast.: Przez powiat chołmski spokojnie ciągną.

w. 1400: *wytrwaliby kaźdemu niedruhowi stosy* — oparliby się uderzeniu kaźdego nieprzyjaciela. *Niedruh* — w słownikach i indeksach *Słownika polszczyzny XVI wieku* nie notowane — ‘nieprzyjaciel, wróg’. Zapożyczenie z ros. lub ukr.; *stos* — stp. ‘cios, uderzenie’.

w. 1402: *propornicy udatni* — ‘silni chorązowie’.

ww. 1411–1413: Opis rumaka księcia Krzysztofa. Rączy, tracki koń, jabłkowity, z białym piętmem na przedniej nodze i białą strzałką na czole.

w. 1418: *Siejeża* — Sereża, prawy dopływ Kuny, która z kolei wpada do rzeki Łowac.

w. 1419: *szupryna* — w stp. obocznie do *czupryna*. Zapożyczenie z ukr. (Zob. S. Hrabec, *op. cit.*, s. 35–36)).

- 1425 Biorą ziarną po polach, używają wczasow.
 Alić trąbą miedziana coś dziwnego broi,
 Ná ktorej obyczaje kázdy zbrojno stoi.
 Potym poszli wspaniale ják ludzie przebráni,
 Ludzie prawie rycerscy, nieoszacowani.
- 1430 Już tam srebro brantowe, złoto przepławione,
 Szable wszystko bułatne, groty wystalone.
 Nie patrzą nie ná drugich, co im pomagali,
 Wiedząc, żeby bez onych támci nie wskurali.
 Idą zacni rycerze do Zujewá proście,
- 1435 Rzadkie wielkie wesele miewa takie goście.
 Támci, ktorzy zostali już jak sirotami,
 Frasują się, że nie są z swoimi brátami.
 Miedzy dwiemá rzekoma, u Świętej Przczystej
 Położyli się koszem ná pogodzie czystej.
- 1440 Jedną rzekę Kunieją, a drugą Siejezą
 Zową, ktore Preczystej wkoło obie bieżą.
 Na tym stanie Pan Hetman rozkazał skromie żyć,
 Bo ci ludzie Krolowi przysięgáli służyć.
 Wszakóż pełno żywności zewsząd náwożono,
- 1445 Każdemu nad potrzebę w stany náłożono.
 Gdy już trawą zbielała jęła się zielenić,
 A mroz biały od słońcá począł się też mienić,
 Listki z drzewa już padną lekuczko na ziemię,
 Czuje zimno jesienne, zimne, wietrzne plemię.
- 60 1450 Pan Hetman też obaczył, że tego potrzebá,
 By się lud jego ogrzał z tak chłodnego niebá,
 Podkowy też pod koñmi aby poprówili
 I zdobery, co mieli, by tám zostáwili.

marg. w. 1434 i nast.: Wojewoda smoleński, pan Filon Kmita od P(áná) Trockiego z żołnierzmi wielkołucockimi do Łuk się wrocil.

marg. w. 1440 i nast.: 19 septe(mbrá) u Ś(więtej) Przczystej miedzy dwiemá rzekomá Kunieją á Siejezą wojsko uszedszy mil 3 położyło się.

w. 1427: *obyczaje* — tu przenośnie: ‘sygnały’.

w. 1428: *ludzie przebrani* — ‘wyborowi żołnierze’.

w. 1430: *srebro brantowe* — ‘czyste’; *złoto przepławione* — ‘oczyszczone przez przetopienie’.

w. 1431: *bułatne* — ‘stalowe’; *wystalone* — ‘hartowane’.

w. 1442: *stan* — tu: postój.

w. 1445: *stany* — ‘namioty’.

w. 1449: *plemię* — znaczenie dla wydawców niejasne.

- Przyszedł z nimi do Chełmu zamku królewskiego,
 1455 Ten niedawno od Kniazią wziął był Moskiewskiego
 Dymitr Rahożá, Marcin Kurcz, królewscy rotmistrze,
 Ci [z] stárádawná już są rycerskich sztuk mistrze.
 Tám Pan Hetman wojsko swe rzekámi otoczył,
 Łowodzią i Kunieją nadobnie okroczył.
 1460 Tám i łaznią zbudował, tám brud z siebie zrzucił,
 Na Stárą Rusę aby prędzej się ocucił.
 Gdzie przez dwa dni pomieszkał w drogę sie gotując,
 O Starej Rusie pilnie z rotmistrzmi rokując;
 Bo usłyszał o wielkiej sile Moskiewskiego,
 1465 Chcąc skosztować ich mocy i serca męskiego.
 Trzecia zorzá powstawszy z morzá wychodziła,
 A noc czarna swą płachtę w rzeki zátopiła.
 Przewyborni rycerze ná konie wsiádają,
 Drudzy z nimi w tąż drogę idąc póspieszają.
 1470 Czarny orzeł przed nimi gorę wylátuje,
 Ptaszki wiedzie zá sobą, obłow dobry czuje.
 Jáda, idą nad rzeką Łowodzią názwaną,
 Uszedszy czterzy mile nad tąż rzeką stána.
 61 Drugi dzień ich tąż rzeká brzegiem swym prowadzi,
 1475 Neptunus do Kołomnej im co rychlej radzi.

AKROÁMY CZĘŚĆ DZIEWIĘTNASTA

- Już sznur złoty po gorach słońce roźciągnęło,
 Lásy sie oświeciły, ptastwo śpiewać jęło.
 Głos nadobny daleko słyhać płynąc z wodą,
 Rycerstwo piosnki Bogu wyśpiewywa zgodą.
 1480 Sam Pan Hetman pobudkę daje im ku temu,

marg. w. 1454 i nast.: Dymitr Ráhożá á Marcin Kurcz, rotmistrze jez-
 ni Jego K<rolewskiej> M<ości> zamek moskiewski Chełm wzięli roku
 1581.

marg. w. 1459: Rzeki Łowoć i Kuniejá pod Chełm płyną.

marg. w. 1472 i nast.: 22 i 23 se<ptembrá> po dwa dni, uchodząc ná dzień
 po mil 4, nád rzeką Łowodzią ciagnęli.

marg. w. 1480: Po powiecie stároruskim hárcują przez mil 27.

w. 1454: *Chełm* — albo Chołm, miasto położone w widłach rzek: Łować i Kunia.

w. 1459: *okroczyć* — 'okolić, otoczyć'.

w. 1478: *płynąc* — 'płynący (głos) z wodą'; spotykane w stp. użycie imiesłowu
 przysłówkowego nieodmiennego w funkcji przydawki.

- Śpiewa z nimi: „Zacznicież już nową Moźnemu
Pieśń Monarsze Wiecznemu, wszędzie niechaj słynie
Łaska jego, aż w morze wszelka rzeką wpłynie.
Bo to jest Bog największy nad wszystkimi Bogi,
1485 Pelen wszelkiej srogości, pelen grozy, trwogi”.
Zatym przyszli k Kołomnu tám, gdzie stanąć mają,
Już też i stánowiská ná rotý rozdają.
Pan Hetman wszystkie stany sam objeżdża w koło,
Pátrząc hufow pobocznych, zadnich i gdzie czoło
1490 Ma stać. Potym do swego pojachał namiotu,
Jeszcze nie zsiadł, wnet ptaszka poznał z jego lotu,
Alić k niemu Kozacy z Starej Rusy wiodą
Putyla Kozakowa, chłop z czystą urodą.
Ten pisarzem od Kniáziá był na żupie solnej,
1495 Powiedział też, co wiedział o Moskwie swowolnej.
Pan Hetman zaráz koni czterystá odprawił,
Jesliby sie do Rusy lud moskiewski jawił,
62 Aby mu znać dawali nic nie odkładając,
A on sam chce sie śpieszyć ratunek im dając.
1500 Jesliby też baczyli, że lud po ich mocy,
Niech sie z nimi potkáją lub w dzień, lub i w nocy,

marg. w. 1486 i nast.: 24 septe<mbrá> przyszli do Kołomná, uszli mil 4.
25, 26, 27, 28 tamże w Kołomnie stali.

marg. w. 1491 i nast.: Putyło Kozakow diak Kniázia W<ielkiego>
Mo<skiewskiego> w Rusie od Kozakow poiman, do Páná Hetmáná
przywiedzion.

marg. ww. 1496—1497: Pan Hetman do Starej Rusy pod lud moskiewski
koni czterystá odprawił.

ww. 1481—1485: Rycerstwo litewskie śpiewa tu psalm 96 (*Cantate Domino canticum novum*) w wersji z *Psalterza* J. Kochanowskiego. Oto 1 i 4 strofa tego psalmu przetworzona przez Rymcę:

Zacznicie nową Moźnemu
Pieśń monarsze niebieskiemu;
Śpiewaj mu z mieszkańcy swemi
Wielka niezmierna ziemi [...]
Pan to bowiem władze wielkiej,
Pan to chwały wyższy wszelkiej;
Pan nad wszystkie insze bogi,
Pelen grozy, pelen trwogi.

w. 1491: *poznać ptaszka z jego lotu* — ‘przejrzeć kogoś’. Zapewne na wzór przy-
słów: *Znać ptaka po głosie; Znać ptaka po pieśni*, zanotowanych przez Adalberga.

w. 1492: *Rusa* — Staraja Russa, miasto ok. 18 km od południowych wybrzeży
jeziora Ilmen. Okolice obfite w różnego rodzaju sole.

w. 1493: *chłop z czystą urodą* — tu zapewne: okazały, postawny.

- Bo Moskwá gdy obaczy lud na siebie srogi,
 Bieżą lasem gdzie mogą nie szukając drogi.
 Gdy już ten lud odprawił, chciał odpocząć sobie,
 1505 Pielgrzymowski do niego prawie o tej dobie
 Od Krolá przynosił listy radosne z dziękami,
 Że sie też Krol wychwała jego posługami.
 Do rotmistrzow osobne listy przyniesiono
 Obiecując, że im to będzie nągrodzono.
- 1510 A co listow od inszych zacnych ludzi było,
 Inszemu sie we zbroi czytając sprzykrzyło.
 Lecz Pan Hetman z wojskiem swym byli rádzi temu,
 Że o sobie dali znać wszyscy Panu swemu,
 Bo Krol osobno przez list podziękował zá to,
- 1515 Gdyż o nich nie mogli wiedzieć nic przez wszystko láto.
 W tej Kołomnej Pan Hetman pięć dni odpoczywał
 I ludu z Stárej Rusy swego oczekiwał.
 Już czas nádszedł, by zorzá wárkocz rozczosála
 A swoje białe włosy z morzá ukazała.
- 1520 Amadryjady w brzegi wodne sie tułają,
 Nimfy przy swym Neptunie ze dniem sie witają.
 Zwierz wszystkim z polá już wszedł w nagestsze szeliny,
 Noc sie skryła á dzienne nástały godziny.
- 63 Widáć z dáleká hufiec nád którym kurzáwa,
 1525 Iż coś nowego niosą pewny znak wydawa.
 Idą śpiesznie, á ziemia im w tył ustępuje,
 Już też ciężar na sobie dobrze lżejszy czuje.
 Z tego huffcá wnet poszła do Hetmana swego,
 A z wielką uczciwością wskazali do niego:
- 1530 „Niech Pan Bog błogosławi tobie nasz Hetmanie —
 Rzekli — przyjmi posługi wdzięcznie, boś ty ná nie
 Sam nas raczył fortunnie wysłać i nauczyć,
 Jako nieprzyjaciela mamy z siebe zrzucić.
 A toż jest, jakoś rzekł, Bogu z tego chwała,
 1535 Twoich wszystkich wysłańcow głowá zdrowo cała.
 Moskwy tysiąc i pięćset twoi wyglądzili
 I hetmáná do ciebie ich przyprowadzili.
 Człowiek zacny u Moskwy, książ Piotr Oboliński

marg. w. 1530 i nast.: 28 septembrá pod Starą Rusą książ Piotr Turenin Oboleński z pułtorem tysięcy Moskwy porażon i sam poiman, á drugi hetmán Wásilej Lwow Sałytkowá ranny uciekł.

w. 1520: *tułać się* — ‘chować się, kryć się’.

- Tureninem przezwany, drugi tam w las bliski
 1540 Uciekł, Lwow Sałytkowa Wasilej nazwany,
 Wszakóż i ten na sobie odniósł wielkie rany”.
 Pan Hetman za zwycięstwo Bogu podziękował,
 A onym sie laskawie wszystkim ofiarował.
 Sam nazajutrz z Kołomnej k Szotowu wyciągnął,
 1545 A u Świętej Piątnice swych na noc zawściagnął.
 Stamtąd przez Czerniszowo miasto przeciągnęli,
 W Rámiszowie u cerkwie Mikuły stanęli.
 W drodze mysli, jakoby co rychlej do Rusy,
 A wygładzić uporne moskiewskie pokusy.
 64 1550 Słychać było, że Moskwá jeszcze sie zbierała,
 Aby od solnych warznic naszych odpirála,
 Tych warznic powiádali tam cztery stá było,
 Z ktorych Kniaziu Wielkiemu siła przychodziło,
 Jáko dzienieg za tę sol, która przedawano,
 1555 Rublow dwie ście tysięcy do kazni dawano.
 Sol do kuchni nie kupna i toć też pożytek,
 Ktorą odprawowano jego rozehod wszystek.
 Aż nie było Rusy oganiać dla czego,
 Gdyż tak wielkie dochody były z miastá tego?
 1560 Lecz już trudno ogániać, gdy wzięły moc dymy,
 O czym tu trochę niżej lepiej usłyszemy.
 Pierwsza zorzá loże swe już też opuszczała,
 Żółta światłość po wszytkiej ziemi sie błyszczála.
 Szudzy Páná Trockiego pod tą Rusą Starą

marg. w. 1544: 29 sept<embrá> w Szotowie u Świętej Piątnice, uszli mil 3.

marg. ww. 1546—1547: 30 sept<embrá> w Rámiszowie u Ś<więtego> Mikuły, tego dnia uszli mil 4. W ciągnieniu Kozacy to miasto Czernieszowo spálili.

marg. w. 1552 i nast.: W Rusie Stárej panwi, co sol warzą, było cztery stá, do ktorych wodę z jeziorá rurámi puszczano, około ktorego te warznice stály pobudowane.

marg. w. 1564 i nast.: Jezni Kozacy P<áná> Troc<kiego> pod Stará Rusą Moskwy ná głowę dwie ście porázili, w ktorej porazce i onych niemáło poránionych bylo zacniejszych osob: Stánisłáwá Wnuczka, Szczesnego Sobiekurskiego.

w. 1547: *Ramiszewo* — albo Ramiszowo, nad rzeką Łować, ok. 42 km od ujścia do jeziora Ilmen.

w. 1549: *pokusy* — dzis. zakusy.

w. 1556: *do kazni* — ‘do skarbu’ (zapożyczenie z ros.).

w. 1557: *odprawować* — ‘zaspokajać’.

- 1565 Stroją krwawe igrzyską z moskiewską poczwarą.
 Tąm ich dwie ście do piekła martwych odprawili,
 Z naszej strony niektorzy poránieni byli,
 Bo tá Moskwá długo wręcz z naszymi sie biłá
 I ták wszyscy mowili, że sie była spiłá
- 1570 Gorzałką, potym spolnie ręce sobie dali,
 Że sie z Litwą mieli bić, ażby tam pomárli.
 Dłategoż też z tą Moskwą mieli nászy kłopot,
 Niejeden krew ocierał z czołá, mniemając pot.
 Zapalczywość rycerska i bitwá ustały,
- 1575 A promienie słoneczne puł niebá miały,
 65 Alić do Rusy płyną z wodą głosy dziwne,
 Neptun w Rusie oznajmia ich szczęście przeciwnie.
 Oznajmuje, że już tuż Lituanus z Polaki
 Każe was wnetże zbierać jak pod siecią ptaki.
- 1580 Każe miasto i wieże do gruntu wypalić
 I wszystkie solne kotły na ołow rozpławić.
 Jeszcze tego domawia Neptunus z Rusany,
 Usłyszą, trąby krzyczą á bęben miedziany
 Podáje huk straszliwy támara do Rusy proście,
- 1585 Zá ktorym hukiem idą barzo mężni goście,
 Przed ktorymi mąż krasny pojeżdża wspaniale,
 Znać, iż jest coś zacnego, wszystko czyni stale.
 Gdy nad rzekę przyjáchał, támara sie zastánowił,
 Przy nim áby stanęli, do wszech starszych mowił.
- 1590 Záraz na jego słowo wszystko uczyniono,
 A nád tą rzeką pięknie goście postáwiono.
 Jedno nie wiem, co by zacz tácy goście byli,
 Bo sie wszysecy w nadobne zbroje przystroili.
 Musiał to być Radziwił z swoimi junaki,
- 1595 Który sie dobrze wgroził w Moskwę nieboraki,
 Przed ktorym i Kniáz Wielki z synmi poblednęli
 Uciekájąc. A toż ten wieręsmysy zgádnęli.
 Gdy już gwiazdy przed światłem dziennym sie pokryły,
 Trąby wszędy z bębnámi głosy swe jáwiły,
- 1600 Pan Hetman do Kozakow jáł mowić te słowa:
 66 „Opárlá sie już waszá o siłá sioł głowa,

marg. w. 1582: 1 oktobra przyszli do Rusy Stárej, uszli mil 5.
 marg. w. 1588: Rzeka Łowodz pod Stára Rusá.

w. 1575: *miały* — aby utrzymać trzynastozgłoskowiec winno być *mijały*.

w. 1578: *Lituanus* — w oryginalu: *Lituanus*.

w. 1595: *wgrozić się* — tu: dać się, we znaki.

- Opárłá sie o miáštá, ktore wielkie były,
 Te sie już wszystkie od was ogniem wykurzyły.
 Pobierzcież w wasze ręce znowu swe krzesiwa,
 1605 Co jest kolwiek ná ziemi i ná wodzie pływa,
 Wszystko ogniem wygubeie, ogrody i trawy,
 Wieże solne i kotły, i wszystkie przyprawy.
 Nie zostawujecie namniej w tej Rusie całego,
 Niechaj wszystko wyginie od ognia waszego”.
- 1610 To gdy Hetman wymowił, kazał ná konie wsiéć,
 Hufy do Orzechowá wszystkie sam począł wsiéć.
 Pomáńtu idą z Rusy, już dym pod obłoki,
 Wypełniają się wszystkie hetmáńskie wyroki.
 Moskwá zá wojskiem bieży prosto do Hetmána,
 1615 Chwytając sie nog jego ják własnego pána
 Krzyczą płacząc: „Zmińuj sie sołnuszko jáсноje,
 Daj świet widzieć, nie gubi głowy naszoje”.
- Milczy ná ich záłoby miłosierdzie ardet,
 Kazał im precz, bo duro milite Mars gaudet.
- 1620 A ku temu pámiétał słowa Paná swego,
 Aby ogniem i mieczem gubił Moskiewskiego.
 Kozacy, co kazano, pilnie to spráwiwszy
 Lud posiekli, á ogniem wszystko wypaliwszy
 Porządnie za Hetmánem wszyscy pociągnęli
- 1625 A przy jego obozie ná nocleg stánęli.
 Już sie ptaszek piosnkámi dniu pięknie weseli,
 Kozacy swe posługi powiedać poczęli
- 67 Przed Hetmanem, przed wszemi czelniejszemi wojska
 Mowiąc: „Już Rusy Stárej nie stało by káská”.
- 1630 Trábá głośno zakrzyknie, by wszyscy wsiadáli,
 Do Uskiej a nad Psazę rzekę by jácháli.
 Pan Hetman, jako był zwykły, straży ná wsze strony
 Osadziwszy, á inszych rozesłał w zagony.
 A sam nad Psazą rzeką wojsko swe postáwił,

marg. ww. 1610—1611: 2 oktob⟨rá⟩ - z Rusy do Orzechowá uciągnęli mil 3.

marg. w. 1614 i nast.: Rusa Stára do gruntu wypalóná.

marg. w. 1630 i nast.: 3 oktob⟨rá⟩ mil 4, w Uskiej nád rzeką Psazą stali.

w. 1607: *przyprawy* — ‘urządzenia’.

w. 1619: Mars cieszy się z srogiego żołnierza.

w. 1626: *Już sie ptaszek ... dniu pięknie weseli* — w stp. ‘weselić się’ komu? (z celownikiem), dziś z czego? (z dopełniaczem).

w. 1634: *rzeką* — w oryginale omyłkowo: *rzekę*.

- 1635 Po wszelakie żywności prześpiecznie wyprawił.
Tamże i nocowali nad tą rzeką Psazą,
Będąc wszyscy bezpieczni, mając pewną strażą.

AKROÁMY CZĘŚĆ DWUDZIESTA

- Już noc mija, już ptaszek śpiewa málowany,
Słońce leśne podpira swym promieniem ściány.
- 1640 Astrea sie przechodzi odwiązawszy oczy,
A do Paná Hetmaná spániałym ściem kroczy
Radząc, áby co rychlej ciągnął k Dulejowu,
W drodze niech sie spodziewa pewnego obłowu.
Pan Hetman na jej słowa, postáwę nie zdumiał,
- 1645 Wszakóž, iż ku dobremu prętko wyrozumiał.
Posłał wnet do trębaczow, aby już trąbili,
Ku wsiádaniu żołnirze wnet sie sposobili.
Wyciągnęli już wszyscy, idą do noclegu,
A nim uszli leguczko cztyrzy mile biegu,
- 1650 Alić wiodą Tátarow z wojska moskiewskiego,
Ktorych trzy stá pobilá straż bokowa jego.
- 68 Bo ci byli wysłáni, áby dostáć mogli
Języka z tych Kozakow, ktorzy Rusę póžgli.
A wojsko Moskiewskiego nád Ilmieniem było

marg. w. 1640: *Astrea* fortuná.

marg. w. 1642: 4 okto<brá> do Dulejowá uszli mil 4.

marg. w. 1650 i nast.: Straż bokowa trzystá Tátarow porázilá i więznie do Páná Hetmáná oddáli, ktorzy Tátarowie byli od wojská moskiewskiego wysłáni, ktore leżało nád jeziorem Ilmieniem miedzy dwiémá rzekomá Mszagá i Szolomá.

w. 1638: *malowany* — 'barwny, różnokolorowy'.

w. 1640 i marg.: *Astrea* — córka Zeusa i Temidy, bogini sprawiedliwości. Z końcem złotego wieku ludzkości porzuciła niebo i zamieszkała na ziemi. Zrażona jednak ludzkimi zbrodniami, w wieku żelaznym powróciła na firmament i pozostała wśród konstelacji znaku Panny. A. Rymsza (zob. marg.) pomylił ją z Fortuną, rzymską boginią losu (gr. Tyche), przede wszystkim jednak pomyślności i powodzenia. Fortunę często przedstawiano z przepaską na oczach.

w. 1641: *ście* — w stp. również *szcie*: 'marsz (krok)'.

w. 1642: Dulejowo.

w. 1644: *postawa* — 'widok, wygląd'; *zdumieć* — 'osłupieć, oniemieć'.

marg. w. 1650: *Ilmen* — jezioro w okręgu nowogrodzkim, oddalone od Pskowa o ok. 160 km. Nowogród położony jest na północnym brzegu jeziora; *Szoloma* i *Mszaga* — razem wpływają do jeziora Ilmen (od strony zachodniej).

w. 1653: *póžgli* — 'spalili'.

- 1655 Jeziozem, w krzepkim miejscu tam sie okoszyló
 Miedzy dwiema rzekoma Szolama i Mszaga,
 Trudno by ich tam dostac, az za wielka waga.
 Rano gdy juz namioty slonce ogrzewalo,
 Mroz juz ginie, a wdzieczne cieplo nastawalo.
- 1660 Zbroje z potu mroznego juz pociRALi,
 A gestą mgłę trAbami w szeline zagnALI.
 Skoro wsiedli na konie, by dalej jachali,
 Pan Hetman wnet rozkazal, by w swych miejscach stali.
 Wziawszy z soba rotmistrze, odjachal na strone,
- 1665 Jakoby mogl przeploszyc z wojskiem Moskwe one
 Mowiac: „Szkoda, abysmy puscili te smardy,
 Gdyz tam mestwa nie niemasz, jedno upor hardy”.
 Wnet panowie rotmistrze rzekli: „Czyn, co raczysz,
 Wszak nas sobie po woli imasz, jako sam baczysz”.
- 1670 Pan Hetman, jak sie godzi, podziekował onym,
 Wnet lud pieknie postawil na polu przestronym.
 Rozkazawszy, aby szli k Ilemienie rzece,
 Sam myslil, by ta Moskwa byla w jego rece.
 Nad ta rzeka byla wieś takimze przewiskiem,
- 1675 Ktora na ten czas kazal zajac stanowiskiem.
 Tamze sie lud stanowic poczal noclegowac,
 Dwiema pod lud moskiewski kazal sie gotowac:
- 69 Frydrychowi Puciacie a z nim dziewiatemu
 Kaszkarowu, kozacki poczet dal ktoremu.
- 1680 I rozkazal obiemA, by sie nie wracali,
 Azby gdzie to moskiewskie wojsko wynacali.
 Poszli z wielka ochota i serey smialymi
 Zyczac sobie zetrzec sie z Moskalami tymi.
 Tam sie prosto udali, gdzie to wojsko bylo,
- 1685 By sie jakie potkanie z nimi potoczylo.
 Gdy na to miejsce przyszli, gdzie wiedzieli o nich,

marg. w. 1672 i nast.: 5 oktob<ra> stanęli we wsi Ilemieniej nad rzeką Ilemioną, uszedzsy mil 4.

marg. ww. 1678—1679: Frydrych Puciata rotmistrz Kro<la> J<ego> M<osci> a dziewiaty Kaszkarow z kozackim dworem Pana Trockiego pod wojsko moskiewskie wyslani.

w. 1657: *za wielka waga* — fraz. z wielkim staraniem (trudem).

w. 1667: *umysl* — ‘zamiar, zamysl’.

w. 1669: *mieć kogo po woli* — fraz. mieć kogo przyjaznym, życzliwym, zgodnym ze sobą.

w. 1678: *dziewią-temu* — niejasne, chyba: samodziewiątemu.

- Już tám ich nie nálezszy, zaráz poszli po nich.
 Bo Moskwá obaczywszy, że o nich wiedziano,
 Z tego miejscá co prędzej poszli bárzo rano.
 1690 Jedni do Nowogrodá, drudzy aż do Rżowá,
 Bo táka miedzy nimi była dawno zmowá.
 Nászy onych szukawszy, náзад sie zwrocili
 Sámi wszysej w cáłości, acz nie nie sprawili.
 Wszakóž za ich przeježdźkę dosyć sie im stało,
 1695 Z gniewu ludzi nasiekli, nabrali niemáło.
 Dáli znác Panu swemu, że Moskwa ucieklá,
 Rzekł: „Niech bieży do lasá, choציaby sie wćie klá.
 Trudno gonić, gdy bieży wilk w gęstej szelinie,
 Będzie ten czás, że szablá naszá ich nie minie”.
 1700 Wszakże przećsie zá pracą onym podziękował,
 Do drugiego noclegu z ludzmi się gotował.

AKROÁMY CZĘŚĆ DWUDZIESTA PIRWSZA

- 70 Stámąd poszli k miasteczku Bohdaná Bielskoho
 Michajłowu, ku cerkwi Michajlá świętoho
 Ktorego tam wielce czciá jako Archaniola,
 1705 Stoi namalowany ná drzwiach u prestolá.
 Tám Pan Hetman zawćięgnął hufy, by stanęli,
 Przez drugi dzień i koniom i sobie wytchnęli.
 Wytchnąwszy tám przez dwa dni potym sie ruszyli,
 A w Zakliniu nocować lud postanowili.
 1710 Rano poszli k Preczystej, co blisko Porchowá

marg. w. 1688 i nast.: Wojsko moskiewskie uciekło po różnu.

marg. w. 1692 i nast.: Powiát sołomski wygubiono ná mil 16.

marg. w. 1702 i nast.: 6, 7 oktob⟨rá⟩ w Michájłowie miasteczku Bohdaná Bielskoho stali uszedszy mil 4.

marg. ww. 1708—1709: 8 oktob⟨rá⟩ w Zákliniu w milach 4.

marg. w. 1710 i nast.: 9 oktobrá w Kárászewicach w mánásterze Ś⟨więtej⟩ Preczystej niedáleko zamku Porchowá, uszli tego dnia mil 4.

w. 1687: *poszli po nich* — fraz. pociągnęli ich śladem.

marg. w. 1688: *po różnu* — osobno, tu: 'różnymi drogami'.

w. 1705: *Stoi* — woryginale błędnie: *Stogi*; *na drzwiach u prestola* — zapewne na „carskich wrotach” (w cerkwiach obrzádku wschodniego, główne, śródkowe drzwi naprzeciwko ołtarza); *prestoł* — główny ołtarz w cerkwi.

w. 1710: *Porchow* — zamek i miasto w ziemi pskowskiej nad rzeká Szelonjá (wpada do jeziora Ilmen), ważny gród obronny już od XIV w. na głównym trakcie Pskowa.

- Jest mánaster, rotá k boju kázda gotowá.
 Tam jest sioło, to zowá Káraszewicámi,
 Tamże była namowa z pany rotmistrzámi,
 Aby pięć set czelniejszych koni zgotowali,
 1715 Z którymi by ná zajutrz zamek objachali; ,
 Bo tám zamek nadobny, wszystek murowány,
 Ludem, strzelbą, żywnością był obwarowány.
 Ten zamek nád Porchową rzeką zmurowano,
 Od tej rzeki i zamek Porchowem nazwano.
 1720 Przedtym, kiedy Pskowiánie panmi sobie byli,
 W ten czas Porchow dla straży byli záłożyli.
 Potym, gdy im swawola i państwo ustało,
 Pskow w niewolą i Porchow ku Moskwie zabrano.
 Już zorzá na rożanym swym wozie wyjeżdza,
 1725 Pan Hetman po wszem wojsku na koniu pojeżdza.
 Wnet sie ku niemu zbiorą mężni najeznicy,
 Zacznych domow, możesz rzec, iż wszystko pánicy.
 71 Ani więcej, áni mniej, jedno jak kazano,
 Pięć set koni na wybor pod zamek jácháło.
 1730 A przed nimi Pan Hetman sámowtor pojeżdza,
 Znak hetmański onego blisko nie dojeżdza.
 Zá nim wszyscy po roznu ná koniech harcują,
 A pilnie sie zamkowi wszyscy przypátrują.
 Z zamku strzelba nie gęsta, bo sie barzo bali,
 1735 By sie w ręce hetmańskie srogie nie dostali.
 Gdy już zamek około wszystek objachali,
 Rozkazano, áby sie k stanom swym wracáli.
 Kázano też, by żywnosć sobie gotowali
 Powiedájac, iż będą czas niemały stali
 1740 Pod tym zamkiem, od Krolá nauki czekájac
 Ták długo będziem mieszkać koniom oddychájac.
 Żywnosći też około tego zamku sík,

1718: Zamek Porchow przedtym był w miásto przygrodká álbo straży pskowskiej, co zowá łácinnicy munitio.

1724 i nast.: 10 oktobr(á) Pan Trocki w pięciu set koni ludzi przebránych zamek Porchow objeżdżał.

1742 i nast.: Porchowski powiát wszystek aż do Nowej Rusy ná mil 26 wygubili, okrom inszych stron.

1718: przygródek — ‘warowna strażnica’.

1720: Psków dostał się pod panowanie Moskwy w r. 1509.

1722: swawola — tu: niezależność; państwo — panowanie, władza.

1732: po roznu — ‘osobno, oddzielnie’.

- Która konie z tej pracy dobrze wykarmiła,
 Bo Książ Wielki Moskiewski tam swe stada chował,
 1745 Na które sian i owsow wielkość był zgotował.
 I sam też tam miał przybyć Pskowu na ratunek,
 Ale jeszcze w Starycy przypadł nań frasunek.
 Przeto wszelkich żywności na ludzie moc było,
 By cały rok mieszkali, jeszcze by jej zbyło.
 1750 Pod tym zamkiem Pan Hetman przez dni dziesięć leżał,
 Azby od Krola z listy posłaniec przybieżał.
 Już tam sobie wytehnęli mało nie jak w domu,
 Żadnej krzywdy w żywności nie było nikomu.
 72 Wszyscy się tam omyli z moskiewskiego brudu,
 1755 Zapomnieli wszystkich prac podroźnego trudu.
 W zamku siedzą cichuczko okny wyglądając,
 Według swego zwyczaju nikomu nie łając.
 Naszy jeżdżą pod zamek i piechotą chodzą,
 Z zamku strzelbą nikomu by najmniej nie szkodzą.
 1760 Podobieństwo, że stamtąd przeto nie strzelano,
 Iż przymierze już ma być, od Książa znać dano.
 Bo się już miał Książ Wielki barzo ku jednaniu,
 Po swoim przez trzy lata od Krola skaraniu.
 Gdy mu zamkow i ludu niemáło ubyło,
 1765 Już mu się dalej czekać tej nędzy sprzykrzyło,
 Zwłaszcza gdy Krol głową swą obległ mocno Pskowo,
 Owdzie ziemię plundruje Pan Trocki surowo.
 Krol we Pskowie okrutną strzelbą mury psuje,
 Pan Trocki pod Starycą z rycerstwem hárcuje.
 1770 Żál mu bárzo, boi się aby nie zbył Pskowá,
 Tam wielki strách, gdzie mieszkał, aż go boli głowá,
 Bo już widział nieborak wszędzie dymy wielkie,
 Lud sieką, drugi biorą, biorą rzeczy wszelkie.
 Do Staryce do niego co żywo ucieka,
 1775 Żaden domá nie siedzi, mknie, gości nie czeka.
 Wieści idą po wieściach, bieżą ludzie krwawi,
 Ni jeden się do niego wesoło nie jawi.
 Płaczą przed nim żalując ten żony, ten dzieci,

marg. w. 1750: Pan Trocki pod Porchowem dziesięć dni z ludem leżał.
 marg. w. 1765 i nast.: Przyczyną próśby Książa Wielkiego Moskiewskiego o przymierze u Krola Polskiego, Wiel<kiego> Ks<iążęcią> L<itewskiego> Stefána.

w. 1766: *głowá swá obległ* — fraz. osobiście.

w. 1765: *sprzykrzyło* — w oryginale błędnie: *sprzyskrzyło*.

- Drugi od ran tuż przed nim stojąc k ziemi leci.
- 73 1780 Po wszech stronach nie słyhać tylko: „Biádá, boli,
Hospodáru, zmiłuj sie, zhiniem láda koli.
Grechi naszymy czy twoi wsich nas pohubili,
Užo Litwá puł cárstwa twojego wybili.
Ty był chotel wsiu Litwu wziát niesprawiedliwie,
1785 Otoż Litwa samoho wojujet straszliwie.
Czas sie umiłosierdzić wžo tobie nad nami,
Lubo nas oddaj Litwie z detmi i zónami.
Wžo kraj bielski i rżowski, i sielizarowski,
Toropecki, szołomski, wžo i staroruski
1790 Byli pierwej szyroki, teper wielni mały,
Nie najdziesz tam cełoho, usi porubany,
A szto żywo zostało, to w połon pobrano,
Niczoho nam ni tobie nie zostáwowano.
Mánástyry i miestá zo wsimi cerkwiámi,
1795 Wsi wybrany, á potom pożżony ogniámi.
Tepier užo w porchowski kraj sie obiernuli
I tamo nie odnomu gołowu skinuli.
Pod gorodom jak doma sobie roskazujut,
Uwieś tot kraj szableju i ogniom wojujut”.
- 1800 Tego ich nárzekania Kniáz Wielki słuchojąc,
Chocia tyran, á wszakoż zapłakał wzdyhájąc.
Radził sie z Possewinem legatem papieskim
Prosząc, co by miał czynić z tym gniewem krolewskim.

marg. w. 1788 i nast.: Powiáty moskiewskie, ktore Pan Tro<cki> száblá i ogniem wojując z ludem przeszedł, to jest: bielski, rżowski, sielizarowski, toropecki, szołomski, stároruski, porchowski, puł stáryckiego.

marg. w. 1800 i nast.: Rádá Wie<lkiego> Kniáz<ziá> Moskiew<skiego> po przestráchu z legatem papieskim Antonim Possewinem o przy mierze z Krolem Polskim w Stárycy roku 1581.

ww. 1781—1799: w tłumaczeniu: Panie, zmiłuj się, zginiemy lada chwila. Grzechy nasze, czy twoje wszystkich nas pogubiły, już Litwa pół carstwa twojego wybiła. Chciałeś całą Litwę wziąć niesprawiedliwie, a oto Litwa ciebie samego wojuje straszliwie. Czas już, abys się zlitował nad nami, albo nas oddaj Litwie z dziećmi i żonami. Oto kraje bielski, rżowski i sielizarowski, toropecki, szołomski też i staroruski były pierwej rozległe, teraz są bardzo małe. Nie znajdzie tam nikogo, wszyscy porąbani. A co żywym zostało, w niewolę zabrano, niczego nam ni tobie nie pozostawiono. Klasztory i miasta z wszystkimi cerkwiemi wszystkie zrabowane, a potem spalone. Teraz już się w porchowski kraj obrócili (udali). I tam też nie jednemu ścięli głowę. Pod miastem jak w domu (jak u siebie) się rozporządzają, cały ten kraj szablą i ogniem wojują.

- On mu radził, iż lepsza choć lyczana zgoda,
 1805 Niżli pięknym jedwabiem haftowana szkoda;
 74 Zwłaszcza i sam wiedziałeś, iż przed tobą śmieie
 Sioł bojarskich, derewień i miast pożgli wiele.
 Przeto więcej nie mieszkaaj, podz z Krolem w traktaty,
 A bądźcie między sobą właśnie jak dwa bráty.
 1810 Ja sie też sam w to włożę z urzędu mojego,
 Ty w skok gońcá posyłaaj do Krola Polskiego.
 Bo to Pan miłosierny, dá glejt ná posły swoj,
 A ty posłać nie mieszkaaj ani z tym długo stoj”.
 Zły przestrách gdy na kogo znienaglá przypádnie,
 1815 Szuka zgody, zufalstwo złoży każdy snadnie.
 Bo jak mówią: „U strachá bárzo wielkie oczy,
 Wszákoż powagi nie zna, uczy skocznej kroczy”.
 Poki leżał Pan Trocki z ludem pod Porchowem,
 Często sie lud zabawiał moskiewskim obłowem.
 1820 Nábráli tám okfítóść jak ludu ták bydła,
 Bojarowie moskiewsey padali w ich sidła.
 A cóż tych máłych dzieci wozámi wożono,
 Pełną Litwę i Polskę tymi námnożono.
 Gdy ktoremu mówiono: „Daj mi chłopcá, bráacie” —
 1825 Rzekł: „Nie proście mnie długo, á to czworo macie”.
 Potym Krol list swoj posłał Panu Hetmanowi,
 By sie ze wszystkim ludem ruszył ku Pskowowi.
 Wnet do pánow rotmistrzow posłał, by do niego
 Zjácháli sie posłucháć listu krolewskiego;
 1830 Ktorego rozkazania usłuchać musieli,
 Aczby tam pod Porchowem już leżeć woleli.

marg. w. 1825 i nast.: List krolewski do Páná Trockiego pod Porchow przyniesiono rozkázując, áby z swym ludem pod Pskow do Krolá ciágnął stráž mocną pod Porchowem zostáwiwszy.

ww. 1804–1805: *lepsza choć lyczana zgoda... haftowana szkoda* — przeróbka przysłowia: *Lepszy lyczany żywot niż jedwabna śmierć*, zanotowanego w tej postaci przez Knapiusa w *Adagiach*, Kraków 1632, s. 453.

w. 1807: *derewnia* — tu w znaczeniu st. rus.: osada, przysiółek (pierwotnie na karczowisku). W w. 1807 i 1836 wyraźne przeciwstawienie: *derewnia* — *sioło* ('wieś'). Forma dopeł. l. mn. *derewień* (w. 1807) również przejęta z ros.

w. 1810: *włożyć się w coś* — fraz. wstawić się za czymś (poprzecć coś).

w. 1816: *U stracha barzo wielkie oczy...* — przysłowie zanotowane już przez S. Rysińskiego w *Proverbiorum polonicorum...*, Lubez 1618.

w. 1817: sens: Strach nie zważa na dostojeństwo, wszystkich uczy szybkiej ucieczki (por. stp. *kroczy* — chód koński drobny ale prędki).

w. 1820: *okfítóść* — dzis. obfítóść.

- 75 Tám Pan Hetman Tatáry litewskie zostáwił,
Jak stráž máją osadzać, porządnie rozpráwił.

AKROÁMY CZĘŚĆ DWUDZIESTA WTORA

- Gdy sie w drogę, ják ma być, już nágotowáli,
1835 Od Porchowa wyszedszy w czterzech milach stali
W derewni bojárzyná, gdzie jest Krzeszow sioło,
Támże i nocowáli zstáwiwszy sie w koło.
Drugiego dnia u cerkwie Mikuly świętego
Z ludem wszystkim nocował w mánástyrze jego.
1840 Trzeci nocleg nad rzeką Czerechą swoj mieli,
Od ktorej już Pskow miasto i zamek widzieli.
A zá czwartym noclegiem jedno w jednej mili
Od Pskowá sie żołnierze wszyscy położyli.
Skoro sie blisko o nich ludzie dowiedzieli,
1845 Wnet z obozu żołnierze do nich przybieżeli.
Witają sie ochotnie, gdy ich oglądáli,
O ktorych ledwo przedtym mało co slychali.
Drudzy przypadszy tylko, patrząc sie dziwują,
I ci z dáleka onym wielce sie radują.
1850 S<z>ynkarze wyjacháli z piwem, winem, miodem,
Bo wiedzieli, iż tego przemárli tám głodem.
Dwudziesty trzeci był dzień oktobrá miesiácá,
Gdy już mroz topnieć poczáł od ciepłego słońcá.
Pan Hetman z rotmistrzámi do Krolá jachali,
1855 Ktorego z uczeiwością ják Páná witáli.
76 Támże ojca swojego i wszyscki hetmány
Witał, potym i insze wszyskie radne pány.
Z wielkością teź rotmistrzow zaráz sie przywitał,
Káždy, by go teź witać, z pilnością sie pytał.

marg. w. 1834 i nast.: 19 oktob<rą> P<an> Trocki ruszywszy sie z ludem od Porchowá stał w siele bojárskim w Krzeszewie, uszedł mil 4. 20 oktob<rą> stał w mánástyrze ś<więtego> Mikuly uszedszy mil 4. 21 oktobrá nád rzeką Czerechą, uszli mil 4, 22 oktobrá milá 1.

marg. w. 1852 i nast.: 23 oktob<rą> Pan Troc<ki> już pod Pskowem Krolá ze wszyskimi tymi rotmistrzámi, ktorzy z nim w ziemi moskiewskiej byli i insze wszyskie pány i hetmány witał. W tenże czás tych rotmistrzow i wszego rycerstwá przy sobie będącego służby zálecał i nagrody láskáwej onym u Krolá prosił. Krol Pánu Trockiemu na jego słowá odpowiadając dziękował i nagrodę wszyskimi láskáwie obiecał.

w. 1840: *Czerecha* — rzeka w okolicach Pskowa, prawy dopływ rzeki Wielkiej, która z kolei wpada do jeziora Pskowskiego.

w. 1859: *pytał się* — w stp. również: ‘starać się’.

- 1860 Było tego witania niemal do wieczorá,
 Że też była z południá już godziná wtora.
 Potym słowy pięknemi, práwie znamienicie
 Rzecz uczynił do Krola, od wszech pospolicie
 Służby swe zalecając i tych, co s nim byli,
- 1865 Oznájmując przed Krolem, iż dobrze służyli,
 Prosząc też o nagrodę, aby otrzymali,
 Ktorzy przy nim w moskiewskiej ziemi gárdłowali.
 Krol, Pan mądry, nadobnie podziękował słowy,
 A iż zá ich posługi z nagrody gotowy,
- 1870 Raczył im to obiecać jako Pan łaskáwy,
 Gdyż gardł nie lutowali życząc jemu sławy.
 Bo to dał znać po sobie, że mu było miło,
 Hetman zdrow, wszystko wojsko w cále sie zwrocilo.
 I to nie mniejsza radość, iż ten tyran srogi
- 1875 Przed tymi jego ludzmi użył wielkiej trwogi.
 Zatym pytał, jako sie onym tam wodziło,
 Co sie z Kniázem Moskiewskim tám w ten czas toczyło.
 To Pan Hetman státecznie Krolowi powiadał,
 O czym w noc kilka godzin ná pokoju gadał.
- 1880 Potym też Krol łaskawie Hetmaná odpawił,
 Ten u ojca swojego kilká godzin strawił,
 Wdzięcznie na sie pátrząc, z zdrowia sie radując,
 O wszech drogach po Moskwie mile rozprawując.
 Ach moj miły stárzuszku szcz(e)śliwa godzina,
- 1885 Ktora tobie k pociesze twe syny spłodziła.
 Widzisz, syn już posadzon miedzy radne pány,
 Drugi męstwem celuje przesławne hetmány.
 Jednegoś nam urodził rádzić o pokoju,
 Drugiemu jak mił pokoj, ták gotow do boju.
- 1890 Nadobna spráwiedliwość, nadobny pokoj też,
 Ad gloriam plus valent bellicae virtutes.
 Ludzie spráwam rycerskim bárziej sie dziwują,
 Miłosierdzie á pokoj to snadnie przyjmują.

margin. w. 1884 i nast.: Mikołaj Juriewicz Radziwił, książe ná Bierzách i Dubinkach, wojewodá wileński, hetman nawyższy W(ielkiego) Ks(ięstwa) Lite(wskiego) miał dwu synow: Mikołájá i Krysztofá, obu senatorow zacnych jeszcze zá swego żywotá.

w. 1867: *gardłować* — 'narażać życie'.

w. 1871: *gardł nie lutowali* — fraz. ryzykowali życiem.

w. 1873: *wojsko w cale sie zwrocilo* — wojsko cało powróciło.

w. 1891: *Więcej wazą dla sławy żołnierskie cnoty*.

- Miłosierdzie i pokój masz w swym starszym synie,
 1895 Młodszy po wszystkim świecie z swą buławą słynie.
 Niechajże Pan Bog ciebie długo chowa zdrowym
 K podporze wszystkim Litwie z tym owocem twoim.
 A poki Litwą Litwą, imię tve niech słynie,
 Świat ominie, cna sława twych synow nie zginie.
- 1900 Nazajutrz szeroki świat jasność napeniła,
 A pogodą nadobna w ten czas sie trafilá,
 Pan Hetman hufy wszystkie do obozu wiedzie,
 A z pany rotmistrzami sam przed nimi jedzie
 Bárzo z pięknym tryjmfem jak zwycięzca prawy.
- 1905 Krol sam chciał go tym poczcic, jako Pan łaskawy
 Dobrze to obaczywszy, iż był godzien tego,
 Przeto mu też dozwoił wjáchania takiego.
- 78 Zá nim tuż idą więznie, bojársy synowie,
 Miedzy nimi niektorzy i radni panowie.
- 1910 Krol przeciw nim wyjechał, miło ná nie patrzác,
 Wszyscy zdrowi, ozdobnie, drogi ná nich nie znać.
 Acz deszcz zbroje popluskał, siła pordzewiałych
 I proporcow u drzewiec barzo mało całych,
 Ale chorągwie pięknie idą rozpostárte,
- 1915 U jeznych, tak u pieszych namniej nie podárte.
 Konie piękne pod nimi práwie wychowáte,
 Jedno iż nie u wszystkich są podkowy cále,
 Bo w tych krajoch nie wszędzie kowalá mieć mogli,
 Chocia i był, junacy wnet káżdego zbodli.
- 1920 Krol kazał, áby miejscá wszystkim ukazano,
 Táme sie i stanowiąc rotam rozkazano.
 Pan Hetman więznie wszystkie sam do siebie pobrał,
 Te do Krolá przywiodszy, zarazem je oddał
 Ná znak swego zwycięstwa á krolewskiej sławy,
- 1925 Życząc jej Pánu swemu jáko hetman prawy.
 Znowu wszego rycerstwá posługi zálecał,
 Ktorem Krol łaską swoją nagradzác obiecał.
 Wszystko wojsko, co żywo to sie radowało,
 Iż to mále nad Moskwą gorę otrzymało.

margin. w. 1900 i nast.: 24 oktob(rá) Pan Troc(ki) z tryjmfem do obozu
 krolewskiego wjáchal, zá ktorem więznie moskiewscy, ludzie zacni,
 ná znak zwycięstwa piechotą szli.

w. 1899: *ominie* — dzis. przeminie (skończy się).

w. 1916: *práwie wychowáte* — ‘prawdziwie dorodne’.

w. 1912: *zbroje* — w oryginale omyłkowo: *zbroję*.

- 1930 Miedzy tymi niektorzy, co nieradzi byli,
 Że ten lud z swym hetmánem Moskwę potłumili.
 Káżdych to miedzy ludzmi czasow więc bywało,
 A tych ostátecznych lat przybyło niemało,
 79 Iż gdy kto co dobrego spráwi á státecznie,
 1935 Siła, co tego zajrzá i mowią wszetecznie.
 Ná co jest sentencyjká słowy łacińskimi:
 Ipsis quoque saecundis rebus, atque etiam recte factis
 Necessaria propremodum comes est invidia.
 Tu będziesz miał wnet wykład po prostu polskim:
 1940 Komu sie co powiedzie, kto dobrze co sprawi,
 Wnetże sie mu towarzysz, pani Zazdrość, stawi.
 Jedno tam miejscá nie ma páni Invidia,
 U kogo jest rycerzem chuda miseria.
 Co uczynił Radziwił, mamy to ná jáwi,
 1945 A kto mu tego zajrzy, niech ták sobie spráwi.
 Jak to jest zacna páni powieć Owidyjusz,
 Ja od niej swoje pióro obracam indziej już.

AKROÁMY CZĘŚĆ DWUDZIESTA TRZECIA

- Pan Trocki pode Pskowem trzy niedziele leżał,
 Tym czasem goniec z listy do Krola przybieżał
 1950 Od Kniáziá Moskiewskiego, o glejt prosząc Krolá,

marg. ww. 1946—1947: Jáki dom pániej Invidyjej, jáka gládkość, jákie ochędostwo, jakie potráwy, czytaj Ovi<dius> 2 Methamorpho<ses>.
 marg. w. 1949 i nast.: Goniec od Moskiewskiego do Krolá po glejt ná pošly.

w. 1933: *tych ostatecznych lat* — w tych ostatnich latach.

w. 1935: *zajrzeć* — 'zazdrościć'.

w. 1939: *wykład ... polskim* — 'tłumaczenie na polski'.

ww. 1942—1943: *Invidia* — alegorycznie Zazdrość, *chuda miseria* — 'uboga niedola'; dla zachowania trzynastozgłoskowca czytać należy czterozgłoskowa: inwidyja, miseryja.

w. 1946 i marg.: W II ks. *Przemian* (ww. 777—796) Owidiusz opisuje odwiedzinę Minerwy w siedzibie Zazdrości „w ohydnej pieczarze w najczarniejszej głębi” i przy okazji kreśli portret pani Inwidyi:

Twarz ma bladą jak chusta, jakby szkielet ciało,
 Zęby czarne, spogląda zycem i nieśmiało.
 Żółé na pierś wystąpiła, a na język jady,
 Z cudzych się tylko nieszczęść, z cudzej cieszty zdrady.

(P. Owidiusza Nazona „Przemiany” [...] przekładania Brunona Hrabiego Kicińskiego, t. I, Warszawa 1825, s. 131—133).

- A on chce w skok posły słać, nim Krol zjedzie z polá,
 Tákie, ktorzy by mocno z Krolem stánowili,
 O szkody miedzy nimi spolnie namowili.
 K temu áby przymierze było záložone,
 1955 Przysięgámi z obu stron mocnie potwierdzone.
 Drugi goniec w skok bieży o poslech znác dając,
 Aby swoje Krol wysłał nic nie odkładając.
 80 Krol posły swe odpráwił, sam do Litwy jechał
 Wojská swego u Pskowa i kánclerza niechał,
 1960 Hetmáná koronnego Janá Zamoyskiego,
 Czasow wojny, pokoju, pana roztropnego.
 Możesz rzec, iż jest mężem omnium horarum,
 Piękne dotes ma w sobie, wszędzie to jest clarum.
 Kazał Panu Trockiemu, by z nim jachał w drogę,
 1965 „Już tám będziem wespolek cierpieć głod i trwożę”.
 Przed tym niżli wiedzieli do Litwy o drodze,
 Pan Trocki jeżdżąc polem usłyszał o trwodze;
 Bo był ná to wyjachał, aby ogládał straż,
 Od straży miał podjácháć pod same miásto áż.
 1970 Máło co było więcej z nim koni trzydzieści,
 Bo chciał jechać nieznacznie pod miásto bez wieści.
 Słudzy zá nim bieżeli jak w porywczą práwie
 Nie wiedząc tam o żadnej pod miastem rozpráwie.
 Ná tę drogę ják ná miód poskoczą junácy,
 1975 Práwie gdy ná posianą rolą lecą ptacy.
 Przyskoczą, álic strzelcow stoi kilka tysiác,
 Przed strzelbą barzo trudno gdzie kopiją dosiác.
 Jezna Moskwa im z tyłu zajezdżać poczęła,
 Naszy do nich skoczyli, Moskwá w zad pierzehnęła.
 1980 Oni zá nimi śmieie, na strzelce ich przyprą,

marg. ww. 1956–1957: Drugi goniec o poslech znác dając do Krolá.
 marg. w. 1958 i nast.: Posłowie ná stánowienie przymierza z Moskwą od
 Krolá posláni: kniaź Jánusz Zbáráski wojewodá brásławski, Albrycht
 Rádziwił márszálek W<ielkiego> Ks<ięstwá> Li<tewskiego>, Micháj-
 lo Háraburdá pisárz W<ielkiego> Ks<ięstwá> Lit<ewskiego>. Jan
 Zamoyski, kanclerz i hetman koronny po odjáchaniu krolewskim do
 Litwy z ludem pod Pskowem został.

marg. w. 1966 i nast.: Pan Trocki Pskowá położenie i szańce oglédać
 jáchał.

w. 1952: *ktorzy by mocno ... stanowili* — którzy mogliby podejmować wiążące
 decyzje.

w. 1954: *zalożone* — ‘zawarte, postanowione’.

w. 1972: *jak w porywczą* — tu zapewne: jak zebrani na prędcę (nie w szyku).

- Zá rzezcá drudzy na swych: „Strzeżcie sie” — wnet krzykná.
 Naszy ná zad, á Moskwa naszym zajeżdżájá,
 Miedzy sobá niemało pieszych strzelcow májá.
- 81 Zaraz o nich kopije nászy pokruszyli,
 1985 A z páłaszami znowu do Moskwy skoczyli.
 Moskwa záraz okrutná wypuścila strzelbę,
 Nászy nazad, iż nie zárt, jak by im dał w gębę.
 Gdy już nászy uchodzić poczęli obronno,
 Już też placu przybywa, już naszym przestronno.
- 1990 Pomału ujeżdżájá, a Moskwa zá nimi
 Májąc zá sobá strzelce z piszczalmi długimi.
 Znowu sie nászy do nich k potkaniu obroca,
 Oni tę strzelbę swoje ná naszych nawroca.
 Tam leł Paweł slachetny z domu Kašinowskich,
- 1995 Czyniac dosyc swej enocie i sławie przodkow swych.
 Leł, posławszy przed sobá gońcem Moskwicina,
 Umarł, jako przystoi na polskiego syná,
 A swe posługi z gárdłem oddał Panu swemu,
 Dajże Boże umierać ták i z nas každemu.
- 2000 Tegoż też Pan Bog raczył wziąć do swojej chwały,
 Sława jego nie zginie, poki ten świat trwały.
 Ná tym harcu rániono i Jana Hátkiego,
 Ktory był chciał ratować towarzysza swego,
 Ale trudno, bo Moskwy była wielka silá,
- 2005 Ktora nászych strzelbá swá okrutnie trapila.
 Acz i Moskwy w tym polu też kilka zrzucono,
 Lecz pobitych do miastá záraz pochwycono.
 Kiedy już Krol od Pskowa wyjechał do Litwy,
 Musiał jácháć gotowcem práwie jak do bitwy,
- 2010 Bo na drodze w Inflánciech zamki Moskiewskiego
 Wsze były osadzone strzelcámi onego.
- 82 I synow też bojárskich tam było niemáło,
 Ktorych sie, jádąc, w drodze przestrzegáć musiáło.
 Z Krolem było niewiele ludu podróżnego,
 2015 Pan Trocki pode Pskowem niechał pocztu swego.
 Wszakże Pan Bog miłował, że pánowie i Krol

—
 marg. w. 2002: Jan Hátki ránion.

marg. w. 2008 i nast.: Krol od Pskowá do Litwy mimo zamki moskiewskie
 w Inflanciech jáchał.

w. 1991: *piszczal* — por. objaśnienie do w. 1044.

w. 2009: *gotowcem* — ‘w gotowości, w ordynku’.

w. 2014: *lud’ podróżny* — tu: wojsko ochraniające w podróży osobę królewską.

- Przyjachali w całości do dynemborskich siół.
I zamek Moskiewskiego oglądał Krol káždy,
Jáchał podeń przešpiecznie, gdy jedno chciał ząwždy.
- 2020 Pan Trocki też tuż przy nim áni sie go puścił,
A słowu krolewskiemu we wszystkim sie iścił.
Gdy już Krol Dynemborku do zamku swojego
Wjachał, tám też Pan Trocki pożegnał onego.
Stámąd do swych Bierz jáchał chcąc tám wytchnąć sobie,
- 2025 Zrzebce też swe oglądać takież stadá obie.
Tám kilka dni zetrwawszy w skok do Wilná bieżał,
A przy Krolu mieszkájac, dziesięć niedziel leżał.
Hic labor extremus longarum, haec meta viarum.
Tegoż roku do Rygi Krol jáchał dworem swym,
- 2030 Pan Trocki tuż przy Krolu zaraz w tęż drogę s nim.
Tám jákie miłosierdzie pokazał nad Niemcy,
Wie to sam Krol, panowie ják máli ták wielcy.
Aczei sie mógł nad nimi pomścić, ják by raczył,
Lew przepuszcza zwierzęciu mgłemu, ná to baczył.
- 2035 Przepłynąłem już morze, już ná brzegu stoje,
Już też wytchnę i piosnkę weselszą zápoję,
Jedno proszę tej mojej muzyki nie gańcie —
Strách precz, dobrá mysl ná plac, zlej czynić przestańcie.

AKROÁMY CZĘŚĆ DWUDZIESTA CZWARTA

- 83 Gdy już doszło przymierze, nástal pokoj w Litwie,
2040 Ludzie wszyscy weseli, nie myślą o bitwie.
Żołnierze rozpuszczono, stácyje ustály,
Ktore przez lat dwadzieściá po wszej Litwie trwały.

marg. ww. 2025—2026: Pan Trocki z Bierz do Wilná przyjáchał tegoż roku 1581 decembrá dnia 28.

marg. w. 2029: Krol z Wilná do Rygi wyjáchał roku 1582 lutego dnia ostátniego.

marg. w. 2039: W Litwie pokoj i przymierze z Moskwą do lat dziesiąciu przyjęto roku 1582 ná początku roku.

w. 2022: *Dynembork* — Dyneburg, miasto i gród obronny w Inflantach polskich (Łotwa) nad Dźwiną. W latach 1559—1772 należał do Polski będąc stolicą woj. inflanckiego i powiatu dyneburgskiego.

w. 2028: Ten był jego ostatni trud, ten był kres jego długich dróg.

w. 2034: *mgły* — w stp. i współcześnie gwarowe (lit. *mdly*): ‘słaby’. (O historii tego typu form zob. W. Taszycki, *O gwarowych formach mgłec, mgły, moglić się, mogliwa. Rozdział z historycznej dialektologii polskiej, Studia z filologii polskiej i słowiańskiej*, t. 2, Warszawa 1957, s. 230—246).

w. 2041: *stacyja* — obowiązek ciążący na dobrach krolewskich i duchownych przezimowania wojska, od r. 1649 zastąpiony hiberną, tj. opłatą od lanu.

- Już chłopkowie weseli, żołnierz nie dokucza,
 Wolno bydłką ostátki po polu rozpuszcza.
- 2045 Śmieie jedzie w gošcinę i za czterzy mile,
 Zażywa teŝ chudziná wdzięcznej krotofile.
 W domu dzieci przešpiecznie, żołnierz juŝ nie strászy,
 Grają sobie po dworku do nosa podpásszy.
 Owo wszędy przešpieczno w domu i ná drodze,
- 2050 Juŝ nie trzeba nic myšić o przeszłych lat trwodze,
 Jedno o tym, jakoby Bogu słuŝyć zá to,
 Iŝ Litwa z láski jego ma spokojne lato.
 I o tym, áby jego ustaw pilnowáli,
 Ktore z dawná przodkowie potomkom podáli.
- 2055 Świątobliwie by żyli, czystość teŝ chowali,
 Dla ktorej aby sobie żony pojowali;
 Bo ten zakon sam Pan Bog w ráju był ustawił,
 Kto w nim státecznie mieszka, temu błogosławił.
 Gdyŝ takie czyste łóŝe, sam je Bog budował,
- 2060 Ktorzy w tákim legáją premiją zgotował:
 We wszelákich postępkach tákim błogosławić,
 Gumno, pole, oborę żyznością nabawić.
 W domu dziatki nadobne wkoło stołu sięda,
 Wierz mi, tácy rodzice radošci nie zbęda.
- 84 2065 Wszędy w domu porządnie, jakoby wianki wił,
 Czeladz we wszem poslušna, bá wierę áŝ świat mił,
 A coŝ inszych rozkoszy, kto je zliczyć moŝe,
 Radbych i sam takowym, daj to miły Boŝe.
 Gdy juŝ prawie z Moskiewskim nastało przymierze,
- 2070 Ktore poprzyšiężono ku mocniejszej wierze,
 Krol sie z Litwy do Polski z dworem wszystkim ruszył,
 Iŝ juŝ mocne przymierze, o pokoju tuszył.
 Pan Trocki będąc wdowcem więcej niŝ trzy lata,

marg. w. 2047: W Litwie żołnierze przez lat 20 leŝeli.

marg. w. 2061: Małżeństwo <.....> jest w opiece Boŝej zázwsze.

marg. w. 2073 i nast.: Pan Trocki był práwym wdowcem státecznie żywąc lat trzy, niedziel dziewięć, dni dwa, od roku 1579 dnia 4 augustá áŝ do roku 1582 dnia 7 oktobr(á) okrom tego, co był pod Połockiem żony swej zdrowo odjáchawszy.

w. 2046: *chudzina* — ‘biedaczyna’; *wdzięczna krotofila* — ‘miła rozrywka (zabawa)’.

w. 2048: sens: Bawią się na podwórzu najadłszy się áŝ po dziurki w nosie.

w. 2058: *Kto w nim státecznie mieszka* ... — Kto go (prawa Boŝego) niezwruszenie przestrzega ...

- Myslił, aby pobożnie używał tu świata,
 2075 Nie chcąc wedle swej wolej, ale Bożej mieszkać,
 Ktorej z młodości lat swych nigdy nie chciał przestać.
 Pięknie sobie uważał bojazń Bożą zawždy,
 Co do niego obaczał snádnie człowiek każdy.
 Wstyd chował przyrodzony, który czystość znaczył,
 2080 Sprawy przystojnej enocie żadnej nie przebaczył.
 Zwady nigdy nie wszczywał, owszem sie jej chronił,
 Jesli kto chciał na udry, wnet mu sie obronił.
 Ale co mam wysławiać w nim cne obyczaje,
 O jego zacnych sprawach wiedzą wszystkie kráje.
 2085 Co sie tknie stateczności w stanie wdowczym jego
 I jáko był wstrzymałym tak czasu dlugiego,
 Nie wiem, by tak Ulisses, gdy po morzu pływał,
 W tej mierze stateczności z czystością używał;
 Bo otym powiedają, iż przez ten czas dlugi
 2090 Chował sześć lat Kalipsę piękną dla posługi,
 A co w jego okręcie inszych bogiń było,
 Dla tych o Penelopie áni mu sie sniło;
 85 Gdyż rzecz wdzięczna, gdy pánny płocieniem szyrmują,
 Tym sie sztukam junacy radzi przypátrują.
 2095 Ten Pan prawie kwitnącą jeszcze mając młodość,
 Urodę, gładkość, nad to wszech dostatkow hojność,
 To wszystko kto mieć może, rzadki jest wstydlivy,
 Gdyż dostátek takimu jest barzo szkodliwy.
 Ni w czym go nie uwodził ten dostatek jego,
 2100 Owszem pięknym porządkiem używał wszystkiego,
 A te wszystkie przymioty k cielesnej lubości
 Nigdy go nie zawiodył, chował sie w czystości.
 Pamiętał bo na swój stan jako ksiązę zacne,

marg. w. 2085 i nast.: Státeczność Páná Trockiego po wszystkie látá z młodości nadobna.

marg. w. 2095 i nast.: Eis est cum forma magna pudicitiae et dinitiiis alitur luxuriosus amor. Gdzie urodá, gładkość, dostátek w młodości, tám wstyd gościem.

w. 2078: *co do niego obaczał snadnie ...* — co łatwo u niego spostrzegáł ...

w. 2079: *wstyd chował przyrodzony ...* — fraz. żył zachowując wrodzoną wstydlivość; *znaczyć* — objawiać.

w. 2090: *Kalipsa piękna* — Nimfa Kalypso mieszkająca na wyspie Ogygia. Życzliwie przyjęła wyrzuconego przez fale morskie Odyseusza i gościła go u siebie przez: 7 lat, ofiarowując mu swą miłość za cenę nieśmiertelności i wiecznej młodości.

w. 2093: *szyrmować* — ‘popisywać się (robótkami)’.

- W wielkich staniach bywają wszystkie sprawy znaczne.
- 2105 Jesli piękne obaczą, radzi wszyscy chwałą,
 Jesli sprosne, to sie więc z głupcą nąśmiewają.
 Acz występki wszelakie przez sie są niemale,
 Ale w zacnym człowieku barziej okazałe;
 Bo ci zawsze przed ludzmi jako słońce świecą,
 2110 Których wszelakie sprawy po wszem świecie lecą.
 A jáko jeden mędrzec nadobnie powiedział,
 Dobrze, áby to każdy zacny człowiek wiedział:
 Quo sublimior sit et fortunatior, hoc maiore
 vitae puritate et innocentia eum niti. Deique
 2115 beneficentiam agnoscere oportere. To jest:
 Im kto jest nazacniejszy i nafortunniejszy,
 Ten żywotá szczyrością ma być przykładniejszy,
 A ku temu niewinność mocnie zachowywać.
 Boskich dobroczynności nie zápamiętywać.
- 86 2120 Tego Páná fortuná z zaenością miłuje,
 Cnotá, rozum, státeczność barzo go pilnuje.
 Wstyd wrodzony, wierz temu, pewnie go nie mija,
 A iż ták jest, beśpiecznie przysięgłbym zań i ja.

AKROÁMY CZĘŚĆ DWUDZIESTA PIĄTA

- Potym poczał rozmyśláć, iż zle być sámemu
- 2125 Bez małzonki ku temu czasu spokojnemu.
 Radził sie swego ojca i przyjacioł inszych,
 Nád ktore mieć nie może bárziej sobie miłszych.
 Ktorzy mu snádnie dobrej wnet rady dodali,
 A nic nie odkłádając razem z nim jáchali
- 2130 Do zacnej Księżny, o tej piękna sławá była,
 Jáko przystojnie w swym stanie, będąc wdową, żyła,
 Ktora była małzonką książećcia sluckiego,

marg. w. 2124 i nast.: P<an> Trocki z poradą páná ojca swego, Páná Wojewody Wileńskiego i inszych przyjacioł zacnych jáchał do księżny sluckiej pániej Kátárzyny z Tęczyná żádając, aby s nim stán ś<więty> małżeński przyjęła roku 1582 oktobra dnia 11.

w. 2117: *szczyrość* — 'czystość'.

w. 2119: *nie zapamiętywać* — 'nie zapominać'.

marg. w. 2124: *Księżna Slucka* — Katarzyna Tęczynska, wdowa po księciu Jerzym Olelkowiczu Sluckim (zm. 1578).

- Daná jemu w małżeństwo z domu Tęczynskiego.
 Królewskim wojewodą ociec był tej Księżny,
 2135 Nawyższa rada w Polsce, w poselstwach potężny.
 Inszych spraw nie wspominam, bo o nich pisali,
 Jako z Turki poczynął i na świat wydali
 Jakim był miłownikiem Rzeczy pospolitej
 I teraz to w pamięci w Polsce známienitej.
 2140 A gdy tam przyjácháli po rozmowach wielu,
 Przyjaciele z obu stron zaráz o weselu
 Jáli radzić, by sie to nie odkładáło,
 A co Pan Bog już chce mieć, niechby sie to zstáło.
 Ná goście sie gotować nie potrzebá wiele,
 2145 Wszego dosyć i Krolá może uczyć śmieie.
 37 Zaráz z sobą pierścieniami mile frymárczyli
 Ksiązę z Księżną, wesele sobie náznaczyli.
 Z obu stron wnet rádości ochotnej przybyło,
 Iż dwoje zacnych ludzi z sobą sie złączyło.
 2150 O Deus et in totum merito venerabilis aeam,
 O Homo, o sacra foemina digna domo.
 Pospolicie to bywá, gdy rowny k rownemu
 Przyłączy sie, już tam być mieszkaniu wdzięcznemu.
 Już ná ten czas po polach stały drzewá gołe,

marg. w. 2134 i nast.: Stánisław Tęczynski wojewodá krakowski, ociec Księżny Słuckiej do cesarzá tureckiego Solejmaná był wielkim posłem, który dla wielkiego rozumu, powagi i śmiałości był u niego w wielkim poważaniu.

marg. w. 2145: Pan Trocki z Księżną Słucką ná znak wiecznego towarzysztwa pierścieniami sie między sobą frymárczyli tegoż miesiącá oktobrá dnia 13.

w. 2135: *potężny* — tu: skuteczny.

w. 2146: *pierścieniami ... frymárczyli* — ‘zamienili pierścienie’.

ww. 2150—2151: O Boże i godny czci po wsze czasy człowieku, O zacna niewiasto godna domu (Radziwiłła).

w. 2153: *mieszkanie wdzięczne* — tu: mile współżycie.

marg. w. 2155: W herbarzach jak dotąd ślub podawano na 1581 r. Tutaj przyjmuje się 17 X 1582 r; *poprawnego miesiąca* — wyrażenie związane z wprowadzoną właśnie przez papieża Grzegorza XIII reformą kalendarza. Reformując kalendarz juliański papież polecił, aby po dniu 4 października liczyć nie 5 a 15 tegoż miesiąca. Nowy kalendarz w Polsce zatwierdził obradujący właśnie w tym czasie sejm i zaczął on obowiązywać jak w Rzymie od 5 (15) października 1582 r. Akta urzędowe wydawane po tym terminie adnotowano obok daty: *według poprawnego kalendarza*, stąd i adnotacja Rymszy. Według starego stylu wesele Radziwiłła przypadłoby na 7 października; *zaraz* — ‘zarazem’.

- 2155 U nas jákby ná wiosnę są cząsy wesołe.
Siedmnasty dzień oktobrá przyszedł požądány,
Pan Trocki z ojcem swoim i z inszymi pany,
Z brátem też swym rodzonym jácháli ozdobnie
Na to zacne wesele, przybráni nadobnie
- 2160 Jáko sami ták słudzy, owa nie znác pána,
Pod káżdym koń nadobny, á w szatach odmiáná.
Luńszczyzny ani widác, co żywo w gránaciech,
Dziwnych farb aksamiciech, tureckich szárłaciech.
Pola insze już były śniegiem pobieláły,
- 2165 Wszákoż od strojow dziwnych práwie zákwitáły.
Przyjachali do Turcá, Księżná z przyjacioły
Wdzięcznie goście przyjęlá, a w ten dzień wesoły
Książęcici z zacną Księżną slub małżeński dano,
Ostátek dnia godując z gośćmi odpráwiano.
- 2170 Dostatki wielkie wszystkim do gospod dawano,
Piwá było ni widác, málmázyją brano.
Tegoż dnia, co przystoi k stanu małżeńskiemu,
Skończyło sie, za co chwałá Bogu nászemu.
Caetera nox et vos et thorus conscius novit.
- 88 2175 Już też głowo poprzestań więcej sie frásowác,
Ty też pioro, jác radzę, chciej sie zahamowác.
Ná mały czas, á wytchni, bo cząsy nástaná,
Ktorych będziemy znaczyć sławę k nam podaná.
Wszákoż jesli żywotá mnie nie stánie potym,
- 2180 Siłą mądrych nastanie, będą pisać złotem.
Ja, jákom mogł, pisałem, lecz wszystko prawdziwie,

marg. w. 2155 i nast.: Roku 1582 poprównego miesiąca oktob⟨rá⟩ dnia 17 P⟨an⟩ Tro⟨cki⟩ z Księżną Słucką w stan ś⟨więty⟩ małżeński wstąpili, zaráz i wesele sie skończyło w Turcu.

w. 2162: *luńszczyzna* — zapewne z *lundszyzna* (uproszczenie grupy spółgłoskowej), tyle co *lundysz* (łuńskie sukno) — gatunek sukna pospolitego z Anglii i Holandii. Oto co pisze o nim Jeżewski (*Oekonomia*, 1648 r.):

Przodkowie o szarlat nie dbali,
Wojewodowie w szarzy chadzali;
Dziwna rzecz karazyi teraz już nie znają
I na lundysz niektorzy słudzy się gniewają,
Szukają barwy, coby była od bławatu.:

Słownikiem i indeksem *Słownika polszczyzny XVI wieku lundszyzna* nie jest znana. (Objaśnienie to zawdzięczamy Panu doc. dr. Tadeuszowi Witczakowi).

w. 2163: *dziwnych farb* — niezwykłych barw.

w. 2174: O reszcie wie noc, wy (małżonkowie) i małżeńskie łożę.

To niech do mnie każdy wie, iż niepochlebliwie,
Ktore moje pisanie już tym dokonywam,
A od inszych lepszego z chęcią oczekiwam.

AKROÁMY KONIEC

- ²¹⁸⁵ W Dziewieniszkach roku 1583 márcá dnia
ostatniego według lámánego świata.
O mihi longe maneat pars ultima vitae
Spiritus et quantum fat erit tua, dicere facta.
Miser sum, haec braevis est nostrorum summa labor.

w. 2182: *To niech do mnie każdy wie* — tu: niech każdy wie to o mnie.

w. 2186: *według lamanegq świata* — to znaczy data według kalendarza starego stylu (juliańskiego). Różnica między kalendarzem juliańskim a gregoriańskim, przyjętym w Polsce 5 X 1582 r. (por. objaśnienie do marg. do w. 2155) wynosiła 10 dni. Prozaiczny wstęp dedykacyjny do *Deketerosu* datował Rymsza (również z Dziewieniszek) 10 kwietnia 1583 r., a zatem już według kalendarza zreformowanego. Poemat powstał zatem na przełomie 1582/83 r. między 17 października 1582 r. (wesele Radziwiłła) a 10 kwietnia 1583 r.

ww. 2187—2188: Oby jak najdłużej starczyło mego życia i tchu, abym mógł opiewać twoje czyny.

w. 2188: Prosty jestem i dlatego ubogi jest wynik moich trudów.

WŁADYSŁAW MAGNUSZEWSKI

ZAPOMNIANE LISOWIANUM Z 1621 ROKU

Wśród starych druków Biblioteki Kórnickiej PAN pod sygn. 13211 znajduje się niepokazna, czterokartkowa broszura w czwórce, tłoczona w nieznaney oficynie w 1621 r. — *Kopia listu utrapionej ojczyzny do rycerstwa lisowskiego. Wydana przez Macieja Zoleckiego*. Jej dobrze zachowany tekst, oprawny w tekturową okładzinę, sądząc z nielicznych zapisów, zapewne rzadko trafiał do rąk bibliografów i historyków literatury. Najwcześniej z unikatowym dziś druczkiem zetknął się chyba W. A. Maciejowski, który jako pierwszy i bodaj jedyny (w swym *Piśmiennictwie polskim*) broszurkę z autopsji opisał, nie wykazując zresztą głębszego zrozumienia jej treści, roli i znaczenia, i nie wskazując egzemplarza, z którego korzystał¹. M. Wiszniewski ograniczył się tylko do odnotowania jej tytułu². Nie miał *Kopii* w ręku nawet K. Estreicher. W swej *Bibliografii* posłużył się on notatką Maciejowskiego i niesłusznie posądzając go o pomyłkę w oddaniu nazwiska rzekomego autora tekstu, właśnie Zoleckiego przeobraził w Soleckiego³ (bo Solec, Solcza).

Jak dotąd, druczkiem tym nikt nie zajmował się dogłębniej. Ostatnio potracił oń Zbigniew Nowak, lecz znając treść broszury tylko z *Piśmiennictwa*, idąc dalej niż autor zamieszczonej w nim notatki, zaliczył *Kopię* do pism, które wobec lisowczyków „zdobywają się na słowa krytyki”⁴, gdy tymczasem jest wręcz odwrotnie. Powyższe okoliczności, a co ważniejsze niemałe walory literackie, osobliwa rola, jaką *Kopii* kazano odegrać, powodują konieczność udostępnienia jej szerszym kręgom zainteresowanych oraz ukazania osobliwej atmosfery, w której podobnych tekstów powstała znaczna liczba.

Kopię należy zaliczyć do wcale pokaznego pocztu właśnie apologetycznych lisowianów. Ich geneza łączy się z wydarzeniami pierwszych lat wojny trzydziestoletniej. Spełniały one rolę agitacyjno-propagandową na

¹ W. A. Maciejowski, *Piśmiennictwo polskie ...*, t. 3, Warszawa 1852, s. 678.

² M. Wiszniewski, *Historia literatury polskiej*, t. 9, Kraków 1857, s. 386.

³ K. Estreicher, *Bibliografia*, og. zb. t. 21, s. 334; t. 28, s. 249.

⁴ Z. Nowak, *Kontrreformacyjna satyra obyczajowa w Polsce XVII wieku*, Gdańsk 1968, s. 114.

rzecz niepopularnej w Polsce idei pomocy militarnej zagrożonym w Austrii Habsburgom przez narodowo-społeczno-religijną ideologię rewolucyjnej większości Czechów, Ślązaków i Morawian. Bojowe jeszcze idee sarmatyzmu łączyły się z postawą wyraźnie prokatolicką, godząc tak w protestantyzm, jak i (bardzo silnie) w islam. Łączyły się więc z popularnym i u nas, zwłaszcza w kręgach magnaterii, Stowarzyszeniem Chrześcijańskiej Żołnierki⁵.

Nie wszystkie lisowiana tej grupy zachowały się. Ze względu na atrakcyjność tematu i formy wiele z nich cieszyło się niezwykłą popularnością, toteż zacytano je doszczętnie. Tylko część ich zachowała się w drukach. Kilka znamy z rękopisów. Niektóre inwentarze i bibliografie podają tytuły dziś już nie istniejących tekstów.

Ocalałe egzempla takich lisowianów otwiera *Konterfet cudowny i siła kozaka Płachty* [...] i — co zdawałoby się nie do wiary — podporządkowana mu swego czasu kompozycyjnie erotyczna *Kulina*, zwana też *Pieśnią kozaka Płachty* lub wprost *Kozackiem*⁶. Później powstał *Żywot kozaków lisowskich*, jak się okaże, niesłusznie przypisany J. B. Zimorowicowi. Dalej idą *Pieśni o cynych lisowskich kozakach*⁷, *List o lisowczykach*⁸, *Lista salosnego o lisowczykach*⁹ i *Odpis lisowczyków na list księdza Nikla*¹⁰, *List lisowczyków do Lutra*¹¹, *Wiersze o lisowczykach*¹², *Deklaracja abo objaśnienie kart kozackich*¹³, mowy Kleczkowskiego¹⁴ i kanclerza cesarskiego¹⁵ i wreszcie bezpośrednio interesująca nas *Kopia*.

⁵ Wg M. Dzieduszyckiego założycielem Stowarzyszenia Chrześcijańskiej Żołnierki był M. A. Althan (zob. tenże, *Krótki rys dziejów i spraw lisowczyków*, t. 2, Lwów 1844, s. 120). Wg J. Macúrka (*České povstání r. 1618—1620 a Polsko*, Brno 1937, s. 37) z polskich magnatów do stowarzyszenia tego m. in. należeli: S. Korecki, A. S. Radziwiłł, P. Leśniowski, P. Branicki i Ł. Opaliński. (Kilka listów M. A. Althana do Łukasza Opalińskiego znajduje się w rkp. Bibl. Raczyńskich w Poznaniu, sygn. 2, *passim*).

⁶ Wyd. K. Badecki w *Pismach Jana Dzwonowskiego*, BPP, nr 58, Kraków 1910, s. 87—89, 93—98.

⁷ Jeden z egzemplarzy tego utworu znajduje się w Bibl. Kórnickiej PAN, sygn. 12850.

⁸ Jedną spośród kilku wersji tego utworu wydał niedawno Nowak, *op. cit.*, s. 341.

⁹ Estr., og. zb. t. 21, s. 336, 346.

¹⁰ A. Lewicka-Kamińska, *Inwentarz księgarni Andrzeja Cichończyka w Jarosławiu z r. 1621*; „Roczniki Biblioteczne”, R. 5: 1961, z. 1—4, s. 294, poz. 276.

¹¹ J. Nowak-Dłużewski, *Z historii polskiej literatury i kultury*, Warszawa 1967, s. 165.

¹² Wyd. W. Magnuszewski, w *Miscellaneach staropolskich*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1962, s. 55—69, Archiwum Literackie, 6.

¹³ Biblioteka Narod., sygn. B. N. XVII, 3.731.

¹⁴ Jedną z nich niedawno wydał B. Nadolski w *Wyborze mów staropolskich* (BN, S. I, nr 175, Wrocław—Kraków 1961, s. 260—270).

¹⁵ Zob. Dzieduszycki, *op. cit.*, t. 1, s. 253—269.

Z późniejszych takich utworów, których geneza łączy się z jakże ciekawymi, a nie znanymi dotąd kulisami ówczesnego życia literackiego, znamy jeszcze tylko *Przewagi elearów* W. Dembołęckiego oraz tragiczny *Lament pana Strojnowskiego rotmistrza w Pakości od pana Działyńskiego rozstrzelanego*¹⁶. Naturalnie, nie wzięto tu pod uwagę drobniejszych tekstów rozsianych po różnych ulotnych druczkuach i tych, w których o lisowczykach mówi się marginesowo. Pominęto także traktaty wyraźnie polityczne i publicystyczne oraz paszkwile, a także kilkakrotnie przez S. Strojnowskiego i innych pułkowników tej formacji ogłaszane artykuły wojenne¹⁷.

Osobny rozdział tego piśmiennictwa stanowi znów zespół tekstów mających charakter skargi na lisowczyków. Nieco odmienny z kolei dział to poczynania orężne elearów ukazane w literaturze baroku z perspektywy czasu, kiedy to przyobleczono je w aureolę legendy i poddano działaniu hiperbolizacji. Odrębną enklawę lisowianów zawiera korespondencja ówczesna, poczynając od cesarza Ferdynanda II i Zygmunta III, a kończąc na prostych żołnierzach i szlachcie. Wechodzą tu również w grę niejednokrotnie dokumenty dyplomatyczne wagi państwowej; w ten sposób na ogół postponowana formacja lisowska została wciągnięta w wir spraw polityki polsko-austriackiej, czy raczej wazowsko-habsburskiej.

Żadna formacja wojskowa w Polsce XVII w. nie doczekała się tak obfitej i jakże ciekawej literatury.

O autorach apologetycznych lisowianów na tym miejscu szerzej i wspominać nie sposób. Prócz *Przewag elearów* ... W. Dembołęckiego żaden z wymienionych wyżej tekstów nie został opatrzony autentycznym nazwiskiem. Mamy tu do czynienia z pseudonimami, anomimami, kalamburami i różnorodnymi igraszkami słownymi. Kwestia ta zostanie wyjaśniona w oddzielnej pracy poświęconej lisowianom¹⁸.

Szczególne miejsce w panteonie pisanej sławy i chwały lisowczyków zajmuje *Kopia*. Stała się ona zapowiedzią ich zasług niezaprzeczalnych. Powstała jakby w przeddzień zderzenia się dwu największych wtedy potencjalnie mocarstw Europy i Azji, tj. Polski i Turcji.

Pod Cecorą z ogólnej liczby 1200—1800 tych żołnierz¹⁹ pod wodzą W. Rogawskiego uratowała się połowa²⁰. Natomiast dwa inne potężne

¹⁶ Z rkp. Bibl. Raczyńskich, sygn. 1365, przygotowany do wydania przez W. Magnuszewskiego w pracy: „Z problematyki lisowianów I. Stanisław Strojnowski i jego artykuły (na tle poczynañ orężnych i społeczno-moralnej postawy lisowczyków)” mpis.

¹⁷ Artykułami lisowczyków zająłem się w wyżej podanej pracy.

¹⁸ Zbiór rozpraw pod roboczym tytułem: *Z problematyki lisowianów*, 2, jest już daleko zaawansowany.

¹⁹ F. Suwara, *Przyczyny i skutki klęski cecorskiej 1620 r.*, Kraków 1930, s. 89.

²⁰ Rkp. Bibl. Kórnickiej, sygn. 987, k. 166.

pułki lisowczyków, jeden pod dowództwem J. Kleczkowskiego a potem S. Rusinowskiego, drugi zaś pod przewodem I. Kalinowskiego, wspierały cesarza Ferdynanda II w wojnie z powstańcami czesko-śląskimi. Brały udział we wszystkich ważniejszych bataliach tej wojny roku 1620 i początku następnego. Szczególnie odznaczyły się pod Białą Górą. Oceniając ich działalność tylko z militarnego punktu widzenia, należy podkreślić, iż oddały Austrii olbrzymie usługi²¹. Była to jednak służba kondotierska.

Organizując nowe siły zbrojne do generalnej rozprawy z Turcją Rzeczpospolita w dużej mierze liczyła na pomoc militarną cesarza Ferdynanda II. Rachuby te jednak zawiodły. W ramach rzekomej pomocy odesłał on do Polski wspomnianych wyżej lisowczyków²². Pułk Kalinowskiego powrócił już w lutym²³, zaś elearrowie Rusinowskiego na przełomie maja i czerwca²⁴. Pierwsi, jako że czynili w kraju nazbyt rażące burdy i nadużycia, zostali rozproszeni po różnych chorągwiach kumputowych. Ugrupowanie Rusinowskiego zaciągnięto na służbę w całości. Stało ono pod Chocimiem 22 VIII 1621 r. w liczbie około 1200 żołnierzy²⁵.

Wysiłek obronny Rzeczypospolitej poprzedzający zmagania chocimskie ocenia się dziś bardzo wysoko. Wystawiono około 55000 wojska co najmniej dobrze obeznanego z arkanami rzemiosła wojennego²⁶. Z wielu względów nie mogło w nim zabraknąć lisowczyków. W tym wysiłku nie zapomniano o różnych sposobach agitacji i propagandy na rzecz wojny. Jednym z nich były aktualne, bardzo liczne broszury okolicznościowe wzbudzające patriotyzm żołnierza i jego nienawiść do wroga politycznego i religijnego.

Trudno tu wyliczać przydługą ich litanię. W każdym razie na tle tej nie zawsze udanej pisaniny *Kopia Zoleckiego* wyróżnia się jasnością myśli, uroczystym, podniosłym stylem, obrazowością, umiejętnym doбором środków argumentacji. I choć jej autor czasem zbyt wyraźnie demonstruje swą nienawiść do wroga, nie gardzi chwytami demagogicznymi, rzecz można, iż mamy przed sobą co najmniej jeden z lepszych przekazów polskiej retoryki barokowej, tej nie zepsutej jeszcze łaciną, a przecież, sądząc po stylu, co celniejsze wzorce klasycznych oracji Zoleckiemu nie mogły być obce. *Kopia* z powodzeniem może konkurować z przykładowymi pozycjami retoryki staropolskiej, zebranych choćby w *Wyborze mów*

²¹ Por. pierwsze rozdziały *Przewag elearów...* W. Dembołęckiego (Puławy 1830).

²² R. Majewski, *Polski wysiłek obronny przed wojną chocimską 1621 r.*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, t. 7, cz. 1, Warszawa 1961, s. 18–21.

²³ W. Dembołęcki, *op. cit.*, rozdz. XVI.

²⁴ *Ibid.*

²⁵ J. Sobieski, *Dziennik wyprawy chocimskiej 1621*, wyd. Z. Pauli, [w:] *Pamiętniki o wyprawie chocimskiej 1621*, Kraków 1853, s. 119.

²⁶ Majewski, *op. cit.*, s. 38.

B. Nadolskiego. Pod względem wartości literackich można ją bez ujmy zestawiać z kazaniami P. Skargi i najlepszymi okazami kaznodziejstwa obozowego; dostojna, melodyjna, nieco archaizowana polszczyzna zdradza świadomego jej arkanów mistrza słowa, zaprawionego właśnie na kaznodziejstwie.

Sam będąc patriotą, w budzeniu uczuć patriotycznych żołnierzy autor umiejętnie odwołuje się do chlubnych tradycji orężnych i historii narodu polskiego, do świeżej klęski cecorskiej, zniszczenia Podola, konieczności pomsty pomordowanych braci, do losu zagarniętych w jasyr, ukazuje słabość wewnętrzną wroga, odwołuje się do pomocy bożej i prorocत्व, we właściwy sposób naginając je do swoich założeń. Pomysł upersonifikowania ojczyzny nieświeży, ale także trafny. Chciałoby się stwierdzić, że pewne partie *Wojny chocimskiej* W. Potockiego powstały pod wyraźnymi auspicjami *Kopii*.

Utwór ten powstał w letnich miesiącach 1621 r. Wchodzi tu w grę okres mniej więcej od czerwca do połowy sierpnia. Wyraźnie zaznaczony adres wskazuje, iż tekst był kolportowany wyłącznie wśród lisowczyków, i to zwłaszcza Rusinowskiego, jeszcze przed dotarciem ich pod Chocim, i towarzyszył elearom podczas odpierania szturmów tureckich. Zachowany egzemplarz kórnicki do dziś nosi wyraźne ślady jego przełamania (jeszcze przed oprawą) oraz rzucającego się w oczy zabrudzenia i zniszczenia w miejscu tego przełamania. Popuszczając wodze wyobraźni chciałoby się wierzyć, że przełamania dokonał właśnie żołnierz lisowski, by łatwiej przechować tekst w kieszeni, czy innym schowku, gdzie druczek doznał wspomnianych „mutilacyi”.

Kto był autorem *Kopii*? Z licznego arsenału niepodważalnych dowodów stwierdzających, iż był nim W. Dembołęcki, przytoczmy choćby kilka ważniejszych. Dość powszechnie wiadomo, iż kilkakrotnie był on kapelanem lisowczyków „na cesarskiej”, czego literackim świadectwem są choćby *Przewagi elearów*. Dziełko to świadczy, iż zżył się z nimi, czynił lisowczyków obrońcami wiary, nazywał Machabejczykami „nowego zakonu”²⁷. Sam bardziej czuł się żołnierzem niż zakonnikiem. Był członkiem i jednym z twórców Stowarzyszenia Chrześcijańskiej Żołnierki²⁸. W interesującym nas roku 1621, jako kapelan, 23 stycznia w imieniu S. Rusinowskiego sporządził on własnoręcznie instrukcję wręczoną poselstwu lisowczyków udającemu się do cesarza Ferdynanda II w sprawie zaległego za 6 miesięcy żołdu. (Jej oryginał — *Instructio ad Sacram et Invictissimam Maiestatem Ferdinandum* ... — przechowała Biblioteka Raczyńskich)²⁹.

²⁷ Dembołęcki, *op. cit.*, s. 8.

²⁸ Jak przyp. 15.

²⁹ Bibl. Raczyńskich, sygn. 1797 (dissoluta).

Powrócił do kraju mniej więcej w tym samym czasie co korpus Rusinowski. Jak pisze w *Przewagach elearów*, pod Chocim nie wyprawił się³⁰. Związany uczuciowo z formacją lisowską, poświęcił jej utwór, w którym nawoływał elearów do spełnienia obowiązku patriotycznego, ale też i przydał im rycerskiego blasku.

Na Dembołęckiego jako autora *Kopii* wskazują też inne czynniki. Jednym z nich jest fakt, że do nazwiska Zolecki, owszem, należy wnieść poprawkę, lecz inną niż ta, którą wprowadził K. Estreicher. Trzeba je czytać: Żołęcki. Od Żołęckiego do Dębołęckiego (i tak czasem się podpisywał) już niedaleko. Mamy tu do czynienia z pomysłowym kalamburem, jednym ze sposobów ukrywania właściwego nazwiska przez autora *Przewag elearów*.

Są i inne argumenty. Stanowią je cytowani i przytaczani autorzy. Na *Historię* Justyna³¹ (bo to dzieło wchodzi tu w rachubę) Dembołęcki wielokrotnie powoływał się w swoim *Wywodzie jedynowłasnego państwa świata*³². Podobnie na dzieła Kromera³³ i św. Hieronima³⁴. Powołany w *Kopii* Metodiusz³⁵ poświadcza z kolei, iż twórca jej znał grekę i staro-

³⁰ Dembołęcki, *op. cit.*, s. 84.

³¹ Marcus Iunianus Iustinus, historyk rzymski, żył w czasach Antoniuszów (w II lub III w. n.e.). Zostawił on dzieło — *Historiae libri XLIV* — będące kompendium nie znanej dziś pracy Pompejusza Trogusa (*Historiae Philippicae*). Dzieło Iustynusa zawiera wiele szczegółów o ludach barbarzyńskich i Macedonii.

³² W. Dembołęcki, *Wywód jedynowłasnego państwa świata* ..., wyd. J. Rossowski, Warszawa 1633, s. 33, 35, 43, 55, 65, 68, 69, 75, 82, 90. Najczęściej powoływana jest tu II księga *Historii* Justynusa, z której cytat znajduje się na karcie tytułowej *Kopii*.

³³ W *Wywodzie* ... (s. 84, 85, 86) powołał się Dembołęcki przede wszystkim na M. Kromera *O sprawach, dziejach i wszystkich inszych potocznościach koronnych polskich ksiąg XXX*, Kraków 1611. (Z oryginału — *De origine et rebus gestis Polonorum libri XXX*, tłumaczył M. Błażejowski.) To samo dzieło jest cytowane w *Kopii*, o czym niżej.

³⁴ Hieronim ze Strydonu (święty), ojciec Kościoła. Ur. po r. 340, a przed 350, zmarł w r. 419 lub 420. Jego życie i działalność omawia pokrótce ks. J. Czuj (zob. Św. Hieronim *Listy I*, przełożył i przedmową opatrzył [...], Warszawa 1952, s. V—XXII). Dokładną biografię i całokształt bogatej twórczości Hieronima zawiera *Patrologiae cursus completus, seu bibliotheca universalis* ... Accurante I. P. Migne, Parissis 1844—1894, t. 22—30 (*Sancti Eusebii Hieronymi Stridonensis Presbyteri Opera omnia*, t. 1—11). Zob. też *Encyklopedia kościelna* Nowodworskiego, t. 7, Warszawa 1875, s. 280—286. Na pisma Hieronima Dembołęcki powołuje się w *Wywodzie* na s. 9, 12, 13, 100.

³⁵ Metodiusz, biskup miasta Filippi, umęczony za cesarza Maksymina w r. 311, przeciwnik Orygenesy [...], z którym polemizuje w dialogu *Aglaofón é peri anastáseos (Aglaofon, czyli o zmartwychwstaniu)*. Zachowały się fragmenty greckie tego utworu oraz niemal pełny przekład starosłowiański. Prócz tego zachowały się: tekst grecki dialogu *Sympóston tôn déka parthénōn é peri hagnéjas (Uczta dziesięciu dziewic, czyli o czystości)* oraz początek dialogu *Peri tu anteksusiu (O dobrej woli i fragmenty innych pism)*.

słowiański, a że znajomość greki nieobca była kapelanowi elearów, znowu potwierdza to wspomniany *Wywód*, w którym w różnych miejscach także znajdujemy dowody jego studiów nad arabskim, chaldejskim, iliryjskim, więc siłą rzeczy i starosłowiańskim, choć tę ostatnią kwestię należałoby zbadać dogłębniej.

Wszystko to przemawia za tym, iż twórcą omawianego tu osobliwego przekazu retoryki jest W. Dembołęcki. Dalsze badania nad *Kopią* w kontekście innych lisowianów przyniosą nowe przekonujące argumenty.

Należy tu jeszcze dodać, iż lisowczycy nie zawiedli nadziei swego kapelana. Broniąc odrębnego, wyznaczonego im odcinka frontu odznaczyli się bezprzykładnym męstwem; w ich szeregach nie było dezertów. Zdaniem ówczesnych i dzisiejszych historyków zasłużyli na miano bohaterów³⁶.

Wspomnianą we wstępie („Do czytelnika”) *Pobudką* tego samego autora wypadnie zająć się oddzielnie.

Reprodukując tekst zastosowano transkrypcję typu B³⁷. Zachowano konsekwentne unikanie przez autora nosówki w zaimku *się*. Do bardzo poprawnego druku wprowadzono tylko nieznaczne emendacje, zaznaczając je w notkach.

³⁶ L. Podhorecki, *Kampania chocimska 1621 roku*, Studia i Materiały do Historii Wojskowości, t. 11, cz. 1, Warszawa 1965, s. 60.

³⁷ K. Górski, W. Kuraszkiewicz i in., *Zasady wydawania tekstów staropolskich. Projekt*, Wrocław 1955, s. 92—100.

KOPIA
LISTU UTRAPIONEJ OJCZYZNY DO RYCERSTWA LISOWSKIEGO.
WYDANA PRZEZ MACIEJA ZOLECKIEGO

IUSTINUS LIB. 2.
NIGDZIE UCZCIWIEJ ZWYCIĘŻCA ZGINĄĆ NIE MOŻE,
JAKO W OBOZIE NIEPRZYJACIELSKIM¹
ROKU PAŃSKIEGO 1621

DO CZYTELNIKA

Wydałem trochę przedtym *Pobudkę żołnierza koronnego do potrzeby z Turkami*², która jeśli skutek zamysłony weźmie, Rycerstwu zwycięstwa winszować, a Bogu za nie dziękować nie omieszkam. Teraz kopią listu Ojczyzny utrapionej do Rycerstwa Lisowskiego niosę. Posługi tej mojej nie insza przyczyna jest, jedno uprzejma miłość przeciw Ojczyźnie, której nie tylko tę blagą uczynność, ale i własny żywot darować powinienem. Ktemu przystąpiło uczciwe pragnienie, takimi sie Rycerstwu obłowić chęciami, które by mię w łasce uprzejmej Ich M[ó]ściów chować i pomnażać mogły.

Crom[erus] lib[er] 10, in Oratione Regis Pol[oniae] ad milites.

Piękna, wdzięczna i pocziwa rzecz jest o Ojczyznę, o wolności, o świętynice, o własne mieszkania bitwę wiodąc obumrzeć. Dobrej sławy, aniżeli zdrowia dzielny a mężny walecznik barziej szukać ma, która nie przychodzi żadnemu, jedno wielkim niebezpieczeństwem nabyta³.

SZLACHETNEMU LISOWSKIEMU RYCERSTWU
szczęścia długowiecznego Ojczyzna u[trapi]ona ż[yczy]

Nienasycona bisurmańców panowania chciwość, szlachetne Rycerstwo, aby doskonały upór swój nade mną wykonała, insze kunszty niebezpieczne

¹ Zob. Iustini, *Historiarum libri XLIV*, Halae (in Libraria Orphanotrophei) 1825, ks. II, s. 27, gdzie myśl ta występuje w oryginalnym brzmieniu: „[...] nusquam victores honestius, quam in castris hostium perituros”. Jest to fragment mowy, którą Leonidas miał wygłosić do Spartan znajdujących się w wąwozie termopilskim.

² Odszukano unikatowy jej egzemplarz już po oddaniu pracy. W. A. Maciejowski (*op. cit.*, t. 3, s. 678) odnotował go tylko na podstawie *Kopii*.

³ Zob. M. Kromer, *O sprawach, dziejach ...*, ks. X, s. 221. Jest to dosłownie przytoczony fragment mowy Leszka Czarnego, którą miał on wygłosić do rycerzy polskich w czasie napaści Litwinów na ziemię sandomierską w 1283 r.

Szláchetnemu Lissowskiemu Rycerstwu'
Szczęścia długowiecznego Oyczyzná D. 3.

NJenásycona Bissurmáncow Pánovánía chciwość
Szláchetne Rycerstwo / áby dořkonály vpor swoy ná-
demna wřkonála / inře kúnřty niebespieczne wypráwiořy /
teraz inř ořtánie zágniewánie / ořtánie vraz wynurza. Bie-
ży nieprzyiáciel / á boday bieżał ná řyie y zgube swoie / nie
palić ná Podolu zágorzálych domow / nie duřić moca kóná-
iácey Oyczyzny wářey. Juř ná gránicách chorágie ro-
zwiia / hárcce zwoodzi / á záwody zrážić / wiere nie przelewiře
Trzebáby ná Poháncie meřnych Herkulesow / žártklich ná
Tátáry náiezdniřow / ktorzyby y chatke pánovánía Bissur-
máncom obmieržili / y Tátáry w kłube dawno řtronnego
z řosiády záchowánia wpráwili. A gdięz ich řuláć ?
Wiele ich Mars nieprzyiáźny wygubiř / wiele Bissurmá-
niec ochłonař. Jedyna mi ořierociáley Oyczyznie náđzieiř
zostawa : iř w wořřtu wářym niepořłedniey dźielnořci
Meře widze / ktorzy wiecey cáloř Oyczyzny swoiey á ni-
řeli zdrowie wlářnie miřia : Ořwiádczyli to znácznie w
cudzych žiemiách vřázami ná čiele / mutilaciámi ná cřlon-
kách / niektorzy przed čásem žmiřego řwiátá zeřćiem. Ale
coř potym ? Dáreńna iest stárey řlawy pochwałá / gdy
moře byđž codzięń nowey řwieża w řřługá. Wiele pote
čzářy bylo okázyi do nábyćia sobie y potomney bráćiey pá-
nięci. Wiele ięře do potupu nieřmiertelney řlawy Ko-
A ij toiny

*Kopia listu utrapionej ojczyzny do rycerstwa lisowskiego —
pierwsza strona tekstu*

C O P I A

Listu

Utrąpioney Ojczyzny

Do

R Y C E R S T W A
L I S S O W S K I E G O .

Wydana przez

M A C I E I A Z O L E C K I E G O

Iustinus lib. 2.

Nigdzie wczciwiey zwycięzca zginac niemoże/
iako w obozie nieprzyjacielstim.

Roku Pańskiego/

1 6 2 1 .

*Kopia listu utrapioney ojczyzny do rycerstwa lisowskiego
— frontispicium*

wyprawiwszy, teraz już ostatecznie zagniewanie, ostateczni uraz wynurza. Bieży nieprzyjaciół, a bodaj biegał na szyję i zgubę swoją, nie palić na Podolu zagorzałych domów, nie dusić mocą konającej Ojczyzny waszej?! Już na granicach chorągwie rozwija, harce zwodzi, a zawody zrazić wiarę nie przelewki. Trzeba by na pohańce mężnych Herkulesów, żartkach na Tatarzy najezdników, którzy by i chętkę panowania bisurmańcom obmierzili i Tatarzy w klubę dawną skromnego z sąsiady zachowania wprawili. A gdzież ich szukać? Wiele ich Mars nieprzyjazny wygubił, wiele bisurmaniec ochłonał. Jedyna mi osierociałej Ojczyźnie nadzieja zostawa, iż w wojsku waszym niepośledniej dzielności mężę widzę, którzy więcej całość Ojczyzny swojej, aniżeli zdrowie własne miłują. Oświadczyli to znacznie w cudzych ziemiach urazami na ciele, mutilacyjami na członkach, niektórzy przed czasem z miłego świata ześciem. Ale cóż potym? Daremna jest starej sławy pochwała, gdy może być co dzień nowej świeża wysługa. Wiele po te czasy było okazji do nabycia sobie i potomnej braciej pamięci. Wiele jeszcze do pokupu nieśmiertelnej sławy koronny nieprzyjaciół podaje meteryi. Aż kupi niezliczone pobitej braciej w Wołoszech, żalosne osierocenie domów szlacheckich na Podolu, szkody nie oszacowane w dostatkach na Pokuciu: Materyją słusznej nad nieprzyjaciółmi zemsty, skąd pewna sławy nieśmiertelność roście — nie widzimy? Te nieszczęsne urazy moje, jako uszczerbieniem, tak też nabyciem nieśmiertelnej sławy w oczach waszych stanęły. Wejrzawszy na zniszczenie podolskich obywatelów, wejrzawszy na brzydkie a smutne spustoszenie tych tam bantów⁴ Rzeczypospolitej niekiedy obfitych, w których zawsze nieprzyjaciół przebywa, ani kiedy przygasza najazdów tatarskich podżoga, niech się dla Boga więcej nie trzyma ochoczych animuszów upór, niech miejsca nie ma nieśmiałości pretekst. Podawaliście, szlachetne Rycerstwo, na szaniec niebezpieczny oślepie zdrowie swoje za krzywdy sąsiedzkie, czemuż teraz krzywdy braciej swej z hardego nieprzyjaciela zemścić się nie macie? Biegliscie chętnie na tłumienie pożaru tumultów niemieckich. Czemuż teraz zapachu Ojczyzny waszej gasić nie bieżycie? Wspieraliście postronnych obywatelów ku zgubie pochylone mury. Czemuż teraz lecających na Podolu parkanów nie wspieracie? Izali nie bliższa koszula ciała? Izali niesłuszniej swoją niż cudzą pszenicę oganiać? Oby one zawody, które was narodom wślawiły, obrócić na zrażenie najazdów tatarskich, a przyłożyć się do wspólnej obrony mnie, Ojczyzny utrapionej. Oby ono męstwo, którego się mnóstwo nieprzyjaciół niedawno lękało, z płonną Otomana chałastą co prędzej spuścić! Oby one siły i serca mężne, które dumnego Moskwičina górnomyślność, pysznego Niemca hardość ukróciły, na nieprzyjaciela

⁴ Banty — wg A. Brücknera (*Słownik etymologiczny*, Warszawa 1957, s. 15) ‘zawiasy, obręcze’. Wg *Słownika polszczyzny XVI wieku* (t. 1, Wrocław—Warszawa—Kraków 1966, s. 303) ‘belka łącząca dwie krokwie’. Tu w znaczeniu rubieży.

Krzyża świętego wyrzecz! Oby one przewagi wojenne tam łożyć, skąd obrona dobra pospolitego, uczciwe braciej pomnożenia Ojczyzny waszej roście — dopieroż by dzielności waszej zewsząd wizerunki godne pochwały stanęły, od Boga nagroda, ode mnie Ojczyzny waszej słuszne krwawych wyrobków zapłaty. Wszelką pochwałę cnota rodzi, która, gdy w wytrzymaniu przeciwnych stosów⁵ zawisła, żadnej tam pochwały nie dostępuje, gdzie żadnych trudów ani prac nie doznawa. Przetoż nie lada jaki bank dzielności swojej do sławy już nabytej przyłączycie, gdy nieprzyjaciela hardego w gnieździe jego własnym namacacie. Niesłuszna bowiem, aby ci, którzy przedtym zwycięży, nieprzyjaciół w cudzych ziemiach szukali, teraz w ojczystych włościach onegoż czekali. Wiecie jak szerokich włości, jak wielkiej sławy obumarli wam przodkowie waszy. To tak śliczne Królestwo Dunajem a morzem Oceanśkim niekiedy okryśliłi, sławę zaś imienia polskiego ostatecznego okręgu zagraniczyli kopcami. Teraz jako z wielką sromotą i Królestwo najazdami tatarskimi uszczerbione i sława zaćmiona jest, któż nie widzi? Zaprawdę, żalosna matka zaledwie płacz hamuje, wspomniawszy, iż ta sromota do synów moich, których ja na sławę i ozdobę spłodziła, ze wszech miar ściąga się. Widzicie wszystko zgoła Podole popustoszone, grunty zniszczone, miasteczka wywrócone, bracią waszę w niewolą turecką zabraną. I także serca wasze zakamiają będą, że was braciej i pokrewnych waszych litość słuszna nie zejmie? Czy snąć mnóstwo nieprzyjaciół trwogi co przydaje? Uważcie, szlachetne Rycerstwo, iż liczbą tylko was Otoman, a nie siłami, nie dzielnością, nie męstwem przechodzi. Uffy jego z płonnej⁶ chałastry uszykowane, więcej pozornej postawy anizeli niebezpieczeństwa mają. Ma bisurmaniec więtszy gmin ludzi, ale wy mężów doświadczeńszych i mężniejszych macie. Tenżeć to nieprzyjaciół jest, który małej garści Polaków, braciej waszej, wielkich sił doznawał: z tych lud ten zebrany, których przedtym Polacy na głowę zbijali, którym i wy, skoro się zwykłym męstwem w boju postawicie, zwycięstwem tym na głowę ich porazicie. Ktemu bitwą z wami zrównać nie mogą: pomocy bowiem niebieskie pewne mieć będziecie. Czeka was nieomylnie nad Turkiem zwycięstwo, czeka pogromu nieprzyjaciół boska obietnica, którą wieszczek boży w te słowa opiewa: „Tradentur in manus gladii, partes vulpium erunt”⁷. Od miecza — prawi — bisurmańcy wyginą,

⁵ W pierwodruku „stusow”.

⁶ W pierwodruku „płonnej”.

⁷ Wspomnianym w tekście „wieszczkiem bożym” jest Dawid, król żydowski, autor *Psałmów*, z których został tu zacytowany psalm 62, werset 11. Zob. *Psałterz Dawidowy podług tekstu łacińskiego Wulgaty i przekładu polskiego ks. J. Wujka T. J., z komentarzem Menochiusza T. J. przełożonym na język polski*, wyd. ks. S. Kozłowski, Wilno 1898, s. 100.

Sens tego wersetu J. Wujek tłumaczy: „będą podani w ręce miecza, częściami liszek będą”. Menochiusz zaś komentuje: „Mieczami nieprzyjacielskimi będą prze-

działem lisów, to jest Rycerstwa lisowskiego, będą. I Metodius poważny, wiedle zdania ś. Hieronima, mąż, na ten czas gdy największa burzliwość u chrześcian powstanie, przejrzane od wieków wyroki tureckiego upadku prawdziwie przewieszczą⁸. Mając tedy zwycięstwo z nieba obiecane, mężnie sobie Rycerstwo postępujcie, zwykłym męstwem bój krwawy mężowie waleczni z brzydkimi niewieściuchami zawęźmicie, pobitej braciej, którzy w Wołoszech nie męstwem, nie dzielnością ani cnotami, ale zdrajcy jednego wydaniem zrażeni padli, szablą orężną śmierci zawetujcie. Kurzące się jeszcze na Podolu wsi i miasteczka Ojczyzny waszej krwią bisurmańską zalejcie. Pokażcie, że nie wyrodkami przodków waszych jesteście. Pokażcie, że nie żaden trafunek ani żadna zdrada tak sławnych was zwycięstw, których pamiątka trwać na wieki będzie, ale samo męstwo a cnota wrodzona nabawiła. Uważcie przyszły wizerunek braciej i pokrewnych waszych, których ani matka, ani ociec ręki pogańskiej nie obroni, jeśli onych szablą wasza orężna nie zasłoni. Przeto już w imię Pańskie idźcie, a bisurmańca krwie niewinnej chrześcijan cheiwego posoką jegoż własną do sytu napójdzie.

szyci”. „Ciała ich lisom się dostaną i będą od nich rozszarpani”. Tłumaczenie autora *Kopii* byłoby najtrafniejsze. Dowodzi tego oddanie pojęcia „partes” przez „działem”, co tutaj oznacza „łup, zdobycz, pastwę”, podobnie jak w tłumaczeniu francuskim, gdzie występuje wyraz „la proie” (zob. *Le livre des Psaumes de David traduit de l'hébreu avec commentaires par l'abbé S. P. Martet*, t. 1, Roma 1876, s. 255, psalm 62.11). Jednak autor *Kopii* w sposób tendencyjny nagiął werset psalmu do idei tego lisowianum, stąd wprowadzenie pojęcia „bisurmańcy” :utożsamienie lisów z lisowczykami. Ten charakterystyczny zabieg stanowi jeszcze jeden argument, iż autorem *Kopii* jest Dembołęcki, który w swym pamiętniku podobnie, a nieraz i z większą wyrazistością, bardzo często przykrawał i naginał do potrzeb ideowych i sytuacyjnych cytowane tam lekcje *Ewangelii*. Oto jeden z przykładów: „[...] dniem i nocą podjeżdżając, według potuchy «Ewangelii ś.» pod tym czasem, to jest 28 dnia sierpnia przypadającej, jako (gdy Pan Jezus szedł do Naim, wyniesiono było umarłego syna jedynaka matki jego wdowy, potem za rozkazaniem Pana Chrystusowem ożywionego), na każdy prawie, obfitość więźniów przywozili. Tak iż już na ostatek nie śmiejących się onych niebożąt z murów ukazać nie od rzeczy było martwami dla głodu i strachu, a ile razy się ukazali, do dołu wyniesionymi, nazwać; jako i Frankenthal «Naimem» bo ile razy podjechali clearowie, to zawsze naimano synów owdowiałego (samego na tamtej stronie Renu od wszech ratunków) Frankenthalu” (*Przewagi clearów*, s. 204–205). Na *Psalmy* Dawida Dembołęcki wielokrotnie powołuje się także w *Wywodzie* (zob. s. 9, 10, 21, 57, 62, 99).

⁸ Nie da się bliżej określić, jakie miejsca z dzieł Hieronima i Metodiusza wzięto tu pod uwagę.

WŁADYSŁAW CZAPLIŃSKI
JAN JAKUBOWSKI

NIEZNANY TRAKTAT PAWŁA PIASECKIEGO¹

W Bibliotece Kórnickiej w rękopisie noszącym sygnaturę 991 znajduje się kopia interesującego pisma zatytułowanego *Responsum de absoluto dominio illustrissimi et reverendissimi Pauli Piasecki episcopi praemisiensis, Clarae Tumbae abbatis*². Jest to ujęte w formie listu, będącego odpowiedzią na fikcyjny list jakiegoś senatora, ciekawe pismo polityczne, z siedemnastego wieku.

Kto był autorem tego pisma, czy istotnie, jak zaznaczono w tytule, Paweł Piasecki, znany historyk³ i senator z czasów Zygmunta III i Władysława IV? Ponieważ zdarzały się wypadki, iż autorowie dla dodania powagi swym dziełkom przypisywali je innym znanym ludziom, sam fakt podania Pawła Piaseckiego w tytule nie może być przekonywającym dowodem. Za tym jednak, że istotnie Piasecki napisał to dziełko, przemawia notatka zamieszczona w dziele Konstantego Hoszowskiego, w jego pracy o opatach mogiłskich⁴. Autor ten mianowicie podaje na podstawie informacji J. W. Leszczyńskiego, że istniał niegdyś egzemplarz *Kroniki* Piaseckiego z notatką rękopiśmienną następującej treści: „Idem Illmus et Rndus Eps scripsit nec typis editum de absoluto in regno Poloniae dominio ad quendam senatorem responsum eruditissimum, lingua vernacula”⁵. Wprawdzie Hoszowski nie dotarł do tego egzemplarza, jednak przyjął tę informację jako wiarygodną i na tej podstawie twierdził, że istotnie P. Piasecki napisał

¹ Paweł Piasecki, biskup przemyski (1644—1649), opat mogiłski (1624—1649).

² Rkp. Biblioteki Kórnickiej, sygn. 991 k. 358—364. Należą się tu wyrazy podziękowania Doc. dr. Janowi Serecyce za informację, że w zbiorach Biblioteki Kórnickiej znajduje się *Responsum* P. Piaseckiego.

³ Autor słynnej *Kroniki: Chronica gestorum in Europa singularium a Paulo Piasecio Episcopo Praemisiensi accurate ac fideliter conscripta ad utilitatem publicam divulgata et typis expressa*, Cracoviae 1645, dr F. Cezary, wyd. nast.: Kraków 1645, Kraków 1648, Amsterdam 1649.

⁴ K. Hoszowski, *Obraz życia i zasług opatów mogiłskich*, Kraków 1867, s. 92.

⁵ Cyt. za Hoszowskim, *Obraz życia ...*, s. 92.

take dziełko, co do którego przypuszczał, że zaginęło. Ponieważ wspomniana notatka odpowiada treści znalezionej i omawianego przez nas pisma, trzeba przyznać, że stanowi ona poważny argument za tym, że istotnie Piasecki był autorem *Responsum*. Decydujących jednak dowodów przemawiających za autorstwem Piaseckiego dostarcza dopiero bliższa analiza dziełka i zestawienie poglądów w nim wypowiedzianych z poglądami zamieszczonymi w *Kronice*.

Oba dzieła bowiem są przeniknięte niechęcią do *absolutum dominium*, niechęcią do Niemców, głoszą też z całym przekonaniem pochwałę istniejącego w Polsce ustroju. Trzeba, co prawda, przyznać, że w pierwszej połowie XVII wieku nietrudno było znaleźć pismo występujące z podobnymi poglądami i że taka ogólna zbieżność sama nie mogłaby jeszcze świadczyć o autorstwie Piaseckiego. Istnieją jednak dwa punkty naszym zdaniem przemawiające wyraźnie za tym, że dziełko wyszło spod pióra opata mogińskiego, w tych dwu punktach mianowicie występuje niesłychanie charakterystyczna i silna zbieżność poglądów wypowiedzianych w *Responsum* i w *Kronice*.

Pierwszy z nich to stosunek *Responsum* do sprawy małżeństw władców w rodzinie, określanych przez pismo jako kazirodce. Wystarczy tu zwrócić uwagę na zdanie wypowiedziane w tej sprawie na k. 362. Te występki popełniane przez władców „pospolicie przywodzą pomstę na lud wszytek, wielkie plagi Boże za nim przychodziły”, po czym podano długą listę przykładów wziętych z najświeższej historii różnych narodów. Jeśli zestawimy tę opinię z poglądem wypowiedzianym przez Piaseckiego na łamach *Kroniki* w związku z drugim małżeństwem Zygmunta III⁶, małżeństwem określanym wówczas przez szlachtę jako kazirodce, bez trudu przekonamy się, że w tym miejscu istnieje wyraźna zbieżność poglądów przedstawionych w obu dziełach. Poza tym Piasecki nie skąpi w *Kronice* dowodów, że naród polski poniósł skutki tego grzechu w postaci różnych klęsk, będących karami za przestępstwo króla.

Drugim punktem jest ocena konstytucji z r. 1607 określającej bliżej formy wypowiedzenia posłuszeństwa królowi. Wypada tu przypomnieć, iż w artykułach Henrykowskich stwierdzono krótko, że w wypadku przekroczenia przyjętych przez króla zobowiązań, naród może wypowiedzieć królowi posłuszeństwo⁷. Sformułowanie było tak ogólne, że dało podstawę do swobodnej interpretacji tego prawa w czasie rokoszu sandomierskiego. Toteż w roku 1607 odczuto potrzebę dokładniejszego określenia warun-

⁶ Piasecki, *Chronica* ..., s. 493.

⁷ „A jeślibyśmy (czego Boże uchowaj) co przeciw prawom wolnościowym artykułom, kondycjom wykroczyli, albo czego nie wypełnili, tedy obywatele koronne obojga narodów od posłuszeństwa i wiary nam powinnej wolne czyniemy”, VL II, 901.

ków, w jakich naród może królowi wypowiedzieć posłuszeństwo. W gruncie rzeczy szlachta w większości aprobowala tę konstytucję. Inaczej Piasecki. W *Kronice* umieszcza następującą opinię o dziele sejmu z r. 1607: „Sed magis derogatum tunc fuit libertatibus istis lege lata quae articulum iurisiurandi regii de non praestanda Regi oboedientia quando iuriiurando suo non satisfaceret, circuito multiplicium monitionum ambiguo circumscribens enervavit et paene abrogavit, ut ex eius contextu colligere licet”⁸. W *Responsum* spotykamy się również z ostrym potępieniem tej konstytucji, nazwano ją tam wręcz „szkodliwą” (k. 364). Sądzić należy, że specjalnie te dwa punkty, albo — lepiej powiedziawszy — zbieżności istniejące między *Kroniką* a *Responsum* stanowią najpewniejszy, trzeci z kolei argument przemawiający za autorstwem Piaseckiego.

Przyjmując tym samym autorstwo Piaseckiego jako dowiedzione, nie chcemy pomijać ewentualnych argumentów przemawiających przeciw tej tezie. Tak więc na k. 359 *Responsum* podano, że Dymitr Samozwaniec uchodził za syna „Odoną”, czyli Godunowa. Na pierwszy rzut oka może to stwierdzenie uchodzić za ważny argument przeciw autorstwu Piaseckiego. Wszak Piasecki, który przeżywał te czasy, powinien był wiedzieć, że Dymitr podawał się za syna Iwana IV, tym bardziej, że taką informację zamieścił w *Kronice*⁹. Nie wydaje nam się jednak, by istotnie ten punkt musiał podważać przyjętą przez nas tezę. Możemy tu więc mieć do czynienia z pomyłką zrozumiałą zwłaszcza w świetle tego, że *Responsum* — jak to niżej udowodnimy — było pisane znacznie wcześniej niż *Kronika*. Poza tym musimy pamiętać, że *Respons* doszedł do nas w kopii, w której nie brak zniekształceń i opuszczeń, błąd ten mógł więc być niedopatrzaniem kopisty.

Drugim takim punktem mogłaby być wiadomość, podana zresztą w formie przypuszczenia, o nieoczekiwanej śmierci Karola arcyksięcia austriackiego, biskupa wrocławskiego¹⁰. W *Responsum* mianowicie przyznano, że nagła śmierć tego młodego człowieka w Hiszpanii była „nie bez podejrzeń”¹¹. W *Kronice* tymczasem przypisuje Piasecki nagłą śmierć Karola nieudolności lekarzy hiszpańskich, którzy przy puszczeniu krwi zbyt wiele jej z niego wytoczyli¹². Ta rozbieżność jednak wydaje się łatwa do wytłumaczenia. Pisząc gdzieś koło r. 1630 *Responsum*, Piasecki notuje

⁸ Piasecki, *Chronica* ..., s. 248 (wyd. 4: r. 1649).

⁹ „Iannes Basilius Dux Moschoviae duos filios reliquisse dicebatur, Theodorum et Demetrium ..., *Chronica* ..., s. 221.

¹⁰ Arcyksiążę Karol 1590—1624, bp wrocławski 1608, Brixen 1613.

¹¹ *Responsum*, k. 360v.

¹² „ideo quod Medici Hispani morbis septemtrionalium mederi nescientes, plus justo sanquinis sectione ejus venae emisissent”, *Chronica* ..., s. 370.

echa plotek ówczesnych, notuje zaś tym chętniej, że stanowią one jeszcze jeden argument dla poparcia jego tezy. W *Kronice*, która przecież miała wyjść drukiem, „w patrzeniu bardziej już biegły” podał znacznie spokojniejszą pogłoskę po to, by niepotrzebnie nie rzucać jeszcze jednego podejrzenia na dwór potężnego wówczas przecież państwa.

Konkludując stwierdzamy: zastrzeżenia te nie mogą podważyć przyjętej tezy, że Piasecki jest autorem *Responsum*. Z kolei trzeba odpowiedzieć na pytanie, kiedy Piasecki napisał *Responsum*.

Do tego potrzebny jest nam jednak krótki życiorys Piaseckiego. Urodził się on dnia 17 X 1579 r. we wsi Wzdół w powiecie kieleckim¹³, z ojca Sebastiana, powtórnie ożenionego z Katarzyną Gromadzką¹⁴. Paweł, jako najstarszy z czterech synów, postanowił zdobyć wykształcenie, które otworzyłoby mu drogę do awansu, tym bardziej, że pochodził z rodziny nieszlacheckiej¹⁵. Z powodu braku źródeł nie znamy większej ilości faktów z jego dzieciństwa i wieku młodzieńczego. Wiemy tylko, że mając lat dziewiętnaście wyjechał na studia do Rzymu¹⁶. Po powrocie do kraju, około r. 1601–1602 przyjął święcenia kapłańskie, gdyż dla niezamożnego młodzieńca stan duchowny był w owym czasie jedyną szansą kariery życiowej. Jako kapłan dostał się na dwór biskupa poznańskiego, Wawrzyńca Goślickiego, który wystarał się mu o kanonię poznańską¹⁷. Na dworze biskupa Piasecki sprawował różne funkcje. Okres ten miał duże znaczenie dla rozwoju intelektualnego młodego kapłana. Biskup Goślicki był wybitną indywidualnością. Wywarł on duży wpływ na kształtowanie się osobowości Piaseckiego. Dzięki niemu autor *Responsum* zdobył duże zrozumienie dla ówczesnych problemów politycznych i rozwiązywania ich w duchu tolerancji, zgody, wysuwania przede wszystkim na pierwszy plan interesu państwa i narodu. Wiosną 1608 r. Piasecki wyjeżdża do Rzymu w celu podjęcia dalszych studiów. Uwieńczeniem rzymskich

¹³ *Nowy Korbut*, t. 3, s. 102, wymienia Piaseczno ewentualnie Piaski jako miejsce urodzenia P. Piaseckiego. W świetle lektury polemicznej z połowy XVII w. związanej z opublikowaniem *Kroniki* wynika, że miejscem urodzenia P. Piaseckiego jest wieś Wzdół. Według *Słownika geograficznego*, t. 14, s. 167, była to wieś kościelna należąca do biskupa krakowskiego, położona na terenie pow. sandomierskiego.

¹⁴ J. Bartoszewicz, *Kronika Pawła Piaseckiego*, Kraków 1870, wstęp, s. VIII.

¹⁵ Relacja Sante-Croce z dnia 17 VII 1627, *Teki rzymskie*, t. 62. Nuncjusz papieski pisze w swej relacji, iż P. Piasecki nie jest *nobilis natu*.

¹⁶ „[...] tum praesens Romae adolescens annorum decemnovem prima mea studia tractavi”, *Chronica* ..., s. 164.

¹⁷ Instalacja nastąpiła 5 VII 1606 roku. *Receptiones seu installationes ad episcopatum, praelaturas et canonicatus Ecclesiae Cathedralis Posnaniensis ab anno 1532* ..., „Roczniki Tow. Przyj. Nauk”, Poznań 1908, s. 83.

studiów było uzyskanie przez niego w dniu 19 VII 1610 roku doktoratu obojga praw oraz tytułu pronotariusza apostolskiego¹⁸.

W roku 1611 publikuje swe pierwsze dzieło z dziedziny prawa kanonicznego pt. *Praxis Episcopalis*¹⁹. Po powrocie do kraju Piasecki dostaje się za pośrednictwem Zygmunta Myszkowskiego na dwór królewski, gdzie sprawuje funkcje sekretarza. Zygmunt III obdarza go pełnym zaufaniem zlecając mu różne misje nie tylko w sprawach publicznych, ale również i w sprawach rodzinnych. Za oddane usługi otrzymywał Piasecki różne godności. Został więc kanonikiem warszawskim, archidiakonem warszawskim (1616), archidiakonem lubelskim, opatem mogiłskim (1624). Wreszcie w r. 1627 otrzymał skromne biskupstwo kamienieckie. Ta ostatnia nominacja była jednak — jak się zdaje — równocześnie do pewnego stopnia usunięciem Piaseckiego z dworu i początkiem okresu niełaski ambitnego prałata, która trwała co najmniej do śmierci Zygmunta III. Za nowego władcy, Piasecki, który starał się mu przypodobać, otrzymał biskupstwo chełmskie (1640), potem przemyskie (1644), nie odgrywał już jednak poważniejszej roli w państwie. Pod koniec swego życia zajmował się pisanie *Kroniki*, która ujrzała światło dzienne w r. 1645. Piasecki zmarł 1 sierpnia 1649 roku. Opierając się o ten życiorys możemy dość wyraźnie ustalić co najmniej *terminus a quo* powstania utworu. Jest rzeczą chyba pewną, że cieszący się względami króla, używany przez niego do różnych funkcji, młody prałat nie pozwoliłby sobie na tak zdecydowanie antyhabsburskie pismo, jak *Responsum*, zawierające dość przejryste ataki na samego Zygmunta.

Tak więc musimy powstanie pisma przesunąć na czas po r. 1627. W samym *Responsum* znajdujemy też parę wzmianek przemawiających za tym. Na przykład na k. 360v wspomina Piasecki o wyjeździe biskupa Wrocławskiego Karola do Hiszpanii jako o wypadku, który nastąpił „przed kilką laty”. Tym samym można przyjąć, że *Responsum* powstało gdzieś około r. 1629. Na s. 364v mamy jeszcze inną wskazówkę. Autor mianowicie mówi, że należałoby wysłać do papieża poselstwo w czasie bezkrólewia i domagać się zmiany pewnych rozporządzeń papieskich. Gdy mowa o bezkrólewiu, mamy wtrąconą charakterystyczną wzmiankę: „potrzeba by pod interregnum (odwłoczyć Pan Bóg jaknajdalej)”. Innymi

¹⁸ *Registra Doctorum XIII (1607—1611)*, V 228, cyt. za H. Baryczem, *Polacy na studiach w Rzymie w epoce Odrodzenia (1440—1600)*, Kraków 1938, s. 236.

¹⁹ Paulus Piasecius, *Praxis episcopalis ea quae officium et potestatem episcopi concernunt continens. In qua varia Summarum Pontificum decreta ad usum fori Ecclesiastici omnino necessaria probatis exemplaribus excerpta referuntur U.I.D.C.P. Prothonotarij Apostolici studio et opere*, Venetiis 1611, apud Societatem Minimam. Dzieło to posiadało 10 wydań.

słowy, zyskujemy terminus ad quem, mianowicie r. 1632. Gdy chodzi o zakwestionowanie pewnych papieskich rozporządzeń, autor wymienia „zniesienie prawa Akademii Krakowskiej” przez papieża. Nie jest zbyt jasne, o jakim rozporządzeniu papieskim tu autor myśli. Gdyby myślał o piśmie papieskim z dnia 15 IV 1630 nakazującym egzekucję poprzednich postanowień skierowanych przeciw Akademii i skazującym ją na zapłacenie wielkich sum procesowych²⁰, to wówczas zyskalibyśmy jeszcze jeden ściślejszy *terminus a quo*. Za tym, że istotnie *Responsum* powstało w latach trzydziestych, przemawia jeszcze jeden fakt. Przytaczając mianowicie na k. 362v różne prawa ograniczające króla Piasecki przypomina również prawo, które broni „skupować panu [królowi] majątności szlacheckie”. Myśli tu prawdopodobnie o konstytucji „O dobrach dziedzicznych” oraz o „dobrach żywieckich”; konstytucje te uchwalono na sejmie wiosennym 1631²¹. Opierając się na tej notatce moglibyśmy ustalić czas powstania pisma na okres między wiosną 1631 a wiosną 1632 roku. Wówczas bardziej zrozumiała stałaby się notatka o tym, by Bóg zechciał jak najdalej odwlec bezkrólewie, albowiem właśnie w tym okresie król Zygmunt III, mający wówczas już około 65 lat, podupadł mocno na zdrowiu.

Wydobywając teraz to jego pismo z mroku kompletnego zapomnienia jesteśmy przekonani, że jest ono znakomitym dokumentem ówczesnej polskiej myśli politycznej. Odsunięty od wielkiej polityki, wówczas już ponad 50-letni prałat, odsłonił w tym dziełku wyraźniej niż w *Kronice swe* poglądy. Pochodząc ze skromnego nieszlacheckiego rodu, spokrewniony z drobną szlachtą, chociaż potem senator, może też uchodzić za wyraziciela panującej w kołach niezamożnej szlachty niechęci do absolutyzmu, do Niemców; również wykazuje przywiązanie do głównych zasad demokracji szlacheckiej. Rozprawę przenika także umiłowanie dawnych obyczajów i wszystkiego, co rodzime, przy czym na oznaczenie tego, co prapolskie, zjawia się określenie „sarmackie”. Obok pochwały wszystkiego, co polskie, wyczuwamy też w piśmie tym jakieś akcenty słowiańskie, znajdujące swój wyraz w ciepłych słowach wypowiedzianych przede wszystkim pod adresem Czechów i Rosjan. O tych ostatnich ma słowa podziwu tak gorące, że niełatwo znaleźlibyśmy podobne w XVII-wiecznej literaturze.

Podkreślmy wreszcie, że Piasecki widzi błędy i niedociągnięcia występujące w życiu politycznym Polski. Lekarstwo dla tych niedomagań — to, w jego oczach, jakaś „egzekucja praw”, powrót do zasadniczych postanowień ustrojowych ustalonych w przeszłości, dalsze ograniczenie władzy królewskiej, przy czym Piasecki rozumie jednak, że ze względu na specjalną

²⁰ S. Załęski, *Jezuici w Polsce*, t. 2, Kraków 1900—1906, s. 241—319.

²¹ VL III, s. 666.

rolę, jaką w wielonarodowościowej Rzeczypospolitej odgrywa król, to ograniczenie nie może iść zbyt daleko.

W sumie trzeba stwierdzić, że publikowane obecnie po raz pierwszy pismo Pawła Piaseckiego należy niewątpliwie do ciekawszych pism politycznych XVII wieku.

Responsum wydajemy według wskazówek zawartych w *Instrukcji Wydawniczej* dla wydawnictw historycznych źródeł z r. 1953, uważając, że mamy tu do czynienia przede wszystkim z dziełem historycznym i w przekonaniu, że językoznawca i tak zawsze będzie musiał sięgnąć do oryginalnej kopii.

RESPONSUM DE ABSOLUTO DOMINIO ILLUSTRISSIMI
ET REVERENDISSIMI PAULI PIASECKI EPISCOPI
PRAEMYSLENSIS¹ CLARAE TUMBAE ABB²

k. 358 Na pytanie onegdajsze W. Mci, że w sobie zawiera wiele trudności, musiałem się rozmyślić, a przyznam się W. Mci, że po pilnym uważeniu jeszcze dostatecznie nie umiem odpowiedzieć, bo owszem tym więcej trudności, z uwagi różnych okoliczności samej rzeczy, potykam. I zgoła potrzeba, aby W. M. sam wprzód swoje pytanie wyrażeniem istoty rzeczy, jakąkolwiek okolicznością objaśnił, abym ja też mógł z własności jej własny rozsądek uczynić. Pytasz W. M., jeżeli w naszej Ojczyźnie pożyteczniejsze jednowładztwo, mówią pospolicie *absolutum dominium*, czyli panowanie określone prawami z wolnością pospolitą. Przypatrz że się W. M., że w tym pytaniu pierwszej trzeba osądzić co to jest jednowładztwo, abo *absolutum dominium* i jaka natura jego? Co też jest panowanie określone prawami z wolnością pospolitą, i jakie jest postanowienie naszej Rzptej, gdyż te rzeczy są różne jedna od drugiej i same osobno w sobie mogą jeszcze mieć swoje różnice. A naprzód jednowładztwo, że je napotym będę zwał *absolutum dominium*, może je brać z tą władzą jako Suetonius pisze o Kaligule: „omnia sibi et in omnes licere dicitabat”³, prawie *absolutam*, ale zowią je okrucieństwo raczej, to jest *tyrannis*, i rozumiem, że w pytaniu WMci to nie zamyka się, gdyż nie może z niego ciągnąć postanowienia Rzptej, które ma być trwałe, gruntowne, a *tyrannis*, z natury swojej nietrwała, wszystkim ciężka. Za czym i wszyscy poddani tyranowi przeciwni i ciężcy być muszą, jako jeden mówi: „omnes timeat necesse est, qui ab omnibus timetur”⁴ i zgoła by najpotężniejsza tyrannis, prędko upadać musi dla tej przyczyny i nienawiści pospolitej, jako Cicero mówi: *De officiis*,² „Nulla vis imperii tanta, quae praemente metu possit esse diuturna”⁵. O tej tedy rozumiem WM nie pytasz, bo i próżno pytać,

¹ Paweł Piasecki był biskupem przemyskim w latach 1644—1649. Rozstrzelonym drukiem zaznaczono tu słowa w tekście pisane wielkimi literami.

² *Clara Tumba* — Mogiła, dziś: Nowa Huta, P. Piasecki opactwo mogiłskie otrzymał z rąk króla Zygmunta III w 1624 r.

³ G. Suetonii Tranquilli, *De vita Caesarum*, lib. III (C. Caligula, 29).

⁴ Seneca, *De ira*, II, cap. 11.3.

⁵ Cicero, *De officiis*, II 25.

gdyż po te czasy na położenie świata nam wiadomym nie słyhać, o takowym panowaniu, abo raczej okrucieństwie. Wszystkie narody zniosły takie cudo okrucieństwa, aż nawet i u pogan nie słyhać o nich, a pogotowiu⁶ w chrześcijaństwie i nie masz ich, i bodaj nie bywały. Drugie i własne *absolutum dominium*, gdzie jeden panem będąc sam wszystkim władnie, sam rządzi, sam sędzi, że słowy Tacitus wyraża lepiej: „Unius animo regitur”⁷. Takowe postanowienie państwa wszysecy politycy za najlepsze i gruntowniejsze rozumieją, przykładem zwierzchności stworzonego świata, który jeden Bóg sprawuje, przykładem słońca, które samo jedno świat wszytek oświeca. Wielkie przykłady i prawie zniewalające rozumienie, kiedy by mogły być przyrównane człowiekowi. Ale daleka różność! Bóg sama dobroć nieskończona, człowiek z przyrodzenia złośliwy. Bóg prawdziwy i sama prawda, człowiek kłamliwy i rzadko dotrzyma. Bóg nieodmienny, człowiek nader odmienny. I kiedyby kto znalazł się

k. 358 v takowych przymiotów podobny Bogu, ile człowiek] może mieć na sobie podobieństwo przymiotów boskich (jakoż może *creatus ad similitudinem et imaginem Dei*) to jest lepszy, prawdziwszy nad popolitość, łatwo by się mogło pozwolić, że monarchia abo *absolutum dominium* nad insze sposoby panowania jest lepsza, skąd i pierwsze wieki, jako Aristoteles (5 *Polit.*, Cap. 10) pisze: „Eligebant Reges propter excellentiam virtutis”⁸ i Seneca (*Epist.* 20): „Non poterat potentior esse nisi melior”⁹. Do tego służy i on wyrok Cyri¹⁰ u Ksenofonta: „Imperium nemini convenire qui quibus imperat melior non sit”¹¹. Zgoła doskonałości wielkiej trzeba w tym, któremu takowe jednowładztwo poruczyć. Ale w ludzkiej naturze trudno o to, a chociaż podczas znajdziesz rozumieniem ludzkim tymi enotami obdarzonego, rzadki który by wstąpieniem na wielkie dostojęństwo obyczajów nie odmienił, bo i doskonali często mieniają. Dla tego trudno ubezpieczyć, aby jednowładztwo takie, które nie może sadzić swej pewności, jedno na naturze człowieka przez się odmiennego miało być warowne, prędko może być odmienione w okrucieństwo abo *tyrannidem* i zatem na zgubę, ażby osobliwą opatrnością bożą było zachowane, jako widzimy turecka monarchia jest taka. Pany ma, których prawem sama ich wola, co chcą to mogą i często okrutni następują. Trzyma się jednak jedną opatrnością bożą, która biez ten chce mieć na chrześcijany, abo też jakimi dobrego rządu częściami dotąd politykom niepojętymi i tymże nade wszystko:

⁶ pogotowiu — ‘tym bardziej, a zwłaszcza’.

⁷ Tacitus, *Annales*, I, 12, 3.

⁸ Dzieło Arystotelesa *Polityka*, II, 10, nie zawiera cytatu przytoczonego przez P. Piaseckiego.

⁹ Seneca, *Epist.*, 90, 5.

¹⁰ Cyrus Młodszy (zm. 401 p.n.e.), syn Dariusza II, króla Persów.

¹¹ Cytatu nie udało się odszukać.

sprawiedliwość tam wielka, każdemu bez braku, bogatych abo ubogich, poskromienie w stanowieniu podatków na lud pospolity, które dosyć mierne i zawsze jednakie i bez podwyższania. Czasów ciężkich wojny ochrona na zuchwał od żołnierza pospólstwa, ani tam znać, że żołnierz chociaż najgęstszy. Prędkie też wykonanie karania na występnych bez długich postępków prawnych. A co największa, cnota przoduje, za tą urzędy, dostojęństwa, bez respektu urodzenia. I jeszcze ma drugą znać przeszkodę ta monarchia do trwałości, to jest różność wielu w kupie narodów. Najwięcej historycy dziwią się temu w Annibalu owym Wielkim, że różne narody, różnych języków, obyczajów, bez żołdu, często w niedostatku żywności, często w pracach ustawicznych umiał zatrzymać przy posłuszeństwie i miłości przeciw sobie, ale tylko przez lat kilkanaście i wojsko tylko jedno. Tu zaś wiele narodów różnych od siebie nie tylko w prowincjach, ale w samej rezydencyjej pańskiej, w samej strażej pałacowej jako janczarowie są brańcy różnych narodów, jak wielka różność trwa przecie nie lat kilkanaście, lecz wieki tak długie. Nuż zaś różność religiej, łatwo osądzić jako jest przeszkodą do trwałości państwa. Widzimy tu w naszej Europie w krótkim czasie, jakich tu rebelii, jakich odmian, państw naczyniła¹². Tam nic, wszysecy w zgodzie, każdy swojej religiej pilnuje, każdemu wolno się trzymać swojej i otworzyście jawnie wyznawać. Co więcej, mieć i kościoły swej wiary, bez tumultów, bez zamieszania żadnego. Co kiedy uważymy zdrowym rozsądkiem, dziwować się możemy, ale pojąć i słuszną istotną przyczynę ukazać z polityki nie możemy. Owszem możemy rzec, że tym więksi są nad Rzymiany i moc, a cnota ich w nabyciu państw stąd może być uważona większa niż rzymska, bo Turcy wojując najdowali wszędzie nieprzyjaciół, którzy nie tylko o państwa, ale i o religią swą wojowali. Dobrowolnie dla tej samej przyczyny żadne prowincje k. 359 im się nie poddawały, wszytkie mocą, wszytkie aż samym] zupełnym zwycięstwem do nich przystawały. Rzymianie zaś pierwej sąsiedzy pretękstem związku przyjaźni do siebie przywabiwszy, drugich wojowali, dopieroż i one przyjaciele pod się podbijali, a najbardziej tego się warowali, aby o religią z nikim się nie bili, wprzód miejsce narodów, z którymi wojna, bożki zawsze przyjmowali i obrzędy ich chwalili, w Rzymie kościoły im budowali, a religią przeciw religiej nigdy nie wojowali. Co, jaki więc bywa pochop jednym do odporu nieprzyjacielowi, drugim do zwyciężenia przeszkodą, że jest jasna, przykładami szkoda objaśniać. Więc i sposób wojowania teraz trudniejszy niż za Rzymian dla strzelby. Jednym słowem powtórzę, że Turcy, co mają, mocą, rycerskimi sprawami mają, a porządkiem zatrzymywają. A że niepojęty, trudno go naśladować, że w ludziach

¹² Autor ma na myśli wojny religijne w Europie w XVI w. i początkach XVII wieku.

obyczajów od naszych różnych i że pogaństwo trudno brać w przykład. Jest i drugi przykład, podobny temu, a prawie w domu, bo nasz naród słowiański, to jest Moskwa. Jednowładztwo u nich porządne za tym i trwale dziwnie. Dało to widzieć przeszłych lat czternaście całych, ustawicznie wojska polskie ich zwyciężały¹³. Jeden prywatny, godnej pamięci pan Mniszek, wojewoda sandomirski¹⁴, fałszywego Dymitra¹⁵, mieniwszy go synem Odonu¹⁶, przedtem hospodara ich, wsadził im za pana. Potem, choć się otrząsnęli Dymitra zabiwszy i naszych, co przy tym byli, dla odprawy wesela jegoż z córką¹⁷ tegoż Mniszka, pozabijawszy, drugich na więzienie osadziwszy, przecie osiodłały ich wojska polskie zgromadzone przez Rożyńskiego¹⁸, Sapiechę¹⁹ i Zborowskiego²⁰. Za tym i K. I. M. polski wszystką potęgą nastąpił pod Smoleńsk. Posłał Stanisława Żółkiewskiego z częścią wojska ku stolicy, który potężne wojsko moskiewskie (mieli w nim i niemieckiego ludu sześć tysięcy pod regimentem Pontuszowym²¹), pod Kłuszynem²², u Wiaźmy²³ blisko, stoczywszy bitwę, tak zniósł, że do samej stolicy Moskwy idącemu już nie mieli czym się bronić, ale jako zwycięzcy wszędzie bramy otwierali, aż na ostatek cara Sujskiego²⁴, który był nastąpił po Dymitrze, ze dwiema bracią związawszy²⁵, jemu więźniem oddali i wszystko państwo na królewica polskiego Władysława poddali, przysięgę oddawszy. Tymczasem K. J.M. dwadzieścia miesięcy pod Smoleńskiem leżawszy, 13 dnia czerwca m-ca, w roku 1611

¹³ Rzeczpospolita prowadziła wojnę interwencyjną przeciwko Rosji w latach 1609—1618. Zakończyła się ona rozejmem w Deulinie (Dywilinie) w dniu 3 I 1619, czyli trwała 9 lat. Piasecki natomiast wziął pod uwagę okres trwania walk polsko-rosyjskich od momentu wkroczenia Dymitra wraz z wojskiem polskich magnatów do Rosji, tj. od października 1604 roku.

¹⁴ Jerzy Mniszech zmarł w 1613 r.

¹⁵ Dymitr Samozwaniec I, car Rosji w latach 1605—1606, właściwe nazwisko: Grigoriew Otrepjew, mnich klasztoru Czudowo.

¹⁶ Borys Godunow (zm. 1605), car Rosji w latach 1598—1605. Wyrażna omyłka. Dymitr uchodził za syna Iwana IV.

¹⁷ Maryna Mniszechówna, córka Jerzego Mniszcha, wojewody sandomierskiego. Poślubiła w dniu 12 V 1606 Dymitra I Samozwańca.

¹⁸ Jan Roman Rożyński, ur. w roku 1575, zm. 1610.

¹⁹ Jan Piotr Sapieha, 1569—1611, starosta uświacki. Popierał Dymitra Samozwańca II.

²⁰ Aleksander Zborowski, brał udział w wojnach moskiewskich walcząc po stronie obu Dymitrów Samozwańców.

²¹ Jakub Pontusson de la Gardie, generał, z pochodzenia Francuz (1583—1652). Dowódca wojsk zaciężnych szwedzkich.

²² 4 VII 1620 r.

²³ Miasto położone w obwodzie smoleńskim.

²⁴ Wasyl Szujski, car moskiewski w latach 1606—1610.

²⁵ Bracia cara: Dymitr i Iwan Szujscy.

szturmy przypuściwszy, ze czterech miejsc Smoleńsk potężnie wziął, siewierską ziemię wszystkie opanował, tak że już Moskwa zostawała bez stolice, bez zamków. W samych ich piersiach żyło tylko jeszcze imię i całość państwa moskiewskiego. A tak żyło, że chociaż do końca następowały na nich wojska polskie (muszę rzec wojska, bo ich kilka było i potężnych, jedno z Chodkiewiczem hetmanem litewskim, drugie Sapieżyńskie²⁶, trzecie pod regimentem Strusowym)²⁷, przecię Moskwa obrawszy sobie hetmana Zaruckiego²⁹ prawie z pospólstwa, tak się opierała, aż nasi swoimiż zwycięstwami zmordowani zeszedli z pola, a mało ich zostawszy na obronę stolice, głodem ściśnioni onę poddali Moskwie. Nie czekali K. J. Mci, który im szedł na odsiecz²⁹. A pokrzepiwszy się zaś Moskwa obrali sobie za pana Filareta³⁰ (Familia to w Moskwie druga, gdyż familie, jako są u nich starożytnie, tak z nich obierają sobie pany. Była familia Mścislawskiego³¹, bliższa do państwa, ale jeno był w domu stary Mścislawski i niechciał na państwo, puścił bliższemu cug) i znowu potym nastąpił królewic polski Władysław, którego byli mianowali panem za nastąpieniem Żółkiewskiego³² i tak potężnie na nich nastąpił, że znowu k. 359v do ostatniego kresu stracenia państwa przyszli] byli. Przecie tam znosili naszych, choć zwycięzców, a że do traktatów przyszło, otrzymali przymierze na lat czternaście ustąpiwszy Smoleńska i siewierskich zamków Koronie³³. Zgola wiele razy zwyciężani — zwyciężyli i od upadku swego męźniejszy powstałi i już nie tak dla tego, że jest w jedności jednego panującego, bo i bez pana także się trzymali i złemu razowi odpierali. Musimy im tego przyczynę mianować, a inszej trudno wynaleźć, jedno wrodzoną miłość przeciw ojczyźnie i stąd usiłowanie ku zachowaniu jej, a miłość nie skądinąd tylko z upodobania obyczajów swego narodu, swoich przodków, a z obrzydzenia obyczajów cudzoziemskich, którymi ten naród nad inne wszystkie brzydzi się, kontentując się swoimi i swoje przekłada nad inne wszystkie. Za czym cudzoziemców nieradzi widzą. Nowinek żadnych w obyczajach abo ubiorach niepodobnie nienawidzą i dlatego sami w sobie

²⁶ Oddziały wojsk pod dowództwem Jana Sapiehy, starosty uściackiego, pozostające na usługach Dymitra Samozwańca II.

²⁷ Mikołaj Struś, starosta halicki, śniatyński, uczestniczył w wyprawach moskiewskich.

²⁸ Iwan Zarucki, przywódca kozaków dońskich.

²⁹ Poddanie się polskiej załogi w Moskwie nastąpiło w listopadzie 1612 roku.

³⁰ Fiodor 1560—1633 pod imieniem Filareta patriarcha moskiewski, współregent Rosji w latach 1619—1633.

³¹ Znana rodzina rosyjska, najwybitniejszy przedstawiciel tej rodziny — książę Teodor Mścislawski.

³² 27 VIII 1610 r.

³³ Rozejm polsko-rosyjski został zawarty w dniu 3 I 1619 roku w miejscowości *Deulino* (Dywilino) na okres 14,5 lat.

i samym własnym swoim strojem kontentując się, cudzoziemcom swych tajemnic nie powierzają. A nawet i pany, aby tylko nie mieli ich z obyczajami postronnymi, z swojego narodu obierają. Żony brać im sobie z inszego narodu tylko z swego nie dopuszczają i zgoła w tym ich polityka wszytka nie mieszać się ze krwią, a tym więcej z obyczajami cudzoziemskimi. A wierz mi W. M., kto to uważy, moc w tym jest niepojęta do zatrzymania każdej Rzptej. Byśmy się w tym baczyć chcieli, kontentować się swoimi własnymi obyczajami, cudzymi je reformujemy, trafiamy na gorsze i miasto poprawy skazę w dom z cudzymi obyczajami przynosimy, nie widząc że w naśladowaniu zawsze natura co gorszego naśladuje, jako naprzykład możemy widzieć od naszych, co z cudzych ziem przyjeżdżają i nowych obyczajów się nauczają. A to przywiezie ze Włoch komedie, lutnie, żeby się kochać w ogrodzie włoskim, coby pieszczono żyć. Z Niemiec przywiezie herezją sprośną, bluźnierstwo. Ze Francyjej przywiezie lekkość obyczajów, niestatek. Są w tamtych krajach rzeczy dobre, w których by kochać się, w miastach potężnych, w pokoju — wojnę gotować, cekhauzy, publiczne podatki zbierać, bez zadnego uszczerbku, co u nas połowę rozkradną. Krótko mówiąc, niepodobnie pewny sposób ten do zatrzymania ojczyzny; starymi ojczystymi obyczajami żyć, cudzych się strzec, jeżeli co złego w swoich, doma poprawić, a nie mogli być poprawa, bezpieczniej swoje złe znieść niżeli cudze, gorsze wprowadzać. I niczym inszym Moskwa nie stoi tylko, że się zatrzymywa w istotnej własnej krwi i obyczajach słowieńskich. Mógłby mi kto rzec, że ma nieco tatarskiego, ale i to narod nam przyrodny, za jedno historycy kładą wszyscy zawsze Sarmatas³⁴, Scythas³⁵, Gettas abo Gottos³⁶ i ci są narod tenże (nie tak jako pletliwie udają, jakoby mieli wynieść ze Szweycyjej, żaden tego historyk uważny nie mowi, Japonowie [sic] to tam). Jeden jest narodów tych wszytkich pień, nie odradzający się od naszych, kiedy spólnie od siebie bierzemy obyczaje. Daj Boże, by i my bylibyśmy mężniejszymi i straszliwszymi sąsiadom, byśmy sarmackie i tatarskie obyczaje chcieli trzymać, krom wiary. To W. M. masz i drugi przykład jednowładztwa, a już raczej zgodą i miłością spólnego narodu ugruntowanego, ale przecie i to tegoż przyrodzenia jest, com rzekł naprzód o jednowładztwie i nie rozumiem, aby W. M. i takowe pochwalić miał, abo go życzyć w tej ojczyźnie. A tym

³⁴ Sarmaci (łac. — *Sarmatae*) — lud zamieszkujący w starożytności ziemie nad Donem.

³⁵ Scytia (łac. — *Scythia*) nazwa nadawana w różnych epokach starożytności różnym terytoriom geograficznym. Według Herodota Scytia obejmowała południowo-wschodnią część Europy, pomiędzy Karpatami a rzeką Don. Scytowie zostali podbici przez plemiona sarmackie.

³⁶ Gotowie — lud germański zamieszkujący początkowo Skandynawię, potem ziemie nad Morzem Czarnym.

k. 360 więcej ze W. M. przywykł spółkowania z cudzoziemcami nie dał byś się W. M. namówić, aby go poprzestać, starożytne obyczaje swoje trzymać, swoje całkiem ganić. Abo też i dla tego, że tatarskie opasanie mają, a Tatarzy biją, wolisz W. M. tych, co galarde³⁷ pięknie skaczą, a Tatarowie ich wiążą. Nie będę się przeciwil W. M. i sam łatwo pozwolę, że kędykolwiek to jednowładztwo tak rzetelne, trudno ma Polak chwalić abo przypaść na nie, dlatego spatrzymy lżejszego przykładu i społeczności częstszej i związku Kościoła rzymskiego, nam podobniejszego. A jest w czym przebierać, tak wiele przed nami państw w tym naszym okręgu rzymskim, a wszystkie niemal w jednym postanowieniu jednowładztwa, wyjąwszy Wenety i Olendry³⁸. Raczej mym zdaniem, wziął przed się hiszpańskie krolestwo, jako to, co ludzkim rozumieniem lepiej sporządzone. Jednak to wziąwszy możem się przymawiać, jeżeli co podobnego możem wspomnieć i z drugich. To tedy państwo jest jednowładztwo, ale także każde miasto, każda prowincja, ma swoje urzędniki, ma swoje sędzie z ichże narodu i ichże miasta, i nie może król inakszych im podawać, najmniejszej wolności nie może im odmieniać, a mają wszystkie tak dostatecznie wyrażone, że i zdjęcie czapki i pokłon przed królem mają prawami opisane i nie godzi się królowi tego naruszać. Podatku najmniejszego nad prawem warowane nie może król na nich bez nich stanowić i bardzo musi prosić, kiedy chce co otrzymać na jaką potrzebę nagłą. Zaś króla samego osoba tak jest prawami określona, że mimo nie może wykroczyć na dworze swym, a tym więcej w pokoju swym i w radzie nie może mieć cudzoziemców żadnych. Za Karła V³⁹, którego urodziwszy się i schowawszy w Niemczech, przyjechał tam z tąż asystencją, były napominania aż i rokosz⁴⁰. Wszytka hiszpańska ziemia skonfederowała się. Uspokojono potem odesłaniem cudzoziemców. Na ostatek zostało było dwaj Niemców w pokoju, którzy zwyczajnymi byli do mniejszej posługi około osoby królewskiej. Trudno mu ich było zbywać, a insze ćwiczyć, gdy nalegano, aby i te odesłał, jako siedział porwawszy się ku drzwiom na wychodzeniu wymówił: „Jużci i sam muszę wyjechać z Hiszpaniej, kiedy już i tych mieć nie mogę”. Tak ci na jego takie żalodne narzekania zostawili mu owych dwóch, tylko wszystkich innych wyprawiono. Spowiednik nie może być, jedno którego z prawa naznaczono, dominikan uprzywilejowany na to. Kaznodzieje także nie może sobie obierać, jedno także z prawa nadanego franciszkan bywa. Medycy, insi dworscy urzędnicy i słudzy tak duchowni, jako i świec-

³⁷ *Gaillardé* — (fr. — *wesoła*) galarda, skoczny taniec towarzyski okresu Odrodzenia.

³⁸ Autor ma na uwadze Republikę Zjednoczonych Prowincji Niderlandów.

³⁹ Karol V Habsburg, król Hiszpanii (jako Karol I, 1516—1556, cesarz rzymsko-niemiecki w latach 1519—1558).

⁴⁰ Powstanie tzw. *comuneros*.

cy, jako prawem opisani, tak następować muszą. A nawet, gdy tego potrzeba, jakie potrawy mu opiszą, takich samych zażywać musi. Wojne podnosić, stanowić pacta jakie, bez konkluziej Rady niepodobna. Mienice[s] podnosić, zniżać, takby był kryminal krolowi, jako i o wiarę, równo z prywatnym sądzono by go. Zaś w swojej sprawie własnej nigdej nie jest sędzią ani bywa przy tych sądach i o dobra stołowe królewskie nigdej sam nie sądzi, i nie dworski sąd, ale pospolity z prywatnymi, jako u nas trybunał i nieomylna to, że tak ściśle sądzą sprawy *fisci*, że ze sta spraw nie zawsze się trafi, aby jedną *fiscus*⁴¹ wygrał. To największa w Anglijej, choć tam jednowładztwo ściślejsze, co prywatny króla o dług gdziekolwiek zszedłszy tak arestuje, że z miejsca ruszyć się nie może, aże dosyć uczyniwszy i często tam arestem zakładają króla od rady, kiedy w czym prawu dosyć nie uczyni i tak długo musi być w areście, aż nastąpi porównanie. Zaś co się tycze białych głów w Hiszpaniej w domu królewskim najmniejszego rządu i władzy nie mają. Jeżeli cudzoziemki, same tylko, wszystkie służebnice cudzoziemskie zaraz precz odsyłają. Nawet chociaż tegoż domu żony, jako z Austrijej biorą i tych komitywę precz relegują. Mogę wspomnieć com świadom, kiedy Filipowi III⁴² zawieziono Austriaczkę Ferdynandową siostrę⁴³, matka⁴⁴ ją zawoziła. Mało dni wyszło, nastą-
 k. 360v piono nie tylko na komitywę], ale i na matkę, że prędzej niż chciała, odjechać musiała z Niemkami do Niemiec. Znowu ze Franczej Filip IV⁴⁵ wziął siostrę⁴⁶ Ludwika XIII francuskiego króla i te Francuzki wszystkie wskok wysłano. A wiadomo to, że królowa⁴⁷, Filipa III żona, gdy się rozgościła i poczęła brać władzę, zniewoliwszy sobie króla mnóstwem potomstwa [jako są Austriaczki płodne], jęła się była wdawać wszędy i nad zakaz Niemce około siebie bawiła. Otrulić ją zaraz. Dano było winę księciu di Lerma⁴⁸, nie mogli mu nie uczynić, aż instrument tej trucizny Caldemna⁴⁹, jako mniej potężnego, sądzono o to i stracono jawnie i jawne było tej trucizny wyznanie. Przed kilką lat, bo tam młody król i bracią ma młodych, starszego z domu zaciągnęli byli do siebie arcyksiążę Ka-

⁴¹ Skarb państwa.

⁴² Filip III, król Hiszpanii w latach 1598–1621.

⁴³ Małgorzata, 1584–1611, córka arcyks. Karola styryjskiego, siostra cesarza Ferdynanda II. Poślubiona przez Filipa III, króla hiszpańskiego, w 1599 r.

⁴⁴ Maria, 1551–1608, żona Karola.

⁴⁵ Filip IV, król Hiszpanii i Sycylii, 1621–1665.

⁴⁶ Elżbieta, córka Henryka IV, siostra Ludwika XIII.

⁴⁷ Małgorzata, patrz przyp. 43.

⁴⁸ Ks. Francisco Gomez de Sandoval, ks. de Lerma, faworyt króla hiszpańskiego Filipa III (1552–1623).

⁴⁹ Winno być Calderona don Rodryg. Był to sekretarz ks. Lermy oskarżony o otrucie królowej Małgorzaty, zginął ścięty w 1621 r.

rola⁵⁰. Jedno przyjechał, także Niemce wszystkie, co z nim byli przyjechali, chociaż to gościem był, zarazem odstrychniono. Sam począł się był wdawać, nie wyszedł miesiąc umarł jako? Przez co? A był pan młody, duży, zdrowy, prędko, nie bez podejrzenia śmierć nagła. I arcyksiążę Ernest⁵¹ także tam zajachawszy i począwszy się wdawać wszędy, uprzykrzył się był Hiszpanom, umarł także pręciuchno. Wieleby innych mogło się osobliwości wspomnieć jako w Hiszpaniej wolności swoje trzymają, ich się ostrze domawiają, cudzoziemców nade wszystko od rządów pospolitych odstrychają, ale dla skrocenia opuszczę. Radbym wiedział też jakie zamknięcie zdania swego W. M. uczynisz z przeszłego Rzptej hiszpańskiej wizerunku, i jeżeli na takie W. M. zezwolisz. Jednowładztwo jest, ale i wolność jest, śmieję rzekę nierównie nad insze swobodniejsza. A co większa, zgoda w narodzie do bronienia wolności swych niewymowna. Mogę rzec na tymże fundamencie ich zgoda, na którym i moskiewskiego narodu. Dziwnie się kochają w swych ojezystych obyczajach, przekładają je nad insze wszystkie. Za nikczemność sobie poczytują cokolwiek cudzoziemskiego, cokolwiek nie hiszpańskiego i zgola brzydkość u nich największa cudzoziemskiego co wnosić. Za tym idzie, że i sami między sobą w prywacie nader zgodni. Jeden drugiego zwłaszcza przed cudzoziemcem, chociażby miał z nim rozróżnienie, tak wysławia, tak wychwala jakoby był najpierwszy człowiek w Hiszpaniej, choć też z pospolstwa będzie. U nas tego nie masz i być nie może, kiedyśmy się z cudzoziemcami i z obyczajami cudzoziemskimi pomieszali i natymeśmy, aby nowinkami żyć, cudzoziemskie obyczajki łapać, swoje ganić, porzucać. A trzeba wiedzieć, że Hiszpani w swych zwyczajach kochają się nie dlatego, aby miały być w największej doskonałości, żeby tam nie było co do przygany, ludzie też są, mają defekty, jedno że to bezpieczniejsza, raczej stare defekty znosić, niż nowe obyczaje wprowadzając i przy odmianie złych i nowe, i stare nadwątlać. Boże daj, aby nasi w tym kiedy chcieli się obaczyć, a swoje polskie nad insze obyczaje sobie upodobać, za tym by przyszła spólna ufność, zjednoczenie zmysłów i przy tym łatwa zgoda na obronienie wolności, boby je już zarówno wszysecy miłowali i zarówno by ich bronili. Bez tego niepodobna, każdy w swą inaczej rozumie, inaczej przestaje. Podobają się mu cudzoziemskie sposoby sprawowania Rzptej, to domowe muszą się nie podobać, to już inaczej sentit de Republica niż dawne prawa uczą. Więc zaś w narodzie naszym niepodobna chciwość, a przy tej podłość, a co wiedzieć, czego by się drugi nie wyrzekł nierzkąc ojezyny, kiedy go podsycą nadzieją wakancyjej. Napatrzyliśmy się przykładów tego widomych, ba i teraz patrzymy na nie ustawicznie. Jeden mogę

⁵⁰ Arcyksiążę Karol, 1590—1624, bp wrocławski 1608, Brixen 1613.

⁵¹ Maksymilian Ernest, 1583—1616, komtur Zakonu Niemieckiego w Austrii.

k. 361 • wspomnieć rokoszu przeszłego nieszczęsnego⁵², mogę rzec, bo tak jako stawał, stanawszy odkrył nagość Rzptej i otworzył oczy nieprzyjaznym, że nie tak straszny na potem im będzie, jako straszny z dawna był rozumiany. A toż ten miły rokosz, pomni W. M., z czego poszedł. Nie mógł słusniejszej mieć przyczyny, upomniono się *pacta conventa*. Przysięgliście, czyńcież im dosyć. O wnet pochlebey i ci, co przedtem *populares* byli, jakoby im wrota do dobrego mienia otworzył], taką nawalnością na dobrze rozumiejących o Rzptej uderzyli, tak niewstydliwie przysięgę *pactorum conventorum* nicowali, że jeszcze na rachunku Rzpta zostać musiała, jakoby na królewską osobę nie było dwóchset tysięcy złotych rocznej intraty i jakoby te dostatki, te klejnoty (millionami szacować je może), upominki wysyłane prawie królewskie z Austriey abo z Arabiej bogatej im przychodziły. Musiałać prawda pochlebnej potędze ustąpić, jako dla żalu ciężkiego, który wspominając zdejmuję mię, wolę zamilczeć. Jako się trafia W. M. na małej mądrego geometry tabliczce rozległą szerokość świata jednym oka przejrzeniem ogarnąć, tak z tych kilku słów możesz wolności cudzych a polskich własność uważyc i może być, że W. M. pochwalisz raczej jednowładztwo hiszpańskie, z tą wolnością, z takimi okolicznościami pewną niż naszą bez jednowładztwa, tak ślisko stojącą, tak niepewną, może się rzec niepewną na szczęściu, na dobroci panującego zawisłą. A wiedzą to o niej i cudzoziemcy, tak nam społeczność z cudzoziemcami szkodliwa, że i *arcana imperii* już odkryła. Napisał jeden historyk włoski, że król polski (jego słowa położę) *tantum potest quantum sapit*⁵³, przez pochlebce dopnie czego chce, wolność musi ustąpić. *Innocentia principis* sama nas zachowa w całości, jako przecię niewaliśmy pany dobre i mamy dobrego. Uchowaj Boże na rokosz było mieć jakiego rezoluta abo Austriaka, wnet by nas był poczynił Czechami i tego się obawiać, jeżeli się nie obaczymy. Zgoła wszystkie te przyczyny uważne, potężne i prawie zniewalające do chwalenia hiszpańskiej a do ganienia polskiej wolności, i jeszcze gruntowniej mogłoby się to objaśnić, by krótkość listowna dopuściła. Ale jakożkolwiek umysł W. M. wrodzony polski, zabawy wieku tak długo w lata zapędzonego i postęпки w sprawach popolitych uważywszy, muszę rozumieć, że W. M. ani hiszpańska, ani żadna insza wolność nad polską smakować nie będzie. Aże przybliżę do odpowiedzi rzetelnej na pytanie W. M. jednym słowem przyznam, jakoż-

⁵² Rokosz szlachty polskiej zawiązany pod przywództwem Mikołaja Zebrzydowskiego w latach 1606–1607.

⁵³ *Tantum potest quantum sapit*. — Jan Botero, pisarz katolicki, w swej pracy pt. *Relazioni universali* dał m. in. opis Polski. W zakończeniu relacji o naszym kraju odnotował zwięzłą charakterystykę władzy królewskiej: „król ma tyle władzy, ile mu da własna zręczność i rozum”. Cyt. za S. Kotem: *Rzeczpospolita polska w literaturze politycznej Zachodu*, Kraków 1919, s. 14.

kolwiek ostrożna wolność, bądź hiszpańska, bądź jaka insza przy jednowładztwie nie jest porównana z naszą polską, chociaż ślisko stojącą a podczas chromą; i ta polska jest lepsza, pewniejsza, trwalsza i sposobniejsza do zatrzymywania całości tej Rzptej, a mogę dotknąć przyczyn, z których łatwo dość i inszych, głębszych. Naprzód wspomnę, co na początku tego listu jest dotknięto, o przyrównaniu rządów boskich [do] słońca. Nie trzeba więcej, tylko że trudno równać rzeczy nieodmienne, wieczne, do naszych ludzkich, odmiennych, doczesnych. Ale to mówmy najdoskonalsza jest i być musi każda nauka wyrokiem samego Boga podana, jako wiara święta i prawa dziesięciorgie Mojżeszowi od Boga podane. Toż rzecz i o postanowieniu Rzptej, które od samego Boga podane, to też lepsze. A jedno tylko znajdujemy Żydom po wyściu z Egiptu podane, kiedy już wybiwszy się z cudzego państwa na swobodę przyszli i poczęli mieć własną Rzptą, postanowił ich Pan Bóg właśnie pod sędziami jakoby wolną Rzptą, chociaż przecię mieli wodze wojenne Jozue, Jephta, Gedeona i inszych, bardzo podobnie naszej Rzptej. Danoć im potym króle z jednowładztwem, jako Samuel⁵⁴ opisał im przyzwoitość królewską, właśnie jednowładztwa *absoluti domini*. Co łatwo obaczyć przeczytawszy tamto pismo⁵⁵, ale dano im to dla ich upoczywego rozumienia, co wołali wszyscy: „lepiej, jako pogaństwo mieć kroła”⁵⁶. I przyplęcili nieraz tego. Pan Bóg ich karał, co pogardzili jego sporządzeniem, a poszli za swymi wymysłami i przykładami pogaństwa. Krótko rzekę: Pan Bóg wymyślił panowanie wolne, jakie jest w Polsce, a pogaństwo — jednowładztwo. Druga w samej rzeczy łatwo obaczyć, że te jednowładztwa mają zawsze część okrucieństwa abo tyraniej w sobie. Jakożkolwiek określone prawami, najmilsza im zakazanych rzeczy zażywać jako jeden tyran u tragika mówi: „ubicunque tantum honesta dominant licent precarie regnatur”⁵⁷. A to jako tenże k. 361v tragicus na drugim miejscu o tyraniech mówi: „Id esse Regni] maximum pignus putant, si quidquid aliis non licet”⁵⁸, a smakuje im raczej to, czego honestas i prawa bronią. *Rarum decus in terris* pan w jednowładztwie wstrzeźliwy. A tym więcej tych czasów nieszczęsnych, kiedy wymyślili sobie słówko (musi je położyć tym językiem, w którym się urodziło) „radzion del Stato”⁵⁹. To już gdzie jedno mogą mieć tę pokrywkę, wszystkie prawa, wszystkie wolności, wszystkie przysięgi, na stronę iść muszą. Naj-

⁵⁴ Samuel był ostatnim z sędziów Izraela, żył w drugiej połowie XI w. n.e. Uwolnił naród izraelski z rąk Filistynów. Wbrew osobistym przekonaniom na prośbę ludu ustanowił króla.

⁵⁵ *Pierwsze Księgi Samuelowe* (królewskie), VIII 9—18.

⁵⁶ Niedokładny cytat *I Księgi Samuelowej*, VIII 19—20.

⁵⁷ Seneca, *Thyestes*, 214, s. 2.

⁵⁸ Seneca, *Agamemnon*, 271, s. 2.

⁵⁹ Autor myśli tu o tytule książki G. Botero *Della ragion di Stato* (1589).

wyższe to u nich prawo „suprema lex”, nie tylko ludzkie, ale i Boskie prawa temu ustępować muszą i owo za obronę biorą: „Si violandum ius, regnandi causa violandum”⁶⁰. Zgoła w takim razie mówią, nie powinni ani Bogu, ani ludzkiej słuszności mieć na oczach. *Non vulgi cura Tyranno, cum sua sibi modo tuta salus*, stąd skutki tyraniej w jednowładztwie niemal ustawicznie wynikają, które lepiej znał Tacitus, że się między nimi wychował, dlatego lepiej opisał nam, bodaj tylko słyhać o nich, jako po ten czas było. Tegoż Tacita słowa położę, jako je opisuje: „Sentire quae velis, et quae sentias dicere, non licet, passim delationes, et locupletissimus quisque in praedam corripitur, dicta, facta, somnia recitata et quae duntaxat, sunt meditata, in crimen laesae Maiestatis, vel religionis laesae rapiuntur, plena omnia suspicionum, et vix secreta domuum sine formidine, arduus est rerum omnium modus, imo silentium ipsum est contumax, libertas suspecta”⁶¹. O samych takich na drugim miejscu mówi: „ad omnes suspiciones pavidi metuunt turbam, metuunt solitudinem, metuunt satellitii absentiam, metuunt etiam ipsos custodes, nec armatos illos nec inermes vident libenter”⁶². To takie życie piekielnemu podobne pod jednowładztwem, kiedy najmniej zakrzewią się podejrzenia i niezbędny *zelus, rationis status*, którego jedynowładce obejmuje. Opuściwszy inne jednowładztwa złe przymioty, których łatwo baczemu upatrzeć, ten tylko jeszcze wspomnę co panowie w jednowładztwie dziedziczą i rodzą się. Ci, co spornie twierdzą, że jednowładztwo naturze podobniejsze, niechaj słuchają, jako się zarządzili w tym oni starzy, u których natura była w swej szczerości. Seneca mówi: „Illo saeculo, quod aureum perhibetur, penes sapientes fuit Regnum” i zaś: „Non poterat esse potentior nisi melior”⁶³. Aristoteles zaś: „Reges olim eligebantur, ex viris bonis propter excellentiam virtutis aut rerum ex virtute gestarum”⁶⁴. Cicero „(de legibus): imperium non nisi ad homines iustissimos et sapientissimos deferebatur”⁶⁵. Nie rodzili się, cnota nie rodzi się, sed usu et exercitatione actionum honestarum acquiritur. A jeszcze z królów rzadko dobry po dobrym rodzi się. „Fili heroum noxa”, mówi jeden. A zgoła brzydka to, co brzuch białogłowski krola obiera, jaki się wywali z tamtej sprośności, choć Nero, monstrum, takiego cierpieć musi. A kiedy jeszcze we krwi bliski, in incestu, na których woła Bóg: „Sanguis Sanguinem tetigit”. Jako Austriacy tę złość zageścili, dispensantur sed non prosperantur. Skądżeinąd tak ciężkie wojny, a zatem ich okrucieństwa na poddanych.

⁶⁰ Cytat nie zidentyfikowany.

⁶¹ Tacitus, *Hist.*, I 85.

⁶² Cytat nie zidentyfikowany.

⁶³ Seneca, *Epist.*, XIV 90, 5.

⁶⁴ Cytat nie zidentyfikowany.

⁶⁵ Cicero, *De legibus*, lib. III, II 4.

Zda się im, że im wychodzą te wojny dobrze, ale wojny niesprawiedliwe — „bella civilia”, w których uczeiwsza być zwyciężonym niż zwycięzcą. A kto jedno chce prawdę bez pochlebstwa wymówić, musi przyznać — Austriacy nigdy jedno *bellis civilibus victores*, nie ukażą zwycięstwa nad pogany. Carolus V, aby było zatrzeć hańbę *bellorum civilium* przeprowadził się raz do Afryki, ubiegł Galetę, blisko Tunisium⁶⁶, ale zaraz za nastąpieniem Maurów z Uchiałą Baszą⁶⁷ sprośnie stamtąd uciekał. Wiktorią to zwali pochlebcy, uciekanie sprosne było i strata niemała wojska i armaty. Dostało mi się widzieć jednego, co był w tej ekspedycyjej i wszystko porządnie rozpowiedział. Nuż w Węgrzech jako sprośnie Matthias⁶⁸ arcyksiążę wojsko potężne, obóz i municyją stracił. Maksymilian także pod Korosteszem⁶⁹ także wojsko straciwszy, aż przez jedno błoto po trupach swoich uciekał. Ferdinand⁷⁰ kiedy Kanisz⁷¹ brano, ledwo z okna] z Gracu wyjrzeć śmiał. Zgoła nie nigdy dobrego na wojnie nie sprawili, tylko *civilibus bellis infames*, bo sława stąd być nie może brodzić we krwię chrześcijańskiej i mowić *optime olet occisus hostis, melius civis*. A to wszystko poena peccati najbardziej incoestus, gdziekolwiek był ten grzech, zwłaszcza w panach, bo tych grzechy pospolicie przywodzą pomstę na lud wszystko, wielkie plagi Boże za nim przychodziły, jako i w Anglię świeże przykłady i indziej⁷². Austriany [s. ...?] raczej wyraził, że ci najbardziej tym kazirodztwem świat chrześcijański pomazali. Jakożkolwiek rodzą się panowie, nie mogą być tak dobrzy, tak mężni, jako ci, co przez pracę, przez godności państwa nabywają. Co się urodzi panem, bezpieczeń państwa, nie myśli ćwiczyć się w cnotach, *praestare se parem imperio*, wiedząc, że go muszą cierpieć jakimkolwiek będzie. Może być że i w tych państwach, gdzie wolne obieranie królów jako u nas królowie się rodzą. Jakoż taka była zawsze w przodkach naszych przeciw Panom miłość, że potomków ich, chociaż w wolnej elekcycyjej rzadko upośledzali, ale wielka w tym

⁶⁶ Goletta — obecnie port Tunisu. W dniu 14 VII 1535 r. Goletta została przez Karola V zdobyta szturmem. Karol V walczył z Turcją na terenie Afryki w latach 1535 i 1541, gdzie na okres przejściowy opanował Tunis.

⁶⁷ Autor ma chyba na myśli Chaireddina Barbarosę, wiadomość o ucieczce cesarza spod Goletty przed Turkami jest nieprawdziwa.

⁶⁸ Maciej, 1557—1619, król węgierski, czeski, cesarz rzymski 1612.

⁶⁹ W bitwie pod Merökeresztes 26 X 1596 arcyksiążę austriacki Maksymilian (1558—1618) poniósł klęskę w starciu z wojskami tureckimi.

⁷⁰ Ferdynand II, 1578—1637. Król czeski, węgierski, cesarz rzymski narodu niemieckiego od 1619 roku.

⁷¹ Kanisza-Nagykanisza — miasto położone w południowo-zachodnich Węgrzech (Komitat Zala). Kanisza wpadła istotnie w r. 1600 w ręce Turków, czemu Ferdynand nie umiał zapobiec.

⁷² Autor myśli chyba o zamordowaniu Buckinghama i zatargach króla z parlamentem widząc w tym karę za grzechy Marii Stuart.

różnica, bo taki, co przy wolnej elekcycy rodzi się, już czując, że może być albo nie być panem, zawczasu takie ćwiczenie bierze, aby w tym nie odraził od siebie animuszów ludzkich. Owszem staranie czyni, aby ich przychęcił. I sam ojciec rodzic i panujący, aby dzieciom zostawić przychylne obywatele, więcej dla nich czynią, ostrożniej prawa i wolności ich piastują, najlepszą sławę po sobie i dla potomstwa swego zostawić usiłują i tym pilniej około wychowania synów chodzą, jakoby godni sposobniej na elekcycy byli. Dłużej się rozwiódł niżem rozumiał i muszę opuścić ostatek dla krótkości, a kilką słów moje zdanie na pytanie W. M. wypisuję. Jednowładztwo złe jest, poddanym srogie, ciężkie i zawsze niebezpieczne, albo przynajmniej ten, co się urodził w wolności, chwalić go nie może. Druga powiem, lepsze jest nad jednowładztwo postanowienie Rzptej mającej króla, jaka jest Polska i śmieie rzekę, że jest najlepsze nad wszystkie insze. Król potrzebny, natura comenta est Regem ut in apibus, przy tym zdaniu trzeba położyć wszystkich co w Rzptej jednego panowanie kładą, jako Plato, Aristoteles, Socrates i insi, gdyż ci monarchę nie tego, co dziedziczy, ale który się obiera, lepszy, mędrszy, cnotliwszy, pozwalają. A taki nie może być jedno z obierania, jeżeli też pomylimy w obieraniu, to już nasza szkoda, albo nikiemność. Naturze postanowienia takiej Rzptej przeczytać tego nie mogę. Byłoby tu miejsce przymówić się o politykacyjej, demokracycyjej, arystokracycyjej⁷³ i tych mamy przykłady w tym okręgu Europy i trwają, może się rzec, że w małości, w jednym mieście jak pod jednym dzwonkiem siedzą wszyscy. Łatwiej się im skupić spólnie rządzić, aequalitas wielka, potężnych niemasz, jako u nas, coby każdy chciał rządzić. A tak już trudny rząd, jako Tacyt mówi: „Arduum est eodem loci potentiam et concordiam esse”⁷⁴, albo jako inszy mówi: „Nulla fides regni sociis omnisque potestas consortis impatiens”⁷⁵. jeden drugiemu nierad by dał przed sobą i tak Rzymianie zginęli, kiedy prywatni poczęli być potężnymi, jeden z drugim o rządy zadzierał, a osądził im tak Cicero rzekszy: „Exitus discordiarum inter claros et potentes viros non nisi universis interitus aut victoris dominatus et regnum”⁷⁶. I dlatego Augustus⁷⁷ potem doszedłszy anarchiej podobnej naszej, „reputans rempublicam in discrimen venturam, si plurium arbitrio comitteretur in retinenda

⁷³ Arystoteles w swym dziele *Polityka* dokonał systematyki ustrojów politycznych. Monarchia, arystokracja oraz politeja (doskonała postać demokracji) stanowiły według Arystotelesa trzy prawidłowe formy rządów. Natomiast tyrania, oligarchia, demokracja były ich zwyrodniałymi przeciwieństwami.

⁷⁴ Tacitus, *Annales*, IV 4.

⁷⁵ Lucanus, *Bellum Civile*, I 92 aq.

⁷⁶ Cicero, *De Haruspicum responso oratio*, cap. 24, 25, 50—55.

⁷⁷ August (Gaius Octavius) — 63 p.n.e. — 14 n.e. pierwszy cesarz rzymski. Imperator Caesar Augustus.

perseveravit”⁷⁸. Acz i nam potrzeba zatrzymać ojczyste obyczaje i rządy, abyśmy na gorsze nie trafili. Przyznać się jednak musi, że poprawa potrzebna, jakom wyżej dotknął. Bardzo ślisko stoi to postanowienie naszej Rzptej, chociaż bardzo dobre, ale bezpieczeństwa, trwałości niema prawie] k. 362v żadnego. Sąć prawa dosyć mądre, dosyć poważne, nie tak jako świerzbiące te mózgi młode z szkoły przyszedszy wszystko przyganiają. Prawie sama treść Justyniana i praw cudzoziemskich zamknięta w polskich dostatecznie, dosyć i ostrożnie opisali pańską władzę i poddanych powinność. Ale coż po tym, ludzkie opinie i dowcipy cudzoziemskimi obyczajami skażone w łakomstwie utopione, zaczym ci, coby mieli być stróżami praw i wolności, raczej pożytków swoich pilnują. Bronią prawa brać żonę panu bez dozwolenia senatu, bronią czynić związki z postronnymi pany, bronią podnosić wojnę bez zezwolenia wszystkich stanów, bronią wywozić wojska i posyłać postronnym, bez wiadomości Rzptej, bronią zaciągać wojska cudzoziemskiego i wprowadzać w Koronę, bronią odmieniać wagę, mienice i zyski stąd nowe przywozić, bronią monopolia, co jednemu wolno saletry z Korony wywozić, nikomu inszemu i szlachcicowi swej nie wolno. Bronią prawa skupować panu szlacheckie majątności i zgoła każdej własności mieć bronią w Polsce, a co mają, na Rzpcią przychodzić ma, jako łatwo osądzić z przeszłych dziejów, gdzie królowie cokolwiek kupowali, choć dla swych deliciej abo wezasu, a nawet i klejnoty ich prywatne zostały się przy Rzptej i stąd jest trocha tego jeszcze w skarbie koronnym. Wszystkie te rzeczy i tym podobne prawem i starodawnością określone i słusznie, bo nie tylko wszystkie wespół, ale każda z tych z osobna na takie niebezpieczeństwo Rzpcią przywoździ, że nad samą przepaścią jednowładztwa, na cienkiej i na dorwanej nici wiszącą zostawa. Ale kiedy tak czynią, któż zabroni, któż przygani? Więcej takich, co pochwała! Znajdując się jeszcze z łaski bożej, w których zakrzewiona jest miłość do zatrzymania całości tej Rzptej i starożytności polskiej ale cóż, jedno co zacząć dobrego, wystąpi zaraz nie gromada, ale wojsko pochlebców, co nicują prawa subtelnymi dyskursami, zadawaniem nieżyczliwości (jakoby dał pan komu opatrzenie z Austrii, nie polskie i Rzptej własne) tak musi zamilczeć. A drugi obaczywszy, że pierwszy nie wskórał, woli zaniechać, wspominawszy na ono „Contentione nihil aliud quam odia quaerere extremae dementiae est”. I tak Rzpća zostaje, bez obrony i wolności jej na szańcu zguby. A nie tylko na dworze, w senacie, ale i w poselskiej izbie już się tak zagęściło to pochlebstwo, zwłaszcza kiedy wakacje są, że i marszałka nie mogą obrać, jedno kogo im poszepcą. Złośliwe u nas pochlebstwa są też indziej i mają też w Hiszpaniej dlaczego się przy-

⁷⁸ C. Suetonii Tranquilli *Divus Augustus*, cap. 26–28. Justynian (Iustinianus Flavius), cesarz bizantyjski imperium wschodniego w latach 527–565 n.e.

ślugować, pochlebiać, wielkich tam wysług dostępują, ale pochlebiają panu około myślistwa, około zalotów, wezasów, praw publicznych nie tykając. Ci nasi niezbednicy nie umieją się przysłużyć, jedno *parricidio*. Niech jedno obiecują urząd, dzierżawę, wnet obiecuje na sejmie przewierzgnąć i najślusznieszą. Potrzebna tedy naprawa i ubezpieczenie Rzptej od takich sprzedajców, ale łatwiej tej poprawy życzyć, niż dostąpić. Z któregożkolwiek końca wezmiesz więcej trudności niż podobieństwa do jej opisania, a zwłaszcza w tej nieostrożności, obyczajów różnych cudzoziemskich, za igrzysko odmianę praw i starożytności przyczytających. Słyszałem *discurs* jednego, żeby ukrocić Panu *distrybutywej* na zahamowanie pochlebców i wielki by to był hamulec, mniej by pochlebiał ktoby się mniej spodziewał, i raczej by chciał być życzliwy Rzptej, od której by się spodziewał nagrody. Ale trudna to. Trzeba uważać, że król u nas jest *lapis angularis*, węgiel, którym się zjednoczają tak różne narodów obyczaje i w radach i wojnach. Nie byłoby tu nie jedno straszliwe mieszaniny kiedy by nie powaga Pańska w jedności rzeczy trzymała. Za czym k. 363 powaga Pańska jest] jako dusza w tym wielkim cielem i dziwnie jest potrzebna. To zaś być nie może bez datku i sposobu szczerobliwości jako wszędzie, tym więcej u nas, gdzie mniej ma pan władzy na osoby szlacheckie, tylko datkiem może zwyciężyć. Więc to, coby się wzięło *distrybutywy*, musiałyby przecię być w czym szafowaniu, a pewnie panów potentatów. Ci woleliby sobie niż komu i zostałyby daniny w ich domach wiecznością. Szlachcicowi chudemu trudno by się pożywić, chociaż *zasłużeńszemu*. Wspomniał tenże, aby starostwa sądowe były *electiva*, ale także by było jako teraz urzędy sądowe⁷⁹, kto ma większe zachowanie u dworu, ten otrzyma, a kiedy by jeszcze pożyteczniejsze tytuły były *in electione*, nieskończonych kłótni, zawodów źródłem by to było, a zatym i mieszaninę *pospolitej*. A każda odmiana nie może być jedno szkodliwa, niebezpieczna. Powiedziałem, że dosyć mądrze przodkowie nasi wszystko ostrzegli, byleśmy się baczili i to samo trzymać chcieli, co oni podali, aby pieczętarzów nie podawano jedno na sejmie *cum consilio senatus*. Teraz dając je na sejmie, ale dawszy i na dziękowanie kazawszy się *nagotować*, dopiero pytają o zdanie senatorów na własny *pośmiech*. Na tym należy wszystko, aby urzędnicy byli *miłujący ojczyznę i jej całość*. Oni mają być stróżami praw i nie dopuścić, aby przeciw prawu i wolnościom co chciano i tego by potrzeba najpilniej, aby właśnie z obierania senatu istotnego, *niefarbownego*, podawani byli. A w też kolej włożyłbym i *marszałka koronnego*, a tym więcej *podskarbiego*, z *dokładem*, aby na *trybunale*

⁷⁹ O obsadzie ziemskich urzędów sądowych decydowały w zasadzie sejmiki, gdyż król zatwierdzał tylko jednego spośród czterech przedstawionych mu kandydatów. VL II, 598.

czynił rachunek wydatku publicznego, niemniej i hetmana wielkiego koronnego, któremu i władzej w tym przyczynić słuszną, aby on sam mógł dawać listy przypowiedne i czynić zacięgi uchwalone, z dokładem, aby na trybunale odpowiadał, jeżeli zaciągnął wojsko cudzoziemskie mimo pozwolenie. To już tak położywszy, że odmiany żadnej nie czynić jedno dawne powinności w skutku trzymać. W tym bym jednym rozumiał odmianę potrzebną, aby prymasa samego, a mogliiby być biskupa krakowskiego obierano i nie kapituły, ale wszyscy biskupi, bo ten ma być rozjemcą między królem a poddanymi, ten się ma domawiać całości prawa, a snadniej by mu to przyszło nie mając obowiązku za wzięte dygnitarstwo. W samej osobie pańskiej trudno naprawę wymówić, a trudniej uczynić. *Diis aequa potestas*. Żadne obowiązki uczynić to nie mogą, tylko sama dobroć jego natury, jako po te czasy mamy z łaski bożej, mówię u nas, w takim postanowieniu Rzptej, które odmieniać nie podobna. Może być co inszego u Wenetow, u inszych, my samę tylko mamy wolną elekcją, którą wszystkie niedoskonałości Pana poprawić możemy. Może rzec, że w tej samej związek jest wszystkich naszych wolności i tę samę zatrzymując możemy bezpiecznie rzec, że w wolnej Rzptej nie pod jednowładztwem siedziemy. Ta jest w prawie opisana, jaka ma być, ale co się dotyczy przez nią naprawy rzeczy nakazonych taka może być. Najbardziej przestrzegać, aby cudzoziemca za pana nie obierano. Samo Pismo Święte tego nas uczy i zakazało, aby krola cudzoziemca nie obierano, stąd i *Ecclesiastes* mowi:⁸⁰ „Admitte ad te alienigenam et alienabit te a viis propriis”⁸¹ a jeden przydaje: „utpote sui ludus eris et Respublica iocus”⁸². W tenże sens i Tacitus: „Non fide, non affectu tenetur”⁸³, a Cicero: „Quae natura diversa sunt, difficile est ut voluntate coniungantur”⁸⁴. A co większa: „ad consilium de Republica dandum caput esse, nosse Rempublicam”, siła ucierpi niż ją pozna, abo niż weźmie poufność do poddanych i poddani do niego. Raczej o tej zwątpiwszy, będzie szukał jako inszymi sposobami utwierdzić sobie państwo. Jako widzimy blisko k. 363v o ścianę. Do węgierskiego krolestwa] weszli Austriacy przez elekcją⁸⁵, jakoż zawsze *electivum* było, ba obrocili je w dziedzictwo ciężkie. Jakże upominali się swych wolności Czechowie, ale mówią Austriacy — *rebellia* to⁸⁶. Poka-

⁸⁰ *Ecclesiastes* — księga *Starego Testamentu* pt. *Kaznodzieja*.

⁸¹ *Ek lezjastyk*, XI 34.

⁸² Cytat nie zidentyfikowany.

⁸³ Tacitus, *Vita Agricolae*, 32.

⁸⁴ Cicero, *Epistulae ad Quintum fratrem*, I 1, 36.

⁸⁵ Po śmierci króla Ludwika II w bitwie pod Mohaczem w r. 1526, w myśl postanowień układu wiedeńskiego z r. 1515, tron węgierski objął w drodze wolnej elekcji arcyksiążę austriacki Ferdynand I, Habsburg.

⁸⁶ Powstanie praskie z 1618 roku.

raliście rebelizanty, kontentujcie się, ziemia nie nie winna. Umarli nie nie winni, co wam podali ten depozyt wolnego krolestwa. Większa część nie była w rebeliej, mówią — dziedzictwo nam przysięcie, tego nam potrzeba i Hiszpanom dziedzictwo przyznajcie, bo nam pomagali oprymować Was. To taka sprawa, *pro ratione voluntas*. A za to wszystko dano tozon⁸⁷ kanclerzowi czeskiemu⁸⁸. Więc mają sztuk niecnotliwych tak wiele, na te swoje tyranie, co jedno panna dziedziczka bogata, to za mąż nie może iść jedno za dozwoleciem króla, to już nie dadzą jej jedno Niemcowi, żeby tym wykorzeniać obywatela własne i siła innych wymyślnych sposobów mają, na których wyliczenie nie dosyćby księga cała. Jawne krzywoprzysięstwo, niewstydliva perfidia, wzięwszy in fidein suam, wolny naród niewolnikiem uczynić. Więcej innych mogłoby się przypomnieć, jedno ci bliżsi i niebezpieczniejsi, że mocniejszy. Nie przydzie nam do tego jeszcze z łaski Bożej, jest potomstwo królewskie, jest w czym doma przebierać i niezwykła Rzpta pomijać w elekcyjej potomków, bodaj najdłużej trwali. Jedno że *omnia mortalium mortalitate damnata*, jeźliby uchowaj Boże nie stało tych kiedy, słusznie się ma w tym przestrzec Rzpta i zetrzeć tę zelżywość z narodu swego, co jakoby czci odsądzony bywał odrzucony od elekcyjej, aż i ferrajskim, parmenskim książątkom wolno było konkurować w elekcyjej, a swój naród bezecnym zostawał, jakoby w nim nie było sposobności do rządów, jakoby niepodobniej swojej krwię zyczyć niż cudzoziemcowi tej dostojności, tych dostatków, które oni starożytni Polacy krwią swoją sprawili dla potomnych, ze krwię swojej następców, pewnie nie dla cudzoziemców. By byli wiedzieli, że cudzoziemcy tego zażywać mają, a jeszcze krew niemiecka, temu narodowi przeciwna, raczej by byli w groby pod się włożyli te dostatki, a nie dali się cieszyć z swej prace nieprzyjaciołom narodu tego. Nie spornie to mówię, są tego jawne w polskich dziejach przykłady. Wanda Królowa wolała tonąć w Wiśle, niżeli Niemca wziąć małżonka i z nim odstrychnąć krew polską od korony. Potem przodkowie nasi, kiedy im nie stało królewskiego plemienia i spór miedzy sobą mieli o obranie króla, woleli obrać na ostatek chłopca prostego, rzemieślnika Piasta, a nie podawać się w ręce cudzoziemca. A byli wtenczas cudzoziemcy konkurenci i dobrze się ta elekcja nadała. Byli z tej liniej dosyć mężni, sławni, a zgoła co jedno ma ta Rzpta wysokiego, wspaniałego, z tego Piasta ma. Dali próbę dobrą przodkowie w tym nasi i przykład, przekładać do każdej godności najbliższego, choć z pospolstwa, Polaka, nad grafy, książęta, arcyksiążęta, bo w Polaku jakizkolwiek ubogi, krew enotliwa, polska, i z nią chęć wrodzona ku narodowi temu i zachowaniu ojczyzny. A krom naszych domowych przy-

⁸⁷ Tozon — z włoskiego *tosone d'oro* — 'runo'.

⁸⁸ Kanclerz Zdenko Lobkowić.

kładów mamy tego insze przykłady w cudzych narodach. Nie obiorą Weneci księcia inszego, jedno między sobą. Niepodobna aby Francuzi zinał króla wzięli, chociażby im ślepego obrać. W Hiszpaniej Ferdynand, król aragoński ostatni, miał dwie córce same⁸⁹, syna nie miał. Więc przecię starsza córka⁹⁰ miała następować na dziedzictwo, Maksymilian pierwszy, na ten czas cesarz, starał się gwałtem na syna swego Filipa⁹¹ o te starszą dziedziczkę. Żadnym sposobem Hiszpani nie chcieli dozwolić, aby za tym państwo nie wyszło w dom cudzoziemski, i nie dano mu jej, dano ją k. 364 Krolowi Emanuelowi portugalskiemu⁹², a wtórą dano Filipowi.] Seżęście w ożenieniach rakuskie to sprawiło, że starsza zesła bez potomstwa i tak Hiszpani nieradzi nabyli pana cudzoziemca. Ale tak go określili, że sam tylko cudzoziemiec jest, nie tylko rady, ale i posługacza cudzoziemca mieć nie może. Wojsko cudzoziemskie, aby jemu zaciągnąć, niepodobna. A nawet jeżeli powinny który przyjedzie do niego z Austrijej, sam tylko musi być, zaraz komitywę jego cudzoziemską rozprzegą i trzymają go mało co różnie od ucziwego więźnia, na każdy jest jego, mowę najmniejszą szpiegi trzymają, a nie może się tym obrazić i nie obraża. U nas, a co wiedzieć jakoby pochlebcy tłumaczyli u Pana tego, coby się domagał na cudzoziemce dworskie czego podobnego. Zakładają się nasi zazdrośnicy porównaniem, *aequalitate*, którą chcą mieć, ale nierozsądnie, ba i zgoła głupie. Porównanie nie może być w żadny[m] zgromadzeniu, chociaż i w klasztorze kilkunastu mnichów i — bezpiecznie rzekę — nie podobne. Musi być rząd jaki i władza nad inszymi, to już z drugim nie równy i musi być jeden mędrszy, drugi głupszy, jeden bogaty, drugi uboższy. Dygnitarstwa są i być muszą urzędy. To już kto na tych, jest nierówny temu, co bez dygnitarstwa, posiada go, sądzi go, ma nad nimi władzę. Więc i potentaci być muszą. Zbogaci się, spowinowaci się, już takiemu nie może być rowny uboższy, musi mu deferować, podlegać, dla pozwolenia pasze abo wrębu do lasa. Nie ladajako musi mu się podniżyć, a często w sąsiedztwie cierpieć to, czego by nie cierpiał od krola i krolem będąc ten możny nie mogłby takiej ciężkości nikomu uczynić. Owo byśmy się chcieli obaczyć nie mamy słusznej przyczyny od swego narodu dostojęństwo królewskie oddalać, a pospołu kładę i dostojęństwo królowej, a przynajmniej to przy narodzie swoim zatrzymać. Znajdzie i w tym narodzie płodną, urodziwą, cnotliwą, na cóż po świecie szukać. By mi nie szło o przedłużenie, mogłbym wiele

⁸⁹ Ferdynand II Katolicki, król hiszpański, 1479—1516, miał 4 córki. Dwie: Izabela, potem Maria wyszły za Emanuela, króla portugalskiego, Joanna za Filipa Pięknego Habsburga, najmłodsza, Katarzyna, za Henryka VIII, króla angielskiego.

⁹⁰ Izabela — starsza córka Ferdynanda Aragońskiego, króla Hiszpanii w l. 1479—1516.

⁹¹ Arcyksiążę Filip I Piękny, Habsburg, zm. 1506.

⁹² Manoel I, Emanuel, zw. Szczęśliwym, król Portugalii w latach 1495—1521.

powiedzieć szkód, niebezpieczeństw pochodzących z ożenienia królewskiego z cudzoziemką, a tym bardziej kiedy i sam cudzoziemiec, jakobyśmy dwóch nieprzyjaciół narodu naszego w domu na szyje swoje chowali, jakoby przydać towarzysza temu, co zgubę Rzptej i wolności jej w myśli knuje, a nie mogąc jej sam sposobnie wykonać, przybiera takiego, co mu tego wiernie dopomoże. A pomoże pewnie! nie lekce sobie ważcie białych-główek. Opisał je Tacitus: „Non imbecillis tantum hic sexus, sed si licentia adsit, saevus, ambitiosus, potestatis avidus”⁹³. A jeszcze Austriaczki rządniejsze. Nie przyniesie nic żadna w cudzy dom, do swego wlecze. Niezbędna zazdrość w narodzie naszym, żeby z swej krwi polskiej nikt się nie bogacił dostatkami królewskimi, wołą, że się cudzoziemska krew bogaci, ba i po części za granice wynosi, żeby nie widzieć w powinowactwie królewskim szlachcica polskiego, a musi widzieć (feniksami się nie rodzą) cudzoziemca nikkzemnika, że więcej nie rzeke, pludrę jakiego przemierżłego. A że skończę com namienił, że wszytek ratunek, wszytka poprawa wolności naszych zawisła w wolnym Pana obieraniu. Powiedziawszy com rozumiał, przestrogi około osoby, jaka ma być obierana, mogę i to potrzebnie przypomnieć, że nie mniej może pokrzepić całości, wolności, obowiązaniem Pana zarazem przy jego obraniu, może go obowiązać ostrzejszą przysięgą, dolożywszy że tym samym ma tracić prawo do państw i poddani tym samym wolni od posłuszeństwa, kiedy by uczynił co przeciwnego swej przysiędze, odrzuciwszy interpretacją konstytucyjną po rokoszku uczynionej⁹⁴ jako szkodliwą i tę konstytucyjną podnaszającą. A przynajmniej na pewne artykuły mogła być ta ostrość przysięgi, i te artykuły, aby osobnie, wyraźnie, każdy z nich poprzysięgał. Te zwłaszcza, że nie wezmie żonej tylko z polskiego narodu i aż za pozwoleniem senatu wszytkiego, a dozwole nie ma być na piśmie podpisane od wszytkich senatorów k. 364v co będą] na sejmie; że nie będzie traktował za żywota swego o sukcesorze i traktować ani wzmianki czynić nie dopuści, bo chociaż na to już stanęło prawo, przecię warownie⁹⁵, aby i w przysiędze wyrażono: że żadnego związku przyjaźni nie będzie miał z żadnym postronnym panem⁹⁶ i nie będzie nikomu dawał ratunków ani ich będzie przymował bez dozwole nie Rzptej⁹⁷, że wojska cudzoziemskiego zaciągać nigdy nie będzie ani zadnego inszego, ani wojny żadnej podnosić nie będzie, jedno za zgodnym pozwoleniem Rzptej⁹⁸. A zgoła żeby żadnych listów przypowiednych służby wojennej nie dawał, tylko hetman koronny, dolożywszy temu

⁹³ Tacitus, *Annales*, III 33, 3.

⁹⁴ VL, II, 1637, 1661.

⁹⁵ VL, II, 1397, 1597,

⁹⁶ VL, II, 1208.

⁹⁷ VL III, 648.

⁹⁸ VL III, 163.

w przysiędze, że bez konsensu Rzptej nie będzie żołnierów zaciągał i forum na trybunał, i tym podobne, na których właśnie zawisła całość ojezyny. A nade wszystko dokładać, aby nie mógł żadnego rozgrzeszenia, żadnej dyspencyjy otrzymywać i pozwolonej nieprzyjmować i od papieża, na którykolwiek artykuł swej przysięgi. Owszem potrzeba by pod interregnum (odwłóczyć Pan Bóg jako najdalej) wyprawić poselstwo do papieża ekspostulując, co dyspensowano nieraz, abo czyniono przeciw prawom, na samę instancyją królewską, nie widziawszy zgodnego pozwolenia stanów i upewnić tam, aby na potym tego nie było. Owszem co może być z przeszłych, aby rektyfikowano, jako zniesienie prawa Akademiej Krakowskiej. Też i w spowiednikach, kaznodziejach ostrzec może, aby owszem napominali i skrupuł czynili, i o czynienie dosyć przysiędze i żeby sami kaznodzieje i spowiednicy nie byli, jedno których prymas potwierdzi na to, a przysięgę od nich odbierze, że mają napominać Pana o czynienie dosyć przysiędze i nie dawać mu żadnego rozgrzeszenia, w takowym przewinieniu, bez satysfakcyjy. Krótko powtorzę wszytkę mowę. Złe jest jedno władztwo i bodaj pomrzeć niż go czekać. U nas postanowienie Rzptej, jakie teraz jest w Polsce, miedzy sposobami politycznymi postanowienia Rzptej jest najlepsze, najgruntowniejsze, od samego Boga uformowane, odmiany żadnej nie potrzeba, bo nie może być jedno szkodziwa. Naprawa rzeczy ustąpionych od własnego kresu, może by najbardziej przy wolnym obieraniu, nie cudzoziemca, ale Polaka, przydaniem mu żony z polskiego narodu i z obostrzeniem przysięgi. Takim sposobem możemy zatrzymać tę Rzpte w swojej ozdobie, w jakiej ojcowie nasi nam ją zostawili krwią swoją onę ugruntowawszy. Mówię z ludzkiego rozumienia podobnościami to się twierdzić może. Bóg jeżeli inakszy o nas i trwałości tej korony wyrok uczynił, trudno się oprzeć wolej jego świętej, On sam necessitatem ponit rebus quam nulla vis rumpit i każdemu państwu swój kres nieodmienny zamierzył. Jako jeden mówi: „Cunctis numina rebus, crescendi posuere modum.” Onego prosić, aby nas jeszcze w całości tej chował. Aby wzbudzał w ludziach, zwłaszcza przednich urzędy zasiadałających, zgodę i ochotę ku zatrzymaniu starożytności tej Rzptej a pobratych, co cudzoziemskich wnoszeniem rzeczy, nowymi obyczajami, całość jej gwałcić i zgubić usiłują.

PAULINA BUCHWALD-PELCOWA

NIEZNANE I ZAPOMNIANE WIERSZE HIERONIMA MORSZTYNA

Celem niniejszego wydania jest dorzucenie do stale jeszcze niejasnej twórczości Hieronima Morsztyna, jednego z licznej rodziny poetów, dwu utworów. Nazwisko poety figuruje tylko przy mniej interesujących *Sentencyjach wybornych tłumaczenia Jarosza Morzt[yna]*, drugi, obszerniejszy znacznie i ciekawszy utwór, *Żalobna muza na śmierć do śmierci niewyżałowaną [...] Joachima [...] Lubomirskiego [...] opatrzony jest jedynie inicjałem H.M.Z.R., co rozwiązuję (podtrzymując hipotezę Janusza Pelca)¹ jako inicjały Hieronima Morsztyna z Raciborska.*

Życie i twórczość Hieronima Morsztyna, pierwszego znanego przedstawiciela rodziny licznych pisarzy, kryje w sobie wiele nie rozwiązanych zagadek i niejasności. Trudna jest zwłaszcza sprawa ustalenia kanonu jego twórczości. Zwłaszcza ustalenie korpusu drobnych wierszy lirycznych z *Summariusza wierszów Morstyna, niegdy poety polskiego*², wymaga jeszcze wielu badań. Pewne jest autorstwo niektórych przynajmniej wierszy tego rękopisu, przy innych brak nam jeszcze wiarogodnych danych, aby cały korpus zebranych w *Summariuszu* wierszy przysądzić Hieronimowi Morsztynowi. Niemniej będę sięgała i do tego zbioru dla udowodnienia autorstwa poety dla pierwszego z zamieszczanych tu utworów.

Żalobna muza na śmierć do śmierci niewyżałowaną [...] Joachima Hrabie na Wisniczu Lubomirskiego [...] pisana od H.M.Z.R. sługi domu tego to jeszcze jedno z wielu świadectw popularności w literaturze staropolskiej po *Trenach* Jana Kochanowskiego cyklicznej kompozycji utworów żałobnych. Dodajmy — jest to jeden z lepszych utworów tego typu. Niewątpliwe wartości artystyczne *Żalobnej muzy* obok nazwiska jej przypuszczalnego autora skłaniają do zajęcia się tym utworem.

Żalobna muza ... powstała w związku ze śmiercią Joachima Lubo-

¹ J. Pelc, *Jan Kochanowski w tradycjach literatury polskiej (od XVI do połowy XVIII w.)*, Warszawa 1965, s. 375.

² Rkp. Bibl. PAN Kraków, 2251 I, t. 7.

mirskiego, syna Sebastiana, w r. 1610 podczas wyprawy smoleńskiej. Tytuł utworu wskazuje, że oznaczony inicjałami H.M.Z.R. był sługą domu Lubomirskich. Pojęcie „sługi” jest dość szerokie i niewiele mówi o konkretnych powiązaniach z Lubomirskimi. Przypomnijmy, że w ten sposób Hieronim Morsztyn określa swoją osobę w stosunku do innych możliwych: Mikołaja Zienowicza³, Jana Kostki⁴ czy też własnego wuja, Samuela Łaskiego⁵. „Sługa” — to przecież utarta, pospolita formuła grzecznościowa, ale może oznaczać także jakąś bliższą zależność w stosunku do magnata. Trudno więc wyciągać z tej formuły tytułowej konkretne wnioski. Z akt sądowych krakowskich i ich odpisów w tzw. *Sumariuszu dokumentów hrabiów Morsztynów*⁶ dowiadujemy się o zupełnie innego rodzaju kontaktach między rodziną Morsztynów a Sebastianem Lubomirskim, ojcem młodego Joachima. Przez długie lata (1587—1600)⁷ toczyły się bowiem sąsiedzkie spory między nimi o łąki graniczne. Stwierdzenie tego faktu nie wyklucza jednak możliwości późniejszych dobrych stosunków, a nawet przebywania Hieronima Morsztyna na dworze Sebastiana Lubomirskiego.

Żalobna muza ... powstała w r. 1610 lub nieco później. Gdyby była istotnie utworem Hieronima Morsztyna, poprzedzałyby jej powstanie co najmniej dwa większe dzieła: *Zwierciadło statecznego i szalonego młodzieńca* (powstałe w latach 1598—1606, nie zachowane, ze znaną jedynie dedykacją, którą przedrukowujemy) i *Światowa rozkosz z ochmistrem swoim i z dwunastą swych służebnych panien* (wydana drukiem w r. 1606), i z pewnością wiele utworów zebranych w *Summariuszu wierszów Morstyna*, nie licząc szkolnej dysertacji z zakresu filozofii (znanej tylko z tytułu, jako *Theses filozofskie*). *Żalobna muza* ... powinna więc odznaczać się pewną dojrzałością w stosunku do poprzednich utworów, można też spodziewać się pewnych bezpośrednich związków i autopowtórzeń z wcześniejszych wierszy.

Zacznijmy od utworów Hieronima Morsztyna o niewątpliwym jego

³ Dedykację *Światowej rozkoszy* Mikołajowi Zienowiczowi podpisuje autor jako „W. M. mego M. Pana Sługa Hieronim Morstin z Raciborska”, por. przedruk [w:] J. I. Kraszewski, *Pomniki do historii obyczajów w Polsce z XVI i XVII w.*, Warszawa 1843, s. 159.

⁴ „Sługą życzliwym” Jana Kostki z Sztemberku nazywa siebie Hieronim w wierszu *List Imci Pana H. Morstyna do IMci Pana Jana Kostki z Lublina z gospody*, rkp. Bibl. Kór. 1195, k. 21 r.

⁵ Dedykację nie zachowanego *Zwierciadła statecznego i szalonego młodzieńca* Samuelowi Łaskiemu podpisał jako „Nanizszy służebnik Hieronim Morsztyn z Raciborska”, por. przedruk niniejszy.

⁶ Rks. Bibl. Narod. IV 6529, t. 1.

⁷ M. Dynowska, *Hieronim Morsztyn i jego rękopiśmienna spuścizna*, „Pamiętnik Literacki”, R. 10: 1921, s. 22-23.

autorstwie — *Światowej rozkoszy*. Wspomnijmy najpierw o samej koncepcji cyklu wierszy opisujących Panią rozkosz z jej ochmistrem — Dostatkiem — i dwunastu pannami z fraucymeru, jak Pompa, Assistentia, Compania czy Pijatyka. Opis tych prozopopeicznie potraktowanych pojęć zawiera w sobie pochwałę bujności życia, głównie dworskiego, i wszystkich jego przyjemności. Opis uciechy, zawierający przyjemności najrozmaitszego rodzaju, jak dla przykładu uciechy myśliwego czy gospodarza, kończy przypomnienie śmierci:

Atoli przecie koniec śmierć tego wszystkiego
Cokolwiek czleku na tym świecie namilszego⁸.

Potem następuje kilka wierszy, poświęconych różnym wariantom przemijania i marności świata. Treść ich najlepiej oddaje tytuł pierwszego z nich: *Vanitas vanitatum et omnia vanitas*. Podobnie kontrast między urodą życia a jego nieuchronnym kresem jest jednym z podstawowych założeń *Żalobnej muzy*. Ale tutaj sytuacja, konkretny przypadek śmierci, podyktować mógł właśnie taką koncepcję. Jednak nie tylko naturalność takiego ujęcia w wypadku *Żalobnej muzy* różni ją od *Światowej rozkoszy*. *Żalobna muza* jest znacznie bardziej stonowana, ściszona, jeśli chodzi o przedstawienie powszechnej vanitas. Natomiast w *Światowej rozkoszy* zamiłowanie do makabrycznych zestawień wyraźnie dochodzi do głosu. Przypomnijmy, że nieco późniejsze *Roksolanki*, dzieło równie młodego, młodszego prawdopodobnie o pięć lat autora⁹, kończy się podobnie pieniarniczymi na cześć marności¹⁰.

W obu utworach, tj. w *Światowej rozkoszy* i *Żalobnej muzy*, niewiele znajdziemy bezpośrednich powtórzeń czy autopowtórzeń. Pewne obrazy czy stylistyczne ujęcia, sparafrazowane nieco, powtarzają się jednak w obu dziełach. Gdy młody Lubomirski kończy swe żegnanie się ze światem i bliskimi w *Śmiertelnej z światem rozprawie* (jest to pierwsza część *Żalobnej muzy*) mówi o swym powrocie po śmierci do ziemi-matki:

Ta jako była na świat nago mie wypchnęła
Nie dbam, byle tak nagość zaś mą ogarnęła.
Nie wniosłem nic, nie biorę też z sobą niczego
(*Śmiertelna z światem rozprawa*, ww. 125—127)

W zamieszczonym w *Światowej rozkoszy* wierszu pod tytułem zaczerpniętym z *Epist.* Seneki Hieronim pisał podobnie:

⁸ *Światowa rozkosz* ..., s. 201.

⁹ Szymon Zimorowicz w chwili pisania *Roksolanek* miał 21 lat. Hieronim Morsztyn pisząc (a przynajmniej wydając) *Światową rozkosz* mógł mieć około 26 lat.

¹⁰ K. Jarecki, *H. Morsztyna Światowa rozkosz a Roksolanki Sz. Zimorowicza*, „Pamiętnik Literacki”, R. 4: 1905, widział w tym podobieństwie dowód wpływu *Światowej rozkoszy* na twórczość Szymona Zimorowicza.

Nago człek na świat idzie, w grzechu i boleści
 Matka go własna rodzi, za on szwank niewieści.
 Z płaczem na świat wychodzi, z płaczem zchodzi z niego,
 Nie wniósł nic, nie bierze też stąd z sobą niczego¹¹.

Tego typu myśli zawarł poeta także w drugiej części *Żalobnej muzy*, w *Lamencie na jego żalodne z tego świata zejście*, mówiąc o odejściu młodego Lubomirskiego od wszelkich dostatków i majątności, pałaców marmurowych, cedrowych pokojów, złota, purpur i klejnotów:

Na brełce ziemie przestał, przestronne granice
 Ścieśniewszy sobie kopcem mizernej tarcice

.....
 I opuściwszy cedrem sadzone pokoje,
 Ono swe zacne ciało, które marmurowych,
 Dość tu pałaców miało i alabastrowych
 W lichej trumience zawarł ...

(*Lament*, ww. 37–38 i 42–45)

Podobnie ujmuje Hieronim Morsztyn ten problem w dołączonych do *Światowej rozkoszy* wierszach *Mors ultima linea rerum* ([incip.:] „Breła ziemi moj zamek, a pokoj tarcica [...]”)¹² i *Vanitas vanitatum et omnia vanitas*:

A za one pałace w zgorę wywiedzione
 I pokoje marmurem <fladrowym> sadzone,
 Z kilku tarcie, ma w sobie trunna ono ciało
 Ktore na świecie gmachow dość kosztownych miało¹³.

Są więc pewne, choć raczej niewielkie, zbieżności stylistyczne między *Światową rozkoszą* a *Żalobną muzyą*. Analogii możemy się także doszukać w ocenie życia ludzkiego, w przekonaniu o nieuchronnym końcu doczesnych dostatków i przyjemności, o zrównaniu w śmierci bogatych z ubogimi.

W ogromnym, liczącym ponad 300 utworów *Summariuszu wierszów Morstyna, niegdy poety polskiego przepisany*, właściwie też niewiele znajdujemy wyraźniejszych powiązań. W dodatku wobec braku bezspornych i wiarogodnych świadectw autorskich dla wszystkich wierszy tam zamieszczonych, zbieżności takie mogą mieć mniejszą wagę, niż w wypadku *Światowej rozkoszy* o autorstwie niewątpliwym. Ale pewnych, zaskakujących wręcz powtórzeń, nie można lekceważyć. Należy do nich przede wszystkim *Nagrobek pannie pięknej* — parafraza lub wzór *Trenu trzeciego z Żalobnej muzy*. *Nagrobek pannie pięknej* jest dość ogólnikowy, z treści jego nie możemy nic wywnioskować o dacie powstania tego wiersza. Stąd trudno ustalić, który z tych wierszy powstał wcześniej. Przypuszczam,

¹¹ *Światowa rozkosz* ..., s. 203.

¹² Odpisywane także pod innymi tytułami, np. w *Summariuszu wierszów* jako *Śmierć*, zaś w rkp. B. Jagiel. 116, k. 150 jako *Nagrobek*.

¹³ *Światowa rozkosz* ..., s. 202–203.

ze właśnie *Tren trzeci* mógł powstać później — jest znacznie bardziej rozbudowany, lepszy i dojrzałszy. Dla umożliwienia bezpośredniego porównania przytaczam tutaj w całości *Nagrobek pannie pięknej* z *Summariusza wierszów Morstyna*:

Wszystykeś świat swą śmiercią Panno rozkwiliła
 I wielkieheś lamentow wszytkich nabawiła,
 Płaczą cie eni rodzice, płaczą przyjaciele
 I z tych ktorzy nie krewni, płaczą bardzo wiele
 Młodzieńce, panny, wdowy, i zamężne panie,
 Dzieci, czeladź i słudzy wszysey płacz i lkanie
 Łzy obfitemi leją, sąsiad, gość, znajomy
 I niezajomy płacze żebrak ślepy, chromy,
 Zgoła wszystkim śmierć twoja płakać rozkazała
 Płakałby nieprzyjaciel, aleś go nie miała¹⁴.

Nagrobek pannie pięknej jest krótszy o 6 wersów od *Trenu trzeciego*. W pozostałych różnice są minimalne. W 7 wersach zmieniły się właściwie tylko końcówki w związku ze zmianą rodzaju gramatycznego, co ewentualnie pociągnąć mogło za sobą dodatnie lub usunięcie jakiegoś słowa (np. „cny Hrabia rozkwilił” zamiast: „Panno rozkwiliła”). W istocie z *Nagrobka pannie pięknej* do *Trenu trzeciego* nie wszedł jedynie wers drugi, zastąpiony innym, o odmiennej treści uczuciowej (mowa jest w nim o powszechnych lamentach, w *Trenie trzecim* zaś — o pozbawieniu wszystkich radości), oraz część wersu 8. W *Trenie trzecim* rozbudowana została — zgodnie z tendencją całego zbioru — tematyka obywatelska, do osób żałujących dołączeni zostali rycerze, senatorowie i król polski. Można sądzić, że istotnie zmiana polegała właśnie na wzbogaceniu tekstu pierwotnego, jakim był *Nagrobek Pannie pięknej*, celem dostosowania go do nowej sytuacji, a nie na zredukowaniu przez opuszczenie niepotrzebnych w innym wypadku elementów. Zmiany te nie zostały dokonane automatycznie, nie robi to też wrażenia parafrazy obcego utworu (i to kursującego jedynie w nielicznych odpisach rękopiśmiennych!)¹⁵. Inna

¹⁴ *Summariusz wierszów*, k. 318—319.

¹⁵ Ta sama technika — parafraza, opuszczenie kilku wersetów, zastosowana została przy kilku wierszach z *Summariusza wierszów* Morsztyna, jakie odnajdujemy wplecione w tekst prozaicznej (ale przeplatanej wierszami, choć w oryginale znajduje się tylko jeden ustęp wierszowany) *Historyi barzo uciesznej z francuskiego języka przełożonej, młodzianom i pannom przystojnej miłości holdującej g'woli ...*, wydanej po raz pierwszy w r. 1642 (korzystałam z przedruku T. Kruszewskiej na podstawie wydania z r. 1655, *Historie świeże i niezwyčajne*, oprac. T. Kruszevska, Wrocław 1961, s. 5—25). Na sześć ustępów wierszowanych, aż 5 odnajdujemy w nieco szerszej postaci w *Summariuszu wierszów*. Może więc *Historyję barzo ucieszną* można by przypisać także Hieronimowi Morsztynowi? Brückner za autora uważał Łukasza Opalińskiego, hipoteza ta została odrzucona. Zbieżności tekstowe zamieszczonych w *Historyi* wierszy może wskazywać wreszcie trop właściwy — do sprawy tej chciałabym jeszcze powrócić.

rzecz, że inspiracja twórcza była chyba cudza, w tekście obu wierszy, widać wyraźny wpływ Jana Kochanowskiego *Fraszki* I, 64; zaczynającej się od słów:

Płaczą cię starzy, płaczą cię i młodzi,
Dwór wszystek w czerni prze cię, Kryski, chodzi ...
(*Epitafium Wojciechowi Kryskiemu*, ww. 1–2)¹⁶

Wiersz Jana Kochanowskiego nasunął z pewnością pomysł takiej właśnie konstrukcji wiersza, ale *Tren trzeci* i *Nagrobek pannie pięknej* nie ograniczają swego pokrewieństwa do wspólnego wzoru. Jeden z nich powstał w wyniku przetworzenia drugiego — sędzę, że dokonać tego mógł tylko autor, i to rozszerzając swój własny pierwotny tekst, tj. dodając kilka wierszy i odpowiednio je zmieniając.

Inne zbieżności *Żalobnej muzy* z tekstami zapisanymi w *Summariuszu wierszów* są już mniej zaskakujące, ale w zestawieniu z poprzednio wymienionymi podbudowują mocno tezę o autorstwie Hieronima Morsztyna dla cyklu wierszy żalobnych Joachima Lubomirskiego. Potwierdzenia takie znajdujemy m. in. w *Trenie piątym*. Odnajdujemy tu zwrot:

Płacz(że) i ty sióstr mądrych wodzu, który
Chodząc po gęstwach Helikońskiej gory
Koleńską rotę wodzisz ...
(ww. 13–15)

bardzo podobny do zamieszczonego w *Epitalamion na wesele Jego M. P. Jerzego Niemsty*:

Apollo, cny ochmistrzu sióstr Parnaskich, który,
Chodząc po dzikich gęstwach Helikońskiej gory
Koleńską bogorodnych panien rotę wodzisz ...¹⁷

Dalej w zwrotce 6 tego samego *Trenu piątego* odnajdujemy dosłowne powtórzenie z *Dobrej myśli ochotnego gospodarza*:

Weź i ty arfę swoją, Amfijonie,
A zabrzmi lament Phlegrejski w Koronie,
Przed którym niegdy lassy, gory, skały,
Rzeki płaszały
(ww. 21–24)

W *Dobrej myśli ochotnego gospodarza* zamiast Amfijona mamy zresztą Apolla z Orfeuszem:

Przed ktoremi przed laty lassy, gory, skały
Rzeki, ptastwa i inne zwierzęta płaszały¹⁸.

¹⁶ J. Kochanowski, *Dziela polskie*. Oprac. J. Krzyżanowski, Warszawa 1960, s. 158.

¹⁷ *Summariusz wierszów* ...

¹⁸ *Summariusz wierszów* ..., s. 221.

Wymienione zbieżności *Żalobnej muzy*, zarówno z podpisaną przez Hieronima Morsztyna *Światową rozkoszą*, jak i z przypisywanymi mu wierszami z *Summariusza wierszów Morstyna niegdy poety polskiego* upoważniają do stwierdzenia, że autorem *Żalobnej muzy* był właśnie Hieronim Morsztyn, poeta stale tak mało jeszcze znany, a który utwór ten podpisał jedynie swymi inicjałami H<ieronim> M<orsztyn> Z R<aciborska> zgadzającymi się z stałą formułą jego podpisu.

Żalobna muza, licząc w sumie 414 wersów, składa się zasadniczo z czterech części. Pierwszym z nich jest *Śmiertelna z światem rozprawa nieśmiertelnej pamiątki godnego ... młodzieńca, Jego Mci Pana Joachima Lubomirskiego* (wersów 138). Znaleźliśmy się tu daleko od ściszonego liryzmu *Trenów* Jana Kochanowskiego, odnajdujemy natomiast barokową teatralizację i pewien nadmiar zastosowanych efektów przez wprowadzenie dialogu „świata” i Joachima Lubomirskiego. Prozopopeicznie potraktowany świat „hardy” wyposażony został w szereg rozbudowanych atrybutów swej władzy, a zarazem i przemijania. To właśnie „świat hardy” wprowadza ton żalu za odchodzącym Lubomirskim, a jednocześnie stara się go zatrzymać, przypominając świetny jego los. Znaczną część wypowiedzi „świata” wypełniają pytania skierowane pod adresem Lubomirskiego. Miały mu one uprzytomnić szczęśne jego życie. Szczęśne — gdyż beztrioskie i obfitujące w dostatki. Warto zwrócić uwagę na to, na czym polegało to szczęście: miał piękne pałace, wielkie majątkości — a sąsiad go nie „cisnął”, nie „goniły” go długi i inne frasunki. Nasuwa się tu zdanie o marzeniach chudopachołka, ubogiego szlachcica, przebywającego na dworach możnych!

Dłuższa znacznie wypowiedź włożona w usta Lubomirskiego, przynosi jednak nową hierarchię wartości — i to dominującą w całym cyklu. Laickiemu (i humanistycznemu) rozmiłowaniu w świecie przeciwstawione zostaje religijne przekonanie o marności świata i pochwała chrześcijańskiego raj. Jak tu przypomina się podobna koncepcja *Światowej rozkoszy!* Te „wzdychania do ojczyzny niebieskiej” w *Żalobnej muzy* poprzedza jeden z celniejszych fragmentów całości — istotnie udane „żegnanie” się ze światem i bliskimi sobie sprawami i osobami:

Żegnam cie, świetne słońce, i was, gwiazdy śliczne,
Któreście mi dawały światło ustawiczne ...

(w. 65—66)

Nad pożegnaniem z niemymi „żywioly” górują jednak wyrazy obywatelskiej troski o całość ojczyzny i uczucia patriotyczne:

Żegnam i ciebie, sławna Rzeczypospolita,
Bodaj twój nie opadał kwiat nigdy, a syta
Fortunnych lat, bodajesz z swej krasie z opieki
Pańskiej nie wychodziła ...

(w. 73—76)

Duma narodowa i poczucie obywatelsko-rycerskiej powinności wobec ojczyzny wysuwa się niemal przed uczucia rodzinne. Nadaje to *Śmiertelnej z światem rozprawie* ton wyjątkowej powagi, a nawet i dostojeństwa.

Druga z kolei część, *Lament na jego żalosne z tego świata zeście*, przynosi nie tylko zmianę podmiotu mówiącego, ale i pewną odmianę tonacji. Tu wybija się na czoło raczej lamentacyjność, zresztą ujęta dość konwencjonalnie. Nie obyło się też bez nieodzownego w takich wypadkach sztafażu klasycznego. Obok wielokrotnych apostrof do Boga, niemniej często przewijają się w *Lamencie* wzmianki o Kloto, Marsie, Bellonie, Atropos. Mnożą się też skonwencjonalizowane przydawki, rodem często z *Trenów* Jana Kochanowskiego: śmierć okrutna, nieszczęsne godziny, fata nieżycziwe, Mars krwawy, śmierć nie lutościwa, niedoprzędzone pasmo żywota. Powaga *Śmiertelnej z światem rozprawy* ustąpiła miejsca większej znacznie lekkości stylu, graniczącej niemal z groteską *Dances macabres*, gdy pod koniec *Lamentu* w dłuższym wywodzie autor unaocznia powszechne władztwo śmierci nad ludźmi:

Tak się od tej wykaszłać nikt nie może biedy
Luboś Pań, luboś kmiołek, lub krol, lub chudzina ...
(ww. 66—67)

gdyż

Wszystkim ta krwawa jęzga jednakowe pęta
Na żartkie nogi kładzie, z których niebożęta
Wyść nie możem ...
(w. 73—75)

Lepszy, bardziej zbliżony do tonacji *Śmiertelnej z światem rozprawy* jest początek *Lamentu*, przywołujący okoliczności śmierci Joachima Lubomirskiego podczas wyprawy moskiewskiej. Liczne przydawki zbliżają jakby postać „pięknego szlacheica” i jaśniej wyrażają żal „cnych” jego rodziców:

Ledwo co zakwitnąwszy kwiat młodości jego
Uwiadł i opadł zaraz, ledwie pogodnego
Promień się wieku jego błysnął, aż jasności
Jego chmurą zapadły nagłej śmiertelności
(ww. 25—28)

Podobnych obrazowych wyobrażeń znajdujemy w *Lamencie* więcej, zarówno skonwencjonalizowanych (kwiat różany podcięty przez kosiarza), jak i bardziej oryginalnych („uderzenie czołem” przed rodzicami i ustąpienie należnych Joachimowi dostatków bratu).

W cyklicznej kompozycji *Żałobnej muzy* nie zabrakło *Trenów*. Autor wykazał w nich że potrafi sprostać wymaganiom stawianym przez tę formę i osiągnąć pożądaną różnorodność tonacji treści, a także

i formy. Niestety, różnaitość ta wywołuje też nierówny poziom poszczególnych *Trenów*. W sumie jednak *Treny żalobliwe* należą do lepszych w licznym szeregu naśladownictw *Trenów* Jana Kochanowskiego. Śladów lektury mistrza odnajdujemy wiele. Ale nie są to tylko zapożyczenia słowne. Możemy mówić tu raczej o pewnym naśladowaniu tematyki i stylu poszczególnych trenów, a może nawet o inspirowaniu przez cykl czarnoleski wyboru pewnych myśli czy obrazów. Autorowi *Trenów żalobliwych* udało się w pewnej mierze osiągnąć gradację nastroju, przekazać w poszczególnych trenach rozmaite spojrzenie na problem śmierci w ogóle i szczególnego wypadku młodego Joachima Lubomirskiego. W *Trenie pierwszym*, o incipicie

Nieszczęśliwe godziny, niefortunne lata,
Niestateczne pociechy zdradliwego świata

autor zajmuje się mocno uogólnionymi problemami ludzkiego żywota. Przekonanie o powszechnej *vanitas* i o koniecznym prawie przemijania ukazane zostało bez żadnego bezpośredniego, zda się, związku z śmiercią Lubomirskiego i mógłby wiersz ten egzystować jako utwór absolutnie samodzielny, bynajmniej nie okolicznościowy. Tren pierwszy — to zbiór zdań ogólnych, w większości wypowiedzianych z należytą powagą, ale pod koniec krótkiego zresztą wiersza zatrącających znów o groteskę, podobnie jak w zakończeniu *Lamentu* („wypadanie z trzaskiem” gościa podróżnego z „gościńca”, tj. karczmy, jako porównanie do szybkiej śmierci).

Tren wtóry z apostrofą „Parki nielutościwe, prządki srogie wieku” zamiast uogólnionych zdań o konieczności przemijania i śmierci przynosi znów zwrot do postaci młodego Lubomirskiego. Motywem przewodnim jest właśnie jego młodość. Fakt ten podkreślany jest zresztą i w innych ustępach cyklu. *Tren trzeci*, choć dość zręcznie zbudowany, technicznie pewną sztucznością w opisie powszechnego żalu po śmierci „cnego” Hrabiego. Uderza tu zwłaszcza brak lirycznego stosunku do zmarłego, którego tak wszyscy oplakują, łącznie z „niewidomym afektem ojczyzny” jego, „ledwie i samemu Łza która nie upadnie krolowi polskiemu”. Wspominałam już wyżej, mówiąc o pokrewieństwach tego trenu z *Nagrobkiem pannie pięknej z Summariusza wierszów Morstyna*, o inspiracyjnej roli *Epitafium Wojciechowi Kryskiemu* Jana Kochanowskiego. Może należałoby widzieć tu ponadto pewien odblask *Trenu VIII* mistrza czarnoleskiego. Ale mimo tych świetnych wzorów, *Tren trzeci* w *Żalobnej muzyce* jest jednym ze słabszych ustępów cyklu.

Kolejny wariant żalu, ukazany w *Trenie czwartym*, mimo niewątpliwych przejawów przesady, odznacza się jednak znacznie bardziej osobistym stosunkiem do oplakiwanego. Wprowadzenie (może za *Trenem IV* Jana Kochanowskiego) szeregu apostrof i zapytań,

skierowanych pod adresem „bezecnej okrutnicy” — śmierci, pomaga w nadaniu *Trenowi czwartemu* większej mocy przekonywającej, niż miał ją *Tren wtóry* mówiący o powszechnym żalu. W *Trenie czwartym* znów przewijają się motywy służby obywatelsko-patriotycznej młodego Lubomirskiego, zabiegającego słusznie o dobrą sławę w ofiarnych posługach dla ojczyzny. Przypomnienie jego śmierci w usłudze ojczyzny staje się zresztą jednym z elementów konsolacji, której zapowiedź przynosi ów *Tren czwarty*. Drugim składnikiem pocieszenia, wysuwany w tym trenie, jest przewijające się na tytu miejscach przekonanie o powszechności śmierci:

A co jemu dziś, może też być jutro i nam.
„Ktoż to mowi, żem umarł? Wzdyć to żyć poczynam!”
(ww. 27—28)

Następny jednak tren, piąty z kolei, nie podejmuje nurtu konsolacji, ale rozbudowuje lament. W zręcznie zbudowanych zwrotkach safickich poeta sięga znów po oprawę klasyczną, prosząc bóstwa antyczne o współdziałanie w żalu po Lubomirskim. Widocznie poeta przekonany był o udatności poszczególnych ustępów tego trenu, skoro odnajdujemy je w różnych wierszach zamieszczonych w *Summariuszu*, na co wyżej już wskazywano.

Większość poszczególnych wierszy cyklu pisana jest trzynastozgłoskowcem, wśród ośmiu trenów odnajdujemy jednak również inne miary wierszowe. *Tren piąty* i *Tren osmy* pisane są strofą saficką, *Tren szosty* natomiast — chyba najmniej udany z całości — ośmierzgłoskowcem. Nieporadności formy, krępowanej „siekanym” rytmem, nie ratują zawarte w niej myśli. Możemy widzieć w trenie tym jakieś nawiązanie do *Trenu X* Kochanowskiego, z jego zapytywaniem o miejsce pobytu Urszulki. Miejsce sceptycyzmu, przepojonego bólem strapionego ojca, zajęło jednak przekonanie o wiecznej szczęśliwości zmarłego w chrześcijańskim raju. Myśl o tych „radościach wiecznych” tłumi żal:

Bodajżeś wesoły z anioły
Mieszkał tam sobie wesoły ...
(w. 23—24)

Wzucie się w sytuację opuszczonej matki sprawia, że następny z kolei tren, siódmy, jest już o wiele lepszy. Porównanie z kokoszą utrzymane jest w tonacji prawdziwej żalobnej powagi. Odznacza się nią zresztą cały ów krótki (bo mający tylko 12 wersów) tren, zawierający — obok sugestywnego oddania uczuć matki — elementy racjonalistycznej, choć wypływającej z pobudek religijnych, konsolacji:

A on też mieszkać w raju, niż na świecie woli.
Bo go tam nic nie trapi i nic go nie boli
(w. 11—12)

W *Trenie osmym* (podobnie jak Kochanowski w *Trenie XV*) poeta wzywa pomocy ślicznej Erato w powściągnięciu żalu za Joachimem Lubomirskim. Kochanowski prosił Erato o chwilę spokoju i wytchnienia w swym smutku. Autor *Żalobnej muzy* jest o wiele bardziej maksymalistyczny w swych żądaniach. Erato i Orfeusz „wesołymi” dumami mają już nie na chwilę dać wytchnienie strapionym rodzicom i przyjaciółom:

Zacznij dźwięk nowy, a rozbij żal stary,
Wdzięcznymi strony radosnej cytary
Niech lepszej myśli ustąpi wzdychanie
I narzekanie

(w. 13—16)

Życzliwe nieba mają dać strapionym radość na długie jeszcze lata:

Ktorem daj Boże tyle pociech za to,
Ile pogodne kwiecia rodzi lato,
Ile ryb w morzu, ile liścia w lesie,
Łzy ustąpcie sie!

(ww. 25—28)

Ta optymistyczna, „laurkowa” wręcz zwrotka kończy ostatni z trenów. Dalej znalazło się miejsce na dwa nagrobki, dość poprawne i na wiersz do ojca zmarłego, kasztelana wojnickiego Sebastiana Lubomirskiego. Niestety, zachował się tylko pierwszy wers tego utworu, odpis jest bowiem niepełny, ale jak dotąd, jest to jedyny znany przekaz.

Żalobna muza ... obok ustępów rzeczywiście udanych zawiera również sporo banalnych. Nie mogą one przesłonić walorów całości. Cykliczna konstrukcja rysuje się jako budowa przemyślana, choć z pewnymi powtórzeniami w budowie konsolacji, która jest głównym problemem utworu. *Żalobna muza* ... nie jest bowiem wyrazem prawdziwego żalu za zmarłym, objawem uczuć rodzinnych, czy choćby przyjacielskich. Utwór ten powstał w celach panegirycznych, ale autorowi udało się wyjść poza ramy dzieła pisanego na zamówienie. Obok ubolewań nad śmiercią młodego Joachima Lubomirskiego, znalazło się miejsce na refleksję nad losem ludzkim, prawem przemijania, pojawiła się liryczna zaduma nad nieuchronnym kresem czekającym każdego człowieka. Inna rzecz, że filozofia to dość pospolita, myśl autora idzie na ogół utartymi szlakami, podobnie jak w *Światowej rozkoszy*. Dla myśli tych autor znalazł jednak niekiedy bardziej oryginalną i kunштowną formę, wyraził je w interesującym obrazie. Dzięki temu utwór w zamierzeniu okolicznościowo-panegiryczny, nabrał wartości bardziej ogólnoludzkich. Przypomnieć tu też trzeba obywatelskie spojrzenie autora, szczerzy jego patriotyzm — choć nuta ta często przewija się w wierszach żalobnych poświęconych mniej lub bardziej wybitnym postaciom możnowładców czy choćby zwykłej szlachcie. Przypomnijmy

tu choćby *Treny na śmierć księcia Radziwiłła, kasztelana wileńskiego* pióra Daniela Naborowskiego, gdzie żale swe wypowiada także „sama Ojczyzna zewsząd strąpiona”, płacząc nad stratą „stróża ojczyzny”¹⁹.

Żalobna muza odznacza się dużą powagą wypowiedzianych sądów, daleko tu od czułościowości tak często spotykanej u naśladowców Kochanowskiego. Znacznie mniej tu też taniego panegiryzmu niż w innych tego typu utworach. Dla przykładu przytoczmy powstałe w związku ze śmiercią tego samego Joachima Lubomirskiego *Elegie na śmierć żalostną sławnej pamięci Je<g>o M. Pana Joachima Lubomirskiego ...* Jana Danieckiego, wydane w Krakowie w roku 1610. W kolejnych elegiach przywołane zostają niemal wszystkie osoby z bliższej i dalszej rodziny zmarłego. Autor zwraca się do nich — wymieniając na ogół oficie ich godności i urzędy — z wielką uniżonością i wręcz ze służalczością. Odnajdujemy zapożyczenia z *Trenów* Jana Kochanowskiego, nie odnajdujemy natomiast prawdziwego żalu za zmarłym, ani jakiejś przemyślanej refleksji nad losem ludzkim w ogóle. Inwencja Danieckiego jest bardzo uboga, poszczególne elegie są nader papierowe i sztuczne. Tak, jak przedstawiają się *Elegie na śmierć żalostną ... Joachima Lubomirskiego*, wygląda wiele cykli żalobnych o charakterze panegirycznym. Na tym tle *Żalobna muza* wyróżnia się korzystnie, jest to bowiem utwór o niewątpliwych wartościach literackich. W dorobku Hieronima Morsztyna, który jest prawdopodobnie jej autorem, *Żalobna muza*, choć utwór to przede wszystkim panegiryczno-okolicznościowy, zająć może bynajmniej nie poślednie miejsce.

Mniejsze chyba znaczenie ma odszukanie w znanej sylwie Andrzeja Lubienieckiego młodszego²⁰, w której mieszczą się m. in. utwory poetyckie Jana Andrzeja i Zbigniewa Morsztynów, zbioru zatytułowanego *Sentencyje wyborne tłumaczenia Jarosza Morzt<y>na*. Sentencji tych — składających się z właściwej sentencji po łacinie i jej rozwinięcia w dwuwierszu polskim — jest osiemnaście. Tworzą one zwartą i zamkniętą całość. Nie są to bynajmniej sentencje wzięte z jakichś znanych pisarzy antycznych bądź też humanistycznych, zawierające w skrótowej formie refleksję nad życiem ludzkim w ujęciu laickim. Istotą ich jest religijne podejście do spraw życia. Wyjąwszy zresztą ostatnią, osiemną sentencję: *Praeceptum Dei vita aeterna*, łaciński tekst jest znacznie bardziej ogólnohumanistyczny — choć poświęcone są one ujęciu podstawowych cnót chrześcijańskich — niż ich polskie tłumaczenie. Dla przykładu przytoczmy drugą z kolei sentencję, *Sal vitae amicitia*. Tekst polski zatracca tkwiący w wersji łacińskiej walor ogólnohumanistyczny:

¹⁹ D. Naborowski, *Poezje*. Oprac. J. Dürr-Durski, Warszawa 1961, s. 80.

²⁰ Pierwszy zwrócił na nią uwagę S. Kot, *Dysputacyj braci polskich katalog z rękopisu Andrzeja Lubienieckiego młodszego*, „Reformacja w Polsce”, R. 9—10: 1379—1939, s. 457.

Przyjemniejsza potrawa Solą potrząśniona,
Milsza BOGU zabawa MIŁOŚCIĄ sprawiona.

Podobnie przedstawia się sentencja szósta, *Caput VIRTUTUM FIDES*:

Głowa wszystkich CNOT Wiara, bez tej nie podobna
BOGU się upodobać, CNOTA to osobna.

Literacko *Sentencyje* te nie odznaczają się jakimiś większymi walorami. Świadczyć mogą jedynie o religijnym nastawieniu autora, które zaobserwować można i w innych utworach Hieronima Morsztyna, jak choćby w *Światowej rozkoszy*, *Żalobnej muzy* czy niektórych wierszach z *Summariusza*. Religijność to jednak wyznaniowo bliżej nie określona, rzec by można — ogólnochrześcijańska. Charakterystyczny jest fakt umieszczenia *Sentencyj* bez żadnego komentarza w sylwie ariańskiej. Znalazły się tam bowiem głównie teksty pochodzące z kręgu ariańskiego lub możliwe do zaakceptowania przez arian, nieliczne zaś teksty o innej ideologii zaopatrzone zostały na ogół jakąś uwagą wyjaśniającą. Przy *Sentencyjach* nie ma takiego komentarza, co może świadczyć o tym, że były do przyjęcia także w środowisku ariańskim. W każdym razie *Sentencyje wyborne* nie są bez znaczenia dla charakterystyki Hieronima Morsztyna. Odpis ich znajduje się w trudno dostępnym rękopisie biblioteki w Rotterdamie, słusznie więc wydaje się wydrukowanie ich razem z przypisaną Hieronimowi *Żalobną muzą*, jak i z trudno dostępną, choć wydaną powtórnie drukiem pod koniec XIX wieku dedykacją *Zwierciadła statecznego i szalonego młodzieńca* Samuelowi Łaskiemu. Dedykacja ta ma duże znaczenie dla poznania biografii poety, stąd pożyteczne może być jej przypomnienie.

Przedrukowane tu utwory Hieronima Morsztyna (lub jemu przypisane) wydane zostają według *Zasad wydawania tekstów staropolskich* opracowanych przez Instytut Badań Literackich PAN, wydrukowanych we Wrocławiu w 1955 r. Kierowałam się wytycznymi przyjętymi dla typu A. Konieczne poprawki i uzupełnienia podaję zawsze w nawiasie kątowym < >. Dla wszystkich podanych tu tekstów rozporządzałam tylko jednym przekazem, stąd nie wszystkie omyłki kopisty czy drukarza okazały się możliwe do usunięcia. Szczególnie kłopotliwa była sprawa przedruku dedykacji *Zwierciadła* — mogłam oprzeć się jedynie na przedruku J. K. Gieysztora, bez możliwości sprawdzenia tekstu w przekazie siedemnastowiecznym, a przedruk ów roi się od przeróżnych niekonsekwencji. Mogły tu zakraść się poprawki Gieysztora czy też jego błędy, przeoczenia, które zmuszona byłam w pewien sposób przedrukować bez możliwości sprawdzenia. Najwięcej trudności sprawiło tu niekonsekwentne oznaczenie nosówek w wydaniu Gieysztora. Z wyjątkiem „się”, występującego w obocznej formie *sie* w innych tekstach Hieronima Morsztyna, ujednoliciłam różne formy z nosówkami np. *będo*, *bedo*, *będa* obok *będa*, wprowadzając

w miarę potrzeby nosowość, w komentarzu natomiast odnotowałam każdorazowo postać danego słowa w tekście przekazanym przez Gieysztora. We wszystkich zamieszczanych tu tekstach, w miarę potrzeby uzupełniałam znaki diakrytyczne przy *ś, ź, ż*. Nie zachowałam występującego sporadycznie i niekonsekwentnie znaku pochylenia nad *a* w odpisie *Żalobnej muzy*, nie wprowadziłam też znaku pochylenia przy *ó* pisanego jako *o* konsekwentnie. Interpunkcję w trosce o czytelność tekstu w koniecznych wypadkach zmieniłam na dzisiejszą.

Żalobna muza zostaje wydana z rękopisu Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie, sygn.189. Jest to niewielki poszycik, składający się z 12 kart, oprawiony w szaroniebieski papier, o wymiarach 18×14,5 cm. Pismo całego rękopisu dość staranne, tytuł wpisany ozdobnie, w tekście zdarzają się nieliczne przekreślenia z nadpisanymi nowymi słowami. Odpis nie jest pełny, urywa się po pierwszym wersecie wiersza *Do Jego Mci P. Wojnickiego mego Mciwego Pana*.

Sentencyje wyborne tłumaczenia Jarosza Morzt<y>na przedrukowane są z odpisu w sylwie Andrzeja Lubienieckiego młodszego, rękopis biblioteki gminy remonstrantów z Rotterdamu, sygn. 527, s. 173. Jest to ogromny zbiór najrozmaitszych utworów literackich, historycznych, a nawet filozoficznych materiałów, wypełniony przede wszystkim ważnymi materiałami do dziejów reformacji w Polsce i na Litwie. Jak już wspomniałam, wśród utworów poetyckich znajdujemy m. in. wiersze Jana Andrzeja i Zbigniewa Morsztynów.

Dedykacja Samuelowi Łaskiemu *Zwierciadła statecznego i szalonego młodzieńca* przedrukowana jest z wydania J. K. Gieysztora, zamieszczonego w nr 15 jego katalogu antykwarskiego²¹.

²¹ Księgarnia Stanisława Gieysztora. *Dział antykwarski*. Nr 15: *Katalog oddzielnych tomów, tytułów i kart dzieł dawnych i wyczerpanych*, Warszawa 1896, s. 6–8.

ŻAŁOBNA MUZA

NA

ŚMIERĆ DO ŚMIERCI NIEWYŻAŁOWANĄ
SŁAWNEJ PAMIĘCI JEGO MCI PANA P. JOACHIMA
HRABIE NA WIŚNICZU LUBOMIRSKIEGO
DWORZANINA K. J. M. DOBCZYC<KIEGO> LIP-
NIC<KIEGO> TYMBAR<SKIEGO> ETC. ETC. STAROSTY
PISANA OD

H.M.Z.R.

SŁUGI DOMU TEGO

Śmiertelna z światem rozprawa nieśmiertelnej pamiątki godnego i wielkiej nadzieje
a zacnej sławy młodzieńca, Jego Mci Pana Joachima Lubomirskiego Hrabie na Wiś-
niczu, Dobczye<kiego> etc. starosty

Kiedy zacny starosta dobczycki umierał
I na sen nieprzespany źrenice zawierał
Stanął mu przed oczyma świat hardy, ktorego
Ze wszech stron okrażały syte pompy jego.
5 W jednej ręce zwierciadło piastując, obfite
Swych zdradliwych rozkoszy, w drugiej nieużyte
Śmierci godziny, prędkiem zegarkiem skazował,
A swej straty, Jachima grzecznego, żałował,
Na ktorego patrząc zeście, tymi słowy
10 Zaczął do niego z płaczem początek swej mowy:
„Dokąd że sie ode mnie, ojca wielmożnego
Piekny potomku, kwapisz? Zaś ci przestronego
Okregu mego ciasny zda sie byt? czy moje
Nie smakują z marmuru gmachy i pokoje?
15 Czegoś ci w mych dziedzinach wszędy nie dostawało?
Czegoś tu szczodroblive szczęście umykało?
Zać był głód w przyjaciela? Zaś — ci majątności

Tytuł Joachima Lubomirskiego — Joachim Lubomirski, ur. 1588, zmarły podczas
wyprawy smoleńskiej w 1610 r., syn Sebastiana i Anny Branickiej, brat Stanisława,
późniejszego wojewody krakowskiego Dobczye<kiego>: w rkp. Dopeczyo.

w. 15 dostawało — może to pomyłka kopisty, zamiast „stawalo” — w wersecie
występuje niezgodność rytmiki, którą w ten sposób można usunąć.

- Skąpo fortuna dała z przodków twych dzielności?
 Zaś cie tu sąsiad cisnął? Zaś cie wypychały
- 20 Troski, frasunki, długi z świata? Zaś zuchwały
 Trapił cie nieprzyjaciel? nie cie takowego
 Nie dolegało: miałeś dostatek wszystkiego.
 Miałeś wszystko jako Pąn: dó doskonałości
 Tylkoś samej potrzebien był nieśmiertelności.
- 25 Poszedzsy z enych rodziców wysokiego domu
 W żadnym-eś majestacie wprzod nie dał nikomu.
 Trawiłeś wiek swój młody, tam kędy synowie
 Koronni zwykli kwitnąć. Znali cie krolowie
 Pogranicznicy, znał twój Pąn, znać cie poczynąła
- 30 Ojczyzna matka twoja, i wielkie swe miała
 W cnotach twoich nadzieje, żeś ją miał za laty
 Znacznych pociech nabawić, widząc ję<r>źne kwiaty
 Spraw twych w rozkwitłym wieku, bo sie już znaczyło
 W młodym pierzu dorosłe serce, które było
- 35 Tak na sławę łakome, że każdy na oko
 Mogł widzieć nie zachodząc w myśl o to głęboko.
 Co za owoce rodzić miał tę szczep zielony,
 I w jak bujne gałęzi miał być rozrodzony?
 Ali ona latorośl zakwitnąwszy prawie
- 40 Jęła mi schnąć a sroga w okrutnej postawie
 Śmierć z kosą nad nią stoi i już sie gotuje
 Podciąć ją, tylko punktu własnego pilnuje”.
 Na który Lubomirski eny przygotowany,
 Obrocivszy śmiertelny wzrok na zadumany
- 45 Świat, westchnął mówiąc k niemu: „Prożno mi zdradliwy
Świecie na oczy leziesz, już prożno falszywy
 Cięń mi rozkoszy swoich zalecasz, ktoremi
 Zwykleś młodość uwodzić; już cie ze wszystkimi
 Twymi przysmaki żegnam, w których nietrwałości
- 50 Nie mając, płonnie lu<dz>kie zaślepiasz krewkości,
 Że Boga zapomniawszy, niestałym dufają
 Twym zabawom i do nich serca przykładają.
 A kiedy sie nalepiej na cię ubezpieczy
 Przypada prędki koniec i twój, i człowieczy.
- 55 Podobnyś jest w nadziejach swoich pajęczynie,
 A w nagłej odmienności chwiejącej sie trzcinnie.

w. 32 ję<r>źne — jędrzne, tj. jędrne, w rkp. omyłkowo: jędzne.

w. 50 lu<dz>kie — w rkp.: łuckie.

- Wszystkie pociechy twoje, mara przeciw temu
 Co Bóg w niebie naznaczył stworzeniu swojemu,
 Do ktorego i ja dziś bywszy przywołany
⁶⁰ Żegnaj cię po drugi raz, świecie oplakany.
 Żegnaj i was o nieme na świecie żywioty
 Ktoście mi służyły, pokim z przyjacioty
 Żył ziemskimi na świecie, dzisia z niebieskimi
 Mieszkańcy przywita sie dusza ma świętymi.
⁶⁵ Żegnaj cię, świetne słońce, i was, gwiazdy śliczne,
 Ktoście mi dawały światło ustawiczne.
 Teraz tam idę, kędy dusze uwielbione
 Nocy nie znają w wieczną światłość naznaczone.
 Polsko, ojczyzno moja, żegnaj sie i z tobą!
⁷⁰ Bodajżeś swą przed wszemi krolestwy ozdoba
 Kwitła, a nieśmiertelne twej sławy nowiny
 Na nieobeszłe świata słyneły dziedziny!
 Żegnaj i ciebie, sławna Rzeczypospolita,
 Bodaj twój nie opadał kwiat nigdy, a syta
⁷⁵ Fortunnych lat, bodajżeś w swej krasie z opieki
 Pańskiej nie wychodziła na potomne wieki,
 Bodajżeć inszych wiele szczęśliwie służyło,
 Gdyć sie mnie swych oddawać posług nie zdarzyło.
 Żegnaj cię, krolu Panie, kiedy me odrywa
⁸⁰ Od zaczętych służb twoich śmierć nielutościwa.
 Niech ci tu na mym miejscu służy brat i za mię
 Bom znał, żeś już poczynał być łaskaw i na mię.
 Za com ci i z inszemi z swej krwie kompanami
 Wszemi służyć do śmierci miał powolnościami.
⁸⁵ Bodajżeś państwa swego za pogańskie progi
 Rozprzestrzenił granice, bodajżeś był srogi
 Wszystkim nieprzyjaciolom, w koronach na głowie
 Niech twoi prawa dają światu potomkowie!
 Was z niewypowiedzianym żalem, o rodzice,
⁹⁰ Żegnaj, a tu już smutne nie mogą żrenice
 Łez serdecznych hamować, rozstając sie z wami,
 Bodajże was wszelkimi Pań Bog pociechami
 Cieszył i błogosławił na potomne lata.
 Niechże wam dobrodziejstwa wszystkie Stworca świata
⁹⁵ Hojnym błogosławieństwem nagradza, ktorego

w. 78 zdarzyło — w rkp. pierwotnie było: „godziło”, przekreślone i nadpisane „zdarzyło”.

- Ja idę prosić o to z serca gorącego.
 Dobrą noc, zacny ojczy, dajesz nasyceny
 Lat dobrych i po śmierci niebieskiej korony
 Dosiągnął. Żegnaj i ciebie, rodzicielko moja,
 100 Bodajże doczekała święta dusza twoja
 Pomyślnych dni na świecie, bodajżeś widziała
 Wszystkich pociech gromady, którychbyś żądała.
 Bog was żegnaj, stryjowie i wujowie drodzy,
 Kiedy mi wam posłowie śmierci biorą srodzy.
 105 I tobie martwym czołem, zacny książę, biję
 Szwagrze moj ulubiony, póki sie nie skryję
 Pod zimny marmur, także i tobie, moj drogi,
 Kasztelanie szwagrze moj, niż w podziemne progi
 Śmiertelną głowę schyłę, ostatni tu czynię
 110 Pokłon; a nieszczęście swe w tym przeciwne winię,
 Że mi sie wam w dojrzalszym wieku nie dostało
 Słuchać do czego w sercu dość chęci zostało.
 Bądź łaskaw i z siostrami wszystkimi kochany,
 Starosto moj rodzony, bodajże strwogany
 115 Każdy drżał nieprzyjaciel przed tobą, a miły
 Niedoczekał przyjaciel znać twojej mogiły!
 Bodajżeś żył bez troski, wesole godziny
 Daj twą sławę zaniósł w dalekie krainy.
 Dobrą noc wam powinnym wszystkim, o krwi moja
 120 Zaczna, bodajże wiecznie kwitła pamięć twoja.
 Ziemię matki nie żegnaj, i ówszem sie będę
 Wnet z nią witał i u niej na łonie usiędę.
 Z niej poszedzsy do niej sie wracam zaś, a kości
 Swe położę tam, kędy dom jest śmiertelności.
 125 Ta jako była na świat nago mie wypehnęła,
 Niedbam, byle tak nagość zaś mą ogarnęła.

w. 97 dajesz — zamiast: bodajesz.

ww. 105—106 książę [...] szwagrze moj — książę Janusz Ostrogski, kasztelan krakowski, mąż siostry Joachima Katarzyny.

w. 108 kasztelanie szwagrze moj — Stanisław Koniecpolski, kasztelan krakowski, mąż siostry Joachima, Krystyny.

w. 113 z siostrami wszystkimi — oprócz sióstr Katarzyny, żony Janusza Ostrogskiego i Krystyny, żony Stanisława Koniecpolskiego, Joachim miał jeszcze dwie dalsze siostry: Zofię, żonę Mikołaja Oleśnickiego, wojewody lubelskiego, i Barbarę, żonę Jana Zebrzydowskiego, miecznika koronnego.

w. 114 starosto moj rodzony — brat Joachima, Stanisław, późniejszy wojewoda krakowski, był starostą spiskim, sandomierskim, sandeckim, zatorskim.

w. 114 strwogany — strwożony.

Nie wniosłm nic, nie biorę też z sobą niczego,
 Tobie fortuno daję, co było twojego,
 I zaraz ci dobrą noc powiadam, nadzieje
¹³⁰ Wszystkie kroć żegnąm, ktorých gdy sie nie spodzieje,
 Musi koždy odbieżeć. Jąm już przejrzanego
 Portu swego dopłynął, z dekretu Bożego
 O nic dalej nie stoję, byle w łasce Pańskiej
 Duch wypuścić i skonać w wierze krześcijanskiej.
¹³⁵ Proch sie niech w proch obraca, dusza moja ciebie
 Do sądnego dnia czeka, martwe ciało w niebie”.
 To rzekszy westchnął w niebo a z ostatnią parą
 Dał Bogu ducha z wielką moonej skrucy wiara.

LAMENT
 NA JEGO
 ZAŁOSNE Z TEGO ŚWIATA ZEŚCIE

Starosta nas pożegnał, żal sie Boże tego,
 Ześmy go utracili z pocztu żywiącego.
 Żal sie jego rożanych lat, o mocny Boże!
 Ktoż sie od lez, kto go znał, rzewnych strzymać może?
⁵ Piękny slachciec ustąpił, zacny syn zaenego
 Odbieżał ojca wpośród wieku rozkwitłego.
 Potomka kochanego okrutna porwała
 Śmierć rodzicielce, ktora tego wyzierała,
 Aby była namilsze dziecię z obcej strony
¹⁰ W dobrym zdrowiu witała; aż jej ulubiony
 Syn sie na marach do niej z moskiewskich stron wraca
 I pożądaną radość w ciężki żal obraca.
 O niefortunna Moskwo! nieszczęsne godziny,
 W ktore sie on do tamtej pokwapił krainy!
¹⁵ Bodajże był nie jeździł, bodajże go była
 Własna na wdzięcznym łonie ojczyzna pieściła!
 Na wojnę mu sie męskie serce wydzierało,
 I w cudzych mu sie Państwach służyć Panu chciało.
 A fata nieżyczliwe tego mu zajrzały,
²⁰ Aby go były lata potomne poznały
 Mars mu krwawy folgował, Bellona młodego
 Ochrąniała i wieku, i urody jego.
 A śmierć nie lutościwa zborgować nie chciała

w. 134 w wierze — w rkp. pierwotnie było: „w łasce” — potem skreślone i nadpisane: „w wierze”.

- I żadnej nad nim Kloto litości nie miała.
²⁵ Ledwo co zakwitnąwszy kwiat młodości jego,
 Uwiądl i opadł zaraz. Ledwie pogodnego
 Promień sie wieku jego błysnął, aż jasności
 Jego chmurą zapadły nagłej śmiertelności.
 Właśnie jako gdy ranne mroz pokazi zioła,
³⁰ Tak go wnet zathumiła śmierć okrutna zgoła.
 A kiedy sie nawięcej pociech spodziewali
 Cni rodzice, w tén czas lez nawięcej wylali.
 Po zesłym synu swoim, ktoremu swe włóści
 Zámki, skarby, piéniądze, wsi i majétności
³⁵ Gotowali: za co im czołem uderzywszy
 I od wszytkiego tego bratu ustąpiwszy,
 Ne brełce ziemie przestał, przestroné granice
 Ścieśniwszy sobie kopcem mizernej tarcice.
 A miasto karmazynow i jedwabiów drogich
⁴⁰ Złota, purpur, kamieni, klejnotow chédogich
 Biedną płachtą przyodział nagie członki swoje
 I opuściwszy cedrem sadzone pokoje,
 Ono swe zacne ciało, ktore marmurowych
 Dość tu pałacow miało i alabastrowych,
⁴⁵ W lichej trumience zawarł i tak w zimnym grobie,
 Pod pamiętnym kamieniem odpoczywa sobie.
 To samo w zysku mając, iże już przepłynął
 I szczęśliwie przewidzion, bo nic nie pominął
 Z tego, w co chrześcijanie i pańscy wybrani
⁵⁰ Zwykli bywać na drogę tę przygotowani.
 Tym go tylko Atropos złośna poraziła,
 Że go w niedoprządzionym paśmie ukrzywdziła.
 Bo temu nie żal umrzeć, komu stare lata
 Dokuczyły, ale tén, ktory nie syt świata
⁵⁵ W rozwitym wieku prawie, jako kwiat rożany
 Gdy go z cierniem podetnie kosiarz zadumany,
 Z ciężkim żalem doczesny tén swoj żywot traci,
 Lecz u śmierci, ni cnota, ni młodość nie płaci,
 Ale rowno jej we wszech ostra kosa brodzi,
⁶⁰ Za jednym cięciem lecą i starzy, i młodzi.
 A kto sie nieuchronnej ręce jej nawinie,
 Tego kres ostatniego terminu nie minie.
 Pod jednym prawém wszyscy w tej ojeżyźnie siedzą,
 To nacię<ż>sza, że czasu pewnego nie wiedzą,

w. 64 nacię<ż>sza — w rkp.: nacięsza.

- 65 Jedno tak jako kogo zastanie i kiedy,
 Tak się od tej wykaszłać nikt nie może biedy,
 Luboś Pań, luboś kmiotek, lub krol, lub chudzina,
 Dusznie ustąpić musi, gdy przydzie godzina.
 Nikt się nigdy arabskim nie odkupił złotem,
 70 Ani się przed śmiertelnym nikt nie skrył kłopotem.
 Żadne nigdy żadnemu nie poszły fortele,
 Wszystkie sroga zarówno śmierć na kupę ściele.
 Wszystkim ta krwawa jęzga jednakowe pęta
 Na żartkie nogi kładzie, z których niebożęta
 75 Wyść nie możemy, gdy z wieków punkt nakręconego
 Zegarka nam dociecze z przejrzenia Bożego,
 Który bierze z ciał naszych duch nam powierzony
 Do czasu, a ten wszystkim już jest naznaczony.

TRENY ŻAŁOBLIWE

PIERWSZY

- Nieszczęśliwe godziny, niefortunne lata,
 Niestateczne pociechy zdrażliwego świata,
 Na coż człeka na płonnych nadziejach wieszacie,
 Gdy w swych marnościach statku za pieniądź nie macie?
 5 Wszystkie obłudy wasze wydają się jaśnie,
 Bo się ledwo rozświeci coś, ali zagaśnie.
 Po mgnieniu oka wszystkie smaki wasze giną,
 A przejrzone nikogo przygody nie miną.
 Własna bańka na wodzie, która nagle ginie,
 10 Albo plewa, którą wiatr kędy chce rozwinie,
 Jest ludzki żywot, a czas własnej miarki jego
 Podobny pokarmowi człeka podróżnego
 W gościńcu niespokojnym, z ktorego wypadać
 Z trzaskiem gość musi, a gdy śmierć nam każe wpadać
 15 Na ten woz niehamowny, jak kogo zastanie;
 Gotoweś lub niegotow, przecię w drogę Panie.

TREN WTORY

- Parki nielutościwe, prządki srogie wieku,
 Czemuście tak młodemu w swych paśmiech człowieku
 Dały się nitce zerwać? jak wam żal nie było
 Tak grzecznego młodzieńca utraty, ktorego

w. 74 żartkie nogi — chyże, rącze nogi.

- 5 Dopiro, jako młody Lyban, młode lata
 Miały były smak jaki poznać tego świata?
 Prawie kiedy jak słońce z obłoka ciemnego
 Świetny promień okaże, i zaś w pochmurnego
 Nieba cienie zapadnie, tak sie jemu stało,
 10 Bo ledwo co mu na świat błysnąć sie dostało,
 Aliście mu młodości przedziwo stargały,
 I w ten czas mu rozwite oko zawiązały,
 Kiedy sie miał najlepiej przypatrzeć ludz<k>iemu
 Żywotowi na świecie, i stworecy swojemu
 15 Żyć ku chwale, a Panu i ojczyźnie służyć,
 Bo sie we wszystko troje pewnie nie chciał dłużyć.
 Więc i miłym rodzicom wielkie miał pragnienie
 k. 8v. Powinną wdzięczność oddać za koszt i ćwiczenie.
 I tak cnej sławy swemu przymnażać domowi,
 20 Żeby żadnemu nie dał wprzod kawalerowi.
 Ach, ach, bodajże było to wasze wrzeciono
 Na troje sie spadało, pirwej niż rzeczono
 Że Lubomirski umarł. Mężobojce enoty!
 Daj był grom pirwej rozstrzasł wasze kołowroty!

TREN TRZECI

- Wszytekeś świat swą śmiercią, cny Hrabia, rozkwilił,
 I wszytkimeś radosnych pociech szyki zmylił.
 Płaczą cie dziś rodzice, płaczą przyjaciele,
 I tych, którzyć nie krewni, płacze barzo wiele.
 5 Młodzieńcy, panny, wdowy, i zameżne panie,
 Czeladź, dzieci, i słudzy: wszysecy płacz i łkanie
 Łzy obfitemi leją. Płaczą cie synowie
 Wszysecy koronni, płaczą i senatorowie,
 Płacze cie cne rycerstwo, sąsiad, gość, znajomy
 10 I niezajomy płacze, płacze niewidomy
 Afekt ojczyzny twojej, ledwie i samemu
 Łza która nie upadnie krolowi polskiemu.
 Zgoła wszytkim śmierć twoja płakać rozkazała,
 Płakał by nieprzyjaciel, ale go nie miała
 15 Twa dobroć i twa enota, która procz zazdrości
 Godna była kochania i nieśmiertelności.

w. 5 młody Lyban — może to pomyłka kopisty, zamiast Tytan (Tytan)? A może jest zawarta w tym aluzja do cedrów libańskich?

w. 13 ludz<k>iemu — w rkp.: ludziemu, poprawka moja, PBP.

w. 22 sie spadało — rozpadło się, rozłupało, rozszczepiło.

TREN CZWARTY

- O śmierci nieużyta, cożeś uczyniła?
 Czemuś nas z tak zacnego Jachyma rozbiła?
 Porwałaś nam, bezecna okrutnico, tego,
 Ktorego dziś żałuje tak ojczyzna jego,
⁵ Że gdybyś go na okup jej była dać chciała,
 Nicby się odważyć go złotem nie wzdrygała.
 Ale ty, u ktorej nie bogatego złota
 Worek nie waży, ani młodość, ani cnota,
 Przypadłaś nam bez wieści, gdy się nie spodziewał
¹⁰ Na łożku umrzeć, bo tam gdzie miecz krew rozlewał
 I on się na posługi sam garnął ojczyście,
 Odważywszy i zdrowie, i serce swe czyste,
 Na dobrą sławę, ktorej tamże chciał nabywać
 Swych przodków obyczajem. Czemużes rozrywać
¹⁵ Jego zamysły miała? gdyś to w nim baczyła
 Żeś mu bynamniej straszną dla sławy nie była?
 Podobnoś się oń kusić na koniu nie śmiała,
 Dla tegoś bezbronnego na łożku zbieżala,
 A on się sam pod Smoleńsk na to wyprawował,
²⁰ Aby z przewagą gardła sławę pieczętował.
 O jędzo zazdrościwa, cożeś tym wskorała?
 Przecież on zcedł na wojnie i będzie pomniała
 Moskwa i Polska ten głos nieśmiertelny o nim,
 Że umarł jako ślachic. Ta pamiątka po nim,
²⁵ Na wieki nie zaginie, bo wieków przez tego
 Przeżyć nie mógł był, miawszy kres żywota swego.
 A co jemu dziś, może toż być jutro i nam.
 „Ktoż to mowi, że umarł? Wždyć to żyć poczynam!”

TREN PIĄTY

- Wdziej na sie Sapho, pustelnico moja,
 Żałobny rąbek, a niech sie i twoja
 Twarz łzą obleje, pomoż mi zacnego
 Lubomirskiego
⁵ Płakać, i jego lat młodych żałować,
 Których skamiąła śmierć sie ulitować
 Nie chciała, lecz sierp rzuciła zuchwały
 W kłos niedojrzały!
 Płaczcie go muzy, bo on was miłował,
¹⁰ I wiek wam tak był młody ofiarował,
 Że wszystkie jego łaknęły więc sprawy

- Waszej zabawy!
 Płacz<że> i ty siostr mądrych wodzu, który
 Chodząc po gęstwach Helikońskiej gory
 15 Koleńską rotę wodzisz. Nie masz twego
 Już Hrabie enego!
 Porzuć na chwile swe wesole strony
 A nawiąż lutnią na żalosne tony,
 Graj smutne głosy i dumy płaczliwe
 20 W̄ dni nieszczęśliwe!
 Weź i ty arfę swoją, Amfijonie,
 A zabrzmi lament Phlegrejski w koronie,
 Przed którym nigdy lassy, gory, skały,
 Rzeki płaśały!
 25 Uczyń, żeby dziś to wszystko płakało
 A na żalosne zeście narzekalo
 Zacnego Hrabie, niech po jego duszy
 Porfir sie kruszy.
 Wytocz z marmuru lżę którą twardego
 30 A skrop nią świeżą mogilę zmarłego
 Starosty, który już w podziemnym grobie
 Wydycha sobie.
 Niech i kamienne serce rostopnieje,
 Niech na pamiątkę lży co żywo leje!
 35 Rozkwil jak znowu gorzkie treny o nim!
 Ach jużci po nim!

TREN SZOSTY

- Gdzieżeś teraz eny starosto?
 Czyś poszedł do nieba prosto?
 Czyś jest kędy zatrzymany?
 Ozwi sie, a niech zalany
 5 Łzy przyjaciel twój usłyszy,
 Gdzieli dusza twoja dyszy?
 Oj, gdyéby to wolno było,
 To, coé sie tam objawiło,
 Na świat wskazać, do ktorego
 10 Przyjaciela serdecznego.
 Napirwej by te nowiny
 Doszły matki z tej krainy.

w. 13 Płacz<że> — dodałam <że> ze względu na rytmikę, by przywrócić rytm trzynastozłoskowca.

w. 12 z tej — w rkp. omyłkowo dwa razy wpisane.

Ale iż Bog tego nie chce,
 Prozno ta myśl człeka brechce.
 15 Tuszym jednak, że radości
 Wiecznych doszedzsy, marności
 Tego świata nie żałujesz,
 Ale owszem tryjumpfujesz,
 Że cie na czas wiecznie trwały,
 20 Wziął Bog do swej świętej chwały,
 A dalszych niebezpieczności
 Uchował z Boskiej miłości.
 Bodajżeś wespół z anioły
 Mieszkał tam sobie wesoły
 25 I tam nas witał, gdzie tropy
 Świętych uczyniły stopy,
 Z którymi modl sie za nami
 Śmiertelnymi grzesznikami.

TREN SIODMY

Jako kiedy zbłąkane kurczę od macierze
 Drapieżny ptak na pastwę wpośród dworca bierze,
 Kokosz kwoka zwabiając, ale już jednego
 Nie dostaje, od głodnej kanie pożartego,
 5 Tak smutnej rodzicielce zła śmierć uczyniła,
 Gdy jej w lot kochanego syna pochwyciła,
 Ktora płacze, narzeka, ale już zgubiony
 Nie może być potomek jej nazad wrocony.
 Nie masz, nie masz odwrotu od tych wrot żadnego,
 10 Do których nas przywiedzie śmierć sroga każdego!
 A on też mieszkać w raju, niż na świecie woli,
 Bo go tam nie nie trapi i nie go nie boli.

TREN OSMY

Jeśliś co kiedy w tej mierze umiała,
 Erato śliczna, jeśliś hamowała
 Żal skryty w sercu, a frasunek srogi
 Zbijała z drogi,
 5 Zastanow dzisiaj lży nietamowane,
 A wybij z głowy nieodżałowane,
 Troski tym, którzy w smutku jak śnieg tają,
 Miary nie mają!
 Puść po tych dumach głos jaki wesoły,
 10 A rozrzewnione utul przyjaciół

Zacnego Hrabie; niech sie im żal skroci,
 Już sie nie wroci!
 Zaczniј dźwięk nowy, a rozbij żal stary,
 Wdzięcznymi strony radosnej cytary,
 15 Niech lepszej myśli ustąpi wzdychanie
 I narzekanie!
 Rusz sie do skrzypiec i ty Orfeuszu,
 A podaj tą pieśń do żalonych uszu,
 Daj on był z Bogiem, a ci co zostali
 20 Do sta lat trwali!
 Bodaj mi tę płacz w radość obrociły
 Życzliwe nieba, i tym pocieszyły,
 Czymby łą starli z płynącej źrenice
 Zacni rodzice!
 25 Ktorem daj Boże tyle pociech za to,
 Ile pog<o>dne kwiecica rodzi lato,
 Ile ryb w morzu, ile liścia w lesie.
 Łzy ustąpcie sie!

NAGROBEK

Jachim Hrabia z Wiśnicza tu leży, ktorego
 Tu rodzice po śmierci pochowali jego.
 Umarł światu, lecz Bogu będzie żył na wieki,
 Bo sie jego na świecie dosłużył opieki.
 5 W tym grobie zacne jego ciało odpoczywa,
 Ale spraw jego sława z niebiosy zrownywa.

DRUGI

Zacność, sławę, urodę i wielkich cnot grono,
 Pod ten marmur pamiętny w tę tu grob włożono.
 Lubomirskiego leżą tu Jachima kości,
 Tu schował cokolwiek miał w sobie śmiertelności.

DO JEGO MCI P. WOJNICKIEGO MEGO MCIWEGO PANA.

O czymś sie zadumał zacny kasztelanie?
 A zaż by <...>

Tytuł: Pan Wojnicki — kasztelan wojnicki, ojciec Joachima, Sebastian Lubomirski.

w. 2 A zaż by — jest to początek drugiego wersu, zaznaczony jedynie w kustoszu, gdyż tekst urywa się w rkp. na karcie 12 verso.

SENTENCYJE WYBORNE
TŁUMACZENIA JAROSZA MORZT<YNA>

Sol VITAE Sapientia

Bez Słońca żyć nie można, co świeci na NIEBIE;
Tak MĄDROŚĆ w Sercu świeci — Trudnoż żyć bez ciebie!

Sal Vitae Amicitia

Przyjemniejsza potrawa Solą potrząśniona,
Milsza BOGU zabawa MIŁOŚCIĄ, sprawiona.

Theriaca VITAE Patientia

Dobra DRYJAKIEW Ciału na Truciznę wielką,
Lepsza CIERPLIWOŚĆ Duszy na urazę wszelką.

Paenu VITAE Temperantia

Szpiżarnia to bogata mierne używanie;
Zbytkującemu mało, Miernemu zostanie.

Vita VITAE Conscientia

Dobre Sumnienie Żywot własny z sobą rodzi,
Bez tego Życie jest umrzeć, tak się mówić godzi.

Caput VIRTUTUM FIDES

Głowa wszystkich CNOT Wiara, bez tej nie podobna
BOGU się upodobać, CNOTA to osobna.

Fundamentum VIRTUTUM HUMILITAS

Uniżenie Fundament CNOT wszystkich, bez tego
Darmo pracujesz koło BUDYNKU Świętego.

Mater VIRTUTUM CHARITAS

Matka wszystkich CNOT MIŁOŚĆ, z tego źródła płynie,
Co prawdziwą Dobrocią tu i w NIEBIE słynie.

Oculus VIRTUTUM Prudentia

Oko CNOT jest ROSTROPNOŚĆ, przez tę upatruje,
Gdy Człek dobrego szuka, złego się waruje.

Regina VIRTUTUM Iustitia

Sprawiedliwość KROLOWA CNOT i przełożona.
Kto jej rządu nie słucha, to Dusza zgubiona.

Corona VIRTUTUM Temperantia

Kto we wszem wstrzemięzliwy dostąpił korony
I będzie tu i W NIEBIE <też> Błogosławiony.

Perfectio VIRTUTUM Patientia

Pragnie<s>z być Doskonałem? Ucz się Cierpliwości!
Cierpliwość wiedzie ludzi do Doskonałości.

Excubiae VIRTUTUM Precatio

Kto się rad modli BOGU, STRAŻĄ się osadził;
Już mu fortel SZATAŃSKI nie będzie wadził.

Custos VIRTUTUM Vigilantia

Wszystkich CNOT pilna CZUJNOŚĆ, komu na niej schodzi,
Ciału i Duszy o raz niewymownie szkodzi.

Condimentum VIRTUTUM Comitas

Cnoty okrasa LUDZKOŚĆ, w kim się ta najduje,
Takiego Człowiek każdy i PAN BOG miłuje.

Mensura VIRTUTUM Conscientia

Miarą dobre SUMNIENIE jest Cnoty wszelakiej;
Kto jej we wszem przestrzega, kontent z sprawy takiej.

Complementum VIRTUTUM Perseuerantia

Wytrwanie Cnot dopełnia, Wytrwania potrzeba,
Kto chce tu być Szczęśliwym, kto chce dojść do Nieba.

Praeceptum DEI VITA AETERNA

Przykazań BOŻYCH pilnuj, dostąpisz żywota
Bez Prace, CHOROB, ŚMIERCI, bez wszego kłopotu.

Sent. 11, w. 2 też — dodatek mój, RBP, ze względu na wymogi rytmu, zakłóconego w tym wersecie.

Sent. 12, w. 1 pragnie<s>z — w rkp.: pragnież.

Sent. 17, nagłówek Perseuerantia — w rkp.: Perseuerantia.

ZACNIE URODZONEMU PANU
 JE<GO> M<O>ŚCI PANU SAMUELOWI ŁASKIEMU Z ŁASKA,
 SEKRETARZOWI I DWORZANINOWI JE. K. M., MOJEMU
 MIŁOŚCIWEMU PANU I DOBRODZIEJOWI WIELKIEMU, ETC.
 UPRZEJMOŚĆ NANIŻSZYCH POSŁUG MOICH ETC.

Moj wielce Miłościwy Panie i dobrodzieju

Na on czas, kiedyś z miłej ojczyzny żeglował,
 I za morze własnego zdrowia nie żałował,
 Służąc i Pospolitej rzeczy i Koronie
 Z wielkim niebezpieczeństwem w onej cudzej stronie,
⁵ Gdyś był Posłem od Króla do Szwedów obrany,
 I drugi raz w poselstwie do Karla wysłany,
 A Król cię stamtąd czekał ze wszystkim swym dworem,
 Pod Oliwskim i z ludem swym leżąc klasztorem.
 Aż cię Pan Bóg do portu przywrócił szczęśliwie,
¹⁰ Gdzie cię wszyscy z radością witali życzliwie.
 Między któremi i ja zbyt uweselony
 Będąc z przyjazdu twego wielce pocieszony,
 I nie mając czym ci sie na prędcę zachować,
 Chcąc ci za dobrodziejstwa zwykle podziękować,
¹⁵ Ofiarowałem ci był zysk nakładu twego,
 Dając ci brant swych nauk i kursu wszystkiego,
 Któregom przez trzy lata z twej szcudrośliwości
 W Brunsberku był przesłuchał i z tamtych skrytości
 Filosofskich, w druk dawszy, Theses defendował,
²⁰ Abym cię był po onej pracy rekreował.
 Chcąc cię tym pojedynkiem tak nacieszyć swoim,
 Żebym wiecznym Athlaetą mógł być zostać twoim.
 I tymem jak owocem twoim cię częstował,
 Boś sam był te latorośl wszczepił i wgruntował
²⁵ W dość nieplodnym ogrodzie dowcipu mojego,

tytuł Łaskiemu z Łaska — w przedruku J. K. Gieysztor: Łaskiemu z Łaska.
 w. 1 Na on czas — w roku 1598.

w. 6 do Karla — Karol IX, książę Sudermanii, król Szwecji od 1604 r., stryj
 Zygmunta III, obrany regentem państwa w 1594 r., w r. 1597 zaczął podbijać wierną
 Zygmunutowi III Finlandię.

w. 13 prędcę — w przedruku J. K. Gieysztor: pretce.

w. 16 brant — czyste, wytopione złoto i srebro, tu w znaczeniu „klejnot”, „dro-
 gocenny dar”.

w. 18 w Brunsberku — w kolegium jezuickim w Braniewie.

w. 19 Filosofskich — w przedruku J. K. Gieysztor: Philosowskich.

- Lecz dobrze wyprawionym z starania twojego.
 Teraz zaś, iż u ludzi czas żniwa nadchodzi,
 Puściłem sierp w tve zboże, jeśliże się godzi;
 Tobie ten pierwszy wieniec oddając kłosiany,
³⁰ Hypokrenską z Olimpu rosą nakrapiany,
 Abyś go na wspaniałym swoim czole nosił,
 A to dla mnie uczynił, o co będę prosił.
 Oduś w czymem obraził, uniżenie proszę,
 Niech twego więcej gniewu na sobie nie noszę.
³⁵ Jeślić sie w czym me młode lata uprzykrzyły,
 Tym je daruj, w czymkolwiek łaski naruszyły,
 A ten napierwszy snopek wdzięcznie żniwa twego
 Przyimi, jako od sługi swego naniższego.
 Nie wątp w tym, uczynności mam ja w sercu twoje;
⁴⁰ Znam cię za dobrodzieja, poki lata moje
 Będą tu na tym świecie z nieba przedłużone,
 I poki we mnie żyły drgać będą spojone,
 Wszystkie twoje starania, i życzliwe chęci
 Będą na dobrej u mnie pokim żyw pamięci.
⁴⁵ Bo wiem com ci powinien, i znam sie do tego,
 Żem miał z ciebie i wuja, i ojca własnego.
 Wszystko to tve, co we mnie może być godnego,
 Bierz od złego dłużnika, czym chcesz, ja nie swego
 Nie czuję przy swej duszy, oprócz tego ciała,
⁵⁰ Które mi matka moja, siostra twoja dała.
 Od ciebiem wychowanie wziął osierociał,
 Gdy mi nieszczęśne fata rodzice pobrały.
 Twój to nakład, tva łaska, i twoje staranie,
 A cóżci mam za to dać, Miłościwy Panie:
⁵⁵ Srebra, złota i pereł i kamieni drogich,
 Jedwabiu rozlicznego, klejnotów chędogich,
 Wiesz że u mnie nie najdzie; lecz by i to było,
 Tym by sie dobrodziejstwo tve nie nagrodziło.

w. 30 Hypokrenską — *ibid.*: Hypokrenska.

w. 30 rosą — *ibid.*: rosa.

w. 32 będę — w przedruku J. K. Gieysztora: bede.

w. 37 wdzięcznie — *ibid.*: wdziecznie.

w. 39 wątp — *ibid.*: watp.

w. 41 Będą — *ibid.*: Bedo.

w. 42 będą — *ibid.*: bedo.

w. 44 Będą — *ibid.*: Będa.

w. 55 złota — *ibid.*: zlota.

- Zwierciadło, ktorem tobie k woli obudował,
 60 I tobieniem go ze wszystkim chętnie ofiarował,
 Toć daruję: choć liehe bo ni kryształowe,
 Ni złote, ni perłowe, ni dyjamentowe,
 Ale prostej roboty, rzemieślnika złego,
 Skło z huty Phoebusowej, a z Minerwinego
 65 Samo drzewo laskowca, to wszystkie godności,
 Dla tego też nie mogło być wielkiej cudności.
 A choćby też piękniejsze (na to mówiąc) było
 Przecieby sie to tobie nic nie przygodziło.
 Bo ciebie już cne lata tak z statkiem związały,
 70 Że wszystkie z tobą enoty już dawno ślub brały.
 Które sie tak krzewiły w młodym wieku twoim,
 Że cię zawždy kochankiem mogły mienić swoim.
 Lecz ty przecie nie wzgardzisz daru ubogiego,
 Więcej chęć niż uczynność szacując każdego.
 75 Weźże mnie z nim, a ze mną służby moje sobie,
 Niech one będą wiecznie zniewolone tobie!
 A ten snopek, choć młodo sierpem poderznięony,
 Niechaj będzie pod szczytem twej zwykłej obrony.
 Aby sie nań języki ludzkie nie targaly,
 80 Ani go draporytmne paszczeki kąsały.
 Boć dzisia Zoilusow nastalo tak wiele,
 Że swego nic nie mając, cudze szczypią śmiele.
 A za to w twej stodole tak schowano będzie,
 Że tego żaden taki wroblik nie dojedzie.
 85 Tym czasem żyj szczęśliwe a fortunne lata,
 Niechaj ci długo służą! Pan wszystkiego świata
 Niech sam twój wiek powodzi, poki wola jego:
 88 A ty nie zapominaj mnie sługi twójego.
 W. M. mego Miłościw<ego> Pana i dobrodzieja
 Nanizszy służebnik
 Hieronim Morsztyn z Raciborska.

w. 61 daruję — *ibid.*: daruje.

w. 67 piękniejsze — *ibid.*: piekniejsze.

w. 67 mówiąc — *ibid.*: mówioc.

w. 83 będzie — *ibid.*: bedzie.

w. 74 Więcej — *ibid.*: Wiecey

WANDA ROSZKOWSKA
TADEUSZ BIEŃKOWSKI

POLSKI PRZEKŁAD OPERY G. B. LAMPUGNANIEGO
„AMOR VUOL IL GIUSTO”
(1694)¹

1. Publikowany na tym miejscu nieznany przekład polski opery Jana Baptysty Lampugnaniego *Amor vuol il giusto*, którego tytuł brzmi *Miłość zawsze swej potrzebuje sprawiedliwości*, zapisany jest w kodeksie Biblioteki Kórnickiej sygn. 1130 na k. 126—143v. Dramat włoskiego autora, do którego muzykę skomponował nie znany nam jeszcze artysta, być może muzyk z kapeli króla Jana III, twórca partytury do wcześniejszej opery Lampugnaniego *Per goder in amor ci vuol costanza* (1691), Viviano Augustini², wystawiono na dworze Sobieskiego w 1694 r. — prapremiera 17 sierpnia z okazji wesela ukochanej córki króla, Teresy Kunegundy Sobieskiej i elektora bawarskiego Maksymiliana Emanuela II na zamku królewskim w Warszawie. Akt weselny odbił się głośnie echem jako wydarzenie literackie i teatralne. Na cześć królowny ogłoszono w Toruniu u Christiana G. Laurera przekład J. Guariniego *Pasterza wiernego*, przypisywany jednemu z Lubomirskich, Jerzemu lub Stanisławowi Herakliuszowi (1694). Równocześnie Gimnazjum Toruńskie wystawiło w języku niemieckim inscenizację romansu Heliodora o Teagenesie i Chariklej opracowaną przez profesora Gimnazjum, Pawła Patera (22—23 września). Nie licząc sporej garści panegiryków, dwa te fakty uznać trzeba za znamienne z uwagi na pastoralny charakter wszystkich trzech utworów. W dedykacji do wydania *Pasterza wiernego* Laurer odwołał się do słynnego mediolańskiego przedstawienia dramatu Guaryna z r. 1610 na wesele Karola Emanuela

¹ Odkrycie przekładu jest zasługą doc. dra Tadeusza Bieńkowskiego. Wstęp do pierwszej redakcji został napisany wspólnie przed 8 laty. Obecnie wprowadzono do niego problematykę wydawniczą związaną z gatunkiem *dramma per musica*. Pod tym kątem przygotowano tekst do druku. Pracę tę wykonała współautorka wstępu.

² *Dramat staropolski od początków do powstania Sceny Narodowej*. Bibliografia, t. 1. Teksty dramatyczne drukiem wydane do r. 1765. Oprac. zespół pod kier. W. Koro-taja, Wrocław 1965, poz. 271. Inna wersja nazwiska, ówczesna: Agostini.

Sabaudzkiego z infantką Katarzyną Habsburżanką, wskazując świetny nurt tradycji rodzinnej pana młodego — matka Maksymiliana Emanuela, Henrieta Adelajda, była księżniczką sabaudzką — ale nie tylko tradycji rodzinnej, lecz i teatralnej. W tym bowiem nurcie mieści się sielanka Lampugnaniego nie tylko jako dramat muzyczny, zawdzięczający — jak wiadomo — Guariniemu swoją „prapoetykę”, ale również jako dzieło świadomie nawiązujące do *Pasterza wiernego* w motywach, sytuacjach dramatycznych, za pomocą których pisarz przeprowadza interpretację koncepcji miłości i normatywu: „kochaj, jeśli się godzi”³. Z drugiej zaś strony impreza Laurera nie tylko poprzez dedykację pozwalającą się domyślać pomocy finansowej dworu przy wydaniu tragicomedii ferraryjezkiego, ale poprzez oprawę ilustracyjną i figurujące pod (dość niezdarnymi, trzeba przyznać) sztychami *lemmata* sugeruje wyraźne związki z atmosferą i świadomością artystyczno-ideową, w której funkcjonowało dzieło Lampugnaniego:

Kupido wolność lecz niewolną daje,
Wiążąca miłość w twardszych więzach staje⁴.

Zachwył jednego ze znamienitszych widzów, prymasa Michała Radziejowskiego, wyrażony pod adresem utworu Lampugnaniego, podobnie jak i fakt jej częstego wystawiania na dworze na długo po premierze świadczą o powodzeniu opery⁵. Dowodzi to, że utwór nie zawisł w próżni jako rzecz czysto okazjonalna, nie wywołująca reperkusji. Wręcz przeciwnie, należy w tym upatrywać dowód, że do zamierzenia teatralnego przywiązywano wagę artystyczną, że istniała odpowiednia atmosfera odbioru. Fakt powstania przekładu, i to w czasie bezpośrednio następującym po premierze, bo nie po wrześniu 1694, umacnia to przekonanie, wskazując równocześnie ze wskazanymi wyżej faktami na twórcze ambicje i możliwości oddziaływania dworu królewskiego w płaszczyźnie literatury i teatru⁶. Trzeba bowiem dodać, że także pierwsza opera florenetycka doczekała się przekładu, podobnie jak wystawione w marcu 1695 oratorium Lampugnaniego, *Il transito di San Casimiro*⁷.

³ W. Roszkowska, *Teatr operowy Sobieskich (1691–1726). Między Warszawą, Rzymem a Wrocławiem*. Referat wygł. na Sesji Naukowej „Opera w Polsce w XVII i I. poł. XVIII w.” w Instytucie Badań Literackich w dn. 25 listopada 1969 r.

⁴ *Pastor fido albo konterfekt wierny miłości...*, Toruń 1694, emblemat III (wkładka).

⁵ Por. *Avvisi di Polonia, Archivio di Stato*. Firenze, f. 1580, Warszawa 9 IX 1694, gdzie mowa o częstym grywaniu opery. Pochwałę Lampugnaniego przekazał kard. Radziejowski w liście do kard. Carlo Barberiniego, Warszawa 17 VIII 1694. *Teki Rzymskie*. Instytut Historii PAN, Kraków, sygn. t. 104.

⁶ O datacji przekładu por. dalszy ciąg wstępu.

⁷ Rkp. BN w Warszawie 6800—I. Przekład oratorium ogłoszony z oryginałem włoskim. Por. *Dramat staropolski...*, poz. 272.

Jeszcze jedną należy dojrzeć tu zasługę dworu: wszystkie te przekłady dotyczą formy dramatycznej, w której zasadniczą rolę odgrywa muzyka. Dwa natomiast z nich są wręcz przekładami opery, pierwszymi u nas w ogóle w historii teatru lirycznego. Nie bierzemy pod uwagę ani *Dafnidy* Twardowskiego, jako tekstu, którego teatralność nie jest nam w pełni dana, tzn. nie wiadomo, w jakim stopniu mamy do czynienia z adekwatnym przekładem dramatu wystawionego w teatrze Władysława IV. Pomijamy Jagodyńskiego *Wybawienie Ruggiera z wyspy Aleyny*, przekład opery nie granej u nas⁸. Oba te teksty — których wartość artystyczna, usuwająca w głęboki cień przekłady z Lampugnaniego, nie wchodzi w tym wypadku w grę — pochodzą z innej fazy rozwojowej dramatu muzycznego, nazywanego operą nie w dzisiejszym znaczeniu a więc niezupełnie ściśle. Opery Lampugnaniego natomiast mają większe prawo do nomenklatury, ponieważ powstały w atmosferze krystalizacji weneckiego gatunku operowego, którego wyznacznikiem jest obecna w dziele Lampugnaniego aria da capo i związane z nią recitativo. Jest to doba przedświtowa dla teatru lirycznego, w której dramat muzyczny może jeszcze funkcjonować także jako dramat sensu stricto, czego przykładem będzie jeszcze opera metastazjańska, ale który w pełni wypowiada się w realizacji muzycznej. Bliższe rozpatrzenie całej problematyki nie jest przedmiotem niniejszych uwag⁹. Chcemy jedynie podkreślić wagę dokumentacyjną i historyczną obu przekładów.

2. Jan Baptysta Lampugnani, audytor nuncjatury Andrzeja Santa Croce przybył do Warszawy 18 lipca 1690 r.¹⁰ Nuncjusz w tym czasie miał przy boku innego florentczyka jako sekretarza, Jana Baptystę Fagiuoloego, w przyszłości znanego komediopisarza, a wówczas już niezłego poetę¹¹. Ze skąpego curriculum vitae nie potrafimy dociec wieku Lampugnaniego, musiał być jednak młodzieńcem, dla którego Warszawa była najprawdopodobniej pierwszą w życiu placówką zagraniczną, skoro autora *Amor vuol il giusto* nazwie Radziejowski: "giovane molto virtuoso e di gran aspettativa". Należy zatem mniemać, że tu właśnie rozpoczął karierę pisarską, a nieco później, od 1693 r. i agenta dworu tokańskiego¹². Tym pisarskim debiutem stała się zapewne opera na wesele królewicza Jakuba *Per goder in amor ci vuol costanza*, czyli *Kocha-*

⁸ Wystawienie jej na dworze Zygmunta III pozostało w sferze hipotez.

⁹ Problematyce tej poświęcam oddzielną rozprawę (w przygotowaniu) — przyp. W. Roszkowska.

¹⁰ I. Ciampi, *Bibliografia critica*, II, 99.

¹¹ M. Brahmer, *Z dziejów włosko-polskich stosunków kulturalnych*, Warszawa 1939, s. 211—215.

¹² Brahmer, *op. cit.*, s. 149—150.

jącym stateczności potrzeba, jak opiewał polski summariusz sztuki¹³. Nie wiadomo, czy między tą operą a sielanką powstały jeszcze jakieś inne utwory. Z posiadanych informacji wynikałoby, że twórczość Lampugnaniego przybrała charakter jednolity — dramat muzyczny i pokrewna mu forma oratoryjna. Prócz bowiem wskazanych już tytułów przypomnieć trzeba drugie oratorium, powstałe chyba po wyjeździe autora z Polski, bo wystawione na dworze Leopolda I w Wiedniu *La caduta d'Aman* do muzyki Reniera Borriniego, nadwornego kompozytora cesarskiego¹⁴.

Nuncjusz Santa Croce opuścił Warszawę po pożegnalnej audyencji u królestwa (24 maja) w 1696 r., jak informował Lampugnani w liście z 28 maja owego roku, udając się na Wrocław do Wiednia, gdzie objął identyczne stanowisko. Jakkolwiek Ignacy Ciampi twierdzi, że jeszcze w następnym roku był Lampugnani w Polsce, skłonni jesteśmy sądzić, że chodziło tu raczej o czasowe pobyty, albowiem w 1697 r. jest on poetą nadwornym cesarza¹⁵. Być może, występował wówczas Lampugnani z ramienia swego mocodawcy, nuncjusza czy papieżstwa podczas kampanii elekcyjnej. Wiadomo, że nuncjusz utrzymywał kontakty z królewiczem Jakubem, troszczył się o niego, gdy ten był w Wiedniu¹⁶. Nad Dunajem nie popasał wszakże poeta zbyt długo, bo w tym samym roku, i w następnym, bawi w Londynie, skąd wysyła doniesienia wielkiemu księciu tokańskiemu¹⁷. Na tej dacie urywa się ślad. W fachowej literaturze wspomniano Lampugnaniego tylko raz, w *Słowniku muzyków i śpiewaków* Schmidla¹⁸. Jednakże Schmidl nie zna kariery warszawskiej naszego literata, a zatem najważniejszego jego okresu twórczości. Wysuwa natomiast ciekawą supozycję, że Lampugnani mógł być ojcem znanego XVIII-wiecznego kompozytora mediolańskiego, także Jana Baptysty — którego współcześni porównywali z Janem Adolfem Hassem — autora muzyki do kilku oper Metastasia¹⁹. Hipoteza nie pozbawiona gruntu, ponieważ audytor nuncjatury z powodzeniem mógł być człowiekiem świeckim.

¹³ Estr. XXI 38; S. Windakiewicz, *Teatr polski przed powstaniem Sceny Narodowej*, Kraków 1921, s. 55.

¹⁴ Brahm er (*loc. cit.*) nie podaje nazwiska kompozytora, podobnie jak i Schmidl, *Dizionario dei musici ...*, Roma 1926, *Supplemento* s. 453. Zawiera je florenckie wyd. oratorium z 1697, gdzie również zostało wykonane. Egz. Bibl. Nazionale Vittorio Emanuele. Roma, syg. 35.5.F.11.3. Mikrofilm w posiadaniu W. Roszkowskiej.

¹⁵ Schmidl (*loc. cit.*): „era nel 1697 poeta alla corte d'Austria”.

¹⁶ Jakub mieszkał w siedzibie wiedeńskiej nuncjatury. Z listu bpa Seleucji do bpa wrocławskiego Franciszka Ludwika, z Warszawy 2 V 1696. AP we Wrocławiu, Korespondencja Franciszka Ludwika. syg. 77, akta: Biskupstwo wrocławskie.

¹⁷ Archivio di Stato, Firenze, Affari esteri (wśród doniesień z 1697—1698).

¹⁸ Schmidl, *loc. cit.*, s. v. GBL (kompozytor).

¹⁹ P. L. Petrobelli, hasło: GBL. *Enciclopedia dello Spettacolo* VI, Roma 1959, szp. 1187—1188.

Hipoteza ciekawa, ponieważ z analizy librett wynika, że Lampugnaniemu problematyka muzyczna nie była obca²⁰.

3. Bibliografia nie zna — poza tytułem — oryginalnego tekstu opery z 1694 r. Kto wie — choć może się to wydać dziwne — czy w ogóle ukazał się on drukiem. Do chwili bieżącej trzeba go uznać za przepadły. Jediną podstawą dla badacza, drogą dotarcia do niego, pozostaje przekład polski. Dla wydawcy jest to i ułatwienie, i utrudnienie, chciałby bowiem wiedzieć, w jaki sposób przekład odbija w sobie postać oryginału. Na pewne odchylenia możemy wskazać natychmiast: przekład jest prozaiczny, oryginał był na pewno tekstem poetyckim. To, co wydawcę obdłużuje w takiej sytuacji, to konieczność zaznaczenia, choćby konturowego, tamtej formy.

Uczyniliśmy to tylko w stosunku do jednej struktury operowej, tzn. do zakamuflowanej w tekście polskim arii. Na podstawie znajomości innych utworów Lampugnaniemu stwierdzić możemy, że miała określoną formę metryczną i zjawiała się w określonych sytuacjach dramatycznych. Występuje jako samodzielna forma wypowiedzi bohatera (w monologu), najczęściej związana z poprzedzającym ją recytatywem, w układzie R plus A, przy tym A jest konstrukcją stroficzną. Ta samodzielna wypowiedź nie zawsze jest monologowa, tzn. nie zawsze bohater jest sam na scenie, lecz nie ma ona charakteru dialogowego, jest wypowiedzią liryczną.

Budowa stroficzna arii Lampugnaniemu nie oznacza tożsamości formalnej, tzn. autor stosuje różnej długości strofy, komponowane są też one z różnej długości sylabowców. Ma to swoje konsekwencje dla wydawcy, albowiem trudno określić, gdzie się w przekładzie dana strofa zaczyna, a gdzie kończy. Trzeba więc wziąć było pod uwagę inny jeszcze wyróżnik. Tym wyróżnikiem jest inwokacyjny charakter arii — w zależności od adresata można bowiem je ująć w pewien porządek: do bóstw z prośbą o pomoc, wyzwanie rzucone bóstwom (tu głównie Kupidowi), do natury. Następnie aria służy wyrażeniu afektu: miłości, nadziei, zazdrości, zwałpienia. Inną kategorię stanowią arie refleksyjne, skierowane do świata. O ile pierwsze i drugie przypisane są głównie do ról kochanków, te ostatnie przynależą pozostałym postaciom, przede wszystkim starcom, lecz nie im wyłącznie. Faworyzowaną strukturą syntaktyczną jest w zasadzie dla arii apostrofa, pytanie retoryczne.

Rekonstrukcja nasza jest oczywiście hipotetyczna, należało z góry założyć spory margines błędu.

²⁰ Z. M. Szweykowski, *Kapelmistrz herbu Doliwa*, „Ruch Muzyczny”, R. 10: 1966, nr 3, s. 5, pisze, że Lampugnani „trzyma się ściśle zasad lansowanych przez A. Spagnę” — cechy szkoły weneckiej.

Nie możemy też na tym miejscu zająć się analizą formy libretta. W formie komunikatu podajemy jedynie, że cechy jego, jak: odciepienie się od wystawności (scenografia), alegorii (alegorycznych prologów i epilogów), rezygnacja z chórów, trójaktowy schemat, redukcja świata postaci do dwóch (czasem trzech) par kochanków, dwóch starców, jedność akcji, rygor czasu (trzy dni) — umieszczają sielankę operową w nurcie klasycyzmu barokowego, znamiennego dla epoki pisarza i dla melodramatu weneckiego, w którym odbija się wpływ poetyki tragedii francuskiej, libretta operowego francuskiego. Zachowuje sielanka wiele formalnych cech poetyki guarynowskiej, zastosowanych jednakże w odmiennych historycznie warunkach. „Monodia” tematyczna: miłość, miniaturyzacja formy, komunikatywność języka, uelastycznienie tkanki słownej w celu wydobycia muzycznych walorów, topika — pozwalają określić utwór Lampugnaniego jako *dramma per musica* o tendencjach właściwych dla prearkadyjskich twórców tj. poprzedników rzymskiej Arkadii).

4. Tłumacz i przekład. Nie znamy autora przekładu. Jedno nazwisko wplątało się w tekst kopii, i to w sposób dosyć nieoczekiwany.

Zapis prowadzony jedną ręką urywa się w pewnym momencie i w tę lukę wchodzi druga ręka, której właściciel podpisał się „manu propria” pod przepisany fragment utworu. Jest to Stanisław Junosza Podoski, wojski brasławski²¹. Tenże Podoski położył swój własnoręczny podpis i na ostatniej karcie kodeksu, zarazem ostatniej stronie przekładu, ale na górnym marginesie. Podpis jest odwrócony w stosunku do tekstu. Jest to więc chyba dowód, że Podoski występuje tu jako właściciel kodeksu.

Nie znamy żadnych prób pisarskich wojskiego brasławskiego, znamy tylko trzy jego listy²². Nie wiemy, w jakich okolicznościach i dlaczego uzupełnił lukę w kopii tekstu. Należy zapytać, czy mógł być tłumaczem?

Biogram ułożony na podstawie skąpych wiadomości niewiele daje po temu podstaw. Pochodził Podoski z Mazowsza, urodził się synem cześnika różańskiego, która to godność przechowała się w rodzinie długo; ojciec miał na imię Florian, matka — Zofia N²³. Daty ani miejsca urodzenia nie znamy. Ożenił się Stanisław z Anną Dąbrowską, także nie wiemy, kiedy i gdzie²⁴. Miał trzech synów — Jana, Karola i Michała. Jan pozostał w Ziemi Ciechanowskiej, tzn. na Mazowszu, w 1692 r. był miecznikiem,

²¹ K. 130v, też fotokopia.

²² Kolejno: 1. Do metropolity kijowskiego (Franciszka Beliny Prażmowskiego?), Błotków 21 XII 1691. Bibl. Czart. w Krakowie, Listy syg. 30685. 2. Do panny Przyłuskiej w Warszawie, Terespol, 25 II 1696, syg. tamże, 30686. 3. Do NN (Józefa Bogusława Słuszki), Wilno 4 VI 1696, syg. 30610. Por. też przypis 35.

²³ K. Niesiecki, *Herbarz polski*, t. 7, Lipsk 1841, s. 351.

²⁴ S. Uruski, *Rodzina*, t. 14, Warszawa 1917, s. 153.

w 1697 r. chorążym ciechanowskim, w 1713 kasztelanem słońskim²⁵. Jeśli ten, jak się zdaje, najstarszy syn był dorosłym człowiekiem w 1692 r., sam Podoski musiał mieć wówczas co najmniej pod czterdziestkę. Czyli, że urodził się mógł ok. 1652 r.

Jako wojskiego brasławskiego spotykamy Stanisława w 1691 r.²⁶ Jak trafił na rubież Wileńszczyzny z Mazowsza? Może przez żonę? Że związał się z Wileńszczyzną na długo, wskazuje na to fakt, iż w 1717 r. drugi syn, Karol, piastował także urząd wojskiego brasławskiego, zapewne po ojcu²⁷. Może to więc być *terminus ad quem* biografii Podoskiego-ojca. Wspomniane trzy listy umiejscawiają go w określonym regionie geograficznym i w określonym środowisku magnackim. W latach 1691–1696 związany jest najpewniej z Józefem Bogusławem Słuszką, kasztelanem wileńskim (zm. 1701)²⁸, naówczas mężem Teresy Gosiewskiej. Na cześć żony Słuszka zakłada z końcem XVII w. miasteczko Terespol n/Bugiem, na gruntach starego, pamiętającego wizytę Ludwika Marii dworu w Błotkowie²⁹. Z tych miejscowości wysłał Podoski swoje listy (dwa), jeden z 21 XII 1691, drugi z 25 II 1696 r. Wydaje się, że tam mieszka, skoro w 1696 jest z nim żona. Trzeci, najważniejszy list z 4 VI 1696, pisany do zwierzchnika, pokazuje Podoskiego w Wilnie, załatwiającego zakupy dla rajtarów pryncypała. Wymienia tu Podoski nazwiska związanych z nim lub z pryncypałem osobistości: woj. wileńskiego, Kazimierza Pawła Sapiehy, wojewodziny malborskiej, wówczas wdowy po Erneście Denhoffie, słynnej damy, Konstancji ze Słuszków, siostry Józefa Bogusława, oraz — „młodego pana Kazanowskiego”. Adresat listu bawi w Terespolu i jest w bliskich kontaktach ze wspomnianym Sapiehą³⁰. W liście mówi się o liście do adresata, pisanym przez wojew. połockiego. Jest nim Dominik Słuszka, brat Józefa Bogusława³¹. Osoba Kazanowskiego wskazuje na Słuszków: matka Józefa Bogusława, Anna Potocka, n.b. matka Anny Jabłonowskiej, woj. ruskiej, przyjaciółki domu Sobieskich, po raz pierwszy wysłała za Kazanowskiego (Dominika Aleksandra). Podoski wymienia również z posiadłości Słuszków klucz Wołożyn. Z poruszonych spraw należy wnioskować, że Podoski może być uznany za człowieka Słuszków, na tyle poufałego, że może przysyłać Konstancji Denhoffowej czołobitności w przypisku do listu.

²⁵ *Ibidem*.

²⁶ Taki podpis, z pełnym tytułem, w liście do metropolity kijowskiego.

²⁷ Uruski, *loc. cit.*

²⁸ Niesiecki, *op. cit.*, s. 415.

²⁹ *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego ... XII*, Warszawa 1892, s. 307–308.

³⁰ List z 4 VI 1696: Sapieha zaprasza adresata do swej rezydencji w Róźanej.

³¹ Niesiecki, *op. cit.*, Lipsk 1839–1846, t. 1, s. 189.

Ostatni fakt biograficzny to podpis na elekcji Augusta II, położony przez Podoskiego z województwa mińskiego w 1697 r.³²

Na pewno przez jakiś czas był Podoski w posiadaniu kodeksu. Teoretycznie mógł być także i tłumaczem, choć nie wiemy, czy znał język włoski. Zaprzeczać zdaje się temu fakt, iż nie pisał całego tekstu swoją ręką. A chyba mimo starożytności rodu, nie był tak wielkim dygnitarzem — jak wolno sądzić po wykonywanych czynnościach — aby mieć własnego kopistę. Toteż wolimy przypuszczać, że raczej odziedziczył rękopis po kimś innym. Ale oczywiście nie można pominąć też ewentualności, że mógł ten tekst przełożyć.

Przez Podoskiego dotarliśmy do kręgu towarzyskiego stojącego blisko dworu królewskiego: Denhoffową, Gosiewską, Jabłonowską łączyły z dworem bliskie stosunki. Gosiewska była damą dworu królowej Marysieńki, Jabłonowska też, była ona również przyjaciółką królowej.

W samym kodeksie roi się od materiałów dotyczących Sobieskich: diariusz podróży Teresy Kunegundy do Brukseli, materiały z bezkrólewia po Janie III³³.

Przekład. Dokonano go bezpośrednio po powstaniu utworu Lampugnaniego. Informuje o tym tytuł i wzmianka o śmierci siostry Jana III, Katarzyny Radziwiłłowej 29 września 1694 — zapiska ta następuje bezpośrednio po przekładzie, robiła ją ta sama ręka: „Księżna Imć Pani Podkanclerzyna *feliciter fatis cessit 29-ma Septembris* z rana kwadrans na piątą godzinę [...]”. Przekład mógł być rodzajem prozaicznego i wiernego streszczenia opery. Choć, jak na streszczenie, zdradza zbyt poważne ambicje. Przekazuje pełne brzmienie dramatu.

Mając do czynienia z kopią, nie można dociec, czy autograf nie wyodrębnił arii, duetów. Jeśli zatem nie był streszczeniem, mógł służyć jako tekst czysto dramatyczny, nie operowy, do grania na scenie. Jest bowiem zaopatrzony w dość liczne didaskalia. Znaczne zużycie kopii wskutek częstego jej używania może wskazywać albo na jej zaczytanie, albo na jej wykorzystanie teatralne. Trzeba pamiętać, że linię nowoczesności dramatu polskiego wyznacza nie mowa wiązana, lecz proza, w niej po Stanisławie Herakliuszu Lubomirskim niejednym mógł próbować szczęścia. Opera była w tym planie nowością, z którą tłumacz nie mógł sobie jeszcze poradzić³⁴.

Pojęcie wierności przekładu rozumiemy jako dosłowność. Powoduje ona liczne błędy, niezręczności i nieporozumienia, z czego wynika, że tłumacz albo nie oglądał opery Lampugnaniego na scenie, albo że była dla

³² Uruski, *loc. cit.*

³³ Diariusz zaczyna się na k. 2, kończy na k. 45v, brak początku opisu podróży zaczętej 13 XI 1694, tzn. do dn. 17 XI 1694.

³⁴ Por. Z. Raszewski, Rondo alla polacca, „Pamiętnik Literacki” LXI z. 2, 1970.

niego formą na tyle obcą, że wplątał się w gąszcz trudności. Nieudolności i grzechy tłumacza wywodzą się nie tylko z nieznamomości praw gatunku, jakim jest *dramma per musica*. Dowodzą one niekiedy niedostatecznego opanowania ducha języka włoskiego. Jest to znajomość szkolna. Tak moglibyśmy ją ocenić, gdyby wykładano język włoski w kolegiach. Ale byłby to błąd w rozumowaniu, ponieważ tłumacz nie popełniałby licznych błędów gramatycznych, głównie syntaktycznych. Jest to raczej włoszczyzna, czy jej znajomość obiegowa, i chyba nie literacka, bo wchodzenie w subtelności idiomów, frazy składni nieco bardziej zawilej czyni tłumacza bezradnym, mimo że język Lampugnaniego jest prosty, ale jest to tekst poetycki. Niedostateczna znajomość leksyki krzyżuje się z niewiedzą przekładowcy o dużym potencjale semantycznym wyrazów w języku włoskim. Pomocą w takim wypadku bywa kontekst, ale nie zawsze tłumacz potrafi z niego skorzystać. Np. „povera” przekłada na „uboga”, gdy należy dojrzeć w tym sens przenośny: „biedna” — chodzi nie stan majątkowy, lecz o cierpienia miłosne:

ROSMINA

(I 9) „I cóż ci ta uboga nimfa takiego uczyniła,
że nią gardzisz?”

Inny przykład: przysłówek „ognora” — ‘zawsze, wciąż’ — w tłumaczeniu brzmi: „co godzina”; „godere” — ‘zażywać rozkoszy’, u tłumacza: „używać”, co brzmi w kontekście zabawnie: „Otóż nie używa ona, które nie wierzy chwale miłości” (Lisetta, II 4).

Kłopotu przyczynia przekładowcy rodzajnik nieokreślony, rzetelnie go tłumaczy, choć nie ma potrzeby: „uno schiaffo” — ‘policzek’, to u niego: „jeden policzek”, un pastore — ‘pasterz’, to „jeden pasterz” (Tryfon, II 3), co zniekształca nieraz sens wypowiedzi. Itd.

Do przeoczeń czy też pomyłek z pośpiechu należą takie błędy, jak mieszanie rodzaju rzeczowników — „miłość” w rodz. męskim, „miłosierdzie” w żeńskim (z włoskiego: amore, pietà).

Kłopoty ze składnią: konstrukcja bez zaimka wskazującego: „Amo chi mi (sdegna)” — „kocham się, kto mię nienawidzi” (Lilla, I 5). *Accusativus cum infinitivo* przetrwał w tkance polskiej zapewne jako obyczaj tłumacza, ale też i wynik dosłowności przekładu: „ona ... wie drogę do owczarni nasyconą zapędzać trzodę, a po tym do domu powracać” (Liberio, I 1) Podobnie *ablativus absolutus*: „Po ustawicznych żalach i boleściach (dusza — przyp. WR) już mniej omdlewa, płynowszy nieprzebrane kontentec morze” (Fileno, III 7). Powinno tu być: „gdy płynie ...” Dalej, kłopoty ze współzależnością trybów (warunkowego i łączącego), zdaniami okolicznikowymi, stąd pomieszanie inicjujących przysłówków: aby, gdyby, jeśliby, oby.

Z nieobeznania z topiką sielanki i *dramma per musica* płyną niejasności: Arciero — bóg-lucznik staje się imieniem Arcier (Kupido). Eliptyczny charakter frazy Lampugnanięgo odbija się na lukach myślowych przekładu. Nieoswojenie z gatunkiem dramatycznym zniekształca typową dla niego scenę z echem przez przestawienie szyku zdaniowego. Ginie także walor eufoniczny oryginału.

A przecież przekład nie jest dziełem poronionym. Udało się tłumaczowi przekazać wiele z nastroju sielanki, zwłaszcza finezji konwersacji miłosnej. Niekiedy tylko pogrubia kreskę (sceny z Tryfonem), ale to rezultat burleskowego widzenia „wiejskości” Tryfona właściwy nie tylko dla tłumacza i kręgu odbiorców polskich, ale i dla epoki kulturowej.

5. Proweniencja Kodeksu: do Kórniką dostał się ze spuścizną po Konstantym Podwysockim z Rycht na Podolu, zakupioną przez Jana Działyńskiego w 1870 r. Składały na nią m. in. (zbiór Ignacego Hołowińskiego) pamiętniki, dzienniki podróży, akta sądowe braclawskie, krzemienieckie, winnickie, Archiwum rodzinne Świejkowskich. Rękopis nasz zawiera Diariusz podróży Teresy Kunegundy, stąd może zainteresowanie się nim właściciela kolekcji, Hołowińskiego.

6. Kodeks w formie *quarto* oprawny w skórę z naklejką grzbietową (skórka zielona). Pismo wielu rąk. Stan rękopisu dobry z wyjątkiem kart (nie wszystkich), na których wpisano operę: zniszczenie z zaczytania, a może z zalania górnych narożników w partii końcowej. Atrament wyblakły z wyjątkiem fragmentu zapisanego przez Podoskiego.

7. Język kopisty. Liczne oboczności, archaizmy, znamiona gwarowe: *jeśli-jeźli, mie, cie*, częstsze, obok *mię, cię*; *lutość-litość, zostaj* (z przewagą) *-zostań, przyde, przymuję-przyjmuje, każdy-kożdy*. Konsekwentnie: *barzo, barziej, niebezpieczny, bezpieczeństwo* (długie *f*), imiesłów *-szy (obieg-szy)*. Z archaizmów: *czasiech, barz* (1 raz). Gwarowe: *przyjowszy, płynowszy, norowisty*, z rzadka mazurzenie; *odpowieda* obok: *odpowiada, odbierę-odbiorę*. Cechy indywidualne: *powstargni, zajzdrosiwa*. Wiele wskazuje na małopolskie pochodzenie kopisty, chociaż język zdradza typową dla końca w. XVII tendencję przechodzenia od form starszych do nowszych.

8. Informacja edytorska. Układ tekstu nie został utrzymany, (w kopii *in continuo*), didaskalia nieregularnie ujmowane w nawiasy. Nawiasy okrągłe w tekście głównym zachowano; nawiasy klamrowe pochodzą od wydawcy (oznaczenie luki, dopełnienie w miejscach nie budzących wątpliwości). Słowa nie odczytane lub ich fragmenty znaczone w klamrach trzema kropkami. Przyjmując obowiązujący dziś powszechnie układ graficzny wydzielono arie we wcięciach, zachowując prozaiczny ciąg. Arii suponowanych nie wyodrębniano. Foliowanie rękopisu zachowano, umieszczając na marginesie lewym liczbę, a w tekście dzielące kreski

ukośne: // umieszczone w wypadku, gdy słowo było przenoszone przez kopistę, po wyrazie dzielnym.

Wydawcy dziękują Mgr Teresie Kaufmanowej adiunktowi Instytutu Badań Literackich za pomoc w odcyfrowaniu niejasnych semantycznie kilku miejsc w tekście, Drowi Julianowi Plattowi za naprowadzenie na ślad wileński Podoskiego, Doc. drowi Bogdanowi Sicińskiemu za konsultację językoznawczą³⁵.

Wrocław marzec 1970.

WYKAZ SKRÓTÓW

- a. — akt; adv. — przysłówek.
- Cn. Th — Cnapius, *Thesaurus polono-latino-graecus*, Kraków, F. Cezary, 1643.
- fem. — femininum.
- franc. — francuskie.
- L — Linde S. B., *Słownik języka polskiego*, wyd. 3, Warszawa 1951.
- masc. — masculinum.
- NKPP — *Nowa księga przysłów polskich*, t. 1, Warszawa 1969.
- przysł. — przysłowie.
- SW — *Słownik języka polskiego*. Oprac. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, Warszawa 1902—1935.
- wł. — włoskie.
- właśc. — właściwie.

³⁵ Już w czasie druku znaleziono jedenaście listów Stanisława Podoskiego w AGAD Radz. Dz. V, T., 275, zapisanych pod nazwiskiem Karola Podoskiego, z lat: 24 VI 1710-23 VI 1713. Stanisław zmarł przed 23 X 1713, co wynika ze słów Karola apelującego do księcia [Radziwiła, Karola Stanisława] o życzliwość dla dzieci Stanisława i zapewniającego o uczuciach wdzięczności odziedziczonych po ojcu w owych latach Stanisław Podoski był na służbie Radziwiła i jego żony, Anny z Sanguszków. Listy datowane są głównie z Białej i Wilna.

[GIOVANNI BATTISTA LAMPUGNANI]

k. 126

OPERA

KTÓRA JEST SKOMPONOWANA NA WESELE
KSIĘŻNEJ IMCI ELEKTOROWEJ
PO WŁOSKU PRODUKOWANA, A PO TYM NA
JĘZYK POLSKI PRZETŁUMACZONA
ANNO 1694

k. 127

AKTOROWIE

LIBERYJUSZ STARY PASTERZ OCIEC
ROSMINY PASTERKI NIEWINNEJ
FILENO PASTERZ KOCHAJĄCY ROSMINĘ
LILLA PASTERKA RYWALKA KOCHAJĄCA FILENA
LISSETTA PASTERKA SIOSTRA LILLI
TRYFONE WIEŚNIAK, KTÓRY SIĘ KOCHAŁ W LILLI
ORMONDO KSIĄDZ DYJANNY¹

AKT I

Scena prima

*LIBERIO I ORMUNDO*²

LIBERIO

Ormundo, tak-ci to jest, że mądrych i grzecznych dzieci być ojcem jest ukontentowanie, złych zaś i hultajów ciężkich żalów odnosić męki. I stąd-ci Rosmina moja, która się z tą [!] mądrości i niewinności nieoszaczonym urodziła skarbem. Mów ty, jeżeli niesłusznie w niej ten talent widzę i adoruję.

ORMUNDO

Ach, tysiąc tysięcy razy szczęśliwsze razy, któremu tak godną córę wychować pozwoliło szczęście, kiedy w tak złych czasach do jarzma złych obyczajów przywiązana natura ludzka daremno niewolą swą oplakiwa, niewinność wygasła, sama złość tryumfuje, a cnota wstydem się zapala.

¹ Dopisek: m[anu] pr[opria].

² Forma oboczna — Liberyjusz (Liberiusz); Ormundo — tak w dalszym ciągu.

LIBERIO

Ona, jako ty wiesz, z łąki tyło do kościoła, z kościoła wie drogę do owczarni nasyconą zapędzać trzodę, a po tym do domu powracać³. I samo to niewinności zeznaje serce, iż nigdy wrodzona młodości miłość na niej swej nie wywarła mocy.

ORMUNDO

Wiem, że na wab tak ślicznej wdzięczności niejeden z naszych był uwiedziony pasterz, który zawiedszy się na niej (bo nie znała miłości) k.127v zdesperowany swoje porzucić // musiał affektów zawziętości. Ale że już godzina nadchodzi, iż się do kościoła zbiera nabożne pospólstwo, tedy do kościoła idę.

LIBERIO

Ormundo, zostań z Bogiem.

A wy, wszechmocni bogowie, którzy tę żywicie duszę, spuście łaskowości fawory w śliczne Rosminy serce, należytą moc do zwyciężenia pozwalając miłości.

Ale widzę, idzie Rosmina.

Scena secunda

Rosmina z różą w jednej ręce i Liberyjuszem

ROSMINA

Śliczna różo, która wdzięcznością swoją do kradzieży pastereczkę wzbudzasz, ostre ciernie bierzcie do włosów kwiat wdzięczny, wszelkie kwiecica inne przechodzące pięknnością⁴.

LIBERIO

Rosmino moja!

ROSMINA

Ojcze mój!

LIBERIO

A któraż do śpiewania pobudza cię dobra nowina?

³ Przekład. — przejęcie włoskiej konstrukcji syntaktycznej analogicznej do *accusativus cum infinitivo*, zgodnie z poczuciem językowym tłumacza.

⁴ Błąd kopisty? może: wszelkie kwiecica inne przechodząca(y) pięknnością.

ROSMINA

Ta zem dopierusienko⁵ urwała różą w tym pobliskim lesie. Jest zaś tak piękna i rozkoszna, iżem żadnej nad nią jeszcze nie widziała piękniejszej.

LIBERIO

Zaprawdę jest taka.

ROSMINA

Tobie ją daruję.

LIBERIO

A ja ją przymuję: córko moja, zostaj w pokoju. Już czas, abym poszedł, gdyż słońce zwyczajny obiegszy okrag świata mnie pobudza do wypędzenia na pastewnik trzody mojej.

ROSMINA

Idźże szczęśliwie. A niech łaskawe łąki zdrowych trzodzie użyczają ziółek. Ciebie zaś łaskawe nieba niechaj zdrowo, szczęśliwie nazad przyprowadzą.

Scena tertia

Rosmina sama//

k. 128

ROSMINA

Widząc Filena mojego czuję w sercu, sama nie wiem co. To jednak kontentuje żądze moje, że na niego co moment zapatrywać się pragnę, ukontentowana jestem, a nie wiem skąd, jeno kiedy mi jest obecnym; gdy go zaś nie widzę, serce moje niespokojne i pokoju swego więcej mieć nie może i do szukania nogi mi wzbudza, a kiedy go znajduję, wraca się pocieszony umysł. Co on mówi, co czyni, mojego jest umysłu próbą⁶.

Otóż mi idzie, a zaraz opanowane serce cale dawną rzecz na jego przychód wzbudza i wraca.

Scena quarta

FILENO I ROSMINA

FILENO

Śliczna Rosmino, serce serca Filena!

⁵ W rękopisie: dopierusięko.

⁶ Spełnieniem, potwierdzeniem (*prova*).

ROSMINA

Powoli troche. To ty masz więcej nad jedno serce? A jam tak wiele razy od ojcam mego słyszała, że jedno serce mamy.

FILENO

Żaprawdę wiele to jest, jednakże tysiąc serc i dusz życzyłbym ja sobie.

ROSMINA

I cóż byś po tym z niemi czynił?

FILENO

Wszystkie, moje życie⁷, na twoim ołtarzu miłości spaliłbym.

ROSMINA

Strzeż się, Filenie, nie pobudzać bogów, bo onym samym ołtarze i ofiary szczególnie należą.

FILENO

Ty będąc moją boginią pogardasz⁸ sercami, które są haraczem statecznej miłości.

ROSMINA

Ach, bładzisz, Filenie. I kiedy-żeś ty na zie[mi] widział cielesnych bogów? A ta zaś miłość, o której ty tak często wspominasz, gdzie ona stoi gospodą i gdzie ona jest?

FILENO

Jeśli chcesz wiedzieć, co jest, wierz sobie.

ROSMINA

Ty, co jej tak często wzywasz, lepiej masz wiedzieć.

FILENO

W twoich pięknych oczach stoi gospodą! A jeśli pragniesz, co by była? Ona jest ministrem wszelkiej mojej kary⁹.

⁷ moje życie — dosłowny przekład włoskiego: *mia vita*, tzn. Rosmino.

⁸ Forma dialektyczna, występująca jeden tylko raz. Por. *gardać* — „Byście też nami sługami nie gardali”; *SW* I 803.

⁹ sprawca moich miłosnych udręk — *ministro d'ogni mia pena*; wł. *amore*, masc.

ROSMINA

Czemuż tedy za nią chodzisz? //

k. 128v

FILENO

Boby to wielkie moje było szczęście, było¹⁰ w jej usługach śmierć odnosić.

ROSMINA

I toż to w światłach oczu¹¹ moich przebywa?

FILENO

Tak, to jest.

ROSMINA

Więc tedy oczu się pozbawię dla ciebie.

FILENO

Nie! Słońce, które panuje w tobie, godne jest takiego honoru okrucieństwa.

ROSMINA

Filenie, ja ciebie nie rozumiem, wielkie to enigma. Odchodzę zmieszana.

FILENO

A ja zdesperowany zostaję.

I cóż mi jest pomocą¹² być kochankiem, kiedy ta, która moim zapalona ogniem, od niego rozgrzana nie jest i w swojej oziębłości jest stateczna. Zagaś, o Boże, w gorejącym sercu albo przynamniej uczyn, żebym nie czuł tak wielkich mąk okrucieństwa, dodawszy choć małego pociechy waporu.

Scena quinta

Lilla sama

Bory, lasy Arkadyjej przyjazne, jeźliście kiedy bardziej w żalach i smutkach utrapioną widziały nimfę! Kocham się, kto mię nienawidzi¹³, gonię

¹⁰ Przeniesienie konstrukcji syntaktycznej oryginału: *condizionale presente* w zdaniu głównym, *congiuntivo imperfetto* w pobocznym.

¹¹ wzrok — *lumi dei miei occhi*; topika dram. muz.

¹² na cóż mi się zda — *che mi giova*; topika dram. muz.

¹³ kocham tego, który ... — *amo chi mi sdegna* (*sprezza* lub: *odia*).

k. 129 tego, co przede mną ucieka¹⁴ // i nie tylko, który mię nienawidzi i przede mną ucieka, ale kto i niezwyčajnym przykładem lekce mię wając nie o mnie nie dba, w jednym pniu bezdusznym i bez serca, w jednej nimfie, która nie czuje miłości¹⁵. Jednakże przez to nie ustąpię od imprezy mojej, aż okrutnika zrozumiem: jeżeli kochając nie umie prawa miłości, miłość, naturę i niebo obraża.

k. 129v Boże Arcier[o]¹⁶, który twymi chciałeś mieć obrażone serce moje dardami, do imprezy mojej dopomóż, której ja tentuję, aż do pożą-danych przyde kontentec, przeciwko niezbożnemu daj // stateczność i męstwo¹⁷.

Scena sexta

TRYFONE I LILLA

TRYFONE

Powstargni kroków twych, Lilla!

LILLA

Ach dla Boga, co za spotkanie, puść mię, niech idę!

TRYFONE

A dokąd, jeżeli szukaż kto cię? Adoruję. Oto mnie masz. Czy podobna, żeby tak pięknemu sercu przeczyć miłość miała litości? Zda mi się niepodobna, żeby w tak ślicznej twarzy dla mnie tak wiele miało być trucizny.

LILLA

Tryfonie, to, com ci powiedziała, znowu powtarzam. W sentymencie miłości obróć oczy tve gdzie indziej, bo ja taka, jakam jest, nie jestem dla ciebie.

TRYFONE

Nimfo najpiękniejsza!

¹⁴ Po tym słowie w rękopisie skreślony, omyłkowo włączony fragment a. II sc. 5 zaczynający się od słów: „chcesz, żeby moje piersi ...” (druga kwestia Rosminy), kończący się zaś na słowach sc. 6 „czego [sama] nie mam” (druga kwestia Rosminy).

¹⁵ Elipsa. (sc.: „kocha się”).

¹⁶ Kupido — bóg-łucznicz; topika dram. muz.

¹⁷ strzała — *il dardo*. Tentuję — próbuję, usiłuję (z wł. *tentare*). Kontentec — zadowolenie (*contentezza*).

LILLA

Rozumie najszaleńszy! Nigdy nie widziała ani obaczę, gdybym wiedziała o zgubie wszystkiego złota¹⁸.

TRYFONE

Gdybym wiedział o otrzymaniu tego wszystkiego, co jest złoto, nigdy bym cie nie adorował.

LILLA

To nigdy.

TRYFONE

To nigdy nie kochać?

LILLA

Nie.

i uciekła

TRYFONE

Idźże tedy. Ja wiem, co uczynię, i co mam czynić, to uczynię.

Scena septima

Lisetta z koszykiem fruktów, a po tym Fileno

LISETTA

Przekłeta miłości i ten, kto jej wierzy. Ten koszyk mię zabija, szukam Filena, którego znaleźć nie mogę, abym mu tę fraszkę darowała imieniem Lilli, siostry mojej.

na co Fileno nadchodzi.

z. 130 Wartka posłanico // na tym pierszym¹⁹ razie spodziewaj się dobrej nagrody: jeżeli sztuka dobrze ujdzie, chleb masz na zawsze i wszystkie sprawy na zawsze dobre będą, gdyś nowiejat szczęśliwie odprawia.

FILENO

Ślepy Boże²⁰, któryś w tym pięknym twarzy zapatrzeniu nieba zgromadzić chciał, płakać temu sercu. Czemu go ukuleś z dyjamentu? Ta śliczna dusza jest okrutna, że i od twojej jasności twarzy nie jest sposobna zapalić się promienia.

¹⁸ Wypowiedź Lilli i sprzężona z nią replika Tryfona zawierają sens nie rozszyfrowany przez wydawcę.

¹⁹ Forma dialektyczna użyta tylko jeden raz.

²⁰ Kupido — *cieco nume*; topika dram. muz.

LISSETTA

Filenie, Lilla płacząca do ciebie mię posyła z tym małym podarunkiem szczególnie błagając zawziętość surowości twojej i na dowiedzenie się, kiedy ma spodziewać lutości abo na zawsze lamentując płakać. (Chwała Bogu, mówiłam dobrze.) Cóż tedy odpowiadasz? I jeszcze nie mówisz? Przynamniej łagodnie w kortezyjej odpowiedz słowa, a jeżeli nie słowa, przynamniej wdzięcznym rzuć okiem. To tedy jednego nie raczysz wejrzienia?²¹ Nie! Nie! Nie sroście się. Ja pójdę i Lilli opowiem odpowiedź wiernie, którą odebrała.

Otoż patrzcież dziewczęta, które bez tych młodzieńców bezbrodnych²² we dnie i w nocy wzdychacie! Wszystkie szalone jesteście, kiedy wiecie i widzicie, że wszysey czy prędko, czy nierychło tak wam zawsze czynią.

FILENO

Sprawiedliwi bogowie, na pozwolenia²³ życia moim żądzom czemu tak wiele trucizny daliście ustom zdrażliwym, które²⁴ od samego zapalenia kontentują serce pierwiej niżli śmiercią!

Scena octava

LILLA I FILENO //

k. 130v

LILLA

Kochany²⁵ Filenie, co za pochmurny obłok, co za umbra na twojej odbija się twarzy?

FILENO

O nieba, co większa!²⁶

LILLA

Aleś, pasterzu, nieludzki temu, który cię adoruje, krótki mi nie chcesz dać odpowiedzi!

FILENO

Lilla, sercu nieszczęśliwemu z t[...]i p[...]piemi²⁷ płomieni nie pragni, jeśli możesz, nowych przydawać okrucieństw.

²¹ Tak w rękopisie, sporadycznie, wszędzie poza tym: wejżnienie.

²² gołowásów.

²³ Wyraz trudno czytelny w wygłosie: pozwolenie(?).

²⁴ Po słowie skreślone: ani.

²⁵ Stąd fragment tekstu ręką Podoskiego. Umbra — cień.

²⁶ jeszcze i to na domiar!. — *questo di più*'.

²⁷ Dwa słowa nieczytelne, por. fotokopia.

LILLA

Tedy i widzenie moje jeszcze cię uraża.

FILENO

O Boże, jeśli się tu dłużej zabawię, żal mię mój zabije²⁸.

Scena nona

Rosmina odłączona²⁹, Lilla i Fileno

LILLA

Odchodzę ja tedy, abyś ty w życiu³⁰ został, odejść. Ale sprawiedliwa miłość będzie się za mnie mściła, skarże twoje szalone wieści³¹. Twoja nimfa, o zdrajco, pogardzi twemi strzałami, zawsze będzie miała serce na rozdrażnienie ciebie.

ROSMINA

Co czynisz, Filenie? I tak tedy, kto cię kocha, z nim tak korespondujesz? I cóż ci ta uboga nimfa takiego uczyniła, że nią gardzisz?

FILENO

O Boże, co za kara! Ja ciebie tylko adoruję.

ROSMINA

k. 131 I owszem, // za to, co mię adorujesz, jej masz chcieć dobrze i kochać ją powinność.

FILENO

O, jak wielka niewinność.

ROSMINA

Ach Filenie okrutny, tak się to dzieje. Czemu z tym, co cię adoruje, tak wielkiego zażywasz okrucieństwa i nią wzgardzasz? Kochaj, kto cię kocha i ja też, bo widzę, że mię kocha i mnie applauduje mój kochany Melampo³².

²⁸ Koniec fragmentu ręką Podoskiego. Po słowie dopisek: Stanisław Junosza Podoski wojski braślawski mp.

²⁹ tzn.: na stronie — *in disparte*.

³⁰ przy życiu — *in vita*.

³¹ wieści wyroczeni(?).

³² Mowa o Maksymilianie Emanuelu (nieobecnym na weselu w Warszawie)?

LILLA

Cóż bym więcej uczynić mogła z mego faworu, gdyby ona mnie była taką przyjaciółką, jako ja jej jestem?

FILENO

Ach niewinności, co jeszcze nie wiesz prawa miłości!

ROSMINA

Nienawidzieć, kto cię kocha, *alcerto*³³, okrutniejszego nad ciebie nigdy nie widziałam.

Scena decima

*Liberio i mowy*³⁴

LIBERIO

Przyjaciele, niech niebo na was się zapatruje³⁵, co czynisz?

ROSMINA

Słuchajcie, jest to z podziwieniem skryte onej brwi³⁶: Fileno adoruje, ona zaś kochać nie chce.

FILENO

Och Boże, co słyszę, teraz mi miłość odkrywa wiadomie. Uciec z tak wielkiego niebezpieczeństwa. Jeżeli się pytasz, Liberyjuszu, słyszycie natenczas, kiedy się chwale, iż Lilli nie kocham, zmyśliłem i drażniłem się.

LIBERIO

To ją kochacie? Ach, co za turtury³⁷. Tak to jest?

ROSMINA

Już to dawno tak miał powiedzieć.

LILLA

Tedy już mię więcej nie lekceważ.

³³ Zapis fonetyczny; niezrozumiałe. Koniektura: *accerto* — zapewniam.

³⁴ Tzn.: wymienieni, tj. postaci ze sceny uprzedniej — *detti*. Podobnie a. II sc. 3, 10, a. III sc. 8, 10 oraz *ultima*.

³⁵ strzeże was — *vi guardi*.

³⁶ wzroku — synekdocha.

³⁷ tortury, forma archaiczna pod wpływem włoskim.

FILENO

Mówię tobie, że cię kocham i adoruję. Rozpukam się od złości, a od strachu umieram.

LILLA

k. 131v Liberio, słyszeliście, że przed wami // obiecał mi być miłośnikiem.

FILENO

Mówilem i mowę tę statecznie obserwować zechcę.

*ale na mały moment mówi do siebie*³⁸

LILLA

Po tak wielu i długich turturach³⁹ piękna nadziejo powróć się do mnie i wesprzy serca mego tak wielką żalność, a tak mi serce odda dojrzałsze kontentece i uczyni mi wdzięczniejsze moje dobro⁴⁰.

ROSMINA

O, jak jestem kontenta, jak wesoła jestem, o Filenie, tak się trzeba sprawować.

FILENO

mówi do siebie

Do dania mnie śmierci cieszę się z waszej uciechy.

ROSMINA

Nie zapominaj, jakieś przysiągł kochać się.

LIBERIO

Abo ja nie jestem dobrym świadkiem?

FILENO

Wiem to, co mam uczynić. Przyjaciele, zostajcie z Bogiem.

ROSMINA

Ojcie z wysokimi brwiami⁴¹, góra jeżeli kiedy tedy teraz słońca zasłania jasność. Niech czas będzie do ojczystych domów odprowadzić już napażzone owieczki. Kończę kontenta dzień, ponieważ od Lilli serce me obciążone zdradą do słodkiego pokoju przenieść pozwolono.

³⁸ W rękopisie dalszy ciąg wypowiedzi przypisano Lilli, przez dopisanie jej imienia na marginesie. Nie wiadomo, co mówi Fileno.

³⁹ Por. przyp. 37.

⁴⁰ moje kochanie — *mio ben*; topika dram. muz.

⁴¹ Aluzja do rysów twarzy Jana III.

LIBERIO

Idź tedy, a ja cię naśladować będę.

Biały Boże⁴², złotemi promieńmi od okropnej nocy i ciemnych burzy nową łaskawości oświecaj jasnością.

AKT II

Scena prima //

Lilla sama

LILLA

W królestwie miłości weselszej nade mnie nie znajdzie, nie znajdzie. Już czuję, że serce lub jednego dnia jęczy, koniec mieć będzie wesela. I gdzież jesteś, mój Filenie, i cóż cię przytrzymuje za przeszkoda zajzdrosćiwa do z bogacenia serca mego odnowionego. Jeśli omieszkiwasz mnie, penujesz¹: a jeżeli nie przybędziesz, ja umieram.

Scena secunda

TRYFONE I LILLA

TRYFONE

Ciebie, ciebie!

LILLA

Ale słyszę tu ludzi. Ach gdyby był mój Fileno tu się schował!

TRYFONE*

Ciebie, ciebie! Niech będą przekłęci psy takiego rodzaju, których im bardziej wołam, tym bardziej uciekają.

LILLA

mówi do siebie

Barzo się myślę.

TRYFONE

Nie myśląc o tym młodku, z którym ta zdrajca okrutna Lilla, serce mię zawsze boli². Na polowanie przyszedłem, ale kto będzie wierzył, że jeszcze biednego ptaszka i piórka nie widział, nie tylko by wielkiego dzika albo daniela. Dlatego trzeba mówić, że to jest miłości, nie inna przyczyna.

⁴² Apollo bóg słoneczny.

* W dalszym ciągu przeważa forma spolonizowana, Tryton.

¹ sprawiasz mi przykrość — franc. *peiner*.

² młodek — byczek, ciołek (IW II 1008); zdraycà — archaiczna forma (SW VIII 416).

LILLA

mówi do siebie

Ten o mnie baje, dla uciechy między tymi gałęziami słuchać go będę zakryta.

TRYFONE

Tak mię zmorzyło ciepło i fatyga, że na tych ziółkach odpoczywać // będę wzdychając.

k. 132v

siad

Miłosne myśli moje, wy mnie odpowiedzcie, czy moja tyranka kochać mię będzie, czyli nie.

LILLA

we środku gałęzi

Nie.

TRYFONE

Jako? A kto odpowie na moje głosy? To tedy ta tyranka nie będzie mię kochała?

LILLA

To³.

TRYFONE

Tedy tak okrutnie od niej będę karany?

LILLA

Tak⁴.

TRYFONE

Tak? I nigdy to okrucieństwo nie ustanie?

LILLA

Nigdy⁵.

³ Scena z echem typowa dla sielanki, także dram. muz., której strukturę tłumacz naruszył: brak odpowiednika „to” w kwestii Tryfona.

⁴ Przekład: zły szyk zdania. Prawdopodobnie w oryginale kwestię Tryfona zamykał przysłówek *così* lub *si* — ‘tak’.

⁵ Czynnikiem organizującym replikę Lilli ma być „nigdy” (*mai*) Tryfona umieszczone wadliwie na początku zdania.

TRYFONE

To tedy tu moje dobro, moja kochanka na tym miejscu?

LILLA

Na tym miejscu.

TRYFONE

I tuż-mi z nią cieszyć mi się będzie wolno?

LILLA

Wolno.

TRYFONE

Więc się tedy zbliżam. Nie żartuj ze mnie, będziesz stała pewnie?

LILLA

Pewnie.

odkrywa Lillę i bierze ją za rękę

I tak jeszcze ze mną drażnić ci się podoba, nimfo okrutna?

LILLA

Nie wiem-ci okrutną od okrucieństwa ty mię zowiesz, Tryfonie?

mówi do siebie

TRYFONE

A to jako? To tedy już mną więcej nie gardzisz?

LILLA

Nie. Serca dla kochania ciebie iż dotychczas nie mam i zem dotychczas tobą gardziła, zawsze to była próba szczególnie twojej kochania wstrzemięźliwości.

TRYFONE

k. 133 Gębusiu różana, twe wdzięczności usta przecie dnia jednego // ja całować będę. Lubię ja moje kochanie i w miłych łańcuchach⁶ przecie cię ścisnę. A na ostatek tak fortuna była na mnie łaskawa, że nie widzę pod słońcem nade mnie szczęśliwszego człowieka.

⁶ pęta miłosne — *catene*.

Scena tertia

Liberio i mowy

LIBERIO

O, jak dobra nowina jest ci naznaczona tej godziny, o Tryfonie, przeciwko zwyczajowi twemu tak wielkie ukontentowanie.

TRYFONE

Właśnie w tym momencie nimfa ta, która przedtym była tak okrutna, w kochaniu już się nawróciła, ale ja przez zwyczajną dobroć moją słówkom nie wierzę niewieściom. Rozumiem, że właśnie natenczas na tym tu staniecie miejscu, o Liberyjusie, dla świadectwa danego od niej słowa.

LILLA

do siebie mówi

Zaraz, zaraz idę-ć to tłumaczyć niedyskretniej⁷ jakieś jest.

LIBERIO

Już kiedym troche zaszedł w punkta małżeńskie, kontent jestem.

TRYFONE

Więc tedy dalej. Ale kochasz ty, Lillo?

LILLA

Pewnie. Ażebyś lepiej wierzył, weź to w podarunku.

i dawszy mu w gębę ucieka

TRYFONE

A zdrażliwa maszkaro, jeden⁸ policzek dać temu, który cię kocha! Jeżeli się ja nie pomszczę tak wielkiej obelgi, niechaj mi padają na głowę
k. 133v jako deszcz miłości // strzały. Idę się mścić, gdybym w tym serce i duszę
mą miał stracić.

Scena quarta

Rosmina, która uwila koronę⁹ z kwiecica i Lisetta

ROSMINA

Śliczne kwiecica, któreście ubogaciły pięknnością waszą wesole łąki, ta ręka ze słońcem się¹⁰ zerwie, wprzód aniżeli pochmurnej nocy zajdą

⁷ Sens: zaraz ci to dobitniej wyłożę — wpływ składni oryginału.

⁸ Zbędny rodzajnik nieokreślony: *uno schiaffo* — 'policzek'.

⁹ wieniec.

¹⁰ Tak w rękopisie. Koniektura: je(?).

umbry, aby tak między miłości płomieniem niewinnym chwalebniej znikneliście.

LISSETTA

Otóż tu nie używa ona¹¹, która nie wierzy chwale miłości ani czuje strzał albo pochodni, a przecię za sobą wiele kochanków wodzi. Chcę się zbliżyć trochę, szczególnie jeśli to ta dobroć jest, jako chcą wszyscy, całe niewinnością. Chociażem jeszcze na świecie niedawno, widzę jednak, że świat pełen jest zdrady, fałszywości. To wszystko, co się zda być dobrym, dobrym nie jest, bo często bystrym zapatrując się okiem na dno, co inszego w nim widzimy. Gdzie jest podobieństwo dobroci, tam jej nie masz. Patrz sobie w niebo¹², o nimfo.

ROSMINA

A u ciebie, która jesteś kortezyjanko¹³, wszelka dobroć, pasterka [!] szlachetna, podarunkiem bogów?¹⁴

LISSETTA

Powiedz mi, jeśli się godzi, i na skutek¹⁵ te tak piękne zasiane kwiecia umyśliłaś?¹⁶ //

k. 134

ROSMINA

Kościółowi na ubogacenie rezolwowałam, aby on w nim pierwszą bogactwa oddał ofiarę tego dnia solennego.

LISSETTA

Święte to twoje wotum. Podobno i ty w niewdzięcznym się kochasz pasterzu i jego adorujesz?

ROSMINA

Jako? Żebym ja miała jednego¹⁷ adorować pasterza, wierzysz ty temu?

LISSETTA

Nie byłabyś ty pierwsza.

¹¹ nie doznaje rozkoszy, nie korzysta z niej — *non gode*.

¹² Sens: upatruj stamtąd pomocy.

¹³ W rękopisie: kortezyantko(?), dworaczko; aluzja do moralności dworskiej.

¹⁴ Niejasne — w rękopisie: podarunku(!).

¹⁵ w jakim celu.

¹⁶ W rękopisie błędnie: umyśliłeś.

¹⁷ Zbędne, por. przyp. 8. Chodzi o opozycję: pasterz — bogowie.

ROSMINA

Nie jestem tak głupia, ja samych adoruję bogów.

LISSETTA

Ale ani ta miłość, która tu teraz jest między nami, w żadnej kontencie od ciebie nigdy nie jest spróbowana ani też jej czujesz.

ROSMINA

Och, dla Boga, o teźże to miłości prawdziwej, którą ja zawsze mam za bajkę, słyszę co godzina¹⁸ rozmawiają, a przecie jednak nigdy się dowiedzieć nie mogę, co jest.

LISSETTA

Nie? Powiem ja tedy tobie.

Miłość jest jednym małym płomieniem, który się w sercu rozpala za samym serdecznego wzdychania poddymaniem, gdzie jeżeli wnidzie nadzieja, odbierze siłę. I tak się sili, a tak zastarzywszy się okrutnym staje się pożarem i tak w swych upałach raduje oblubienice.

ROSMINA

O, to zwyczajne enigmata.

LISSETTA

Enigma to mnie się zdaje być bar[z]o rzetelnie niewinna. Wierzyłam, ale potym nigdy.

mówi do siebie

Nimfo, jeżeli miłości nie czujesz, wielkiego dobra jesteś pozbawiona.

ROSMINA

Ja jej nie znam.

LISSETTA

Ja mała jakom jest, wiem do siebie¹⁹, że zawsze chcę być kochana.

ROSMINA

Jednemu tyranowi w odległości nie żebym nigdy nie chciała być pod-
 k. 134v dana, ale niech ze mną czyni niewierny Kupido, co chce, jam // jego²⁰
 jest zdobyczą. Żebym ja prawu jego²¹ niewiadomemu nie była podległą,
 póki żyć będę.

¹⁸ zawsze, ciągle — *ognora*.

¹⁹ co do mnie.

²⁰ Aluzja do Maksymiliana Emanuela II.

²¹ Kupida.

LISETTA

Ja naśladować będę.

ROSMINA

Ja pogardzać będę.

LISETTA

Idę, żeby on mnie sam tylko miał.

ROSMINA

Idę, żeby niewierny z mojej miał tryumfować wolności.

Scena quinta

FILENO I ROSMINA

FILENO

mówi do siebie

Oto Rosmina, o Boże! I kiedyż na koniec miłości będziesz chciała, gdyby²² twa wielka dobroć moją była karą²³.

ROSMINA

Fileno, niech cię niebo wyzwoli.

FILENO

A w twoim affekcie niech na stronę moję zapali iskrą miłości ognia.

ROSMINA

Filenie, ja ciebie nie rozumiem. Mówisz, że mię kochasz, a przecie chcesz, żeby moje piersi zgorzały płomieniem.

FILENO

Moja piękna, wierz mi, nie mniej byłabyś weselsza, gdyby cię tak piękny miał palić ogień.

ROSMINA

Jednak jeśli ogień ma być przyczyną wesołości mojej, nie dbam być wesołą²⁴.

Jeżeli żebym była błogosławiona, mam palić serce twoje, delicyje miłości nie są dla mnie. Miłsze mi będą twoje pogardzenia. I tak więcej cieszyć się będę, kiedy przyjaźń okrucieństwa z tobą mieć będę.

²² znaczeniu: oby, aby.

²³ cierpienie miłosne — *pena, affanno, tormento*; topika dram. muz.

²⁴ Przejęcie struktury składniowej oryginału.

Scena sexta

Lilla osobno, Rosmina i Fileno//

k. 135

LILLA

Fileno z Rosminą?

FILENO

daje Rosminie fijołkę²⁵

Weź tę fijołkę, moja kochanko, która białością przydajesz jej wdzięczność dla zmiłowania się nade mną, który umieram, weź, proszę. Podobno i on czas jeden miłości zmieszany, konający przez wielkie okrucieństwo, kogo miał kochać, szedł dnia któregoś²⁶.

LILLA

do siebie mówi

Ach zdrajco!

FILENO

Czy czujesz zmiękczone serce?

ROSMINA

Ale czego ty chcesz?²⁷

FILENO

Miłości ja pragnę.

ROSMINA

Miłości? Jakże ja tobie to mam dać, czego sama²⁸ nie mam?

FILENO

Ach, nimfo bez serca i takaś to wielka²⁹, że nie masz miłości?

LILLA

rozgniewana

Nigdy dla ciebie, o zdrajco, mieć nie będzie. Obserwuj, coś mi obiecał i tak.

²⁵ Być może wpływ rodzajnika włoskiego — *una viola, una violetta*.

²⁶ Niejasne.

²⁷ W wykreślonym fragmencie, por. a. I sc. 5 przyp. 14, passus ten brzmi: „Ale ty czego pragniesz?”.

²⁸ Por. a I, przyp. 14. W cytowanym fragmencie brak słowa: sama.

²⁹ wyniosła — *altera, sdegnosa*; topika dram. muz.

FILENO

Cyt³⁰. Mówilem, kochać mię natenczas czemu się bałaś? Że u Rosminy ojca byłaś na odkrycie affektów moich, żeby się zemścił na mnie. I cóż tedy za bojaźni spodziewasz się po mnie? Nie jestem ten, którym ci mówił, cofnąć mnie się podoba, ale cię tym assekuruję, że póki Rosminy affekt w sercu moim będzie, będę wstrętem każdemu impetowi miłości.

LILLA

O bogowie i możecieź znieść taką bezbożność! Pioruny gotujcie, niewdzięcznego w żyły parzcie oddaliwszy bóstwo, język szalbierski niech poźrze płomień tatarskiego okrucieństwa!

ROSMINA

Ach, Filenie, Filenie! I takież obietnice swojej dotrzymujesz, szalbierzu.

FILENO

I nie rozumiesz? Że gdybym tą kochał, ciebie, kochanie moje, ciebie samą obraziłbym? //

k. 135v

ROSMINA

Jesteś takim skrupulantem? Obiecałeś, chcę, żebyś kochał.

FILENO

Więc mię od miłości twej nie wyrzucasz?

ROSMINA

A dlaczego?

FILENO

Bo prawdziwa miłość w wielu nie może się kochać obiektach.

ROSMINA

Że ty żartujesz ze mnie, dopiero uznawam. Gdy albowiem o tej z tobą rozmawiam miłości, im więcej mówię, tym mniej rozumiem.

Jeśli pretendujesz zdradą mój turbować pokój, Boże szalbierski³¹, daremnie temu twoję cukrujesz łagodność, który się tobą brzydzi. Chcesz, żebym się spodziewała, ale nie wiem, że wydajesz³² miłość, spodziewać się nie umiem.

³⁰ uważ, zważ — *zitta*.

³¹ Kupido.

³² zdradzasz.

FILENO

I cóż opuszczony czynić będę? Dam pokój. I jeżeli adoruję jeden³³ pień i ofiaruję kamieniowi, w nadziei więcej nie postępuję, bo zgubiona jest nadzieja ugłaskać³⁴ tak niełaskawe serce.

Ślepy Boże, sercu, które już umiera, nowych daremnie przydajesz boleści. Chcesz, żebym ja ustąpił, ustąpię, ale nie:³⁵ wiem, iżes jest sprawiedliwy, spodziewać się chcę.

Scena septima

*Lilla, która prowadzi jednego anioła*³⁶

LILLA

Już gdy do złożenia tak niewdzięcznego przychodzi serca, paliłam się, płakałam, prosiłam, ale zawsze daremnie, coraz bardziej prosząc i goniąc jużem zmordowana, który³⁷ mnie nienawidzi i przede mną // ucieka.
k. 136 I szczególnie mnie oraculum assekuje, co mi za termin i co za szczęście naznaczyła miłość: czy życia, czy śmierci.

Sprawiedliwa miłości, któraś tę bolejącą chciała uczynić duszę. Słodka zdobyczy okrutnej piękności, na wzdychania serca niewinnego chcesz, przyjacielu, jednego szczególnie miłosnego promienia.

Scena octava

Tryfone po satyrsku, Lisetta na stronie

TRYFONE

Jeden³⁸ policzek mnie barzo twarda jest ta kość. Zgryść jej nie mogę. Idę mścić się. Tak piękny pasterz że się tu znajduje, żeby kiedy wierzył! Ale z miłością tak się zawsze dzieje, gdy raz oszaleje, wie, jak się pocznie, ale nie wie, jak się ma skończyć.

LISETTA

Oto jest Tryfon. Co za szczęśliwość. Ale cicho, zaraz, zaraz do Lilli wszystko opowiedzieć klusem biegnę.

³³ Por. przyp. 8.

³⁴ Por. przyp. 24.

³⁵ Tak w rękopisie.

³⁶ baranka — *agnolo*.

³⁷ Tj. Fileno. Wpływ składni oryginału: *chi m'odia* lub *sprezza*.

³⁸ Por. przyp. 8.

TRYFONE

Tym się szczególnie cieszę, że nie sam jestem tak czyniący. Złość niewieścia pod pokrywką skromności więcej nad jad jednej bestyjej szkodzi według zwyczaju dzisiejszego. Jeżeli, Lilla wydawca³⁹, nie przestaniesz zdrad, nie wynidziesz, dotąd zdrady zażyję. I tak kiedy się nie spodziewać będzie, onę za zdobycz odbierę. Czyń, ile możesz. I czynisz. Jednak, jednak drugi raz w sieć wlazszy, z niej się nie wywikłasz. Co jeśli będzie inaczej, jam nie jest Tryfonem.

k. 136v Zdaniami terażniejszego czasu trzeba nie respektu ani skromności, ani uniżoności, mało pomoże // uroda, rzeźwość i piękne wejźrzenie, umiejętność i szlachectwo, ale bezpieczność i swawola miłości są próbą wieku tego⁴⁰.

Scena nona

LILLA, ROSMINA I LISETTA

[LILLA]

Rosmina, słyszałaś, do kościoła ofiarę zaprowadziłam, a teraz szczególnie czekam na Ormunda, abym się dowiedziała, jeżeli niezbożny i nie-ludzki pasterz, który jeśli mię obrazi, będzie tryumfował z serca mego, które niszczeje od skromnej miłości.

ROSMINA

Dałby to Bóg, abym cię raz widziała pocieszoną.

LISETTA

mówi do siebie

O Boże, kiedy ona nad nim będzie miała kompassyją.

LILLA

Pod dobrą żarliwością, przyjaciółko, zyczliwości twojej spodziewam się. Nadziejo, do serca powróć się, a mów, że weselszą będę. Sprawiedliwość miłości tak rozkazuje, aby miłość zagoiła serce, któremu zadała ranę.

LISETTA

Tę zdradę, którą pokojem pokrywam, miłość ordynuje do serca, który⁴¹ swoją dardą miłość ranił.

³⁹ zdrajczyń. Forma archiczna, podobnie jak zdrajca. Por. przyp. 2.

⁴⁰ znamieniem czasu.

⁴¹ Kupido.

ROSMINA

Miej nadzieję dobrą, Lilla, że niebo, nie wiem sama co wesołego do serca mego przynosi tobie pociesznego. Tę, na którąś niedawno patrzała, koronę na szyję zawiesiłam barankowi, abyś łaskawość w wotach twoich k. 137 od bogini odebrała. Spodziewaj się o tym, co wiesz, że // kto nadzieję w niebie zakłada, sprawiedliwsze go stamtąd nigdy nie uchybi.

Piękna nimfo, cierp, aże i w nadziei ta piękna łąka, która od ostrego zniszczona wiatru, z ziół i kwiecica została ogołocona, bardziej wspa- nialszej pompy i honoru dostąpi za najmniejszym zawianiem łaska- wego wiatru wi[o]sny.

LILLA

O, jakem ci, przyjaciółko, jest obligowana, goreję w nadziei, w pocie- szeniu: powoli już się powraca mój jedyny klejnot⁴².

Ale idzie Ormundo i wesołą pokazuje sprawę z dobrą posturą. O Boże, toć już pono skończone sprawy i interessa moje⁴³.

Scena decima

*Ormundo i rozmowy*⁴⁴

ORMUNDO

Nimfy, niech was łaskawe nieba strzegą. Lilla, łaskawy tedy Bóg stał się na prośby twoje.

LILLA

A jaki?

ORMUNDO

Już nie więcej⁴⁵ ofiary, gdyż słyszałem odgłos w kościele łaskawy do uszu moich i jawny na stronę twoją: Kochaj statecznie, a żyj w nadziei, bo miłość zawsze swej potrzebuje sprawiedliwości⁴⁶. Zaczynam dobrze się masz spodziewać, nimfo wierna.

LILLA

A czy prawda, co mi powiadasz?

⁴² Zakładam możliwość dwojakiego zrozumienia tekstu: homonimiczne *gioia* — klejnot i radość.

⁴³ kłopoty, zachody.

⁴⁴ Por. a. I, przyp. 34.

⁴⁵ nie trzeba — *non più*.

⁴⁶ Podkreślenie wydawcy: tytuł opery *Amor vuol il giusto*.

ROSMINA

I jest-żeś prawdziwym?

ORMUNDO

Jako prawdziwe, mówię, oraculum.

LILLA

O Boże wielki, na twoją wolą boską skłaniam głowę i serce posłuszne.

LISSETTA

A twoje trzody, Ormundzie, za tak pocieszną nowinę niech łaskawe strzegą gwiazdy.

ORMUNDO //

k. 137v Tak-ci w tobie panując ta święta miłość proporcjonalny pożądaniam od bogów w obietnicach odbierze koniec.

Ślepy świecie, darenne są twoje nadzieje, jeżeli szczęśliwości swoich początku od łaskawego sobie nie przyznajesz nieba.

LILLA

Ach, co za radość niespodziana od klejnotu⁴⁷ mojego mnie oblewa, nie tak jednak żeby przeszłe sprawy serce zapomniało, ale owszem przy tej radości osobliwe słodkości uciechy przynoszą mi okrucieństwa dawne od twoich praw łaskawego panowania, który⁴⁸ z głupim szaleństwem ma imię tyraństwa. Uznaję cię łaskawym i surowym w przyczynie kary, która sama szczególnie kontentuje serce.

ROSMINA

Jeżeli przy twojej radości i ja się raduję, cokolwiek dotychczas czyniła, ja świadczyć będę. Ale jako to być może, że w tobie dwie tak przeciwne rzeczy zgodzić się mogą: miłość i nienawiść, radość i boleść, kajdany i wolność? Tak niezwykłych przykładów, przyznam się, pojąć nie mogę.

LILLA

k. 138 Że się ja raduję z tego skarbu, którego ty pojąć nie możesz, śmieje się z ciebie Bóg na wysokim tronie. I to mnie jeszcze bardziej trapi, że strzała miłości Boga ranę zadawszy zaraz // ją i goi, czego próbować serce odważyć się nie może.

LILLA

do siebie

Twoja niewinność[ć] do śmiechu mię wzbudza, Rosmino. Cóż tedy czynić będziesz, gdy pragnąc bogów kochanka opuścisz?

⁴⁷ O kochanku, który w istocie przyczynia jedynie cierpienie.

⁴⁸ Kupido.

ROSMINA

Czegom nigdy nie miała, o tego zgubę nie trwam⁴⁹. Ciesz się z tego, czegoś przez tak długi czas daremnie szukała.

LILLA⁵⁰

To ty Filenem pogardzasz?

ROSMINA

Nie, ale też ni mniej, ni więcej go považam.

LILLA

O, jak to uczynić możesz!

ROSMINA

Bo nie kocham.

LILLA

A ja że kocham, zawsze moje serce dla okrucieństwa⁵¹ jego ciężkie ponosi męki.

ROSMINA

Przestań kochać.

LILLA

Nie mogę. Barzo jest miłość słodka kochającemu sercu.

ROSMINA

Barzo jest nieużyta.

LILLA

Nadzieja radości.

ROSMINA

Pewność męczeństwa.

LILLA

Póki duszy mieć w ciele będę.

⁴⁹ nie dbam.

⁵⁰ W rękopisie błędnie: Fileno.

⁵¹ przez jego okrucieństwo.

ROSMINA

Będę przeczyła, póki ustami władać będę.

LILLA

Całować będę.

ROSMINA

Pogardzać będę.

LILLA

Ani dbam o męki.

ROSMINA

Ja zaś nie będę omdlewać.

A K T III

Scena prima

FILENO I ROSMINA

ROSMINA

Filenie, słyszałeś, kochać-eś powinien¹ Lillę, bo się tak bogom podobało.

FILENIO]

do siebie

I tyżeś to bogini sobie uprosiła?

ROSMINA

I owszem, tym kwieciami, które mi pokazała, onej ukoronowałam ofiarę.

FILENO

O Boże, a to jeszcze większa!

ROSMINA

To cię to ten uczynek uraża miłosierdzia?

FILENO //

k. 138v Nie, uczynek mi się podoba, intencji jednak chwalić nie mogę.

¹ Omyłka kopisty: powiniem(!).

ROSMINA

Już co się stało, to się stało. Ja uczynku mojego żałować nie chcę. Ty myśl o sobie, kochaj Lille, która ciebie wzajemnie kocha, abyś na głowę nie spadła piorunowa szpada gwoli bogów rozgniewanych. Kto dla ciebie omdlewając umiera, wielki to występek nie kochać takiego.

FILENO

Widzę dobrze, że póki serce we mnie, dotąd obfite łoż krynice wylewać będę.

ROSMINA

Ty, który wiesz, co jest miłość ...

FILENO

Ty, gdy wiesz, żeś jest duszą moją, czemu pokoju nie pozwolisz?

ROSMINA

Barzom niesłuszna² na żal okrutny.

FILENO

Barzoś niewdzięczna na lament mój serdeczny.

ROSMINA

Bo nie wiem.

FILENO

Bo nie mogę.

Scena secunda

LILLA I FILENO

LILLA

Poczekaj Filenie, już mię wysłuchało niebo i chce, żebym twoją kochaną była.

FILENO

Już i nadto dosyć namieniać. Wszytkom zrozumiał.

LILLA

Więc tedy rezolwuj się.

² niegodna, nieodpowiednia ; *Cn. Th.* 1632: *iniquus, indignus*.

FILENO

Nie wiem.

LILLA

Więc jeszcze tedy niepewne myśli twoje? I nie wiesz, co powiedział oraculum?

FILENO

k. 139 Zrozumiałem. Jednak wiem dobrze, jeśli miłość zechce być sprawiedliwą, tedy sama // Rosmina żoną moją być ma, ponieważ onę tylko tak bardzo kocham.

LILLA

I także to ty tłumaczyć chcesz, tłumaczyć oraculum?

FILENO

Na swoje stronę każdy je tłumaczyć może, a ja jeżeli za tym³ jestem, będzie z moją szkodą. Zostań z Bogiem.

LILLA

Jeżeli nie nie uważają wasze rozkazy, najwyssi bogowie, cudowisk⁴ samego piekła poruszą⁵ na uśmierzenie tego nadętego okrucieństwa, nie dosię będzie nieba, nie dosię prawa, lecz żarliwości, którą czynić będę.

Scena tertia

TRYFONE I LILLA

*Tryfone**z larwą⁶ dzika*

LILLA

O dla Boga, kto mię ratować będzie?

TRYFONE

Daremna masz nadzieję, złośnico, nie masz tu nikogo, kto by cię usłyszał. Tak długo krążyłaś, ażesz w sidła na koniec wpadła. Teraz jest czas po temu zemścić się wczorajszego policzka, któryś mi, okrutna, dała.

LILLA

Puść mię, mój najmilszy.

³ Lekeja niepewna: złem (?).

⁴ moce piekielne — *mostri*.

⁵ Tak tekst. Koniektura: niech poruszą (?), poruszcicie (?).

⁶ maskarą.

TRYFONE

Wierę, teraz jestem miłym. Na ostatek już stąd nie ucieczesz, póki żoną mi być nie przyrzeczesz.

LILLA

I możesz tę szarpać, którą adorujesz?

TRYFONE

I owszem, mów: który nienawidzi.

LILLA

I puścić mię nie chcesz?

TRYFONE

Pewnie, że nie chcę, póki nie uznam miłosierdzia.

Lilla fartuch odwiązała

TRYFONE

Ani [...] jej w cieniu.

LILLA

Więc tedy czego chcesz ode mnie?

TRYFONE

Wiary małżonki.

LILLA

Nie inszego?

TRYFONE

Nie.

LILLA

Ale mię po tym puścisz?

TRYFONE

Puszczę.

LILLA

Ale nie żartuj ze mnie.

? Wyraz nieczytelny. Niejasne. Jeśli chodzi o miłosierdzie, to zmiana rodzaju wynika z niezręczności przekładu — *la pietà*, fem.

TRYFONE

139v Nie wątp, jestem // ja ludzki.

LILLA

Za czym idę pocieszyć się. Ato masz rękę.

zrzuciwszy maskarę satyrską zostawuje mu fartuch, a sama ucieka

TRYFONE

O, nie dobrego, niewierna maskarzo, przecie ja za tobą po tym lesie biegać będę, aż się z tobą złączę.

Scena quarta

LISETTA I TRYFONE

Lisetta natrafiła Tryfona, postraszyła go, Tryfon upada

LISETTA

Ta jest pierwsza bestyja, która mi dzisiaj upadła przede mną. Podnieś się, o piękna⁸.

TRYFONE

Ale podniosę się, kiedym całe pohłasowany⁹.

LISETTA

O, jak mi to jest żalсна, żal się Boże, a dokąd z taką furią?

TRYFONE

Puść mię, Lisetto, niech idę.

LISETTA

A mnie co dajesz?

TRYFONE

Powietrze¹⁰ i nieszczęśliwe lata.

uciekł

LISETTA

A tobie, brzydki wieśniaku, niegodny, szpetny, niechaj cię całe słońce okryje¹¹, a jeśli miłość będzie kiedy chciała, ażebym ja kochanka łachmany

⁸ Zapewne lapsus tłumacza: *belva* — ‘zwierzę’, odczytane jako *bella* — ‘piękna’?

⁹ porażony, oszołomiony; por. hałasie kogo — ‘przestraszyć hałasem’ (np. woj-ska); SW II 10.

¹⁰ nic.

¹¹ Być może: spali(?).

dostać miała, ażeby był tego stada norowistego¹². Na ostatek, jeśli na moje przydziesz ręce¹³, albo się stań dyskretniejszym¹⁴, albo całe głupim.

Scena quinta

Liberyjusz sam//

k. 140

LIBERYJUSZ

To tu jest niebo. A gdzież Ormundo, ażeby ze mną rozmawiał według obietnicy. Ej, nie widać go jeszcze. Czekać tego mędrca między cieniami będę na świeżej zasiadamy trawie, aby mię w tym teskność opuściła. Teraz zabawiać się to graniem, to śpiewaniem będę.

gra na flecie

Powietrze zdrowe i powietrze miłe, któreś jest od słonecznych temperowane promieni, powiewajcie, między wonniejącymi ziołami zawsze miłe ukontentowane odpoczywają członki.

Scena sexta

Fileno i Liberyjusz, który śpi

FILENO

Już gdy od umysłu mego dowiedzieć się nie mogę, powiedzcie mi, o wy, skały, drzewa, rowy i przepaści, jeżeli kiedy moje męki i dolegliwości koniec mieć będą; szczególnie na wywnętrzenie mego nieszczęścia zgodziły się nieba w surowość i okrucieństwo. A jeżeli tedy w samym niebie bogowie na moje sprzysięgli się nieszczęścia i któż nad moją zdradą będzie miał lutość?

Scena septima

Rosmina, Fileno i Liberyjusz, który śpi

ROSMINA

I cóż cię, Filenie, do tak ciężkiego przymusiło smutku?

FILENO

Niewdzięczna, przyznaj to wzgardom twoim.

¹² satyrowego.

¹³ znajdziesz się w mojej mocy: „Jak się która owieczka obłąkała, a na ręce jej przyszła, chodziła tak długo około zbawienia, aż ją pozyskała Bogu” (F. Birkowski, *Kwiaty koron królewskich*; za Lindem, V 39).

¹⁴ inteligentniejszym.

ROSMINA

A jam tobą kiedy gardziła?

FILENO

I któreż chcesz na to godziny¹⁵, żeś inszych ścisłała w więzach miłości,
k. 140^v a mną // gardzisz i zabijasz.

ROSMINA

O Boże, co słyszę! To tedy umrzesz dlatego?

FILENO

I owszem, mało mi już stawa życia momentów.

ROSMINA

Ach! Mogęż ja tobie być w tym pomocna?

FILENO

Teraz jest czas łagodnością swoją, moje dobro, jeśli chcesz, od niebezpieczeństwa śmierci ty sama wybawić mię możesz.

ROSMINA

Byłeś ty żył, tysiąc razy jeszcze zezwalając rękę: tak.

FILENO

Więc podaj mi rękę.

ROSMINA

Ato masz ją.

FILENO

Mów, czyli będziesz żoną moją.

ROSMINA

Będę.

FILENO

O, teraz jestem szczęśliwy dopiero na tak miłe słowa.

¹⁵ Nonsens wynikły z nieudolnego przekładu; zapewne chodzi o adv. *qualora* pojemny semantycznie. Sens hipotetyczny: „Jeśli chcesz, zawsze wówczas gdyś inszych ścisłała”.

Wyniknicie, perły miłości¹⁶, obfitemi strumieniami z wielkiej słodkości, której tej duszy zbywa: po ustawicznych żalach i boleściach już mniej omdlewa, płynowszy¹⁷ nieprzebrane kontentec morze.

Scena octava

Liberyjusz odecknął się i rozmowy

LIBERYJUSZ

do siebie

A ja co widzę, Rosmina trzyma się z Filenem za rękę.

uważa

ROSMINA

Wiedz dobrze o tym, Filenie, iż rękę dałam tobie dlatego szczególnie, żebym cię była ratowała w życiu¹⁸.

FILENO

Tak to jest i ja to przyznaję. Ale i dlatego żyję szczególnie, żeś mi dała rękę, zezwalając mówić: tak.

LIBERYJUSZ

mówi do siebie

Tego dyskursu ja pojąć nie mogę.

ROSMINA

k. 141 Więc teraz kiedy // żyjesz, czemu mi nie puścisz ręki?

FILENO

Bo bym na nowo obumierać musiał.

ROSMINA

Więc tedy trzymaj ją ściskając.

Scena nona

Lilla goniona od Tryfona i rozmowy

LILLA

Przyjaciele, rata! On mnie chce widzieć umarłą.

¹⁶ Łzy.

¹⁷ Zachowanie struktury analogicznej do *ablativus absolutus*: „gdy płynie”.

¹⁸ ratowała życie.

FILENO

puszcza Rosminę

Postój Tryfonie, czemuś tak okrutny?

TRYFONE

Gdybym mógł wymówić, tobie bym powiedział.

FILENO

Cóż ci wstręt czyni?

TRYFONE

Złość i z mordowaniem odebrały mi słowa.

ROSMINA

Powiedz ty, Lillo, przynamniej, co to jest takiego.

LILLA

I ja tak długim z mordowaniem uciekania mówić nie mogę. Jednak jak najlepiej będę mogła, opowiem wam. Ten wieśniak niedyskretny¹⁹, to bydlę nierozumne spodziewa się ze mną wesela, a że nim pogardzam, przeciwko mnie tak się rozfuryjował i nigdy mię gonić po tym nie przestaje lesie.

TRYFONE

A o onym policzku, któryś mi tak okrutny i ciężki wycięła, nie mówisz? I dwa razyś ze mnie zadrwiła niemile przyjowszy.

FILENO

Więc teraz dajcie pokój tym niezgodom.

LILLA

Niech ci nadgrodzą tę ludzkości należytość.

Lilla ciągnie Filena na ustronę²⁰

Ale tej sprawiedliwości i rozsądku nieprzyjacielu o Rosminę²¹ jeszcze myślisz, ale nie tylko że myślisz, ale rękę jej ręką twoją ściskasz. Rozumiesz podobno, że ja tego nie widziałam. A teraz, teraz tylko. A chłopcze, k. 141v pamiętaj, że gdy nic na // bogów i wieszczków nie uważasz, wiedz o tym, że jeszcze wszystkie z nieba nie wypadły pioruny.

¹⁹ prostacki.²⁰ W znanych wydawcy źródłach leksykograficznych jest tylko: ustronek; Linde, VI 183.²¹ Elipsa?

FILENO

uciekłszy powraca do Rosminy

Moja dobroci, dajże mi prawo!

bierze ją za rękę

ROSMINA

Podobno znów obumierasz?

FILENO

Tak to jest, piękna ręko, z umysłu pocałuję.

Scena decima

Liberio i rozmowy

LIBERYJUSZ

Ja rozumiałem, że nie. Więc także to poćściwość nimf jeden²² lichy pasterz chce zelżyć?

FILENO

Nienawidzę²³, Liberyjuszu, do tego miłość mię przywiodła. A nie widzę, co by za różność krwi między nami ciebie do gniewu mogła pobudzać.

LIBERYJUSZ

Dotrzymać-ci miała swojej niewinności.

FILENO

Tać to jest właśnie wyrażona w jej twarzy ślicznej, która była tak okrutną, iż serce moje ze mnie wyrwała.

LILLA

do siebie

Jakoś sprawiedliwa, miłości.

ROSMINA

*do siebie*Och Boże, umieram na te sprawy²⁴.

²² Por. a. II, przyp. 8.

²³ Błąd wydaje się oczywisty: *odo* — 'słucham', przekrecone na *odio* — 'nienawidzę'.

²⁴ taki obrót rzeczy.

LIBERIO

Więże teraz wiedz, że ona ani za ciebie, ani za innych za mąż pódć nie może.

FILENO

do siebie

Mnie moja zabija boleści.

LILLA

do siebie

Mnie nadzieja ożywia.

FILENO

I dlaczegoż? //

k. 142

Scena ultima

Oranundo, Lisetta i rozmowy

ORMUNDO

Idę do ciebie, Liberyjusie.

LIBERIO

Na czas mi tu cię właśnie niebo zesłało. Ten pasterz kocha Rosminę i rozumie, że ma ją wziąć sobie za żonę. Więc ty, który w ofierze wiesz lepiej, co temu przeciwnego jest, lepiej ode mnie powiedzić możesz.

ORMUNDO

Wierny młodzianie, słuchaj twojego żalu przyczyny, jeśli możesz. Należyta sprawiedliwość bogów w tym winuj. Złączony świętem małżeństwa węzłem z Despiną Liberyjusz zwyczajnie do nieba z pożądania ojcowskiego tysiąc razy nadaremnie wołał o miłe jemu potomstwo. Co gdy po długim czasie bardziej niż szczęśliwiej²⁵ spodziewał się otrzymać, aliści ciężkim terminem zemdlona Despina z nim się rozstaje, zostawiwszy mu trybut żywota swego. I tak na świat ręką medyka Rosmina wyprowadzona była. Więc natenczas Liberyjusz mając zapłatę śmierci żony swojej niebu tak łaskawemu chciał, żeby pościwość córki jego była ofiarą jej bogini za pozwolone onej życie. Zważ to tedy sam, jeśli niesprawiedliwa odpo-

k. 142v wiedz, którą // odbierasz.

LILLA

Ledwie uznaje serce ukontentowanie.

²⁵ najszcześliwiej.

LISSETTA

do siebie

Ta dobra nowina otworzy okienko radości u siostry mojej.

FILENO

Zbłądziłeś²⁶, Liberyjusie, ale błąd mój, który jest synem niewinności, jak od miłości godzien wybaczenia, tak i od ciebie podobnej lutości.

LILLA

Teraz wybiegam, gdy się już darmo masz z niebem certować. Mnie tobie nieba obiecały i twoją będę, czymże mię bardziej będziesz pragnął czy sługą, czy żoną.

FILENO

W takich skutkach uciekać się do bogów tak chce sprawiedliwa miłość, bo w tym boskie oracula oszukane być nie mogą, za czym cię przymuję za żonę.

ORMUNDO

A ja wasze miłości z obopólnej krępuje żądze nierozzerwanej świętości węzłem.

TRYFONE

Stój Ormundzie, z tym twoim zamieszaniem, ta nimfa jest żoną moją, onę za tak wiele policzków pozyskałem sobie i onej chcę koniecznie.

ORMUNDO

Już nie rychło, co się stało, rozstać się nie może.

TRYFONE

A ja przez tak długi czas pełne wiatru tylko nosić ręce będę. Jeżeli
k. 143 kiedy // więcej będę wierzył niewiastom, niech będę w głąb ciemności lochach zamknięty. Niech mię na [...] [...] ²⁷ [ry]bom na koniec tym się kontentuję z niemi śmiać, żartować, wolność jednak zachowując sobie.

LISSETTA

Tryfonie, taki to na tym świecie, jeden gotuje polewkę, drugi zaś piecze pasztety, ale w tym cierpliwości potrzeba. Wypłóć gębę, by daj zdrów²⁸.

²⁶ Błąd kopisty? może raczej: zbłądziłem.

²⁷ Dwa słowa nieczytelne.

²⁸ wypij na zdrowie; przysł. NKPP I s.v. *Gardło* 25.

Lilla: Krolow Filenie Prapachniamy' obla co za krolowa
 natworiej osniasz Trazy. Fileno: Hebaconie
 ja: Lilla: Ach Laska niechidzi' semu lator up adonie
 krotki mi mestech Dae' dogniedu'. Fileno: Lilla ja
 cu niepogodnemi a semu puznomi' Lillienne', nie
 pragni refi' mych' nowy' Luy' Janas' olumecisni.
 Lilla: Sed y indzenie moze' refese up uszaga! Fileno.
 Lilla: refese' ind tuzey zabawy' za me' my zabwie
 Stanislaw Jurek Adolfu' myphi'
 Prastan' ffff

Scena 9na.
 Rosmina ostazona Lilla y Fileno.

Lilla: Dochodzi ci tedy abys ty wdyku zostal' ciezki; ale pra
 wiedzowa Mity' bediesz zamne' m'ite' Kam' twie
 szalone wiejsa' Swia Nympha' Drazno pogardz' tye
 mi przalamy; zawoz' bade' miato' jere' na roznadze
 nie ciebie' przymsz' Filenie' Tak tedy' kto' ce' Lilla
 zmim' tak' correspondencjes' y casce' tedy' ta' Vloga' Lilla
 wka' takiego' ucy'mta' ce' nig' gardzi' S. Fileno
 Bore' co' za' Lilla' Da' ciebie' ty'ko' adonia. Lilla' Tom' Tom'

G. B. Lampugnani, Opera z r. 1694, przekład polski
 – fragment kopii z autografem S. Podoskiego

Pana Grabieja Podstolego Leczyckiego w parsoni
 Lym, gródwolski zerwad.
 18. Stanelimij na Popas do Licutna Pan
 Podskarbiniej Koronney Zameyskiej tam
 przy wiozd Pan Wykowsli prokurator
 Lwoy Amielęzynie Cechowickiej Zausz-
 ce y bractę zicy Lortzelem niepodoma
 iak piękne y szacunku drogiego y degon-
 Pan Wda Rusli Macuzynski prokuro-
 new do noszenia wody w garychym
 niepodoma iak piękna robotę z tamty
 na noc stanelimij w Hazonwie Lidia
 Warzinskiego Kanonika Loznayles
 19. Stanelimij w Lędawie z Dykan
 Lwiego Starosty Lędawskiego na noc
 w Gierzwinnej Pana Ludzkiego
 20. W tym miejscu na noc przyjachalimij
 do Sampolna Archybiskupstwo to
 21. Na Popas do Hefyma na noc do Kę-
 czawa z Kratochylego Starosty Lęski

D. 1694
 Teresy Kunegundy
 cztery mile
 trzy mile

Fragment *Diariusza podróży* Teresy Kunegundy Sobieskiej do Brukseli, 1694–1695

LILLA

Moja dobroci adorowana, od zadanej rany ulecz mnie ty sprawiedliwością miłości.

FILENO

Moja bogini błędząca, duszy pokutującej pokojem jesteś ty, abowiem stateczność serca tak wiele²⁹ kontentec była mistrzem.

ROSMINA

Ojcze, czegom nie wiedziała, teraz uznawam i poznaję, zem zgrzeszyła. ¹

LIBERIO

Nie więcej³⁰, jużem rozumiał. Kto nie grzeszy, wybaczenia niegodzien. Tyś zbłądzić nie mogła, któraś błędu nie znała, teraz jednak, gdyś błąd, co był, pojęła, sprawiedliwie uważaj, a staraj się, żeby od swego serca miękkiego jako najdalej miłość była, abowiem moich szczerych i słusznych wotów stałabyś się winną i naruszyłabyś na się bogów.

ROSMINA

Pódz jednak za mną, miłości, która smęcisz i trapisz serce, będę cię umiała zholdować sobie. Zaostrz mi jednak strzałę na zwycięstwo tak k. 143v wielkiego złego. Będę dobrze [...] [...] ³¹ sztuki.

ORMUNDO

Takci [...] ³² wszystkie skutki i sukcesy wesole będą w każdym kochającego sercu, któ[re] sprawiedliwej pragnie miłości. Pasterze i nimfy kochane wyskoccie, celebrycie też dzień tak przyjemny i szczęśliwy, nogi w błędnych wyskakujcie okręgach, a bądźcie pewne, że i wy wesolemi zostanieie miłości.

Koniec tej opery

²⁹ Tak w tekście. Koniektura: wielu(?)

³⁰ już nic więcej — *non più*.

³¹ dwa słowa nieczytelne wskutek wyblaknięcia inkaustu.

³² Jeden wyraz nieczytelny, jak wyżej.

SPIS ILUSTRACJI

	Po str.
1. Rękopis częstochowski z XV w.	16
2. Rkp. Osmolskiego, k. 56 recto, <i>Pieśń. Gratiar<um> actio pro victu</i> (początek tekstu)	72
3. Rkp. Osmolskiego, k. 56 verso, <i>Pieśń. Gratiar<um> actio pro victu</i> (zakończenie tekstu)	72
4. Rkp. Osmolskiego, k. 51 recto, <i>Pieśń „Oko śmiertelne ...”</i>	80
5. <i>Pieśń „Czego chcesz od nas, Panie ...”</i> drukowana wraz z <i>Zuzanną Jana Kochanowskiego</i> , Kraków, M. Wirzbięta, ok. 1562, k. A ₅ verso	80
6. <i>Pieśń dlbó dzięk czynienie Pánu Bogu w Kancjonale nieświeskim</i> , 1563—1564, k. A ₈ verso i B ₁ recto (początek i dalsza część tekstu)	80
7. <i>Pieśń dlbó dzięk czynienie Pánu Bogu w Kancjonale nieświeskim</i> , 1563—1564, k. B ₁ verso (zakończenie tekstu) i B ₂ recto	80
8. <i>Pieśń „Czego chcesz od nas, Panie ...”</i> drukowana wraz z <i>Zuzanną Jana Kochanowskiego</i> , Kraków, M. Wirzbięta, ok. 1585, wyd. B, k. A ₅ verso	80
9. Karta tytułowa <i>Lamentu</i> (Biblioteka Gdańska PAN, sygn. Dm 3610 8 ^o)	96
10. Początek <i>Przedmowy do Lamentu</i> z akrostychem „Stanislaus Laurencii”	96
11. Zakończenie <i>Przedmowy</i> i początek <i>Lamentu</i>	104
12. Zakończenie <i>Lamentu</i> i początek <i>Piosnki z modlitwy Ościkowej</i> z akrostychem „Hrethori Oscik”	104
13. Karta tytułowa <i>Dziesięćrocznej powieści wojennych spraw A. Rymszy</i>	136
14. Herb rodziny Radziwiłłów	136
15. Tekst <i>Pobudki Dziesięćrocznej powieści... A. Rymszy</i>	136
16. Początek prozaicznego wstępu dedykacyjnego A. Rymszy	136
17. Fragment tekstu <i>Akroamy</i> 12 i 13	176
18. Końcowa karta <i>Deketerosu</i>	176
19. <i>Kopia listu utrapionej ojczyzny do rycerstwa lisowskiego</i> — pierwsza strona tekstu	232
20. <i>Kopia listu utrapionej ojczyzny do rycerstwa lisowskiego</i> — frontispicium	232
21. G. B. Lampugnani, <i>Opera</i> z r. 1694, przekład polski — karta tytułowa	312
22. G. B. Lampugnani, <i>Opera</i> z r. 1694, przekład polski — spis aktorów i pocz. a. I I	312
23. G. B. Lampugnani, <i>Opera</i> z r. 1694, przekład polski — fragment kopii z autografem S. Podoskiego	344
24. Fragment <i>Diariusza podróży</i> Teresy Kunegundy Sobieskiej do Brukseli, 1694—1695	344

SPIS RZECZY

	Str.
Od Redakcji: Roman Pollak 1886—1972	5
Henryk Kowalewicz, Władysław Kuraszkiewicz, Staropolska pieśń maryjna na nowo odczytana	9
Jadwiga Mosdorf, Materiały do życia i twórczości Melchiora Pudłowskiego . .	19
Janusz Pelc, Wiersze Jana Kochanowskiego w rękopisie Osmolskiego a wczesne wydania hymnu „Czego chcesz od nas, Panie...”	35
Paulina Lewin, Rosyjskie tłumaczenia z Jana Kochanowskiego	81
Zbigniew Nowak, Zdrada Hrehora Ościka i jej literacki obraz z 1580 roku . . .	87
[Stanislaus Laurencii], <i>Lament nieszczęsnego Hrehora Ościka</i>	97
<i>Aneks</i>	118
Wojciech Ryszard Rzepka, Alojzy Sajkowski, Andrzeja Rymszy „Dziesięć- roczna powieść wojennych spraw...” (1585)	121
[Andrzej Rymsza], <i>Dziesięćroczna powieść wojennych spraw</i>	133
Władysław Magnuszewski, Zapomniane lisowianum z 1621 roku	225
[Wojciech Dembołęcki?], <i>Kopia listu utrapionej ojczyzny do rycerstwa lisowskiego</i>	234
Władysław Czaplński, Jan Jakubowski, Nieznany traktat Pawła Piaseckiego	237
Paweł Piasecki, <i>Responsum de absoluto dominio...</i>	244
Paulina Buchwald-Pelcowa, Nieznane i zapomniane wiersze Hieronima Morsztyna	263
Hieronim Morsztyn, <i>Żalobna Muza</i> i inne wiersze	279
Wanda Roszkowska, Tadeusz Bieńkowski, Polski przekład opery G. B. Lam- pugnaniego	297
Spis ilustracji	347